DZIEJE POLSKI

PRZYSTĘPNIE A OBRAZOWO

PRZEDSTAWIŁ

JULIAN BACZYŃSKI.

W DWÓCH TOMACH Z ILLUSTRACYAMI.

TOM II.

POZNAŃ.
NAKŁADEM KAROLA KOZŁOWSKIEGO.
1904.

Obszar dawnych ziem polskich.[1]

Polska. Polanie. Niska równina, pochylona ku dwom morzom. Kierunek rzek. Różne ziemie. Wielkopolska. Kujawy. Pomorze. Małopolska. Ślask górny i dolny. Mazowsze. Prusy. Podlasie. Polesie. Wołyń. Ruś Czerwona. Podole. Ukraina. Ruś Biała i Czarna. Litwa. Żmudź. Kurlandya. Inflanty i Estonia.

Polska wzięła swą nazwę zapewne od wielkich pól, ciągnących się na jej obszarach, od których to pól nazwane zostało najliczniej tu osiadłe plemię Polan. Z tej to właśnie ziemi Polan, siedzących nad Wisłą, a rozszerzających się daleko ku wschodowi i zachodowi, powstała Polska. Ziemią jej była to przeważnie niska równina, której ogromne obszary, poprzerzynane drobnymi pagórkami, miały podwójne nachylenie: ku morzu Bałtyckiemu i Czarnemu. Widać to wyraźnie z biegu rzek, wpadających do tych dwóch mórz, a więc płynących ku północnemu zachodowi i ku południowemu wschodowi.

W skład Polski wchodzące poszczególne ziemie miały bardzo rozmaity charakter; jako geograficzne lub historyczne całości dają się podzielić w następujący sposób:

1. Wielkopolska do XIII wieku Polską zwana, pokryta polami, piaskami i bagnami, rozciągała się na Środkowej równinie w dorzeczu Warty. Miasta: Gniezno, Poznań nad

[1]) Z powodów od wydawcy niezależnych rozdział ten, który miał być na początku tomu I-go, mógł być dopiero tutaj umieszczony.

Wartą, Kalisz nad Prosną, Piotrków, Sieradz, Łęczyca nad Bzurą, Wieluń.

Północnowschodnią częścią Wielkopolski były:

2. Kujawy, leżące po lewej stronie Wisły u stóp wyżyny Bałtyckiej nad rzeką Brdą i jeziorem Gopłem. Miasta: Kruszwica nad Gopłem, Inowrocław, Brześć Kujawski, Włocławek nad Wisłą, Bydgoszcz nad Brdą. Ziemia Dobrzyńska z miastem Dobrzyniem nad Wisłą liczyła się także do Kujaw.

Od Kujaw i Wielkopolski oddzielone trzęsawiskami i lasami:

3. Pomorze, był to kraj położony na wyżynie Bałtyckiej pomiędzy Bałtykiem, Wisłą, Odrą i Notecią. Nazwą Pomorze obejmowano w różnych czasach różne kraje.[1]) Miasta: Santok, Czarnków i Nakło nad Notecią, Wolin[2]) na wyspie tej nazwy, Kołobrzeg i Białogród nad Persantą, Gdańsk nad Wisłą.

4. Małopolska rozciągała się w dorzeczu górnej i środkowej Wisły i obejmowała Beskid zachodni, Tatry, nizinę Nadwiślańską, wyżynę Sandomierską i Lubelską aż po Wieprz i Wisłok na wschodzie, a po Pilicę na północy. Miasta: Kraków nad Wisłą, Wiślica nad Nidą, Częstochowa nad Wartą, Wieliczka, Bochnia, Sącz, Dukla, Jasło, Tarnów, Sandomierz nad Wisłą, Kielce, Radom, Lublin.

5. Śląsk górny i dolny nad źródłami Wisły i nad Odrą, ujęty w naturalne granice gór: od południowego wschodu

---

[1]) Pomorze, nazwa ogólna każdego kraju nadmorskiego, służyła, jako nazwa dla ziem słowiańskich, rozciągających się na rozległej płaszczyźnie od ujścia Elby do Wisły. Część z lewej strony Odry nazywali Niemcy Pomorzem przedniem, właściwe Pomorze od Odry do Wisły — tylnem.

[2]) U Niemców zwało się Julin, Jumne, Vineta, u Duńczyków zaś Jom lub Jomsburg, po polsku Wieluń (odróżnić go należy od Wielunia w gub. Kaliskiej nad Wartą, od Wielunia w Bydgoskiem nad Notecią i od Wielunia [właściwie Wielony] nad Niemnem w gub. Kowieńskiej). Sławne to miasto handlowe, nawiedzane przez zbójeckich Normandów, potem ich siedziba, często bywa wspominane w historyi i w powieściach (Kraszewski o zbrojach robionych w Winecie, Szajnocha o Julinie, Jomsburgu, u mnie jest wzmianka o Sławinie).

Karpat, od północnego zachodu odnogi Sudetów. Posiadał bogactwo płodów górniczych. Miasta głównie nad Odrą: Lubiąż, Krosno, Głogów, Wrocław, Opole, Raciborz, Lignica nad Kacbachem. Śląsk należał do Polski tylko do 1335 roku, w którym Kazimierz Wielki zrzekł się go na rzecz Czech.

6. Mazowsze w równinie Środkowej, nad środkowem dorzeczem Wisły, pokryte bagnami i lasami, od południa faliste, obejmowało ziemie płocką, mazowiecką i rawską i ciągnęło się na północ aż po bagna i wody, gdzie siedziały plemiona litewskie i pruskie. Miasta: Warszawa na lewym brzegu Wisły, z drugiej strony Praga, Płock na prawym brzegu Wisły, Rawa nad Rawką, Czersk.

7. Prusy był to w najdawniejszych czasach kraj między Bałtykiem, Wisłą, Niemnem i Drwęcą, a składał się z różnych części, jak ziemia Chełmińska, Pomezania, Warmia, Pogezania (czyli Podgórze) i inne. Miasta: Toruń nad Wisłą, Chełmno, Malborg nad Nogatem, Elbląg blisko ujścia Nogatu, Królewiec nad Pregolą, Kłajpeda nad zatoką Kurońską, Tylża nad Niemnem.

8. Podlasie, kraina płaska, bagnista i lesista nad Bugiem i Narwią. Miasta: Drohiczyn i Brześć litewski nad Bugiem, Bielsk, Mielnik.

9. Polesie w kotlinie Prypeci, w równinie Środkowej, ze wszystkich krajów Polski najbardziej bagniste.[1]) Miasta: Pińsk, Turów nad Prypecią, Słuck nad Słuczą.

10. Wołyń na wyżynie Wołyńskiej, w dorzeczu Styru, Horynia i Słuczy, obejmował księstwo Włodzimierskie po obu stronach Bugu. Miasta: Łuck nad Styrem, Dubno nad Ikwą, Włodzimierz, Krzemieniec. Nazwa ziemi ma pochodzić od starożytnego, dziś nieistniejącego już grodu, zw. Wołyń.

11. Ruś Czerwona rozciągała się na północ do źródeł Prypeci, na zachód po Wisłok, na wschód po Strypę, w dorzeczu

---

[1]) Polesie, litewski kraj lasów, puszcz, bagien i moczarów, kraj zawsze dżdżysty, słotny i niedostępny. Polesiem zapadłem nazywa się Pińszczyzna, nawiedzana kilka razy do roku wylewami wód.

Dniestru, Sanu, Wieprza, Bugu i Prutu. Granice jej sięgały więc Polesia litewskiego, Siedmiogrodu i Węgier, Wołynia i Podola, Bukowiny, Wołoszczyzny i Karpat. Miasta: Rzeszów nad Wisłokiem, Przemyśl, Sanok nad Sanem, Lwów nad Pełtwią, Busk nad Bugiem, Trębowla, Halicz nad Dniestrem, Kołomyja nad Prutem w zakątku zwanym Pokucie, Bełz, Lubaczów, Zamość, Chełm.

12. Podole w dorzeczu Strypy, Seretu, Zbrucza, Smotrycza i górnego Bohu, ziemia nadzwyczaj urodzajna i we wszelkie płody bogata. Rozciągała się na wyżynie Czarnomorskiej na południe po Dniestr, obejmując powiaty kamieniecki, latyczowski i czerwonogrodzki. Miasta: Kamieniec nad Smotryczem, Mohylów nad Dniestrem, Bracław nad Bohem, Buczacz nad Strypą.

13. Ukraina oznaczała pierwotnie nazwę ziem u kraju, czyli na pograniczu Polski leżących. Było ich więc kilka, a najważniejsza Ukraina Kijowska. Ziemia ta o stepowej powierzchni rozciągała się na wyżynie Czarnomorskiej i równinie Południowo-wschodniej, na wschód od Dniestru w dorzeczu Bohu i Dniepru. Część wyżyny między Bohem a Dniestrem zwano Pobereżem, ogromne stepy między dolnym Dniestrem a Dnieprem Dzikiemi Polami, Niżem albo Zaporożem. Miasta: Kijów nad Dnieprem, Żytomierz nad Teterowem, Czernichów nad Desną, Perejasław, Połtawa nad Worsklą, Białogród nad limanem Dniestru, Oczaków i Cherson nad limanem Dniepru.

Przez jakiś czas należała też do Polski Siewierszczyzna czyli ziemia Siewierska z miastami Brańsk i Nowogród Siewierski nad rzeką Desną.

14. Ruś Biała (stara, albo wielka[1]) podnosiła się z kotliny Prypeci w dorzeczach górnych Dniepru, Dźwiny i Niemna ku

[1]) W językach wschodnich i starosłowiańskich wyraz biały ma znaczenie stary albo wielki. W wieku XV nazywał swoje państwo Białą Rusią w. ks. Iwan Wasylewicz. Gdy książęta Litwy zawładnęli Smoleńskiem (1403) tytułowali się w. ks. białoruskimi. Następnie nazywano Białą Rusią jeszcze województwa przy wyżej wymienionych miastach. Do czasów króla Jana III nie ma nigdzie wzmianki o Białej Rusi.

północy aż do grzbietu uralsko-bałtyckiego. Miasta: Mińsk, Mścisław, Witebsk nad Dźwiną, Połock przy ujściu Połoty do Dźwiny.

Część zachodnia Białej Rusi z lewej strony Niemna, z miastem Nowogródkiem, zwała się Rusią Czarną. Przez pewien czas należały do Polski Smoleńsk i Drohobuż nad Dnieprem.

15. Litwa na wyżynie Uralsko-bałtyckiej, w środkowem dorzeczu Niemna, ciągnie się aż po Dźwinę. Pokryta jest jeziorami i puszczami leśnemi, które przerzynają głębokie rzeki. Miasta: Wilno na Wilią, Kowno przy ujściu Wilii do Niemna, Krewo, Troki, Grodno nad Niemnem.

16. Żmudź rozciąga się po prawej stronie dolnego biegu Niemna, od grzbietu Bałtyckiego lekko zniżając się ku morzu. Jest to ziemia starej Litwy nisko położona (Żemajtis) w odróżnieniu od właściwej Litwy, która jest krainą górną (Auksztote). Miasta: Wornie czyli Miedniki, Szawle.

17. Kurlandya nad zatoką Ryską, kraj płaski, skropiony wielu rzekami pobocz. Dźwiny zachodniej, pokryty mnóstwem jezior i bagnisk, była tylko pod zwierzchnią władzą królów polskich. Miasto Mitawa nad rzeką Aą.

18. Inflanty (Liwonia), niegdyś kraj udzielny i Estonia (ziemią pograniczną albo krajem wygnańców zwana) nad zatokami Ryską i Fińską, należały tylko przez krótki czas do Polski. Tylko wschodnio-południowa część województwa inflanckiego z miastem Dynaburgiem nad Dźwiną, jako starostwo grodowe Dynaburskie, była do końca składową częścią Polski. Miasta: w dalszych Inflantach: Ryga blisko ujścia Dźwiny, Kieś (po niemiecku Wenden), Parnawa, Dorpat; w Estonii: Rewal, Narwa.



Dawna Polska
pod względem fizycznym i etnograficznym.

CZĘŚĆ I.

Polska pod królami wolno obranymi.

1572—1795.

Polska rzucona na niebezpieczeństwo wolnej elekcyi, pląta się w coraz większy zamęt przez błędne koło instytucyi. Z ducha wolności tych instytucyi powstaje wielu ludzi wielkich i cnotliwych, lecz także budzą się mali i nikczemni, a moralność obywatelska się obniża. Coraz bardziej rozpada się tron z narodem a sąsiedzi naciskają granice państwa ze wszystkich stron. Polska rycerska i dzielna opromienia się chwałą licznych ale bezużytecznych zwycięztw, ulega wreszcie przemocy sąsiadów. — Najświetniejsza chwila narodowa i najstraszniejszy upadek, oto obrazy, stojące na przeciwległych krańcach tego przeszło dwuwiekowego okresu.

1. Okres Stefana Batorego (dwóch pierwszych królów elekcyjnych), 1572—1586.

I.

Bezkrólewie po śmierci Zygmunta Augusta, 1572—1573.

Polska bez króla. Piastowie a Jagiellonowie. Potęga narodu. Pierwsza wolna elekcya. Władza nie przy królu, lecz przy sejmie. Stronnictwo katolickie i różnowierców. Kto ma zająć się wyborem króla? Prymas Uchański. Marszałek Firlej. Zborowscy. Interrex. Zjazd w Kaskach. Jan Zamoyski. Każdy szlachcic ma wybierać króla. Sejm konwokacyjny. Wybór »viritim«. Sejm elekcyjny pod Warszawą. Zjazd z całej Polski. Liczne dwory i zbrojne oddziały. Szopa. Koło. Ogół szlachty. Posłowie obcych książąt i królewiczów. Ernest austryacki. Opat Cyrus. Henryk andegaweński. Karzeł Krasowski. Poseł Montluk. Kandydatury: Piasta, cara Iwana, Jana szwedzkiego, Stefana Batorego. Groźny list sułtana. Głosy czyli vota. Większość za Henrykiem. Związek z Francyą. Biskup Karnkowski. Szlachta mazowiecka. Pacta conventa. Artykuły Henrycyańskie. Dyssydenci. Obóz pod Grochowem. Montluk zaprzysięga pakta. Henryk ogłoszony. Te Deum. Polacy do Francyi. Francuzi zachwyceni nimi. Lekkość Henryka. Niechętnie wybiera się do Polski. Prowadzony z wielką wystawnością i tryumfem. Jego przybycie do Polski.

Po śmierci Zygmunta Augusta pozostała Polska bez króla i nie wiedziała, gdzie go ma szukać. Dotąd Piastowie wstępowali na tron dziedzicznie, Jagiellonowie zaś zostawiali następców, których naród potwierdzał, a właściwie obierał. Na szczęście

dla Polski wygaśnięcie dynastyi Jagiellonów przypadło na chwilę największej potęgi, siły i energii narodu. W takiej chwili miały rozbudzić się namiętności polityczne, miała nastąpić pierwsza wolna elekcya, gdy naród przejęty był niezrównaną dzielnością, roztropnością i przezornością obywatelską, gdy podnosiła go patryotyczna duma i godność, jakich niema już w czasie późniejszych elekcyi.

Oddawna dążyła szlachta do rozszerzenia swej władzy, a ścieśnienia władzy królewskiej, wyrażając się niejednokrotnie, że najwyższa władza w kraju jest nie przy królu, lecz przy sejmie. Mówiono więc między sobą:

— Jagiellonów niema, obierzemy sobie teraz króla takiego, jaki nam się spodoba!

Wystąpiły jednak zaraz do walki obydwa ówczesne stronnictwa: katolickie i różnowierców. Chodziło o to, kto w czasie bezkrólewia jako najwyższa władza ma się zająć wyborem króla.

Już na tymczasowych zebraniach Wielkopolanie i katolicy byli za prymasem Jakóbem Uchańskim, Małopolanie zaś za marszałkiem koronnym, którym był innowierca Jan Firlej. Małopolska rodzina Zborowskich, wielce zawistna Firlejowi, poparła prymasa, który też zwyciężył, naznaczając zjazd w Kaskach, w ziemi sochaczewskiej.

Odtąd więc arcybiskup gnieźnieński, najpierwsza po królu osoba, czyli prymas, zajmował podczas bezkrólewia stanowisko tymczasowego króla (interrex), zwoływał sejmy, kierował nimi jak i samą elekcyą i mianował króla, na którego padła większość głosów. Marszałkowi koronnemu przyznano tylko promulgacyę t. j. publiczne obwołanie wybranego króla.

Gdy tak zwyciężyli katolicy nad innowiercami, zwołał prymas Jakób Uchański w Kaskach (25 października 1572 r.) do Warszawy t. z. sejm konwokacyjny, albo konwokacyę.[1]) Sejm taki miał odtąd zawsze odbywać się w czasie bezkrólewia przed samym wyborem, czyli elekcyą króla.

---

[1]) Konwokacya, po łacinie: zwołanie (convoco, zwołuję).

Już przedtem na sejmiku bełzkim zapytywała się szlachta:

— Czy każdy szlachcic ma prawo obierać króla, czy też tylko posłowie z powiatów, wybierani jako pełnomocnicy szlachty?

Jan Zamoyski występujący wtedy na szerszą widownię i chcący pozyskać sobie szlachtę, aby przeszkodzić wyborowi księcia austryackiego, popieranego przez niektórych wielkich panów polskich, zawołał głośno:

— Panowie bracia! Jak każdy szlachcic piersiami swemi musi bronić ojczyzny i dla niej ofiary ponosić, tak też każdy powinien sam sobie obierać króla!

Zdanie takie, chociaż prawdziwe, wbijało bardzo w pychę każdego szlachcica, bo odtąd nietylko, że obierał króla, ale i sam jako szlachcic mógł być królem obrany.

Sejm konwokacyjny warszawski zebrał się w styczniu roku 1573. Nie przybyli nań Litwini, tylko przysłali posłów, którzy żądali jeszcze raz dla Litwy zwrotu Podlasia, Kijowa i Wołynia. Uchwalono, że wybór króla miał przeprowadzić cały ogół szlachty, stosownie do konstytucyi z roku 1530 przy wyborze Zygmunta Augusta.

— Niechaj króla wybiera sejm z poczwórną liczbą posłów! — wołali innowiercy.

— Wszyscy „viritim“[1]) powinniśmy obierać króla! — krzyknął wielkim głosem Jan Zamoyski, a to jego zdanie przyjęte zostało przez cały ogół szlachty.[2])

---

[1]) Wszyscy, każdy z osobna (vir, po łacinie mąż).

[2]) Na sejmie konwokacyjnym ustanowiono sądy t. z. kapturowe. Już sejm odbyty po śmierci Ludwika węgierskiego w Radomsku 25 listopada 1382 r. przybrał nazwę kaptura. W tej porze okrywano już głowę kapturem, a także było to oznaką żałoby po śmierci króla. Według zachodniego obyczaju obradujący w imieniu króla mieli głowy odkryte, sejmujący zaś jako właśni pełnomocnicy przywdziewali kaptury. Konfederacye nadzwyczajne czyli kapturowe w czasie bezkrólewia miały utrzymywać spokój w państwie, a sądy wymierzały podwójną karę za wszelkie przestępstwa. To też panował wzorowy porządek i bezpieczeństwo. — Na tymże sejmie konwokacyjnym poruszono sprawę śmierci Zygmunta Augusta i jego

Kiedy nadszedł czas elekcyi czyli obioru króla (w kwietniu 1573 r.) gromadziła się szlachta z całej Polski pod Warszawę. Z licznymi dworami i zbrojnymi oddziałami wojska przybywali panowie polscy i litewscy. Szlachta inflancka jechała w powozach, a za nią podążali knechty z rusznicami, konno kłusowali od Dniepru Ukraincy, a Gdańszczanie puszczali się Wisłą na szkutach. Spieszyła także obierać króla liczna szlachta zagonowa na lichych konikach z szabelkami sznurkiem do boku przypasanemi. W tak licznem i rozmaitem zebraniu nie było i nie mogło być ani zgody ani porozumienia, a mądrzejsi i sprytniejsi wodzili rej, przeciągając szlachtę to w tę, to w inną stronę.

Na polu elekcyjnem pod Warszawą zebrało się około 40 tysięcy ludzi (5 kwietnia). Na środku równiny postawiono długą s z o p ę ze ścianami wyplecionemi, a pokrytą tarcicami i w niej radzili senatorowie. Przed szopą było zakreślone osobne miejsce zwane k o ł e m, w którem zasiadali posłowie ziemscy.

Dalej na szerokich polach pod namiotami lub pod gołem niebem rozłożyła się reszta szlachty, przedstawiając jakby wojenny obóz.

Właściwa elekcya rozpoczęła się dnia 4 maja 1573 roku. Ale nie było na niej zgody. Posłowie od różnych książąt i królewiczów cudzoziemskich uwijali się między szlachtą i ujmowali ją sobie podarunkami, wychwalając przy tem zalety swoich panów.

Jakiś cudzoziemski wojskowy z wygoloną głową wołał łamanym językiem:

— Polacy, najjaśniejszego Ernesta, cesarskiego syna wybierzcie, on będzie dobrym królem, on poślubi królewnę Annę![1])

---

majątku. Stanisław Czarnotulski, dworzanin, pomawiany był o otrucie tego króla. Mniszchowie niedawni przybysze z Morawy, którzy przyszli nagle do ogromnej fortuny, posądzani byli o rozkradzenie skarbów wraz z żydami i faworytami króla. Za staraniem królewny Anny umorzono całą tę sprawę.

[1]) Ernest, arcyksiążę austryacki, syn Maksymiliana II cesarza niemieckiego, wnuk Anny Jagiellonki, córki Władysława II, Jagiellończyka, króla czeskiego i węgierskiego.

— Precz z austryackim oficerem, precz z księdzem przebranym! — wołała szlachta, nienawidząca Austryi, odpędzając wojskowego, którym był przebrany opat Cyrus.



Roman książę Sanguszko, hetman polny litewski.
(Patrz tom I, str. 301 i 302 przypisek 2.)

— Zdaleka od Austryi, — wołali inni — bo ona zabrałaby Polskę tak, jak zrobiła z Czechami i Węgrami!

Na drugim końcu elekcyjnego pola kształtny, wesoły i dowcipny karzełek, stojąc na podniesieniu, gestykulował rękami i zachęcał szlachtę:

— Mówię wam, panowie bracia, Francya to naród, francuskiego księcia wybierzcie![1])

— Słuchajcie mądrego karła Krasowskiego, on szlachcic polski, on bawił i lubiony był na dworze Katarzyny Medycejskiej, on zna Francyę! — przekonywał jakiś dworzanin Zborowskich.[2])

Gromadziła się też szlachta około posła francuskiego Montluka, który słodkiemi słowy wychwalał Polaków, uderzając w ich słabą stronę.

I coraz częściej rozlegały się głosy wśród szlachty:

— Nie chcemy Rdesta rakuskiego!

— Henryka gawińskiego wybierzemy królem![3])

Byli także tacy, którzy wołali:

— Wybierzmy królem cara moskiewskiego Iwana!

A gdy do nich ze zdziwieniem zwracali się poważniejsi w narodzie, odpowiadali:

— A no, wojna moskiewska prędzej by się ukończyła!

Byli wreszcie i tacy szczerze miłujący ojczyznę, którzy nie dali sobie wspomnieć o cudzoziemskich książętach, lecz radzili i wołali ciągle:

— Piasta wybierzmy, rodowitego Polaka obierzmy, co jest kością z naszych kości!

Nielicznych stronników miał król szwedzki Jan III,[4]) którego syn Zygmunt był urodzony z Katarzyny Jagiellonki, siostry

---

[1]) Był kandydatem do korony Henryk Walezy (Valois), brat króla francuskiego Karola IX, syn Henryka II i Katarzyny Medycejskiej.

[2]) Gdy kandydatura Ernesta upadała, karzeł Krasowski przyczynił się znacznie do rozsławienia Francyi i wyboru Henryka.

[3]) Mówi Bielski, że wielu ze szlachty nie umiało nawet wymienić swych kandydatów. I tak Ernesta nazywano R d e s t e m albo A g r e s t e m a Henryka księciem g a w i ń s k i m (andegaweńskim).

[4]) Byli to jednak znakomici stronnicy, którzy chcieli związku ze Szwecyą, aby mieć podporę w wojnie z Moskwą.

Zygmunta Augusta. Podobnież Stefan Batory, następca Jana Zygmunta w Siedmiogrodzie. Czausz turecki[1]) Achmet wręczył stanom groźny list sułtana Selima II, w którym pisze:

— Jeśli chcecie mej łaski i przychylności, to nie wybierajcie nieprzyjaznego Porcie księcia, ale najlepiej kogo z waszych dostojników, jak prymasa, marszałka Firleja lub hetmana Jazłowieckiego. W przeciwnym razie nie przyjmę żadnego tłomaczenia waszego,

Gdy przyszło do głosowania, składano głosy czyli wota na piśmie senatowi. I pokazało się, iż najwięcej głosów ma francuski książę Henryk. Byli bowiem za nim Zborowscy, Chodkiewicze, Radziwiłłowie i Zamoyski, którzy, mając ze sobą liczne zbrojne oddziały, mogli łatwo pokonać tych, którzyby wyborowi Henryka byli przeciwni. I mówili ci panowie między sobą:

— Gdy złączymy się z Francyą, to znaczy, staniemy groźnie wobec Austryi, a więc nie narazimy sobie Turka i nie stracimy samodzielności!

Kiedy główny przewódca katolików biskup kujawski, Stanisław Karnkowski, przemawiał za Henrykiem i dobytą chustką wionął w powietrzu, rozległy się na ten umówiony znak rzęsiste oklaski i głosy zapału:

— Niech żyje Francya, niech żyje książę Henryk!

Żartowano sobie przytem z ubogiej i mało wykształconej szlachty mazowieckiej, wołając:

— Hej sitarze, bierzecie po 2 grosze dziennie, głosujcie prędzej![2])

Teraz postanowiono przedłożyć Henrykowi pewne warunki czyli pakta konwenta.[3]) Według nich każdy król przed przyjęciem korony musiał zaprzysiądz następujące punkta:

zachowa wieczne przymierze z Francyą;

w razie wojny dostarczy król francuski, jak i król polski, wojska pieszego, a ten drugi zbuduje własnym kosztem flotę na morzu bałtyckiem;

---

[1]) Urzędnik wysyłany z poleceniami sułtana.

[2]) Taki żołd dawało jej stronnictwo katolickie.

[3]) Z łać.: pacta conventa, dobrowolna ugoda.

z własnych dochodów da 40,000 florenów na potrzeby kraju;

zapłaci długi Zygmunta Augusta;

zatwierdzi wszystkie przywileje i wolności.

Ten ostatni punkt określa bliżej t. zw. Artykuły Henrycyańskie. Według nich król:

uznaje wolną elekcyę i zrzeka się tytułu dziedzica;

zapewnia swobodę wyznania różnowiercom;

bez senatu nie będzie prowadzić wojny ani zawierać pokoju;

pospolitego ruszenia nie będzie rozdzielać;

przy boku swoim trzymać będzie ciągle 16 senatorów;

sejm zwoływać będzie co 2 lata najdłużej na 6 tygodni;

jeżeli którego z tych warunków nie dotrzyma, uwalnia naród od posłuszeństwa.[1])

Te artykuły musiano zastosować według życzeń innowierców (dyssydentów), którzy założyli osobny zbrojny obóz pod Grochowem i protestowali przeciw wyborowi Henryka. Ustąpili dopiero, gdy do tych artykułów dodany został punkt o wolności wyznania dla różnowierców, a wtedy poseł francuski Montluk zaprzysiągł je[2]), a prymas Uchański mianował Henryka królem polskim. Ponad głowami uspokojonych już wyborców, u których na znak jednomyślności wyboru mieniły się choinki przypięte do czapek i do przyłbic, ogłosił publicznie marszałek Firlej ten wybór, wołając głośno:

---

[1]) ...„A jeżelibyśmy co przeciw prawom, wolnościom, kondycyom, artykułom, wykroczyli albo nie wypełnili, tedy obywatele koronne obojga narodów od posłuszeństwa i wiary nam powinnej wolne czynimy.“ (Słowa Henryka). Jestto najszkodliwszy artykuł: „de non praestanda obedientia.“ Według tych artykułów Henrycyańskich układano później przy wyborze każdego króla pacta conventa.

[2]) Uderzającem było to, z jaką swobodą poseł Montluk przystawał na wszystko. To też marszałek Firlej mówił do swoich:

— Gdyby Montlukowi powiedziano, aby przyrzekł wystawić złoty most na Wiśle, nie byłby się namyślał, że złoty, ale byłby się pytał tylko, czy z francuskiego, czy z węgierskiego złota ma być postawiony.

— Królem polskim wybrany został książę Henryk andegaweński, brat króla francuskiego Karola IX!

Dnia 16 maja 1573 r. już o zmierzchu ogromny tłum z prymasem na czele udał się do kościoła św. Jana, gdzie odśpiewano uroczyste Te Deum.

Tak więc odbyła się pierwsza wolna elekcya, która wprowadziła ważne zmiany w ustroju państwa.[1])

W lipcu 1573 r. udali się posłowie polscy do Francyi, aby zaprosić nowego króla do tronu. Gdy jechali przez Niemcy, chciał ich zatrzymać i uwięzić cesarz Maksymilian II, lecz jakoś szczęśliwie udało im się dojechać do Paryża (19 sierpnia).

Nie spodziewali się Francuzi ujrzeć tak wspaniałych rycerzy, jakimi byli Polacy. Dziwiły ich i wzbudzały szacunek poważne ich oblicza z długimi i siwymi wąsami. Nie mogli się napatrzeć ich czapkom sobolim z dyamentowemi kitami, ich butom żółtym

---

[1]) 1. Monarchia elekcyjno-dziedziczna zamieniona teraz została na monarchię elekcyjną czyli na rzeczpospolitą z obieralnym królem na czele. Wobec jednolicie rządzonych monarchij sąsiednich była to niebezpieczna forma rządu. Królowie z obcych domów mieli nieraz sprzeczne interesa z dobrem narodu i nie wzbudzali w nim ufności; obce zabiegi i intrygi mogły bezkarnie rozszerzać się w Polsce. 2. Pakta konwenta były wypływem nieufności do króla. Był król związany na każdym kroku i miał przydanych 16 kolejno zmieniających się senatorów rezydentów, bez których nic nie mógł postanowić. Zawierały pacta conventa niejedno postanowienie niewykonalne, a więc rozdział między narodem a królem stawał się coraz większy. Najszkodliwszy był ostatni artykuł Henrycyański t. zw. artykuł de non praestanda obedientia (o niewykonywaniu posłuszeństwa.) Król miał być odpowiedzialny przed narodem, stąd powstał »rokosz«, t. j. prawny opór zbrojny rozporządzeniom królewskim. 3. Z rokoszu powstała konfederacya t. j. nadzwyczajny związek utworzony przez króla, przez sejm lub szlachtę w celu załatwienia dla dobra ojczyzny jakiej sprawy, która według istniejących ustaw nie dała się uskutecznić. Pierwsze właściwe konfederacye były kapturowe, zawięzywane w czasie bezkrólewia. Konfederacye wszystkich województw stawały się konfederacyami generalnemi. Konfederacye załatwiały nieraz ważne sprawy państwa, lecz stawały się też nieraz ważnym środkiem do przeprowadzenia osobistych celów kosztem państwa dla przewódców (dyktatorów.)

i czerwonym z dużemi podkówkami, ich golonym głowom, ich łukom i sajdakom, ich dzielnym koniom, strojnym w złociste siodła i czapraki i wreszcie ich licznej służbie. A słysząc Polaków rozmawiających różnymi językami, własnym uszom wierzyć nie chcieli.

— Co, — pytali się wzajemnie z niedowierzaniem — Polacy, ten gruby i dziki północny naród, tak doskonale mówią po łacinie, po niemiecku, po włosku i po francusku i tak wybornym akcentem?[1])

— A my — dodawali półgłosem, jakby zawstydzeni — nie znamy innego języka, tylko nasz francuski!

A mieli się czego wstydzić, gdyż między pa-



Elżbieta Austryacka,
pierwsza żona Zygmunta Augusta,
podług malowidła z pozostałości po królu.

---

[1]) Polacy nietylko w orszaku wyglądali wspaniale i rycersko, ale i w towarzystwach dziwny wywierali urok swemi pięknemi postawami, minami swobodnemi, swą szczerotą, pełną powagi, wdzięcznem obejściem się,

nami francuskimi było wielu takich, którzy nawet podpisać się nie umieli.

Niechętnie wybierał się Henryk do Polski i opóźniał ten przyjazd. Może być, że nie podobali mu się butni Polacy, lub też wstrzymywała go matka Katarzyna Medycejska, oczekując na bliską śmierć syna swego, króla Karola IX, po którym Henryk miał na tron wstąpić. Dopiero w grudniu 1573 r. wyruszył przez Niemcy, 25-go stycznia 1574 roku stanął w Międzyrzeczu, a w lutym w Krakowie.



Barbara Radziwiłłówna,
druga żona Zygmunta Augusta,
podług malowidła z pozostałości po królu.

Lekkomyślny i przyzwyczajony do pustych

---

wykształceniem i towarzyską ogładą. To też zachwyt dla nich był tak wielki, że jeden ze współczesnych poetów francuskich nazwał ich półbogami.

zabaw książę prowadzony był w tryumfie i z niesłychaną wspaniałością pośród pocztów senatorskich, które garnęły się do niego i przesadzały się w wystawności. Widok świetnego i bogatego rycerstwa polskiego, ciągłe przemowy, powitania i różne ceremonie zdołały go wreszcie rozweselić i wprawiły go w dumę, tak że wielce ożywiony zawołał:

— O teraz widzę, że jestem królem!

II.

Henryk Walezyusz, 1573—1574.

Przyjazd króla. Pogrzeb Zygmunta Augusta. Henryk wjeżdża do Krakowa. Strojne orszaki panów polskich. Illuminacya. Uroczyste przyjęcie. Otoczenie króla. Król u Anny Jagiellonki. Uroczysta koronacya. Artykuł o dyssydentach. Jan Firlej. Rozruch w kościele. Król na rynku. Hołd mieszczan. Turnieje na zamku Samuel Zborowski. Gwałtowność Tenczyńskiego. Kasztelan Wapowski. Śmierć jego. Przestrach Henryka. Zborowski skazany. Oburzenie na Henryka. Polska potrzebuje innego króla. Jego życie. Zborowscy. Przywileje »z okienkami«. Wzajemna niechęć króla i narodu. Śmierć Karola IX. Ucieczka króla. Tenczyński. Spotkanie pod Pszczyną. Naród obrażony. Solikowski do Francyi. Henryk tańczy w Chambery. — Sejm do Warszawy. Henryk królem Francyi. Jego los.

Gdy Henryk stanął na polskiej ziemi, przewieziono zaraz zwłoki Zygmunta Augusta z Prądnika do Krakowa. Był bowiem stary obyczaj w Polsce, że zmarłego króla chowano dopiero przed koronacyą nowego, aby tenże miał przed oczyma przykład śmiertelności i nauczył się dbać o miłość ludu, a obawiać się jego sądu o błędach. Po odprawionym pogrzebie wjechał król Henryk uroczyście do Krakowa. Był to zimowy, lecz ciepły i pogodny dzień 18 lutego 1574 r. Na powitanie króla wystąpiło bardzo wielu panów; każdy z nich wiódł po 200 i po 300 konnych rycerzy, ubranych wspaniale, lśniących od złota i srebra, a nie-

którzy prowadzili po 1000 pieszych. Nie mniej okazale wystąpili mieszczanie ze swymi licznymi hufcami konnych i pieszych.[1])

Król jadąc przeglądał te zbrojne oddziały.

W mieście całem, oświeconem mnóstwem gorejących świec, było tak widno jak we dnie, ulice roiły się od tłumów rozweselonego ludu, na cześć króla rozlegały się huczne głosy trąb i bębnów, a zdala grzmiały działa, od których trzęsły się zamkowe mury.



Henryk Walezyusz (1573—1574).

Cały pochód posuwał się nader wolno z tylu ceremoniami i wśród takiego ścisku, że, zanim przebyto 500 kroków do bramy Floryańskiej, cały dzień upłynął. To też dopiero o pierwszej godzinie w nocy[2]) wjeżdżał król w bramę Floryańską. Ubrany w szatę ciemną, rysiami podszytą, siedział na wspaniałym białym rumaku, strojnym w złociste siodło i jechał pod baldachimem, który trzymali nad nim wysoko mieszczanie. Ota-

[1]) Byli tam strojni husarze, jazda z kopijami i tarczami pozłocistemi, z sępiemi szumiącemi skrzydłami, były oddziały żołnierzy ubranych z włoska w aksamity, byli rajtarzy pruscy i kozacy w pancerzach złoconych. Gdzie spojrzeć błyszczały tarcze i ozdobne kopije, szumiały i mieniły się w świetle strojne pióra i skrzydła. Górą świeciły herby szlachty, a na tarczach ludzi Rejów jaśniały łabędzie z białemi na piersiach lilijami. — Chociaż tak uroczyście przyjmowali Polacy Henryka, nie podobał im on się od samego początku, a marszałek Firlej, goszcząc go wspaniale w Balicach pod Krakowem, co spojrzał na niego, to szeptał do siebie:

— Za karę zesłał Bóg Polsce takiego króla!

[2]) Godziny dnia liczono wtedy od wschodu do zachodu słońca; a więc 1 godzina na noc mogła być wtedy siódmą godziną wieczór.

czał go oddział Gaskończyków z rusznicami i strojnych Szwajcarów z halabardami[1]); przed nimi grał jeden na piszczałce, drugi zaś bił w bęben. Poprzedzali orszak króla książęta i dostojni mężowie francuscy, idąc pośród wojewodów.

Gdy Henryk wjechał do zamku zatrzęsły się znów jego mury od huku strzałów armatnich. Król zsiadł z konia i udał się do kościoła, gdzie odśpiewano pieśń dziękczynną Te Deum a pomodliwszy się odwiedził królewnę Annę Jagiellonkę.

Na trzeci dzień odbyła się wielce okazała koronacya nowego króla w kościele katedralnym. Gdy atoli arcybiskup gnieźnieński, czytając przysięgę Henrykowi, wypuścił artykuł o dyssydentach, przerwał ceremonię marszałek Jan Firlej i rękę na koronie położył. Wiedział on bowiem, że Henryk już przy zaprzysięganiu paktów konwentów w Paryżu zbył ogólnikiem artykuł o dyssydentach, więc teraz zawołał z przejęciem się:

— Na pośmiewisko idą przywileje szlachty, wielu milczy nikczemnie, gdy warunki są przez króla wzgardzone. Otóż teraz ma być warunek zaprzysiężony, albo przeszkodzę koronacyi!

Wszczął się rozruch w kościele, a Firlej ledwie ustąpił, gdy mu król przyrzekł, że później potwierdzi ów artykuł.[2])

Nazajutrz po koronacyi zasiadł król starym zwyczajem w rynku na tronie i odbierał hołd od mieszczan, a także niektórych pasował na rycerzy. Potem (22 lutego) odbywały się na zamku krakowskim turnieje czyli gonitwy konne i udane walki rycerzy. Odprawiali je na uczczenie króla rycerze polscy i fran-

---

[1]) Halabarda (z niemieck.) była to włócznia z osadzonym na końcu toporem, który miał z jednej strony ostrze podwójnej siekiery, a z drugiej kolec.

[2]) Według innych król zbladł, a przytomny jego sekretarz Pibrak kazał w jego imieniu kończyć obrządek, ale rozruch trwał ciągle, dopóki owego artykułu o dyssydentach nie przyczepiono do przysięgi i nie dodano ogólnika zastrzegającego prawa świeckie (»salvis saecularium iuribus«). — Na sejm koronacyjny przybyli posłowie moskiewscy z zapewnieniem dobrych stosunków sąsiedzkich i mołdawscy z prośbą o pomoc przeciwko Turkom. Hulaszczy Henryk mało zajmował się nimi, i gościnę znaleźli dopiero u Łaskiego. Tam o Henryku rzekli w zaufaniu: — Taki król nie wart tronu!

cuscy, wyzywając się do bitwy i uderzając na siebie kopijami. Jeśli w takiem starciu kto zwalił przeciwnika z konia na ziemię to odnosił zwycięstwo i otrzymywał podarunek. Francuzi w tym dniu nawieźli na dziedziniec zamkowy dużo piasku i utkwili dokoła 24 kopij, jako znaki tyluż rycerzy, którzy potykać się mieli. Na kopii Samuela Zborowskiego był następujący napis:

— Kto chce się potykać, temu ona na skruszenie za zdrowie królewskie służyć będzie!

Obraził się i rozgniewał srodze młody, dumny i pełen rycerskiego animuszu Zborowski, kiedy o zmroku Jonasz Chorwat, pachołek Jana Tenczyńskiego, kasztelana wojnickiego tę kopię wyrwał, zapowiadając, że ma ochotę potykać się.

— Tenczyński to zrobił dla okazania mi pogardy! — krzyknął zapalając się Zborowski.

I rozkazawszy słudze swemu Moszczyńskiemu potykać się z owym Jonaszem, sam szukał sprzeczki z jego panem. Daremnie Tenczyński usprawiedliwiał mu się, że Chorwat bez jego wiedzy i woli wyrwał jego kopię. Zborowski wpadał w coraz większy szał i koniecznie chciał się z Tenczyńskim potykać. Spotkawszy go znowu przed zamkiem rozpoczął z nim kłótnię, obaj dopadli koni i rzucili się na siebie. W tem Andrzej Wapowski, kasztelan przemyski, wpadł pomiędzy nich, wołając:

— Co robicie, straszna kara spadnie na tego, kto w domu króla dobywa broni!

Lecz zapalczywy Zborowski, zdawna pokłócony z Wapowskim, rzucił się na niego i śmiertelnie czekanem w głowę go uderzył. Wszczął się krzyk i rozruch, wypadli ludzie z bronią, a piechota Tenczyńskiego wystrzeliła z rusznic. Na ten huk biegły z miasta gromady ludu.

— Co to... już sprzysiężenie przeciwko mnie?! — wołał w zamku przelękniony król Henryk i kazał się już zbroić swym Francuzom, gdy przed niego przyniesiono w lamparcią skórę owiniętego ciężko rannego Wapowskiego. Nad konającym płakała rzewnie nieszczęśliwa żona, a wśród zgromadzonych dawały się słyszeć stłumione głosy:

— Ukarać zabójcę! ukarać...

Oburzenie było tak powszechne, że król chociaż Zborowskim wiele zawdzięczał, iż koronę otrzymał, zmuszony był wydać wyrok skazujący Samuela na wygnanie. On sam, widząc to oburzenie i nie czując się pewnym życia, wyjechał zaraz na Węgry. Tymczasem w Polsce huczały głosy oburzenia:

— Samuel, gwałtownik i zabójca w pobliżu osoby króla, na gardło i utratę szlachectwa według prawa zasłużył!

— Samuel tylko na wygnanie skazany bez ujęcia czci albo sławy!

Tym stronniczym wyrokiem wystawił sobie Henryk świadectwo ubóstwa i zaraz upadł w opinii publicznej, a żona zabitego Wapowskiego rzuciła nań przekleństwo:

— O niesprawiedliwy królu, to będzie ostatni twój wyrok, jaki za panowania swego wydałeś!

Powszechne rozczarowanie rosło też przeciwko Henrykowi, gdyż nie był to król dla Polski, która, rozkołysana wolnością pierwszej elekcyi, potrzebowała męża o silnym charakterze i dzielnem ramieniu. Henryk zaś nie znał zupełnie ani ludzi, ani kraju, ani jego praw, języka i obyczajów, czas tracił na biesiadach, grze i rozpuście i na roztrwanianiu majątku swego i publicznego. Był on przytem leniwy i uległy zausznikom, nic też dziwnego, że Zborowscy przebiegli, wielkoświatowcy i intryganci, umieli łatwo pozyskać jego zaufanie i przyjaźń. W sprawach rządu nie umiał się zdecydować na żadną stronę i w końcu żadnego postanowienia nie wydawał. Nibyto Firlejowi okazywał przychylność i nawet mu do chrztu syna trzymał, a kiedy przyszło do rozdawania godności pominięci zostali Firlejowie i ich przyjaciele Mieleccy, a zwyciężyli zupełnie Zborowscy.[1])

Niedołężny od starości kanclerz Dębiński i niezdolny Wolski, naczelnicy królewskiej kancelaryi, wydawali przywileje „z okien-

---

[1]) Andrzej został marszałkiem nadwornym i wziął bogate starostwo radomskie, niespokojny Krzysztof otrzymał podczaszostwo sandomierskie, Piotr po śmierci Firleja wziął województwo krakowskie. Kasztelanie wileńską i przemyską otrzymali krewni Zborowskich Chodkiewicz i Drohojewski.

kami", w których każdy co chciał umieszczał. Nieraz panowie wyczekiwali godzinami w przedpokojach, a potem pokazało się, że przywileje te same wydane zostały naraz kilku osobom.

Nie miała Polska pociechy z króla Henryka, który zniechęcał się do kraju i narodu i od którego nawzajem naród odstręczał się coraz bardziej.[1])

Od samego początku nie podobali mu się Polacy, raziła go ich złota wolność i swobody panujące w Polsce. A nie opuszczało go to zniechęcenie pomimo, że spędzał czas na grach, balach i biesiadach w towarzystwie uroczych Włoszek, które sobie sprowadzał. I coraz częściej myślał:

— Polska to nie Francya, gdzie król może robić, co mu się podoba, może bawić się doskonale, a nawet do ludzi z okna strzelać! Nie ma tu co robić w tej dziwnej Polsce, w tym kraju niewoli dla panującego!

I czekał tylko sposobności, aby porzucić tę niemiłą Polskę i powrócić do Francyi. Sposobność ta wkrótce się nadarzyła. Bo oto dnia 30 maja 1574 r. zakończył życie król francuski, Karol IX, trapiony widziadłami pomordowanych ofiar w nocy św. Bartłomieja. Wiadomość ta zelektryzowała Henryka.

— Muszę tam spieszyć, bo mogą kogo innego obrać królem! — wołał niecierpliwiąc się.

Zebrał spiesznie senatorów na radę.

— Miłościwy Panie, — odpowiedziano mu — należy czekać, aż zbierze się sejm i da pozwolenie wyjazdu!

— Nie mogę czekać! — krzyknął i zerwał się z miejsca.

Potem napisał prędko list, w którym wyłuszczył powody swego rychłego wyjazdu i list ten zostawił „w piecu" swego pokoju.[2]) A zebrawszy siedmiu konnych dworzan uciekł w ich

---

[1]) Przy takim królu rosła w Polsce bezkarność, i sądy były w zaniedbaniu. Henryk otaczał się tylko zausznikami francuskimi, a kanclerz Dębiński, mając jaką sprawę do załatwienia, pięściami pośród nich musiał sobie torować drogę do króla.

[2]) W liście tym porucza senatorom i rycerstwu rządy królestwa i prosi o wysłanie spiesznego do siebie poselstwa.

orszaku z krakowskiego zamku w nocy dnia 18 czerwca 1574 r. Spostrzegł jego ucieczkę podkomorzy królewski, Jan Tenczyński, i wraz z młodym Mikołajem Zebrzydowskim puścił się za nim w pogoń. Dopędzili uciekających pod śląskiem miastem Pszczyną. Henryk wymawiał się długo, a chcąc pozbyć się nalegań, ściągnął szybko pierścień z palca i przyskoczył do Tenczyńskiego.

— Mój podkomorzy, — zawołał niespokojnie — bierz ten pierścień na znak, że wnet powrócę do Polski!

I przez Wiedeń pospieszył do Francyi.

W Polsce powstał znów chaos i zamieszanie.

Haniebna ucieczka króla był to czyn, świadczący tak o jego lekkomyślności jakoteż i o wielkim braku taktu. Obraził się wielce naród cały, który niedawno z taką świetnością przyjmował nowo obranego króla, a stronnicy jego w najfałszywszem znaleźli się położeniu. Jeden z głównych biskup Karnkowski, nie mogąc dopędzić króla, wysłał Jana Dymitra Solikowskiego, późniejszego arcybiskupa lwowskiego do Francyi, by go skłonić do jak najspieszniejszego powrotu. Solikowski stanął pierwej w Paryżu, nim Henryk mógł tam zdążyć, więc wyruszył na jego spotkanie do Chambery.[1]) Po drodze mówiono mu:

— Króla szukacie? Jego Królewska Mość już tańczy na balu u hrabiego Sabaudyi!

Spotkawszy go, daremnie nakłaniał go Solikowski do powrotu do Polski.

Henryk nie chciał powrócić, a oburzenie w Polsce wzrastało coraz bardziej. Stary prymas Uchański zwołał sejm do Warszawy na 10 września 1574 r., i tu wyznaczono królowi termin powrotu do zjazdu w Stężycy w maju 1575 r.

Ale Henryk nie myślał już o powrocie[2]), i właściwie nie było czego żałować, bo choć z królewskiej rodziny pochodził, był to

---

[1]) Czytaj: Szambery.

[2]) Henrykowi roiło się po głowie, że z Francyi będzie mógł rządzić Polską. Zapowiadał wprawdzie, że powróci, ale tymczasem żądał, aby do Paryża przybyła delegacya senatorów, która by mu polskie sprawy pod roz-

człowiek lekkomyślny, płochy i małej wartości, a we Francyi, gdy królem jako Henryk III obrany został, swem postępowaniem doprowadził do tego, że go zamordowano.

W Polsce panował tylko przez pięć miesięcy.[1])

III.

Bezkrólewie po Henryku Walezym, 1574—1576.

Zjazd w Stężycy. Trzy stronnictwa. Zborowscy. Napad Tatarów. Sejm konwokacyjny. Sejm elekcyjny. Pięciu kandydatów. Stronnictwo senatorskie i szlacheckie. Kandydat austryacki. Różne zdania. Piotr Zborowski. Szlachta nie chce słyszeć o Austryi. Jan Kochanowski. Kandydatura Piasta. Jan Zamoyski. Jego mowa. Kostka i Tenczyński. Niecierpliwość Litwinów. Prymas Uchański mianuje cesarza królem. Oburzenie szlachty. Strzela z rusznic do prymasa. Energiczne środki. Zamoyski, Tenczyński i Szafraniec. Anna i Batory. Lekarz Blandrata. Wybór Stefana Batorego. Posłowie siedmiogrodzcy podpisują warunki. Marszałek Opaliński ogłasza cesarza królem. Cesarz wybrany przez możnowładców, Batory przez demokratyczną szlachtę. Zjazd pod Jędrzejowem. Odpowiedź Stefana Batorego. Biskup Karnkowski. Król ma rychło przybyć do Polski. Poselstwa do Anny, do Litwy i do Prus. Szlachta zdąża do Krakowa.

Gdy na zjazd do Stężycy[2]) 12 maja 1575 r. nie przybył wcale Henryk Walezy, naród nie wiedział, co ma począć.

Utworzyły się trzy stronnictwa: francuskie z prymasem, austryackie z Mikołajem Mieleckim, wojewodą podolskim i piastowskie czyli szlacheckie ze Stanisławem Górką, Mikołajem Firlejem i Janem Zamoyskim na czele. Ostatniego stronnictwa trzymali się Zborowscy, popierający skrycie kandydata austryackiego.

---

strzygnięcie przedstawiała i z którą wspólnie choć z oddalenia będzie mógł dobrze rządzić Rzeczapospolitą.

[1]) Obrany królem 4 maja 1573 r., bawił w Polsce od 25 stycznia do 19 czerwca 1574 r., złożony z tronu został 12 maja 1575 r.

[2]) Stężyca nad Wisłą w Sandomierskiem.



Henryk Walezyusz (1573—1574),
według obrazu znajdującego się w Luwrze w Paryżu.

Nie przyszło jednak do porozumienia i zgody, i wybór króla odłożono na później. Tymczasem Tatarzy pod hanem Gierejem weszli do Polski i spustoszyli Ruś i Podole. Była to zemsta za Koza-



Jan Zamoyski,
portret według drzeworytu z roku 1588.

ków, którzy pod Swierczowskim mieszali się w sprawy Mołdawii. Popłoch szedł przez całą Polskę, gdy Tatarzy w strasznym napa-

dzie spustoszyli kraj i uprowadzili tysiące ludzi, koni i bydła. Od Sieniawy biegli ludzie przerażeni wołając:

— Uciekajcie... pohańcy idą na Kraków, potem na Wrocław!

— Rozgniewany król Henryk ich podmówił, senatorowie ich namówili!

Napad ten przyspieszył sprawę wyboru nowego króla; po jednodniowym sejmie konwokacyjnym (3 październ.) zebrał się w Warszawie sejm elekcyjny (4 listopada 1575 r.) Wystąpiło teraz pięciu kandydatów: arcyksiążęta austryaccy Ernest i Ferdynand[1]), król szwedzki Jan, Stefan Batory, książę Siedmiogrodu i Alfons, książę Ferrary. Sejm podzielił się na stronnictwo senatorskie i szlacheckie. Właściwy wybór rozpoczął się dnia 18 listopada. Senatorowie oświadczali się za kandydatem austryackim, znajdując głównie poparcie w Litwie i Prusakach.

I różne dawały się słyszeć głosy:

— Ferdynanda wybierzmy!

— Ernest niech będzie królem!

— Niech się żeni z Anną!

— Samego cesarza Maksymiliana obierzmy!

— Niech poślubi Annę!

— Co..! Maksymilian stary i chory?!

— Nic to... — szeptali szlachcie Uchański i Mielecki — to wybór na próbę, bo cesarz i tak wnet umrze!

Wielu przy tem głosowaniu nie wiedziało, co począć z sobą, jak np. wojewoda krakowski, Piotr Zborowski. Niedawno trzymał się Henryka, zbity z tropu przez jego ucieczkę chwytał się teraz to cesarza, to księcia Ferrary, to Piasta i Batorego. W tem marszałek koronny Opaliński zagadnął go znienacka:

— Mości wojewodo, na kogo głosujesz?!

— Ja.. ja głosuję na pana czeskiego Rosenberga![2]) — bąknął a myśl jego biegła już od cesarza do Batorego.

---

[1]) Ernest, syn ces. Maksymiliana II, Ferdynand brat cesarza.

[2]) Rosenberg, poseł cesarski, lubiany przez Polaków.

— Co?... Rosenberg nie myśli przecież o koronie! — zawołał zdziwiony marszałek.

Ale im więcej senat przechylał się na stronę austryacką, tem przeciwniejszy był jej ogół szlachty, a gdy kto przemawiał za tą kandydaturą, przerywano mu krzykami i hałasem. Jeden tylko poeta Jan Kochanowski, stawiający śmiało arcyksięcia Ernesta, mógł spokojnie skończyć swoją mowę. Już dosyć miał naród tych kandydatur cudzoziemskich zachodnich, że raczej wolałby się zwrócić ku wschodowi, ku kandydaturze cara moskiewskiego, a najmilszym byłby mu wybór Piasta.

Jan Zamoyski, dzielny i znakomity mąż, który wyrósł wśród rozbudzonego ducha wolności szlacheckich, podnosił teraz wysoko dumę rycerstwa i jego wielkość i tak mówił do szlachty, która słuchała go z naprężoną uwagą:

— Trzy są wolności rycerstwa, że króla osobiście (viritim) wybiera, że nad poddanymi ma prawo życia i śmierci i że samo nie może być sądzone i karane, póki prawem przekonanem nie będzie. Te wolności rycerstwa snadnie mogą pójść w niwecz, gdyby cudzoziemiec został wybrany, wybór zaś Austryaka byłby niepolitycznym ze względu na Francyę i Turcyą. Nie wybierajcie więc cudzoziemca, ale rodowitego Piasta kość z kości naszych![1])

— Piasta wybierzmy, niech żyje Piast! — krzyknęła szlachta.

— Gdzież jest ten Piast? — pytali biskup Krasiński i Eustachy Wołłowicz.

Wtedy wojewoda krakowski Piotr Zborowski przedstawił senatowi dwóch kandydatów, mówiąc:

— Oto Jan Kostka, dawniej kasztelan gdański, a dziś wojewoda sandomierski, oto Jędrzej Tenczyński wojewoda bełzki!

---

[1]) Bo nawet — mówił dalej Zamoyski — lepszym od cudzoziemca byłby już car moskiewski, gdyż on te same co Piast przedstawia korzyści! — (Sokołowski III, 689.) Miał Zamojski coś demonicznego w całej swej postaci, co pociągało i utrzymywało szlachtę, a zarazem czyniło ją posłuszną jego woli. Był to niejako Napoleon szlachetczyzny, która za niego wzrosła do najwyższej potęgi, aby po jego śmierci rozpaść się w buntownicze stronnictwa (według Szujskiego III, 39).

Posłowie i szlachta oblegli wymienionych i patrzyli na nich ciekawie.

— Niech żyje Piast, niech żyje Kostka, którego radzi też potężny sułtan turecki! — wołali niektórzy.

Zwrócił się teraz do nich marszałek w. koronny, Andrzej Opaliński, z zapytaniem:

— Powiedzcież nam, czy czujecie się dosyć silni do udźwignięcia w takim czasie ciężaru korony?

— Powiedzcież... nie zawiedziecie nas?! — nalegała szlachta.

— Czekajcie... namyśleć się muszę! — mówił zmieszany Kostka. A Tenczyński rzekł stanowczo:

— Oświadczam, że królem nie będę!

Tymczasem niecierpliwi Litwini otoczyli wojskiem i armatami mieszkanie prymasa i wołali natarczywie:

— Nic nie zważać, tylko cesarza królem obrać!

I rzeczywiście prymas Uchański, nie zważając na niebezpieczeństwo, jakie przedstawiały uzbrojone stronnictwa coraz groźniej występujące, mianował królem Maksymiliana, a podążywszy z duchowieństwem do kościoła św. Jana zaintonował Te Deum (12 grudnia 1575 r.). Granie dzwonów i huk armatnich strzałów towarzyszyły temu śpiewowi.

Powiększyło się teraz zamieszanie, a nawet trwoga i przerażenie ogarnęło zebranych. Stronnictwo austryackie przestraszone samo wyborem cesarza, co było zamachem na wolność elekcyi, schroniło się na zamek pod osłonę sił zbrojnych. Oburzona szlachta zaczęła z rusznic strzelać do arcybiskupa i wołała w rozdraźnieniu:

— Albo się już dziś z nimi bijmy, a pomoże nam Bóg ukrzywdzonym, albo się rozjeżdżajmy a braci na gwałt zawołajmy!

Wobec takiego stanu rzeczy należało przedsięwziąć energiczne środki. Kostka i Tenczyński zrzekli się dobrowolnie tronu, a nazajutrz dnia 13 grudnia Zamoyski, Tenczyński i Szafraniec zaczęli się poważnie naradzać w kole rycerskiem. Przyszła im na myśl królewna Anna z ukochanego przez Polskę rodu

Jagiellonów, przypomniała im się kandydatura dzielnego księcia Siedmiogrodu Stefana Batorego, o którym mało mówiono, lecz którego przymioty tak niedawno zachwalał poseł jego znany w Polsce, lekarz Blandrata.[1])

— Wojewodo — zaczął Jan Zamoyski, — niema rady, królewnę Annę mianować trzeba, tak było niegdyś z Wandą, Jadwigą...

— Królewna Anna sama...? — zawołał pytając Tenczyński.

— Batorego wybierzmy! — rzekł ostrożnie popularny wsród szlachty senator Stanisław Szafraniec z Pieskowej Skały.

— Dobry, dobry, przestaniemy na nim! — huknęła nadbiegając szlachta.

— Co, ten sługus turecki?... co innego cesarz ze swym majestatem![2]) — krzyknął uciekając jakiś stronnik Austryi.

— Tak, Anna niech poślubi Stefana! — wtrącił się teraz Stanisław Przyjemski.

— Anna i Stefan niech nam panują! — zawołał żywo Stanisław Górka, kasztelan międzyrzecki.

Gdy przyszło do głosowania, jeszcze znaczną ilość głosów oddała szlachta na Piasta, lecz wpływ Zamoyskiego, Tenczyńskiego

---

[1]) Księciu Siedmiogrodzkiemu — mówił Blandrata — byłby tron polski niezmiernie miły. A jestto książę pod każdym względem znakomity. Pobożny, uczony, rzetelny, ludzki, hojny, nie umie wprawdzie dobrze po polsku, ale za to zna dokładnie język łaciński. Że daninę składa Turcyi, nie jego wina, bo tę daninę płacić zaczęła jeszcze królewna polska Izabella, Jagiellonka (córka Zygmunta I, żona Jana Zapolii, ks. siedmiogrodzkiego). Stefan Batory, jeśli zostanie królem polskim, będzie bardzo szanował wolności polityczne i religijne, da się powodować sejmowi, długi królewskie popłaci, z Moskwą wojnę o kraje zabrane rozpocznie, z Turkiem stale pokój zachowa, Tatara na wodzy utrzyma, ośmkroć sto tysięcy złotych na opatrzenie granic złoży, a szlachtę ruską, przez Tatarów w jassyr zapędzoną, z więzów wykupi.

[2]) Sługą i poddanym sułtana tureckiego nazywano Stefana dla tego że Siedmiogród był lennem księstwem węgierskiem i wraz z połową Węgier podlegał jeszcze władzy Turków.

i Szafrańca, a także wzgląd na przyjaźń turecką zapewniły wreszcie zwycięstwo Stefanowi.

Teraz Kostka z kilku senatorami podążył uwiadomić królewnę Annę o wyborze.

Zapomniana, ukryta w zamku warszawskim pod strażą Jana Secygniowskiego i senatorów, 54 letnia królewna przyjęła tę wiadomość z przerażeniem.

— Podwójny wybór! — zawołała drżącym głosem. — Co do mnie, ja zależę od mych opiekunów!

Zjawił się opiekun, wojewoda wileński Mikołaj Radziwiłł, znany stronnik Austryi, nie dopuszczający żadnych układów ze szlachtą, i mówił jej z całą natarczywością:

— Nie pójdziesz Wasza Królewska Mość za nikogo innego za mąż, jak za arcyksięcia Ernesta, bo cesarz Maksymilian jest już królem naszym!

A na to cisnący się posłowie rycerscy krzyknęli ostrzej:

— Nie za Ernesta, ale za Stefana Batorego pójdzie nasza królowa!

— I mnie i Rzeczpospolitą woli Najwyższego oddaję? — zakończyła stłumionym głosem Anna.

Gdy tylko poselstwo powróciło z zamku, zaraz marszałek sejmu Mikołaj Siennicki obwieścił narodowi dokonany wybór Anny Jagiellonki i Stefana Batorego. Powinien to był uczynić prymas, lub jego zastępca, ci jednak znajdowali się teraz w obozie stronnictwa ruskiego. Na wniosek Jana Zamoyskiego ogłosiło koło rycerskie zjazd pod Jędrzejów na dzień 18 stycznia 1576 r. w celu dalszego popierania dokonanego wyboru. Wydano w tym celu uniwersał i przedstawiono posłom siedmiogrodzkim warunki, które oni bez namysłu wszystkie podpisali. Osobne poselstwo wyjechało do Siedmiogrodu, aby Stefana Batorego uwiadomić o wyborze.

Z drugiej strony marszałek w. koronny Andrzej Opaliński ogłosił na zamku królem (mianowanego już przez prymasa) cesarza Maksymiliana II i zaraz świetne poselstwo udało się do Wiednia, aby od cesarza odebrać przysięgę na pakta konwenta.

Ksiądz Woroniecki, proboszcz katedralny gnieźnieński i łowicki, wysłany do Siedmiogrodu otrzymał wyraźną instrukcyę:

— Niechaj Stefan Batory nie waży się przyjeżdżać, bo Polacy już sobie cesarza za króla obrali!

Tak więc już w drugiej elekcyi rozdzieliła się Rzeczpospolita na dwa wrogie sobie obozy, gotowe do rozpoczęcia wojny domowej. Potężni możnowładcy polscy i litewscy wybrali cesarza, a wybór ten poparty był całą potęgą domu habsburskiego i opromieniony blaskiem cesarskiego majestatu. Demokratyczny żywioł szlachecki zaś wybrał mało znanego, a nawet lekceważonego Stefana Batorego, który dopiero osobistą dzielnością miał sobie wywalczyć powagę i znaczenie.

Na zjazd jędrzejowski (18 stycznia) zgromadziło się około 20,000 szlachty, pełnej zapału i srodze rozsierdzonej przeciwko stronnictwu rakuskiemu.

Zatoczywszy dokoła armaty, ustawiła się na pagórkach w zbrojnych szeregach, gotowych do rozpoczęcia walki.

Ożywiło się zaraz zgromadzenie, gdy przed niem stanął przybyły z Siedmiogrodu, Polak, Hieronim Filipowski, będący na usługach Batorego i mówił z radosnem przejęciem się:

— Książę Stefan przyjmuje koronę polską jako dobrodziejstwo i zaszczyt wysoki i ofiaruje za to Rzeczypospolitej wszystko, co tylko największego i najdroższego posiada po Bogu tj. majątek krew i życie!

Radość większa jeszcze ogarnęła szlachtę, gdy pośród niej ukazało się kilku senatorów, a zwłaszcza, gdy się zjawił jeden z dostojników kościelnych.

— Niech żyje biskup kujawski Stanisław Karnkowski! — huknęła szlachta i zapominając mu dawne urazy o mało z radości na rękach go nie nosiła.

Ukazanie się bowiem Karnkowskiego w tym czasie było dziwnem a bardzo miłem, a to dla tego, że wszyscy biskupi pod wpływem stolicy apostolskiej należeli do stronnictwa austryackiego.[1])

---

[1]) Biskup Karnkowski, skompromitowany przez ucieczkę Henryka Walezego, którego gorliwie popierał, usunął się zupełnie od życia publicz-

Na zjeździe jędrzejowskim polecono Filipowskiemu, aby skłonił Stefana do jak najrychlejszego przyjazdu do Polski, uchwalono dla niego pakta konwenta, wyznaczono dzień koronacyi na 4 marca i przyznano prawo koronowania w miejsce prymasa biskupowi kujawskiemu.

Wyprawiwszy poselstwo do królewny Anny z zaproszeniem jej do Krakowa a także do Litwy i do Prus z zawiadomieniem o ostatnich uchwałach, ruszyła szlachta z pod Jędrzejowa do Krakowa, aby stolicę zostającą pod wpływem stronnictwa rakuskiego usposobić życzliwie dla Stefana i Anny.

IV.

Stefan Batory (panow. 1576—1586) do rozpoczęcia wojny moskiewskiej, 1576—1578.

Stefan Batory a wysłannicy cesarscy. Anna Jagiellonka. Stefan przybywa do Polski. Spotkanie w Śniatynie. Wyznanie króla. Siedmiogród luterski kraj. Wjazd z Mogiły do Krakowa. Król podoba się Polakom. Jego dzielna postać, wspaniały strój i turecki rumak. Orszak piechoty i jazdy. Co mówili ludzie o nowym królu? Jego wykształcenie. Sztuka wojenna. Przyjęcie króla. Warunek poślubienia Anny. Prymas przeciwny królowi. Odurzenie Polaków. Biskup Karnkowski. Ślub Stefana z Anną i koronacya. Sejm. Urzędy i godności. Jan Zamoyski. Król do Warszawy. Prymas i duchowieństwo uznają króla. Litwini. Pruskie ziemie. Gdańsk. Sejm w Poznaniu. Przemowa króla. Pobór podatków. Pruskie miasta. Wojna z Gdańskiem. Jan Zborowski. Obóz pod Tczewem. Jan z Kolna. Świetne zwycięstwo. Król pod Gdańskiem. Szturm i walka. Gdańsk a Elbląg. Pokój. Przysięga. Przysłowie. Iwan Groźny do Inflant. Miasto Wenden. Królewicz Magnus. Hetman Radziwiłł. Sejm w Warszawie. Podatek na wojnę. Trybunały sądowe. — Południowe granice. Ukraina. Kozacy. Ich życie i zajęcie. Batory ujmuje ich w karby. Kozacy rejestrowi. Zamek nad Dnieprem. Lekka a ciężka jazda polska. Stosunek Batorego do Turcyi. Iwan Podkowa. Jego los.

— Choćbym trzy dni tylko miał chodzić w koronie, nie opuszczę ofiarowanego mi Królestwa Polskiego! — mówił ener-

nego. Nie mieszał się do niczego, na żaden zjazd ani sejm się nie pokazał, a dopiero teraz zjawił się nagle w kole rycerskiem i przyjęty został z otwartemi rękami, jako jedyny biskup, popierający ogół szlachty.

giczny Stefan Batory wysłannikom cesarskim, usiłującym go korzystnymi warunkami wstrzymać od wyjazdu do Polski. Również stanowczo wystąpiła królewna Anna przeciwko staraniom stronników Austryi i, posłuszna wezwaniu Jędrzejowian, przybyła do Krakowa dnia 18-go lutego. Ta stanowczość Anny, energia i mądre umiarkowanie Stefana Batorego, dalej powolność cesarza i śmierć jego (12 października 1576 roku) uchroniły jeszcze Polskę od grożącej wojny domowej.



Pomnik Jana Kochanowskiego w Poznaniu.

Stefan Batory, przeprowadziwszy wybór brata swego Krzysztofa na województwo siedmiogrodzkie, podpisawszy i zaprzysiągłszy przed posłami polskimi pacta conventa[1]) w kościele katedralnym

[1]) Pacta conventa Stefana Batorego są dwojakie, te które sam narodowi ofiarował i te, które mu sejm przedłożył. Pierwsze są:
długi państwa spłaci;
odbierze ziemie polskie od carstwa moskiewskiego;
granice Polski mocno obwaruje;

w Meggeszu (8 lutego 1576), wyruszył z Siedmiogrodu do Polski. Dnia 28-go marca stanął w Śniatynie,[1]) dokąd wyjechali przed niego panowie polscy, pragnący przedewszystkiem upewnić się co do wyznania nowego króla, o którem różnie mówiono.

— Panie bracie... — pytał jeden drugiego półgłosem — bo to podobno król Jegomość... innej wiary?...

— Nieprawda, naszej on wiary, jeno Siedmiogród cały to luterska ziemia, więc i on nie mógł być jawnym katolikiem!

— Tak, tak, właśnie słyszę, że dla spowiadania się i komunii wyjeżdżał do pewnego zakonu w ustronnym klasztorze![2])

— Chwała Bogu! — odpowiadali, uspakajając się, panowie polscy.

Dnia 17 kwietnia przybył Batory do Mogiły pod Krakowem i w tamtejszem opactwie Cystersów spędził czas Świąt wielkanocnych na modlitwie i na łowach w pobliskiej puszczy niepołomickiej. W sam poniedziałek wielkanocny dnia 22 kwietnia wjechał uroczyście do Krakowa. Rycerskim Polakom spodobała się rycerska postać nowego króla, który był mężczyzną zdrowym i silnym, w wieku lat 42, i który tak wspaniałą postawą, jak i wyrazistością rysów twarzy i szlachetnością oblicza pociągał ku sobie serca i umysły. Ubrany w szatę adamaszkową czerwoną, spodnie brunatne, okryty długą węgierską delią, sobolami podbitą,

---

potwierdzi prawa narodowe;
wykupi jeńców z niewoli tatarskiej.

Przedłożone przez sejm są:

ożeni się z Anną Jagiellonką;
potwierdzi uchwały jędrzejowskiego zjazdu, jak i inne wolności, których sejm zażąda;
obcych wojsk bez pozwolenia stanów nie sprowadzi;
pospolitego ruszenia nie będzie rozdzielał na mniejsze hufce.

Na ten ostatni punkt długo nie chciał się zgodzić Stefan Batory.

[1]) Śniatyń, miasto okręgowe w Galicyi, obwodzie kołomyjskim, nad Prutem.

[2]) — Gdy w Śniatynie były tylko ruiny kościoła, zburzonego przez Tatarów, kazał Batory w swym pokoju urządzić ołtarz i odprawić Mszę św., której, klęcząc, wobec panów duchownych i świeckich pobożnie wysłuchał.

w kołpaku na głowie, strojnym w kitę z piór czarnych, jechał na wspaniałym, skarogniadym rumaku tureckim, wzbudzając podziw wszystkich. Obok niego i za nim postępowała piechota i jazda węgierska w uniformach barwy fioletowej, wszystko ludzie doborowi, zbrojni w arkabuzy,[1]) halabardy i miecze. To też wśród uroczystego nastroju, jakim przejmowali się zebrani, dawały się słyszeć nieśmiałe szepty:

— Co za prostota i powaga!

— Widać, że to król wojownik!

— Jakiż hart męski i energia!

Do reszty podbił sobie król Stefan serca szlachty swą otwartością, szczerością i swobodą w mowie, w ruchach i spojrzeniach i wogóle całem pewnem i miłem obejściem się z ludźmi. Wiedziano już w Polsce, że Stefan był człowiekiem uczonym, mówił po włosku, po niemiecku i po łacinie, znał się na politycznych naukach i oczytany był w wielu wybornych dziełach naukowych ówczesnych. Słynął z waleczności osobistej i znajomości sztuki wojennej, znał i sam wiele ułożył sposobów ustawiania szyków bojowych jako też oblegania twierdz, był także wynalazcą armatnich kul ognistych. Cechowała go niezwykła surowość w wykonywaniu swych obowiązków.

Kilka dni trwały ceremonie przyjęcia króla.

Gdy przyszło do warunków małżeństwa, Stefan Batory nie bardzo kwapił się do poślubienia Anny Jagiellonki, która od niego o dwanaście lat starszą była. Anna także ze swej strony robiła pewne trudności. Z nadejściem czasu koronacyi, usunął się przeciwny Batoremu prymas Uchański, o co Polacy, przejęci zapałem dla rycerskiego króla, rozgniewali się mocno na prymasa i radzili między sobą:

— Kiedy niema Uchańskiego, to wybierzmy arcybiskupem Karnkowskiego!

Uspokajał to wzburzenie Stefan Batory:

---

[1]) Arkabuza, z francuzk., rodzaj dawnej strzelby.

— Dajcie pokój, panowie, wolę pozyskać sobie prymasa, aniżeli go gubić!

Dnia 1 maja 1576 r. odbyła się wreszcie dwojaka uroczystość: ślub Stefana Batorego z Anną Jagiellonką i koronacya królewskiej pary, której dopełnił biskup Karnkowski w asystencyi biskupów przemyskiego i chełmskiego.

Na sejmie koronacyjnym, który trwał przez cały miesiąc maj, rozdał król Stefan niektóre urzędy i godności pomiędzy panów polskich, a uczynił to według życzenia szlachty, usuwając natarczywych Zborowskich, którzy zabraliby urzędy co najwyższe. Najwybitniejszym z dostojników był Jan Zamoyski, który został podkanclerzym koronnym i stał się głównym doradcą i przyjacielem króla.[1])

Po koronacyi postanowił Batory odbyć podróż do Warszawy. Chciał bowiem ukazać się w całej potędze narodowi i uzyskać powszechne uznanie. Zadziwiła też wszystkich jego swoboda i energia. Główny jego przeciwnik, prymas Uchański, siedział wtedy w Łowiczu, kiedy niespodziewanie stanął przed nim poseł królewski i tak się do niego odezwał:

---

[1]) Jan Zamoyski (ur. 1541 † 1605), pochodził z niezamożnej rodziny ziemiańskiej, lecz otrzymał niezmiernie staranne wykształcenie. Jako 13-letni chłopiec wysłany został do Paryża, stamtąd udał się do Padwy, gdzie przygotowywał się do życia publicznego pod kierunkiem znakomitych profesorów. Ukończywszy w Padwie nauki, został tamże rektorem akademii i zyskał sobie wielki rozgłos znakomitą rozprawą p. t. »*De senatu romano*« (O senacie rzymskim). W Padwie poznał się już ze Stefanem Batorym, któremu swym wpływem dopomógł potem do otrzymania księstwa siedmiogrodzkiego (1571). Po powrocie do kraju wstąpił do służby w kancelaryi królewskiej, w czasie bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta zyskał sobie już popularność szlachty i stał się duszą jej stronnictwa demokratycznego. Miłością ojczyzny, zdolnościami, wykształceniem, rozległą wiedzą i biegłością w załatwianiu spraw stał Zamoyski wyżej ponad wszystkich w Polsce i był stworzony niejako na to, aby przy boku takiego króla, jak Stefan Batory, wprowadzić Polskę na inne, lepsze jak dotąd tory, podnieść ją wśród narodów, a głównie ugruntować jej przewagę na wschodzie.

— Najjaśniejszy król Stefan dąży do Warszawy i prosi Waszą Eminencyę przed siebie. Gdybyś przed nim stawić się nie mógł, sam przybędzie do Łowicza na śniadanie!

Ta otwartość króla pokonała upartego Uchańskiego, który, gdy zobaczył zbliżające się hufce królewskie, przelękniony pospieszył do Warszawy (25 czerwca 1576) i tam królowi hołd poddaństwa złożył. Za tym przykładem poszło duchowieństwo polskie i litewskie i uznało królem Stefana Batorego. Także i Litwini przybyli teraz do Warszawy, Stefan potwierdził im ich przywileje i królem przez nich uznany został. Tylko jeszcze pruskie ziemie nie chciały mu złożyć hołdu wierności i poddaństwa. Głównie zaś poczynało sobie nieprzyjacielsko miasto Gdańsk, łudzone obietnicami dworu cesarskiego. Bogaci mieszczanie, występujący z jawnym buntem, natrząsali się z Polski i nie wahali się utrzymywać zdradzieckich związków z moskiewskim carem i z Danią. Ażeby siłą zbrojną zmusić do uległości zbuntowane miasto i naradzić się nad tą wojną, zwołał król Stefan sejm do Torunia na dzień 4 października 1576 r.[1]) Ale szlachta, która z królem już się oswoiła, zaczęła korzystać ze swej wolności, chciała mu dawać nauczki i nie zgadzała się na pobór podatków, dozwalając tylko na pospolite ruszenie; powstały przytem zaburzenia o sądy duchowne i świeckie, i sejm rozchodził się na niczem. Król słuchał zrazu cierpliwie tych zarzutów i krzyków,

---

[1]) — Po koronacyi nietylko jednego dnia, ale jednej godziny nie radbym próżnować! — mówił król Stefan do posłów w Krakowie. Powyższymi czynami dał tego aż nadto dowody. Upokorzywszy prymasa, wydalił z kraju jego doradzców, nuncyusza papieskiego i posła cesarskiego; do Litwy wysłał listy, potwierdził jej przywileje i przysięgę od jej posłów odebrał, przeciw Moskwie, mającej napaść na Litwę, kazał opatrzyć granice północno-wschodnie; do cara Iwana wysłał posłów z uwiadomieniem o wstąpieniu na tron i żądaniem pokojowych układów. Potem wyjechał do Tykocina, gdzie był złożony skarb po Zygmuncie Auguście, stamtąd do Knyszyna na naradę z senatorami litewskimi, a w końcu sierpnia (1576) był już w Toruniu, aby załatwić sprawę pruską, a głównie zbuntowanego Gdańska. Ta żywa działalność i energia Batorego zaczęła budzić podziw w kraju i zagranicą.

w końcu jednak rozgniewał się na dobre, powstał z miejsca i po raz pierwszy ostro zgromił tę burzliwość i zuchwalstwo szlachty.

— Nie urodziłem się w stajni, ale wolnym człowiekiem, — wołał głośno — nie brak mi było jadła i szat, nim do was przybyłem, wolność zatem kocham i zachowuję! Za wolą Boga zostałem na króla tego państwa obrany, na wasze żądania i nalegania tutaj przybyłem, wyście mi koronę na głowę włożyli. Jestem więc królem waszym, rzeczywistym nie urojonym ani malowanym! chcę panować i rozkazywać i nie zniosę, aby mi kto rozkazywał. Bądźcie stróżami wolności waszych, ale nie chciejcie być przytem nauczycielami moimi i senatorów państwa: Bądźcie stróżami takimi, ażeby wolność nie stała się nadużyciem!

Z podziwem a nawet przestrachem słuchała szlachta tego pięknego i śmiałego przemówienia króla, donośnym wypowiedzianego głosem, a cicha teraz i powolna zgodziła się na żądany pobór podatków.

Bo też przeciw Gdańszczanom należało wystąpić z siłą zbrojną. Pruskie bowiem miasta, zbogacone handlem, wyłamywały się z pod władzy króla polskiego, a panowie pruscy mówili:

— Mamy nasz sejm pruski, w nim zasiadamy i radzimy, nie chcemy innej władzy ani godności senatorskich i innych urzędów polskich nic pragniemy!

Najpotężniejsze z miast pruskich Gdańsk, zbogacony na handlu morskim, utrzymywał własne liczne wojsko i okręty uzbrojone. Król Stefan łagodny dla tych, którzy go uznali, zbuntowanych Gdańszczan ogłosił za nieprzyjaciół ojczyzny i postanowił ukarać ich surowo (12 lutego 1577). Szczególnie zgniewało króla zupełne zburzenie przez Gdańszczan klasztoru w Oliwie, a także spustoszenie innych niedawno przywróconych klasztorów katolickich. Na koszta wojenne zastawiono więc część klejnotów koronnych za 70,000 złotych polskich i wzięto od margrabi na Anspachu Jerzego Fryderyka 200,000 złotych. Jan Zborowski, kasztelan gnieźnieński z oddziałem 2000 jazdy i 1000 węgierskiej piechoty rozpoczął świetnie wojnę, gdy z obozu pod Tczewem

napadł wojsko Gdańszczan, które w liczbie 5000 prowadził Jan z Kolna.

Po zaciętej walce, pomimo przeważającej siły Gdańszczan, odniósł Zborowski świetne zwycięstwo, przyczem legło trupem blisko 4,500 Niemców (17 kwietnia 1577 r.)[1])

Dnia 11 czerwca ruszył sam król Stefan pod Gdańsk, a gdy tam stanął, zaraz bystrem okiem ocenił trafnie pozycyę i rzekł:

— Oblężenie na nic się nie zda, dopóki nie zdobędziemy twierdzy Latarni nad zatoką, przez którą Gdańszczanie otrzymują żywność!

I obszedłszy miasto zaczął zdobywać Latarnię.

Zagrzmiały działa, sypnęły się gradem kule i bomby ogniste, runęła wieża obronna, w murze otwarł się straszny wyłom, dwa dni i dwie noce płonęły z trzaskiem belki blokhauzu.[2]) Wśród szturmu i zaciętej walki padł Jan z Kolna i mnóstwo oficerów gdańskich, dopiero nadbiegające z Gdańska posiłki uratowały oblężonych.

— Kiedy tak, to niech upadnie Gdańsk, a podniesie się Elbląg! — mówił Batory, widząc, że cały handel zwraca się na Elbląg, oddawna rywalizujący z Gdańskiem. I zaraz powstała myśl zamknięcia okrętami portu gdańskiego, a przekopania kanału i urządzenia warownego portu w Elblągu.

Gdy jednakże ta wojna obustronnie wielkie przynosiła straty, gdy Polsce w tym czasie zaczęło grozić carstwo moskiewskie, a Gdańszczanie, widząc, jaka ruina ich czeka, prosili o pokój, król przebaczył im ich zuchwałość, a oni złożyli uroczystą przysięgę na wierność przed komisarzami królewskimi (16 grudnia 1577 r.). Musieli przytem zapłacić 200,000 złotych polskich kosztów wojennych i odbudować zburzony przez nich klasztor w Oliwie kosztem 20,000 złotych.

---

[1]) Polacy wzięli do niewoli 1000 jeńców i zabrali wszystkie wozy i wielką chorągiew gdańską z napisem *aurea libertas* (złota wolność).

[2]) Blokhauz (z niemieck.), budynek obronny z drzewa i ziemi albo z muru ze strzelnicami w ścianach, stawiany przy oblężeniu w miejscach, gdzie mała siła występuje przeciw licznemu nieprzyjacielowi.

I odtąd, jeśli kto słaby porwał się na mocniejszego, powstało w Polsce przysłowie:



Stefan Batory,
według miedziorytu J. Ammana 1576 r.

— Oto rozgniewał się, jak burmistrz gdański na polskiego króla!

Król Stefan Batory, wstąpiwszy na tron i ustaliwszy się na nim, myślał o obronie wszystkich granic Polski, gdyż ze wszystkich stron był zagrożony, ale myśli te toczyły się jakby w zaczarowanem kole, z którego trudno było się wydobyć. Widział on, jak granice kraju w stronie południowo-wschodniej były nieustalone i nieubezpieczone, jak przez napady Tatarów kolonizacya nie mogła się w tej stronie w pełni rozwijać i jak zuchwalstwo kozackie stawało się coraz większe. Widział, że granice te ustaliłyby się tylko przez zdobycie na Turkach i Tatarach brzegów



Talar Stefana Batorego z roku 1585.

morza Czarnego. I on, ten wojewoda siedmiogrodzki, będący w zależności od Turków, nosił się z myślą wielkiej, wspólnej z innymi narodami, wyprawy przeciw Turkom i Tatarom, ale plany te odnosiły się do dalekiej jeszcze przyszłości. Bo pierwej trzeba było rozprawić się z tak groźnem carstwem moskiewskiem. Cóż kiedy znów bez zabezpieczenia się od Turków i Tatarów nie mógł myśleć o tej wojnie z carstwem, a więc pragnąłby

utrzymać z niem na jakiś czas dobre stosunki a to tem bardziej, że od rozejmu z r. 1571 trwał pokój między niem a Polską.

Tymczasem, gdy zajęty był wojną z Gdańskiem, car moskiewski Iwan Groźny wpadł do Inflant i pozdobywał niektóre miasta i zamki.

Wkrótce nadszedł z litewskiem wojskiem hetman Mikołaj Radziwiłł [1]) i, walcząc szczęśliwie, wyparł moskiewskie oddziały z miast inflanckich. W tych walkach, a szczególnie przy zdobywaniu miast odznaczył się walecznością oddział z 200 włościan złożony (w jesieni 1577).

Król zwołał sejm do Warszawy w lutym r. 1578. Radzono tu nad zebraniem potrzebnych sum na wojnę moskiewską a także i na obronę granic ruskich od Turków i Tatarów. Województwa chętnie zgodziły się na ogromny podatek po jednym złotym z łanu.

Na tym sejmie dokonane zostało ważne i wiekopomne dzieło, a mianowicie ustanowienie trybunałów sądowych dla Małej i Wielkopolski.

W trybunale Piotrkowskim sądzili deputowani z województw sprawy Wielkopolski od poniedziałku po św. Marcinie aż do Kwietniej niedzieli; w trybunale Lubelskim sprawy Małopolski po świętach Wielkanocnych.

Najwyższy trybunał, sądzący sprawy według Statutu litewskiego, miały w Łucku województwa Kijowskie, Wołyńskie i Bracławskie. [2])

Nie mógł król myśleć o wojnie moskiewskiej, dopóki nie ubezpieczy od Turków i Tatarów granic południowych, gdzie koniecznie trzeba było utworzyć wojsko, któreby ich napady odpierało. A żyli tam nad dolnym biegiem Dniepru w odludnych

---

[1]) Mikołaj Krzysztof Radziwiłł (Rudy), wojewoda wileński i hetman w. litewski.

[2]) Trybunały sądowe dla Litwy ustanowione zostały w Wilnie i Grodnie dopiero od r. 1581.

stepach [1]) wygnańcy z różnych krajów, jak z Litwy, Rusi, Polski, Wołoszczyzny, Turcyi i Węgier. Byli między nimi i szlachta polska i chłopi, chroniący się przed uciskiem, byli awanturnicy i przestępcy, uciekający przed karą w nieznane strony, aż na k r a j Polski, czyli na U k r a i n ę.[2]) Napadali oni i rabowali Turków, Tatarów, Wołochów, także wioski podolskie, na wąziutkich, długich czółnach puszczali się daleko na morze Czarne, chwytali i rabowali okręty tureckie, i napadali nawet stolicę Turcyi, Carogród. Zwali się oni Kozakami czyli po tatarsku dyabłami, bo też w napadach byli szatańsko dokuczliwi.

Dzielili się na Zaporożców, mających swe siedziby za p r o g a m i czyli skałami z Dniepru sterczącemi, i Kozaków ukraińskich, mieszkających po obu stronach Dniepru na Ukrainie t. j na ogromnych obszarach u k r a j u Polski, na granicy od Tatarszczyzny się ciągnących. Ich pułki czyli k u r e n i e wybierały sobie naczelnika zwanego a t a m a n e m czyli hetmanem, którego potwierdzał król Polski.

Aby powstrzymać ich od samowolnych napadów na Turków i Tatarów, ujął ich Batory w karby posłuszeństwa i zaprowadził wśród nich wojskowy porządek. Rozdzieleni zostali na 10 pułków po 600 ludzi i spisani w rejestr — stąd zwani r e j e s t r o w y m i, a stał na ich czele mianowany przez króla hetman. Król zbudował mu warowny zamek Trachtymirów nad Dnieprem i rozporządził:

---

[1]) Stepy były to obszary odludne i puste, zarosłe bujną wysoką trawą, gdzie tylko dzikie zwierzęta miały swoje siedziby i Tatarzy i Turcy tamtędy skradali się na bogate ziemie polskie i ruskie. Zwały się też Dzikiemi Polami albo Niżem.

[2]) Kryli się oni na niedostępnych skalistych wyspach Dniepru, porosłych trzciną i lasem, przechowując tam broń, proch i zdobycze; oprócz wody i skał chroniły ich jeszcze twierdze z narąbanego drzewa, zwane *zasiekami* albo *siczą*. Prowadzili życie bezżenne, jakby wojenny zakon, żywili się rybami z Dniepru, które na słońcu suszyli, trudnili się też myśliwstwem i rolnictwem.

— Hetman kozacki obowiązany jest na każde zawołanie wystawić oddział 6000 dobrze uzbrojonych Kozaków!

Przybywała więc Polsce uzbrojona lekka jazda kozacka,[1]) mająca wielkie oddać usługi w walkach z Turkami, a szczególnie Tatarami, których trzeba było ciągle ścigać i odpędzać.[2])

Aby jednakże módz rozpocząć wojnę z carem Iwanem, chciał król Stefan żyć w dobrych stosunkach z Turcyą, więc też ująwszy w karby Kozaków, już im samowolnie napadów czynić nie po-

---

[1]) Kozacy, ubrani w kożuszki lub kontusze i w baranie czapki, nie mieli na sobie ciężkich zbroi, a tylko szablę, pikę i strzelbę, z której bardzo celnie z konia strzelali. Śmiali i szybcy, na lekkich zwinnych koniach większe nieraz Polsce oddawali usługi, niż sławni ciężko uzbrojeni husarze polscy. Husarz (patrz tom I str. 330) miał grubą blaszaną zbroję na piersiach, na głowie ciężki hełm żelazny z kitą, pikę 8 łokci długą z chorągiewką, u boku ciężką szablę, pod kolanem miecz koncerz, u ramion skrzypiące wielkie pióra orle. Kiedy husarze na ogromnych koniach pędzili wśród chrzęstu skrzydeł, trzepotania chorągiewek i strasznego dudnienia ziemi od kopyt końskich, a potem na wroga wpadli, przełamywali go zaraz i nic na świecie oprzeć im się nie mogło. Lecz przełamawszy wroga, już z powodu wielkiego ciężaru i rozmachu zawrócić się nie mogli, tylko tak ciągle naprzód lecieć musieli, a gdy który spadł z konia, to już i leżał, choćby i żywy, bo się bez pomocy drugich podźwignąć nie mógł. Lekko uzbrojeni i zwinni kozacy zaś wpadłszy nagle na wroga i pobiwszy go, swobodnie poruszać się mogli na wszystkie strony i jak lotne ptaki przemykali z miejsca na miejsce, czy to ścigając lub otaczając wroga, czy też znikając przed nim w jednej chwili.

[2]) Nowsi pisarze zaprzeczają temu, co wiemy z Szajnochy (Dwa lata dziejów, 1869), Szujskiego (Dzieje Pols., III, 1864), aby Stefan Batory miał urządzić kozaczyznę, twierdząc, że nosił się tylko z tą myślą, ale w czasie krótkiego swego panowania nie mógł jej przeprowadzić. — (K. Górski. Hist. piechoty pols., 1893. Tegoż: Hist. jazdy pols., 1894. — A. Lewicki, Zarys hist. pols., 1897. — A. Sokołowski, Dzieje Pols. ilustr., III, 1897.) — Jeżeli historya Kozaków jest prawdziwą *terra incognita*, to przynajmniej tyle na pewne wiemy, że już sławny starosta czerkaski Ostafi Daszkiewicz (1533) myślał o »zrejestrowaniu« Kozaków, że część ich »zrejestrował« het. w. k. Jazłowiecki (1572), wziął ich na żołd królewski i poddał pod władzę »Starszego«, któremu na stolicę przeznaczył Zygmunt Aug. Białą Cerkiew a St. Batory Trachtymirów.

zwolił a burzliwego Kozaka zaporoskiego Iwana Podkowę, który ze swym oddziałem najeżdżał tureckie posiadłości, kazał na żądanie Turcyi ściąć we Lwowie.[1])

[1]) Położenie Stefana względem Turcyi było nadzwyczaj drażliwe. Jako wojewoda siedmiogrodzki podlegał on władzy sułtana i jego poparciu zawdzięczał po części koronę polską. Opuszczonego od mocarstw chrześcijańskich i zagrożonego wojną niemiecką i moskiewską uważano w Europie za przyjaciela Turków, u których z konieczności musiał szukać opieki i pomocy. Głośne też były bezpodstawne plotki:

— Batory poddał Polskę padyszachowi! (z persk. pan królów, tytuł sułtana).

— Jak z Siedmiogrodu tak i z Polski opłaca mu haracz! (z tureck.: danina, nałożona na niemahometan).

W Turcyi zaś za sułtana Amurata III (wstąpił po Selimie II w grudn. 1574) coraz bardziej lekceważono chrześcijan i pogardzano nimi. Wobec obopólnych napadów Tatarów i Kozaków wielce były naprężone stosunki Turcyi z Polską i król używać musiał usilnych starań, by się nie zerwały. Gdy śmiały Kozak Podkowa (tak zwany od siły w łamaniu podków), chcąc opanować bogate hospodarstwo wołoskie, będące w zależności od Turcyi, wpadł ze swym oddziałem, pobił hospodara Petryłę i wszedł w tryumfie do Jass (w wilię św. Andrzeja 1577), powstało wielkie oburzenie wśród Turków.

— O niewdzięczny Batory, przez nasze starania otrzymałeś koronę polską! — wołali rozgniewani. — Źle z tobą będzie, jeśli nie ukarzesz przykładnie tych zuchwałych Kozaków!

To też Iwan Podkowa, dzielny mołojec, imponujący swą olbrzymią siłą i rycerskością, mający licznych pomiędzy szlachtą przyjaciół, został na rozkaz króla ścięty we Lwowie wobec czausza tureckiego Achmeta (1578). Stało się to na mocy IX artykułu przymierza, zawartego z sułtanem Amuratem III. — Ta zbyteczna surowość króla, zwłaszcza że Podkowa sam oddał się w jego ręce, jakkolwiek za złą może być mu wzięta, przecież miała znakomite następstwa. Albowiem tym energicznym czynem, wobec grożącej wojny moskiewskiej, zyskał Batory od południa nagły pokój i dawną przyjaźń. Uciszyli się zdradliwi Tatarzy, Turcy byli szczerze zadowoleni, a wielki wezyr napisał do króla pełen uznania list, który tak kończy:

— Wasza Królewska Mość jesteś jakoby pochodnią jaśniejącą naszego najpotężniejszego cesarza.

V.

Wojna moskiewska, 1578[1])—1582.

Poselstwo cara. Wieść o zwycięstwie w Inflantach. Wojska na wyprawę. Odezwa króla w kilku językach. Dowódzcy. Długotrwała zima. Lato 1579 r. Król na Litwie. Działa, przenośny most List do cara. Odebranie Połocka. Kotlarczyk Wąs. Król w Wilnie. Odznaczenie Radziwiłłów. Sejm w Warszawie. Oburzenie na króla. Zamoyski wielkim hetmanem. Zborowscy. Zamoyski odpiera zarzuty i uspakaja szlachtę. Zdrajca Ościk. Wielkie Łuki. Ciężka wyprawa. Lasy, bagna i trzęsawiska. Dzielność Zamoyskiego. Zdobycie Wieliża i Uświaty. Oblężenie Wielkich Łuk (1580). Poselstwo moskiewskie. Bohaterscy hajducy królewscy. Brzeźnicki. Bohater Wielkołucki. Sejm w Warszawie (1581). Dalsze plany króla. Wierne wojsko. Szlachta niechętna. Pobór podatków. Żądania króla a cara. Jak patrzyły narody na Polskę? Grzegorz XIII i cesarz Rudolf II. Związek chrześcijański przeciw Turcyi. Car skarży się u papieża na Batorego. Jezuita Possewini. Oblężenie Pskowa. Pośrednictwo Possewiniego. Pokój w Kiwerowej horce, 1582. Co zyskała Polska? Kilka słów o skończonej wojnie. Król wraca do Warszawy. Powitanie. Rozpromienione tłumy ludu. Skutek wojny. Dzielny król, bohaterowie, rycerski naród. Polska potężna i szanowana przez narody.

Orszak ludzi obcych podąża na zamek królewski w Krakowie. To posłowie cara Iwana. Stanęli przed królem, a starszy bojar, kłaniając się, rzekł uroczyście:

— Królu Polski, nasz car i ojciec Iwan żąda poprzysiężenia dawnego rozejmu!

Stefan Batory przyglądał się bacznie posłom, a nie zdejmując przed nimi czapki, zapytał ostro:

— Przysięgi rozejmu chce wasz car, a tam napada i pustoszy nasze ziemie?!

Bojarowie spoglądali niespokojnie na rycerską postać króla, na którym nie świeciły się ani szaty ze złotogłowiu ani drogie

---

[1]) Wojna moskiewska rozpoczyna się napadem Iwana Groźnego na Inflanty w r. 1577, skreślonym w rozdziale poprzednim. W tym rozdziale opisane są wyprawy Batorego i świetne jego zdobycze w ziemiach moskiewskich z l. 1578—1582.

kamienie i perły, jak na ich carze, gdy do posłów występował. Zaczęli też szeptać między sobą, a starszy rzekł:

— Królu i Panie, czapki nie zdejmiesz i o zdrowie naszego najmiłościwszego cara-ojca Iwana się nie pytasz ani godnego tytułu mu nie dajesz?

I zaraz dodał:

— Bez tego żadnych układów prowadzić nie możemy!

Stefan Batory milczał przez chwilę, ciemne brwi marszczyły mu się, gdy patrzył na dumnych posłów, wreszcie rzekł, odwracając się:

— Wasz car więzi mojego posła Haraburdę, to i ja was zatrzymam, a z Iwanem sam spotkam się wnet w Inflantach!

I bojarowie wzięci zostali pod klucz (w jesieni 1578 r.)

Tymczasem nadeszła wiadomość, która rozpromieniła oblicze króla:

— Car najechał Inflanty i pod Kiesią poniósł znaczną klęskę, w której 6000 ludzi padło trupem, a dziewięciu bojarów wziętych zostało do niewoli. (21 października 1578 r.)[1])

Król Stefan Batory zgromadziwszy wojska, złożone z Polaków, Węgrów i Niemców[2]), wydał do nich odezwę w kilku językach. Wykazuje w niej postępki cara, ostrzega przed nim sąsiednie mocarstwa a żołnierzy zachęca do męstwa w walce. Upomina jednak, aby walczyli z jak największem krwi oszczędzeniem i tak kończy:

---

[1]) Przed samą zimą odjechali z niczem posłowie cara, gdyż król z powodu wygórowanych ich żądań niemógł się z nimi porozumieć.

[2]) Oprócz piechoty węgierskiej i niemieckiej wprowadził Batory bardzo ważną reformę, a mianowicie stałą piechotę na wzór europejski (dekretem wyd. we Lwowie 10 lipca 1578 r.) Była to piechota »łanowa« albo »wybraniecka«. Z 20 łanów w dobrach królewskich wybierano jednego żołnierza, a ten w y b r a n i e c i jego rodzina wolni już byli od wszelkich danin i powinności. Miał ten wybrany żołnierz w oznaczonym czasie stawić się »do monstrowania z rusznicą dobrze narządzoną, z szablą, siekierką, w sukni swej barwy takiej, jaką mu rotmistrz albo porucznik jego naznaczy.«

— Bóg Wszechmogący pobłogosławi wyprawie, a monarchowie chrześcijańscy i każdy musi jej przyznać słuszność. Cudzoziemskie oddziały wojska powinny pamiętać, że broniąc Polski



Iwan Groźny,
według współczesnego miedziorytu znajdującego się w bibliotece cesarskiej w Wiedniu.

przeciw Moskwie, ratują w pożarze dom sąsiada swego. Kto zaś zjedna sobie w boju zasługę, ten nie będzie miał potrzeby użalać się na brak odwdzięczenia!

Dowództwo nad zaciężnem wojskiem koronnem objął hetman wielki Mikołaj Mielecki,[1]) nad litewskiem hetman wielki litewski Mikołaj Radziwiłł, nad węgierskimi zaciągami Kasper Bekiesz, a nad niemieckimi Ernest Wajer. Ale, wskutek długo przeciągającej się zimy, działania wojenne mogły być rozpoczęte dopiero w lecie r. 1579.

Król osobiście podążył na Litwę, już w lutym był w Grodnie, w marcu w Wilnie, gdzie kazał lać działa i budować most na łodziach, który, wożony za wojskiem, miał służyć do przeprawy przez liczne rzeki. Napisał też szczery i otwarty list do cara, na który jednak nie było odpowiedzi.[2]) Zamyślał najprzód odebrać warowne miasto Połock[3]), lecz to nie przyszło tak łatwo. Dnia 29 sierpnia wieczór rzucili się na mury twierdzy Węgrzy i Polacy z pochodniami w rękach, lecz gdy Węgrzy za daleko się wysunęli, wpadli na nich z całą siłą Rosyanie i odparli ich, zadając wielkie straty.[4]) Wtedy Stefan Batory kazał bić bez

---

[1]) Mikołaj Mielecki, wojewoda podolski, szwagier Zamoyskiego.

[2]) — Jeśli chcesz z nami pokoju, — pisał król Stefan — tedy myśl o pokoju niewątpliwym, ani fortelnym, nie z krzywdą i szkodą naszą, ale o takim, któryby był ze wszelką uczciwością majestatu naszego, z nagrodą ukrzywdzenia państw i poddanych naszych, a pewnym, szczerym i sprawiedliwym.

[3]) Połock, miasto uważane za obronny klucz ziem polskich i litewskich, zdobyty został przez Iwana Groźnego przed 15 laty, w r. 1563, za Zygmunta Augusta.

[4]) Wprawdzie łatwo przyszło zdobyć niżej położoną częć miasta, Zapołocie, lecz do zamku, który leżał na stromej górze, był bardzo trudny dostęp; kule ogniste wskutek deszczów nie mogły działac i po kilku tygodniach głód, brak wody, choroby i wszelki niedostatek zaczęły trapić wojsko Stefana. Wtedy ogłosił król: — Kto podpali mury tak, iżby cała twierdza od ognia tego się zajęła, wielką otrzyma nagrodę! Rzuciło się wielu z pochodniami i łuczywami. Najśmielszy kotlarczyk lwowski Wąs, niosąc na sobie kocioł pełen węgla rozżarzonego i dużą wiązkę łuczywa smolnego, wszedł pod basztę narożną i rozpalił tam tak wielki ogień, iż go już Rosyanie nie mogli ugasić.

ustanku z armat do miasta, i wkrótce twierdza sama się poddała (31 sierpnia 1579). Król w otoczeniu senatorów wszedł z wojskiem do miasta i z mieszkańcami bardzo łagodnie się obszedł. Odtąd pozostał Połock przy Polsce aż do rozbioru kraju.

Stefan Batory wydał nowe rozkazy, i wojska ruszyły dalej w ziemie moskiewskie. W tym pochodzie zdobyto 2000 miast i wsi moskiewskich. Król Stefan chciał koniecznie spotkać się z carem Iwanem, ale dla nadchodzącej zimy dalej w obcy kraj zapuszczać się nie mógł.

Powracając do Polski, zatrzymał się król w Wilnie, gdzie przyjmowano go z wielkiemi uroczystościami, a on uradowany nie szczędził zaszczytów i łask dla zasłużonych w ostatniej wojnie Litwinów. Szczególnie wynagrodzeni zostali Radziwiłłowie, którzy bardzo się odznaczyli przy zdobyciu Połocka, a byli krewnymi Jana Zamoyskiego, ulubieńca królewskiego. Również za męstwo i za odznaczenie się pod Połockiem otrzymał od króla szlachectwo waleczny kotlarczyk Wąs.

Z Wilna przybył król do Warszawy na sejm, by naradzić się nad dalszem prowadzeniem wojny z Moskwą. Trwał ten sejm od listopada 1579 r. do 4 stycznia 1580 r. Ale pomimo świetnych tryumfów połockich wzrastała wśród warstw możnowładczych gorycz i niezadowolenie. Szczególnie dąsali się i krzywili pomijani przez króla Zborowscy, a Piotr wojewoda krakowski narzekał:

— Jużci widzę, żeć próżno, fartuchem ci się przyjdzie opasać, a doma siedzieć...

A Jan kasztelan gnieźnieński, choć najcnotliwszy z braci, odgrażał się nie na żarty:

— Na miły Bóg, zabiłbym tego, który mię o niełaskę królewską przyprawuje!

Gdy do tego na sejmie król oddał opróżnioną po Mikołaju Mieleckim godność wielkiego hetmana koronnego Janowi Zamoyskiemu,[1]) który przedtem mianowany już był kanclerzem koronnym,

---

[1]) Otrzymał tę władzę hetmańską w całej obszerności, tak jak niegdyś posiadał Jan Tarnowski.

wzbudziła się szalona zazdrość, a tłumione niezadowolenie z działania króla wybuchnęło wśród sejmujących w całej pełni.[1])

— Po co królu, sprowadzasz nam tu obcych Węgrów i łaskami ich obsypujesz, jakby tu naszych nie było? — wołali jedni.

— Teraz tylko Zamoyski i Radziwiłły górą, dla nich godności i urzędy, dla nas nic! — krzyczeli Zborowscy.

— Nie potrzebna ta kosztowna wojna z Moskwą! — wołali z kątów podbechtani przez Zborowskich krzykacze.

Aby te zarzuty odeprzeć, wystąpił z polecenia króla Jan Zamoyski z mową pełną życia, wielce patryotyczną i przekonywającą. Przedstawił w niej świetne zwycięstwa nad nieprzyjacielem i trudy wojenne, jakie król poniósł, a poruszając uczucie patryotyczne szlachty, wykazywał konieczność prowadzenia dalszej wojny.

— Są tacy, — mówił — co mniemają, że ich dotąd przyzwoicie nie oceniono. Otóż podaje się im pole tak do wykazania swej wartości, jako też do zasłużenia się królowi, a niech nikt się nie spodziewa, ażeby przez potwarze, opatrzne wytężenia, zaburzające Rzeczpospolitą, miał pozyskać nagrody, które się cnocie i pożytecznym przymiotom należą!

Po tej mowie uspokoiła się szlachta, poczem nastąpiła jeszcze wymiana zdań i usprawiedliwienie różnych zarzutów, wreszcie sejm uchwalił pobór podatków na dalszą wojnę.

Z Warszawy podążył król do Wilna, gdzie wykryła się zdrada niejakiego Ościka Wierszułowicza.[2]) Utrzymywał on z carem

---

[1]) To dziwne niezadowolenie szlachty wobec takich tryumfów Stefana było dziełem małodusznych i zazdrosnych, którzy starali się obniżyć popularność królewską. Zarzucali oni królowi, że nie dotrzymuje poprzysiężonych paktów, rozpuszczali wiadomości, że chce Polskę opuścić i że stara się o rozwód z królową, rozrzucali liczne o niesłusznie ściętym Podkowie wiersze, drukowane wraz z jego malowanymi wizerunkami.

[2]) Hrehory Ościk Wierszułowicz, pan litewski, mieszkający w swojej wsi Kowarsku, o dwie mile od Wilna odległej, zdradzony został przez sługę swego Mirowskiego.

Iwanem tajemne stosunki, knuł zdradę przeciw Polsce, bił i rozrzucał fałszywe pieniądze. Król Stefan po krótkiej naradzie z panami litewskimi ukarał go śmiercią.

Następnie wyruszył król na prowadzenie dalszej wojny (w lipcu 1580 r.). Wbrew radzie wojennej, na której żądano, aby najprzód dążyć na Smoleńsk, Stefan Batory postanowił wyruszyć na Wielkie Łuki i zdobyć to miasto. Chciał więc wejść w kraj nieprzyjacielski, dążyć na Psków i na Nowogród Wielki, na te „dwa filary ziemi moskiewskiej“. Trudne to jednak było przedsięwzięcie i bardzo ciężka wyprawa, której tylko potężny umysł bohaterskiego króla, tylko wytrwałość i dzielność jego armii mogły podołać. W pochodzie w kraj moskiewski musiano wyrębywać drogi dla wojska przez gęste bory, odwiecznemi drzewami zarosłe, musiano rzucać mosty przez rzeki i niedostępne bagna i trzęsawiska, których nie można było ominąć, musiano z nadzwyczajnym mozołem niszczyć zasieki i różne przeszkody, jakie stawiali Rosyanie, czyhający w ukryciu i napadający przy każdej sposobności.

W wyprawie tej obok króla hetman Jan Zamoyski okazał się tak dzielnym wodzem, jak w domu był znakomitym rządcą i gospodarzem. Na czele polskich hufców podstępował on śmiało pod silnie obwarowane miasta i natchnąwszy zapałem i męstwem swoich żołnierzy, zdobywał jednę twierdzę po drugiej.[1])

Kiedy wojska przybyły już poza Witebsk, na przeszkodzie do Wielkich Łuk stały tylko dwa zamki: Wieliż i Uświata. Pierwszy nad Dźwiną wznosił się na wysokiej górze a był tak silnie obronny, jak Połock. Zdobyte zostały obie te twierdze w pierwszych dniach sierpnia 1580 r.[2]) Dnia 27 sierpnia złączyły się

---

[1]) Armia tej wyprawy, licząca około 50,000 ludzi, była dobrze zorganizowana i ożywiona podniosłym duchem, jakim umiał ją natchnąć dzielny Batory i znakomity Zamoyski. Odznaczały się w niej szczególnie pułki Zamoyskiego, na znak żałoby po żonie Krystynie Radziwiłłównie w czarne mundury ubrane. W jeździe polskiej byli synowie najznakomitszych rodzin, w piechocie służyli chłopi. Węgierską piechotą dowodził Polak Drohojewski. Działa prowadzono Dźwiną pod strażą węgierskiej piechoty.

[2]) W i e l i ż po nadzwyczaj mozolnej przeprawie zdobył Jan Zamoyski; U ś w i a t ę (w północno-wschodniej stronie od Wieliża) zdobył sam król.

już oba wojska, królewskie i hetmańskie, pod Wielkiemi Łukami. Tu też przybyło zaraz świetne poselstwo moskiewskie w celu układania się o pokój. Ubrani w złotogłowy [1]) i altembasy [2]), w sukniach i kołpakach gęsto perłami naszytych, stanęli posłowie przed królem, a kłaniając się i żegnając, ucałowali jego rękę, starszy zaś rzekł spiesznie:

— Królu Polski, jeśli zaraz do Wilna nie wrócisz, radzić nie możemy i nie będziemy!

A Stefan jeszcze prędzej odpowiedział:

— Jakoście z niczem przyjechali, tak też z niczem odjedziecie!

I zaraz rozpoczął oblężenie Wielkich Łuk, a już 1 września na świeżo usypanych szańcach huknęły działa na całej linii. Ale parkany i palisady koło miasta były darniami grubo obłożone, i trzeba było wśród ognia nieprzyjacielskiego do samych nich doskoczyć, aby darnie zedrzeć i dopiero palisady podpalić. Więc też spiesznie pomiędzy wojsko rozniesiono królewskie ogłoszenie:

— Hej wiara, kto ogień na palisadach wznieci, otrzyma znaczną nagrodę: cudzoziemiec 400 talarów, szlachcic dobre opatrzenie, nieszlachcic i szlachectwo i opatrzenie!

I oto rzuca się zaraz pod parkany gromada pieszych Węgrów i Polaków, nie zważając na srogie strzały z miasta; szybko odrywają motykami darnie i pod palisady smolne łuczywa podkładają. Stu bohaterskich hajduków królewskich wkopuje się w ziemię w celu podłożenia prochów pod mury, chociaż Rosyanie z góry leją na nich wrzącą wodę i staczają ogromne głazy. Nieco dalej wyrwał się młodzieniec pełen męstwa i prawie nieuzbrojony, bo tylko z dzidą w ręku, po dwakroć doskoczył do parkanu wśród gradu kul nieprzyjacielskich. A rzucił się z taką

---

[1]) Złotogłów, materya jedwabna, sprowadzana ze Wschodu, przerabiana nićmi srebrnemi lub złotemi (na Rusi i Ukrainie zwana termołamą).

[2]) Altembas, turecka materya jedwabna, grubo złotem tkana. używana w XVII wieku do ubiorów kościelnych, oraz strojów męskich i żeńskich.

siłą i tak zręcznie, że zaraz odpadły zerwane darnie i wszczął się szybko podłożony przez niego ogień.

— Niech żyje dzielny Stach Brzeźnicki! — rozległy się głosy pełne zachwytu wśród szeregów, gdy z podłożonego ognia strzeliły błyski tak rozległego i strasznego pożaru, że go już Rosyanie ugasić nie zdołali. A król, patrząc zdala na bohaterską postać młodzieńca, której kształty łamały się i ginęły wśród cieni nocy, pomyślał ze wszystkimi

— Oto prawdziwy rycerz Wielkołucki![1])

I całe wojsko ściskać się poczęło coraz bliższym szykiem bojowym dokoła płonącego zamku; postępował też naprzód król ze swoim dworem, aż nad ranem (6 września) poddała się twierdza na łaskę zwycięzcy.

Król przybył do Warszawy i znów na sejmie (w styczniu 1581) pragnął wyjednać dwuletni pobór podatków.[2]) Miał on zamiar przedsięwziąć dwuletnią wyprawę na Moskwę, którąby rozpoczął od zdobycia Pskowa a zakończył zajęciem stolicy Moskwy. Myśli i zamiary króla podzielało wierne mu wojsko, już zwycięskie w moskiewskich bojach i szczerym ożywione za-

---

[1]) Stanisław Brzeźnicki, syn mieszczanina ze Stężycy, Jakóba Orpiszka, otrzymał na sejmie w Warszawie roku 1581 szlachectwo i nazwisko Wielkołucki (Sokołowski według Źródeł dziejowych). Paprocki (Herby rycerstwa) podaje inny dokument, dotyczący Kaspra Wielocha, chłopa z Mazowsza, którego przyjął potem Zamoyski do swego herbu Jelita. — Autorowi Dziejów Polski wydaje się nieprawdopodobnem to drugie nazwisko choćby z tego względu, że nie mogli obaj otrzymać jednego i tego samego nazwiska Wielkołucki.

[2]) Na prowadzenie dalszej wojny, na szersze zakreślonej rozmiary, potrzeba było ogromnych funduszów. Miał Stefan Batory swoje województwo siedmiogrodzkie, przez Węgrów zwane erdelskiem, bardzo bogate i nadzwyczaj politycznie ważne dla Polski ze względu na Turcyę i Austryę. Była ta ziemia siedmiogrodzka, krainą nieoszacowaną, mlekiem i miodem płynącą; posiadała nadzwyczaj urodzajną ziemię, obfite lasy, bujne pastwiska i niezliczoną ilość bydła; były w niej kopalnie wszelkich kruszców: złota, srebra, żelaza i miedzi, cyny i ołowiu, rtęci, siarki i soli. To też Batory czerpał z niej dotąd obficie tak fundusze, jakoteż i ludzi na wojnę moskiewską. Ale teraz te fundusze już się wyczerpały.

pałem do prowadzenia dalszej walki. Ale szlachta na sejmie była innego zdania i zaczęła znów występować przeciwko niemu.

— Zaprzestań Królu wojny, bo ona ciężka dla nas wszystkich! — wołali jedni.

— Zaprzestań wojny, Miłościwy Panie, a zajmij się wewnętrznemi sprawami kraju! — prosili inni.

Gdy jednak Stefan Batory ukazał się w kole sejmowem blady z choroby i trudów wojennych, z włosem posiwiałym i osmalonym od ognia i prochu z czasu szturmów, uciszyła się szlachta, spoglądała ze wzruszeniem i czcią na poważną postać rycerskiego króla i uchwaliła wreszcie żądany pobór podatków na wojnę (8 marca 1581).

Car Iwan, poniósłszy tyle klęsk, przysłał do Stefana Batorego posłów z oświadczeniem, że odda Inflanty, ale że zatrzyma sobie w nich kilka miast i zamków. Król Stefan żądał jednak całych Inflant a nadto zwrócenia kosztów wojennych w sumie 400,000 węgierskich dukatów.

W owych czasach tak papież Grzegorz XIII jak i cesarz niemiecki Rudolf II niechętnie patrzyli na Polskę, ponieważ nie chciała zerwać dobrych stosunków z Turcyą, z którą oni, jako z odwiecznym wrogiem chrześciaństwa, koniecznie wojnę prowadzić chcieli. Korzystając z tego usposobienia car Iwan wysłał swego posła do papieża, a ten przyjął go bardzo przychylnie, bo się spodziewał, że car Iwan i Rosya połączą się z Kościołem katolickim. Przez tegoż posła skarżył się car papieżowi że Stefan Batory trapi go wojnami i przeszkadza mu przystąpić do wielkiego chrześcijańskiego związku przeciwko Turkom. Więc Grzegorz XIII wysłał czemprędzej słynnego Jezuitę, Włocha, Antoniego Possewiniego tak do Polski jak i do Rosyi, ażeby Iwana ze Stefanem pogodził i do wojny z Turkami ich nakłonił. Ale, gdy Possewini stanął w Wilnie (14 czerwca 1581 r.) przed Stefanem Batorym, rzekł mu tenże bezzwłocznie:

— Dostojny ojcze, szkoda twego trudu, ja carowi Iwanowi nie wierzę i przed zawarciem pokoju żądam stanowczo, aby ustąpił z całych Inflant!

Ale Possewini pełen zapału i ożywiony jak najlepszemi nadziejami udał się do cara Iwana.[1])

Nie tracąc czasu król Stefan ruszył sam do Dzisny a stamtąd do Połocka, gdzie doręczono mu list cara. Odpowiedział zaraz dobitnie na każde zdanie listu tego.

Dnia 11 sierpnia 1581 r. oddał Zamoyskiemu (dawniej nadaną) buławę hetmańską w Worońcu a 22 sierpnia zdążył już pod Psków[2]) i bezzwłocznie wziął się do oblężenia tej twierdzy. Zamknięto miastu żywność i rozpoczęto bombardowanie (7 września), które zrazu nie wielki miało skutek;[3]) oprócz tego oddziały polskie zapuszczały się aż po Wołgę. Tymczasem zima zbliżała się zwolna, a car Iwan łudził się, iż odstraszony nią Stefan Batory od oblężenia odstąpi tem bardziej, że Psków dzielnie odpierał wszelkie szturmy wojska polskiego. Chcąc wreszcie skłonić Batorego, by odstąpił od oblężenia Pskowa, wysłał do obozu

---

[1]) Car Iwan wraz z rodziną przebywał w głównej swej kwaterze w Staricy, kiedy do niego przybył Possewini. Oszołomiony on tam został nadzwyczajną świetnością i uroczystością przyjęcia jakoteż bogactwami cara i całego jego dworu.

[2]) Psków, ogromna stolica dawnej rzeczypospolitej, leżał u zlewu dwóch rzek, w okolicy wesołej, wśród lesistych pagórków i licznych monasterów. Malowniczością położenia i ogromem swoim wzbudzał Psków powszechny podziw i przez współczesnych porównywany był z Paryżem.

[3]) A oprócz trudności zdobywania miał król Stefan kłopot z wichrzeniami w wojsku. Kiedy (po 8 września) zabrakło prochu, zaczęli się żołnierze niecierpliwić, a buntowani przez wrogów Zamoyskiego mruczeli przeciwko niemu jako hetmanowi i urządzali schadzki. I sarkali:

— Co on się na wojnie rozumie?

— Prawie mu się książką bawić!

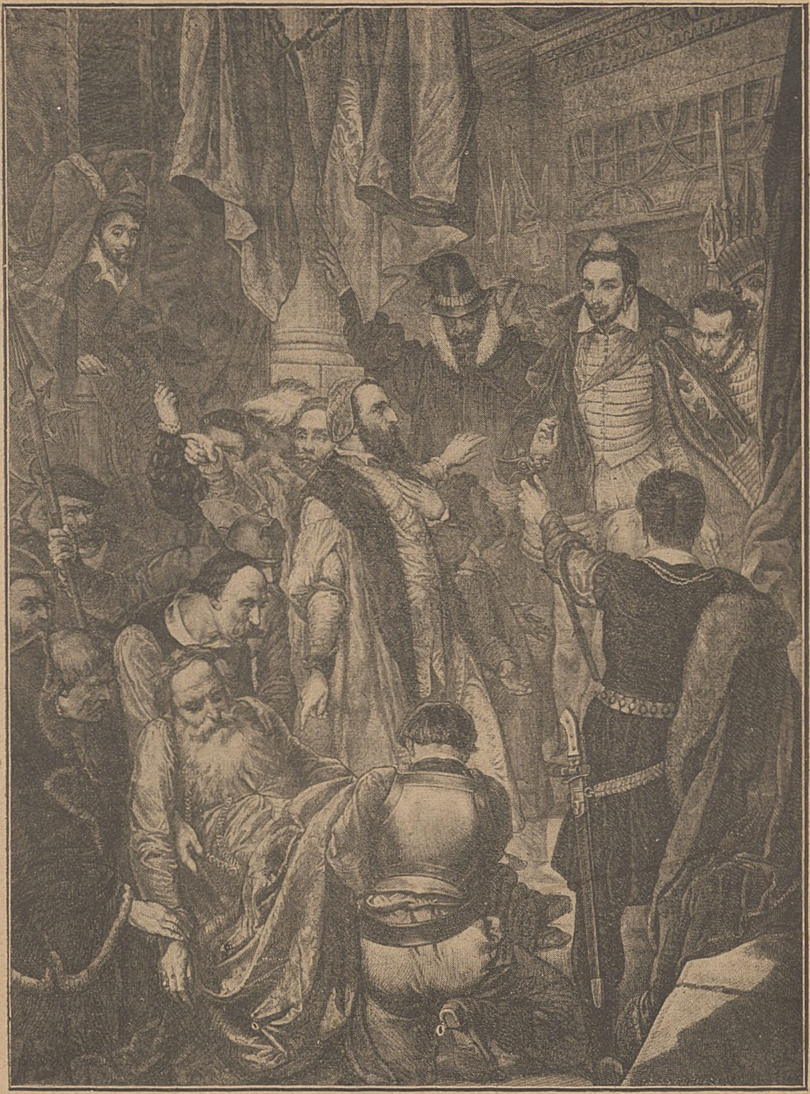
— Nie godzien buławy!

— To klecha, nie hetman!

Gdy Batory o tem się dowiedział, bardzo się rozgniewał, a wezwawszy przed siebie rotmistrzów, surowo ich zgromił, dodając groźnie:

— Kijem dostanie ten nieposłuszny, kto się poważy coś jeszcze na hetmana powiedzieć!

Mocno się o to obrazili rotmistrze, ale groźba pomogła, i słowa już nikt na Zamoyskiego nie pisnął.



Śmiertelnie rannego Wapowskiego niosą na skórze lamparciej przed króla Henryka. Według obrazu Matejki.

(Patrz str. 27.)

polskiego Jezuitę Possewiniego. Ale zaraz przy pierwszych słowach rzekł temuż król Stefan:

— Ojcze Possewini, od oblężenia Pskowa żadną miarą nie odstąpię, zima mię od tego nie odstraszy, niechaj car nie łudzi się i nie żartuje ze mną!

Widząc tę nieugiętość króla Stefana, powrócił Possewini do cara Iwana i opowiedział mu, co słyszał. Car tedy zgodził się wreszcie na korzystny dla Polski pokój.

Dnia 15 stycznia roku 1582 zawarty został między posłami polskimi a moskiewskimi 10-letni rozejm w Kiwerowej horce[1]), na mocy którego Połock i Inflanty, a z niemi 100 miast i 24 zamków zostało przyłączone do Polski. Przez ten rozejm miała Polska teraz nie tylko zapewniony spokój ze strony carstwa, ale także zyskiwała nad niem przewagę.

Tak więc zakończyła się krwawa wojna moskiewska, trwająca od r. 1577 do r. 1582,[2]) którą rozpoczął sam Iwan Groźny, a w której walczyły o lepsze bystrość i energia Batorego, jakoteż dzielność armii polskiej z wytrwałością i sprytem Iwana. Wojna ta, której za teren[3]) dał przewidujący Stefan Batory nie spustoszone Inflanty, lecz pas graniczny północno-wschodni,[4]) była

---

[1]) Pokój ten zwany też jest Zapolskim. Posłowie polscy stanęli bowiem w wiosce, zwanej Jam Zapolski (między Wielkiemi Łukami a Pskowem), a pomocnicy carscy w Kiwerowej horce, gdzie mieszkał Possewini, gdzie też w jego mieszkaniu prowadzono układy.

[2]) W r. 1577 i 78 wypędzone zostały oddziały moskiewskie z Inflant; w pierwszej wyprawie w r. 1579 poddał się Połock; w drugiej r. 1580 zdobyto Wieliż, Uświatę i Wielkie Łuki.

[3]) Teren (z francuzk.) obszar ziemi, okolica, grunt.

[4]) Przez ten pas północnowschodni miał Iwan odciętą linię odwrotową z Inflant. Ale też ta ziemia graniczna umyślnie zapuszczona i lasami pokryta, bagnista i gliniasta, była niewygodną dla ruchu wojsk, a głównie dla artyleryi. W kraju bezludnym czekały armię głód, niedostatek, brak paszy i różne złośliwe choroby, a dżdżysta pora jesienna i sroga zima miały jeszcze pogorszyć położenie. Na to wszystko liczył Iwan, ale roztropny król Stefan, aby uniknąć złego, przełożył wyprawy na letnie miesiące i odniósł zwycięstwo.

wyłącznie wojną oblężniczą, bo car Iwan ani razu nie wyprowadził wojsk swych na otwarte pole.

Głośnymi okrzykami radości i zachwytu witał po drodze lud wracającego z wojny Stefana Batorego. Kiedy ukazał się w Warszawie, otoczyły go rozpromienione tłumy ludu i zabrzmiały uroczyście dzwony wszystkich świątyń Pańskich, roznosząc w dalekich dźwiękach wyraźnie imię sławnego króla: Ste-fan Ba-tory!

Bo też z tej wojny wyszła Polska zwycięzko; w niej pod wodzą dzielnego króla zahartowali się do boju rycerze narodu; w niej król Stefan, Zamoyski i wielu bohaterów sławą się okryło. Przez nią Polska stała się silną i potężną i inne narody szanować ją znów poczęły. Ucichły wewnętrzne zamieszki, naród kochał swego króla a drżał przed silną jego dłonią.

VI.

Stefan Batory do swej śmierci, 1582—1586.

Stefan Batory w Inflantach. Urządzenie tego kraju. Sprawy ze Szwedami. Poprawa losu chłopów. Jezuici. Ksiądz Skarga. Opór Inflantczyków. Kościoły. Nabożeństwa. Sejm w Warszawie (1582). Niewdzięczność szlachty. Żądania króla. Następstwo tronu. Czarnkowski. Sąd nadworny. Zuchwałość Niemojewskiego. Mowa Zamoyskiego. Gryzelda Batorówna. Wesele w Krakowie. Zabawy i widowiska. Zborowscy i król. Samuel Zborowski. Jego przeszłość. Wyzywa króla i Zamoyskiego. Knuje spisek przeciwko nim. Przejęte listy. Ścięcie Samuela Zborowskiego (1584). Niepochamowane wzburzenie szlachty. Sejm w Warszawie. Śmierć Iwana Groźnego. Krzyki szlachty. Krzysztof Zborowski. Niemojewski i Kazimirski. Król dobywa szabli. Ostre jego słowa. Król i Kazimirski. Katarzyna Jagiellonka. Polska a Szwecya. Rewolucya kalendarzowa w Inflantach. Kalendarz gregoryański. Czego pragnął Stefan Batory? Dwa punkta programu. Jak je spełniał? Państwa przyjazne. Carstwo Moskiewskie. Śmierć Stefana. Nie żałuje go szlachta. Pogląd na życie króla Stefana. Jego wszechstronny umysł. Najpotężniejszy z królów polskich. Religia i oświata. Wybitni mężowie.

Z obozu pod Pskowem udał się Stefan Batory do Wilna a z początkiem marca r. 1582 w gronie senatorów litewskich

przybył do Inflant, gdzie odprawił wjazd tryumfalny do Rygi. Namiestnicze rządy oddał Jerzemu Radziwiłłowi a kraj podzielił na trzy prezydentury: wendeńską, dorpacką i parnawską. Pozaprowadzał szkoły, probostwa, zapewnił swobodę i wolność religijną różnym wyznaniom, pogodził będących w ciągłych zatargach lutrów z katolikami, uskromił Szwedów z za morza, którzy trzymali tam pewne miasta i zamki[1]), stan smutny uciśnionych chłopów litewskich, kurońskich i liwońskich znośniejszym uczynił.[2]) Nie byli zadowoleni Inflantczycy a szczególnie Ryżanie z tych zarządzeń króla, bo wprawdzie potwierdził im wolność wyznania augsburskiego, ale zarazem założył kollegium jezuitów pod zwierzchnictwem księdza Piotra Skargi. To też Ryżanie opierali się wprowadzeniu Jezuitów do miasta i nie chcieli zezwolić na otwarcie ich szkół. Ale król ani myślał ustąpić a nawet rozgniewał się i rzekł groźnie do wysłańców:

— Wiedzcie, że obiadu jeść nie będę, dopóki nie stanie się zadość żądaniu memu co do kościołów!

Przestraszeni mieszczanie ustąpili zaraz, wpuścili Jezuitów, i już w wielkim tygodniu odprawiały się w odebranych kościołach uroczyste nabożeństwa, na których bywał król i budował umysły swą przykładną pobożnością.

Uporządkowawszy Inflanty, pojechał król do Warszawy na sejm, który rozpoczął się dnia 2 października 1582 r. Zamiast podziękować królowi za świetnie ukończoną wojnę moskiewską, szlachta burzyć się na niego poczęła. Sława i potęga Batorego nie pociągała jej ani cieszyła, lecz napełniała ją obawą, a intry-

---

[1]) Narwa, Rewel, Biały Kamień (Weissenstein) i i.

[2]) Oburzeni byli panowie inflanccy na króla, że starał się o polepszenie bytu chłopów, którzy, poddani ciałem (leibeigen) inflanckim junkrom (szlachcie wiejskiej), nie posiadali żadnej własności i doznawali obejścia gorszego niż bydlęta. Stefan Batory chciał pańszczyznę ograniczyć a chłostę cielesną zamienić na pieniężną karę. Ale sami chłopi łotewscy przyszli do niego i prosili go:

— Królu Miłościwy, nie zmieniaj stanu naszego, bo my biedni, od tronu oddaleni, i tak plagi brać będziemy i kary pieniężne płacić musimy!

ganci swoi i obcy występowali przeciwko królowi, wykazując jego wykroczenia przeciwko prawu. Król przedstawiał potrzebę poborów na pokrycie długów wojennych, na obronę granic wschodnich od Tatarów, na urządzenie Inflant, żądał bliższego naradzenia się co do wyboru następcy tronu.[1]) Nic jednak na tym sejmie nie dało się przeprowadzić. Zazdrość i oburzenie szlachty stawały się coraz większe. Jej zdawało się, że król Stefan, działając na swoją rękę, chce odbierać jej przywileje, chce ukrócić jej wolność. Gdy wytoczono sprawę Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego, przebiegłego intryganta, stojącego na żołdzie Austryi, który nie chciał ustąpić z administracyi dóbr arcybiskupich, a zapozwany i skazany został przez sąd nadworny (kanclerski), wołała szlachta w zaślepieniu:

— Skasować niesprawiedliwy sąd nadworny!

---

[1]) Stefan Batory chciał uzyskać szlachectwo polskie dla swych bratanków Andrzeja i Baltazara, a może nosił się z myślą, aby jednemu z nich zapewnić następstwo tronu. Myśl ta jednak wahała się w nim, bo smutnem okiem patrzył w przyszłość i widział, jak położenie króla w Polsce jest i trudne i bolesne. To też gdy mu radzono, aby Andrzeja polecił na następcę, odpowiedział z goryczą:

— Nie chcę go wydać na jatki!

Jak ojcowskie i wstrząsające, a, niestety, słusznie przyszły upadek przewidujące, są jego słowa, świadczy następująca instrukcya, która jednak najmniejszego na szlachcie wrażenia nie zrobiła.

— Raczył ci Pan Bóg sam — pisał król — z łaski swej w przeszłe te interregna (bezkrólewia) podźwignąć zaszłe rzeczy Waszmościów, że uszły upadku: ale strzeżcie się Waszmoście, abyście na tak niebezpieczny hak drugi raz nie przychodzili, a Pana Boga nie kusili i konsyderujcie (zastanówcie się) i uważajcie, czego Waszmościom in futurum (na przyszłość) potrzeba... A przystępować trzeba Waszmościom do tej sprawy sercy i animuszmi dobremi, szczeremi i uprzejmemi, w miłosci i zgodzie zobopólnej, ninacz inszego nie patrząc, jeno na dobro ojczyzny swej, na jej salutem (zbawienie), aby kiedy potem z tej miary nie przyszła z Waszmościami wszystkimi albo potomstwem Waszmościów do jakiego, czego racz Panie Boże uchować, upadku.

Jeden z posłów tak się w zapale uniósł, że nie pytany, pośród wszystkich w głos wołał:

— Miłościwy Panie, albo chowaj nam w całości nasze przywileje, a będziesz naszym miłościwym królem, a jeżeli nie, to ty będziesz Stefanem Batorym, a ja Jakóbem Niemojewskim![1])

Zamoyski, przemawiając od tronu gorzkiemi słowy, wyrzucał posłom ich burzliwość i niewdzięczność dla króla.[2])

Na tym sejmie stanęło poselstwo hana Tatarów Dewlet Gireja, poprzedzone już srogiemi zapowiedziami przyszłego napadu, w którym udział wziąć miały także posiłki tureckie. Miny Tatarów były dumne i zuchwałe, spojrzenia ich groźne i wyzywające.

— Wielki królu i wy panowie polscy, — mówił starszy z posłów — nie żartujcie z nami, ale ukróćcie zuchwałych Kozaków, którzy na nas napadają! Na Allacha, posłuchajcie głosu naszego, jeśli nie chcecie potem żałować! Hordy nasze już gotowe czekają, aby wpaść szerokimi zagonami i pustoszyć wasze dwory i sioła!

Stefan Batory, wysłuchawszy tych słusznych skarg, wysłał zaraz na Ukrainę hetmana Zamoyskiego z zaciężnem wojskiem. Ten przybywszy spiesznie, połączył się z hufcami Konstantyna

---

[1]) Senat stał przy królu, lecz izba poselska wcale tego sejmu „nie aprobowała“ i „na żadne konstytucye, recessy albo podatki nowe nie zezwalała“, czyli po prostu zrywała sejm, wypowiadając wojnę królowi i jego rządom. Ale to nie z Batorym sprawa. On ani nie uląkł się, ani nie ustąpił. Zaprzedańca Czarnkowskiego sam w końcu osądził i usunął go z administracyi arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, sprawę dóbr arcybiskupich Żnin oddał do sądu ziemskiego, a potem prowadził dalej energicznie urządzanie Inflant.

[2]) Publicznie roztrząsał Zamoyski szlachcie sumienie i z goryczą podnosił tę niesłychaną okoliczność, że na sejmie stan rycerski nie znalazł słów, aby rycerskiemu królowi podziękować za świetne zwycięstwa i za odzyskanie Połocka i Inflant. „A obróciwszy się do króla, cieszył go długiemi słowy w tej niewdzięczności ludzkiej, ukazując, że to wszystko za czasem z większą jego sławą być miało.“

Wasyla kniazia Ostrogskiego, i stanął nad Dnieprem, aby bronić przeprawy Kozakom.

Tatarzy przyglądali się temu zdaleka, a widząc szczere chęci hetmana jakoteż i wojska do poskromienia Kozaków, gdyby na nich napaść chcieli, odstąpili niebawem zaspokojeni.

Hetman Jan Zamoyski, najznakomitszy w Polsce mąż owych czasów, stawał się coraz szczerszym przyjacielem króla Stefana. Gdy ogół szlachty — jak król ze smutkiem widział — nie ufał mu i niepojmował go, Zamoyski jeden w zupełności rozumiał i podzielał wzniosłe myśli i wielkie jego plany, aby Polskę podnieść i uczynić silną i potężną tak na zewnątrz jak i na wewnątrz. Był też Zamoyski królowi w rządach wielce pomocny, był jakby prawą jego ręką. Aby hetmanowi okazać tę swoją nadzwyczajną życzliwość i przyjaźń, Stefan Batory wydał za niego synowicę swoją Gryzeldę Batorównę i wyprawił im świetne wesele w Krakowie, w czerwcu r. 1583. Miało to odznaczenie Zamoyskiego być zarazem jakby odpowiedzią dla niechętnych i zawistnych hetmanowi.

Rojno, gwarno i wesoło zrobiło się w Krakowie, gdy na wesele zjechała się wielka liczba gości z kraju jak i z zagranicy. Sami to najwięksi panowie, senatorowie, dostojnicy polscy, węgierscy i inni.

— Patrzcie, jak król umie cenić pierwszego obywatela i swego pomocnika! — mówili zachwyceni goście.

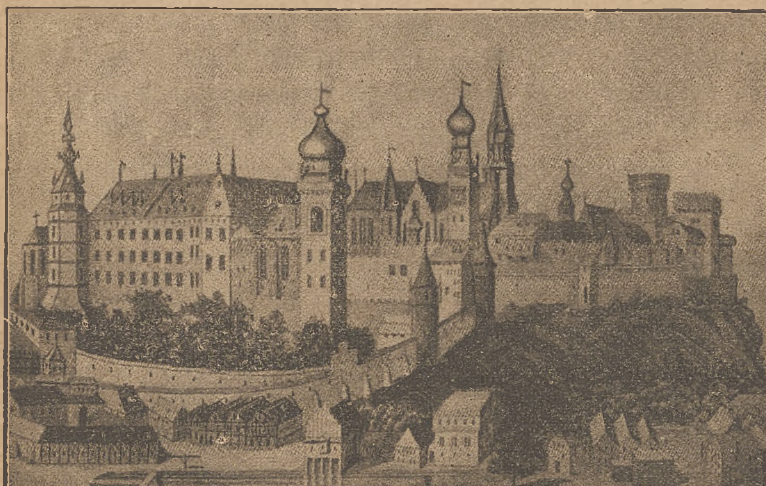
— Patrzcie, jaki wszechwładny szlachetka z ziemi bełzkiej, co przed kilku laty jedno tylko miał starostwo! — mruczeli o Zamoyskim zjadliwi Zborowscy.

Ale nikły takie głosy wśród uroczystości i zabaw, wśród uczt i balów, na których dni schodziły.

W czasie przenosin państwa młodych dopiero harce i gonitwy na krakowskim rynku. Rozradowane tłumy ludu przyglądają się dokoła tym widowiskom. Aby je dokładnie widzieć sam król Stefan i królowa Anna zasiedli w oknie jednej kamienicy.

Dano znak, — i oto występuje parami czternastu doborowych, strojnych rycerzy na dziarskich rumakach. Stanęli, zrównali się

i nagle przeciwko sobie uderzyli kopiami. Walka trwa, błyszczą bronie i stroje, konie w zgrabnych ruchach wspinają się, rycerze wygięci naprzód, mocują się, spychają, żaden z siodła nie zwalił się na ziemię. Cicho usunęli się i zniknęli. Cóż to za osobliwsze w dziwacznych strojach zbliżają się maszkary? Na przodzie prowadzony przez murzynów postępuje słoń, na jego grzbiecie wysoka wieża, z niej wylatują strzelające ognie sztuczne. Strzały,



Widok katedry i zamku królewskiego na Wawelu.
Wiek XVI.

ognie, błyski, huk, hałas i okrzyki rozradowanego ludu rozlegają się w powietrzu. Teraz wysuwa się dwanaście pięknych dzieci, każde z zegarkiem na głowie; to dwanaście godzin. Wesołe, uśmiechnięte dzieci ciągną za sobą wóz, na którym straszny, stary człowiek z brodą i z kosą w ręku: to czas, co wszystko zmiata kosą z tego świata. Za wozem płyną dwie jasne postacie, jedna jaśniejsza od drugiej: to słońce i księżyc.

Już znikły, a w ich miejsce nadpływają jasne, błękitne obłoki, wśród nich trzy orły ciągną wóz niebieski, sztucznie z bawełny zrobiony. Z niego ukryty bożek wśród grzmotu i huku ciska na ziemię ogniste pioruny. Jeden silniejszy piorun ognisty zapalił sztuczne obłoki, i wszczął się pożar, który ludzie zaraz ugasili. Wśród nagłej ciszy wynikła wspaniała brama. Z otwierających się z łoskotem jej podwoi wychodzi z głuchym szczękiem orszak zbrojnych rycerzy, ciężko w żelazo zakutych. Przed nimi trębacze wygrywają na długich trąbach pieśni tryumfalne. Za rycerzami z brzękiem i łoskotem toczy się ciężki wóz, na nim ludzie smutni, szaro ubrani, koło nich pełno rozmaitych rzeczy. To jeńcy moskiewscy i zdobycze z ostatniej wojny.

Jeńcy i ich hetman pobrzękują łańcuchami, którymi do wozu przykuci. Nagle z pod wozu rozległ się piskliwy głos i śmiech, i zadzwoniły dzwoneczki. Szybko a zwinnie wybiega błazen, wyprawia dziwaczne skoki i rozśmiesza ludzi, wykrzykując krótkie, wesołe żarciki.

Dalej nadchodzi orszak myśliwych z hartami: na ramionach strzelby, na rękach sokoły i sieci. Jeszcze nie zniknęli, gdy wśród tłumów rozległy się okrzyki podziwu.

Oto na rynek wpływają ogromne wieloryby i ciągną strojny wóz, na którym siedzi uśmiechnięta kobieta prześlicznej urody. Z nozdrzy i oczu wielorybów wytryskują, jakby fontanny, wonne olejki, miłym zapachem orzeźwiając powietrze.

Zdumieni ludzie patrzą jeszcze przed siebie, choć widowisko już skończone. Wtem ruch i zgiełk powstał nagle w kilku miejscach. Oto heroldowie królewscy wciskają się między tłumy i z worków rozrzucają między ludzi srebrne talary; za nimi ciżba, śmiechy, żarty i okrzyki.

Z pomiędzy panów polskich najbardziej na króla oburzeni byli czterej bracia Zborowscy.

Byli to dumni, bez wyższych zdolności, panowie, odznaczający się oddawna niezwykłą gwałtownością charakterów, nadzwyczajną pychą i wielką zapobiegliwością w otrzymywaniu urzędów senatorskich jakoteż i w zbieraniu majątków, których posiadali

wiele. Stefan Batory do żadnych godności ich nie dopuszczał' nie ufał im, widział bowiem ich obłudę i chciwość. On opierał się, jak wiemy, tylko na Janie Zamoyskim, którego bardzo kochał i cenił, i którego rodzinę do znaczenia podnosił. Wobec tego Zborowscy nie posiadali się z zazdrości względem Zamoyskiego, a z gniewu na króla. Najgorszy z nich był Samuel Zborowski, który jeszcze za króla Henryka Walezego wichrzył po kraju i za zabójstwo Wapowskiego na wygnanie skazany został, chociaż na karę śmierci zasłużył. Za Stefana Batorego powrócił bez pozwolenia do Polski i dopuszczał się różnych samowolnych i zuchwałych czynów. Najwięcej awantur wyprawiał był na Ukrainie wśród Kozaków, gdzie długo na wygnaniu bawił i gdzie prawdziwie kozacze życie pędził. Raz pewnemu Włochowi za jakąś obrazę kazał bić się z rozjuszonym niedźwiedziem, to w gwałtowności zabijał ludzi, z zamku swego pod Krasnystawem, zwanego Krupa, napadał klasztory, najeżdżał dwory, rozbijał szlachtę, uprowadzał kobiety. Z dumą, miotając wyzwiska, przejeżdżał się coraz śmielej po Polsce, prowadząc za sobą zbrojne oddziały. Przesuwał się z miejsca na miejsce i naśmiewał się tak z króla Stefana jak i z hetmana Zamoyskiego.

— Gdzie ten cudzoziemski, niewdzięczny król, co nas jątrzy, co nam odebrać chce naszą wolność złotą?

— Gdzie ten ulubieniec jego, ten Zamoyski, co nam wszystkie urzędy z przed nosa zabiera?

Tak wołał szydersko Samuel Zborowski, goniąc ze swym oddziałem za Zamoyskim, aby go pochwycić i na nim się zemścić. I gdzie tylko pokazał się Zamoyski, okrążały go zaraz i zastępowały mu zbrojne hufce Zborowskiego, a zdala rozlegały się jego szyderstwa, wyzywania i pogróżki.

Król Stefan Batory długo znosił te awantury dumnego panka. Gdy jednak doręczono mu listy, z których dowiedział się, że Zborowscy knują spisek w celu odebrania mu życia,[1])

---

[1]) Krzysztof Zborowski chciał koniecznie otrzymać miejsce ajenta dyplomatycznego po Sperweinie przy dworze cesarskim z pensyą 4000 złot. Król Stefan, nie mogąc mu ufać, miejsca tego mu nie dał; stąd największa

przebrała się jego cierpliwość. Samuel ujęty i osadzony został w więzieniu w Krakowie,[1]) a gdy Zamoyski zapytał króla, co ma z nim zrobić, miał tenże odpowiedzieć:

— Zabij psa, a kąsać nie będzie![2])

Zamoyski kazał więc za wolą królewską wykonać wyrok i ściąć Samuela na zamku w Krakowie.

Stało się to dnia 26 maja 1584 r. Słuszna ta kara była zarazem odstraszającym przykładem i surową nauką, którą energiczny król dał innym burzliwym panom. Ale szlachta nie mogła się teraz pohamować w oburzeniu i gniewie na króla i na Zamoyskiego. Zapomniała nagle, że Samuel Zborowski, chociażby

---

do niego nienawiść. Przejęto we Lwowie listy Krzysztofa do Samuela z 17 lipca 1583 r., w których Krzysztof nazywa króla b a t e m a Zamojskiego i jego stronników s a t r a p a m i, wspomina o stosunkach swych z dworem cesarskim i tajemniczo zapowiada, że w Polsce nastąpią wkrótce niezawodne zmiany. Samuel, wróciwszy z Ukrainy i uganiając się po Polsce, udawał się do Albrechta Łaskiego z wyjawieniem zamiaru, że chce króla sprzątnąć. Krzysztof, niepohamowany w gniewie, knuł spiski na życie króla, zasadzał się na niego w lasach niepołomickich, gdy tam polował, w czasie podróży króla do Lublina miał na niego napaść z zamku swego w Zborowie na Rusi. Stefan Batory ostrzeżony wcześnie, uniknął tych zbrodniczych zasadzek i wyjechał na Litwę do Godna.

[1]) Dnia 12 maja 1584 r. pod wieczór dwaj śmiali rycerze spieszą na czele oddziału piechoty do Piekar w ziemi Proszowskiej.

— Zborowszczyki czyhają na hetmana pod Proszowicami — rzekł Stanisław Żółkiewski — a my Samuela dziś ujmiemy w Piekarach na noclegu!

— Znajdziemy go, choćby niewiem jak ukryła go krewna jego Stadnicka Włodkowa! — odparł Mikołaj Uhrowiecki.

Otoczyli dwór wojskiem, sami weszli do środka i szukają. Ale w całym dworze same białogłowy, Zborowskiego znaleźć nie mogą. Nagle Żółkiewski pochylił się i krzyknął:

— A tuś Samuelu?!

I ujęli kryjącego się pośród niewiast Zborowskiego.

Rankiem 13 maja toczył się kryty powóz z jeńcem przed karetą hetmana Zamoyskiego do Krakowa.

[2]) Wiadomość, że Stefan Batory miał wyrazić tak dosadne zdanie, pochodzi ze źródła nieprzychylnego królowi.

nic więcej nie był zrobił, jak tylko to, że z wygnania powrócił do kraju bez pozwolenia króla i sejmu, już, jako wyjęty z pod praw, mógł być przez kogokolwiek bezkarnie zabity.

Król zwołał sejm do Warszawy na dzień 15 stycznia 1585 roku. Sejm ten cały zapełniła sprawa Zborowskich, chociaż ze śmiercią cara Iwana Groźnego (12 marca 1584 r.) należało spiesznie podjąć kroki polityczne z Moskwą. Zebrana na sejmie tłumnie szlachta, jak wzburzone fale morza, rzucała się, niecierpliwiła, szemrała i głośne wydawała okrzyki gniewu i oburzenia. Podniecał ją najbardziej rozgniewany brat Samuela Krzysztof Zborowski. Ale nieustraszony Zamoyski, nie zważając na głosy szlachty, wystąpił śmiało i spokojnie mówić zaczął:

— Panowie bracia! Za długo doznawał pobłażliwości rządu Samuel Zborowski. Przypomnijcie sobie, czyż jeszcze za Henryka Walezego nie domagaliście się sami słusznego ukarania go śmiercią za zabicie Wapowskiego? O co wam chodzi? Wszak jako banitę wolno go było zgładzić w kraju komukolwiek, podobnie jak ojciec Samuela bez żadnego upoważnienia zabił był niegdyś banitę Dymitra Sanguszkę!

Pod wpływem słów hetmana uciszyła się na chwilę szlachta, ale wnet powstał Krzysztof Zborowski, oskarżony o spisek na życie króla, a najbardziej występowali przeciwko Stefanowi wspomniani już Jakób Niemojewski i Kazimirski, przemawiający w imieniu posłów.

Król słuchał tych zarzutów spokojnie i cierpliwie, hamując gniew wewnętrzny, który zdradzały na zewnątrz zmarszczki na czole i ogniste spojrzenia.

Lecz gdy Zbigniew Ossoliński w mowie swej coraz bardziej obrażać go zaczął, zerwał się z tronu, dobył szabli i głośno a ostro zawołał:

— Albo mi uczyńcie sprawiedliwość, albo mi rozwiążcie ręce, skrępowane prawami waszemi, a ja się pomszczę mej krzywdy!

Zadziwiła się i zamilkła szlachta, a król odetchnąwszy, mówił dalej spokojnie:

— Bóg mi świadkiem, jak niechętnie do tej sprawy przystąpiłem, jak dawno i jak wiele znosiłem, jak długo czekałem, żeby żałował. Nic się nie zrobiło, i napróżno nad tym się litować, który sam nad sobą nie miał litości. Takiemu człowiekowi okazać miłosierdzie, to tak, jakby szalonemu podać miecz do ręki. Jakaż korzyść byłaby dla nas lub dla niego choćby i z najłagodniejszego wyroku? Powiedzianoby o nas słusznie, że nie pojmujemy, co to jest zbrodnia obrazy majestatu królewskiego, że w wydaniu słusznego wyroku lękamy się znaczenia i potęgi Zborowskich!

Gdy później poseł Kazimirski wystąpił z długą a lekceważącą dla króla mową, powstał nagle z miejsca Stefan Batory dobył znów szabli i rzekł groźnie:

— Celem każdego państwa jest pożytek ogólny i dobro narodu! Wiedzcie, że dopóki żyję, staram się o to usilnie i nie zważam na wasze złośliwe głosy!

Uciszyło się w izbie po tych przemówieniach króla, szlachta uspakajała się i wytrzeźwiała niejako ze swego stanu oszołomienia, widząc przed sobą króla energicznego i silnego duchem, a nie malowaną lalkę, którąby sobą rządzić dała. Wprawdzie miotało nią jeszcze wewnętrzne wzburzenie, że się król odważa ukrócać jej złotą wolność a raczej samowolę, lecz każdy ze strachem i ze czcią spoglądał na rozumnego, dzielnego i surowego w domu władcę, który na polu bitew był roztropnym i nieustraszonym wodzem. I niejeden z dumą pomyślał w duchu:

— Tak dzielnego króla dawno Polska nie miała!

Gdy uspokojona szlachta po sejmie żegnała króla z uszanowaniem i rozchodziła się do domów, przystąpił też do ucałowania ręki królewskiej upokorzony Kazimirski. Stefan Batory jednak, cofnął go od siebie i odwrócił się.

W r. 1583 zakończyła w Szwecyi życie Katarzyna Jagiellonka, żona szwedzkiego króla, Jana Wazy, siostra Zygmunta Augusta, i Anny, żony Stefana Batorego. Zerwały się teraz przyjazne związki Polski ze Szwecyą, a Szwedzi czyhający na pobliskie Inflanty, gdzie mieli zamki i posiadłości, wzniecali tam ciągle

zaburzenia przeciwko rządom polskim. — Wybuchła wkrótce w Inflantach rewolucya t. z. kalendarzowa. Inflantczycy bowiem nie chcieli przyjąć poprawionego kalendarza, jaki Stefan Batory wprowadził w Polsce z rozkazu papieża Grzegorza XIII. Przychodziło wskutek tego do krwawych zaburzeń w Rydze, a rozzuchwaleni mieszczanie chwytali przeciwników i wtrącali do więzień lub nawet zabijali na rynku. Korzystali z tego Szwedzi i znacznie przyczyniali się do rozruchów. Stefan Batory łagodził zrazu te spory i upominał mieszczan· przez wysłanych komisarzy, a gdy to nie pomagało, zbudował warowny zamek nad zatoką i szlachcie inflanckiej zbrojno wystąpić rozkazał na uśmierzenie buntu mieszczan.[1])

Stefan Batory marzył o stworzeniu wielkiego i potężnego państwa z kraju, któremu królował i w tym celu dwa usiłowania są widoczne w jego panowaniu:

1) Nie naruszając wolnych instytucyj, starał się wprowadzić reformy i przywrócić karność i panowanie prawa w narodzie.

2) Dążył do rozbudzenia uśpionego w narodzie ducha rycerskiego i do odzyskania na zewnątrz dawnej świetności Polski.

I właśnie, rozgromiwszy wichrzącą rodzinę Zborowskich, ujmował naród w karby posłuszeństwa i usilnych dokładał starań, aby ten naród, ujęty w przepisy prawne, żył według nich naturalnie i bez wybujałości, rozwijał się spokojnie i prawidłowo, aby się wzmacniał na duchu, mógł rozpoznać prawdziwych swych wrogów zewnętrznych i nie słuchał zdradliwych podszeptów z zagranicy. Wtedy dopiero utrwaliłaby się powaga i siła króla w narodzie, i wtedy z nim razem pogromiłby wszystkich zewnętrznych nieprzyjaciół Polski i uczynił ją wielką i potężną. I tak: pokonawszy carstwo moskiewskie, pragnął je połączyć z Polską, w tym celu utrzymywał przyjazne stosunki ze Stolicą apostolską, z Austryą i Turcyą. Do tej Turcyi miał się zabrać po pokonaniu Moskwy. Potężne państwo półksiężyca miało być rozgromione,

---

[1]) Ta rewolucya kalendarzowa stłumiona została dopiero po śmierci Stefana Batorego (w r. 1589).

miało stać się bezsilne i niegroźne tak dla Polski jak i dla całego chrześcijańskiego świata.

Potrafił Stefan Batory w powyższych celach pozyskać sobie i Stolicę apostolską[1]) i dawniej nieprzychylne sobie państwa i nie przestawał zjednywać sobie stronników i przyjaciół, jak cesarza Rudolfa II, Filipa II hiszpańskiego, Wenecyę i Florencyę.

— Już ta szlachta zaczyna wchodzić w siebie, już ona zaczyna zastanawiać się nad wielkimi planami politycznymi, już ona zaczyna je rozumieć! — powtarzał w duchu król radośnie, gdy szlachta na sejmikach przed sejmem głównym chętnie i bez szemrania zgadzała się na pobór podatków, potrzebnych na wyprawy wojenne.

I zdawało się, iż pomyślnie spełnią się plany bohaterskiego króla. Sam nawet moskiewski naród spodziewał się, że Batory przybędzie do Moskwy, gdzie panował wątły na ciele i umyśle car Fiedor I. W tym też celu wyruszył król na Litwę i w Grodnie się zatrzymał[2]). W tem nagle rozeszła się po Polsce straszna, trudna do uwierzenia wiadomość:

— Król Stefan nie żyje!

Wielki i bohaterski król, silny duchem i ciałem[3]), rozchorował się na chorobę dziwną, która rozwijała się szybko, a na którą lekarze zgodzić się nie mogli. Umarł w Grodnie dnia 12 grudnia 1586 r. w sile wieku, licząc lat 53 i nie zostawiając potomka. Nieubłagana śmierć zabrała najpotężniejszego z królów polskich, niwecząc wszystkie wielkie jego plany, znakomicie dla podniesienia ojczyzny obmyślane. Choroba dziwna i krótkotrwała dała powód do mniemania, że król został otruty[4]). Smutno po-

---

[1]) Wielkiego papieża Sykstusa V.

[2]) Myślał król o podobnej jak litewska unii z Moskwą, a potem chciał wyruszyć na Turcyę.

[3]) Według nuncyusza Caligar'ego i inżyniera Rudolfini'ego odznaczał się król bardzo silną budową ciała, a jego kompleksya (skład ciała, temperament) i zdrowie były zadziwiające.

[4]) Są podejrzenia, że król umarł gwałtowną śmiercią. Doktor Buccella nieraz dawniej wspominał:

wiedzieć, iż naród, trzymany żelazną ręką wielkiego króla, zrazu po jego śmierci nie pokazał żalu, dopiero później pamięć jego czynów świętą mu być poczęła[1]).

Gdy król Stefan Batory wstępował na tron, panował w Polsce nieład i rozprzężenie, powstałe w ostatnich latach panowania Zygmunta Augusta, w czasie panowania Henryka Walezego i w czasie bezkrólewia. Robiła szlachta wtedy, co jej się podobało, nie szanując ani prawa ani sprawiedliwości, zatracając zapał do wojny i smakując sobie w domowem, wygodnem życiu.

Jako cudowny lekarz, co ma uzdrowić chory organizm państwa, lub mądry budowniczy, co od fundamentów chce zbudować silny gmach państwa — stanął Stefan Batory w Polsce, bystry, silny, niewzruszony. I ten mądry i potężny władca, a zarazem nieustraszony rycerz przybył do Polski, aby „po onych mężnych Bolesławach stać się odnowicielem narodowej sławy“. Więc choć wybrany przez burzliwą szlachtę, przecież kierować się jej nie dał, powagą i umiarkowaniem senat sobie zjednał, jako wierny syn Kościoła duchowieństwo sobie pozyskał, a dla różnowierców sprawiedliwość okazał. Niemców pchających się od Gdańska zbił, odepchnął i wszelkie zachcianki niemieckie od razu zniszczył,

---

— Zobaczycie, że król wnet umrze!

A Krzysztof Zborowski przechwalał się:

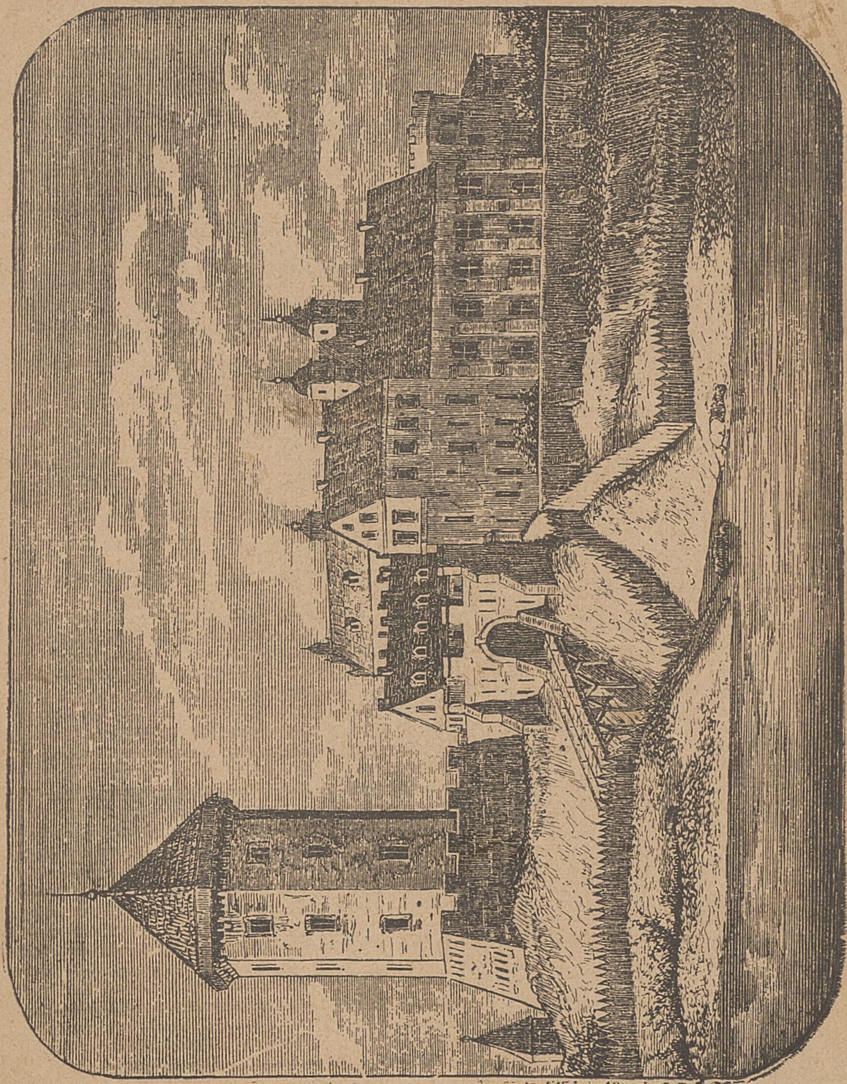
— Mnie przecież Buccella ofiarował się zgładzić króla, ale ja to z oburzeniem odrzuciłem!

Także lekarz księcia pruskiego Turneiser mówił jeszcze w r. 1578 do Stefana Batorego:

— Wasza Królewska Mość niech się strzeże przed otruciem!

[1]) Brat Samuela Andrzej Zborowski, marszałek nadworny, choć do króla czuł żal głęboki, tak przecież mówi o nim (już po śmierci króla na konwakacyi r. 1587):

— Widziałem, że takim był panem, iż nie jedno lwy wiodąc, jako z łaski Bożej naród polski, litewski, może lwy nazywać, ale by i jelenie był wiódł, nie przegrałby był z niemi, temu własną jego chwałę daję.



Widok zamku w Kruszwicy według ryciny z XVI wieku.

dumnych i zuchwałych panów polskich ukrócił i ukarał, niespokojnej i burzącej się w kraju szlachcie ukazał zdala dwóch silnych Polski nieprzyjaciół: Moskwę i Turcyę, jakby jej mówił:

— Tam krzyczcie i bijcie się z wrogami Ojczyzny, bo z domowych waszych krzyków nic jej nie przyjdzie!

I ożywił zapałem i porwał na moskiewską wojnę polskich rycerzy, i oni w zaciętych walkach wprawiali się znów do boju, przywykali do wojskowej karności, wraz z królem walczyli krwawo i temi wspólnemi walkami, tem poświęceniem się i wspólnem cierpieniem dla Ojczyzny serdecznie i ślepo do króla się przywiązywali.

A ileż pracy użył król Stefan w domu, w czasie sejmowych burz, gdy już zdawało się, że się szlachta na niego porwie. On jeden nie uląkł jej się, lecz z królewską powagą gromił ją surowo, wołając, że nie jest malowanym królem i że naród słuchać go musi. I pokazał narodowi, że prawo nie bezprawie panować winno, że nie wolno przeciw władzy występować, że swawola odniesie karę. Po ukaraniu Samuela Zborowskiego nie zważał na nowe krzyki i huki szlachty, wiedział, że przeminą jak marcowe burze i już ją porywał na nową wojnę z Moskwą, ukazując jej otwartą do niej drogę, gdy nagła śmierć wszystkie plany przerwała.

W wewnętrznych sprawach państwa król Stefan poprawił sądownictwo, wprowadził lepszy porządek w skarbowości, uprościł odbieranie podatków, uzbrojenie i porządek wojska poprawił i zmienił, wprowadził regularną piechotę, ulepszył artyleryę.

Jak był umiarkowany i sprawiedliwy i jak daleko sięgał jego wszechstronny umysł, świadczy jego postępowanie na różnych polach działalności. Sprawiedliwy, bezwzględny w karaniu występków[1]), przez co podniósł znacznie już zachwianą powagę

[1]) W owym wieku rozpasanych namiętności potrzeba było żelaznej dłoni Batorego, aby utrzymać rygor władzy a z nią ład i porządek, w którymby społeczeństwo w spokoju i wolności żyć mogło. Za żadnego też może króla nie wykonano tyle wyroków śmierci na osobach wysoko urodzonych i dostojnikach państwa, co za Batorego. Ścięci zostali na Litwie

...u, był w rzeczywistości łagodny i skromny[1]), dla ...ostępny i łaskawy, i tą łagodnością i roztropnością ...rowem obejściem poskromił walkę stronnictw. Pa...ego słowa, wyrzeczone w sądzie, gdy toczyła się ...sty Herburta i pewnego żyda lwowskiego:
...starosta Herburt i żyd obaj są królewscy!

I jak z jednej strony brał w obronę żydów przeciw niesłusznym podejrzeniom, jak względem innowierców był sprawiedliwy, surowy nawet, gdy im swobody wyznania gwałcono lub naruszano, i ostro karcił studentów krakowskich[2]), napadających na zbory innowierców, tak z drugiej strony pracował nad odrodzeniem Kościoła polskiego przez dobór wykształconych, podniosłych i silnych duchem biskupów[3]), jak również szczerze sprzyjał i pomagał rozszerzeniu się Jezuitów w Polsce. Był niemniej król Stefan dobrym i sprawiedliwym dla ludu miejskiego i wiejskiego i bronił zawsze uciśnionych. Za jego panowania 55 z ludu

---

Ościk, w Krakowie Samuel Zborowski, w Warszawie Iłowski, kasztelan wiski, przekonany o zabójstwo, we Lwowie Podkowa i Jankuła — tudzież bardzo wielu Kozaków, dopuszczających się gwałtów, rozbojów i morderstw. Wyroki te wszystkie były dowiedzione prawnie, były sprawiedliwe, bez cechy okrucieństwa, stronniczości i tyraństwa.

[1]) Cudzoziemcy, bawiący na dworze króla, chwalili bardzo jego skromność w życiu i ubraniu. Nosił on prosty strój węgierski, niski na głowie kołpak, chodził bez rękawiczek, sypiał w wąskiem łóżku bez kotary, jadał proste potrawy, nie znosił zbytku i pijaństwa, sam był wzorem pracowitości, skromności i cierpliwości i wytrwale znosił trudy obozowego życia.

[2]) I względem studentów widzimy w Batorym tę jego szeroką sprawiedliwość, z jednej strony surową i bezwzględną, z drugiej pełną łaskawości i dobroci. Gdy mianowicie zwiedzał szkoły krakowskie, rzekł do pewnego ubogiego, lecz bardzo pilnego ucznia:

— Disce puer latine, ego te faciam Mości Panie! (Ucz się chłopcze po łacinie, a ja cię zrobię Mości Panem, czyli szlachcicem.)

[3]) Prymas Stanisław Karnkowski, arcybiskup lwowski Dymitr Solikowski, biskup krakowski Piotr Myszkowski, warmiński Marcin Kromer, kamieniecki Wawrzyniec Goślicki, wendeński Andrzej Nidecki (Patricius). Byli to w rzeczywistości mężowie niepospolici, tak pod względem zacności charakteru, nieposzlakowanego życia, jak i nauki i gorliwości religijnej.

otrzymało szlachectwo; liczba tak znaczna za żadiral, niespouzyskała tej godności. dwóch sil-

Nic w życiu i rządach nie można zarzucić w jej mówił: lowi Stefanowi Batoremu, jedyną jego winą było szyzny, bo zawcześnie umarł.

Król Stefan Batory był to król-olbrzym, żaden polskich stępców mu nie dorównał, żaden nie zdołał podźwignąć jego potężnego berła.

— Nie chcę być sędzią sumienia — mówił Batory, powtarzając tę zasadę Jagiellońską i strzegąc pilnie, aby żadna strona, tak katolicka jak innowierców, nie była pokrzywdzona. A przecież, chociaż Stefan Batory wychowywał się w wierze innowierców, a potem stał się katolikiem, głównie przyczynił się do ostatecznego tychże upadku. Rozchwiała się dawna zgoda sandomierska (r. 1570) i różnowiercy czyli dyssydenci, będący niegdyś podporą tronu, teraz rozdrobnieni na liczne niezgodne sekty, występowali przeciw królowi. Katolicyzm odniósł nad nimi zwycięstwo głównie za pośrednictwem zakonu Jezuitów, których Stefan Batory był przyjacielem i protektorem. Zakon ten sprowadzony do Polski przez Hozyusza[1]), poparty przez prymasa Karnkowskiego, Marcina Kromera, biskupa warmińskiego i innych biskupów, rozszerzył się wkrótce i tak zapanował w Polsce, że utworzył osobną prowincyę. Polegał ten zakon głównie na bezwzględnem posłuszeństwie dla przełożonych, jaśniał prawdziwą wiarą i wysoką nauką, stał na gruncie narodowym i wspierał królewską władzę. Najwięcej członków zyskiwał pomiędzy najzdolniejszą młodzieżą, ujął też wkrótce w swe ręce wychowanie młodzieży i rozwinął nadzwyczajną działalność przez kazania, spowiedź, naukę szkolną i piśmiennictwo. Jednakże wskutek zbytecznej gorliwości, wytworzyła się nienawiść między zwolennikami wyznań, powstał niebezpieczny rozdział między młodzieżą, i ten rozdział, ta nietolerancya religijna, obca dotąd w Polsce, zaczęła się szerzyć w całym narodzie.

---

[1]) W r. 1565 do Brunsberga (Braniewa) nad zatoką Fryską.

W piśmiennictwie przeważa za Batorego proza polska, religijna i polityczua. Jaśnieje wspominany już za Jagiellonów autor „Dziejów korony polskiej“ i „Dworzanina“, najznakomitszy z prozaików polskich Łukasz Górnicki, w pismach politycznych („O elekcyi, wolności i prawie“ i „Droga do zupełnej wolności“) wychwalający oligarchiczną formę rządu († 1602). — Ksiądz Jakób Wujek, jezuita, głęboki teolog i mówca, jest autorem pierwszej katolickiej postylli (1579)[1]) i przekładu pisma świętego († 1597). — Ks. Piotr Skarga Pawęski, jezuita (ur. 1532 um. 1612) rozpoczął swą gorliwą a doniosłą działalność pismami polemicznemi[2]) („O jedności kościoła Bożego przeciw szyzmatykom,“ 1577) i arcydziełem języka „Żywotami świętych“ (1579).

Za Stefana Batorego i za jego następcy rozwinęła się najświetniej wymowa religijna i polityczna w mowach Krzysztofa († 1603) i Stanisława († 1591) Warszewickich, w kazaniach Wujka, Skargi i późniejszego od nich Fabiana Birkowskiego (†1636).

Z kronikarzy i historyków pierwsze miejsce zajmuje cudzoziemiec Reinhold Heidenstein, sekretarz Stefana Batorego, historyk prawdomowny († 1620).

Po nim idą: Bartosz Paprocki († 1614) autor pierwszych dzieł heraldycznych[3]) polskich a głównie „Herbów rycerstwa polskiego“ (1584)[4]) i Maciej Stryjkowski († po 1582), który, zesztukowawszy rozliczne cenne wiadomości w ogromne i potwornie chaotyczne dzieło, wydał je p. t.: „Która nigdy przedtym świata niewidziała kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi . . .“ (w Królewcu 1582).

---

[1]) Wykłady ustępów z Ewangielij i Listów apostolskich, przeznaczone na to, aby po tychże (łać.: post illa) były czytane, zwały się Postyllami.

[2]) Polemika (z greck.) jest to spór piśmienny: naukowy, religijny lub polityczny.

[3]) Heraldyka, z greck., nauka o herbach.

[4]) Na tem dziele opiera się głównie Niesiecki w swojej »Koronie polskiej« (1728), jakoteż »Herbach i familiach rycerskich« (1738—1743).

2. Okres panowania Wazów, 1586—1668.

I.

Zygmunt III (panow. 1587—1632) do sejmu inkwizycyjnego w roku 1592.

Jak chciał Batory, aby wybierano króla? Nie cała szlachta, lecz posłowie. Kłótnie i intrygi kandydatów. Poczciwość narodu. Sejm konwokacyjny. Kaptur. Sejm elekcyjny: Koło generalne i czarne. Kandydaci. Elekcya. Różne głosy. Zbrojne wystąpienie kół. Kanonik Brzeziński zabity. Zygmunt obrany. Pacta conventa. Maksymilian ogłoszony królem. Zygmunt III przybywa do Polski. Sprawa o Estonię. Jak wydawał się narodowi nowy król? Jego charakter i wychowanie. Skryty zamach. Uroczyste przyjęcie króla. Zamoyski o Zygmuncie. Koronacya. Sejm. Nagroda Zamoyskiemu. Maksymilian pod Krakowem. Walki. Bitwa pod Byczyną. Maksymilian w niewoli. Uznanie Zygmunta. Zborowscy. Pakta będzińskie. Sejm w roku 1589. Dążenie do ułatwienia wyboru króla. Pobór na moskiewską wojnę. Cudzoziemska polityka króla. Naród niezadowolony. Król do Rewla. Narady z ojcem. Król nie chce wracać. Polska dla Austryi, Estonia dla Szwecyi. Posłowie po króla. Napad Tatarów. Turcy nad Dniestrem. Sejm w r. 1590. Przeciwnicy Zamoyskiego. Karnkowski. Zjazd w Kole wielkopolskiem. Król przeciw Zamoyskiemu. Wykryte matactwa Zygmunta z Austryą. Oburzenie na króla. Zjazd w Jędrzejowie. Sejm inkwizycyjny. Kłopotliwe położenie króla. Jego wyjaśnienie. Postępowanie Zamoyskiego.

Gdyby Stefan Batory był żył dłużej, byłby pewnie po sobie znalazł następcę.[1]) Pragnął on, aby króla nie wybierała cała tłumna szlachta, lecz, tak jak dawniej, sami posłowie ziemscy

[1]) Według najnowszych źródeł miał być Zygmunt już za życia Batorego ustanowiony następcą na tron Polski. (Dr. Koneczny. Rodzina Wazów, według aktów watykańskich).

i senat. Uniknąłby przez to naród tylu kłótni i kłopotów, tylu przekupstw i podszczuwań jednych na drugich, jakich w Polsce dopuszczali się kandydaci zewnętrzni. Nie przelewałaby się niepotrzebnie krew bratnia, nie psułaby się poczciwość narodu, który nie upadałby coraz bardziej. Bo ten tłumny obiór króla przez szlachtę nie odbywał się uczciwie, po Bożemu, lecz za różnymi złymi podszeptami i za pieniądze. Tak właśnie miało być po śmierci Stefana Batorego, w czasie jednego z najburzliwszych bezkrólewi, gdy wszystkie namiętności, żelazną ręką króla przyciśnięte, i obce wpływy przez niego wygnane z podwójną ożyły siłą.

Już na sejmie konwokacyjnym w Warszawie (w lutym 1587) r., na który zwalili się wszyscy przeciwnicy kanclerza z Górką i Zborowskimi na czele, było dość huku i hałasu, zanim przeprowadzono t. zw. kaptur, który miał w kraju ustalić porządek i hamować samowolę.[1]) Później na elekcyę (w końcu czerwca) przybyli Zborowscy z wielką liczbą stronników i z 10,000 wojska, Zamoyski zaś obawiając się ich, przyprowadził także znaczną siłę

---

[1]) Na tym sejmie Zborowscy narzekali na swe pokrzywdzenie i żądali wynagrodzenia, skwierczał Czarnkowski »chudzina, ślepy i stary« i prosił o swą cedułkę, wołano o naprawę wszystkich pogwałceń i ukrzywdzeń i o ukaranie winnych. Dnia 26 lutego przypuszczono główny atak na kanclerza, którego nie było. Bronił go, szczerze nienawidzony przez Zborowskich, wojewodzic bełzki Stan. Żółkiewski i kasztelan podlaski Leśniowolski. Ale te rozprawy zagłuszała liczna szlachta, ciągle »hukając a wrzeszcząc, krząkając i kaszląc«. Gdy na te huki obruszył się biskup Goślicki i wyrzuty publiczne czynił, zahuczało dopiero w całej izbie sejmowej, a posłowie krzyczeć poczęli gwałtownie:

— Senatorowie to łotry, to zdrajcy Rzeczypospolitej!

Wzburzenie wzrastało coraz bardziej, i kto wie, do czego byłoby przyszło, gdyby nagle ktoś nie był wrzasnął:

— Panowie, piec się wali!

W tej chwili rozległ się straszny łomot, a kurz gęsty napełnił całą izbę. Ogromny piec kaflowy zwalił się cały na izbę, zrzucając i zasypując ciekawych pacholików, którzy przedtem nań powlazili i swym ciężarem to sprawili. I to położyło koniec obradom dnia tego.



Zygmunt III (pan. od 1587—1632)
Według miedziorytu J. Suyderhoef z oryginału olejnego Piotra Soutmana.
(1580—1657).

i zaraz okopał się rowami i wałami.[1]) Więc poważniejsi w narodzie, widząc taki rozdział, mówili ze smutkiem:

— Panowie bracia, co robicie, przyszliście nie radzić, ale za łby się wodzić!

A śmielsi wołali w głos:

— Hej panowie, niewolno na elekcyę nikomu z bronią w ręku przybywać!

Tymczasem stali groźnie naprzeciw siebie Zborowscy jako Koło generalne i Zamoyszczycy, od żałoby po królu zwani Kołem czarnem. Jako kandydaci do tronu wystąpili: Zygmunt, królewicz szwedzki, obiecujący unię z Moskwą car Fiedor, za którym była szlachta litewska i czterej arcyksiążęta austryaccy: Ferdynand, Ernest, Maciej i Maksymilian.[2])

W czasie elekcyi (lipiec i sierpień 1587) zaczęli Zborowscy i ich stronnicy wołać:

— Niech żyje Maksymilian, arcyksiąże austryacki!

A Zamoyski i wysłańcy wdowy po Batorym Anny odpowiadali im:

— Zygmunta, królewicza szwedzkiego, wybierzemy królem, bo on pochodzi z ukochanego rodu Jagiellonów![3])

---

[1]) Najświetniej ze wszystkich przedstawiały się jego doborowe i znakomicie zaopatrzone hufce, liczące 6000 ludzi.

[2]) Stawiał się też jako kandydat do tronu chan tatarski (Ghazy Girej), a listy jego szczery śmiech wywołały w senacie.

— Narodzie polski, — pisał — wybierz mię królem, a skarb Rzeczypospolitej zaoszczędzi wydatków na wojsko, bo będą sami Tatarzy, którzy mają skromne potrzeby, sami sobie robią łuki i strzały i końskiem mięsem się żywią. Jeśli mię wybierzesz, to ja zmienię wiarę tak, aby był „twój papież — mój papież«. (Archiw. dwor. w Wiedniu. Tygodn. illustr. Nr. 48, 1903).

[3]) ›Królowa. Jej Mość Stefanowa‹ już od śmierci Batorego czyniła usilne zabiegi, aby obrany został Zygmunt, syn siostry jej Katarzyny i szwedzkiego króla Jana III. I mówiła do swoich nabliższych:

— Nikt inny nie może być obrany królem, tylko mój najukochańszy Zyś, brat Janusi! (Zyś=Zygmunt; Janusia=Anna, siostra jego, zagorzała dyssydentka).

Byli i tacy zazdrośni, którzy pomrukiwali:

— Co o Zygmuncie mówić, on korony nie przyjmie! Zamoyski chce korony dla siebie lub dla bratanka Batorego![1])

Dnia 27 lipca, gdy senat rozpoczynał obrady, ujrzano z szopy następujące na siebie zbrojnie wojska obu Kół.

— Niedopuścimy do tego! — krzyknął prymas Karnkowski, i obaj z marszałkiem Opalińskim dosiedli koni. Wśród zamieszania rozległ się strzał, i kanonik kujawski Brzeziński padł zabity na ziemię.

A morderca krzyknął zdaleka:

— Na Boga, nie w ciebiem chciał, nie w ciebiem mierzył!

Usiłowaniom prymasa i senatorów udało się wreszcie powstrzymać uszykowane do boju wojska, z jednej strony: Zamoyskiego, Ostrogskich, Tenczyńskiego i Szafrańca, z drugiej: Zborowskich, Górków i Stadnickiego.

— Spalić szopę krwią Brzezińskiego splamioną! — rozkazał Karnkowski, — i wnet strzeliły w górę płomienie, oświecając wojska bratnie stojące wrogo naprzeciwko siebie do późnej nocy.

Nową szopę wystawiono bliżej miasta.

Prymas Karnkowski widząc, że królewicz szwedzki ma więcej stronników, że nawet i Zborowszczycy oddają mu swoje głosy, mianował go królem polskim jako Zygmunta III Wazę (19 sierpnia 1587 r.).

---

[1]) Najliczniej zjechała się drobna szlachta mazurska, gotowego już mając kandydata. Ludzie ci w szyszakach z kory świerkowej, z gęsiemi piórami, prawie wszyscy z kijami tylko, otoczyli gromadnie senatorski okop i nie słuchając nikogo, uparcie krzyczeć poczęli:

— Moskwicyna prosimy, Moskwicyna!...

Wtedy skoczył ku nim oburzony podstarości nurski, Podoski, stronnik cesarza i szydził im w oczy:

— Hej panowie-chłopy, teraz czas sianokosów, więc przystojniej wam grabarka patrzy z oczu niźli elekcya!

W tem zahuczało mu i jakby zagrzmiało ponad głową, a stołki i toporki ciskane nań z impetem przez podraźnionych Mazurów furczały w powietrzu. Ledwie go uprowadzić zdołano.

— Amen! — rozległ się na to okrzyk zadowolenia i zapału z tysiąca piersi szlacheckich. I zaraz w kościele św. Jana odśpiewano Te Deum, lecz na tej uroczystości oprócz królowej Anny i posłów szwedzkich nikogo prawie nie było. Nazajutrz ułożone zostały z posłami szwedzkimi pacta conventa.[1]) Zaraz potem schwycili Zborowscy Jakóba Woronieckiego, biskupa-nominata kijowskiego i nacierali na niego:

— Księże biskupie ogłoście czemprędzej królem Maksymiliana! I w trzy dni po wyborze Zygmunta ogłosił Woroniecki arcyksięcia królem, a potem wszedł do kościoła Bernardynów i odśpiewał Te Deum (22 sierpnia).

— Vivat, vivat, będzie on „srog“ na Zamoyskiego! — wołali długo o Maksymilianie Zborowszczycy, pocieszając się między sobą. Ale część szlachty i Litwini, pragnący cara, którego im Zborowscy obiecali, byli mocno niezadowoleni i wołali głośno:

— Co to... dajecie nam pana gwałtem na szyje nasze?

W tem śmiały Andrzej Zborowski, marszałek nadworny, krzyknął im ostro do oczu:

— A pójdziecie precz tam szyjowie z Koła do dyabła!!

Uwiadomiony o wyborze wyruszył młody Zygmunt[2]) wraz ze siostrą Anną ze Sztokholmu, stolicy Szwecyi, gdzie król Jan III był oburzony, że Polska Szwecyi wydziera Estonię. To też

---

[1]) Główne punkta są: 1) Przymierze z królem szwedzkim Janem aż do jego śmierci; 2) Synowie Zygmunta otrzymają zaopatrzenie w Szwecyi, córki w Polsce; 3) Król nie pojedzie do Szwecyi bez wiedzy stanów; 4) Królowa Anna ręczy swym majątkiem, że odda Polsce Estonię jeszcze za życia ojca; 5) Zygmunt wystawi dla Polski flotę na morzu bałtyckiem; 6) Zbuduje 5 twierdz; 7) Cudzoziemców trzymać nie będzie, z wyjątkiem kilku dla spraw szwedzkich; 8) Zapłaci długi Rzeczypospolitej; 9) Zachowa konfederacyę dyssydentów; 10) Potwierdzi prawa. — Pakta te były niezmiernie trudne do wykonania, stały się też przyczyną ciągłych zatargów z królem i dały powód do nieszczęsnej wojny szwedzkiej, która przez blisko 60 lat trapiła Polskę i była jedną z głównych przyczyn jej upadku.

[2]) Liczył 22-gi rok życia.

zbliżywszy się (7 października) do Gdańska, rzekł Zygmunt do posłów polskich:

— Panowie, nie wysiądę na ląd, dopóki nie przyrzekniecie, że Estonii za życia mego ojca żądać nie będziecie!

Kiedy ukazał się w Polsce, już sama powierzchowność jego nie podobała się Polakom. I mówili zaraz:

— Oho, to nie nasz Batory!

— Gdzie jemu do wielkiego Stefana?!

— Zimny, milczący, obojętny!

— Panowie, to jeszcze goła tabliczka, na której napisze naród, co zechce! — mówił, chcąc go zalecić, Marcin Leśniowolski, kasztelan podlaski, który po niego jeździł do Szwecyi.

Był w rzeczywistości Zygmunt dumny i uparty, usposobienia flegmatyczno-melancholicznego, nie prędko myślący i decydujący się, z obyczaju i języka Niemiec, przystępny tylko dla zauszników i pochlebców.

Gdy przybył do Piotrkowa, ciotka Anna witała swego ukochanego Zysia serdecznie, ale z niepokojem, gdyż wszczął się zaraz popłoch między ludźmi, i słychać było przycichłe głosy:

— Stronnicy Austryaka czyhają, aby pochwycić młodego króla!

Było to prawdą; przygotowywał się skryty zamach na Zygmunta, lecz wskutek obawy przed Zamoyskim nie doszedł do skutku (w połowie listopada 1587 r.).

Strojnie i uroczyście wystąpił Kraków, aby przyjąć nowego króla (9 grudnia), a piękną mową witał go biskup kamieniecki, Wawrzyniec Goślicki.[1]) Z wielką ciekawością przypatrywali się Polacy Zygmuntowi, ale nie ujmowała ich jego milcząca i ponura postać, a Zamoyski, który tyle dla niego poniósł trudu, nie mogąc

---

[1]) Upragnionego gościa, ostatniego potomka Jagiellonów po kądzieli, witano z serdecznością i zapałem. Całe miasto gorzało od wspaniałej illuminacyi: w Floryańskiej bramie, którą wjeżdżał, stały działa i sztandary zdobyte na Maksymilianie, na drodze do zamku wiodącej wzniesione, mieniły się w świetle liczne łuki tryumfalne, ozdobione napisami i portretami królów polskich.

Teraz uznano już Zygmunta powszechn... konani Zborowscy ustąpili odtąd zupełnie z...

Energiczny i dzielny Zamoyski przywió... dla Austryi pakta będzińskie,[1] a... (w marcu) chciał przeprowadzić dwie najważn... nowienie porządku elekcyi i pobór na moskiew... że on to wprowadził zgubną zasadę osobist... czego szlachty i pamiętając trzy burzliwe elekc... to prawo ograniczyć, chciał usunąć sposobność d... nicznych i ułatwić wybór króla. Ale projekta jego nie... przyjęte na sejmie.

Im więcej Polacy poznawali króla, tem więcej im się niepodobał. Bo on, otoczony swoim dworem, prowadził politykę własną, cudzoziemską i wcale nie liczył się z narodem. Więc ci, którzy bliżej dworu byli, narzekali coraz bardziej:

— Oj źle się dzieje, król tylko przestaje z Jezuitami i z różnymi faworytami, a chociaż król w piłkę z nimi goni, jak chłystek!

— Co jemu o naród, kiedy on złoto w tygielkach smaży i na to wielkie pieniądze trwoni!

---

zakazywał wydać Lubowle i na ten rozejm przysięgi złożyć nie chciał, mówiąc fałszywie:

— Tylko wolny człowiek może przysięgać, uczynię to na austryack... ziemi, w Bytomiu!

Gdy go do Bytomia odprowadzono, zawołał śmiało:

— Wcale przysięgać nie będę!

— Na pojedynek! — wrzasnął oburzony tą nieszlachetnością Mikołaj Zebrzydowski — zabiję fałszywego Austryaka!

— Dajcie pokój starosto! — mitygował go biskup Goślicki.

— Wzywam was na świadków złamania traktatu. — wołał Zebrzydowski — łatwo piwa nawarzyć, ale trudno wypić!

[1]) Będzin, miasto na pograniczu śląskiem nad rzeką Czarną Przemszą. Układy od tego miasta zwane, zawarte zostały w Storzynie na Śląsk... 6 marca 1589 r. Maksymilian zrzeka się tytułu króla polskiego i zw... z buntownikami, cesarz i książęta zaprzysięgają te układy, Lubowl... do Korony, żadna strona nie żąda zwrotu kosztów. Zygmunt III... te pakta 31 maja.

naszym nie będzie, to prawdziwy Niemiec,
eckie lubi, tylko po niemiecku gada, po nie-
Niemców koło siebie żywi, nawet kazań nie-

król wyjechał za pozwoleniem stanów do
czekiwał ojciec, król Jan III (w końcu kwie-

— rzekł Zygmunt — położenie moje w Polsce
przykre, władza ograniczona, a Zamoyski wszystkiem!

— O synu mój, — zawołał król Jan — ty niewiesz, jakie
jest moje położenie, jak stryj twój Karol sudermański rośnie w popularność i że ty dziedziczne twe berło szwedzkie łatwo utracić możesz! I naradzali się długo, wreszcie król Jan rzekł:

— Więc pozostań tutaj Zygmuncie, potajemnie ofiaruj Polskę arcyksięciu austryackiemu, a ten, zostawszy królem, niech za to zrzeknie się praw swoich do Estonii!

W czasie tym przybywali z Polski gońce, to od Zamoyskiego, to od księdza Skargi, kaznodziei królewskiego z uwiadomieniem, że Polska w niebezpieczeństwie, że Tatarzy spustoszyli strasznie Podole i Ruś i z wezwaniem, aby król powracał.

Dopiero po miesięcznej bytności pozwolił król szwedzki odjechać swemu synowi, gdy z Polski nadeszła następująca groźba:

— Królu Zygmuncie, jeśli zaraz nie powrócisz, wybierzemy ...ego króla!

Wskutek swawoli Kozaków osłabł stały pokój od strony ...cyi. Nad Dniestrem stanął ze znacznem wojskiem Hyder ...a, beglerbej[3]) Sylistryi,[4]) a w liście do Zamoyskiego pisał ...nie:

---

[1]) Później, gdy miał synów, to ich bił za to, że woleli się po ...lsku niż po niemiecku ubierać.

[2]) Rewel, główne miasto Estonii, należało teraz do Szwecyi, której ...dało się w r. 1562.

[3]) Beglerbey (turec.), namiestnik większej prowincyi w Turcyi

[4]) ...listrya, miasto nad Dunajem i jedno z ejaletów czyli guber-...eralnych Turcyi europejskiej.

— Jeśli Polacy nie opłacą haraczu 300,000 dukatów i nie przyjmą mahometańskiej wiary, to niechaj gotują się na srogi bój!

Przerażenie ogarnęło naród, wysłano spiesznie posłów do Carogrodu, a sejm w Warszawie w r. 1590 zajął się pilnie sprawą turecką. Gdy w miejsce srogiego dla chrześcijan wielkiego wezyra Synaj baszy wstąpił życzliwszy Ferad basza, wręczone mu sto soroków soboli[1]) sprowadziły pożądane dla Polski zawieszenie broni.

Przeciwko potężnemu kanclerzowi nietylko niechętnym był król, ale występowało także wielu zawistnych, na których czele stanął prymas Karnkowski. Chcieli oni koniecznie obniżyć popularność Zamoyskiego i w tym celu rozgłaszali o nim ubliżające zdania:

— Nieprawdziwe te strachy o tureckiej wojnie!

— To kanclerz chciał zabrać pobór na wojnę, a potem pieniądze do swej kieszeni schować!

I sami bez pozwolenia króla zjechali się w Kole w Wielkopolsce i tam znieśli ów pobór i obradowali nad tem, jakby ograniczyć władzę hetmańską.

Zamoyski nie był na zebraniu w Kole, ale na sejmikach poprzedzających sejm główny (w marcu 1590) bronił swej czeŝci obywatelskiej i upominał, aby nie lekceważono niebezpieczeństwa grożącego od Turcyi.

Na sejmie w r. 1590 w grudniu i 1591 działał król wyraźnie przeciw Zamoyskiemu. Przyjęto życzliwie poselstwo austryackie, zniesiono zeszłoroczną konstytucyę o nieograniczonej władzy hetmana, a także pobór łanowy i pogłówne, zdjęto z Krzysztofa Zborowskiego infamię.[2]) Król oddalił od siebie podkanclerzego Baranowskiego, stronnika kanclerza.[3])

---

[1]) Sto razy po 40 skórek sobolich (s o'r o k po rusku: czterdzieści). W dawnych czasach płacono skórkami kuniemi czyli sobolemi, których 20 liczyło się na jednę grzywnę srebra.

[2]) I n f a m i a, z łać. niesława, hańba, sądowe pozbawienie czci.

[3]) Król Zygmunt odstępując potajemnie Polskę Austryi przedstawiał jej następujące warunki (już od maja 1588): 1) Gdy arcyksiąże austryacki

Zamoyski, któremu przedewszystkiem chodziło o dobro i potęgę kraju, cierpiał bardzo nad tem, co z Polską robi król, który przecież uroczystą złożył przysięgę na pakta konwenta. A wraz z nim żal i gorzki smutek ogarniał zdrowszą część narodu, kiedy wykryły się matactwa Zygmunta już w Rewlu rozpoczęte, kiedy wydało się, że król już w pierwszym roku panowania dopuścił się krzywoprzysięstwa, oszustwa i spekulacyi na korzyść Austryi, a na hańbę i zgubę Polski.[1]) A odbywały się te frymarki z Austryą w czasie, gdy naród właśnie w walce z Austryą tak świetne dowody męstwa i tyle poświęceń złożył dla młodego króla. Zamoyski oburzał się i narzekał:

Ernest po abdykacyi Zygmunta obejmie tron Polski, zachowa stale przymierze między Szwecyą a Polską; 2) o Estonią upominać się nie będzie i zrzecze się prawa do niej; 4) za sumy posagowe, należące się jeszcze z Polski Katarzynie Jagiellonce, zapłaci 400,000 florenów; 4) sukcessyę barską odzyska u króla hiszpańskiego; 5) na wypadek śmierci Anny Jagiellonki wyda spuściznę spadającą na Zygmunta; 6) będzie miał wzgląd zawsze na wiernych sług i stronników Zygmunta.

[1]) Tymczasem przy nietolerancyi króla działy się w kraju nadużycia. W r. 1591 odbywał się w Krakowie jarmark, w czasie którego wzburzone tłumy pospólstwa wraz z żakami rzuciły się w ulicę św. Jana.

— Na lutrów! na heretyków!.. zburzmy ich gniazdo! — huczały dzikie głosy. I zburzony został ze szczętem zbór protestancki, poczem z tą samą zaciekłością pomknęły tłumy w ulicę Szpitalną, gdzie pod fanatycznemi dłońmi napastników runął drugi zbór protestancki. Tak samo działo się w Wilnie. — Przestrach ogarnął innowierców i pod tym wpływem zjechali się do Chmielnika, potem do Radomia i Lublina skąd wysyłali posłów ze skargami do króla.

Że skargi te nie zostały wysłuchane przez zagorzałego katolika Zygmunta, świadczą późniejsze (1595) następujące listy dyssydentów do niego: »Już jeden zbór w Krakowie w puste ściany i popiół obrócone, w Rydze zbór odmieniony, w Wilnie popalony, w Poznaniu świeżo zrabowany... A co sprośniejsza i n o m i n i C h r i s t i a n o zelżywsza, że wzburzenia przerzeczonych zborów, nietylko nad żebrakami w szpitalach, ale i nad umarłemi ciały okrucieństwa, kołmi je przebijając, drugie kamienując i obdzierając uczyniono, a drugie z kościołów i domów własnych wyrzucono...«

I na ten list nie było odpowiedzi ze strony Zygmunta.

— Przeciwną narodowi drogą idzie, łączy się z tymi, których naród nienawidzi, a małżeństwo jego z Anną, córką arcyksięcia austryackiego Karola, już postanowione! [1])

I, mając zamiar wystąpić jawnie przeciw królowi, zwołał swych stronników na zebranie do Lublina (w kwietniu 1592) pod pozorem zjazdu trybunalskiego. Tu przedstawił szlachcie konszachty Zygmunta z arcyksięciem Ernestem, pokazywał przejęte w tej sprawie listy i chciał przeszkodzić przyjściu do skutku małżeństwa króla. To jednak było już za późno. Arcyksiężna Anna stanęła w Krakowie już w maju r. 1592, a dnia 30 maja odbył się ślub i koronacya.[2]) Zamoyski zjechał się jeszcze ze swymi stronnikami w Jędrzejowie (w czerwcu 1592), a potem odbył się w Warszawie sejm t. zw. inkwizycyjny. Obradujący na tym sejmie dzielili się na stronników króla czyli regalistów i na stronników kanclerza czyli kancellarystów. Posłowie krakowscy nie chcieli o niczem radzić, dopóki inkwizycya [3]) co do owych tajemnych matactw dyplomatycznych [4]) przeprowadzoną nie zostanie. Rzecz dziwna, że stary Karnkowski znalazł się teraz po stronie Zamoyskiego. Zdziecinniały ten starzec wystąpił śmiało przeciw królowi i mówił jakby z naiwnością:

— Miłościwy królu, niestósownie jest zamieniać sławną i świetną Polskę na ubogą Szwecyę, gdzie ojciec Waszej Królewskiej Mości nad samymi chłopami panuje!

---

[1]) Rzecz uderzająca, iż Zamoyski niektórych szczegółów tych matactw Zygmunta dowiedział się od posła tureckiego Mustafy. Turcya bowiem śledziła pilnie związki państw i lękała się połączenia Austryi z Polską, wiedząc, że Austrya w swoim interesie usiluje wciągnąć Polskę do wojny z Turcyą. I dla tego też Zamoyski był przeciwnikiem łączenia się z Austryą.

[2]) W prawdzie Kraków witał nową królową »wdzięczną muzyką strzelbą ogromną«, wielką liczbą bram tryumfalnych, przepysznemi »maszkarami«, lecz niezadowolenie wyraźnie znać było, nie wiele osób brało udział w tych uroczystościach, a prymas Karnkowski wymówił się chorobą od koronowania królowej.

[3]) Inkwizycya z łać., badanie sądowe, dawniej sąd duchowny do śledzenia i karania kacerzy.

[4]) Dyplomata z greckiego, załatwiający zagraniczne interesa państwa i traktujący z przedstawicielami innych państw.

Na to wystąpił król ze zwykłego swego usposobienia flegmatycznego i, mocno wzburzony, zawołał ostro:

— Księże prymasie, proszę się hamować!

Co do tej inkwizycyi były głosy podzielone. Jedni chcieli natychmiast wytoczyć skargę na króla, inni żądali, aby w celu inkwizycyi złożyć komisyę z senatu i rycerstwa. Król znalazł się w bardzo kłopotliwem położeniu; wreszcie, z upokorzeniem własnem, złożył przed senatem następujące, z prawdą niezgodne, wyjaśnienie (28 września 1592 r.):

— Nie będę brał nikomu za złe, że zgromadzał zjazdy i bywał na nich, ani nie będę upośledzał przeciwników pod względem wakancyi.[1]) Chcąc uniknąć podejrzeń, nie odjadę do Szwecyi, nawet w razie śmierci ojca, ale raczej wyślę komisarzy, którzy się zajmą jej sprawami. Gdyby Rzeczpospolita na podróż do Szwecyi mi pozwoliła, złożę kaucyą, że wrócę w najkrótszym czasie. Życzę sobie, aby raz tym burzom koniec położono i radzę, aby do ojca mego posłać i prosić go o powstrzymanie dalszych praktyk i ukaranie tych, którzy niemi się zajmują.[2])

W wyjaśnieniu tem była ukryta prośba, aby nie badać głębiej przykrych dla króla spraw i nie zdzierać z niego resztek powagi majestatu. Ale nieubłagany Zamoyski nie przestał na tem dobrowolnem poniżeniu się króla i nie wstrzymał się na tej subtelnej granicy, której jako bystry patryota nie był powinien przekroczyć. On, idąc już teraz za popędem namiętności obrażonego magnata, chciał dalej poniewierać powagę królewską, zapominając, że ona jedna mogła utrzymać burzliwą szlachtę, i przed tą szlachtą wykazywał jeszcze sprzeczność i bezpodstawność tego uspra-

---

[1]) W a k a n s z łać., posada nieobsadzona. W a k a n c y j a, był to w dawnej Polsce całkowity dochód ze starostwa czyli królewszczyzny, pobierany przez skarb państwa w czasie przerwy między śmiercią jednego posiadacza a objęciem dóbr starościńskich przez drugiego.

[2]) Treść tej deklaracyi Zygmunta według historyka Heidensteina, sekretarza królewskiego.

wiedliwiania się królewskiego.[1]) Sejm ten rozszedł się na niczem, gdy jedni wołali:

— Żądamy innych artykułów! — a drudzy:

— Żądamy inkwizycyi i oddalenia cudzoziemców z dworu króla i królowej!

II.

Zygmunt III do zwycięstwa pod Kircholmem 1593—1605.

Cudzoziemska niewiasta. Rozmowa z Zygmuntem. Zgoda króla z Zamoyskim. Śmierć Jana III, króla szwedzkiego. Sejm w Warszawie r. 1593. Król do Szwecyi. Niebezpieczeństwo. Zygmunt i Szwedzi. Koronacya w Upsali, 1594. Zagorzałość katolicka Zygmunta. Bójki Szwedów z Polakami po ulicach. Król wraca do Polski. Groźby od Turcyi. Napad Kozaków na Turków. Zamoyski przeciw Tatarom. Sejm w Krakowie, 1595. Austrya znienawidzona. Pobór na turecką wojnę. Zamoyski do Moldawii. Jeremi Mohiła. Zawiść ku Zamoyskiemu. Sejm w Warszawie, 1596. Liga przeciw Turkom. Opór Zamoyskiego. Niesumienność komisarzy austryackich. Sejm w Warszawie, 1597. Przymierze z Turcyą. Kozacy przeciw Polsce. Pobici przez Żółkiewskiego pod Łubnami. Nalewajko. Kościół wschodni. Konstantyn Ostrogski. Patryarchat w Moskwie. Biskupi: Ilipacy Pociej i Cyryl Terlecki. Rahoza. Unia w Brześciu litewskim 1595. Synod. Ostrogski. Biskupi: Bałaban i Kopystyński. Unici i dyzunici. Katolicyzm w Szwecyi. Karol Sudermański. Sejm w Warszawie, 1598. Król do Szwecyi. Niedołężna wojna. Karol zajmuje Szwecyę. Pozbawia tronu szwedzkiego Zygmunta, a mianuje następcą królewicza Władysława. Narzekania Zygmunta. Sejm w Warszawie 1601. Estonia Polsce. 60-letnia

[1]) Polityka króla Zygmunta była i haniebna i zdradziecka, i zasłużył on na naganę, ale Zamoyski przekroczył już granice, zwołując zjazdy do Lublina i do Jędrzejowa, do czego nie miał prawa i dalej zapuszczać się nie był powinien. Jaka szkoda dla Polski, że Zygmunt, będąc słabym i niewielkich zdolności a upartym i zarozumiałym, nie mógł złączyć się i zgodnie działać dla dobra kraju z wielkim bez wątpienia człowiekiem. jakim był Zamoyski.

wojna szwedzka. Inflanty. Zamoyski i Karol szwedzki. Twierdze. Chodkiewicz. Król działa wbrew narodowi. Związki z Austryą. Dymitr Samozwaniec, 1603. Sejm w r. 1605. Karol IX z wojskiem. Chodkiewicz. Zwycięstwo pod Kircholmem. Kazanie Skargi.

— Królu Polski, — mówiła starsza, cudzoziemska niewiasta do zasmuconego Zygmunta — donosiliście nam, że stronnictwo austryackie ma teraz przewagę w Polsce, a ja przecież widzę, że tu wszystkiem jeszcze ten wasz Zamoyski!

— Zamoyski... — powtórzył z niechęcią król.

— Niema rady, pogodzić się z nim trzeba! — nalegała energiczna niewiasta.

Zygmunt podniósł swe zasępione oczy, niepokój zadrgał w nich, gdy je utkwił w obliczu mówiącej. Była to Marya,[1]) arcyksiężna austryacka, kobieta wielce polityczna, która, odprowadziwszy córkę swą Annę, poślubioną Zygmuntowi, do Krakowa, bawiła jakiś czas w Polsce i doskonale zrozumiała stosunki dworu polskiego. Jej to usilnym staraniom udało się wnet pogodzić króla z potężnym kanclerzem. To też, gdy w listopadzie r. 1592 umarł król Jan III w Szwecyi, a król Zygmunt zwołał sejm do Warszawy w maju 1593 r., zdziwienie ogarnęło sejmujących, gdy w imieniu króla przedstawiał Zamoyski jego wnioski, pomiędzy którymi było zezwolenie dla króla na wyjazd do Szwecyi.

Uzyskawszy to pozwolenie król Zygmunt, zabrał ze sobą swych powierników, podkanclerzego Jana Tarnowskiego, herbu Rola, sekretarza Piotra Tylickiego i nuncyusza papieskiego Malaspinę, zagorzałego i gwałtownego człowieka, który na niego zgubny wpływ wywierał, i wyruszył w drogę.[2]) Ale szczęście nie miało mu towarzyszyć. Gdy zatrzymali się w Gdańsku, gruchnęła zaraz wieść po mieście:

---

[1]) Marya bawarska, żona arcyksięcia austryackiego Karola.

[2]) Senatorowie byli teraz pewni, że król więcej do Polski już nie powróci. Były nawet postanowienia ostatniego sejmu ułożone widocznie na wypadek bezkrólewia. Jedno z nich opiewało:

— Jeżeli król nie powróci do 24 sierpnia 1594 r., wolno będzie stanom do nowej przystąpić elekcyi.



Zamoyski pod Byczyną bierze w niewolę Maksymiliana (1588 r.). Według obrazu J. Kossaka.

(Patrz str. 95.)

— Hej ludzie... nasz główny zbór luterski zamienia król na kościół katolicki! Wszczął się po ulicach rozruch; jakiś wyrobnik gdański rzucił się na slugę królewskiego; wśród walki orężnej kule świstały koło mieszkania króla.

Kiedy Zygmunt wylądował w Sztokholmie (10 października 1593 r.), tak mało okazywał życia i zajęcia w tej ukochanej swojej Szwecyi, że ze zdziwieniem i niechęcią spoglądali na niego Szwedzi i mówili między sobą:

— Ależ on nie nasz.., to jakiś niemy Polaczek!...

— A jakże on będzie królem naszym?!

Zygmunt, myśląc o przywróceniu katolicyzmu w Szwecyi, zwlekał z potwierdzeniem przedłożonych mu artykułów, zabezpieczających panowanie wyznania augsburskiego. Uczynił to wreszcie na sejmie w Upsali z zastrzeżeniem, że i religia katolicka uzyska wolność, i ukoronowany został d. 19 lutego 1594 r. Już w czasie tych układów z niepokojem zbliżali się do króla jego powiernicy polscy i, odciągając go, wołali:

— Strzeż się Miłościwy Panie, Karol sudermański z wojskiem czyha i ujmie Waszą Królewską Mość!

I temu ostrzeżeniu winien ocalenie swe Zygmunt. Ale jego zagorzałość katolicka drażniła bardzo Szwedów, niezadowolenie narodu ku niemu wzrastało coraz bardziej, po ulicach toczyły się ciągłe bójki Szwedów z Polakami, i król zniechęcony, oddawszy z konieczności tymczasowe rządy stryjowi Karolowi sudermańskiemu, podążył z powrotem do Polski (w lipcu 1594 r.).

Tymczasem wrzało już od strony Turcyi. Agenci cesarza Rudolfa szukali sprzymierzeńców przeciwko niej i podburzali chętne zawsze do tego Kozactwo. To też Łoboda i Chłopicki wpadli z Kozakami w granice Turcyi, spalili i zrabowali Dziurdżewo[1]) (1593 r.). Niedarowali tego Turcy, i wnet przerażenie ogarnęło ziemie ruskie, i rozległy się głosy rozpaczliwe:

— Tatarzy na Pokuciu! Spalony Sniatyń, Zakus, Tłumacz!..

---

[1]) Dżurdżewo (Djurdiewo, Giurgewo) miasto wołoskie i twierdza nad Dunajem, naprzeciwko Ruszczuka.

Dzielny Jakób Potocki na czele tylko 100 jeźdzców pod Cieszybiesami stawił mężny opór nawale tatarskiej, przerznął się przez nią, a niszczące zagony pohańców rozpuściły się w szalonym pędzie po Czerwonej Rusi.

— Cóż za straszne niedbalstwo! — krzyczał Zamoyski i pisał w manifeście,[1]) gdy pospolite ruszenie bardzo leniwie się ściągało. I zebrawszy swoje hufce i niektóre oddziały panów ruskich, zastąpił Tatarom w Samborze i wstrzymywał ich na drogach prowadzących do Węgier.

W lutym (1595 r.) odbył się w Krakowie sejm koronny, na którym radzono o wojnie z Turcyą. Niechcieli Polacy żadnego sojuszu z Austryą, dopóki nie zostaną wypełnione pakta będzińskie. Ogłoszono jednak pobór na turecką wojnę. Wielkopolanie, Litwini i Wołynianie byli przeciwni temu poborowi, a sam prymas Karnkowski, niechętny mu, wołał i pisał:

— Festina lente!.. Nie puszczajcie się na gołoledź!

Chcąc uprzedzić napad Tatarów, dążących na pomoc Turcyi, wyruszył Zamoyski (12 lipca) na Ukrainę z 6000 wojska, którem dowodzili obok niego Stanisław Żółkiewski, hetman polny koronny i Jakób Potocki, starosta kamieniecki. Gdy Rozwan z Mołdawii a Michał z Wołoszczyzny przed Turkami uciekli, postanowił Zamoyski uprzedzić Turków, zająć Mołdawię i oddać ją hołdownikowi polskiemu. Pochwalili ten jego plan bliżej mieszkający senatorowie, i dnia 1-go września przeszedł hetman przez Prut, zajął Jassy[2]) i na hospodarstwie mołdawskiem osadził wygnanego Jeremiasza Mohiłę,[3]) przyjąwszy od niego hołd i przy-

---

[1]) Manifest (z łać.), zwykle odezwa panującego do narodu.

[2]) Jassy, stolica Mołdawii nad rz. Bachlują.

[3]) Polska była w ciągłych stosunkach z bogatą Wołoszczyzną, a córki z najznakomitszych domów polskich wychodziły za mąż za Wołochów. Właśnie bawił w Polsce wygnany z Mołdawii Jeremiasz Mohiła, mąż znakomity rodem i majątkiem, którego córki wychodziły za najpierwszych panów polskich. W r. 1593 uzyskał na sejmie warszawskim to, co dla cudzoziemca było trudnem do osiągnięcia, t. j. polski indygenat (z łać. prawo obywatelstwa krajowego).

sięgę na wierność dla Rzeczypospolitej.[1]) Dzielny i wielce korzystny dla Polski czyn Zamoyskiego zbudził zaraz zawiść przeciwko niemu wśród niechętnych w Polsce.

— Jak mógł tak samowolnie postąpić?! — oburzał się prymas Karnkowski.

— Co to za skutki z tego wynikną?! — wołała lękająca się szlachta.

— Shołdowanie Mołdawii to uszczerbek dla cesarza! — mruczeli stronnicy Austryi.

— Jak mogłeś, królu, na to pozwolić?! — pisał surowo do Zygmunta papież Klemens VIII[2]).

W końcu marca r. 1596 zebrał król Zygmunt sejm w Warszawie[3]), na którym roztrząsano sprawę ligi chrześcijańskiej przeciwko Turcyi. Zgadzali się senatorowie na przedstawiane wnioski papieża, wierząc w obietnice wspólnictwa papieża, książąt włoskich, niemieckich, cesarza i Zygmunta Batorego, księcia Siedmiogrodu. Gdy zwrócono się z zapytaniem do Zamoyskiego, odpowiedział stanowczo:

— W żadne ligi z Austryą nie wierzę!

A gdy wysadzono osobną komisyę do narad w tej sprawie, Zamoyski usunął się od udziału w niej, mówiąc niechętnie:

— Radźcie, jak chcecie, ja nie mogę wojska i granic wschodnich odstępować!

---

[1]) Wtedy też stanął pod Tehinią han tatarski z wielkiem wojskiem i chwalił się przed Wołochami:

— Jam jest panem Wołoszczyzny i idę z wojskiem, aby Lachów nahajkami do hordy zagnać, a kanclerza w podarunku wezyrowi posłać!

Zamoyski, choć z ochoczym lecz nielicznym żołnierzem, okopał się w taborze i stąd tak trapił Tatarów, że sami o pokój prosili i zgodzili się na jego warunki t. j. aby pozostał Mohiła i wojsko polskie u jego boku.

[2]) Były legat papieski w Polsce kardynał Hipolit Aldobrandini.

[3]) Warszawa była już faktycznie od połowy XVI wieku stolicą kraju i ogniskiem handlowem. Pożar zamku krakowskiego w r. 1595 skłonił ostatecznie Zygmunta III do osiedlenia się wraz ze swoim dworem w Warszawie, skąd bliżej i łatwiej mu było załatwić sprawy ze Szwecyą.

Wysłany wreszcie do niego od legata papieskiego biegły dyplomata Vanozzi długo wysilał się, by go wciągnąć do ligi. Wtedy zniecierpliwiony kanclerz zwrócił się do dyplomaty i odpowiedział mu energicznie, odpowiedź swą recytując według następujących punktów:

— W sojusz z Austryą nie wierzę.

— Postępowanie Austryi jest podstępne.

— Maksymilian dotąd ugody będzińskiej nie zaprzysiągł.

— Austrya burzy Kozaków na Polskę.

— Maksymilian przez przychylnych mu Polaków chce objąć dowództwo nad wojskami ligi, a potem zająć tron polski.

— Austrya podnieca rozruchy w Szwecyi, żeby dla swoich celów Zygmunta z Polski oddalić.

Co mówił i co przepowiadał Zamoyski, było prawdą i wkrótce spełniać się poczęło, a sami komisarze polscy nie chcieli potem obradować z komisarzami Austryi z powodu ich niesumienności.[1])

To też na sejmie w Warszawie w r. 1597 (w marcu) już się nawet nie pokazali posłowie cesarscy, liga też nie przyszła do skutku, a Turcya, kilkakrotnie zwracając się do Polski, zawarła z nią przymierze i uznała Mohiłą hospodarem mołdawskim.

Nieprzyjaźnie występowali Kozacy przeciwko Polsce i łupieskie czynili wyprawy na Litwę. W lutym r. 1595 ścigał ich, powracających z łupem z Litwy, hetman Stanisław Żółkiewski. Zręczny wódz kozacki Nalewajko, niknąc i ukazując się w stepach, dopiero pod Białą Cerkwią stoczył krwawą bitwę, a pokonany przez Żółkiewskiego usuwał się ku Kijowu. Dopadł Żół-

---

[1]) W r. 1596 umarła (we wrześniu) Anna Jagiellonka. Podczas obu pierwszych bezkrólewi była ona najwybitniejszą w narodzie osobistością, jako ostatnia z Jagiellonów. Już Henryk Walezy przyrzekł w swych warunkach ją poślubić. Jej małżeństwo z Batorym było przykładne. Mieszkała zwykle zdala od króla, najczęściej w Warszawie i Ujazdowie. Chociaż sama przyczyniła się do wyboru Zygmunta, nie podobał jej się zcudzoziemczały jego dwór. Pobożna i miłosierna kochała swój naród i pozostała wzorem polskiej matrony. Z nią (według Bielskiego) ustąpił z dworu polskiego stary obyczaj. — Przeżyła lat 74, pochowana została obok ojca i brata w kaplicy jagiellońskiej w Krakowie.

kiewski Kozaków u przeprawy nad Dnieprem; wtedy wysłali do niego posłów z prośbą o pokój.

— Wydajcie Nalewajkę! — zawołał hetman.

— Nie wydamy! — odpowiedzieli Kozacy i ruszyli z całym taborem ku Perejasławiu i Dzikim polom.

Dopiero przyciśnięci pod Łubnami nad rzeką Sułą, poddali się po dłuższem oblężeniu i mieli wydać Nalewajkę.

— Panie hetmanie, — prosili rycerze polscy — pozwól nam z pośród Kozaków odebrać naszych zbiegłych poddanych!

— Nigdy! — wrzasnęli Kozacy, posłyszawszy, że hetman wydał takie pozwolenie — raczej brońmy się do upadłego!

I nastąpiła krwawa walka, z 10,000 Kozaków uszło tylko 1500. Nalewajko został schwycony i oddany pod sąd sejmowy [1]), 24 dział i wiele chorągwi zdobyli Polacy (7 czerwca 1596 r.).

— Panie hetmanie — mówili znów rycerze polscy — oto wśród chorągwi sztandary z orłami cesarskimi!

Żółkiewski oglądał je ze zdziwieniem i zaraz przypominały mu się niedawno wyrzeczone trafne słowa Zamoyskiego o podżeganiach Austryi.

Jeszcze na początku XVI wieku upadła prawie unia florencka. Dopiero, gdy za Batorego a bardziej za Zygmunta III przychodził Kościół katolicki do dawnego znaczenia. Najznakomitsi Rusini, jak potężny kniaź Konstantyn Ostrogski, starali się odnowić unię z Kościołem katolickim [2]); usiłowania te zaś popierali żarliwie Jezuici. Gdy w r. 1589 powstał w Moskwie osobny patryarchat, zależny w zupełności od cara, musiałby i Kościół ruski popaść w tę samą zależność. W tych czasach patryarchowie carogrodzcy i inni, przy obsadzaniu biskupstw ruskich wymagali

---

[1]) Skazany na ścięcie przyznał się przed śmiercią do konszachtów z arcyksięciem Maksymilianem.

[2]) Jeszcze przed przyjściem do skutku unii przeszli na katolicyzm znakomici panowie ruscy: Wiśniowieccy, Rożyńscy, Zbarascy, Czartoryscy, Olelkowicze, Słuccy, Koreccy, Tyszkiewicze i Janusz, kniaź Ostrogski, syn Konstantyna.

Odtąd rozpoczęła się na Rusi namiętna walka między unitami a prawosławnymi, wprowadzając ogólne a stałe na długie lata zamieszanie na wschodzie [1]).

W Szwecyi po wyjeździe Zygmunta zaczęło się prześladowanie religii katolickiej; burzono kościoły i rozpędzono jedyny klasztor panieński w Wadstone. Karol sudermański zyskiwał sobie szerokie warstwy ludu a stronników Zygmunta ścinać kazał. Dnia 2 marca 1598 r. zwołał król sejm do Warszawy, na którym przedstawił potrzebę wyjazdu do Szwecyi. Przybywszy do ojczystego kraju, zatrzymał się w Stegeborgu, gdzie rozpoczął rokowania z Karolem. Gdyby był więcej stanowczy, byłby swojem wojskiem rychło pokonał bunt Karola, ale on nie chciał rozlewu krwi i oburzał się na energiczne występy swych dowódzców.

— Jakaż zapamiętałość ogarnęła to moje wojsko! — wołał gniewnie. A gdy ujrzał głowę jakiegoś Szweda, zatkniętą na oszczep, pytał ze szczerym żalem:

— Na Boga, czyście już wszystkich Szwedów wybili?..

Tymczasem minęła pora poskromienia Karola, który się cofnął i nowe gromadził siły. Stoczywszy jeszcze krwawą bitwę z Karolem, która nie została rozstrzygniętą i przyjąwszy niekorzystne warunki, ogłosił Zygmunt sejm do Sztokholmu za cztery miesiące, a sam, niemając już ani wojska ani pieniędzy, lękając się napadu Karola, podążył do Polski (w październiku 1598 r.).

Teraz Karol zdobył Sztokholm i Kolmar i wyruszył, aby zająć Finlandyę i Estonię. Odebrawszy szwedzką koronę Zy-

---

— Niechaj Rahoza i biskupi unijaccy staną przed nami!

A gdy oni tego nie uczynili, zostali przez ten antysynod wyklęci. Nawzajem unijaci, potwierdziwszy unię, wyklęli Bałabana i Kopystyńskiego, a Zygmunt III odebrał im ich posady duchowne.

[1]) Najznakomitszymi apostołami unii na Rusi byli: Welamin Rutski, metropolita kijowski i św. Jozafat Kuncewicz, arcybiskup połocki (poniósł śmierć męczeńską od dyzunitów w Witebsku 1623); rozszerzali ją gorliwie Jezuici i Bazylianie. Największymi wrogami unii i Kościoła rzymskiego stali się Kozacy ukraińscy.

gmuntowi, przeznaczył ją synowi jego Władysławowi[1]) pod warunkiem, że będzie się chował w Szwecyi i w religii luterskiej.

Król Zygmunt powinien był teraz widzieć, jak źle postąpił, że nie usłuchał rady Zamoyskiego i nie rozpoczął energicznej wojny z buntowniczym Karolem. A jednak jeszcze i teraz sobie tego nie przypisywał i narzekał przed swymi zaufanymi:

— Straciłem koronę, bo mi Polacy nieszczerze dopomagali!

Lecz na to odpowiadano mu szeptem:

— Darmo mój królu, kogo się nie kocha, temu się nie dopomaga!.. A Zamoyski, który dopiero co powrócił ze zwycięskich wypraw w Mołdawii i Wołoszczyznie (1599—1600), gdzie ciągle kotłowało się od intryg austryackich, wołał oburzony:

— Sam sobie król winien, bo nigdy nic poczciwie nie zrobił!

Król Zygmunt, widząc (na sejmie r. 1600), że Polacy niechętni są do prowadzenia wojny szwedzkiej, mówił po niewczasie:

— O jakżebym teraz chętnie Polsce Estonię odstąpił, gdyby tylko Polacy chcieli się bić o Szwecyę! Tę Estonię, w której umyślnie mało dotąd trzymał wojska, żeby jej Polacy nie zabrali! I chcąc zmusić Polaków do wojny, wysłał tajemny rozkaz do Inflant:

— Jerzy Farensbach, starosta wendeński, niechaj zaczepi Szwedów!

Gdy tylko to nastąpiło, Karol sudermański, jak gdyby czekał na to, wpadł zaraz do Inflant i zabrał kilka zamków.

W r. 1601 (w styczniu) odbył się sejm w Warszawie, na którym ustąpił Zygmunt utraconą już Estonię na rzecz Polski. Sejm ten uchwalił pobór na wojnę szwedzką i postanowił ją energicznie prowadzić. Tak więc miała się rozpocząć sześćdziesięcioletnia wojna szwedzka (od r. 1601).

[1]) Władysław IV ur. 1595, był synem Anny Austryaczki, która umarła w tym czasie (z początkiem 1598). Zaraz po jej śmierci zjechała do Krakowa jej matka Marya, a król w towarzystwie niektórych swych dworaków miewał z nią tajemne narady. Toczyły się tu układy z cesarzem o małżeństwo króla z drugą siostrą zmarłej, Konstancyą, a jak głuche chodziły wieści, układy te były ubliżające dla Polski.

Pierwsze zwycięskie bitwy ze Szwedami toczyli w Inflantach hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł, Jerzy Farensbach i Karol Chodkiewicz. W połowie września (1601) przybył król z ogromnym dworem, z 14,000 wybornej jazdy i 6000 piechoty. Polskimi hufcami dowodzili Zamoyski i Żółkiewski, litewskimi Jan Karol Chodkiewicz. Zamoyski wysłał Karolowi wyzwanie do boju, ale ten odpowiedział mu krzywdząco i grubiańsko. Wtedy Zamoyski wyzwał go na pojedynek.

— Jestem wyższy urodzeniem, mogę cię tylko kazać kijem obić! — odpisał Karol. Na to odpowiedział mu hetman:

— U nas w Polsce używają kijów tylko na tych, którzy się zdradą i złamaniem wiary splamili; Bogu dzięki, nie masz takich u nas, tylko w Sudermanii szukać ich potrzeba!

Gdy przyszła zima, Zygmunt, nic nie zdziaławszy, powrócił do Polski. Sędziwy i skołatany w bojach Zamoyski wziął się do oblegania twierdz po zamarzniętych rzekach i sam drapał się na mury. Wkrótce też odzyskał prawie całe Inflanty a potem zwrócił się na Estonię. Ale wnet wojsko szemrać poczęło:

— Za długo wlecze się ta wojna!

— Jak tu żyć i bić się, kiedy nam żołdu nie płacą!

A król Zygmunt nie dawał wcale posiłków ani w ludziach, ani w pieniądzach, więc Zamoyski rozdał pomiędzy wojsko własne srebra i klejnoty, sam zaś, czując się słabym, zdał obronę Inflant w ręce Karola Chodkiewicza[1]) i do Polski powrócił (w grudniu 1602). Dziwnym rzeczywiście był król Zygmunt III. Zaledwie rozbudził się zapał narodu do wojny szwedzkiej, on już jakby o niej zapominał, w inne strony swe myśli zwracał i naród drażnił i oburzał. Już wiązał się z nienawidzoną Austryą, starając się o rękę arcyksiężniczki; dążył do zapewnienia następstwa tronu Władysławowi i chciał go już koronować; dla szerzenia ka-

---

[1]) Jan Karol Chodkiewicz, dzielny i niepospolitych zdolności wódz, umiejący w swem wojsku utrzymać żelazną karność, został po śmierci Krzysztofa Radziwiłła († 1603) wielkim hetmanem litewskim.

tolicyzmu w carstwie moskiewskiem mieszał się w intrygi Jerzego Mniszcha, wojewody sandomierskiego, z Dymitrem[1]) samozwańcem;

[1]) Koniuszy słabego cara moskiewskiego Teodora, Borys Godunow, wydawszy za niego swą piękną siostrę, sam myślał o koronie. Stał temu na przeszkodzie najmłodszy syn Iwana Groźnego, mały 9-letni Dymitr, urodzony z Marfy Nagoj, którego też Borys kazał skrycie zamordować (1591), a po bezdzietnej śmierci Teodora (1598) sam zasiadł na tronie moskiewskim. Także śmiercią Teodora wygasła dynastya Rurykowiczów w Moskwie. Dnia 11 marca 1601 r. przedłużyła Polska rozejm z carem Borysem na lat 20. W dwa lata potem (1603) zjawił się nagle na Ukrainie zdolny i śmiały młodzieniec Hryszka (Grzegorz) Otrepiew, który przyjął służbę przy kuchni na dworze ks. Adama Wiśniowieckiego. Zdarzyło się, że śmiertelnie zachorował, a wtedy wyznał na spowiedzi, że pochodzi z carskiego rodu. Kiedy wyzdrowiał, przyprowadzono go przed księcia Wiśniowieckiego.

— Toś ty nie Otrepiew?! — zawołał nagle książę.

— O nie... jam Dymitr Iwanowicz, młodszy syn cara... — odrzekł cicho młodzieniec.

— Jak?.. kto?.. Dymitr, ten zabity?!.. — krzyknął, zrywając się Wiśniowiecki i wpatrzył się w niego bystro.

— O tak, jam Dymitr, — mówił młodzieniec śmielej — dobry mój nauczyciel i matka moja podsunęli innego chłopca pod nóż mordercom w Ugliczu, a jam uszedł!

I przysunął się bliżej, ukazując na piersiach piękny krzyż złoty, drogimi kamieniami wysadzany.

— Patrz książe. — mówił dalej — oto krzyż złoty, który przy chrzcie dał mi ks. Mścisławski Iwan!

— Skąd się tu wziąłeś?.. gdzie bywałeś?.. — dziwił się książe i patrzył bystro w młodzieńca, w którego obliczu i ruchach widać było dzielność, zręczność i odwagę.

— Dobrzy ojcowie Jezuici w klasztorze inflanckim przytulili mię, potem byłem w czudowskim monasterze Bazylianów! — objaśniał fałszywy Dymitr.

Przyglądali się mu też badawczo ci starsi Polacy, którzy przed laty byli w niewoli moskiewskiej i mówili:

— Jużci to Dymitr, wszak widywaliśmy go małego na dworze carskim! — I wiek ten sam i jedno ramię krótsze i brodawka na twarzy, jak u tamtego!

I Adam Wiśniowiecki uwierzył Dymitrowi i oddał go w opiekę stryjecznemu bratu swemu Konstantemu. Teść tegoż, wojewoda sandomierski, Jerzy Mniszech, człowiek pełen ambicyi i przewrotności, w kraju niepopu-

po śmierci Jerzego Fryderyka pruskiego (1604) ani myślał o przy-

---

larny, — ciążyła jeszcze na nim opinia o zabranie skarbów po Zygmuncie Auguście — zajął się szczerze młodym Dymitrem.

— Mam piękną córkę Marynę, a carewicz może podnieść dom mój do takiej chwały, jakiej żadna godność w Polsce mi nie da! — mówił do siebie.

Wkrótce potem (1604) przedstawiono tegoż Dymitra w Krakowie królowi Zygmuntowi, któremu zaraz się spodobał, gdy zwłaszcza uderzył w słabą jego stronę, mówiąc:

— Królu Polski, ja uroczyście odprzysięgnę się wiary greckiej a katolicką do Moskwy wprowadzę!

W mowie i obejściu się jego u króla Zygmunta tkwiła już duma i wyniosłość panującego. Zygmunt nie badając głębiej sprawy, uznał go carewiczem i wielkie robił sobie z niego nadzieje co do nawrócenia Moskwy. I zaraz rozporządził:

— Niechaj Mniszech i Wiśniowieccy dopomogą mu do odzyskania korony, a ja przeznaczam na jego roczne utrzymanie 40,000 złotych polskich!

Nie słuchał wcale król przestróg Zamoyskiego (któremu nawet chciał powierzyć kierownictwo wyprawy do Moskwy), Żółkiewskiego i Ostrogskiego, którzy mówili: — Miłościwy Panie, to awanturnik, nie carewicz!

Tymczasem spełniały się gorące pragnienia Mniszcha.

— Wojewodo, — mówił do niego Dymitr — dajcie mi córkę za żonę, a otrzyma odemnie jako wiano Psków i Nowogród, wam zaś dam całe województwo smoleńskie!

— Córka moja carową! — szepnął uszczęśliwiony Mniszech, zgadzając się na wszystko.

Z Sambora nad Dniestrem, gdzie u Mniszcha przebywał, wyruszył Dymitr z nielicznym hufcem na wschód. Przed nim biegła szybko przez carstwo wieść niespodziana: — Młody car Dymitr przybywa!..

Kiwali głowami bliżej tronu będący starsi Rosyanie i szeptali między sobą z cicha:

— Jaki Dymitr?.. Ach to ten podobny, co tułał się po Wołoszczyznie a potem przepadł w Polsce...

— Dymitr zabity, czy sam się zabił!.. A to ten podobny, syn zubożałego bojara, Hryszka Otrepiew, co uciekł z klasztoru Bazylianów i pewnie do Polski się schronił. Zna on Moskwę, był przy patryarsze Hijobie, a nawet hymny układał...

Gdy wszedł w granice carstwa, otwierały się przed nim bramy miast, gdyż naród oburzony był przeciw okrutnemu Borysowi Godunowowi, który

łączeniu Prus do Polski [1]); zatrzymywał wakanse lub rozdawał je ludziom nie mającym popularności. Oburzenie powszechne zwracało się przeciw królowi, i on, wiedząc o tem, nie zwołał wcale sejmu w r. 1604. Za to tem burzliwiej zapowiadał się sejm w r. 1605, gdy szlachta wołała do posłów na sejmikach:

— Na nic nie pozwalajcie, dopóki król nie rozda wakansów i nie usprawiedliwi się z uczynionych mu zarzutów!

Burzliwy ten sejm (w styczniu) rozszedł się też na niczem [2]), a król wbrew narodowi wysłał poselstwo po Konstancyę, arcyksiężniczkę austryacką i do wesela przygotowywać się zaczął.

---

też umarł nagle (5 kwietnia 1605), a syn jego zginął otruty. Dn. 21 czerwca 1605 r. wjechał Dymitr uroczyście do Moskwy w orszaku husarzy polskich, wśród których było dwóch Jezuitów z klasztoru Jarosławskiego. Za nim przybyła wkrótce, poślubiona już dawniej, dumna carowa Maryna Mniszchówna wraz z ojcem.

[1]) Syn Albrechta Starszego, pierwszego świeckiego księcia Prus, Albrecht Fryderyk (ur. 1552), był podobnie jak ojciec wiernym lennikiem Polski. Cierpiąc obłąkanie, zostawał on pod opieką Jerzego z Anspach, który w jego imieniu wykonał hołd Polsce w Warszawie r. 1578. Po bezpotomnej śmierci Anspacha opieka nad obłąkanym powinna była przejść na króla polskiego. Ale elektor brandenburski Joachim Fryderyk (choć jako starsza linia Albrechta był od następstwa wykluczony), pragnąc przyłączyć do ziem elektorskich także Prusy książęce, chciał złożyć hołd królowi polskiemu, a król Zygmunt i senat popełnili tu błąd i przyjęli od tegoż Joachima za zajęcie Prus i opiekę nad obłąkanym tylko pewną gratyfikacyę pieniężną.

[2]) Pozostała z tego sejmu (1605) mowa Zamoyskiego, która — chociaż (według historyków) przekręcona i rozszerzona przez Niemcewicza, mającego w rękach dyaryusz tego sejmu — doskonale przedstawia zarzuty niezadowolonych w kraju. Wspomniawszy o długo prowadzonej wojnie inflanckiej, o koniecznem przymierzu z Moskwą, o zjawieniu się Dymitra Samozwańca, o przyłączeniu Prus do Polski, o swawoli niezapłaconego żołnierza i o potrzebie nieograniczonej władzy hetmańskiej, Zamoyski tak mówił dalej:

— Widzę wynoszenie się jednych familij nad drugie tytułami zagranicznymi, niechże na to król nie pozwala. Widzę zamysł pojęcia w małżeństwo siostry zmarłej królowej; nie pobożna to rzecz, która się na narodzie mścić będzie. Słyszę o zamysłach koronowania królewicza Władysława, rzecz to niewczesna; będzie on i tak naszym królem, jeśli dobre, polskie

Sarkali powszechnie na to ludzie, mówiąc:

— Siostra po siostrze, niepobożna to rzecz!

— Bóg za to naród karać będzie!

A Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski, tak się uniósł, że krzyczał bez upamiętania:

— Jak mi Bóg miły, nie wpuszczę tej Austryaczki do kraju przez granicę!

— Łatwo wszcząć rozruch, ale trudno go powstrzymać! — odpowiadał ponuro Zamoyski.[1])

W sierpniu 1605 r. wylądował Karol IX[2]) z czternastotysięcznem wojskiem w Inflantach i dążył na zdobycie Rygi. Chodkiewicz, stojący u Dorpatu, miał tylko kilka tysięcy wojska,

---

wychowanie odbierze. Przysiągłeś nam w. k. m. na pakta, nie dotrzymujesz ich, zamków na Ukrainie nie zbudowałeś, cudzoziemców na dworze trzymasz, listy pod pokojową pieczęcią wydajesz. Nie nowinać to Polakom, gdzie im królowie przysięgi nie dotrzymali, że ich wygnano z Korony, a obierano innych, jeżeli więc i w. k. m. nie obaczysz się, ani poprawisz, nielza nam, jak idąc torem przodków naszych, w. k. m. za morze odwieźć!

Znakomita też na tym sejmie była mowa kasztelana poznańskiego, Ostroroga, wołającego o zreformowanie sejmów.

— Byśmy my głowy swe połamali — są jego słowa — przecie, kiedy się jednemu nie będzie chciało, albo ze złości, albo z uporu, albo też z głupstwa, wszystkie nasze consilia, konsultacye w niwecz. Wielka ozdoba szlachcica, że może zahamować wszystką Rzeczpospolitę, ale wielka hańba Rzeczpospolitej z takim rządem, żeby ją jeden bądź z głupstwa, bądź z uporu o upadek mógł przyprawić. Czujmy się dla Boga, nie gińmy tak marnie!

[1]) W kilka miesięcy po tym sejmie zakończył życie wielki Zamoyski dnia 3 czerwca 1605 r. licząc lat 64. Zajmował się do końca życia sprawami państwa a umarł nagle w kole rodzinnem »podobny śpiącemu«, okrywając żałobą całą Rzeczpospolitę, dla której »wielki to był człowiek nie jedno doma ale i u postronnych«. Mąż wysoko wykształcony, za pierwszy warunek szczęścia i chwały Polski oświatę uważający, jest wzniosłym, znakomitym przedstawicielem ducha narodowego Polski w wieku XVI-ym.

[2]) Na sejmie w Norköping dnia 22 marca 1604 r. został Zygmunt wraz z potomstwem pozbawiony tronu i praw do niego, a Karol sudermański obrany królem szwedzkim jako Karol IX. Linia Karola uznana została jako prawowita linia królów szwedzkich.



Kazanie Skargi, w którem przepowiada upadek Polski. Według obrazu Jana Matejki. (Patrz str. 122).

którego nie wystarczało nawet na obsadzenie główniejszych twierdz.

— Boże wielki, co ja mam począć, — mówił do siebie — król łudzi obietnicami, nie przysyła ani pieniędzy, ani wojska, a to, które tu jest, tak przecież głodne!

Rozpacz ogarniała go coraz większa.

— Panowie, — krzyknął do dowódzców — niema rady, tylko wszystkie twierdze inflanckie spiesznie spalić trzeba!

Ruszony przez Szwedów usuwał się, urywając ich po drodze; wreszcie stanął pod Kircholmem[1]) i rozłożył obóz pomiędzy górami. Trzy tysiące ośmset wojska polskiego pokrzepiło ducha spowiedzią i komunią, a dzielny Chodkiewicz modlił się szczerze z wzniesionym ku niebu wzrokiem:

— W Tobie, o wielki Boże, i w dobrej sprawie mam ufność, że pozwolisz nam pokonać te prawie pięćkroć przewyższające nas siły wroga!

Potem, uszykowawszy wojsko do walki, objeżdżał jego szeregi i dodawał otuchy, wołając:

— Hej żołnierze, walczcie mężnie i niech każdy bije, co mu się nawinie, bo Szwedów bardzo dużo!

— Policzym Szwedów, jak ich pobijemy! — wołali z szeregów dzielni rycerze.

— Daj Boże, by się wasze słowa spełniły! — odpowiedział hetman.

Dnia 27 września rozpoczęły się harce. Gdy nagle harcownicy polscy uciekać poczęli, chcąc zwabić Szwedów na równinę, puścił się za nimi Karol z całem wojskiem, wołając radośnie:

— Aha, nie mówiłem wam, że Polacy zaraz uciekną!

Wtem huknęły przeraźliwie kotły i trąby, a Wincenty Wojna z 300 husarzami, zniżywszy kopie i rozpuściwszy konie, spadł piorunem w sam środek piechoty szwedzkiej, rąbiąc i kłując

---

[1]) Dwie mile od Rygi, z prawego brzegu Dźwiny, wznosił się na wysepce warowny kościołek, pospolicie zwany Kirchholmem.

na wszystkie strony. Wsparli ich zaraz rajtarzy kurlandzcy,[1] a gdy padł zabity wódz szwedzki Linderson, powstał ogólny popłoch wśród Szwedów. Zwycięstwo przechyliło się całkiem na stronę polską, gdy na lewem skrzydle Tomasz Dąbrowa zniósł rajtarów Mansfelda.

Po trzygodzinnym zaciętym boju walka zamieniła się w straszną rzeź, a uciekających Szwedów ścigała jazda polska do samego wieczora.

— Chwytajcie Karola! — wołali otaczający go Polacy, i już byłby ujęty, gdyż padły pod nim dwa konie, lecz w jednej chwili dworzanin jego Henryk Wrede podał mu swego konia, a sam zginął. Karol ocalał, a uciekając w szalonym pędzie, nie oparł się aż na okręcie, który zawstydzonego odwiózł do Szwecyi.

Oprócz wielkiej liczby trupów pozostało na pobojowisku 60 chorągwi i 11 dział, które też z całym obozem i kosztownościami dostały się w ręce zwycięzców (27 września 1605 r.).

— A ile tam narachowaliście zabitych? — pytał Chodkiewicz po bitwie swoich ludzi.

— Samych zabitych dziewięć tysięcy, ale i w Dźwinie potopiło się nie mało! — odpowiedzieli.

— Jeden na trzech! — zawołał hetman a potem dodał:

— Więc nie liczba zwyciężyła, lecz dobra sprawa, pomoc Boska i wasz zapał!

Ci, którzy przywieźli wesołą nowinę o zwycięstwie do Krakowa, zastali Zygmunta na nabożeństwie w kościele. Wstrząśnięty i skruszony był król kazaniem sławnego kaznodziei, jezuity Piotra Skargi, który właśnie przepowiadał wielkie nieszczęścia Polski.

Truchleli i płakali wszyscy, dysząc na kolanach, gdy nagle zrobiło się zamieszanie w kościele, a wśród ludu rozległ się szept: — Szwedzi zbici na głowę pod Kircholmem!

---

[1]) Przed samą bitwą przybył Chodkiewiczowi na pomoc książę kurlandzki Fryderyk z 300 rajtarami.

I rozradowanie przejęło wszystkich, a z podniesionych piersi rozpłynęła się dziękczynna pieśń:

— Te Deum laudamus!

III.

Zygmunt III, do pokoju w Dywilinie, 1605—1618.

Szlachta polska, jej wolność i swobody. Po śmierci Zamoyskiego. Narzekania na króla. Jego otoczenie. Rokosz Zebrzydowskiego. Zygmunt III i Zebrzydowski. Radziwiłł. Sejm w Warszawie, 1606. Grawamina szlachty. Odpowiedź króla. Piotr Skarga. Burzliwy sejm. Zenowicz i Myszkowski. Radziwiłł zrywa sejm. Zjazd pod Stężycą. Rokoszanie pod Lublinem. Dyabeł Stadnicki. Obłuda Zebrzydowskiego. Pod Sandomierzem. 67 artykułów rokoszan. Rozwaga króla. 13 artykułów wiślickich. Ugoda pod Janowcem. Zebrzydowski przeprasza króla. Rokoszanie w Jędrzejowie, 1607. Sejm w Warszawie. Rokoszanie pod Czerskiem i Jeziorną. Bitwa pod Guzowem. Przysłowie. Rokoszanie przepraszają króla, 1608. Szujscy w Moskwie. Rozmowa o Dymitrze. Rewolucya, 1606. Dymitr zabity. Szujski carem. Nowy Dymitr. Hufce polskie. Zwycięskie bitwy. Maryna i Dymitr. Plany Zygmunta. Oblega Smoleńsk. Bitwa pod Kłuszynem, 1610. Żółkiewski pod Moskwą. Ugoda z bojarami. Królewicz Władysław carem Moskwy. Niechęć Zygmunta. Zdobycie Smoleńska, 1611. Nowodworski. Co mówili ludzie o królu? Żółkiewski w Moskwie. Dymitr zabity. Maryna i Zarucki. Gosiewski w Moskwie. Żółkiewski przywozi carów Szujskich do Warszawy. Nadużycia Polaków w Moskwie. Straszne powstanie. Chodkiewicz oblega Moskwę. Zmarnowane dzieło złączenia Moskwy z Polską. Wina Zygmunta. Jego spóźniona wyprawa do Moskwy, 1612. Michał Tedorowicz Romanow carem, 1613. Król powraca. Konfederacye wojskowe. Wyprawa Władysława do Moskwy, 1617. Sejm w Warszawie, 1618. Szturm do Moskwy. Pokój w Dywilinie, 1618.

Szlachta polska, jej siła duchowa, a zarazem jej buta i zarozumiałość rozwinęła się bardzo przez ciąg długich lat. Przez nią był król ogołocony z władzy, ona zrównała z sobą ducho—

wieństwo i senat, równocześnie odstręczając od siebie mieszczan a uciskając chłopów. Bardziej jeszcze ten duch swobody i samowoli szlacheckiej rozwinął się w czasie reformacyi, a najbardziej podczas bezkrólewia, tak że każdy szlachcic mówił o sobie z dumą: Polska, to ja!

Póki żył Zamoyski, mąż, co tę swobodę szlachty do szczytu podniósł, mąż, podzielający wady i przymioty swych współbraci, ale umiejący ich na wodzy utrzymać, póty siedziała szlachta cicho i po kątach tylko szemrała na króla. Ale po śmierci Zamoyskiego wnet spełnić się miało to, co przed zgonem trapiło w myślach tego wielkiego męża, że ta nieumiarkowana wolność szlachty smutne sprowadzić musi następstwa dla kraju.

Iskrą, która miała wzniecić wybuch wśród niezadowolonej szlachty, było małżeństwo króla, które wbrew woli narodu zawarł z drugą arcyksiężniczką austryacką, Konstancyą (w listopadzie 1605 roku).

Zaczęła się szlachta zaraz zjeżdżać i gromadzić na sejmikach. Tutaj wołała i odgrażała się:

— Kiedy tak, to my sami sobie poradzimy, a nie darujemy królowi, zrzucimy go z tronu!

Na czele tych rokoszan stanął Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski, który już w r. 1598 wiedział o tajemnych naradach króla z Maryą austryacką, a przez nią z cesarzem.

Zebrzydowski, przyjaciel Zamoyskiego, niegdyś stronnik Batorego, człowiek dumny a miałkiego umysłu [1]), lękał się dzieła, które rozpoczął, a to tem bardziej, iż wybitni jego towarzysze byli to przeważnie ludzie bez zasług, awanturnicy i wichrzyciele [2]).

---

[1]) Zebrzydowski był założycielem sławnej Kalwaryi Zebrzydowskiej.

[2]) Byli to: Janusz Radziwiłł, ewangielik, młody i niedoświadczony, goniący za popularnością szlachecką, oburzony o pomijanie go w godnościach; Stanisław Stadnicki, Dyabeł, starosta żygwulski, wichrzyciel, gwałtownik i oszczerca, niegdyś utrzymywany na żołdzie Maksymiliana; Szczęsny Herburt, awanturnik i warchoł, bawiący się w literata-poetę; Kazimierski i Pękosławski, sławni burzyciele

Smutnym jest bardzo i niczem nieusprawiedliwiony ten rokosz, bo wszystkie jego grawamina[1]) z wyjątkiem dziwacznych, śmiesznych i do spełnienia niemożebnych, mogły być na sejmach załatwione. Na szczęście obok zbuntowanych pozostała ta zdrowsza część narodu, ta szlachta, która trzymała się króla, choć zadowoloną z niego nie była, a w Rzeczypospolitej dzierżyli wysoko świecznik narodowej godności i sławy nieskazitelni i podnieśli mężowie: Żółkiewski (Zebrzydowskiego krewny), Chodkiewicz, Koniecpolski, ks. Skarga.

Zebrzydowski rozgniewał się bardzo na króla, gdy ten, czyniąc przygotowania do wesela swego z Konstancyą, rozkazał mu ustąpić ze starościńskiej kamienicy na zamku w Krakowie. Wyprowadzając się z mieszkania zawołał groźnie:

— Dobrze, ja pójdę z kamienicy, ale król pójdzie precz z królestwa!

I z również oburzonym Radziwiłłem opuścili Kraków i rzucili się między szlachtę.

Król zwołał sejm do Warszawy na dzień 6 marca 1606 r. Na sejmiku w Proszowicach wystąpił Zebrzydowski z pierwszemi skargami na króla. Dnia 9 kwietnia miał się odbyć zjazd rokoszan pod Stężycą. Z Proszowic udał się Zebrzydowski na zjazd generalny małopolski do Korczyna. Na sejm do Warszawy zjechała się szlachta licznie i ze zbrojnymi pocztami, zjawił się także książe Janusz Radziwiłł. Izba poselska pod wpływem Małopolan spisała swoje grawamina i podała je królowi.[2]) Król

---

z dawnych lat; Adam Gorajski, zagorzały aryanin; Smogulecki, zięć Zebrzydowskiego, pnący się do zaszczytów; Piotr Łaszcz, sławny żołnierz ukraiński, gwałtownik, 30 razy bannita, szydzący z prawa, wyrokami bannicyi kazał podszyć swój płaszcz.

[1]) Grawamina, z łać., prawne skargi, zażalenia, punkta obciążające.

[2]) Główniejsze z tych grawaminów są: Król nie dotrzymuje paktów, niema rady senatorów przy swoim boku; w sądach opieszałość, częste pobory, odwlekanie rozdania wakansów, późne odstąpienie Estonii, oddawanie

odpowiedział na nie, ale ta odpowiedź nikogo nie zadowolniła,[1]) a wśród zgromadzonych odzywały się głosy:

— My na tłomaczeniach nie poprzestaniemy!

Król Zygmunt wezwał do siebie księdza Skargę[2]) i prosił go serdecznie:

— Świątobliwy ojcze, idź ty do tych rokoszan, idź do wojewody Mikołaja, wszak on pobożny katolik, może go wzruszysz, może wpłyniesz, żeby się upamiętał...

Ale ani ten bogobojny kapłan, ani jego złote słowa nie potrafiły już uspokoić i powstrzymać rozżartych rokoszan.

Tymczasem odbywał się sejm coraz burzliwiej, a król, pragnąc zgody, oddalił się z sali sejmowej, aby senat i posłowie mieli zupełną wolność i swobodę rozprawy. W tem właśnie do izby sejmowej cisnąć się począł gwałtownie dworzanin Radziwiłła Zenowicz, wołając:

— Co to jest?... puśćcie mię!

— Czego Waszmość?! — krzyknął opryskliwie Myszkowski i odepchnął go od drzwi.

---

starostw inflanckich Inflantczykom, oddanie opieki nad Prusami książęcemi margrabiemu brandenburskiemu bez woli stanów, wysyłanie poselstw bez wiedzy senatu, oddawanie Kaduków (spadków bezdziedzicznych) ludziom obcym, zatrzymywanie najtłustszych starostw na rzecz króla, nadwerężenie zgody z różnowiercami i i...

[1]) Odpowiedź króla: Paktów ile możności dopełnia, Estonią w r. 1601 odstąpił, a że nie jest w rękach Polaków, wina w tem niedokończonej wojny. Że senatorowie nie mieszkają przy boku króla, ich to wina, nie królewska. Król sam obrony opatrywać nie może, więc pobory brać musi. Wakanse król rozdaje. Inflantczycy tylko ci mają starostwa, którzy się w ostatniej wojnie zasłużyli. W sprawie pruskiej poszedł król za przykładem króla Stefana i uczynił to za wiedzą senatu. Król niewie, jakich krzywd doznają różnowiercy.

[2]) Zebrzydowski żył w przyjaźni z ks. Skargą, młodzieńcem będąc założył szkołę jezuicką w Lublinie, wykształcenie synów swoich powierzał Jezuitom.

blisko Guzowa[1]) i walną wydał im bitwę. Ale sam o mało życia w niej nie postradał. Bo gdy w pierwszym napadzie elierowie[2]) Radziwiłła przełamali hufiec Chodkiewicza i dotarli do stanowiska króla, on się nie ruszył pomimo popłochu i ucieczki senatorów i tą wytrwałością uratował los bitwy, bo zaraz nadbiegła piechota Potockiego, a Żółkiewski przełamał Węgrów Herburta. Ale z tych elierów jeden nazwiskiem Hołownia, zapędził się aż do królewskiej chorągwi i wywijając szablą krzyczał:

— A gdzie ten Szwed?!

Szczęściem natychmiast zarąbali go na śmierć nadbiegający Teraz przez dzielne natarcie Jakóba Potockiego przełamany zostsł szyk rokoszan. Łaszcz pierwszy rzucił się do ucieczki i wkrótce odniósł król zwycięstwo w tej krwawej walce, w której zginęło 120 ludzi.

Smutne to zwycięstwo i smutna walka, gdzie król walczył z własnymi poddanymi, gdzie ojciec na syna, a brat na brata broń podnosił.

Nad takim stanem boleli ciężko poważniejsi w narodzie, przenieść go na sobie nie mogąc, a hetman Żółkiewski ze zgryzoty się rozchorował[3]). Zebrzydowski ukrył się szybko w klasztorze OO. Bernardynów w Opatowie, Radziwiłł zjawił się jeszcze w Lublinie, gdzie naznaczył sejm elekcyjny na dzień 5 sierpnia. Wojska królewskie rozgramiały jeszcze rokoszan, wreszcie poddali się królowi ich przywódzcy. Za obustronnemi staraniami przeprosił Zebrzydowski króla dopiero w maju 1608 r., znacznie później uczynił to, długo opierający się, Radziwiłł.

---

[1]) Guzów, wieś blisko Radomia.

[2]) Elear, Elier, Halier, harcownik — ochotnik poprzedzający przed bitwą uszykowane do boju wojsko. Halierami zwano też najprzedniejszą jazdę z całego wojska wybraną (elire po franc.: wybrać). Elierzy mieli przez ramię przewiązaną szarfę.

[3]) Po tej bitwie powstało przysłowie: Pod Guzowem zmieszało się krew z ołowiem.

— Jakiż to sławny car w świetnym polskim stroju, otoczony Polakami i Jezuitami?... To pewnie polski król?

— Co mówisz... w Moskwie... polski król? To nasz car Dymitr polskie wprowadza obyczaje!

— On liberalny car, on katolik i na katolików nas wszystkich przemienić chce?

— Umie on samodzielnym być carem sławnej Moskwy, ale to wstyd, bo on oszust, samozwaniec i jutro będzie już po nim!...

Tak w Moskwie rozmawiali między sobą w skrytości, szydząc z Dymitra kniaziowie Szujscy, pochodzący od Andrzeja Rurykowicza i rozszczący sobie prawo do korony. Wśliznąwszy się w łaski młodego cara, uśpili jego czujność, a w nocy dnia 27 maja 1606 r. wybuchła przygotowana przez nich rewolucya pałacowa, w której Rosyanie rzucili się na Polaków i położyli ich 2000 trupem. Dymitr wyskoczywszy oknem z piętra, przez spiskowych zabity został. Ciało jego kazał nowy car Bazyli Szujski wystawić na widok publiczny, aby ludzie widzieli, iż rzeczywiście zabity, a potem spalone zostało. Maryna obdarta ze szat i z klejnotów wtrącona została wraz z ojcem do więzienia w Jarosławiu.

Wtem gdy Szujski poskramiał różne wybuchające bunty, w Starodubie wystąpił nagle jakiś człowiek i rozgłaszać począł:

— Jam jest Dymitr, ja uszedłem śmierci, z Kremlu uciekłem krytym chodnikiem podziemnym, kogo innego zabito, nie moje ciało pokazywano!

I zaraz zaczęli się gromadzić koło niego Polacy.

— Dymitr nie Dymitr, — mówili — a my pomścimy się.

I w jesieni roku 1607 nadciągały do Orła[1]), gdzie fałszywy Dymitr się znajdował, roty ochotnicze pod wodzą Narymuntowicza, ks. Rożyńskiego, Tyszkiewicza, Lisowskiego[2]), Wi-

---

[1]) Oreł, miasto stołeczne guberni tej nazwy nad rzeką Oką i Orlikiem.

[2]) Aleksander Józef Janowicz Lisowski, herbu Lis, jeden z czterech braci, pochodził z rodu, który z Pomorza przeniósł się na Litwę.

kowskiego, Rudziły i hetman Zarucki z Kozakami. Z Orła ruszyły te hufce z Dymitrem pod Moskwę, zdobywając po drodze miasta. W bitwie pod Bołchowem (12 maja 1608 r.), a potem nad rzeką Chodynką odniósł zwycięstwo Dymitr z Polakami, a właściwie dowodzący jego wojskami kniaź Rożyński (w lipcu r. 1608). Przerażony szczęściem Dymitra Szujski wypuścił z więzienia poselstwo polskie, a także Mniszcha i Marynę, która, gdy tylko usłyszała o nowym Dymitrze, zaraz zawołała:

— Tak jest, to jest car, mój drogi mąż Dymitr!

A w myśli dodała, przypatrzywszy mu się potem bliżej:

— Oj nie on to, ale cóż mi to szkodzi, abym ja tylko dalej carową być mogła!

Król Zygmunt III z 26,000 wojskiem wyruszył do Moskwy, niby to w obronie Polaków tam będących i w obronie swego honoru, a właściwie ze szczerą myślą, że Rosyan przyłączy do rzymskiego Kościoła. Hetmanem tego wojska był Stanisław Żółkiewski.

Gdyby Polacy byli szli prosto na Moskwę, byłaby się wojna rychło zakończyła, ale Zygmunt się uparł, ażeby pierwej zdobyć Smoleńsk, a to było ciężkie oblężenie i wlekło się przeszło dwadzieścia miesięcy. Gdy do tego Polacy z Moskwy przybyli na pomoc pod Smoleńsk, podniósł się przez ten czas Dymitr Szujski, zebrał wielkie wojsko i ruszył z niem pod Smoleńsk, aby zgnieść Polaków. Zaszedł mu drogę dzielny hetman Żółkiewski na czele 6000 wojska i zwyciężył pod Kłuszynem[1]).

Po tem zwycięztwie miasta poddawały się Żółkiewskiemu i przyjmowały go uroczyście, a on, nie zatrzymując się długo, zdążał prosto do Moskwy i stanął pod nią dnia 3 sierpnia (1610). W Moskwie pojawiali się już inni kandydaci do tronu, ale

Służył pod Chodkiewiczem i walczył pod Kircholmem (1605). Nadzwyczajnem swem męstwem wprowadzał w podziw najznakomitszych wojowników owego czasu. Od jego imienia znamym jest w dziejach sławny hufiec jazdy polskiej.

[1]) Kłuszyn: w północno wschodniej stronie od Smoleńska, na zachód od Moskwy.

bojarowie, po naradzie z Żółkiewskim[1]), udali się do Zygmunta

---

[1]) Układ zawarty między Żółkiewskim a radą bojarów d. 27 sierpnia 1610 r. jest następujący:

Zawarowano jak najtroskliwiej prawa i przywileje duchowieństwa i cerkwi prawosławnej; zabroniono dawać urzędy w Rosyi Polakom; pozwolono zbudować kościół katolicki w Moskwie »dla ludzi polskich i litewskich«; proszono, by Władysław dał się »ochrzcić na prawosławną wiarę chrześcijańską greckiego zakonu«; pomiędzy Polską a carstwem rosyjskiem ma trwać wieczysty pokój i stałe przymierze; oba państwa mają wspólnych nieprzyjaciół i sprzymierzeńców. Traktat ten miał nadzwyczajną doniosłość i korzyści ogromne dla obu stron. Jednoczyła się Rosya z Polską, a nowo powstające złączone państwo we wschodniej Europie mogło stać się potęgą silniejszą od potężnej Turcyi, mogło sięgnąć do Konstantynopola i stamtąd rozkazywać Europie. Niestety, te korzyści widział tylko Żółkiewski, król Zygmunt nie chciał, czy nie mógł wznieść się do takich horyzontów.

Po spisaniu układu odbyła się następująca uroczystość. Na Dziewiczem polu wzniesiono dwa namioty z dwoma ołtarzami, przy których duchowieństwo z patryarchą w uroczystych ornatach śpiewało, wznosiło krzyże i stawiało mnogie posągi na ołtarzach. Wojska polskie i moskiewskie stały w paradzie, dokoła nich cisnęły się po pagórkach tłumy ludu. Żółkiewski ze starszyzną przystąpił do ołtarza, położył nań rękę i zaprzysiągł zawarte pakta w imieniu »wielkiego hospodara Władysława«. Potem dwaj arcybiskupi wygłosili do ludu następujące słowa:

— Z rozkazu najświętszego Hermogena, patryarchy całej Moskwy, zalecamy wam, abyście Hosudarowi Władysławowi Zygmuntowiczowi, królewiczowi polskiemu (który niechaj będzie na zawsze szczęśliwy) przysięgli, jako wielkiemu Moskwy i wszech Rosyi kniaziowi i cesarzowi błogo obranemu, oraz dumni bojarowie, wszystkie stany do pocałowania Krzyża przystąpili i temuż monarsze jak o prawdziwemu władcy naszemu siebie samych, wszystko, co jest publicznem, prywatnem, wspólną ojczyznę naszą i całe to państwo w ręce oddali!

— Rozległ się huk dział, kotłów i trąb i radosne okrzyki ludu, a potem bojarowie, duchowieństwo i wszystkie stany przystępowały do przysięgi, co w Moskwie trwało do 7 tygodni, w kraju zaś ćwierć roku. Żółkiewski wyprawił wspaniałą ucztę w obozie i rozdawał Rosyanom różne sprzęty złote i srebrne. Potem kniaź Mścisławski gościł u siebie hetmana i starszyznę. Gdy jednak minęły te uroczystości, przyjechał Fiadko Andronow i przywiózł od króla Zygmunta list, w którym był następujący rozkaz:

— Hetman Żółkiewski ma prowadzić rządy w Moskwie nie w imieniu Władysława, ale w imieniu króla Zygmunta!

(Dzieje Rzp. Polsk. Moraczewskiego).

pod Smoleńsk i prosili go szczerze:[1]) — Królu Polski, my od wygaśnięcia rodu Ruryka wiele ucierpieliśmy, nam trzeba pokoju, a rady sobie dać nie umiemy!

— Królu, nasz los w twoim ręku!

— Uszanuj królu tylko naszą wiarę błahoczesną i daj nam królewicza na cara!

— Polska i Moskwa pod jednem berłem szczęśliwie żyć mogą!

Ale Zygmunt, jakby własnemu synowi zazdroszcząc, nie posłał Władysława, chociaż Rosyanie prosili go na tron, lecz zwlekał i bawił się obleganiem Smoleńska blisko przez dwa lata, dopóki go nie zdobył (13 czerwca 1611 r.)[2]) Do wzięcia twierdzy przyczynił się najwięcej dzielny szlachcic Nowodworski[3]), który śmiało podszedł pod mury i proch pod niemi podpalił, a wyrwanym w ten sposób otworem w murze wtargnął zaraz do zamku Jakób Potocki, starosta kamieniecki.

Jeszcze 9 października 1610 r. wszedł Żółkiewski z nielicznem swojem wojskiem do Moskwy. Dymitr opuszczony, nie chcąc się zrzec tronu, uciekł z żoną i dońskimi Kozakami do Kaługi, a w grudniu (1610) został zamordowany przez Urusowa. Mniszchówna pozostała pod opieką dowódzcy Kozaków Zaruckiego, który ją wyswobodził.

Nie mogąc się w Moskwie doczekać królewicza Władysława, hetman Żółkiewski obsadził wojskiem jej twierdze, zdał dowództwo Aleksandrowi Gosiewskiemu, wziął ze sobą carów

---

[1]) Jak silne i szczere były zamiary Rosyan, świadczy to, że gdy ich posłów spotkał Chodkiewicz koło Wiazmy i odradzał im, że ich poselstwo nie będzie miłe Zygmuntowi i oni powrócili do Moskwy, zganili ich za to bojarowie i wysłali drugi raz z tem samem poleceniem do króla Zygmunta.

[2]) W r. 1514 za Zygmunta I zdobył Smoleńsk w. ks. Rosyjski Wasyl Iwanowicz; teraz dopiero po blisko 100 latach zabrał go Zygmunt III. W 40 lat później (1654) za Jana Kazimierza miał znów Smoleńsk opanować car Aleksy Michałowicz.

[3]) Bartłomiej Nowodworski, ur. w Tucholi r. 1544, kawaler maltański, znakomity wojownik i opiekun nauk.

Szujskich i przyjechał na sejm do Warszawy, dokąd też przybył król Zygmunt z pod Smoleńska[1]).

Jakże cieszyli się Polacy, widząc wjeżdżającego tryumfalnie hetmana Żółkiewskiego z tak dostojnymi jeńcami.[2])

— Patrzcie, patrzcie, — wołali — nie jednego, ale kilku carów wiezie!

— Patrzcie, jakie świetne, królewskie na nich szaty!

— Szczęśliwa Polska, kiedy takie zwycięstwa odnosi!

A hetman mówił smutnie do swoich zaufanych:

— O, ja nie cieszę się, bo zobaczycie, co się stanie przez ten straszny upór naszego króla!

Tymczasem w Moskwie pozostali Polacy dopuszczali się nadużyć, gwałtów i różnej swawoli.

— Co robicie? — wołali na nich oburzeni mieszkańcy — do naszych świętych strzelacie?![3]) Wynoście się z naszego miasta!

— Hej, hej, — wołali Polacy rozzuchwaleni — my tu sami, wszak Dymitr na polowaniu zabity!...

— Dymitr zabity, a Maryna gdzie?!

— Maryna za Kozaka przebrana, uwija się z Kozakami, gwałtem chce carować!...

---

[1]) Sejm zwolany został na dzień 27 września 1611 r.

[2]) Na przodzie jechali bogato przybrani rotmistrze polscy, za nimi Żółkiewski w karecie, ciągnionej przez 6 białych koni, w drugiej za nim 6 konnej karecie królewskiej siedział car Wasyl Szujski w białej, długiej szacie i w szłyku (czapce) z marmurków. Za nim jechali dwaj jego bracia Dymitr i Iwan w sukniach szkarłatnych, aksamitnych. Dalej posuwało się około 60 pojazdów z Szehinem, wodzem twierdzy Smoleńskiej, arcybiskupem Sergiuszem i innymi znakomitymi jeńcami. Car, chociaż smutny, pozdrawiał uprzejmie tłoczących się do jego otwartego powozu.

— Miłościwy Panie, — rzekł Żółkiewski do Zygmunta siedzącego na tronie w senacie — przyprowadzam jeńców, którzy byli potężnymi w swojem państwie i błagam o miłosierdzie dla nich!

[3]) Między wojskiem byli widocznie innowiercy i heretycy. Jeden z nich strzelił do krzyża wysoko sterczącego na wieży kościelnej, ale go wykryć nie zdołano. Drugi, towarzysz Bliński z roty Marchockiego, upiwszy się,

Ale junakerya polska wnet się skończyła,[1]) gdy wybuchło straszne powstanie w Moskwie, a na jego czele stanęli rzeźnik z Niższego Nowogrodu Kuźma Minin, od suchej ręki zwany Suchorukim, i kniaź Dymitr Pożarski, którzy przybyli z wojskiem i opasali rosyjskie zamki. Polacy oblężeni, okropnym przyciśnięci głodem, musieli się poddać. Daremnie oblegał Moskwę przybyły hetman Chodkiewicz (na wiosnę 1612 r.), wojsko jego, nieotrzymując żołdu, wygłodzone długiem oblężeniem, tylko buntowało się [2]). Tak więc przez upór i niedołęstwo Zygmunta opóźniło się i przepadło ważne dzieło połączenia z Polską carstwa rosyjskiego.[3])

---

strzelił kilkakroć do Matki Boskiej, wymalowanej na bramie, której strzegł. Skazany został za to przez Gosiewskiego i radę na surową karę. Oto przed tą bramą ucięto mu obie ręce, a jego samego złożono na stosie drzewa i spalono.

[1]) Z drugiej strony podnieść należy, że rozpaczliwem było położenie Polaków, opuszczonych i zostawionych w Moskwie i że stan ten pewnie nawet nie przychodził na myśl upartemu królowi Zygmuntowi. Dzielny Gosiewski zamknął nieliczną załogę swą w trzech zamkach, strzegących murów Moskwy: Krymgrodzie, Kitajgrodzie i Białogrodzie i wraz z tą garstką cudów waleczności dokazywał, oganiając się ciągle powstającym i wzburzonym mieszkańcom, których nowe siły z kraju nadpływały.

[2]) Oprócz niekarności wojska spotykał hetman wiele przeszkód ze strony Mikołaja Strusia, starosty chmielnickiego, który objąwszy po Gosiewskim naczelne dowództwo w Moskwie, jako bliski krewny Potockich, był mu nieprzychylny. — Głód w Moskwie doszedł do takiego stopnia (1613), że chyba rzadko w dziejach drugi taki zdarzyć się może. Pisze Moraczewski, że wszystkie psy, koty i myszy wyjedzono, potem zjadano trupy, z głodu rzucało się kilku na jednego, a nawet ludzkie ciała składano i solono w beczkach na zapas.

[3]) W roku 1611 popełnił król Zygmunt nowy błąd, oddając lenno pruskie elektorowi brandenburskiemu, Janowi Zygmuntowi, i rozszerzając prawo następstwa na jego trzech braci. Hold wykonał elektor przed królem w Warszawie blisko kościoła Bernardynów dnia 16 lutego 1611 roku. Przez to oddanie Prus zmarnowane zostały lekkomyślnie owoce pokoju toruńskiego (1466), a Rzeczpospolita nietylko miała już zamkniętą drogę do zjednoczenia Prus z Polską, nietylko pozbywała się władzy nad ważnym krajem, ale gruntownie zasilonem zostało elektorstwo brandenburskie, aby stać się w przyszłości tak strasznie wrogiem dla Polski mocarstwem pruskiem.

— To się jeszcze da naprawić! — mówił król Zygmunt do siebie po niewczasie i wyprawił się (w jesieni 1612 r.) z wojskiem do Moskwy. Ale wojsko nie słuchało hetmanów, tylko rabowało w obcym kraju, usprawiedliwiając się tem, że mu żołdu nie płacono. I gdy Polakom w carstwie potrzeba było szybkiej i energicznej pomocy, król z Wilna dążył sobie zwolna z całą paradą królewską, z żoną i z całym dworem. W drodze opuściło go wojsko i zaledwie z kilkoma cudzoziemskimi pułkami dowlókł się do Wiazmy,[1]) gdzie oczekiwał na niego Chodkiewicz. Przybywszy wreszcie pod Moskwę, musiał się Zygmunt zawrócić ze wstydem, bo tam obrali już Rosyanie carem młodego Michała Teodorowicza Romanowa, spokrewnionego po kądzieli z Iwanem Groźnym, syna metropolity rostowskiego Filareta (w marcu 1613 r.[2])

Tymczasem opłakany był stan Polski, w której roiło się od ludzi rozpustnych i swawolnych, podrażnionych obfitością skarbów rosyjskich i przez to żądających nadmiernego wynagrodzenia żołdu. Przez te ruchy niesfornych wojsk najemnych sparaliżowane były przedsięwzięcia dalszych kroków wojennych. Zawiązane konfederacye wojskowe pod wodzą Józefa Cieklińskiego łupiły i swawoliły po dobrach królewskich i szlacheckich, a dopuszczając się niesłychanych zdzierstw[3]), domagały się wypłacenia zaległego żołdu. Jakże krótkowidzącem było działanie szlachty na sejmach! Gdy w r. 1611 nie chciała uchwalić podatku na moskiewską wojnę, w dwa lata później musiała wypłacić konfederatom wojskowym 140 milionów złotych dzisiejszych, złożonych

---

[1]) Wiazma, między Smoleńskiem a Moskwą.

[2]) Michał Teodorowicz Romanow, car rosyjski, założyciel panującego obecnie w Rosyi domu cesarskiego, ur. 1596 † 1645. -- Dziad tegoż Michała, Mikita Romanow, ojciec Filareta, miał siostrę za carem Iwanem Groźnym, i z tego małżeństwa urodził się car Teodor Iwanowicz (ur. 1557 † 1598).

[3]) Pomimo takiego działania przyznać należy konfederatom, że na zebraniach swych kół karcili wszelkie rabunki i nadużycia, włościan zaś tak oszczędzali, że pod karą śmierci nie wolno się było w ich zagrodach zatrzymywać.

jako dobrowolna kontrybucya, a nadto żołnierze rozdrapali klejnoty uwiezione z Moskwy.

Dopiero w r. 1617 zawarł król Zygmunt formalny układ ze synem Władysławem o odstąpienie Polsce ziem niektórych i wyprawił go na objęcie rosyjskiego tronu (5 kwietnia). Przy pożegnaniu płakała królewska para, a Zygmunt, żegnając się z synem, mówił doń żałośnie:

— Carem moskiewskim zostaniesz, ale ojca swojego więcej w życiu widzieć już nie będziesz!

Młody królewicz, jako obrany car rosyjski, w otoczeniu rycerskiej młodzieży, nad którą dowództwo objął później Chodkiewicz, wyruszył wreszcie na wyprawę.

Szczęście zdawało się sprzyjać Władysławowi, chociaż w obozie panowały rozterki. Na Lublin, Łuck i Krzemieniec podążał on zwolna, a dowiedziawszy się, iż stojący na granicy tatarskiej Żółkiewski jest zagrożony, posłał mu na pomoc Marcina Kazanowskiego z husarzami. Potem ruszył do Mohylewa, a w końcu września dopiero złączył się nad Dnieprem z Chodkiewiczem i litewskimi pułkami.

W październiku poddały mu się obronny Drohobuż i Wiazma, pod którą zimowano. Z przybyciem z Ukrainy Kazanowskiego wznieciła się w obozie niezgoda [1]), ale ukazanie się Lisowczyków a bardziej jeszcze dzielnego atamana Piotra Konasze-

---

[1]) Królewicz Władysław lubił bardzo braci Zygmunta i Stanisława Kazanowskich, a mniej chętnym okazywał się Ossolińskiemu, który był w łaskach u hetmana Chodkiewicza. Gdy Kazanowski, chcąc być niezależnym od hetmana, buńczuk przed sobą nosić się ośmielił, gwałtowny starzec Chodkiewicz upominał królewicza:

— Przestrzeż go w. k. m., aby buńczuk schował, bo mu go o łeb rozbiję! —

Gdy zuchwały Kazanowski wbrew rozkazom hetmana nie odłączył kilku hufców od swego wojska, skoczył do niego Chodkiewicz z buzdyganem i gonił go uciekającego przed całym frontem wojska, a wreszcie rzucił za nim buzdygan, aż go »po czapce zajął.« Struchlały i pobladły królewicz ledwie zaklęciami zdołał ułagodzić wzburzonego starca. —

wicza[1]) z 20 000 Kozaków podniosła ducha w wojsku. Królewicz był zachwycony Konaszewiczem. Wręczył mu buńczuk i buławę i aż do przesady przyjmował go i gościł.

— Prosto na Moskwę! — rozległo się hasło w obozie. I z pod niezdobytego Możajska ruszyła armia na stolicę.

Tymczasem, w obec gróźb od strony Szwecyi jakoteż od Turków i Tatarów, odbył się w Warszawie sejm w lutym r. 1618. Porozdawał król różne godności a Żółkiewskiemu, którego wielce cenił, nadał całkiem niespodzianie wielkie kanclerstwo. Ale tak król jak i sejm nalegali na królewicza Władysława, aby pokój zawarł z Moskwą i do kraju powrócił.

W nocy z 10 na 11 października przypuściły hufce Władysława szturm na Moskwę. Szedł naprzód Nowodworski, niosąc petardę[2]), by nią mury wysadzić, obok postępowali dzielni ochotnicy, przyjaciele od serca, Jakób Sobieski i Jerzy Ossoliński. Szturm nie bardzo się powiódł, ale uczynił skłonniejszymi Rosyan do zawarcia korzystnego dla Polski pokoju. Komisarze z obu stron traktowali konno pod murami Moskwy. Układy ze strony polskiej prowadził poważny i zręczny dyplomata Leon Sapieha, kanclerz wielki litewski. Ale królewicz Władysław był chmurny, długo się opierał i mówił niechętnie do kanclerza:

— Czegóż wy chcecie, wszak naród rosyjski sam mię prosił, sam mię obrał swoim carem, ja przecież tego tytułu w żaden sposób zrzec się nie mogę!

Wreszcie dnia 11 grudnia 1618 zawarte zostało we wsi Dywilinie 14-letnie zawieszenie broni[3]) (do 3 stycznia 1633 roku),

---

[1]) Kozacy, używani przez króla do wojennych wypraw, doszli do wielkiej potęgi szczególnie pod Piotrem Konaszewiczem Sahajdacznym (Sahajdaczny znaczy: hetman polny). Syn zagrodowego szlachcica z pod Samborza, z prostego kozaka doszedł do tego, że go towarzysze obrali swym atamanem. Był to najznakomitszy z hetmanów kozackich, przychylny i wierny Polsce, lecz przedsiębiorąc nieustanne, nadzwyczaj zuchwale wyprawy na tureckie posiadłości, jątrzył niezmiernie przeciw Polsce sułtana tureckiego.

[2]) Petarda, z franc., przyrząd z nabojem do wysadzania w powietrze.

[3]) Dywilina, wieś blisko Moskwy, w stronie północnej.

mocą którego Polska zyskała szeroki obszar ziem granicznych, a mianowicie: Smoleńsk, Białę, Rosławl, Drohobuż, Sierpiejsk, Nowogród siewierski, Czerniechów, Monastersko, Muromsk, Poczapów, Starodub, Popową górę, Newel, Siebież, Krasne. Do Moskwy powróciły: Możajsk, Wiazma, Toropiec, Wieliż i Kozielsk.

IV.

Zygmunt III do swej śmierci, 1618—1632.

Zaburzenia w Czechach. Wojna 30-letnia. Stanowisko Zygmunta III. Prośby Czechów. Król bierze udział w wojnie. Ferdynand II. Jak myślą w Polsce o tej wojnie? Lisowczycy. Kozacy. Groźba tureckiej wojny. Żółkiewski. Wyprawa. Mołdawia. Stepy cecorskie. Turcy i Tatarzy. Krwawe starcie. Zatargi w obozie polskim. Ucieczka. Kłopoty hetmana. Odwrót taborem. Płonące stepy. Napady pohańców. Pokora żołnierzy. Nad Dniestrem. Rabunek ciurów. Rzeź sprawiona przez Turków. Ostatnie chwile Żółkiewskiego. Jego śmierć. Cecorska klęska 1620. Oburzenie na króla. Sejm r. 1620. Piekarski. Groźba od Turcyi. Niezwykły podatek. Chodkiewicz przeciw Turkom. Konaszewicz. Pod Chocimem. Królewicz Władysław. Ogromny obóz Osmana. Wielbłądy i słonie. Dzielność Chodkiewicza. Utarczki zwycięskie dla Polaków. Kozacy rabują. Karakasz. Poniewierka Chodkiewicza. Ostatnie jego chwile. Śmierć. Szturm Turków. Pokój. Polska ocaliła chrześcijaństwo. Myśli króla Zygmunta.—Wojna szwedzka. Gustaw Adolf. Krzysztof Radziwiłł. Szwedzi w Prusiech. Koniecpolski. Klęska pod Górznem. Zwycięstwo pod Trzcianą. Pokój w Altmarku. Krótka ocena działalności króla. Klęski Kozaków. Doroszeńko. Rabunki i morderstwa Kozaków. Poskramia ich Koniecpolski. Tatarzy. Niedbałość króla. Chmielecki »bicz Tatarów«. — Ostatnie lata panowania Zygmunta III. Śmierć królowej. Urszula Majerin. Żal i smutek króla. Przyszłość rodziny. Ostatnie sejmy. Wewnętrzny stan Polski. Oświata i nauki. Poeci i uczeni.

W tym czasie panowały w Czechach zaburzenia religijne. Dn. 20 maja 1618 r. niezadowoleni Czesi innowiercy wyrzucili z zamku pragskiego oknem do fosy gubernatorów cesarskich-

Martinicę i Slawatę, wybrali 30 zaufanych dyrektorów, zgromadzili wojsko i wypędzili z Czech arcybiskupa i Jezuitów. Oburzenie Zygmunta, gorliwego stronnika Austryi na to, co się działo w Czechach, Morawii i Śląsku, nie miało granic.

— Ach, jakże pragnąłbym odznaczyć się w tych walkach katolicyzmu z herezyą, w tych zapasach dynastyi[1]) austryackiej z narodowością czeską! — mówił do siebie, wpadając w zapał. I ani przez myśl mu nie przeszło, jak dobra znów nadarza się sposobność uchwycenia sztandaru słowiańskiego, jak Polacy nienawidzą Austryi i jak chętnie woleliby wziąć stronę pobratymczego narodu Czechów, gdyby nie to ich różnowierstwo. Głuchym też był król Zygmunt i wcale nie odpowiadał na serdeczne, kilkakrotnie wniesione prośby dyrektorów czeskich:

— Królu Polski Zygmuncie, wysłuchaj i zrozumiej nasze długoletnie krzywdy, dla których powstajemy, i nam, pobratymczemu ludowi, daj pomoc, a jeżeli tego uczynić nie chcesz, prosimy cię, bądź neutralnym[2]), nie dawaj pomocy Niemcom!

Po śmierci cesarza Macieja (23 marca 1619) wstąpił na tron cesarski, wychowaniec Jezuitów, srogi prześladowca protestantów, Ferdynand II. Zaraz do energicznego działania zerwali się nieprzyjaciele Austryi: Czesi ogłosili Ferdynanda jako odpadłego od korony, a Betlen Gabor, książe siedmiogrodzki, wpadł do Węgier, by je zawojować.[3])

— Niechno Zygmunt polski da pieniędzy i posiłków na wojnę! — mówił stanowczo i nalegał na brata swego, Karola, cesarz Ferdynand.

— Miłościwy Panie, nie mieszajmy się do tej wojny! — prosili senatorowie króla Zygmunta.

— Oto 70 argumentów, że Polska nie powinna się mieszać w sprawy czeskie! — wołał książe Jerzy Zbarazki.

A król, panując nad sobą, rzekł niby obojętnie:

---

[1]) D y n a s t y a, z greck, ród panujący.

[2]) n e u t r a l n y, z łac., bezstronny, obojętny.

[3]) Tak rozpoczęła się wojna 30-letnia (1618—1648), wynikła wskutek niezgody, jaka powstała wśród państw przez reformacyę.

— Ach, damy Austryi tylko na żołd Lisowczyków i Kozaków, a może odzyskamy Śląsk![1])

Wobec ruchu i wzburzenia przeciw Habsburgom, jakie w czasie 30-letniej wojny objawiło się w Europie, dziwić się nie można, iż w Polsce nienawiść do Austryi obudziła się na nowo i stała się tak wielką, że szlachta w województwie Krakowskiem burzyć się i zjeżdżać poczęła, gotowa do rokoszu.

— Czesi to bracia nasi, Niemcy odwieczne wrogi! — wołała, wysyłając poselstwa do króla i porozumiewając się z Czechami i Węgrami. A wysłańcy króla i Austryi dokuczali jej zdala, pokrzykując:

— Lepiej wam kupczyć i maślankę do Krakowa wozić, niż się bić!

Wzburzenie łagodzili pośrednicy, mówiąc:

— O cóż wam chodzi, za pomoc odda cesarz Polsce Śląską ziemię!

---

[1]) Ze względu na ucisk narodowy Czechów i Węgrów, ze względu na niechęć Polaków do Austryi, jakoteż i brak możebnych, spodziewanych dla Polski korzyści z wojny 30-letniej, wypadałoby, że Polska do tej wojny nie powinna się była mieszać. Znając jednak i oceniając króla Zygmunta III, niepodobna było od niego żądać, ażeby Polska, jako wielkie chrześcijańskie mocarstwo miała wobec takiej wojny pozostawać bezczynną, aby król, ożeniony z Austryaczką, szczerze oddany Kościołowi, mógł pozwolić na obalenie dynastyi, z którą pokrewieństwem był połączony, pozwolić na tryumf protestantyzmu, sprzymierzonego z Turcyą, na wypadek zwycięstwa której Polska stałaby się jej państwem podległem, jak to już dawniej stało się z Węgrami. Podobnie oceniały sprawę wyższe umysły w kraju, a hetman Żółkiewski, nie chcący przecież na Polskę sprowadzać tureckiej wojny i zapewne na razie nie myśląc o tem, tak mówił:

— Nie pocieszna i nie uczciwa nam, założywszy ręce, na to patrzyć obojętnie!

Ale Zygmunt III, nie chcąc pozostać neutralnym, biorąc udział w tej wojnie, przyczyniając się do pognębienia Czechów i Węgrów, i rozdrażniając Turcyę, powinien był być do końca konsekwentnym i przynajmniej wyciągnąć z wojny korzyść dla Polski, odzyskać dla niej Śląsk, skoro za pomoc obiecał mu go cesarz Ferdynand II. Nic nie uzyskał, a osłaniając Austryę od Turcyi, sam na Polskę sprowadził turecką wojnę.

— Co, Śląsk nie dla Polski! Odstąpił go przecież Czechom jeszcze Kazimierz Wielki! — mruczał książe Jerzy Zbarazki, któremu zaślepiona namiętność, duma i nienawiść nie pozwalała na razie ocenić korzyści z możebnego odzyskania dawnej ziemi.

Mając pozwolenie od króla, już we wrześniu (1619) zjawiają się na Podolu wysłańcy cesarza i werbują Lisowczyków jak we własnym kraju. I 8000 dzielnych Lisowczyków pod wodzą Walentego Rogawskiego podążyło na Węgry, aby bić Betlen Gabora, ten zaś zaraz wpłynął na sułtana Osmana, (panował od r. 1617), aby napadł na Polskę, skoro zrywa traktaty, mieszając się w sprawy siedmiogrodzkie. Poduszczali młodego sułtana do wojny z Polską także i Czesi, przeciwko którym wyruszyli potem Lisowczycy.

— Pilnujmyż teraz Kozaków, żeby broń Boże nie napadli tureckich granic! — mówili hetmani Żółkiewski, Koniecpolski, jakoteż pograniczni wojewodowie i starostowie. I Kozacy, którzy już wzrośli w niebezpieczną potęgę[1]), których powstrzymywano tylko, dając im ciągle tysiącami pieniądze, to w nagrodę służby, to jako zadatek żołdu, to na strzelbę, to setkami postawy sukna, otrzymali obietnicę 40,000 rocznego żołdu pod warunkiem wstrzymania się od wypraw na Czarne morze.

A Gracyan, z ramienia tureckiego, ale przez wpływy polskie wybrany hospodarem mołdawskim, donosił potajemnie:

— Trzeba, aby Polacy spiesznie weszli z bronią w granice Turcyi i rozpoczęli wojnę, nim ona z nią wystąpi!

Austrya oświadczała się za wstępną wojną z Turcyą, a król Zygmunt, nie licząc się z przyszłością, trzymał się z zapałem tych planów.

Przewidywał ten groźny stan hetman Żółkiewski i jeszcze przed sejmem warszawskim (w marcu 1619) prosił króla:

---

[1]) Wskutek czujności hetmanów polskich odstraszyły się hordy tatarskie od napadów, uciszyło się na kresach, a stepy ukraińskie zaludniały się tak, że »na 50 mil pustyń, gdzie przedtem Tatarowie koczowiska swe miewali, zabudowało się wielkiemi i gęstemi nasiadłościami«.

Lecz przy burzliwości Kozaków cisza ta niedługo trwać miała.



Aleksander Morsztyn pod Chocimem
chwyta arkanem murzę krymskiego i wlecze go pod nogi hetmanowi Chodkiewiczowi (1621 r.).

— Miłościwy Panie, jam stary, odbierz mi buławę i daj ją komu innemu, bo ja na stare lata nie podołam walczyć z wrogiem i złemi językami!

A teraz, kiedy poseł Hieronim Otwinowski w Carogrodzie, nawet nie dopuszczony przed sułtana, lecz trzymany w towarzystwie oprawcy, donosił, że Turcya, zawarłszy traktaty z Persyą i Austryą, całą siłą idzie na Polskę, stary hetman westchnął boleśnie i pomyślał:

— O jakże te lekkomyślne zamysły króla Zygmunta odbijają od wielkich planów króla Stefana!

I wyruszając na wyprawę z Baru (6 sierpnia 1620), napisał do Zygmunta gorzki list, który tak zakończył:

— Żegnam Cię Miłościwy Panie, czuję, że idę na „sąd boży“, więc, służywszy wiernie i życzliwie, proszę, aby Wasza Królewska Mość odpuścił mi, jeżeli w czem jako człowiek nie dogodziłem!

Z początkiem września przeszedł Żółkiewski przez Dniestr pod Podbiłem i stanął na ziemi mołdawskiej (7 września). Wojsko jego liczyło około 10,000 doborowego rycerstwa i 2000 Kozaków. Ale były to oddziały panów nieprzychylnych Żółkiewskiemu, jak Samuel kniaź Korecki, Mikołaj Struś, Aleksander Kalinowski, Marcin i Walenty Kazanowscy. Oprócz innych byli tu Stefan Chmielecki, zwany później „biczem Tatarów“, a także Żółkiewskiego syn Jan i synowiec Łukasz.

Obok Żółkiewskiego dowodził wojskiem drugi hetman Stanisław Koniecpolski.

W dawnym obozie Zamoyskiego na stepach cecorskich[1]) stanęły wojska polskie dn. 12 września 1620 r.

— Stare szańce spiesznie podnieść i poprawić! — rozkazał Żółkiewski.

— Co, szańce sypać?! — wołało, buntując się już rycerstwo — my przybyliśmy tu bić się, a nie kopać!

---

[1]) Cecora, Czeczora, miasteczko i rozległa równina na Wołoszczyznie, na prawym brzegu Prutu, w odległości dwu mil od Jass.

Dn. 17 września rozległ się strzał armatni. To hetman dał znać, aby do obozu ściągali się ci, którzy konie paśli i żywności szukali.

— Hej, będzie walna bitwa! — wołali rycerze, pragnący gorąco walki i harcujący już z nadchodzącym nieprzyjacielem. Dn. 18 września stał już od północno-wschodniej strony Skinderbasza z 8000 Turków, a od północy Kantemir Murza z 30,000 Tatarów. Cichutko w nocy nadszedł jeszcze Sołtan Gałga z 30,000 Tatarów, o czem Polacy nie wiedzieli.

Dn. 19 września ruszyło wojsko polskie wśród taborów z wozów i armat do bitwy. W krwawem tem starciu padło 600 ze strony polskiej, z nieprzyjaciół zginęło 3500.

— Tchórze hetmani, tchórze takie wojsko! — krzyczeli nieprzyjaciele hetmanów. W nocy z 20 na 21 września uciekło wielu z obozu, a na radzie wojennej wołał hetman gwałtownie:

— Dwa są środki ratunku: albo jeszcze jedną bitwę walną stoczyć, albo przedzierać się taborem do granic polskich!

— Co, hetman ucieczką chce się ratować?! — mruczeli złośliwi, tchórze i zazdroszczący sławy Żółkiewskiemu. I znów wśród tumultu[1]) w nocy wielu najwybitniejszych wodzów opuściło obóz polski. Tylko wśród cieni nocy sędziwy hetman chodzi po obozie, pacholiki palą przed nim pochodnie i oświecają jego rycerską postać, a on wzrokiem wytężonym, ostrym, patrzy, ocenia siły, gromi i mówi:

— Patrzcie, oto jestem, nie uciekłem!

Wreszcie postanowiono taborem przedzierać się do Polski, a hetman stanął przed wojskiem i zawołał uroczyście:

— Przysięgam na świętą ewangelię, iż wojska nie opuszczę!

Taborem z wozów, łańcuchami powiązanym, wyruszono dnia 29 września wieczorem ku Mohilowu. Tabor byłto czworobok, którego ściany jak płot lub jak mur zasłaniały będącą w środku jazdę, chorych i samego hetmana; bokiem dążyła uszykowana piechota z nabitemi rusznicami.

---

[1]) Tumult, z łac. zgiełk, zbiegowisko, wrzawa.

Cicho i w porządku posuwał się tabor ku granicom. A dokoła rozciągały się suche pola, ponad któremi szumiały chmury fruwającej, dokuczliwej szarańczy, z nieba sypał się słoneczny trudny do zniesienia ogień, po bokach, zapalane przez pohańców płonęły trawy i sioła, napełniając dymem i gorącem powietrze, którem nie można było oddychać, a z boku ciągle rozlegały się strzały i dzikie krzyki Turków i Tatarów, nie dających ani chwili spokoju. Teraz dopiero bojaźń napełniła serca żołnierzy, teraz słuchali pilnie hetmana, teraz padali co chwilę na kolana, a wznosząc oczy ku niebu, śpiewali:

— Witaj gwiazdo poranna! — albo:

— Pod Twoją obronę uciekamy się!

Siódmy dzień się kończył, kiedy błysnęły fale Dniestru, a od strony Turków uciszyło się, jak by już nie mieli więcej napadać. Wtedy nagle wśród taboru rozległy się hałasy, niezwykle krzyki, stuk, łomot, a w końcu i strzały (z 6 na 7 października).

— Co wy robicie, teraz rabujecie nasze sprzęty, srebro i złoto?! — wołała oburzona szlachta.

— Ciurowie się zbuntowali, rabują i uciekają ku Dniestrowi!

— Hańba! — wołali rycerze, a w sumieniach niektórych zrywały się głośne wyrzuty:

— Kara to Boska! Słudzy buntują się przeciwko nam, jak my niedawno buntowaliśmy się przeciwko hetmanowi.

Widząc takie zamieszanie Turcy wpadli całą siłą na obóz polski i straszną w nim rzeź sprawili.

— Ojcze, stryju, ratuj się! — wołali syn Jan i bratanek Łukasz, podając hetmanowi konie, by uciekał; sami bowiem rannymi będąc jechali z tyłu na wozie. Ale hetman, który własnego konia zabił, aby nie miał na czem uciekać, odpowiedział:

— Gdzie owce giną, tam powinien i pasterz, boby się gospytano, gdzieś podział owce? Nie wsiędę, miło mi przy was umierać. Niechaj Bóg nademną wyrok swój, który uczynił, kończy!

I szedł pieszo w otoczeniu jedenastu rycerzy. Ale wobec zagrażających pogan ukochany zięć i hetman polny Stanisław Koniecpolski podał mu znów konia.

— Proszę cię, ty wsiądź nań a uchodź! — odrzekł hetman. — Zachowaj się na usługę Rzeczypospolitej, a ja swym tułowiem do ojczyzny nieprzyjacielowi niechaj drogę zawalę!

Niezrażony tem Koniecpolski wraz z porucznikiem Złotopolskim wsadzili siłą starca na konia. W tem w szalonym pędzie nadleciał z szumem ostatni hufiec rozbitej jazdy polskiej, i porwał z sobą konia wraz z hetmanem.

Pół mili od Dniestru padła bohaterska głowa sędziwego hetmana Stanisława Żółkiewskiego, (7 października 1620 r.[1]) Porwali ją Turcy, a Skinder basza posłał ją sułtanowi do Carogrodu, gdzie zawieszona została u sklepienia głównej bramy seraju sułtańskiego.[2])

Wiadomość o klęsce cecorskiej bolesnem echem rozbiegła się po kraju.[3])

---

[1]) Stanisław Lubicz Żółkiewski, hetman i kanclerz w. kor., jedna z najpiękniejszych i z najznakomitszych postaci w naszych dziejach, ur. 1547 w Turynce w okolicy Żółkwi, poległ pod Cecorą 7 pazdziernika 1620 r. Wódz zdolności niepospolitych i biegły polityk, przewyższał wszystkich współczesnych wszelkiemi cnotami domowemi i publicznemi. W życiu odznaczał się. szczególną szczerością tak względem króla, jak i szlachty. Rys jego charakteru najlepiej przedstawia się z jego listu, jaki w wilią swej śmierci pisał do swej »sercem ukochanej i wieczyście miłej małżonki«, zacnej i bohatyrskiej Reginy z Herburtów, w odpowiedzi na jej list: »Tak było i tak będzie, aby prawość i sława narodu naszego nie zginęła, Pan Bóg wszechmocny dopuszcza utrapienia, by ciało w wojnach hartować, a umysł zaprawiać do dzieł rycerskich. Tegoż utrapienia nie koniec i nie koniec łaski Pana Boga świętej, która nas wszędy utrzymywała i nieprzyjaciołom tamę w bitwach stawiać rada była... Jam pewien, że w. miłość ukochana i miła małżonka, czytając to moje pisanie, nie będzie żalić starca i sił mych, a chociażby i życia dla obrony Rzeczypospolitej i chrześcijan. Toż ta pociecha będzie sercu memu!«

[2]) Nazajutrz po klęsce znaleziono ciało hetmana; miało ono głowę uciętą, prawą rękę odrąbaną i było ranami i krwią okryte.

[3]) Z wojska tej wyprawy mała tylko garstka dostała się szczęśliwie za Dniestr. Hetman Koniecpolski, obaj młodzi Żółkiewscy, Kazanowski,

— O jakąż śmiercią zginął sławny hetman, chluba nasza! Poległ wielki Żółkiewski, co tyle bitew wygrał, co carów wziął w niewolę, co Moskwę prawie zdobył?!

— Gdzie nasi bracia? gdzie nasi synowie?! — wołały rzewnie płacząc, córki i matki.

— O ten niedobry król, prawie na rzeź ich wysłał w tak małej sile!

Powszechne wrzało w kraju oburzenie na króla, czyniono mu zarzuty na sejmie w Warszawie (1620), a gdy szedł na ranną mszę do kościoła św. Jana, wyskoczył nagle z poza muru na niego jakiś napastnik (15 listopada). Król się pochylił i rękami twarz zasłonił, czując jak czekanem rąbie go ktoś do krwi po głowie. W tej chwili przypadł królewicz Władysław i nagle ciął mieczem złoczyńcę w głowę.

— Jezus Marya! — krzyknęli nadbiegający — to waryat Michał Piekarski[1]) z Bieńkowic w Sandomierskiem chciał, zabić króla!

Pochwycono zaraz Piekarskiego i jako zabójcę wzięto go na tortury, a on na mękach plótł niestworzne rzeczy, krzycząc przeraźliwym głosem:

— Przeklętym niech będę ja i ta moja ręka, że nie zabiła złego króla!

Stąd jeśli potem gadał kto od rzeczy mówiono o nim:

Korecki, Bałaban wzięci zostali do niewoli tureckiej. Szemberk, Niemiec, komendant artyleryi, który ocalał, woła rozżalony w swej relacyi: »O nieszczęsna swawolo, któraś tak prędko zacny naród zwyciężyła, którego dni ośm, nie odpoczywając, ani głód, ani praca żadna, ani moc i wielkość nieprzyjaciela (przeszło 150,000) przełamać nie mogła!« Szczegóły o Żółkiewskim i cecorskiej klęsce według Szajnochy (Mściciel).

[1]) Piekarski cierpiał lekkie pomieszanie zmysłów skutkiem przypadkowego uderzenia w głowę w młodych latach i był z rozkazu władzy trzymany pod zamknięciem. Odzyskawszy zupełny spokój umysłu i wypuszczony na wolność, powziął podczas rokoszu srogą nienawiść do króla i postanowił zemścić się na nim tak za cierpienia kraju, jak i za dawne swoje zamknięcie. Kilkanaście lat nosił się z tą myślą, w Warszawie długo śledził króla, aż nareszcie zaczaił się na niego w kościele i wykonał zamach.

Oto plecie jak Piekarski na mękach!

Król Zygmunt, mając dobre serce, chciał mu jako obłąkanemu darować winę, sąd jednak skazał go na okropną karę. Kleszczami targano jego ciało, ucięto mu ręce, potem czterema końmi rozdarto na ćwierci jego ciało, wreszcie spalono je, i tym popiołem nabitym w armatę wystrzelono.

Już na tym sejmie rozgłaszano straszne o Turkach wieści:

— Sułtan Osman z ogromnem wojskiem, jakiego świat nie pamięta, z armią trzy kroć stotysięczną idzie, aby zawojować Polskę!

Sejm ten z rzadką zgodą i jednomyślnością, prędko i energicznie uchwalił ogromny, niesłychany w Polsce podatek 8 złp. z łanu, ośmioraki podatek od domów miejskich (szos) i podwójne czopowe.[1])

Ogłoszono spiesznie pospolite ruszenie i zaraz przeciwko Turkom wyruszył hetman litewski Karol Chodkiewicz[2]), mając około 35,000 wojska polskiego[3]) i 40,000 Kozaków zaporoskich pod Konaszewiczem. Hufce te przeszły spiesznie Dniestr (1 sierpnia 1621) i położyły się obozem pod twierdzą Chocimem, w miejscu zasłoniętem od wschodu bystrą rzeką, od zachodu lasem, od północy mocną twierdzą. Dnia 30 sierpnia stanął pod Żwańcem[4]) królewicz

---

[1]) Za to wydala szlachta konstytucyę pognębiającą mieszczan, zabraniającą im ubierać się w droższe suknie i futra, ograniczającą sądom miejskim prawo sądzenia tych zbytków w ubiorze, a przekazującą je sądom głównym.

[2]) Król po Żółkiewskim nie dał nikomu buławy hetmańskiej, tylko naczelne dowództwo oddał Chodkiewiczowi, bohaterowi Kircholmu. Wyprawiono posłów o pomoc do papieża, do cesarza, do Francyi i Anglii i do książąt niemieckich. Niewiele uczyniono tym posłom obietnic, a i tych nie dotrzymano. Cesarz Ferdynand tak bardzo okazał się niewdzięcznym, że nie tylko werbować u siebie nie pozwolił, ale w Polsce przeszkadzał swoim werbunkiem.

[3]) W skład wojska tego wchodziło: 7850 husarzy, 2110 rajtarów, 7200 Kozaków dworskich, 7700 piechoty polskiej, 6450 niemieckiej i 1200 Lisowczyków.

[4]) Żwaniec, miasteczko blisko Dniestru i Chocima.

Władysław, mając przeszło 10,000 żołnierza.[1]) Nazajutrz przypuścił pierwszy szturm do obozu polskiego Kantemir murza z Tatarami, lecz szczęśliwie odparty został. Dnia 23 września zajaśniał w słońcu olbrzymi na wzgórzach obóz sułtana Osmana, jakby ogromne nowo zbudowane miasto jakie. Lśniły przedziwną pięknością, błyszczały bogactwem i kosztownościami, jaśniały delikatną, śnieżną białością szybko wznoszone, wspaniałe namioty sułtana i baszów. Polacy wytężali wzrok w dal i wołali zadziwieni:

— Patrzcie, oto z ponad Dunaju, z ponad Eufratu i Nilu, przybyli nad Dniestr nowi goście!

— Azya i Afryka ruszone z posad, runęły na nasze Podole!

— Patrzcie, nieprzeliczone wielblądy, bawoły, muły, słonie, te straszne afrykańskie potwory będą straszyć nasze wojsko!

Na wzgórku przeciwległym wzniósł się powoli wysoki jakby zamek, lśniący od srebra, złota i jedwabiu. Oto stają przed nim cztery olbrzymie słonie, a na ich grzbietach sterczą wysokie wieże z ukrytymi wewnątrz dzwonami. Nagle z tych wież, jakby z kościołów zabrzmiały donośne dzwony, a na ten głos zwiększony ruch wszczął się w tureckim obozie.

— Oto w ten sposób ogłasza sułtan komendę swym podwładnym! — mówili doświadczeńsi z polskich rycerzy. Doznawali przestrachu lękliwsi Polacy i chodząc po obozie narzekali:

— Niema rady, taka armia nie Polskę, ale cały świat zawojuje!

Ale dzielny Chodkiewicz nie zważał na to, tylko zachęcał do męstwa i przygotowywał się, aby szybko, a dzielnie natrzeć na wroga; spoglądał przytem w niebo, to na olbrzymi obóz Turków, modlił się gorąco i powtarzał do najbliższych:

---

[1]) Królewicz Władysław wielce popularny, szczery i otwarty, postępowaniem swojem chwytał za serca żołnierzy i był bardzo przez nich lubiany. Choroba jednak, która go trapiła, nie pozwoliła mu odznaczyć się w tej bitwie.

— O wszak maleńki Dawid nie takiego olbrzyma pokonał! I wydał bitwę na przyjęcie pogan.

Rozległa się błoga sercu polskiemu pieśń Boga rodzica, a dźwięki jej czyste popłynęły cicho ponad szerokie łany pól aż do dumnego sułtana Osmana, który, nadęty pychą, stał przed swym namiotem i, patrząc na okopany obóz polski, brał się pod boki i śmiał się głośno:

Co, ta kupka mrówek bitwę mi wydaje? O, to ja ją każę zaraz roznieść kopytami końskiemi! I wydał hasło do bitwy.

Tymczasem Chodkiewicz ruszył całym obozem na pohańców. Szli na lewem skrzydle Zaporożcy, hufce Sapiehy, Zenowicza i Opalińskiego, na prawem Lubomirski, środkiem sam hetman z litewskiem wojskiem, piechota węgierska i ogromne działa z 55 funtowemi kulami[1]). Starcie dla oręża polskiego było uciążliwe, krwawa walka trwała do nocy (2 września 1621), niezliczonymi trupami tureckimi zasłało się pobojowisko, armia Osmana zaczęła tracić ducha.

Nazajutrz ponowiła się walka, a gdy w trzecim dniu Tatarzy napadli na Kozaków, huk armat był tak przeraźliwy, że Chodkiewicz dziwił się, wołając:

— Jakem żyw takiego huku nie słyszałem jeszcze!

W ciągłych utarczkach i potyczkach Turcy i Tatarzy brali porządne cięgi i uciekali ze wstydem, a Kozacy rabowali w bogatym obozie tureckim. Ale Chodkiewicz chciał stoczyć walną bitwę. Więc choć stary i schorzały siadł na koń, dobył miecza, a uszykowawszy szeregi zawołał z zapałem:

— Za wiarę i ojczyznę!

I rzucił się na pohańców, a za nim, zagrzane męstwem, wpadły jak burza hufce rycerzy. W tem natarciu zginęło bardzo wielu Turków i Tatarów jużto postrzelanych, jużto zarąbanych.

W jednej bitwie przerażenie i wściekłość ogarnęła Osmana, gdy nagle Turcy mieszać się i cofać poczęli.

---

[1]) Pomiędzy uwijającymi się na przodzie harcownikami odznaczył się Aleksander Morsztyn, który chwycił na arkan muszę tatarskiego i przywlókł go pod nogi Chodkiewiczowi.

— Na proroka, zginął Karakasz, wielki nasz wódz, padyszacha ulubieniec[1]) — wołali rozpaczliwie, upadając na duchu.

Stary, dzielny hetman Chodkiewicz nie zważał na poniewierkę w obozie i w walkach, dzień i noc prawie dyszał na koniu, choć deszcz lał mu na głowę, lub od słonecznego żaru pękały prawie skronie. Kierował, walczył, zagrzewał ducha.

— Może przetrwam dla drogiej ojczyzny! — szeptał i modlił się. Ale nie przetrwał. Z poniewierki, ze starości zapadł w ciężką chorobę, która nim trzęsła, ale długo jeszcze tego po sobie nie pokazywał. Aż rozwijająca się nagle niemoc rzuciła go na łoże boleści.

— Panowie hetmani, godzina mej śmierci się zbliża, o nie żałujcie ostatniej krwi kropli dla drogiej ojczyzny! — prosił słabym głosem.

— Panie hetmanie, przysięgamy ci, że wpierw do jednego polegniem, zanim przed Turkiem ustąpimy! — odpowiedzieli ze łzami w oczach.

Starcowi błysnęły jeszcze żywo oczy, — pobłogosławił zgromadzonych i rycerskiego ducha Bogu oddał[2]).

Śmierć wodza zatajono wojsku, dowództwo objął Stanisław Lubomirski, a dnia 28 września przypuścili Turcy straszny szturm, trwający dzień cały, z którego jednak z wielką stratą odeszli. Osman groził jeszcze napadem, ale sam pragnąc pokoju, zgodził się na korzystne dla Polski warunki[3]), które wytargowali nieustraszeni posłowie Żórawiński, kasztelan bełzki i Jakób Sobieski wojewodzic lubelski (9 października)[4]). Śmiało powiedzieć można,

[1]) Kula armatnia urwała mu głowę.

[2]) Jan Karol Chodkiewicz, hetman wielki litewski, wojewoda wileński, jeden z najznakomitszych wodzów polskich, ur. około r. 1560 umarł dnia 24 września 1621 r. w Chocimie, dokąd go odwieziono.

[3]) Pokój ten potwierdzał w głównych zasadach traktat zawarty przez Żółkiewskiego w Jarudze (1617). Rzeczpospolita obowiązywała się zgodnie żyć z Turcyą, powściągac Kozaków, dawać pewną opłatę Tatarom, być neutralną względem Siedmiogrodu i Mołdawii.

[4]) Dnia 10 października 1621 r. wojsko tureckie wyszło z obozu, zadziwiając jeszcze ogromem i zasobnością. Dnia 18 ruszyło się wojsko polskie

że tylko łasce Bożej, tylko wielkiej opiece Opatrzności zawdzięczać należy, że zesłała pokój, gdy wojna była już prawie niemożebną.

I tylko piersi polskie zasłaniały resztę narodów chrześcijańskich od strasznego niebezpieczeństwa, od groźnej niewoli tureckiej.

To też wielki rozgłos miało w Europie to Chocimskie zwycięstwo. Do Polski nadchodziły zewsząd powinszowania, a papież rocznicę zwycięstwa obchodzić kazał wspomnieniem w nabożeństwach kościelnych. Czy jednak król Zygmunt był zadowolony z tego pokoju, trudno odgadnąć. Z milczącej jego postaci, z oblicza i oczów, gdy bawił we Lwowie, raczej wyczytać można było takie niechętne zdanie:

— Z pokoju nie bardzo jestem kontent, wolałbym a nawet spodziewałem się, iż Turków zgniecie jeszcze liczne pospolite ruszenie, które się zbiera! (bardzo powoli koło Lwowa).[1]

Chorągwie przedtem świetne i okazałe były teraz kuse, obdarte i zniszczone, konie wychudzone, ludzie wynędzniali, pomiędzy nimi mnóstwo chorych, których wieziono i niesiono. Nie zważali na to niezadowoleni z pokoju Kozacy, lecz po drodze łupili wojsko polskie.

[1]) W lipcu r. 1622 wysłane zostało do Konstantynopola wielkie poselstwo polskie, które wiódł bogaty kniaź Krzysztof Zbarazki. W Turcyi był już zrzucony z tronu sułtan Osman, a panował Mustafa I. Nowy wezyr Dziurdżi żądał wojny z Polską. Zbarazki, z trudnością wpuszczony do stolicy, urządził wreszcie wjazd, zadziwiając Turków przepychem i świetnością. Szła najprzód piechota węgierska, za nią toczyło się 100 ładownych wozów, dalej lekkie chorągwie, wreszcie sam Zbarazki, otoczony krewnymi swymi, w aksamitach szytych złotem i srebrem. W złotej todze z wysoką kitą, wielkim dyamentem do kołpaka przypiętą, jechał na wspaniałym rumaku, którego żywość wstrzymywało sześciu hajduków strojnych w aksamity. Pięćdziesięciu świetnie ubranych młodzieńców niosło zbroje księcia i chorągwie Petyhorców, na ostatku szło 100 sług i 40 strzelców w złocie i jedwabiach. Zbarazki, przyjęty w dziedzińcu seraju, rozdał sute dary dostojnikom tureckim. Ale wezyr, chcąc zerwać układy, zawołał zaraz ostro:

— Jeżeli nie dasz haraczu, wojna będzie!

— Jaki haracz?! — zapytał poważnie i surowo Zbarazki.

Wtedy skoczył nań Dziurdżi i zamierzył się bułatem.

Znakomity syn Karola IX, Gustaw Adolf w Szwecyi, rozdrażniony na Zygmunta, prowadził wojnę z Polską i zdobył znaczną część Inflant. Ale wojnę tę prowadził niechętnie i tylko dlatego, aby Zygmunta zmusić do zrzeczenia się korony szwedzkiej i by odebrać Estonię. Polacy także tej wojny nie pragnęli, tylko upartym a łatwowiernym był król Zygmunt.

Hetman polny litewski Krzysztof Radziwiłł upominał króla i wzywał o pomoc przeciw zagrażającym Szwedom, ale Zygmunt III nie zważał na jego rady i pomocy nie dawał, bo Radziwiłł był heretykiem! A kiedy Gustaw Adolf, wylądowawszy z 24 tysiącami wojska w Inflantach, oblegał już Rygę, przysłał król Radziwiłłowi list następującej treści:

— Niechaj hetman rusza do zagrożonej Ukrainy, bo Gustawus nie porywa się na wojnę!

Oblężona Ryga broniła się długo i mężnie, lecz poddać się wreszcie musiała (25 września 1621).[1]) W kilka dni potem poddała się Szwedom Dynamunda. Gustaw Adolf wkroczył do Kurlandyi i zajął Mitawę. Hetman Radziwiłł i Aleksander Gosiewski z małemi siłami urywali i srodze trapili po bokach Szwedów. Radziwiłł odebrał znowu Mitawę, a nie mogąc się

— Wstrzymaj się wezyrze! — rzekł wyniośle książę i odwrócił się. Potem udał się do sułtanki matki, a ofiarowawszy jej cenne dary, umiał przez nią podkopać znaczenie wezyra u sułtana. I tenże sam wezyr Dziurdżi, już powolniejszy, przedstawił go sułtanowi, lecz prowadząc, upommniał go surowo:

— Musisz przed padyszachem zdjąć czapkę!

— Chyba z głową! — odpowiedział dumnie Zbarazki i w czapce pozostał.

Jeszcze zagrażało mu niebezpieczeństwo, gdy wezyr ukazał chciwym jańczarom jego skarby, lecz na szczęście Dziurdżi strącony został przez nowego wezyra Husseima, a ten, będąc przychylnym Polsce, doprowadził do skutku potwierdzenie Chocimskiego traktatu, jakoteż i uwolnienie za okupem więźniów polskich.

[1]) Gustaw Adolf pozwolił z bronią odejść załodze a mieszczanom zachował ich przywileje i był dla nich bardzo względnym.

— Proszę was, — mówił do nich — okazujcie mi wierność taką, z jaką trwacie przy Zygmuncie!

doprosić u króla ani posiłków, ani potrzeb wojennych, zawarł znów rozejm, podczas którego miano traktować o stały pokój (1622). Głównie chodziło Gustawowi o to, aby Zygmunt zrzekł się szwedzkiej korony. Kiedy Gustaw Adolf widział się z Radziwiłłem, rzekł mu szczerze:

— Hetmanie, nie tytułujesz mię królem, mniejsza o to, nie dbam o tytuły, ale pamiętaj, że ja chcę tylko pokoju i proszę, nawet zaklinam cię, abyś do tego nakłonił Rzeczpospolitę i zaręczam, że po zawarciu sojuszu będę najwierniejszym przyjacielem!

Ale zaślepiony król Zygmunt wolał dla osobistych widoków narazić Polskę na dalszą wojnę, chociaż jej prowadzić nie umiał.

W nadziei otrzymania pomocy przeciw Szwedom od cesarza Ferdynanda II i od króla hiszpańskiego Filipa IV, od którego to drugiego spodziewał się wysłania floty na morze bałtyckie, wyjechał król Zygmunt po sejmie r. 1623 wraz z ż ną i całym dworem do Gdańska, gdzie był wspaniale przyjmowany.

Gustaw Adolf stał się dopiero na prawdę groźnym, gdy wojnę przeniósł do Prus królewskich, które, z wyjątkiem Gdańska i Torunia, prawie całe opanował (1626).[1]) Nie mógł go wyprzeć z Prus hetman Stanisław Koniecpolski, bo mu sejm nie dał pomocy, dopiero gdy jenerał szwedzki Wrangel pobił Polaków pod Górznem (1629)[2]) i zagroził Toruniowi, uchwalił sejm podatki. Hetman Koniecpolski mógł teraz nająć rozpuszczone zaciągi Wallensteina[3]) i, mając wzmocnione siły, pobił na głowę Gustawa Adolfa pod Trzcianą (1629)[4]).

Za pośrednictwem Francyi i Anglii, które chciały zwrócić Gustawa Adolfa przeciwko zwycięskiemu teraz cesarzowi Ferdy-

---

[1]) Niespodziewany ten najazd, opanowanie przez Szwedów portu Piławskiego, Frauenburga, Elbląga, Tczewa, Malborga, Gniewu i Sztumu, przecięło Polsce nagle związek z morzem, przez co zatamowany został wywóz płodów surowych do Gdańska, a szlachta narażona została na wielkie straty.

[2]) Górzno, na granicy prusko-mazowieckiej.

[3]) Wallenstein właściwie Waldstein, książe Friedlandu, Meklemburga i Żegania, sławny wódz cesarski z wojny 30-letniej.

[4]) Trzciana, wieś niedaleko Kwidzyny.

nandowi, przyprowadzony został do skutku sześcioletni, niekorzystny dla Polski rozejm w Altmarku niedaleko Sztumu.[1]) Na mocy tego rozejmu Szwecya zatrzymała zdobycze poczynione w Inflantach, a także nadmorskie miasta w Prusiech (1629).

Mając spokój od strony Polski, wkroczył teraz Gustaw Adolf do Niemiec, aby walczyć w wojnie 30-letniej.

Można powiedzieć o królu Zygmuncie, że wszystkie sprawy swego państwa pogmatwał, a żadnej, nawet najkorzystniejszej sprawy ojczystej nie załatwił.

Prusy książęce oddał na łup elektora brandenburskiego.[2]) Ze Szwecyą zatargów nie ukończył, Moskwy sprawy powikłał i popsuł i zamiast ją złączyć z Polską, wyzwał ją do ustawicznych bojów. Usidlił się w politykę cesarstwa niemieckiego przeciwko interesom narodowości słowiańskich i Węgrów, uciskanych przez Habsburgów. Wewnątrz państwa, z rokoszu Zebrzydowskiego wyszedł zwycięsko, lecz ani nie podniósł narodu, ani mu nie błysnął królewską potęgą, a tylko przydusił jego samowolę. Po Chocimskiem zwycięstwie zamiast Turcyi tamę położyć, pozostawił ją grożącą na czas dłuższy. Ani pomyślał o uregulowaniu stosunków Ukrainy i Kozaków, którzy przecież takie usługi oddali Polsce, ani o powstrzymaniu Tatarów, chociaż nadawała się do tego sposobność.

Około r. 1623 ataman[3]) Kozaków Zmoiła (Izmael) siedział już jak udzielny król na Zaporożu, mając 30,000 wojska i arty-

---

[1]) Sztum, 3 mile na północ(ny) wschód od Kwidzyny.

[2]) Była już wzmianka, że po bezpotomnej śmierci ostatniego księcia pruskiego, obłąkanego Albrechta Fryderyka, oddał król Prusy książęce jako lenno polskie Janowi Zygmuntowi elektorowi brandenburskiemu (p. str. 157 przypisek 3).

W r. 1618 przyszło do skutku oddawna przygotowane połączenie Prus książęcych z elektorstwem brandenburskiem. Miała teraz Polska zbyt potężnego lennika, którego dążeniem odtąd było zawładnąć także i Prusami królewskiemi, rozdzielającemi jego kraje.

[3]) Ataman, naczelnik i rządca, a w czasie wojny główny dowódzca Kozaków, wybierany większością głosów.

leryę. Nie chcąc przyjąć warunków hetmana Koniecpolskiego, ani chcąc się zrzec wypraw na Czarne morze, wystąpili Kozacy do walki za rzeką Cybelnikiem, gdzie pobici cofnęli się ku okopom nad Kurukowem jeziorem, a tu, jeszcze dotkliwiej pokonani, prosili o miłosierdzie. Według dawnego prawa nadał im Koniecpolski atamana Michała Doroszeńkę.[1])

W zimie r. 1629 Kozacy pod dowództwem Tarasa, posprzeczawszy się z wojskami królewskiemi, wymordowali chorągwie Łaskiego, Lanckorońskiego i Śladkowskiego, a potem rzucili się na dwory szlacheckie, gdzie, rabując i zabijając, wymordowali kilka tysięcy ludzi. Koniecpolski stanął pod Pereasławiem i ledwo poskromił rozszalałych Kozaków w krwawej bitwie, w której „padło starszyzny polskiej więcej, niż w całej wojnie pruskiej“.

Z Kozakami trudno było przyjść do porozumienia, gdyż nie chcieli przyjąć ani zachować nadanych im praw i ordynacyj. Ale między Tatarami krymskimi wszczęła się wojna domowa o tron, a Szahin Giraj poddawał się pod zwierzchnictwo Polski, prosząc, by go wprowadzono na tron krymski i obiecując złożyć przysięgę wierności. Miał teraz Zygmunt sposobność usunięcia, jeżeli nie na zawsze, to na długo, napadów tatarskich, ale nie wyzyskał tego należycie, nie dał dostatecznych posiłków, lecz pozwolił Kozakom samowolnie i awanturniczo prowadzić Giraja do Krymu.

---

[1]) Kozacy narzekali i usprawiedliwiali się: 1) że muszą chodzić na rabunek na Czarne morze, bo ich żołd od króla nie dochodzi; 2) że się dzieje uciemiężenie ich cerkwiom i religii greckiej, że ich duchownych od parafij odganiają, a takowe unitom oddają; 3) że do cara moskiewskiego posyłali tylko z podziękowaniem za ucieszenie, jakie im co roku przysyła; 4) że hetmana sami wybierać muszą, bo się tego od króla doczekać nie mogą; 5) że żołd królewski (50,000 złot.) nawet na proch i na ołów im nie wystarcza. — Koniecpolski, zamianowawszy atamanem Doroszeńkę, przypomina że po jego śmierci mogą Kozacy obrać innego, lecz potwierdzić go muszą w. hetman i król. Ataman zaprzysięże, że na morze nie pójdzie i ochotników zbierać nie będzie. Liczba Kozaków zmniejszona do 6000, żołd ich roczny 60.000, oprócz pensyi atamanowi, assawułom, pisarzowi i pułkownikom. Czajki na Czarnem morzu mają być spalone.

Wnet też urządzili Tatarzy straszne napady na Polskę, i dopiero Stefan Chmielecki wojewoda kijowski (zwany „Biczem Tatarów“) zastąpił im i odniósł nad nimi świetne zwycięstwo pod Białą Cerkwią (1626), a potem pod Monasterzyskami i Bursztynowem (1629).[1])

Smutne bardzo, tym smutkiem do głębi wzruszające były ostatnie lata panowania i życia króla Zygmunta III. Od śmierci żony Konstancyi (1631), która w końcu zupełną nad nim miała przewagę, podupadał na zdrowiu i powoli obumierał. Ani dzieci, ani wielce wpływowa Niemka Urszula Majerin[2]), panna dworska zmarłej królowej, szczególna Jezuitów protektorka, ani Jezuici, urzędnicy szwedzcy, polscy dygnitarze i całe otoczenie nie potrafiło rozpędzić czarnego smutku, ogarniającego coraz bardziej starego króla. On, do ostatniej chwili nie tracąc usposobienia bezwzględnego, absolutnego, milczący i pochylony, rozmyśla o minionej, zawiedzionej przeszłości, a jako niknącej mgły porannej fale, rozwiewają się ukochane jego marzenia i widziadła.

I myśli wzdychając:

— Tyle dni chwały minęło niepowrotnie, tyle świetnych widoków zawiodło zupełnie, tyle marzeń zniknęło, przepadło.. na zawsze...

— Ach, zawiodłem się na rachubach moich i teraz ustąpić muszę przed tym burzliwym, niemiłym narodem, co namiętnie przywiązany do spraw swoich, bo tylko ustępstwami, koncesyami okupić mogę przyszłość dla mej rodziny...

---

[1]) Stefan Chmielecki († 1630), człowiek niezwyczajny, prawdziwy rycerz kresowy, umiał dzielnie gromić Tatarów i odpędzać ich od granic, umiał posiąść całe zaufanie Kozaków. W polu niezwykle waleczny, w życiu skromny i trzeźwy, był miłosierny dla ludu wiejskiego i płaczu jego znieść nie mógł. Lud też kochał go szczerze i śpiewał o nim takie pieśni:

Cny Chmielecki, mężu sławny,
Jakiego świat nieznał dawny,
Nie jeden wiek nie dwa minie,
A twa pamięć nie zaginie!...

[2]) Mogła się ona nazywać: Urszula Łabędzianka, lub Urszula Gienger (Sokołowski).

Jakoż ostatnie sejmy w lutym r. 1631 i w kwietniu r. 1632 poświęcone były interesom familijnym królewskiej rodziny.[1]) Pomimo jednak usilnych starań i ustępstw nie zdołał król Zygmunt przeprowadzić uznania następcą królewicza Władysława.

Smutek i cierpienie nie opuszczały króla.



Kazimierz Sarbiewski zwany polskim Horacym. † 1640.

On, bez zaprzeczenia mąż podniosły, zdobny w ciche lecz głębokie domowe cnoty prawdziwej pobożności i przykładności obyczajów — w tej silnej wierze czerpał otuchę w swym smutku bezmiernym... Wyjechawszy do Opaci pod Warszawą, w gościnie u podkomorzego warszawskiego Zygmunta Opackiego, przyjaciela i wiernego domownika, rozchorował się król, a w kilka dni potem nastąpił atak apoplektyczny, śmiertelny.

W ostatniej chwili przed śmiercią jeszcze myśl o Szwecyi zaciężyła w jego głowie i wyrzekł cichym głosem:

— Szwecyę przekazuję Władysławowi...

---

[1]) Na sejmie r. 1631 potwierdza król osobnym dyplomem wolną elekcyę; aby otrzymać przyznanie biskupstwa warmińskiego dla syna Jana Alberta, pozwala na wybór deputacyi do uregulowania mennicy; godzi spór o Żywiec, pozwalając na wykupno jego przez jakiegokolwiek szlachcica. Na sejmie r. 1632 ustąpił zupełnie swego prawa do mennicy. Za to przyznano królewiczom i królewnie dobra ich po matce z tem zastrzeżeniem, że po ich śmierci lub gdyby królewna Anna Katarzyna za mąż wyszła, dobra te wrócą do Rzeczypospolitej i między szlachtę rozdane zostaną. Po śmierci Andrzeja Lipskiego objął biskupstwo krakowskie królewicz Jan Albert.

Zakończył życie na zamku w Krakowie dnia 30 kwietnia r. 1632, po 45 letniem panowaniu, przeżywszy lat 67.[1])

Był Zygmunt III ojcem dziesięciorga dzieci: sześciu synów i czterech córek. Z pierwszej żony Anny miał trzy córki: Annę Maryę i dwie Katarzyny, zmarłe w młodocianych latach, a także pierworodnego syna Władysława (ur. 1596). Z drugiej żony Konstancyi miał synów: Jana (ur. 1607 † 1608), Jana Kazimierza (ur. 1609), Jana Alberta bisk. warmińskiego, potem krakowskiego (1612 † 1634), Karola Ferdynanda biskupa wrocławskiego (1613 † 1655), Aleksandra Karola (1614 † 1635) i córkę Annę Katarzynę, wydaną za Filipa Wilhelma, palatyna Renu.

Chociaż panowanie króla Zygmunta III sławnem jest i błyszczy jeszcze świetnymi czynami oręża polskiego, przecież kryje już w sobie wszystkie zarodki bliskiego rozprzężenia wewnętrznego i przygotowuje dla niego grunt do przyszłych nieszczęść.

Rzecz uderzająca, iż król Zygmunt nie znał się na ludziach, a za jego panowania Polska miała najwięcej dzielnych i wielkich mężów, jak Zamoyski, Chodkiewicz, Żółkiewski, Sapieha i Jezuita ksiądz Piotr Skarga, wielki kaznodzieja.

Za Zygmunta III życie narodu tak publiczne jak i wewnętrzne religijne, obyczajowe, towarzyskie, oświata i nauki odmienniej się przedstawia, niż w okresach poprzednich. Prawdziwą w kraju potęgą stał się zakon Jezuitów, odznaczający się

---

[1]) Zygmunt III odznaczał się wrodzoną łagodnością charakteru, był pobożny i miłosierny, w życiu domowem skromny i umiarkowany; przesiąkły cudzoziemczyzną, szczególnie kochał Niemców. Zamiłowany był w muzyce i miał wyborową nadworną kapelę włoską. Znał się doskonale na malarstwie i cenił je wysoko, sam rysował i malował a w r. 1606 sprowadził do Krakowa z Włoch znanego malarza Tomasza Dolabellę, którego obrazami ozdabiał zamek i kościoły krakowskie. Celował szczególnie król biegłością w snycerstwie i jubilerstwie i robił zegary, monstrancye, kielichy i temi pracami swemi ozdobił wiele kościołów.

zdolnościami, religijną żarliwością i wzorowymi obyczajami. Owładnęli oni wychowaniem młodzieży, mieli we wszystkich znaczniejszych miastach swoje szkoły,[1]) przebywali nietylko po dworach wielkich panów i szlachty, ale byli także doradcami króla. Jeżeli z jednej strony im należy zawdzięczać, że religia katolicka niewzruszone korzenie w narodzie zapuściła, to z drugiej im zarzucić trzeba, że przez nich szerzyła się coraz bardziej nietolerancya.[2]) Wskutek tego powtarzały się coraz częściej po ulicach bitki i burdy gorszące, jakie staczali między sobą katolicy z dysydentami, a unici z dyzunitami, dając gorszący przykład młodzieży, którą pociągali za sobą.

Odmiennie w okresie Zygmunta III ukształtowało się życie publiczne narodu. Ta ruchliwa szlachta od czasu rokoszu Zebrzydowskiego rozpadła się na dwie części. Jedna biedniejsza, zaczęła służyć wielkim panom; druga zakopała się w domu na wsi i pilnowała roli.

Nie myślała już szlachta o gruntownej naprawie Rzeczypospolitej, lecz strzegła tylko pilnie, aby jej złota wolność nie została naruszona, aby ze strony króla nie wprowadzono żadnej nowej reformy, bo byłby to według niej zamach na wolność, byłoby to dążenie do absolutum dominium.[3])

Nie liczyła się i nie zastanawiała szlachta nad tem, że ta jej wolność była pozorna, że prawie cały jej ogół zostawał w wielkiej zależności, nawet niewoli, u magnatów. Bo ta szlachta

---

[1]) System nauk w jezuickich szkołach nie wyrabiał uczniów na ludzi z samodzielną myślą, z szerszem pojęciem obywatelskiem, tak porzebnem dla ludzi, mających w przyszłości brać udział w rządach Rzeczypospolitej.

[2]) Wspomniano już o nietolerancyi względem Rusinów i o Kozakach, nienawidzących unii i rzymskiego obrządku. Nakłaniani ciągle do unii odstręczali się Kozacy coraz bardziej od Polski. Widzieli bowiem, jak ich ruscy dostojnicy kościelni nie są przypuszczani do polskiego senatu, widzieli, jak szlachta nie chce im dać wolności, lecz w poddaństwie ich trzyma, jak ich cerkwie nawet puszczane są w dzierżawę żydom, którym Rusini od chrztów i pogrzebów drogo opłacać się muszą.

[3]) Nieograniczone panowanie.

w przeważnej liczbie była utrzymywana na dworach i w dobrach wielkich panów i stała na ich usługach,[1]) a stosunki ułożyły się tak, że na sejmikach i sejmach głosami szlachty ścierały się, układały i ich ilością rozstrzygały sprawy poróżnionych między sobą wielkich panów.

Upadła więc dawna opozycya[2]) szlachecka, zuchwała, butna, ale szczera i godności pełna. Skupiona teraz koło urażonego magnata, broniąc jego prywatnych spraw, szlachta, podniecona łakomstwem i interesownością, popadała w uniżoność, w fałsz i komedyanctwo lub też w domatorstwo i lenistwo.

Tak więc, gdy możnych opanowywało zcudzoziemczenie i zbytek i podnosiła samolubna buta i pycha, a szlachta, służąc im, dbała tylko o złotą wolność, a nie troszczyła się o polepszenie praw, ani o zaprowadzenie porządku, psuły się rządy Rzeczypospolitej, następował nierząd, Polska upadała.

Ale kraj był zamożny i bogatymi byli wielcy panowie, tak, że z tą drobną szlachtą i z najemnemi wojskami za własne pieniądze zdobywali dla Polski obce ziemie.[3]) Mieli oni serca rycerskie i wspaniałomyślne i oddawali starania, zdrowie swe i majątek na usługi i potrzeby kraju.[4])

---

[1]) Na dworach wielkich panów, jakby u jakich udzielnych władzców, służyła uboższa szlachta, ćwicząc się na rycerzy i wychowując się na obywateli kraju. Im większym był taki pan, tem więcej miał u siebie takich dworzan, którzy zwykle, kiedy wyjeżdżał z domu, towarzyszyli mu konno koło powozu.

[2]) Opozycya, z łac., opór, przeciwieństwo zdań, stronnictwo przeciwne rządowemu.

[3]) Utrzymywali panowie nawet po kilka tysięcy najemnego wojska, jak Kozaków, Węgrów, Tatarów, dragonów. Zamoyski ze swojem i swych przyjaciół wojskiem wyprawiał się i walczył zwycięsko na Wołoszczyźnie. Mniszech z wojskiem prowadził Dymitra Samozwańca do Moskwy. Jazłowiecki ze swymi domowymi hufcami chciał wypędzić z Krymu Tatarów i zdobyć dla siebie tę ziemię.

[4]) Wielu oddawało swoje majątki na potrzebę kraju. Kniaź Korecki, sam nie mogąc iść dla choroby, posłał Chodkiewiczowi pod Chocim ośm rot pięknie ubranych i uzbrojonych własnym kosztem. Hieronim Rozrażewski, biskup kujawski, darował Rzeczypospolitej wielkie

Ale nie było to znów dobrze, bo wyprawy takie przedsiębrano niekiedy samowolnie, wskutek podniecone] ambicyi, chciwości i żądzy sławy; bez zapytania się króla i sejmu, napadano i zaczepiano sąsiadów, którzy potem mścili się na naszym narodzie. Jeszcze o możnych panach powiedzieć należy, iż lepszem było w Polsce ich życie od życia króla, bo tego pilnował sejm i we wszystkiem ograniczał, że prawie ruszyć się nie mógł swobodnie, a magnatom nikt słowa powiedzieć nie śmiał.

Naród polski za czasów Zygmunta III odznaczał się wielką pobożnością i nieskazitelnością obyczajów, w czem był mu przykładem wzorowy pod tym względem dwór królewski; kwitły w nim chrześcijańskie uczynki miłosierdzia, współczucia i poświęcenia[1]); jaśniały niewzruszone cnoty domowego życia i miłości rodzinnej.[2]) Kochał naród swą ziemię i ojczyznę, swe staropolskie

---

sumy w gotówce a także dużo broni rozmaitej, jak strzelb i armat w tym celu, aby obwarować Kamieniec przeciwko Turkom. Na wykup niewolników polskich z rąk tureckich oddał Targowski w Poznańskiem Nową wieś, a biskup krakowski Andrzej Lipski 10 tysięcy złotych. Dla żołnierzy, którzy w wojnie zostali kalekami, darował Wiesiołowski wieś na Podlasiu.

[1]) Wielu ze szlachty (jak wspomniano wyżej) oddawało majątki swe na potrzeby kraju, wielu zapisywało je na utrzymanie biednych wdów i na szkoły dla ubogich dzieci. Jan Lipski w ziemi sandomierskiej przeznaczył znaczną sumę na opłacanie podatków za ubogich kmiotków.

[2]) Do Krymu przybył młody człowiek ze sumami, które na prędce zebrał. Zatrapiony i smutny chodzi, patrzy i szuka.

— Gdzie moja droga matka, którąście mi w jasyr porwali?! — woła natarczywie wśród pohańców. Ci patrzą ze zdziwieniem i ukazują mu leżącą, wynędzniałą niewiastę.

— O matko moja! — krzyknął przypadając do niej. Zwróciła ku niemu swe przygasłe spojrzenie, nagłą rozbłyśnięte radością i szepnęła:

— Krzysztofie... synu... ja umieram...

— Och, nie mów matko! — jeknął — po ciebiem przybył!

Podniosła z wysiłkiem wyschniętą prawicę, pobłogosławiła nią dobrego syna i zasnęła na wieki.

Nieutulony w żalu syn chce ująć, chce unieść drogie zwłoki matki.

— Kamienni ludzie, ile chcecie za matkę mą?! — woła rozżalony. Zapłacił tyle, co za żywą i włożywszy w trumnę prowadzi ją w daleką

ubiory,[1]) zwyczaje i obyczaje; zamożność i dobrobyt w jakich żył, pozwalały mu popadać w przesadę i zbytek w ubiorze i pokarmach.[2])

Za Zygmunta III upadła do reszty akademia krakowska. Nie dorównały, ani nie zastąpiły jej akademie założone z własnych, prywatnych funduszów: akademia w Zamościu, założona przez Jana Zamoyskiego w r. 1595 i akademia w Ostrogu, założona przez księcia Bazylego Ostrogskiego w r. 1580.

Obniżała się i wogóle upadała nauka i oświata, stawała się jednostronną, lub służyła pewnym stronniczym celom.

---

drogę do Polski. Przechodzi przez ziemię tatarską, wybiegają naprzeciwko niego ludzie, matki pokazują go swoim dzieciom.

— Patrzcie, — wołają — jacy synowie są u niewiernych!

Takim wzorowym synem był Krzysztof Strzemeski, budujący w dziejach przykład bezgranicznej miłości synowskiej.

Jako dowód miłości synowskiej można też dzisiaj oglądać w Warszawie posąg króla Zygmunta III z jednego kamienia wyciosany. Wystawił ten pomnik wdzięczny i kochający syn Władysław IV, a nie naród, który Zygmunta III nie lubił, bo mu nic dobrego nie zrobił i od niego także kochanym nie był.

[1]) Do śmierci Anny Jagiellonki przechowywały się w Polsce staropolskie stroje i zwyczaje; po jej śmierci dopiero zaczęto wprowadzać mody niemieckie. Król, pochodząc z rodu Szwedów czyli Niemców, miał żony Niemki, i kochał tylko co niemieckie, więc za jego przykładem zaczęło się wielu przebierać na Niemców. W narodzie jednak tkwiło szczere zamiłowanie polskiego stroju, a Konstanty Ostrogski, gdy wysyłał syna za granicę, upominał go temi słowy:

— Nie zapominaj nigdy, że jesteś Polakiem! Poznawaj cudze zwyczaje, lecz trzymaj się swoich ojczystych! Broń cię Boże, żebyś miał ubiór polski zmienić na cudzoziemski!

[2]) Tak bogatsza szlachta, jak i wielcy panowie przesadzali się w kosztownych, świetnych i okazałych ubiorach, strojąc się w złoto i aksamity, a na konie kładąc siodła, wysadzane drogiemi kamieniami. Popadali też w zbytek w pokarmach i napojach, sprowadzając z za morza drogie wina, małmazye (wina bardzo słodkie a mocne), różne korzenie, przyprawy, cukry i rzadkie przysmaczki.

Byli jednak jeszcze w okresie panowania Zygmunta III znakomici pisarze, zaliczani do złotego wieku literatury. Najznakomitszym polskim satyrykiem[1]) jest mieszczanin z Sulmierzyc: Sebastyan Fabian Klonowicz († 1608)[2]) Twórcami sielanki polskiej są mieszczanie lwowscy: Szymon Szymonowicz Bendoński († 1629) i Szymon Zimorowicz († 1629). Cichy ziemianin Kasper Miaskowski († 1622) jest poetą głęboko religijnym. Najznakomitszym poetą z tych czasów jest jezuita Maciej Kazimierz Sarbiewski († 1640), zwany polskim Horacym. Andrzej i Piotr Zbylitowscy bracia stryjeczni z Krakowskiego, pisali poezye opisowe, naśladując Klonowicza. Tłómaczył Tassa i Aryosta. Piotr Kochanowski († 1620), stryjeczny brat Jana. Z innych nauk słynęli: Paweł Piasecki († 1649), historyk i Szymon Syreński († 1611), botanik i lekarz.

---

[1]) Satyra, z grek.: poezya wyśmiewająca i wyszydzająca z humorem i dowcipem wszelką śmieszność.

[2]) Obok najznakomitszego satyryka Klonowicza postawić wypada nieśmiertelnego kaznodzieję polskiego, księdza Piotra Skargę. Urodził się na Mazowszu 1536 r. z szlacheckich rodziców, kształcił się w akademii krakowskiej, w Rzymie został Jezuitą (1568). Znakomite jego dzieła są: O jedności Kościoła Bożego (1576), Żywoty świętych (1579), Kazania kościelne (różnej treści 1595—1611), Kazania sejmowe (1600), Roczne dzieje kościelne podług Baroniusza.

Polityczne wyznanie Skargi było proste. **Podstawą bytu Polski jest jedność Kościoła, herezya głównym powodem jej rozprzężenia. Więc główne zadanie Polski, jedyna kotwica ratunku jest: wytępić herezyę, zaprowadzić jedność, nawracać i powrócić do dawnej wiary. Rozprzężona swawolą Rzeczpospolita da się powagą duchowieństwa, króla i starszych, w dawne ująć kluby, ale ważniejszem jest odrodzenie się moralne, powrót do bojaźni Boga, do cnót dawnej skromności, miłości Boga i Ojczyzny, do poszanowania prawa.**

V.

Władysław IV (panował 1632—1648) do konstytucyi sejmowej przeciw Kozakom, 1632—1638.

Sejm elekcyjny. Jednomyślność szlachty. Władysław ukochany przez naród. Listy Gustawa Adolfa. Zaburzenia na sejmie. Dyzunici. Władysław królem. Pakta konwenta. Sejm koronacyjny, 1633. Rozdanie urzędów. Spory różnowierców. Ossoliński do Rzymu. Hołd z księstwa pruskiego. Jerzy Wilhelm elektor brandenburski. Wojna moskiewska. Smoleńsk. Wyprawa Władysława. Arciszewski. Rosyanie przyciśnięci. Ich klęski. Polacy pod Moskwą. Sroga zima, 1634. Władysław król-żołnierz. Sehin poddaje się. Przysięga. Ścięcie Sehina. Pokój w Polanowie, 1634. Świetne korzyści Polski. Tytuł carski Władysława. Abazy-basza. Hetman Koniecpolski. Zwycięstwa pod Sasowym Rogiem i Paniowcami, 1633. Trzebiński w Konstantynopolu. Amurat IV. Szahin Aga. Polska zwycięska nad dwoma sąsiadami. Krystyna szwedzka. Król do Prus. Sejm r. 1635. Dyzunici. Działanie Francyi, Anglii i Holandyi. Rozejm w Sztumdorfie, 1635. Poseł d'Avaux. Richelieu. Śląsk. Marya Gonzaga de Nevers. Palatynówna Renu. Pragnienia króla. Senator Wołuski. Biskup Piasecki. Albr. Radziwiłł. Kudak, wędzidło na Kozaków. Jego zburzenie. Rycerz Maryon. Sulima. Jego śmierć. Kapucyn Magni. Cecylia Renata. Ślub 1637. Jej posag. Sejm w r. 1638. Krzyki szlachty. Ossoliński. Gdańsk. Flota polska. Zawiedzione nadzieje króla. Ucisk Kozaków. Ich bunty. Pawluk. Potocki i Wiśniowiecki. Kumejki 1637. Śmierć Pawluka. Konstytucya sejmu (r. 1638) przeciw Kozakom. »Pospólstwo obrócone w chłopy«. Głosy o pokrzywdzeniu Kozaków. Królewicz Jan Kazimierz. Jego podróż i aresztowanie.

We wrześniu 1632 roku zgromadziła się na warszawskim rynku ożywiona szlachta na sejm elekcyjny. Szczególna jednomyślność i zgoda panuje wśród niej, jak nie było na żadnej jeszcze elekcyi. Cały naród, wszystkie jego warstwy i wyznania: Polacy, Litwini, Rusini, Kozacy, katolicy, dyssydenci i dyzunici garną się z zaufaniem do Władysława.[1]) I słychać harmonijne niczem nie zamącone głosy:

[1]) Przed kilku laty usłużny dla dworu kanclerz Andrzej Lipski postawił na sejmie (1626) wniosek, by następstwo na tron przyznać nie Władysławowi, lecz najstarszemu synowi króla z drugiego małżeństwa, Janowi

— Władysław, duszą i sercem Polak, drogi narodowi, on będzie królem!

— Nie kto inny, on nasz, wychowany między nami, kocha nas i przez nas ukochany!

— Silny wiekiem, dzielny dłonią, on podniesie Polskę!

— Nie zaślepiony w Austryi, nie wierzy zausznikom!

— On zagoi rany narodu, zachowa obyczaje nasze!

— Nie wyzyska nas i sam nie da się otumanić![1])

W tem na rynku ukazał się jakiś dziwaczny człowiek, cały jak krew czerwony, bo takiej barwy szaty miał na sobie, a gromadka ludzi skupia się koło niego. On podniósł ręce do góry, jakieś papiery szeleszczą mu w dłoniach; nagle błysnęły



Władysław IV. Według obrazu Rubensa.

Kazimierzowi ale szlachta stojąc po stronie ukochanego Władysława, oburzyła się i zniweczyła zaraz te zabiegi i starania królowej Konstancyi.

[1]) W przeciwieństwie do ojca odznaczał się Władysław szczerością i otwartością, serdecznością i łatwością w stosunkach z ludźmi wszelkiego rodzaju. Wpłynęli na to jego przewodnicy w młodości: Michał Konarski, kasztelan gdański, Zygmunt Kazanowski, podkomorzy koronny, zawołany mistrz w sztuce wojennej i nauczyciel Gabryel Provancius, później nobilito-

płomyki, unoszą się w powietrze, drżąc przechodzą w małe dymów obłoki i nikną.

— Co to jest?! — woła zbiegając się szlachta.

— Niewiecie? — wyjaśniają świadomsi rzeczy. — Heretyk, luter, Szwed Gustaw Adolf!... Królem polskim chciało mu się być!

— Tak, tak, pisał do senatorów naszych listy i te spalił teraz kat publicznie!

— Na hańbę mu, dobrze mu, heretykowi! — wołali nienawidzący Szwecyi.

Sejm elekcyjny rozpoczął się dnia 27 września 1632 roku. Przewodniczył mu bardzo zręcznie krajczy koronny, Jakób Sobieski, ojciec króla Jana III. Zaburzenia o swe prawa wzniecili zaraz dyssydenci,[1]) a gdy chodziło o usunięcie zarzutu, dawały się z obu stron słyszeć przygryzki.

— Niech mnie piorun zabije, jeźli źle mówię! — wołał z zapałem Radziwiłł.

— Zdarzyłby Bóg, gdyby taki cud w jesieni się ukazał! — odrzekł Ostroróg, wojewodzic poznański.

Rozdrażnienie wzrastało coraz bardziej, zręczny Sobieski załagodził rzecz, radząc mieszaną komisyę.

— Król Władysław niech wybierze komisyę i niechaj jej sam przewodniczy! — wołali z zaufaniem dyzunici.

---

wany jako Władysławski. Wyrobił sobie Władysław usposobienie szczere i przystępne jako też szeroki pogląd na świat i zamiłowanie piękna, do czego przyczyniły się znacznie podróże po Niemczech, Niederlandach, Szwajcaryi i Włoszech (1624).

Obok tej idealnej strony uwielbienia dla osoby Władysława, występuje z drugiej strony, w ocenieniu przyszłego króla, objaw realny, przykry, dający się streścić w stłumionem jeszcze zdaniu nienasyconej i zawsze wymagającej szlachty: — Dobry król zaspokoi niezliczone eksorbitancye, zgodzi się na dalsze ograniczenie królewskiej władzy, stanie się rzeczywiście »królem pszczół, który tylko miody przynosi swoim poddanym«.

[1]) Chodziło im o owe zastrzeżenia, które na sejmie konwokacyjnym (22 czerwca), przy składaniu konfederacyi, porobili duchowni katoliccy, pisząc: »salvis iuribus ecclesiae« (z zastrzeżeniem praw kościoła).

Dnia 8 listopada został Władysław jednogłośnie w przeciągu pół godziny wybrany królem. Jeden tylko szlachcic, siedzący na uboczu w czasie wyboru, pomrukiwał co chwilę:

— Niepozwalam... niepozwalam...

— A czego to Waszmość?! — huknęła na niego, burząc się, szlachta.

— Panowie bracia, — krzyknął szlachcic — ja się chcę przekonać, czy istnieje nasze prawo wybierania królów, czy wolny głos szlachecki doznaje szacunku!

— Doznaje, doznaje! — wołała radośnie szlachta — vivat wolność szlachecka, vivat król Władysław!

— Vivat rex Ladislaus! — złączył teraz szlachcic swój przyzwalający okrzyk z bracią szlachtą.[1])

Sejm koronacyjny w Krakowie rozpoczął się dnia 8 lutego 1633 r., pod laską wymownego marszałka Mikołaja hr. Ostroroga.

---

[1]) Pomimo, że król Władysław jednomyślnie w przeciągu pół godziny obrany został królem, pakta konwenta jego zawierają więcej jeszcze niż dawniej ograniczeń. Zaprzysiągł je d. 13 listopada 1632 r., obiecując wiele a mało, jak zwykle w Polsce bywało, dotrzymując. Przypomnieć się tu godzi, że to niedotrzymywanie paktów nie pochodziło z winy króla, ale z niemożności i z winy narodu, który stale był nieufnym do królów, nie zawsze ich słuchał, choć nieraz królowie chcieli co dobrego przeprowadzić, bo się obawiał, aby rządy monarchów w Polsce nie stały się samowładne. — Przy układaniu paktów szlachta, bojąc się kosztów na wojnę rosyjską, okroiła królowi i tak już szczupłe jego dochody, przeznaczając drugą kwartę na koszta uzbrojenia, broń i prochy. Miał król dokończyć budowy zamku kamienieckiego, zobowiązał się obmyśleć środki dla wystawienia floty na morzu baltyckiem. Szlachta skasowała podatek poradlne i podymne, uważając, że ten podatek tamuje jej wolności. Dalsze punkta paktów są: 1. Król utrzyma pokój z dyssydentami,; 2. załatwi rychło sprawę dyzunitów; 3. zachowa traktaty pokojowe z sąsiadami ze szczególną uwagą na Szwecyę; 4. postara się o zawarcie pokoju z Rosyą; 5. królewicze złożą przysięgę wierności dla Rzeczypospolitej; 6. mennica pozostaje w rękach Rzeczypospolitej; 7. bez wiedzy senatu nie będzie król zaciągał wojsk cudzoziemskich; 8. nie zawrze małżeństwa bez wiedzy senatu i sejmu. — Pakta potwierdzają wszystkie dawne nadania królów, a w końcu zagrażają artykułem de non praestanda obedientia (wypowiedzenie posłuszeństwa królowi).

Król rozdał wakancye z ogólnem wszystkich zadowolnieniem, bo uwzględnił pomijanych przez ojca kandydatów.[1]) Rozpoczęły się na sejmie zwyczajne spory między różnowiercami, a załatwienie tychże oparło się aż o Rzym, do którego w poselstwie wyjechał Jerzy Ossoliński, zręczny i wymowny dyplomata.[2])

I znowu, podobnie jak Zygmunt III, popełnił król Władysław wielki błąd co do Prus, zgadzając się na złożenie hołdu z księstwa pruskiego przez elektora brandenburskiego i Jerzego Wilhelma.[3]) W czasie sejmu koronacyjnego nadeszła wiadomość, że wodzowie rosyjscy Michał Sehin i kniaź Szymon Prozorowski na czele 70,000 krajowego i 30,000 zaciężnego wojska Niemców, Anglików i Szwedów rozpoczęli zaczepne kroki z Polską i zajęli miasta pograniczne.

Czyniono też starania, aby skłonić sułtana tureckiego Amurata IV do wojny z Polską.

— Smoleńsk w strasznem oblężeniu! — rozległa się przykra wieść, która wielce dotknęła króla. Zebrawszy około 25,000 doborowego wojska pod dowództwem hetmana w. lit. Krzysztofa Radziwiłła i hetmana polnego koronnego, Marcina Kazanowskiego,

---

[1]) Krzysztof Radziwiłł został po śmierci Lwa Sapiehy hetmanem wielkim litewskim, a także kasztelanem wileńskim.

[2]) Niezwykle świetnem było to poselstwo Ossolińskiego do papieża Urbana VIII i na długo pamiętnem się stało we Włoszech. Ossoliński, mąż wspaniałej postawy i urody, wjechał do Rzymu w strojnym orszaku z 300 ludzi złożonym a nadzwyczajna, klasyczna jego wymowa wzbudzała podziw papieża i jego otoczenia. Wyjednał też zatwierdzenie królewskiego prawa do nominacyi wszystkich biskupstw i 12 opactw, cofnięcie dekretu w sporze akademii krak. z Jezuitami (którym w r. 1627 pozwolił papicż prowadzić szkoły z uszczerbkiem akademii) a także zakaz, aby klasztory nie nabywały dóbr szlacheckich.

[3]) Sejm koronacyjny okazał się tak skąpym, że nie uchwalił wcale poborów na rosyjską wojnę, obliczając, iż podwójna kwarta [p. t. I, str. 306] i dochody królewskie wystarczyć powinny. Wskutek tego skąpstwa, pod grozą wojny rosyjskiej, ofiarował król na potrzeby wojenne koronę ojcowską w wartości 50,000 złot. pols. a od elektora brandenburskiego wziął 90,000 zł. p., zezwalając mu za to złożyć hołd z księstwa Pruskiego nie osobiście, ale przez posłów.

mógł on zaledwie w sierpniu wyruszyć na obronę granic. Stanąwszy nad Dnieprem pod górą Pokrowa, pchnął zaraz przednie straże ku Dnieprowi i Smoleńskowi, gdzie zamknięci Polacy już od 8 miesięcy bronili się do upadłego, nie mając ani żywności, ani prochu i kul.

— Przestraszyć nagle Rosyan, a w czasie tego rzucić posiłki i żywność do Smoleńska!

Tak rozkazał król, i to dało się uskutecznić wśród ciągłych i forsownych szturmów, jakie Polacy do stanowisk moskiewskich przypuszczali (w początkach września 1633 r.) Główne siły rosyjskie pod Sehinem i Prozorowskim z tamtej strony Dniepru ściskały Smoleńsk z dwóch stron. Ale chociaż w przeważnej liczbie, rażeni przez Polaków, cofnęli się Rosyanie od Smoleńska, król zaś Władysław, rozłożywszy się obozem między Dnieprem i rzeką Kołomną, wysłał na drugi brzeg rzeki sławnego artylerzystę Krzysztofa Arciszewskiego, a Sehina wcisnął między swój obóz a Smoleńsk.

I wkrótce doniesiono królowi, jaki stan zapanował w nieprzyjacielskim obozie.

— U Rosyan straszny niedostatek, głód i choroby, przyciśnięci pułkownicy kłócą się między sobą, wódz Lesslej na radzie wobec Sehina zabił generała Saundersena, Anglika!

A Polacy nie spoczywali. Dążących na pomoc Rosyan za Dorohobużem rozbili w puch Kazanowski i Gosiewski (w styczniu 1634 r.), spustoszyli Wiazmę, Kaługę i Możajsk, a nawet zagrozili samej Moskwie. W często powtarzających się walkach ginęła bardzo wielka liczba Rosyan, ale i dla Polaków w czasie srogiej zimy były wysilające te częste potyczki, w których król Władysław dowodził sam wojskiem, dodawał mu ducha i znosił ochoczo trudy wojenne, wszędzie razem z żołnierzami przebywając. Spoglądali też na niego z zachwytem i mówili między sobą:

— Kochamy go, bo to król-żołnierz, nie odstępuje nas, nie zważa na słoty, na mróz, na głód!

— Szanujemy i kochamy go, bo to dobry, prawdziwy, a niemalowany hetman!

Król Władysław, widząc, jak i w jego wojsku giną ludzie i jak, szczególnie z braku paszy, padają konie, a także słysząc, jak straszna nędza panuje w rosyjskim obozie, wysłał tam posła z następującem poleceniem:

— Niechaj Sehin się podda i wejdzie w układy!

I rzeczywiście dnia 26 lutego 1634 r. poddał się Sehin i zmuszony był przyjąć bardzo niekorzystne warunki, a składając sztandary wraz z pułkownikami wykonał następującą przysięgę przed królem:

— Przysięgamy wszyscy, że przez cztery miesiące z Polską walczyć nie będziemy!

Wycieńczone wojsko Sehina wychodziło wolno ze spuszczoną bronią i zwiniętemi chorągwiami z obozu 1-go marca 1634 roku.

Na 60 mil dokoła zdobywali Polacy miasta i posiadłości rosyjskie, aż przygnębiony klęskami car okazał się skłonnym do zawarcia pokoju. Zawarł go w imieniu króla kanclerz Jakób Żadzik [1]) w Polanowie [2]) dnia 27 maja 1634 r.[3]).

Zyskała Polska wiele ziem i miast znakomitych i 200,000 rubli kosztów wojennych, lecz król zrzekł się ostatecznie swego prawa do korony rosyjskiej.

---

[1]) Jakób Zadzik, ur. w Sieradzkiem, kanclerz w. kor. a potem biskup Krakowski. Był nieodstępnym towarzyszem Zygmunta III, a potem Władysława IV w ich podróżach, wyprawach wojennych i obozach. Odznaczał się nietolerancyą religijną, [1582—1642].

[2]) Polanów: między Dorohobużem nad Dnieprem a Wiazmą.

[3]) Układy pokojowe odbywały się pod gołem niebem w pobliżu spoczywającego wojska polskiego, przed którem stali jego oficerowie. Pomiędzy tymi jeden nieco odmienniej od inych wygląda, ale poznać się nie daje, owszem jak żołnierz wraz z innymi oficerami dla spoczynku na ziemi się kładzie, a pilnie się przysłuchuje. Układający się Rosyanie często zakradają się między tych oficerów, ciekawie szukają i pytają:

— Któryż to król polski? Gdzieś on tu jest, jako przebrany oficer?

Ale ten oficer — był to rzeczywiście król Władysław — zaraz usuwał się, zlekka się uśmiechając i poznać się nie dał. (Według Moraczewskiego.)

Jednocześnie niespokojny i burzliwy Abazy basza Widdynia.[1]) wystąpił przeciw Polsce. Ale Tatarów budziackich, rozpuszczonych przez niego na Polskę, dopadł hetman koronny Stanisław Koniecpolski koczujących pod Sasowym Rogiem (24 lipca 1633 r.)[2]) i zupełnie ich rozbił. Także później, gdy Abazy-basza z liczną armią Turków, Tatarów i Wołochów (razem 55,000), rozłożył się obozem pod Paniowcami[3]) i Polaków niepokoić zaczął, został rozgromiony przez dzielne natarcie polskiego rycerstwa pod dowództwem Koniecpolskiego, Janusza Wiśniowieckiego i Mikołaja Potockiego, a bezładne tłumy pohańców w haniebną poszły rozsypkę (22 października).

Niespokojny Abazy-basza przeprawia się czemprędzej do Mołdawii, mszcząc się, rabuje i pustoszy liche, pograniczne miasteczko Studzienicę, a pobrawszy ladajakich jeńców, oddaje ich swym posłom i wysyła ich do Konstantynopola z tem poleceniem:

— Jedźcie i przedstawcie ich sułtanowi Amuratowi, a oświadczcie, że to są jeńcy ze znakomitych i sławnych rodzin polskich!

Przy równoczesnem prowadzeniu wojny z Rosyą, nie mogła Polska myśleć o działaniach wojennych z Turcyą, ale należało odnowić z nią przymierze.

W tym celu do Stambułu[4]) został wysłany Stanisław z Czyżykowa Trzebiński, podkomorzy lwowski, człowiek bardzo zdolny i odważny.

Spotykając wiele trudności ze strony Abazy-baszy przeciwnego pokojowi, ledwie się przedarł do stolicy Turcyi, gdzie

---

[1]) Widdyń, w Bułgaryi nad Dunajem.

[2]) Sasowy Róg, w Mołdawii.

[3]) Paniowce, koło Kamieńca,

[4]) Konstantynopol, założony przez Megarejczyków w r. 656 przed Chr. jako Byzancyum, po turecku Istambuł albo Stambuł, przez Słowian zwany Carogrodem, jest stolicą Turcyi i sułtana, leży nad cieśniną Konstantynopolitańską albo Bosforem Trackim w bardzo pięknem i malowniczem położeniu.

jak najgorzej przyjęty został przez sułtana, który z mieczem do niego się rzucił, nie chcąc słyszeć o pokoju.[1])

Z nieprzyjaznymi względem Polski zamiarami wyruszył sułtan Amurat IV na czele ogromnego wojska do Adryanopola (8 kwietnia 1634 r.) Ale Szahin Aga, który stanąwszy w Warszawie na sejmie przed królem (w lipcu 1634 r.[2]) widział i słyszał, jak zwycięsko zakończyła Polska wojnę z Rosyanami, jak gotowem było przeciw Turcyi zebrać się pospolite ruszenie, i że Koniecpolski z doborowymi hufcami stoi nad Dniestrem, — upominał przez gońców sułtana, by się wstrzymał od wojny.

---

[1]) — Czego tu chcesz?! — wrzasnął na niego sułtan Amurat, gdy się ukazał na audyencyi.

— Chcę donieść o wstąpieniu na tron króla mego i uskarżyć się na zuchwałość Abazy-baszy, który zerwał pokój!

— Nie ma mowy o pokoju, lecz o wojnie! Pokój będzie wtedy, jeśli twój król przyjmie moją wiarę, haracz zapłaci, fortece nad Dniestrem zburzy i Kozaków całkiem wytępi!

— Ha, to lepsza wojna! — rzekł Trzebiński ze spokojem, który oburzył sułtana. Rozwścieczony wyrwał szablę i skoczył do posła, krzycząc:

— Co, ty niewiesz, że stoisz przed władcą, przed którego mieczem drżą narody?!

— Zapewne, jesteś potężnym monarchą, ale mocniejszym od ciebie jest Bóg, który i panu memu dał szablę na obronę swoich ludów!

Sułtan zaledwie pohamował się w gniewie i schował miecz do pochwy.

— O tak, zwycięstwo w ręku Bożem! — dodał cicho Trzebiński.

Łaskawie potem przyjęty przez Murtezę-baszę wyjednał to, że wysłano do Polski Szahina Agę, lecz gdy tegoż plany wojenne znów zwyciężyły, Trzebiński, traktowany jako więzień, z niczem odprawiony został.

[2]) Jak sejm z r. 1592 nazywał się inkwizycyjnym, tak ten sejm (1634) nosi miano dziękczynnego. Dziękowano bowiem na nim królowi za zwycięstwo rosyjskie, dziękowano hetmanowi Radziwiłłowi, Trzebińskiemu i innym panom. Nie dziękowali sobie tylko młodzi wojewodzice, ruski Danillowicz i łęczycki Radziejowski, którzy na obiedzie u Radziwiłła pokłóciwszy się, tak się okładali pięściami i za czupryny po ziemi wodzili, że obaj wyszli nietylko potłuczeni i zbici, ale i łysi. — Zużytkowuje te zdarzenia wraz z dziejami, Ad. Krechowiecki, w I tomie znakomitej swej powieści p. t. »Veto« (Kraków, 1893, cztery tomy), grupując je około potężnej postaci hetmana Radziwiłła.

— Sam król polski dąży przez Lwów do obozu! — doniesiono wreszcie sułtanowi Amuratowi, który też zaniepokojony nowym wybuchem wojny perskiej, powrócił z wojskiem z Adrya-



Stanisław Koniecpolski, w. h. koronny † 1646.
(str. 204 przypisek.)

nopola. Ale przedtem załatwił sprawę krótko: surowo ukarał Abazy-baszę, a Szahina-agę wysłał po raz drugi z pokojowemi

instrukcyami[1]) do króla Władysława[2]). Uciszyło się wreszcie od strony Turcyi, gdy królowi Władysławowi doniesiono:

— Miłościwy Panie, burzliwy i niespokojny wróg nasz Abazy-basza strącony i uduszony z rozkazu sułtana![3])

Tak więc, dzięki osobistemu męstwu króla i dzielności polskiego rycerstwa, wyszła Polska zwycięsko z wojny, prowadzonej równocześnie z dwóch stron, a te tryumfy rozbrzmiewały po całej Europie. Od dalszych usiłowań, od zapału i wytrwałości tak szlachty jak i króla, a mianowicie od rozsądnego załatwienia sprawy szwedzkiej i Kozaków ukraińskich zależało teraz, aby Polska zabezpieczona została na długie lata od wojennych niespodzianek i zażywała tak upragnionego spokoju i pomyślności.

Ale król Władysław IV, tak jak i ojciec, nie chciał się zrzec praw swych do dziedzicznej korony szwedzkiej. Z początku myślał, że drogą pokojową dojdzie do celu i układał się z Gustawem Adolfem, a po jego bohaterskiej śmierci pod Lützen (r. 1632) z opiekunami małoletniej córki jego Krystyny. Te starania jednak nie odniosły pożądanego skutku, a sześcioletni (z r. 1629) rozejm altmarkski się kończył, więc potrzeba było przygotować się na wszelki wypadek do wojny. W tym celu pojechał król do Prus i sam pilnie opatrywał pograniczne twierdze, a hetmanom wydał rozkaz, aby w te strony z wojskiem przybywali.

---

[1]) Instrukcya, z łacin., wskazówka, nauczanie, przepis postępowania.

[2]) W obozie polskim (w październ. 1634) odnowione zostały starożytne traktaty. Turcya obowiązała się: wyrugować Tatarów budziackich z równiny budziackiej między Dniestrem a morzem Czarnem (południowa część Bessarabii od Akermanu do Kilii); nie żądać zburzenia twierdz polskich nad Dniestrem; nie przeszkadzać handlowi polskiemu; uwolnić jeńców polskich. Król polski będzie powściągał Kozaków zaporozkich i wraz z sułtanem tureckim będzie przedstawiał władzców dla Mołdawii i Wołoszczyzny. — Pomimo tych układów i starań króla nie utrzymał się w Mołdawii hospodar Mohiła, ale zajął ją Wasyl Lupuli, niepewny dla Polski.

[3]) Abazy-basza, miał to być ruski jeniec Iwaszko (według Szajnochy).

W lutym r. 1635 zebrał się pod laską Jerzego Ossolińskiego sejm w Warszawie, który wprawdzie uchwalił pospolite ruszenie na szwedzką wojnę, ale wbrew woli króla wyznaczył komisarzy do traktowania o pokój ze Szwecyą. Zakończyły się na tym sejmie ważne sprawy, jak spór duchownych ze świeckimi i sprawa nieunitów[1]), potwierdzono przymierze moskiewskie, a w celu ukrócenia swawoli Kozaków zaporozkich postanowiono zbudować nad Dnieprem mocną twierdzę (później nazwaną), z której możnaby łatwo powstrzymać Kozaków, chcących się przez Dniepr przeprawić.

W lipcu r. 1635 powrócił król do Prus, gdzie zbierał już wojsko hetman Koniecpolski, gdy Krzysztof Radziwiłł czynił to samo w Inflantach.

Tymczasem Francya w połączeniu z Anglią i Holandyą[2]) pragnąc, aby Szwedzi mieli swobodę do walczenia w Niemczech, doprowadziła do skutku nowy 26-letni rozejm między Szwecyą a Polską, zawarty w Sztumdorfie dn. 12 września 1635 r.[3])

Stało się to głównie za staraniem zręcznego posła francuskiego, d'Avaux[4]), który umiał pozyskać tak polskich senatorów, jak i samego króla Władysława. Powracały teraz do Polski całe Prusy, w Inflantach pozostawał stan posiadania, jak dotąd

---

[1]) Punkta ugody były: 1) Wolność i jawność nabożeństw, wolność zakładania cerkwi, monasterów, szpitali, drukarń, bractw itp.; 2) metropolita nieunicki kijowski, uznany przez króla, otrzyma w Kijowie cerkiew św. Zofii; 3) do nieunitów należeć będą: władyctwa w Przemyślu, Lwowie i Mścislawiu (ze stolicą w Mohilewie); 4) w Wilnie cerkiew św. Ducha i trzy cerkwie na przedmieściach; 5) oznaczono ilość cerkwi w Mścisławiu, Mohilewie, Orszy, Dziśnie i Połocku. — Ugoda ta nie została nigdy ściśle przeprowadzoną, a biskupi katoliccy nawet tyle nie okazali zrozumienia rzeczy, aby wzmocnić stanowisko duchownych unickich i nie dopuścili ich biskupów do senatu.

[2]) Anglia i Holandya powodowane były tylko względami handlowymi.

[3]) Sztumdorf, niedaleko od Sztumu.

[4]) Zręczny dyplomata francuski hrabia de Mesmes d'Avaux (czytaj: Mesm d'Awo), wysłany przez kardynała Richelieugo (czytaj: Riszeliego).

(status quo), zawarowana z obu stron amnestya[1]) i wolność handlu, zwrócona Polsce flotylla, zabrana pod Gdańskiem. Obie strony i ich pośrednicy mieli się starać o zawarcie wieczystego pokoju. Ale Francya żywiła jeszcze dalsze plany. Zręczny poseł potężnego kardynała Richelieu'go[2]), który wtedy rządził Francyą, pozyskawszy króla Władysława, zwracał się do niego, prosił go i kusił:

— Najjaśniejszy Panie, teraz połącz się z nami, daj tylko 10,000 wojska gotowego do boju, odbierz Śląsk, prastarą dzielnicę Piastów i... możesz nawet otrzymać koronę niemiecką po Ferdynandzie II...

Król wpatrzył się w posła dużemi oczyma i różne myśli po głowie krążyć mu poczęły.

— Ach tak, Śląsk, — myślał — dobrzeby to było, ale Śląsk już zniemczały, a naród mój boi się, nie chce obcych wpływów, któreby mogły w czem zagrażać jego wolności złotej...

— Najjaśniejszy Panie, — kusił dalej poseł głosem tajemniczym, zachęcającym — czy wiesz, jak śliczną jest księżniczka Marya Gonzaga de Nevers, o kraśniejsza od Palatynówny Renu..., czy wiesz, jak urocze są i inne księżniczki królewskiego naszego domu?..

I zamilkł, nie spuszczając wzroku z podnieconego króla, a potem dodał cicho:

— Chcesz, Najjaśniejszy Panie, powiedz... ja się tem zajmę...

Król rozmyślał o tych wszystkich sprawach, nawet nakłaniał się do nich i dla zbadania ich wysłał do Francyi wojewo-

---

[1]) Amnestya, z greck., darowanie kary, ułaskawienie.

[2]) Książe Armand Jan Richelieu, jeden z najznakomitszych mężów stanu, który polityką swą uczynił Francyę najpierwszą w Europie potęgą. Usposobienia despotycznego, w postępowaniu nieubłagany i surowy, złamał przewagę możnowładców i ograniczył duchowieństwo, lecz działanie jego nie przyniosło dla ludu żadnych korzyści, a Francya utraciła resztę swych swobód narodowych (1585—1642).

dzica Leszczyńskiego[1]). Ale gdy się znalazł w samotności, ciężką walkę staczać musiał z sercem swojem. Oto wydobywał z ukrycia jasny portret uroczej dziewicy i wpatrywał się w niego z zachwytem bez upamiętania.

— Ona, albo żadna, — szeptał pochylony — chociaż jej nie znam, nie widziałem jej nigdy w życiu, tylko ten portret, a przecież ona jedyna ... najdroższa Elżbietka!..

I trawił bezsenne noce nad obrazem ubóstwianej dziewicy i gorzkie łzy nad nim wylewał, lub wstrząsał się głosem rozpaczy:

— Nie, to niemożebne, bym ja się z nią mógł połączyć!..[2])

A śmiały senator Filip Wołuski, wojewoda rawski, odgadując ten stan duszy króla, przystępował do niego i mówił, a nawet groźnie ostrzegał:

— Miłościwy Panie, jesteś naszym królem, ale straszne piekło spadnie na ciebie, całe nasze pospolite ruszenie przeciwko tobie wystąpi, gdybyś pojął heretyczkę, palatynównę Renu!

Wtórowali mu inni senatorowie, tak duchowni jak i świeccy.

— Co za mowa?! — obruszył się król. — Kiedy tak, to nie z heretyczką, ale ze zwykłą szlachcianką się ożenię, zobaczycie!

Jeden biskup kamieniecki Paweł Piasecki łagodził rzecz, mówiąc:

— Młoda palatynówna Renu dziś jest heretyczką, a jutro się nawróci!

— Zdrajca, Judasz, bezwstydny pochlebca! — wołał na biskupa Albrecht Radziwiłł[3]) — zdaleka mu od senatorskich domów!

---

[1]) Syn Rafała Leszczyńskiego, wojewody bełzkiego.

[2]) Władysław miał zamiar poślubić Elżbietę, córkę Fryderyka, palatyna Renu, zwanego także przez szyderstwo królem zimowym, czeskim (wybranym przez powstających Czechów w r. 1619) i Elżbiety córki króla angielskiego Jakóba I. Przez to małżeństwo byłby król oddalił się od Austryi a wszedł w bliższe stosunki z protestancką Anglią; więc ostro występowali przeciwko temu zamiarowi biskupi polscy (z wyjątkiem Piaseckiego).

[3]) Było wtedy dwóch książąt Radziwiłłów, potężnych i wielce wpływowych w Polsce. Pierwszy: Albrecht Stanisław, historyk, kanclerz li-

Tymczasem według konstytucyi sejmowej wznoszono nad pierwszym porohem Dniepru bardzo mocną twierdzę Kudak, zwaną wędzidłem na Kozaków [1]). Dumny hetman Koniecpolski, postrach Kozaków, pan ogromnych posiadłości na Ukrainie, właściciel 70 miast i 700 wsi sądził, — a z nim sądzili i inni panowie — że lud kozacki, wolny i niezależny, da się zgnębić, zmusić do pańszczyzny i ciężkich podatków, da się w chłopów zamienić i w ten sposób w karbach utrzymać. Nie liczyli się wielcy panowie z wewnętrznem usposobieniem tego z natury burzliwego ludu, nie pojmowali stanu tego, który odczuwał tylko i przemyśliwał nad usunięciem złego, patrzący głębiej sam król.

— A co, będą Kozacy teraz cicho siedzieć?! — pytał Koniecpolski przy budowie tej twierdzy jednego Kozaka.

— Pan Bóg jest wszechmocny, a co ręce ludzkie zbudowały, także ręce ludzkie zburzyć potrafią! — odpowiedział ponuro Kozak. O sprawdzeniu się tych słów nie myślał wyjeżdżający do Prus Koniecpolski.

Wkrótce nocą hałas wszczął się koło nowej fortecy. Słychać krzyki, trzask, łomot i strzały; nad ranem wszystko ucichło. Tylko na ruinach twierdzy sterczy wysoko w powietrze słup, a na nim wisi żołnierz we francuskim mundurze z przestrzeloną piersią. To rycerz Maryon, co na czele 200 piechoty i kilku armat strzegł Kudaku. Pokazał go wysoko światu ataman Zaporożców Sulima, dzielny pogromca Turków na Czarnem morzu, który z rozwścieczonymi Kozakami rzucił się na Kudak, zburzył go, załogę wyciął i armaty zabrał. Gdy Koniecpolski powrócił

---

tewski, katolik, zostający pod wpływem Jezuitów, nieubłagany wróg innowierców (1595—1656). Drugi: Krzysztof, hetman wielki litewski i wojewoda wileński, kalwin, przeciwnik Zygmunta III i pomijany przez niego († 1640). Obaj bliscy krewni, chociaż różnili się wiarą, w sprawach tyczących się świetności i podniesienia książęcego domu Radziwiłłów, szli zawsze zgodnie razem.

[1]) Ten poroh [próg] zwał się kojdackim i stąd Kudakiem nazwano tę warownię, wzniesioną na wzgórzu, stojącem naprzeciwko ujścia rzeki Samary do Dniepru.

na Ukrainę, Kozacy zmuszeni zostali do wydania naczelników buntu, a także i Sulimy, który na sejmie w Warszawie (w grudniu 1635 r.) skazany został na straszną karę. Pomimo, że król się za nim wstawiał i że do wiary katolickiej się nawrócił, został ścięty i okrutnie ćwiertowany.[1]) Innych dowódzców wypuszczono. Kudak nie prędko jednak został odbudowany.

W roku 1636 zgłosił się do króla w Warszawie tajemniczy mnich z zakonu Kapucynów. Stanął z pokorą i rzekł nieśmiało:

— Jam Waleryan Magni, wysłaniec jego cesarskiej Mości który ubolewa nad chłodniejącą przyjaźnią tak blisko spokrewnionych dworów...[2])

— Jakie żądanie? — zapytał obojętnie król.

Kapucyn przysunął się bliżej.

— Miłościwy Panie, córka cesarza Ferdynanda, przedziwnie piękna i miła, Cecylia Renata...

Poruszył się król i zmarszczył czoło, myśląc:

— O Cecylii prawi, śmie zacierać mi uroczy obraz mej drogiej Elżbiety?...

Ale uśmiechnął się, a chcąc się pozbyć niepotrzebnego gościa, rzekł z pozornym spokojem:

— No dobrze, jeśli cesarz da gruby posag, da w dziedzictwo, dla przyszłego potomstwa księstwa Opolskie i Raciborskie, jeśli wypłaci zaległe sumy posagowe królowych Anny i Konstancyi, no to... zobaczymy.

---

[1]) Wznosząc oczy ku niebu i namiętnie ściskając obrazek, wołał przed śmiercią nieszczęśliwy Sulima:

— Na wszystko was proszę, pochowajcie mię z tym świętym wizerunkiem, który otrzymałem od Ojca świętego!

Rzecz dziwna, iż bezskutecznemi były starania króla o jego uwolnienie, iż nawet w takiej sprawie, w słusznym jak tutaj przywileju ułaskawienia, jaki przysługuje monarchom, nie miał król władzy i ustąpić musiał przed wyższą władzą senatorów.

[2]) Król Władysław IV był synem Anny rakuskiej, rodzonej siostry cesarza Ferdynanda II, a więc był siostrzeńcem cesarza.

Kapucyn zwrócił się w bok i błysnął wzrokiem.

— O Najjaśniejszy Panie, — zawołał z zapałem — wszystko to, wszystko przyobiecał nasz dobry cesarz Ferdynand dla swej córki![1])

Ale serce króla, zajęte palatynówną Renu, nie zwracało się ani ku austryackiej, ani ku francuskiej księżniczce. Ze smutkiem słuchał sprawozdania posła Zawadzkiego, który wróciwszy z Anglii i Francyi opowiadał, że palatynówna w żaden sposób nie da się nakłonić do przyjęcia wiary katolickiej, a że księżniczka Marya Gonzaga de Nevers jest pełną wdzięków. Czas schodził na długich zatargach między senatorami świeckimi, którzy nie chcieli związku z Austryą, lecz pragnęli księżniczki francuskiej, a duchownymi, którzy życzyli sobie dla króla Cecylii Renaty, siostry nowo wybranego ces. Ferdynanda III. Wreszcie ci drudzy zwyciężyli, a serce królewskie ucichnąć musiało.

Zawarcie małżeństwa jednak odwlekło się jeszcze do jesieni r. 1637. Maksymilian Przerębski pojechał do Wiednia w dziewosłęby, ślub w imieniu króla zawarł z arcyksiężniczką brat jego Jan Kazimierz[2]), a we wrześniu przybyła Cecylia Renata do Krakowa i została ukoronowana.[3]) Tak więc nawiązała się na nowo przyjaźń z Austryą.

---

[1]) W tym czasie (w r. 1637) umarł ces. Ferdynand II, a więc wszystkie te obietnice miał spełnić syn i następca jego a brat Cecylii, cesarz Ferdynand III.

[2]) Wkrótce po ślubie królewskiej pary ustanowionym został w Polsce order Niepokalanego poczęcia Najświętszej Panny Maryi, wymierzony jawnie przeciwko innowiercom. Popierali go katolicy i możnowładcy, mocno sprzeciwiali się jego wprowadzeniu innowiercy i ogół szlachty, która nie lubiła nowości, mogącej w czem ograniczyć jej szlachecką wolność. Król ustanowił później order Białego orła, noszony tylko na królewskim dworze.

[3]) Przybywszy do Polski powitała króla, padając mu do nóg. Uczta koronacyjna odbyła się wyjątkowo w Warszawie i dla tego nie była liczna. Od północy zaczęły się tańce. Król wielki tanecznik i Jan Kazimierz okręcili się tylko po kilka razy z królową i z siostrą swą Anną Katarzyną. Nazajutrz składano królowej kosztowne dary. Na obiad wydano 40,000 kur, 20,000 gęsi, kilkaset wołów i wszelkiej zwierzyny i ptactwa. A przecież kanclerz Radziwiłł mówił oburzony:

— Jakiż tam posag, — rozpytywali się z cicha dworzanie — czy są te grube sumy posagowe, czy są te obiecane księstwa śląskie?...

— Co... od Austryi?... Dostała w wianie tylko maleńkie hrabstwo Wittingau w Czechach![1])

W marcu r. 1638 odbył się burzliwy sejm w Warszawie. Gniewała się szlachta o małżeństwo króla z Austryaczką[2]) o konszachty z Wiedniem, o cudzoziemski tytuł książęcy, który przywiózł sobie z Wiednia i Rzymu i nosił niepopularny w kraju Jerzy Ossoliński, wojewoda sandomierski i podkanclerzy koronny. Dumny ten i wielki arystokrata, kiedy zanadto mu dokuczano, zawołał gniewnie:

— Zrzeknę się tytułu książęcego pod warunkiem, że zostaną skasowane w Rzeczypospolitej wszystkie tytuły książęce i hrabiowskie!

Rozpoczynali też kłótnie innowiercy, ale widzieli teraz, jak słabe są już ich głosy. Najdłużej zajęła sejmujących sprawa Gdańszczan. Dumne i zuchwałe to mieszczaństwo nie umiało cenić wolności, jaką miało pod berłem polskiem i nie chciało płacić żadnych podatków, opłat i ceł.

Występując ustawicznie przeciw Rzeczypospolitej, Gdańszczanie, wnosili skargi do innych państw, umieli pozyskać sobie Francyę, Anglię, Holandyę i sprawili tyle, że Duńczycy zabrali

---

— Naprawdę taki obiad wstyd tylko przyniósł narodowi, bo do stołu ledwie 10 potraw podano!

Chyba wiedzieć musiał, że przy królewskich uroczystościach żywiły się całe dwory panów, a może i połowa nie tak ludnej jeszcze Warszawy.

[1]) Według tajemnej umowy hrabstwo to zwrócone później zostało, a król wziął księstwa Opolskie i Raciborskie niby to dla małego królewicza Władysława Zygmunta.

[2]) Szczególnie o to małżeństwo w pokrewieństwie oburzali się panowie świeccy na biskupów i Jezuitów, mówiąc:

— Ha, kiedy stary testament co do małżeństw ma być prawem, to najlepiej według niego brać żon jak najwięcej i jeszcze sobie niewolnice trzymać, bo oczywiście dajecie nam na to pozwolenie!

z portu gdańskiego dwa statki polskie i zaprowadzili je z tryumfem do Kopenhagi.[1])

Król Władysław wołał oburzony:

— Spuścić Wisłę ku Elblągowi, odebrać zuchwalcom dochód z sukien angielskich, nie pieczętować ich w Gdańsku, niechaj inną drogą do nas przychodzą!

I wezwał Gdańszczan przed sąd sejmowy, a potem ustanowiona została bardzo liczna komisya, która, zjechawszy do samego Gdańska, miała tam na miejscu doprowadzić zgodę do skutku![2])

Tymczasem na Zaporożu, po zburzeniu Kudaku i srogiem ukaraniu Sulimy, zawrzało znów między Kozakami. Uciskani przez podstarościch pańskich,[3]) wzburzeni na Żydów arendarzy,

---

[1]) Król Władysław IV chciał stworzyć flotę na morzu bałtyckiem, jak to przyobiecał w paktach konwentach i zajął się szczerze tą sprawą zaniedbaną. Za jego staraniem zbudowano też na półwyspie Heli dwie twierdze: Władysławów i Kaźmierzów i wydano 425,000 złot. polsk. tak na ufortyfikowanie twierdz, jakoteż na zakupno (12) okrętów. Gdy jednak to nie wystarczało, aby utworzyła się silna potęga morska, a skąpa szlachta ani myślała dać odpowiednich funduszów, król zażądał opłat od Gdańska i innych miast portowych, a to tem bardziej, że Gdańsk opłacał już Gustawowi Adolfowi 2 miliony złotych rocznie. Polsce płacił Gdańsk jeszcze od czasów Zygmunta I i Stefana Batorego, tylko maleńką daninę z portu gdańskiego t. z. »Pfahlgeld«. Od kupców zaś i od towarów pobierał na mocy dawnych przywilejów Kazimierzowych t. zw. »Hilfgeld« czyli »Zulag«. Aby zmusić Gdańszczan do większych opłat, postawiono w zatoce 4 okręty wojenne, które wybierały cło. Celnikami byli bracia Spiringowie, znienawidzeni przez Gdańszczan. Owe zabrane okręty oddali Duńczycy, tłómacząc się, że jako prywatną własność Spiryngów usunęli je, bo tamowały wolność zatoki.

[2]) Ale i ta komisya, zgromadziwszy się w Tczewie, nic nie zdziałała. W końcu szlachta przelękła się, że nałożone na Gdańszczan cło morskie ograniczy handel i utrudni sprzedaż jej zboża, spławianego do Gdańska. W takiem usposobieniu nowa komisya z Ossolińskim na czele przyznała Gdańszczanom »Zulag« i wolność ceł i zgodziła się na ryczałtowy ich dar w sumie 600,000 złotych. Król widząc, jak rzeczy stoją, przyjął ten dar i ze smutkiem przestał marzyć o stworzeniu floty polskiej.

[3]) Podstarości, w dawnych dworach wiejskich, byłto niższego stopnia ekonom, włódarz albo karbowy.

którzy trzymali w dzierżawie cerkwie i nawet od udzielania sakramentów płacić sobie kazali, gromadzili się Kozacy i naradzali między sobą,[1]) a coraz częściej, coraz wyraźniej, szły z ust do ust szepty niezadowolonych:

— Wiecie, sam król polski, nasz dobry król, srogo uciskany przez panów lackich, chce naszego oswobodzenia, nie dajmy się panom!

A utrwalał te wieści i rozdmuchiwał zarzewie buntu niedawny wspólnik Sulimy, Paweł Michnowicz Pawluk, przebiegając po Ukrainie i wołając:

— Bracia, słuchajcie, biedny nasz król przed panami uciekł za Niemen, a nas prosi o pomoc, więc nam trzeba spiesznie uderzyć na Warszawę i zaprowadzić tam ład i porządek!

I wnet pojawiły się na Ukrainie bandy uzbrojonych chłopów, które rzucały się na pańskie dwory, rabując i zabierając szczególnie broń.

Na czele Kozaków stanął Pawluk i wystąpił najprzód przeciwko wiernym Rzeczypospolitej Kozakom rejestrowym, a pochwyciwszy ich hetmana Sawę Kononowicza rozstrzelać go kazał. Wyruszyli przeciwko niemu Mikołaj Potocki, hetman polny i kniaź Jeremi Wiśniowiecki największy wróg Kozaków, i pobili go pod Kumejkami (19 grudnia 1637 r.)[2])

Za pośrednictwem Adama Kisiela[3]) nastąpiły z Kozakami układy, które podpisał w imieniu starszyzny sławny później Bohdan

---

[1]) Do ucisku jakiego doznawali Kozacy, nie wahali się panowie dodawać okrutnego poniżenia ich godności ludzkiej jakoteż i szyderstwa.

Raz uskarżali się Kozacy w rozżaleniu przed senatorami:

— Panowie, wszakże my jesteśmy cząstką Matki naszej Polski, za cóż nas też tak gnębicie?

Na to odpowiadali senatorowie lekceważąco:

— No tak, prawda, jesteście cząstką ciała naszej ojczyzny, ale taką, jak są w ludzkiem ciele włosy albo paznogcie, które, gdy zbyt wyrosną, trzeba obcinać, bo za duże włosy głowę obciążają, a długie pazury ostro kłują!

[2]) Kumejki nad Dnieprem.

[3]) Adam Kisiel z Brusiłowa, wojewoda kijowski, posiadał ogromne dobra na Ukrainie. Był gorliwym wyznawcą obrządku greckiego, kochał

Chmielnicki, pisarz wojsk zaporoskich. Pawluk i czterej wspólnicy zostali wydani, a sejm w Warszawie (w marcu 1638 r.) skazał ich na śmierć.[1]) Na tym sejmie ułożono ze szczególną zaciekłością konstytucyę przeciwko Kozakom. Odbierała ona im wszystkie przywileje, jurysdykcye, prerogatywy[2]) dochody, przemieniając tych, których los wojny żywych zachował, w pospólstwo obrócone w chłopy.[3])

Nawet zawsze dotąd wierni Kozacy rejestrowi zamieszkujący starostwa czehryńskie, korsuńskie i czerkaskie, utracili przyznane im przedtem prawo wolnego wyboru Starszego; zamek Trechtymirów, w którym tenże rezydował, odebrano im i poddano ich pod władzę osobnego komisarza.[4]) Wskutek tego powstał jeszcze raz bunt Kozaków pod wodzą Stefana Ostrzanina i Dy-

---

narodowość ruską, do której należał, co nie przeszkadzało mu być przywiązanym do Rzeczypospolitej i przejmować się jej cywilizacyą. Uczony, zdolny dyplomata, umysł bystry, używany był za pośrednika między Polską a Kozakami i odwracał, dopóki mógł, grożące Polsce niebezpieczeństwo. Z jego śmiercią (1653) dwór polski przestał trzymać się polityki pokojowej względem Kozaków.

[1]) — Co to jest?! — wołał zgorszony król — patrząc na przygotowane berło i rozpaloną koronę.

— Pawluk, król ukraiński, — odpowiedzieli wykonawcy sądu — więc przed śmiercią ukoronujemy go rozpaloną koroną i w rękę damy mu berło!

— Nie róbcie tego! — krzyknął Władysław — dość mu, że śmiercią ginie!

I szlachetny król tyle przynajmniej ulżył losu nieszczęśliwemu, że ściętym został, nie cierpiąc mąk dla niego przygotowanych.

[2]) Jurysdykcya, z łać., prawo sądzenia spraw, także okrąg sądowy; prerogatywa (z łać.), to samo co przywilej (z łac.), prawo nadane wyłącznie pewnej osobie lub towarzystwu, z ujmą prawa pospolitego.

[3]) Tym srogim wyrokiem odcięci od Rzeczypospolitej i w czerń prostego ludu zamienieni zostali rycerscy osadnicy Ukrainy, którzy nigdy chłopami być nie chcieli.

[4]) Odtąd rezyduje w Trechtymirowie komisarz i wydaje Kozakom w drogę paszporty. Kozak, chwycony bez paszportu w drodze, zostaje karany śmiercią.

mitra Huni, który, po różnych walkach i stratach ze strony polskiej, został wreszcie stłumiony przez Potockiego i Wiśniowieckiego. Odbudowano na nowo twierdzę Kudak i przeprowadzono z całą ścisłością konstytucyę ostatniego sejmu.

Zostali więc Kozacy przytłumieni i we wszystkiem ograniczeni, a na Ukrainie nowy porządek ustalać się począł. Ogromne obszary ziemi zagarnęli teraz Wiśniowieccy, Koniecpolscy, Kalinowscy i Potoccy; z nową gospodarką panów rozszerzała się unia religijna, a z nią Jezuici rozwijali gorączkową czynność. Król powstrzymywał te zapędy, uwzględniając stronę pokrzywdzoną, zabezpieczając prawa dyzunitów i potwierdzając Piotra Mohiłę na katedrze metropolitalnej kijowskiej [1]).

Wielcy panowie a nawet i szlachta z dziwną nienawiścią i pogardą patrzyli na chłopów-kozaków ciesząc się w swem krótkowidztwie i wołając:

— Chwała Bogu, że stłumiona już ta wielogłowa bestya, że przecież chłopstwo zapędzone już do jam!

— Czyż stłumiona?!... — zapytywali mężowie głębiej na rzecz patrzący, jak historyk Piasecki i mówili ze smutkiem:

— Ta odmiana w życiu Kozaków, to korzyść prywatnych, a szkoda Rzeczypospolitej. Pozna to dopiero wiek przyszły, gdy Kozacy, niesłusznem postępowaniem pobudzeni, do nowych buntów się posiągną, a Polska w razie potrzeby nie pomoc z nich, ale wrogów mieć będzie!

W roku 1638 wybrał się w daleką drogę na południe i zachód, orszak kilkunastu dostojnych młodzieńców polskich, żądnych

---

[1]) Wobec przewagi możnych nie pomogły ani starania, ani prośby Kozaków u króla, do którego mieli wielkie zaufanie, ani listy do niego, w których pisali się »najniższymi podnóżkami jego Królewskiej Mości.« Niepowrócono im już ani przywilejów, ani gruntów i gorycz przejmowała ich wobec tego, jak dawne, wolne ich osady (futory) zabierali panowie na swoją własność, kazali im z nich odrabiać robocizny rolne i składać daniny; nie wolno im było w tych posiadłościach ani ryb łowić, ani polować. Rozeszli się wtedy Kozacy w różne strony: do Moskwy, za Don, w służbę perskiego szacha. Na Ukrainie trzymał się jeszcze przez krótki czas Karp Półtorakożucha i Maksym Gulak.

rozmaitości i przygód. Przybywszy do Genui wsiedli na okręt, który popłynął z nimi do Barcelony w Hiszpanii. Ale burza morska szarpała okrętem i podróżnicy chronić się kilkakrotnie musieli na brzegi francuskie. Najdostojniejszy z nich rycerz, pełen życia i niespokojnego ducha, nie spostrzegł przecież, że śledzi go z boku jakiś obcy człowiek, dążący z nim na okręcie już od samej Genui. Kiedy podróżni zawinęli do portu Tour du Bouc[1]), nagle przed owym rycerzem stanął naczelnik miejscowy i rzekł urzędowo:

— Jestem komendant Nargon i mam rozkaz aresztować Waszą Książęcą Mość!

— Mnie, za co?! — krzyknął zdziwiony rycerz. — Jam brat polskiego króla, Jan Kazimierz, podróżuję z towarzyszami dla rozrywki!

— Wasza Królewska Mość zwiedzasz i badasz porty francuskie i dążysz do Hiszpanii, aby objąć dowództwo nad flotą, w celu walczenia przeciwko Francyi!...

— Cóż za wymysły?! — zawołał Jan Kazimierz. Ale straż wojskowa otoczyła go już i uprowadziła z sobą[2]).

Tak więc królewicz Jan Kaźmierz został wtrącony do więzienia, które było ciężkie i długie.

Była to zemsta Richelieugo na Polsce za to, że odrzuciła politykę francuską i że król Władysław IV nie chciał poślubić księżniczki Maryi Gonzagi. —

---

[1]) Czytaj: Tur diu Buk.

[2]) Niespokojny Jan Kazimierz, nielubiany był przez naród, bo zanadto sprzyjał Habsburgom. W roku 1635 brał udział w wyprawie cesarza Ferdynanda II na Bernarda Wejmarskiego, będącego na żołdzie Francyi; w roku 1637 jeździł po Cecylię Renatę. W więzieniach francuskich bawił blisko 2 lata i dopiero 24 lutego 1640 roku wypuszczony został z więzienia w Vincennes po złożeniu przysięgi, że przeciw Francyi walczyć nie będzie.

VI.

Władysław IV do swej śmierci, 1634—1648.

Sejm w roku 1639. Ossoliński i Baranowski. Wzburzenie szlachty. Sejm zerwany. Rozruchy z innowiercami. Zajście w Wilnie. Klasztor Franciszkanek. Hetman Radziwiłł. Sejm w roku 1640. Sprawa świętomichalska. Pociecha Władysława. Królewicz. Fryderyk Wilhelm, nowy książę Prus. Jego hołd. »Wdzięczność« królewska. 4 500 000 talarów. Śmierć Cecylii. Renaty, 1644. Jej charakter. Pożycie małżeńskie. Nowe plany króla. Krystyna szwedzka. Marya Ludwika Gonzaga. Tolerancya religijna króla. Nigrinus. Colloquium charitativum, 1645. Plan tureckiej wojny. Tatarzy. Pobici pod Ochmatowem, 1644. Jan Tiepolo. Tajemne narady króla. Wesele królewskie. Marya Ludwika i Władysław IV. Na weselu układy tureckiej wojny. Śmierć Koniecpolskiego. Kozacy u króla. Chmielnicki. Podstęp Maryi Ludwiki. Oburzenie senatorów i szlachty przeciw zamysłom wojny. Gniew króla. Koronacya królowej, 1646. Ograniczona wolność króla. Sejm w roku 1646. Narady u łoża króla. Jego szorstkie słowa. Oburzenie posłów. Król przystaje na ich żądania. Ważność planu tureckiej wojny. Królewski synek. Sejm w roku 1647. Długi króla. Wyrzuty panów. Biskup Gniewosz. Król opuszcza sejm. Jeremi Wiśniowiecki. Scena z krzyżami. Sprzeczki religijne. Opaliński. Śmierć królewicza. Rozpacz króla. Radość szlachty z pokonania króla. Kozacy i Tatarzy. Chmielnicki. Mikołaj Potocki. Klęska pod Żółtemi wodami, 1648. Ukraina w płomieniach. Powstanie ludu. Krzywonos. Zasadzka Chmielnickiego. Kruta Bałka pod Korsuniem. Hetmani do niewoli tatarskiej. Śmierć króla, 1648. Ważny rok 1648. Rzut oka na działanie króla. Jego przymioty. Wielkie plany. Wady króla.

— Zmyję ja skórę kijem temu baranowi! — krzyczał przed sejmem (5 października 1639) rozgorączkowany Ossoliński, nienawidzący demokratycznej szlachty, za to, że mu nie pozwoliła używać tytułu książęcego.

— Co to... naruszona we mnie godność poselska! — odrzekł Stanisław Baranowski podkomorzy drohicki, z którym pokłócił się Ossoliński, i od wewnętrznego wzburzenia mocno rozpaliły mu się policzki.

— Daruj panie bracie, zanadtom się uniósł! — szepnął nadbiegając Ossoliński, trzęsącego się z gniewu podkomorzego w oba policzki ucałował i zniknął.

Rozżarzyła się ta sprawa na sejmie, szlachta wszystka czuła się obrażoną i wołała w wielkiem wzburzeniu:

— Jakiemu baranowi, jak śmiał ten cudzoziemski, podwójny książę?... dawać go tu pod nasze szable!

Wzburzenie wzrastało, szable dźwięczeć poczęły, ogniste spojrzeń błyski strzelały ku drzwiom, lecz na szczęście Ossoliński się nie pokazywał. Wzburzenie i poruszenie umysłów było tak wielkie, że obrad nie można było prowadzić.

— Dajcie pokój, uspokójcie się panowie bracia! — mitygował Jakób Sobieski, wojewoda bełzki.

Ale poruszona szlachta huczała i krzyczała:

— Zerwany sejm, niema żadnych uchwał, wyrządzona szkoda dobru pospolitemu!

I rozchodziła się do domów. Tak więc wskutek zajścia, które wywołał dumny Ossoliński, sejm zerwany został.

Tymczasem wybuchły rozruchy z innowiercami w Krakowie, Lublinie, a szczególniej w Wilnie, gdzie sąsiadujące rezydencye wojewody kalwina, Krzysztofa Radziwiłła i biskupa Abrahama Woyny, stały naprzeciwko siebie jako dwa wrogie obozy. W dzień św. Michała (1639), śpiewały na chórze zakonnice Franciszkanki, gdy nagle wpadło między nie z ulicy kilka strzał.

Na płacz i hałas stąd powstały zebrali się pod klasztorem uczniowie Jezuitów i tłumy ludu, patrząc ze zgorszeniem, jak jedna strzała utkwiła w malowanym na murze obrazie św. Michała archanioła [1]).

— Kalwini strzelają! Zrównać z ziemią zbór kalwiński! — rozległy się głosy oburzenia wśród tłumów, rzucających się na zbór. I ledwie żołnierze hetmańscy zapobiegli niebezpieczeństwu,

---

[1]) Strzały te wypuścili albo uczniowie szkoły kalwińskiej, stojącej naprzeciwko klasztoru Franciszkanek, lub też i dorośli a podpili goście w czasie odbywających się chrzcin u ministra zboru kalwińskiego.

powstrzymując tłumy, które rzuciły się teraz na dom pewnego kalwina i zniszczyły go. Nagle wśród krzyków wzniosły się gwał-



Cecylia Renata, żona Władysława IV. († 1644 r.)

townie kije nad jakąś umykającą postacią, która wreszcie z mostu runęła w wodę.

— Dobrze mu tak! — huknęły rozweselone głosy. — Był to rektor kalwińskiej szkoły, tęgo kijami zbity i wrzucony do wody!

Rozdraźnienie umysłów wzmagało się, zajścia po ulicach wśród wywoływań, wyzwisk, bójek i strzelanin powtarzały się coraz częściej, a hetman Radziwiłł łagodził jak mógł sprawę, która oczekiwała najbliższego sejmu.

Jakoż sejm zwołany na 19 kwietnia r 1640, a spowodowany głównie tatarskiem niebezpieczeństwem, tudzież potrzebą zapłaty dla wojska, załatwił i tę sprawę heretyków wileńskich [1]).

Król Władysław od dłuższego czasu był chory na reumatyzm i na bóle podagryczne w nogach, tak że na posiedzenia sejmowe musiano go z łóżkiem przynosić. Trapiły go przytem ciągłe niepowodzenia i znaczne długi, które zaciągnął był na wojnę moskiewską i pruską, a których sejm zaspokoić nie chciał, choć były dla kraju zaciągnięte [2]). Zniechęcenie i pewne do życia zobojętnienie zaczęło go też ogarniać.

Aż tu pewnego razu zjawia się u jego łoża niewiasta nieśmiała, lecz uśmiechnięta i wręcza mu niemowlę.

— Ciesz się, Najjaśniejszy Panie, oto syn! — rzekła z zapałem. Rozjaśniło się oblicze króla, podniósł się z łoża i zawołał radośnie:

— Ach witaj mi gościu nowy, gościu pożądany!

---

[1]) Siedm zakonnic po długim oporze zaprzysięgło, jako strzelano do klasztoru, ale nie wiedziały, kto strzelał. Król, naciskany przez biskupa i Jezuitów i chcąc zapobiedz dalszym rozruchom, kazał zbór kalwiński w mieście zburzyć a pozwolił zbudować za miastem inny zbór ze szkołą i szpitalem. — Krzysztof Radziwiłł tak się zmartwił tą dotkliwą porażką religijną, że wkrótce umarł (19. września 1640 roku). Waleczny ten książę, wielce drażliwy na punkcie religii, nie żałował swych usług ani majątku dla Rzeczypospolitej, lecz usuwany od tronu stał się strasznym jego przeciwnikiem. Jedyny syn jego, Janusz, człowiek gwałtowny, położywszy wielkie dla kraju zasługi, pierwszy z tej linii dyssydenckiej stał się zdrajcą kraju i poddał się Szwedom (1655). Brat jego stryjeczny Bogusław, syn rokoszanina Janusza († 1620), razem z nim poddał się Szwedom, walczył przeciwko własnemu krajowi, zniemczał zupełnie i stał się obcym dla ojczyzny. —

[2]) O zapłacenie tego długu, wynoszącego około 700,000 złotych, zaciągniętego na własną rękę, a zwanego »wdzięcznością królewską« starał się już król na sejmie r. 1639.

I ten mały przybysz był najlepszym dla króla lekarzem. Ożywiony i ucieszony powstał z łoża i z młodzieńczym zapałem zaczął zajmować się sprawami publicznemi.

— Mam dla kogo pracować, mam następcę, mam syna Władysława Zygmunta... — powtarzał sobie radośnie.

Jeszcze w grudniu r. 1640 umarł książe pruski Jerzy Wilhelm, a nowy książe Fryderyk Wilhelm zabezpieczył w lennie opiekę religii katolickiej i wykonał hołd osobiście na sejmie dn. 7 października 1641 r.[1]).

W lutym r. 1642 odbył się dwuniedzielny sejm, na którym naradzano się nad podatkami, ale na którym wskutek brzydkich intryg Albrechta Radziwiłła nie uchwalono zaspokojenia długów królewskich. Dopiero na sejmie r. 1643, przy zręcznem postępowaniu Ossolińskiego uchwaliła izba poselska t. z. wdzięczność królewską i przeznaczyła na potrzeby i na długi króla 4,500,000 talarów (29 marca). Na tym sejmie wybrano, na żądanie poselstwa moskiewskiego komisyę, która zajęła się ściślejszem oznaczeniem granic od Rosyi[2])

Dnia 24 marca 1644 r. zakończyła życie królowa Cecylia Renata. Była to niewiasta charakteru cichego i łagodnego, a od-

---

[1]) Nowy elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm (1640 do 1688) zwany Wielkim elektorem [der Grosse Kurfürst], objąwszy po ojcu Jerzym Wilhelmie Prusy książęce, składał z nich hołd królowi polskiemu na stopniach tronu, ustawionego przy bramie zamku. Po tym hołdzie odbyła się uczta, która pewnie nie zachwyciła elektora, skoro uczestnicy, wychodząc z niej, mówili:

— Oj nie tłusta, ale chuda była to uczta, po której trzeba będzie o głodzie spać się położyć!

[2]) Na tym sejmie krzyczała szlachta litewska, że przez cło królewskie w Piławie [port na przesmyku między morzem Bałtyckiem a zatoką Fryską] obciążony zanadto jej handel zbożowy. Co do granic od Rosyi, zamieniony został za wolą króla i senatu Trubeck [Trubczewsk] z okolicą za Hadziacz. Jednym z powodów odstąpienia Trubecka Moskwie, z którą król żył teraz w dobrem porozumieniu, mogła być chęć pozyskania jej do przyszłej wielkiej wojny tureckiej. Sprawa ta ciągła się długie lata aż do r. 1676, w którym ostatecznie pozostał Trubeck przy Rosyi. — Miał Trubeck obszaru 20 mil wzdłuż i 18 w szerz a należało do niego 370 wsi.

znaczała się pobożnością, gospodarnością i uległością mężowi. Szczególnie oszczędna, miała zawsze pieniądze, gdy królowi zawsze ich brakowało. Pożycie królewskiej pary w złych warunkach rozpoczęte — Władysław bowiem kochał się w palatynównie Renu — stało się potem zgodniejsze; powstawały tylko drobne nieporozumienia wskutek intryg i zabiegów, starających się o urzędy, panów.

Ze śmiercią Cecylii Renaty miały się zmienić stosunki dyplomatyczne, a król, przebolawszy stratę małżonki, zaczął myśleć o nowym związku. Niedawano mu pod tym względem spokoju, a on oburzony do samotności się chronił, by mógł spokojnie się zastanowić.

— Habsburgi i ich przyjaciele niepokoją mię, nasyłają mi kondolencye[1]), a wraz z niemi tyle różnych pokrewnych księżniczek, a ja... żadnej niechcę...

Myśl jego zwracała się teraz do Szwecyi.

— Tam, za morzem, — układał sobie znów — Szwecya, mój kraj dziedziczny, tam jest 19-letnia Krystyna, córka Gustawa Adolfa, wykształcona, dzielna dziewczyna, co jak rycerz konno jeździ i poluje..., z nią się połączę!

Ale ani Szwedzi, ani młodziutka ich królowa nie dała sobie nawet wspomnieć o cierpiącym i blisko 50-letnim już królu Władysławie[2]). Skorzystała więc z tego Francya i zarzuciła króla portretami różnych księżniczek. Jedna z nich zdolna i biegła już dyplomatka, posiadająca znaczny posag, sama nie szczędziła starań, by pozyskać rękę królewską. Była to Marya Ludwika de Nevers, księżniczka Gonzaga. Kardynał Mazaryni, następca

---

[1]) K o n d o l e n c y a, z łać., okazanie komuś żalu i współczucia po stracie drogiej osoby, jak tutaj po śmierci Cecylii Renaty.

[2]) Miała Krystyna kilku kandydatów, ale czuła wstręt do małżeństwa. Chciał ją poślubić Fryderyk Wilhelm pruski, lecz małżeństwu temu, jako niebezpiecznemu dla Polski, przeszkodził król Władysław IV. Szlachetna i mądra ta królowa w kilka lat później pod wpływem faworytów stała się dziwaczką. W r. 1654 zrzekła się tronu i wyjechała za granicę. Około r. 1666 marzyła o koronie polskiej.

chelieugo, usilnie się starał o doprowadzenie do skutku tego małżeństwa, chcąc pozyskać do aliansu [1]) z Francyą potężnego króla Polski. Król Władysław przypomniał sobie Maryę Ludwikę jeszcze z przed lat 7-iu, podobała mu się wtedy bardzo i teraz, chociaż podstarzała się nieco (miała lat 34), postanowił z nią się połączyć.

Król Władysław, znakomity polityk, odznaczał się wielką a rozumną tolerancyą religijną, pragnął, aby różne wyznania w Polsce mogły żyć w zgodzie i przemyśliwał nad tem, jakby to dało się przeprowadzić. Nic też dziwnego, że gdy na jego dworze zjawił się niejaki Nigrinus, człowiek zdolny i wymowny, przedstawiający w swej osobie wszystkie prawie wyznania, król chętnie go przyjął i nawet sekretarzem swoim uczynił.

— Miłościwy Panie, — mówił tenże Nigrinus — ja byłem aryaninem, potem lutrem, kalwinem, a teraz jestem katolikiem i mówię Waszej Królewskiej Mości, że wszystkie wyznania dadzą się połączyć, a ich wyznawcy mogą żyć we wspólnej zgodzie.

— Mości Bartłomieju, — badał król — ojciec twój był uczonym aryaninem w Rakowie [2]), ty byłeś duchownym kalwińskim przy kościele św. Piotra w Gdańsku, zmieniałeś wyznania i znasz je, powiedzże mi, jakby taką zgodę przeprowadzić można?

— Nic łatwiejszego, Najjaśniejszy Panie, należy zwołać zjazd przedstawicieli wszystkich wyznań, biskup katolicki niechaj

---

[1]) A l i a n s, z francusk., związek, przymierze.

[2]) R a k ó w, w gubernii radomskiej, w powiecie opatowskim, nad rzeką Czarną, założony 1569 r. przez Jana Sienińskiego, kasztelana żarnowskiego, był siedzibą i stolicą polskich Aryanów. — Z początku jako główne siedlisko zwolenników Fausta Socyna, Raków bogacił się szybko; miał papiernię, słynną drukarnię z ozdobnemi czcionkami i ornamentami, a sławniejszą jeszcze szkołę aryańską, założoną (1602) i uposażoną przez Jakóba Sienińskisgo, syna Jana, który stal się zwolennikiem Aryanów. Liczyła ta szkola okolo 1000 uczniów, między nimi 300 młodzieży z najznakomitszych rodzin polskich, a kwitnące te zakłady naukowe zjednały miastu chlubne imię A t e n s a r m a c k i c h. W r. 1638 została zamknięta szkoła aryańska, a z początkiem panowania Jana Kazimierza po wypędzeniu sekty aryańskiej popadł Raków w ruinę.

im przewodniczy, a po dłuższych szczerych i rozumnych naradach zgoda taka nastąpić musi!

Król pokiwał głową.

— O jakżebym tego pragnął! — wołał w szlachetnem uniesieniu.

I najlepszemi ożywiony myślami, szczerze w możebność takiej zgody wierzący, porozumiał się król Władysław ze Stolicą apostolską jakoteż i z biskupami, wyjednał pozwolenie synodu u arcybiskupa warszawskiego, a potem zwołał zjazd religijny do Torunia na dzień 10 października r. 1644.

— Przyjeżdżajcie na colloquium charitativum (rozmowa przyjacielska), — brzmiała odezwa, przesłana do zarządów parafij lutrów, kalwinów i braci czeskich, — na którem przewodniczyć będzie biskup wileński Jerzy Tyszkiewicz, znany z łagodności, taktu i powagi!

Ulegając różnym prośbom, odłożył król ów zjazd do 28 sierpnia r. 1645 [1]).

Zasiadło wtedy: 25 katolików, między nimi 8 Jezuitów i 2 profesorów akademii krakowskiej, a przewodniczył im biskup Tyszkiewicz; 28 lutrów z Zygmuntem Güldensternem, starostą sztumskim na czele, i 23 kalwinów, którym przewodniczył Zbigniew Gorajski, kasztelan chełmiński. Powitał zebranych piękną przemową kanclerz Jerzy Ossoliński. Ale wkrótce wszczęły się kłótnie o tytuły, o miejsca, o modlitwy, jedni drugich zaczęli zdaniami swemi mimowolnie obrażać, pierwsi od obrad usunęli się najzagorzalsi lutrzy. I po 36 posiedzeniach, strawionych na drobnych zatargach, rozeszła się ta „przyjacielska rozmowa“ na niczem dnia 21 listopada [2]).

---

[1]) Odkładanie to powodowane było niechęcią i sprzeciwianiem się papieża Urbana VIII; dopiero, gdy po jego śmierci wstąpił na Stolicę apostolską papież Innocenty X, życzliwy Polsce, mógł się ten synod odbyć swobodnie.

[2]) Pomimo to colloquium charitativum, jako szlachetne i podniosłe dążenie króla Władysława IV, zjednało mu ogromną sławę w całej Europie, a słynny poeta Marcin Opitz (1597—1639), który poezyę niemiecką podniósł z głębokiego upadku, tym czynem króla podniecony, napisał na jego cześć poemat.

— I cóż to za zjazd przyjacielski, — pytali niezadowoleni — po którym rozdrażniły się tylko wyznania i kąsają się bardziej jeszcze?! —

— O i jak jeszcze, — dodawali inni — teraz dopiero się gryzą w tych uszczypliwych pismach, których na pośmiewisko nasze ukazuje się tyle w obcych krajach!

— Co wy mówicie? — wołali z zapałem rozumniejsi — to taki zgodny zjazd przedstawicieli wszystkich wyznań, taka szczera chęć przyjacielskiego ich porozumienia się w naszej Polsce nic nie znaczy, gdy dla sporów religijnych większa część Europy w strasznej pogrążona walce, w potokach krwi się nurza?!

— O tak, lecz poczekajcie..., — zdawał się szeptać płynący nad Polską głos przyszłości — będziecie jeszcze mieć krwawe z cechą religijną zapasy z Kozakami, więc czcijcie i we wdzięcznej zachowajcie pamięci usiłowania mądrego i dobrego króla, co chciał sprawiedliwą utrzymać zgodę między wyznaniami...

W szlachetnej głowie króla, zajętej tylko myślami o szczęściu, sławie i wielkości ojczyzny, dojrzewał plan wielkiego dzieła, plan tureckiej wojny. Polska chciała żyć z Turcyą w zgodzie, lecz napady Tatarów nie przestawały się powtarzać, Turcya im nie przeszkadzała, sama nawet przeciw Polsce się zbroiła, a stronnictwo zagorzałych mahometan głosiło:

— Na Polskę iść powinniśmy, Kudak nie przeciw Kozakom, ale przeciwko nam zbudowany!

Jeszcze w zimie r. 1640 napadli Tatarzy granice Polski, zapuścili się aż do Białej Cerkwi, spustoszyli ziemi na 30 mil wdłuż i wszerz i popędzili w jasyr 30,000 ludzi. Król Władysław już wtedy mówił do Koniecpolskiego:

— Panie hetmanie, widzisz, zniszczeni Kozacy, niema straży granicznej, wytrąciliście sobie broń z ręki, gdy nieprzyjaciel ma ją zawsze gotową!

— Nic to, Miłościwy Panie — odpowiadał Koniecpolski na ten przytyk do siebie — da Bóg, wykurzymy Tatarów z Krymu, a Wasza Królewska Mość dobrze czyni, przygotowując sejmiki do wojny z nimi...

W r. 1644 wpadli znów Tatarzy na Ukrainę, lecz Koniecpolski, J. Wiśniowiecki i Stefan Czarniecki rozbili ich pod Ochmatowem [1]).

Plan wielkiej wojny tureckiej, z którym nosił się król, należało poruszyć, wydobyć, w czyn wprowadzić. Właśnie na królewskim dworze zjawił się, podobnymi planami przejęty, poseł Rzeczypospolitej weneckiej, Jan Tiepolo i król przyjął go bardzo chętnie.

— Najjaśniejszy Panie, — mówił Tiepolo — nasza Rzeczpospolita „Signoria Venezzia“, podobnie jak Rzeczpospolita polska, zagrożona jest od Turcyi, a my dla handlu naszego utrzymywany z nią pokój ciężko opłacać musimy pieniędzmi i hołdami!

Król z wielkiem ożywieniem słuchał tych słów posła, który ciągnął dalej:

— I teraz chce Turcya zdobyć wyspę Kandyę [2]), tak ważny dla nas punkt na Śródziemnem morzu, będący zarazem przedmurzem Chrześcijaństwa od tamtej strony! Więc gdyby Wasza Królewska Mość pozwolił swoim śmiałym i szybkim Kozakom...

— Dobrze, — przerwał żywo król Władysław — będziemy się razem bronić, skorośmy razem zagrożeni!

I wzniósłszy oczy do góry począł żywo układać i kreślić plan przyszłej wojny.

— Będzie tak: — myślał — My ze sprzymierzeńcami zbliżymy się cicho do Dunaju, równocześnie pomkną wielką siłą lotne oddziały Kozaków na Carogród... Tu, dla strzeżenia Tatarów, zostawimy trochę wojska Rosyanom, albo nawet w razie potrzeby hetman polny Mikołaj Potocki może im iść na pomoc z wojskiem koronnem...

---

[1] Ochmatów, miasteczko w gubernii Kijowskiej nad rzeką Bachwą.

[2]) Kandya, w starożytności Kreta, przez Turków zwana Girid albo Kirid, jest to górzysta wyspa na morzu Śródziemnem. W w. XIII. był jej właścicielem Bonifacy z Montferratu, który sprzedał ją Wenecyanom. Ci, zdziaławszy dla niej wiele dobrego, utracili ją po walecznej obronie w wojnie z Turkami (1645—1669).

I król długo naradzał się z Tiepolim[1]), a potem wezwał Ossolińskiego i przypuścił go do tajemnicy.

— Panie kanclerzu, — mówił król z zapałem — Wenecya chce, abym pozwolił na wyprawę kozacką, którąby wyruszyła do Carogrodu i przez to osłabiła siły tureckie! Możemy związać się aliansem z Włochami, złączy się z nami Rosya, będąca w zatargach o Azow,[2]) ja wszelkich dołożę starań, i wielka przeciwko Turcyi wojna musi się udać!

— Miłościwy Panie, — rzekł, nie podzielający zapału króla, kanclerz — a cóż na to... sejm?

Król sposępniał, lecz rzekł:

— Sejmiki już przysposobione przeciwko Tatarom, a i sejm później także się skłoni. Tymczasem niech to zostanie tajemnicą między tobą, panie kanclerzu, mną a hetmanem Koniecpolskim, który tak przejęty jest myślą wypędzenia Tatarów krymskich[3]) (w sierpniu r. 1645).

---

[1]) Najczęściej odbywały się narady w okolicach Warszawy, gdzie król bawił pod pozorem łowów.

[2]) Azow, miasto handlowe nad ujściem Donu do morza Azowskiego. Zdobyli je na Połowcach Turcy (1471), których znów wypierali Kozacy dońscy (1637).

[3]) Doświadczony w bojach z Tatarami Koniecpolski badał Tatarszczyznę, wysłał do Krymu przebranego za kupca inżyniera i sekretarza swego Adersa, który poznał stosunki tatarskich miast i portów; potem, ułożywszy plan wypędzenia Tatarów, radził zająć razem z Rosyą Krym i oddać go za wynadgrodzeniem Rosyanom, na których spadnie przez to cały ciężar tureckiej wojny. Przybywszy do Warszawy ten swój plan powierzył Koniecpolski królowi, lecz z wyjawieniem najważniejszej tajemnicy przez chwilę się wstrzymał.

— Panie hetmanie! — naglił król.

— Miłościwy Panie, — rzekł cicho hetman — tylko w ten sposób, przez wojnę krymską, rozerwiemy gotujące się przymierze ... tatarsko-kozackie...

— Tak? — zawołał król — u Tatarów, u Islam Gireja szukają pomocy biedni Kozacy?!

— Miłościwy Panie, — rzekł teraz głośniej hetman — najprzód nie turecka, ale krymska wojna tej groźnej tylko lidze przeszkodzić może, ale na to

Zajęcie króla przyszłą wojną turecką było tak wielkie, że nietylko przepych, z jakim w tym czasie przyjmowano Maryę Ludwikę, ale nawet i sam z nią ślub (10 marca 1646, w Warszawie) nie tak zdawał się go zajmować[1]).

Jeszcze pod jesień roku 1645 podążył był do Paryża nadzwyczajny poseł Gerard Denhof, wojewoda pomorski i dnia 26 września zawarł był kontrakt ślubny, a wysłane świetne poselstwo, któremu przewodniczyli Krzysztof Opaliński, wojewoda

---

nie marnych obietnic Tiepola i książąt włoskich, lecz co rok milion skudów (moneta złota) składać potrzeba! Potem dopiero można myśleć o tureckiej wojnie!

Król pomimo to zawarł układ z Weneoyą, w którym pozwalał na wyprawę morską Kozaków z zamiarem wywołania tureckiej wojny.

[1]) Marya Ludwika Gonzaga de Nevers, ur. w r. 1611 w Paryżu, pochodziła z francuskiej linii mantuańskich Gonzagów, po śmierci matki (1618) chowała się pod opieką ciotki swej księżny Longueville w Paryżu, gdzie poznała najznakomitszych ludzi owej epoki, między nimi uczonych i poetów, jak Corneille, Bossuet i i. Obdarzona bystrością umysłu i wielkiemi zdolnościami, wesoła, piękna, dowcipna i wykształcona, stała się wkrótce ozdobą dworu króla Ludwika XIII i odbierała hołdy od licznych wielbicieli. Kochał się w niej brat króla, książę Orleański, gdy pierwotnie małżeństwo z królem Władysławem IV nie przyszło do skutku, słynnym był jej romans z Cinq Marsem, który zginął na rusztowaniu, oskarżony o spisek przeciwko Richelieumu. Wtedy (około 1643) odsunęła się od świata i oddała się ćwiczeniom religijnym, a w takiem życiu wyrobiła sobie niezwykłą wytrwałość i hart ducha. Mimo to myślała ciągle:

— Ja zrodziłam się na królowę!

To też po śmierci Cecylii Renaty sama zaczęła się starać o rękę króla Władysława, którą wreszcie, poparta przez Mazaryniego, następcę Richelieugo, otrzymała (w lipcu 1645). Żeniąc się z nią nie zyskiwał król Władysław dla Polski nic, oprócz złudnych obietnic, a zrywał zażyłe stosunki z Austryą i wpuszczał do Polski wpływy francuskie, niewątpliwie szkodliwsze od austryackich. Ale król zajęty już przyszłą wielką wojną turecką tak sobie myślał:

— Ojciec Maryi, książę de Nevers, był krewnym cesarzy bizantyńskich Paleologów, i dawniej występował z pretensyami do tronu carogrodzkiego, wzniecał powstania ludów chrześcijańskich przeciw tureckiemu jarzmu i w tej sprawie pozyskał Anglię, Francyę, Hiszpanię, a nawet Austryę. Tego prawa przechodzą teraz na córkę Maryę, a przez nią i na mnie!

poznażski i Wacław Leszczyński biskup warmiński, w listopadzie już wiozło do Polski nową królowę [1]).

Zdolna i bystra Marya Ludwika, stanąwszy w Warszawie, wpatrywała się badawczo w oblicze króla, wstrzymywała oznaki zniecierpliwienia i myślała:

— Oho, coś ten król, ten mój pan, nie bardzo dla mnie uprzejmy, muszę ja zbadać tego przyczynę...

I dołożyła tyle starań, że wkrótce pozyskała sobie króla, a nawet stała się wspólniczką jego planu i już na weselu układały się i załatwiały sprawy polityczne.

---

[1]) Niezwykle świetne było we Francyi to poselstwo polskie, strojne w kolory czerwone, żółte, jasno-zielone i popielate, zdobne w polskie wyloty i pasy, błyszczące guzikami perłowymi, dyamentowymi i rubinowymi. W Paryżu odbywały się liczne bale, na których uderzały niedawno wprowadzone, wspaniałe peruki i na których zachwycali Polacy przepychem i wykwintnością we wszystkiem. Jechała Marya Ludwika do Polski w towarzystwie wdowy, marszałkowej Guebriant. Do Gdańska wjeżdżał orszak przez 8 godzin wśród przepychu i bogactw, nad któremi Francuzi wznosili z podziwu okrzyki. Gdy królowa wjeżdżała pod łuk przecudnej roboty, wsparty na Atlasie i Herkulesie, wykrzyknął Atlas:

— Vivat rex! — a po nim zawołał Herkules: — Regina vivat!

I obaj wykręcili się, by nie stracić z oczu królowej, która w ogromnej błękitnej karecie, obitej galonami i srebrem, wjeżdżała pod drugi łuk. W zapusty (1646) odbywały się w Gdańsku na cześć królowej zabawy publiczne, a we czwartek po popielcu grano operę włoską, po niej balet, w którym przelatywały sztuczne orły: jeden biały i cztery czarne, wszystkie z kupidynami na głowach; orły te miały przedstawiać herb Polski i herb Gonzagów. Zachwycona królowa zawołała wtedy do Radziwiłła:

— Panie kanclerzu, czegoś tak pięknego nawet w Paryżu nie widziałam!

Wjechawszy uroczyście do Warszawy, wstąpiła do kościoła św. Jana, gdzie według staropolskiego obyczaju upadła królowi do nóg. Gdy podniosła się i przypatrzyła uważnie Władysławowi, spochmurniało jej oblicze i pomyślała z westchnieniem:

— Ach... król już tak niemłody i otyły, z tak dużem gardłem i na nogi cierpiący!

Lecz zaraz uzupełniła swoje myśli:

— Ale jestem królową, będę nosić koronę, będę otoczona blaskiem i przepychem królewskiego majestatu, będę rządzić ludźmi, będę mieć środki do spełnienia moich zamiarów!

— Co to jest? — szeptali między sobą panowie, uczestnicy wesela — na weselu, posłowie mołdawski i wołoski na weselu poseł Moskwy Strzeszenny, patrzcie jak naradzają się z królem, jak coś układają...

— Patrzcie na tę Francuskę, co za mądre oblicze, co za bystre spojrzenie, ona wie już o wszystkiem, ze wszystkimi już radzi, jakby oddawna już tu była...

Król był uszczęśliwiony, uśmiechał się do żony, a myślał o tureckiej wojnie.

— Dobrze się składa, pójdą: Rosya, Mołdawia, Wołochy, Wenecya, razem wszyscy uderzymy na Turka, pobijemy go, a potem wyrzucimy z Europy...

Odtąd zjawiali się na dworze króla i znikali cicho różni posłowie, zwłaszcza gdy z niespodzianą śmiercią hetmana wielkiego koronnego Stanisława Koniecpolskiego[1]) cały ogrom spraw spadł na niego.

Raz w nocy przyprowadzono do króla czterech ludzi o posępnych i ponurych obliczach. Król przyjął ich skwapliwie i naradzał się z nimi w tajemnicy. Byli to Kozacy: Barabaszeńko, Ormiańczyn, Nestoreńko i Bohdan Chmielnicki. Wezwał ich król przez Hieronima Radziejowskiego i starał się przez nich pozyskać Kozaków do wyprawy na Turków. Przyrzekli dostawić na żądanie do 100 tysięcy ludzi przeciwko każdemu nieprzyjacielowi, a za to otrzymali wolność powiększenia wojska zaporozkiego i pozwolenie na morskie wyprawy. Król mianował hetmanem Barabaszeńkę, a pisarzem Chmielnickiego, i Kozacy mieli

---

[1]) Stanisław Koniecpolski, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny, ur. 1591, um. w Brodach 21 marca 1646 r. — Zięć Żółkiewskiego, walczył z nim pod Cecorą (1620), wzięty do niewoli, przesiedział 3 lata w więzieniu w Stambule. Po powrocie z niewoli został wodzem wszystkich wojsk Rzeczypospolitej. Dzielny rycerz, znakomity wódz, położył Koniecpolski wielkie zasługi na polu urządzeń wojskowych. Sprowadził z zagranicy zdolnych oficerów i z nimi uzupełnił artyleryę i sztukę inżynierską; urządził też doskonale obronę kresów południowych. Na nim głównie opierał Władysław IV nadzieje pokonania Turków. Portret jego str. 177.

wyruszyć na Czarne morze. Przy końcu narad pochylił się do kolan króla jeden Kozak. Był to Bohdan Chmielnicki.

— Miłościwy Panie nasz, — narzekał — krzywda mi się stała, Czapliński podstarości czehryński, zabrał mi Subotów!

— Jakto, — zawołał król — tyś żołnierz, masz broń i dałeś sobie wziąć?...[1])

Król Władysław był ciągle bardzo czynny, po całych dniach przebywał w arsenale, wysyłał do Lwowa armaty i oddziały wojskawe. Królowa Marya Ludwika pragnęła być szczerą uczestniczką jego pracy.

— Miły królu Władysławie, — rzekła raz pieszczotliwie — chcesz, ja pożyczę na tę wojnę 250,000 talarów?!

— O dobrze, droga Maryo, przydadzą się bardzo...

— Lecz... czy może być, jeden warunek? — szepnęła Marya Ludwika.

— Jakiż to? — spytał zdziwiony król.

— Żebyś Wasza Królewska Mość na moje tylko przedstawienia rozdawał wyższe godności?! — zawołała z pewną stanowczością w głosie.

— Oho, duszko, — pomyślał król — już byś chciała rządzić, a może urzędy sprzedawać?

— No tak, niektóre godności, może... — odrzekł z pewną niechęcią i nie dopowiedział dalszej swej myśli:

— Wolę ci dać w zastaw klejnoty i dochody z księstw opolskiego i raciborskiego, dopóki dług nie zostanie spłacony![2])

Ale te tajemne działania króla wnet wyszły na jaw, a rozchodząc się po kraju zaczęły oburzać szlachtę i panów. I coraz częściej słychać było głosy:

---

[1]) Chociaż to zdanie wogóle powtarzają historycy, trudno przypuścić, aby król, wiedząc o wrogiem usposobieniu Kozaków, miał się w tak podburzający sposób wyrazić. Że zaś inaczej mu nie dopomógł, tłomaczy się tem, iż król kazał rozpatrzeć prawnikom tę sprawę, ale Chmielnicki nie mógł się wykazać przywilejem na posiadanie Subotowa.

[2]) Z pociechą dodać należy, że król Władysław myśl tę spełnił, królowej godności sprzedawać nie pozwolił i wszystkie urzędy niezawisłe sam obsadzał.

— Panowie bracia... wojna z Turczynem... wiecie?!

— Co się dzieje?!... kto pozwolił?.. my nie pozwolimy!

— Król na własną rękę działa, wbrew prawom Rzeczypospolitej postępuje!..

— Nie pozwolimy! Nie pozwolimy!...

W maju zjechali się do Warszawy senatorowie, niby to na bliską koronacyę królowej; niechętni i wzburzeni zgromadzali się gotowi do wybuchu.

— Wolałbym sobie rękę uciąć, niżbym miał zapieczętować jeden list w sprawie tej wojny! — wołał Albrecht Radziwiłł, chwaląc Ossolińskiego, który właśnie tej czynności spełniać nie chciał.

— Starym jest i biały, jako łabędź, umrę w mej białości niedługo, ale nie przestanę królowi według sumienia prawdy wytykać! — mówił sędziwy starzec, Łukasz Opaliński, marszałek koronny.

— Wypędzić z kraju Tiepolego! — radził Leszczyński, podkanclerzy koronny.[1])

Ostro występowali przeciwko tej wojnie Jeremi Wiśniowiecki, wojewoda ruski, Stanisław Lubomirski, wojewoda krakowski i Jakób Sobieski, kasztelan krakowski. Na tego ostatniego niezmiernie oburzył się król.

— O ten dorobkiewicz! — krzyknął a potem „zelżył go ostatniemi słowy“, tak, że Sobieski ze zmartwienia dostał melancholii i wkrótce umarł (w czerwcu 1646).

— Co za nieznośni ludzie! — mówił wzburzony król — nic z nimi przeprowadzić nie można!

— Ależ, kiedy niechcecie, to nie będzie żadnej wojny tureckiej, tylko dacie zaciągi przeciwko Tatarom! — mówił później do senatorów, którzy mu jednak nie wierzyli.

---

[1]) Natarczywość panów była tak wielka, że Tiepolemu kazano wyruszać natychmiast i to w nocy pod pozorem, że mu dłużej bawić nie wolno, bo się poselstwo koronacyjne już skończyło.

Dnia 15 lipca odbyła się w Krakowie uroczysta koronacya królowej, a dnia 17 zebrała się rada senatorów, na której król rzekł:

— Oświadczam panom, iż jadę do Lwowa, by się z hetmanem polnym porozumieć!

— Miłościwy Panie, — zawołali zaraz nieufający senatorowie — możeby lepiej było tutaj hetmana sprowadzić?

— Cóż to... ja król... niewolnikiem jestem?!! — krzyknął rozgniewany król i trzasnąwszy drzwiami wyszedł z izby.

Na sejmie w r. 1646 (25 października — 7 grudnia) łudził się król, że dla wojny tureckiej pozyska jeszcze posłów i senatorów. Dnia 5 listopada odbyła się u łoża chorego króla narada posłów. Wołano o rozpuszczenie zaciągów wojskowych, żądano, aby posłowie mogli radzić bez króla. Gdy 28 listopada przybyli posłowie z natarczywemi żądaniami do króla, zgromił ich tenże i szorstko odprawił temi słowy:

— Zaciągi już powstrzymane, o Kozakach z hetmanami rada będzie, na wprowadzenie nowości obrad bez króla, nie pozwalam!

— Co to jest? — wołali, wybiegając obrażeni posłowie — to absolutum dominium!

— Ależ czekajcie, — uspakajali mniej draźliwi — jutro król będzie łaskawszy, zobaczycie!

I tak się stało. Dnia 29 listopada przystał król na żądania posłów, którzy też uspokojeni do domów się rozeszli [1]).

Ciężko było królowi Władysławowi wyrzec się ważnego planu tureckiej wojny [2]) starał się jeszcze o pomoc u papieża

---

[1]) Konstytucya sejmu r. 1646 opiewa: 1. Król rozpuści natychmiast zaciągi; 2. ani on, ani żaden jego następca nie będzie ich czynić podług dawnych konstytucyj; 3. cudzoziemców od swego boku oddali; 4. gwardyę zmniejszy do 1200 ludzi.

[2]) Zanadto poważnym był plan wojny tureckiej, aby król Władysław mógł się go wyrzec. Nie kierowały nim bowiem żadne fantastyczne zachcenia, ale myśl o sojuszu Kozaków z Tatarami, o grożącem strasznem powstaniu Kozaków, na które jedynym sposobem zbawienia była turecka

i u książąt, zbierał zagranicą zaciągi, chciał jeszcze układać się Tiepolim, ale ten, wzywany, odpowiadał:

— Cóż będę traktował z królem, który w tym kraju niema władzy?

I prawie wypychany przez posłów i senatorów wyjechał z Polski w maju 1647 r.

Pociechę w przykrościach panowania znajdował król w jedynym swoim synku Władysławie Zygmuncie, który był „dziecięm anielskich przymiotów". Chował go w obyczajach polskich, ubierał w stroje polskie i z radością patrzył, jak w podwórzu śliczny i wesoły siedmioletni chłopczyk[1]) zręcznie toczy koniem i rzuca dzirytem[2]). Rozjaśniało się wtedy oblicze króla i szeptał wzruszony:

— Oby nadal Bóg w zdrowiu cię chował, obym doczekał korony na twej głowie, obyś w życiu szczęśliwszy był od ojca twego...

Dnia 2 maja 1647 r. zebrał się sejm posłów, którzy, dumni ze swych zdobyczy, uradowani z pokonania króla, nie wahali się przypominać mu tego, ciesząc się nieszlachetnie, że król przd nimi staje w błagalnej postaci. Tak bowiem było, gdy król żądał, a raczej prosił, by Rzeczpospolita, wobec niebezpieczeństwa

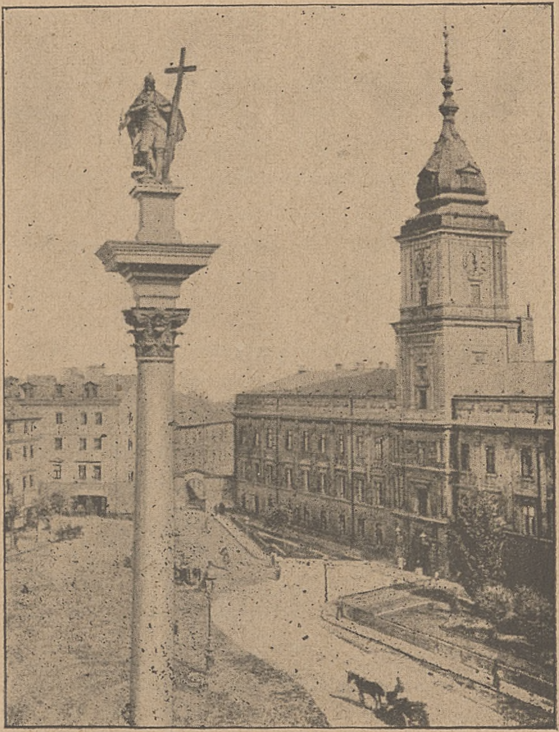
---

wojna. Oddawna drażniło króla Władysława to, że potężna Polska musiała od wieków opłacać haniebny haracz rozbójniczym Tatarom, nie zważającym na żadne traktaty, napadającym ciągle i jeńcami polskimi zapełniającym targi azyatyckie. Chciał on uwolnić Polskę od tej haniebnej zawisłości, chciał wytępić tych rozbójników, zapewnić ziemiom ruskim trwały pokój, a Polsce otworzyć drogę do Czarnego morza. Według warunków pokoju z r. 1634 powinni byli Turcy usunąć Tatarów z Budziaku, a że tego dotąd nie uczynili, mógł i powinien był król już bez sejmu, wyprawę przedsięwziąć i Tatarów budziackich wypędzić. Już też z Bogiem rozpoczynał, złożywszy w Częstochowie swoją szablę i poświęciwszy nowe chorągwie i sam na czele 50,000 wojska miał wyruszyć od Kamieńca na równiny Budziaku, ale przeszkodzili mu senatorowie, możni i cały pokojowo usposobiony naród, niechcący widzieć tych wszystkich niebezpieczeństw, jakoteż i korzyści.

[1]) I król Władysław, będąc młodzieniaszkiem, odznaczał się urodą i wesołością.

[2]) D z i r y t z turec., włócznia, krótki pocisk.

tureckiego, opłacając wojsko i urządzenie twierdz, zapłaciła też pożyczone od królowej na wojnę 800,000 złotych. Nasłuchał się przy tem król tyle przykrych, szorstkich i gwałtownych wyrzutów, jakie czynił mu o to biskup kujawski Gniewosz, że, do żywego dotknięty, zerwał się i szybko wyszedł z izby sejmowej.



Kolumna Króla Zygmunta III w Warszawie.

Na ten sejm przybył zbrojno ukochany przez szlachtę dumny i gwałtowny kniaź Jeremi Wiśniowiecki, najmożniejszy pan na całej Ukrainie. Choć wojewoda ruski i senator, nie wahał się odgrażać szablą wszystkim, nawet królowi w sprawie sta-

rostwa hadziackiego, zagrabionego przez siebie młodemu Koniecpolskiemu[1]).

Tymczasem w izbie wszczął się hałas ogromny.

— Słuchajcie, patrzcie! — wołał Sarbiewski, brat poety, marszałek poselski, odczytując skargę Abrahama Wojny, biskupa wileńskiego — Janusz Radziwiłł, hetman polny litewski, w dwóch swoich wsiach, Świadościach i Zabłudowie kazał powywracać krzyże Pańskie!

— A kalwin, a heretyk!! — huknęła szlachta, patrząc ze zgrozą na trzęsącego się starca, proboszcza z Zabłudowa, który, stojąc z boku, trzymał szczątki tych połamanych krzyży.

— Niema Chrystus miejsca w dobrach księcia, to niechaj tu je znajdzie! — huczały głosy oburzenia wśród katolików.

Szlachta skupiała się koło księdza z krzyżami.

— Księże proboszczu, — pytali ciekawi — jakże to było? Powiedźcie nam prawdę!

Ksiądz spoglądał lękliwie po zebranych.

— Panowie dobrzy, -- szepnął do najbliższych — powiem... ale... proszę o tajemnicę... Krzyże stare, spróchniałe, same od wiatru się poprzewracały, a ja... doznaję dobroczynnej opieki księcia, choć jest innowiercą... Mnie tu przyjść kazał... biskup... musiałem!..

Tragiczna[2]) ta scena minęła bez wrażenia, lecz spory o to dyssydentów z katolikami, jakoteż huki i krzyki szlachty trwały

---

[1]) Mimo to, iż obszar posiadłości Wiśniowieckiego był tak wielki, że mógł zakryć sobą niejedno z większych księstw niemieckich, prawował on się ciągle z sąsiadami, jak z Kalinowskim, Koniecpolskim i jego synem. Dzielny osobiście, szalonej waleczności, w której nikt mu nie dorównał, był Jeremi bożyszczem szlachty, swych poddanych i sług, lecz nienawidził buntującego się ludu i Kozaków, których postanowił wytępić „z korzeniem“ i używał do tego środków nadzwyczajnej surowości a nawet okrucieństw. — Na sejmie tym wołał on wyzywającemi słowy:

— Skarżył się ktoś (młody Koniecpolski) na mnie, żem mu kijami groził. Gdyby tak było, pewnie już by to był poczuł na swoim grzbiecie!

[2]) T r a g i c z n y (z greck.), smutny, okropny, przerażający.

przez dwa tygodnie[1]). Sejm ten zeszedł też bez załatwienia jakiejkolwiek sprawy. Głównym burzycielem był Krzysztof Opaliński[2]) wojewoda poznański, rozgnie ny o nieotrzymanie marszałkowstwa nadwornego królowej. Powtórne żądanie zapłacenia długu królowej odrzucił sejm wśród krzyków oburzenia i wyrzutów przeciw królowi.

Przy tych wszystkich utrapieniach spotkał niebawem zmartwionego i chorego króla jeszcze cios okropny.

— I tę jedyną moją pociechę zabrałeś mi o Boże! — wołał zrozpaczony, gdy dnia 9 sierpnia 1646 r. umarł jego najukochańszy synek Władysław Zygmunt[3]). Ale szlachtę mało obchodził ten smutny stan życia chorego króla.

---

[1]) Gdy skarżyli się dyssydenci a król oświadczał, iż chce zgody i pokoju między wyznaniami, uniósł się gwałtownie przeciw innowiercom kanclerz Ossoliński i wołał:

— Wolę, aby sejm zginął, obrona ojczyzny nie stanęła, królestwo i z całym światem upadło, niż żeby Boga i wiarę obrażono!

To samo prawie powtórzyli kanclerz Radziwiłł i biskup poznański Szołdrski. Zajścia te dosadnie ocenia demokratyczny pisarz Moraczewski.

— Ówczesny wiek — pisze on — nie znał się jeszcze na tem, że każda wiara tylko swą wartością, a nie przemocą do potęgi przyjść może, że tym senatorom nie chodziło o drugich, tylko o siebie samych i o zbawienie dusz własnych. że to, nie poświęcenie, ale sobkostwo podnieśli do sfery niebieskiej. Wyborni oni byli na samotnych kamedułów i pustelników, a zupełnie niezdatni na ministrów i senatorów, których powołaniem być przewodnikami tłumu narodowego na ziemi, bez mieszania się do spraw poza światem.

[2]) Krzysztof Opaliński (1609—1655) wojewoda poznański, poeta satyryczny polski. Ambitny i gwałtowny, pomimo doznawanych od króla Władysława względów należał do jego przeciwników.

[3]) Król nie był w stanie ukryć swej boleści i w tym celu nadaremnie spędzał czas na łowach w rozległych borach litewskich. W smutnych rozpamiętywaniach po stracie najdroższego syna wypłynął i górował znów w jego myślach plan tureckiej wojny, a męża niezłomnego charakteru ogarniała zaciętość pewna.

— O Boże Wielki, — wołał rozżalony — gdybyś mi był wcześniej zabrał syna, ten żal, ta gorycz dodałaby mi była siły i nigdybym nie był odstąpił od tak ważnej wojny tureckiej!.. A dziś syna nie mam i wojna przepadła!..

— A co, — wołała tryumfując — nie daliśmy się królowi, musiał ustąpić...

— Tak, tak, szczęśliwie usunęliśmy dążenie jego do absolutum dominium!

W tem między gromadę rozradowanej szlachty wpadł nowy przybysz kurzem okryty i z objawami wielkiego przerażenia.

— Panowie bracia, dążę z południa... okropność!! — krzyknął, upadając ze znużenia.

— Co się stało?.. mówże!

— Kozacy... owi schłopieni Kozacy!!

— Cóż Kozacy... w jamach siedzą?!

— Kozacy i czerń tatarska... pod Żółtemi wodami... okropność!!

— Jakieś nieszczęście! — ozwały się głosy wśród szlachty, która posmutniała i skupiła się koło przybyłego.

— Straszna, niespodziana klęska! Kwiat rycerstwa polskiego wyrznięty lub w niewolę zabrany przez Kozaków i Tatarów!

— Cóż za nowina!

— Jeden tylko rejestrowiec ocalał, umknął i doniósł o tem!

Należy tu wyjaśnić, że Kozacy, którzy przez lat 10 żyli jakby w nieświadomości swego smutnego stanu, teraz budzić i cucić się poczęli, myśląc o powrocie do dawnego życia, a nadawał się na ich dowódzcę Bohdan Chmielnicki, niby szlachcic, niby Kozak, człowiek zdolny, gwałtowny i namiętny [1]).

---

[1]) Bohdan Chmielnicki był synem Michała, szlachcica niepewnego pochodzenia, który z Małopolski uciekł na Ukrainę i tam z Kozaczką się ożenił. Mieszkając w Subotowie Bohdan Chmielnicki bylby może cicho siedział, gdyby nie podstarości Czehryńszczyzny Daniel Czapliński czy Czaplicki, który najechał na Subotów, zabrał młodą żonę Chmielnickiego, jego 10-letniemu synowi Tymoteuszowi baty wyliczyć kazał, a Bohdana wtrącił do więzienia, z którego wydobyła go litościwa żona Czaplińskiego. Nie pomogły skargi Chmielnickiego u króla przed sejmem r. 1646 i drugi raz po tym sejmie, po którym tyle tylko zyskał, że król posłał upomnienie Koniecpolskiemu (właścicielowi Czehryńszczyzny). Chmielnicki, widząc jak-

Gdy zawrzało na Zaporożu i zbrojne kupy już się ukazywały, podążył Mikołaj Potocki, hetman koronny, mimo zakazu króla na Ukrainę[1]), a syn jego Stefan wyprawił się w celu rozpatrzenia stanowisk kozackich na czele 6000 ludzi, między którymi było tylko Polaków 1500, reszta zaś Kozacy rejestrowi i dragoni ruscy. Stefan Potocki przeszedł przez całą Ukrainę i spotkał Chmielnickiego okopanego w miejscu bagnistem pod Żółtemi wodami, na wschód od Kudaku. Kozacy nie dali się wywabić z obozu, siły polskie do szturmu były niewystarczające, tymczasem nadszedł straszny Tuhajbej z 40,000 Tatarów, a rejestrowcy i dragoni ruscy prze-

---

panowie postępują z królem, wracał z Warszawy z innemi myślami i po drodze dumał:

— Pobiły pany króla, i nam Kozakom nie lepiej, ale coraz gorzej będzie!

I myśląc o powstaniu, wyłudził od Barabaszeńki przywilej króla na hetmaństwo (z r. 1646) i puścił się wraz z dwoma synami na wyspy Dnieprowe (w grudniu 1647), gdzie było już »siła tułających się niebożąt Kozaków pokrzywdzonych.« Ukazawszy im przywilej na hetmaństwo rzekł do nich:

— Doznajemy ucisku, ale dobry król z nami, więc odzyskamy jeszcze utracone prawa, jeśli śmiało z bronią wystąpimy!

Odpowiedzieli mu okrzykami radości i zapału i wysłali go do chana Tatarów Islam Giraja, z prośbą o pomoc. Ale ten nie ufał Kozakom, gdyż dotąd zawsze wrogo występowali przeciw Tatarom. Więc Chmielnicki przystąpiwszy do niego:

— Chanie Giraju, — rzekł — ufaj mi i bierz syna mego w zakład!

— Dobrze, — odpowiedział chan — skoro Koniecpolski wyprawiał się na nas pod Oczaków (miasto na prawym brzegu limanu dnieprowego), skoro Lachy już oddawna nie chcą nam dawać haraczu, więc wy zaczynajcie z nimi, a ja przyślę wam Tuhaj beja!

[1]) Hetmanem wielkim koronnym po Koniecpolskim był Mikołaj Potocki, człowiek w niczem niedorównujący swemu wielkiemu poprzednikowi. Surowy i okrutny nie posiadał zdolności wojskowych, ani miłości żołnierzy. Często odbywając uczty i pijatyki wprowadził też do wojska rozprzężenie i nierząd. Niesłuchał rozkazów króla ani rad niczyich, nie czekał nawet na wykonanie wydanych przez siebie rozkazów. To też łatwym do przewidzenia był skutek jego porywczych i nieopatrznych zarządzeń.

szli na stronę Kozaków. Wśród krwawych zapasów garstka Polaków zginęła bohatersko, lub w tatarską poszła niewolę. Młody Potocki umarł z ran, a Czarniecki dostał się do tatarskiej niewoli (15 kwietnia 1648 r.).

Wobec tego hetmani, Mikołaj Potocki i Marcin Kalinowski, mając tylko 5000 wojska, cofnęli się do Korsunia i tam oczekiwali posiłków Wiśniowieckiego.

Kiedy królowi, bawiącemu na Litwie, doniesiono o strasznem powstaniu, wydał natychmiast rozkaz do hetmanów:

— Wstrzymać kroki nieprzyjacielskie, dopóki ja sam na Ukrainę nie przyjadę!

Ale już było za późno. Cała Ukraina rozpalała się strasznem powstaniem, poruszył się lud, i jak wzbierające z szumem fale morskie powiększały się tłumy Kozaków i Tatarów, których zagony zapuszczały się aż po Śmiłę.

Dnia 22 maja około 20,000 Kozaków i chłopów pod Krzywonosem wpadli pod Korsuń i rzucili się na szańce polskie, lecz szczęśliwie odparci zostali. Hetmani, widząc, że odwrót będzie im zagrodzony, szybko cofać się poczęli ku Bohusławiowi, lecz przez zasadzkę Chmielnickiego otoczeni w dolinie Kruta Bałka pod Korsuniem, napadnięci wśród ogólnego popłochu, ponieśli klęskę i dostali się do srogiej niewoli tatarskiej (26 maja 1648 r.).

Chmielnicki stanął w Białej Cerkwi, Wiśniowiecki wśród ogólnego powstania chłopów uszedł w Czernichowskie.

W tak strasznej chwili okropny jeszcze cios miał spaść na Polskę. Król, dążąc z Litwy do Polski, zatrzymał się w Mereczu, gdzie, wskutek wstrząśnień na polowaniu, zapadł niebezpiecznie na zdrowiu i wkrótce umarł (dnia 21 maja 1648 r.).[1]

---

[1]) Bawił król w Wilnie wraz z Maryą Ludwiką. Tam matematycy, wiedząc, że królowa nie bardzo jest zadowolona z króla, wróżyli mu:

— Miłościwy Panie, królowa Jejmość nie długożyć będzie, a Wasza Królewska Mość ożeni się po raz trzeci z młodą księżniczką...

Ale króla ściskały coraz bardziej bóle podagry i kamienia, uśmiechał się więc gorzko i szeptał:

Król nie żył, a od zwycięskiego Bohdana Chmielnickiego i Kozaków szło jeszcze do niego pokorne lecz obłudne pismo tej treści:

— Miłościwy Panie nasz, najpokorniej poddajemy sprawy nasze pod twój sąd, my uciśnieni musieliśmy się bronić, bo hetmani wbrew zakazowi Waszej Królewskiej Mości napadli na nas!

Cóż za nieszczęśliwy zbieg okoliczności! W takim czasie umarł umiarkowany król, w pojęciach idący dalej od narodu, król, rozmyślający ciągle o zgodzie wyznań i o tych sprawach kozackich, król, który pewnie byłby zażegnał burzę i za którego sprawą, przez ten wybuch, przez to wstrząśnienie, może właśnie byłaby przywrócona równowaga Polski i Litwy z Rusią, a za tem i zgoda między królem a narodem. Śmierć mądrego i szlachetnego króla Władysława, to ciężka dla Polski strata, od nieszczęsnego tej śmierci roku przez długi czas spadać miały na Polskę same tylko klęski i niepowodzenia. Do tego ważnego roku[1])

— Oj nie Marya, ale ja niedługo pożyję...

Na wiadomość o powstaniu kozackiem wybrał się po 2 miesiącach w drugiej połowie kwietnia do Warszawy, lecz dla febry żony zatrzymał się w Mereczu (na Litwie, nad Niemnem na południe od Kowna). Korzystając z tego czasu, wyruszył na ulubione łowy i jechał wpoprzek zagonów i przez kamienie. Gdy stangret powstrzymywał konie, krzyknął, niecierpliwiąc się, król Władysław:

— Ruszaj prędzej!

— Miłościwy Panie, a zdrowie?! — szepnął nieśmiało troskliwy stangret.

Wtedy król zepchnął go na ziemię a sam porwał lejce i jechał szybko po nierównej drodze. To zaszkodziło mu bardzo i rozchorował się nagle i niebezpiecznie. Wręczywszy ojcowski i swój testament biskupowi chełmińskiemu i podkanclerzemu Leszczyńskiemu, opatrzony sakramentami przez Jezuitę Schönhofa zakończył życie w Mereczu dnia 21 maja 1648 r. o godz. 2-ej rano w 52 roku życia.

[1]) Rok ten jest ważny nietylko dla Polski, lecz i dla całej Europy. W tym roku bowiem (1648) ukończyła się wojna 30-letnia i zawarty został pokój westfalski, przez który podniosła się Francya, a upadły średniowieczne wpływy papieża i cesarza, w Anglii zaś rewolucya pierwszy raz w świecie chrześcijańskim porwała się na koronowaną głowę króla, i Karol I ścięty został (w styczniu 1649).

była Polska pierwszorzędnem w Europie państwem, stojącem chwałą i powagą wieków, dzielnością królów i ludzi znakomitych. Potężna Rzeczpospolita polska wzniecała obawę i szacunek wśród sąsiadów, którzy ubiegali się o jej przyjaźń. Dotąd naród polski, bacznie strzegąc króla i swych praw, używał złotej wolności i błogiego pokoju, jakich nie miał już zaznać później wobec mściwych i brutalnych napadów kozackich, wobec grubiańskich i drapieżnych Szwedów, jakoteż niosących niewolę i hańbę zapalczywych Turków.

Zdawalo się, iż król Władysław IV przeznaczonym był przez Opatrzność, aby zagoił rany kraju i świetniejszą Polsce zgotował przyszłość. Silny, energiczny, pełen zapału, przystępny i towarzyski, posiadał głęboki rozum polityczny i pochopność do wielkich czynów; roił też wielkie zamysły, którym przeszkadzał naród już ociężały, pragnący tylko spokoju i dobrego bytu. Dzielny i mądry pogodził się ze Szwecyą, nie tracąc nadziei, że uspokoi Europę, zawichrzoną przez wojnę 30-letnią, lecz w zamysłach tureckiej wojny na niemożebny do przełamania natrafił opór w narodzie. Rozmyślał o korzystnem zużytkowaniu burzliwej Kozaczyzny, uciskanej przez zazdrość możnowładców, starał się o wielki przeciwko Turkom alians europejski, w którymby ta Kozaczyzna znakomitą odegrała rolę. Przez świetne zwycięstwa nad Turkami i Tatarami, przez wyrzucenie ich z Europy, przez zdobycie Konstantynopola, a może i uwolnienie grobu Zbawiciela z rąk niewiernych, przez podniesienie pogardzonego i odsuniętego żywiołu kozackiego[1]), chciał zmienić społeczny ustrój szlacheckiego narodu, chciał silniejszą zyskać podstawę i oparcie dla królewskiej władzy.

---

[1]) Król, chcąc Kozaków przywrócić do dawnych swobód, kochany przez nich i szanowany, wzbudzał za to w szlachcie gniew i zawiść, a podstarościowie ukraińscy, prześladując Kozaków i dokuczając im, wołali:

— A owakie kozacze syny, macie przecież króla!...

Kozacy zaś opiewali w pieśniach dobroć i szlachetność Władysława, a odłączając zupełnie króla od możnowładców a Polskę, od Lachów, śpiewali:

— Ne damy my Lachom w Polsce panowaty!

Wobec ludzi małych, nie sięgających wzrokiem daleko, nie mogących się wznieść do wyższych pojęć, do poświęcenia się dla dobra i wielkości ojczyzny, wobec oburzającego egoizmu wzrastających domów możnowładczych, nie mógł król przeprowadzić swoich planów i z goryczą myślał:

— Widzę czarną przyszłość ojczyzny mojej, widzę wielkie jej klęski, które tak szczerze pragnąłem zażegnać, ale nie w sile jednego człowieka podołać z tym narodem, który stoi nad przepaścią a gwałtem oczy sobie zamyka...[1])

Umarł też król ze smutnemi myślami, że ukochana ojczyzna, której szczęścia tak pragnął, już zapada w przepaść pogrążona w strasznem, żywiołowem powstaniu kozackiem...

Obok wzniosłych przymiotów posiadał król Władysław IV błędy rodzinne, które były mu też przeszkodą w działaniu. Chociaż w młodości nie lubił pobożnego dworu ojcowskiego i nieraz stawał w sprzeczności z królem Zygmuntem III, przecież przejął od niego pojęcia cudzoziemskie o absolutnej monarchii i nie był od nich wolny, a także prowadził politykę tajną za

---

[1]) Widział król Władysław, że izba poselska jest politycznie nie wyrobiona, hałaśliwa i niesforna, a nie mogąc nic z nią zdziałać, chciał jej przeciwstawić żywioł możnowładczy i na nim oprzeć swą powagę królewską, jak to było za Zygmunta Starego w pierwszych latach jego panowania. Ale krzesła senatorskie zajmowali ludzie bez zdolności i samodzielności, ludzie butni wobec niego, a schlebiający próżności szlachty. Więc na te godności starał się wybierać mężów doświadczonych i zdolnych, jak Krzysztofa Radziwiłła mianował hetmanem wielkim litewskim, chociaż był przewódcą innowierców, a podkanclerstwo potem zaś kanclerstwo dał zdolnemu Jerzemu Ossolińskiemu, który był dorobkiewiczem. Ale nie w jego mocy było przekształcić godności senatorskie, które były dożywotnie, a możnowładcy woleli się trzymać swoich dróg, niż wchodzić w zależność od króla.

Według profesora Sokołowskiego prędzej czy później musiałby był król Władysław dla zrównoważenia wpływów możnowładczych szukać oparcia w masach narodu i powołać do życia politycznego tych, co w szlacheckiej Rzeczypospolitej żadnego nie mieli znaczenia, wcześniej a w każdym razie nie zapóźno nastąpiłoby było odrodzenie narodu.

pomocą otaczającej go kamarylli.[1]) Niesłusznie zarzucają królowi Władysławowi niektórzy pisarze brak energii i stanowczości, to znów porywczość w przedsięwzięciach, zmienność, fałszywość i obojętność religijną.[2])

VII.

Jan II Kazimierz (panował 1648—1668) do r. 1654, w którym Chmielnicki poddał się Rosyi. 1648—1654.

Rozpaczliwy stan Polski. Regimentarze. »Pierzyna, dziecina, łacina«. Jeremi Wiśniowiecki. Krzywonos. Sejm konwokacyjny. Rzeź w Połonnem. Obóz polski pod Konstantynowem. Pilawce. Straszna klęska. Chmielnicki pod Lwów. Polacy w Zamościu. Patryotyzm mieszczan lwowskich. Ogromny okup. Sejm elekcyjny. Głos Kisiela. Baranowski. Przerażające wieści. Jan Kazimierz królem. Warunki pokoju z Chmielnickim. Jego szczęście. Myśli o samodzielnem państwie ruskiem. Koronacya i sejm (1649). Rozdanie godności. Wiśniowiecki pominięty. Król naczelnym wodzem. Druga wojna kozacka. Małżeństwo króla. Marya Ludwika. Obóz pod Konstantynowem. Zwycięstwa Polaków. Obrona Zbaraża. Wiśniowiecki. Król pod Zborowem. Chan Islam Girej. Ugoda z Tatarami i Kozakami. Chmielnicki przed

---

[1]) Kamarylla (z hiszp.), tajni doradcy króla, działający szkodliwie dla spraw publicznych. — Miał król Władysław zauszników, jak Kazanowscy, zaufanych cudzoziemców, jak Fantoni sekretarz, z muzykanta ksiądz i kanonik, kapucyn Magni ajent cesarski, astrolog i filozof Tiepolo. Z wielką namiętnością, nawet z narażeniem zdrowia oddawał się polowaniu, nie był też obojętny na wdzięki niewieście. Rzeczywistą jego wadą była wielka rozrzutność i nieszczególna w domu gospodarka, w której we wszystkiem spuszczał się na służących.

[2]) Dodać tu należy, iż z praktycznych urządzeń w Polsce Władysław IV pierwszy zaprowadził stale poczty, gdy dotąd posyłano listy przez umyślnych posłańców lub przez dworzan. Dotąd też pod listy i rozkazy królewskie musieli wieśniacy i mieszczanie dawać podwody, co było dla nich wielce uciążliwe.

królem. Sejm w Warszawie (1649, 1650). Ossoliński i Wiśniowiecki. Duchowieństwo. Kosowski nieunicki biskup kijowski w Warszawie. Frymarki królowej. Zuchwałe tłumy Kozaków. Chmielnicki podżegany przez Rosyę i Turcyę. Chan przeciw Rosyi. Król chce wojny. Śmierć Ossolińskiego. Sejm r. 1650. Wymagania Chmielnickiego. Trzecia wojna kozacka. Zwycięstwo pod Beresteczkiem, 1651. Opór szlachty królowi. Zwycięstwa Radziwiłła. Śmierć Wiśniowieckiego. Ugoda Białocerkiewska. Burzyciel Radziejowski. Sejm r. 1652. Poseł Siciński. Zerwany sejm. »Liberum veto«. Kozacy do Moskwy. Mołdawia. Tymofej Chmielnicki. Dumna Rozanda. Czwarta wojna z Chmielnickim (1652—1654). Klęska pod Batohem. Straszne czasy. Rakoczy i Raduła. Czarniecki. Monasterzyska. Król pod Żwańcem. Kozacy poddają się Rosyi. Dwa sejmy. Car na Litwę i na Ukrainę. Zdobyte miasta. Mendli Girej. Bitwa pod Ochmatowem (1655).

Po dzielnicach południowych Polski rozlegały się rozpaczliwe głosy, płacze i jęki szlachty, uciekającej od granic Ukrainy:

— Kozacy, Tatarzy, bandy chłopów palą, mordują!

— Zginęliśmy, niema króla, niema hetmanów!

— Nie wyratują nas: pierzyna, dziecina, łacina!

Tak z lekceważeniem nazywano trzech regimentarzy: starego i spokojnego Dominika, księcia na Ostrogu i Zasławiu, młodziutkiego Aleksandra Koniecpolskiego i uczonego prawnika Mikołaja Ostroroga, których rada senatu wybrała w Warszawie w miejsce hetmanów (w lipcu 1648).

Tymczasem pominięty przez senat, jedyny do poskromienia Kozaków, dzielny kniaź Jeremi Wiśniowiecki, wyruszył z wojskiem na Ukrainę, tamując przez to pokojowe załatwienie sprawy,[1]) walcząc nieustraszenie, w okrucieństwach prześcigując Kozaków.

---

[1]) Na wiadomość o komisyi i na listy prymasa odpisał Kisielowi samowolny Wiśniowiecki: — Jeżeli za zniesieniem hetmanów i pobraniem ich do niewoli Chmielnicki z hultajstwem przy dawnych wolnościach zostanie, to ja wolę nie żyć w tej Ojczyźnie — wolę umierać! (24 czerwca 1648). Do księcia Ostrogskiego pisał Krzywonos: — Nie chcieliśmy więcej pustoszyć ziemi polskiej, jeno że nam dojadł ks. Jeremi, ludzi mordował, ścinał, na pal wbijał. (25 lipca). A Chmielnicki do tegoż ks. Ostrogskiego: — Życzyliśmy sobie pokoju — jednak za nastąpieniem ks. imci Wiśniowieckiego, poniewolnie musieliśmy ze wszystkiem wojskiem ruszyć. (30 lipca).

I podczas gdy Polacy, chroniąc się przed Kozakami, wołali w przerażeniu:

— Uciekajcie, Krzywonos z Kozakami idzie, męczy, morduje księży, szlachtę i żydów! — Kozacy wzdrygali się na samo imię okrutnego kniazia i prawie syczeli z przestrachu i nienawiści:

— Och Jarema, Jarema, on świdrami Kozakom oczy wiercić każe![1])

Z nielicznem wojskiem szedł nieustraszony Wiśniowiecki przez Wołyń ku Białocerkwi, gdzie stał Chmielnicki, a potem ku Bracławiowi, znosząc podjazdy kozackie i wycinając w pień zbuntowane chłopstwo.

— Miłościwy kniaziu, — powiedziano mu w drodze — wasze miasto Niemirów z Kozakami się łączy!

— Wyrznąć cały Niemirów! — krzyknął straszny kniaź, i wnet wszystka ludność miasteczka padła pod nożami na rozkaz swego pana.

Z końcem lipca odparł Wiśniowiecki od Konstantynowa przeważające siły Krzywonosa (50,000 ludzi).

Na sejmie konwokacyjnym, który w tym czasie w Warszawie się zebrał, — z nadejściem okropnych wieści o strasznych rzeziach w Połonnem[2]) i posuwających się bandach chłopstwa w głąb kraju — wysłano Kisiela na Ukrainę, by pośredniczył i starał się o pokój. Lecz Wiśniowiecki nie chciał o tem słyszeć, a ludzie jego nazywali głośno Kisiela zdrajcą. Pod Konstantynowem zebrało się wreszcie 34,000 rycerstwa polskiego pod dowództwem księcia Zasławskiego. Zjechała się szlachta „strojno i butno przeciw chłopom“, nie jak na wojnę, lecz jak na elekcyę, mając kilkadziesiąt tysięcy wozów i 200,000 sług. Chmielnicki stał na południe od Konstantynowa w Pilawcach[3]), w miejscu osłonętem bagniskami i oczekiwał na Tuhaj-beja z Tatarami.

---

[1]) Tak mieli się skarżyć Kozacy, lecz nie jest historycznie dowiedzionem, aby tak miał robić Wiśniowiecki.

[2]) Połonne, miasteczko na Wołyniu nad ogromnym stawem. Kozacy pod Krzywonosem wymordowali tu około 10,000 mieszkańców.

[3]) Pilawce na Wołyniu, na granicy Podola, w powiecie lityńskim.

— Zdobądźmy ten kurnik pilawiecki!

— Wszak zrozpaczona czerń wyda zaraz Chmielnickiego! — wołała lekkomyślnie zaufana w sobie szlachta.

I wojsko polskie zbliżyło się o dwie mile ku Pilawcom i stanęło obozem w jak najgorszem położeniu.

Aż tu dnia 23 września wieczór zjawia się Tuhaj-bej z 40,000 Tatarów. Na powitanie zagrało strasznie 100 armat kozackich i szeroko po polach rozległy się dzikie okrzyki tatarskie: Allah, Allah! Przerażenie ogarnęło cały obóz polski.

— Wracać do Konstantynowa! — rozkazał Zasławski.

I regimentarze odjechali wygodnie naprzód. Tymczasem napadli Kozacy i Tatarzy i obóz polski liczący 200,000 ludzi poszedł w haniebną rozsypkę; na łup nieprzyjaciół pozostały w obozie niezmierne kosztowności w złocie, srebrze, drogich szatach, broni i sprzętach kosztownych. Umykająca w popłochu szlachta nie oparła się aż we Lwowie, a nawet aż za Wisłą.[1])

Rozzuchwalony Chmielnicki z Tuhaj-bejem w 150,000 ludzi dążył ku Lwowu, po drodze paląc, rabując i zabijając (w początku września 1648).

Chciał on pochwycić regimentarzy, a głównie dopaść śmiertelnego wroga Wiśniowieckiego. Lecz panowie, zostawiając Lwów bez obrony na łup wroga, zabrali hojne dary mieszczan i schronili się do obronnego Zamościa. Kiedy Kozacy i Tatarzy, wpadłszy na przedmieścia Lwowa, spalili je i spustoszyli, opuszczeni przez

---

[1]) Znakomity poeta i historyk XVII w., Wespazyan Kochowski (1630—1699) tak pisze o rycerzach pilawieckich:

Jako od wieków Polska tu usiadła,
na nię takowa obelga nie padła...
Bo pocoście wy do obozu przyśli,
znać dla bankietów, biesiad, dobrej myśli:
Poranek gnuśny, a wieczór pijany,
także to Kozak będzie zwojowany?
Szańców nie sypią, nie ćwiczą piechoty,
w pole na mustrę nie wynijdą roty,
to kunszt harcować pod wieczór wesoły
i Chmielnickiego wojować — za stoły.

panów mieszczanie, przejęci duchem obywatelskim, sami dzielnie odpierali szturmy wrogów.[1]) Ożywiała ich jakaś nadludzka siła.

— Patrzcie na niebiosa, — wołali, — jakie tam cudowne ukazują się zjawiska na znak, że nas Bóg nie opuści!

Ale Chmielnickiemu spieszyło się pod Zamość, przystał więc na ogromny okup 700,000 złotych i opuścił miasto (23 września).

Kiedy oblegał nadaremnie obronny Zamość,[2]) zebrał się w Warszawie sejm elekcyjny (na początku października 1648 r.), na którym jednak nie było ani ładu, ani składu i tracono czas na pytaniach, co ma być pierwej, elekcya czy obrona, jakoteż na wymówkach, przygryzkach i sprzeczkach.

— Oto szpieg Chmielnickiego! — zawołał jeden z senatorów na poważnego Kisiela, który nie zważając na to, przedstawiał groźny stan kraju, zaklinał i nalegał:

— Panowie, jedyny środek ratunku jest, jak najprędzej wybrać króla, bo tylko z nim Chmielnicki do układów się skłoni!

Potem, chociaż wojska prawie nie było, wybierano naczelnego wodza wojsk i mianowano nim Wiśniowieckiego, spierając się przy tem, czy ma nosić tytuł hetmana, czy tylko regenta. Obrady nad zebraniem wojska wlekły się dalej zwolna i jak za spokojnych czasów.

Dnia 17 października wpadł do sali sejmowej zabłocony człowiek z ładownicą i pasem od bandoletu.

— Na Boga, kuryer Baranowski! — krzyknęła szlachta.

---

[1]) Dumny Chmielnicki, stanąwszy we Lwowie, wołał do mieszczan:

— Wydajcie nam zaraz wszystkich waszych żydów!

Ale mieszczanie, wiedząc, jak Chmielnicki był zajadły na żydów, odpowiedzieli mu:

— Oprócz króla i Rzeczypospolitej nikt nie ma prawa do żydów, bo oni, tak samo jak chrześcijanie, bronią gorliwie miasta, znoszą trudy wojenne i poświęcają się dla dobra ogólnego!

[2]) Zamość, miasto w g. Lubelskiej nad rz. Topornicą. W czasie czterotygodniowego oblężenia wytępił tu Chmielnicki kilka tysięcy ludzi i sprowadził do miasta głód i morową zarazę.

— Panowie bracia, — wołał Baranowski — Kozacy do sięgli już Brześcia litewskiego i Kobrynia, a chłopi koło Brześcia kosy nabijają!

— Niemoże to być, nie prawda! — huknęła szlachta i zaczęła rozprawiać i sprzeczać się. I znów Kisiel nalegać począł o rychły wybór króla, a kanclerz Ossoliński, wyrzekłszy gorzką prawdę szlachcie[1]), radził też co prędzej odbyć elekcyę.

Dnia 19 października, wśród obrad, rozległy się nagle po sali przerażające głosy:

— Panowie, straszna rzeź w Brześciu!

— Uciekajmy z Warszawy! — wołali przestraszeni senatorowie. Na dzień 22 października naznaczono ostatni termin obsadzenia tronu, do którego było dwóch kandydatów, synów Zygmunta III: młodszy Karol Ferdynand, biskup płocki i starszy Jan Kazimierz[2]) i kardynał. Królem wybrany został jednomyślnie Jan Kazimierz.[3])

---

[1]) »Gdy nas dojdą złe wieści, to zaraz dajemy, bijemy, a gdy wyjdziemy z szopy nie o Rzeczypospolitej, lecz o sobie tylko myślimy! I teraz wzruszeni trwogą, wzbudzamy się ku miłości Rzeczypospolitej. A oto przy kieliszkach zapomnimy tego. Cóż to nam zawadziło? Pokój długi, w którym nauczyliśmy się po niemiecku gospodarować, po włosku fontanować, po francusku suknie perfumować.

[2]) Po powrocie z więzienia we Francyi (1641) udał się Jan Kazimierz do Rzymu, gdzie wewnętrznym smutkiem trapiony, wstąpił do Jezuitów (1643), potem został kardynałem (1645). Po śmierci Władysława IV uwolnił go papież od ślubów duchownych.

[3]) Tylko opiece Boskiej zawdzięczać należy, że sejm rychło się zakończył i wybór szczęśliwie przeprowadzony został, gdyż, jak pisze Radziwiłł, »była taka konsternacya i trwoga, że gdyby jeden pułk Kozaków był się pokazał, pewniebyśmy się wszyscy rozproszyli«. Wpłynął na pośpiech w wyborze i na wybór Jana Kazimierza także i list Chmielnickiego, w którym pisał:

— Czekam elekcyi i życzę, aby wybranym był królewicz Jan Kazimierz!

Został nominowany królem Jan Kazimierz dnia 20 listopada po ułożeniu i zaprzysiężeniu paktów konwentów, które prawie nie różniły się od paktów króla Władysława IV.

Tak więc rozpoczęło się panowanie króla Jana Kazimierza, najburzliwsze ze wszystkich, z powodu ciągłych wojen tak zewnętrznych jak i domowych.[1])

W obozie kozackim zagrały trąby, huknęły kotły, a zdala zagrzmiały armatnie strzały, gdy się ukazał poseł króla Śmiarowski i gdy z rąk jego odbierał Chmielnicki odpowiedź na swój pokorny list[2]). Pismo z szacunkiem ujął, po dwakroć pieczęcie królewskie ucałował i rzekł z rozrzewnieniem:

— Zapewniam uroczyście, że zastosuję się do rozkazów Jego Królewskiej Mości!

Potem przedstawił Śmiarowskiemu następujące warunki pokoju:

1. Przywrócenie dawnego hetmaństwa i praw kozackich.

2. Kozacy będą zostawać pod rozkazami króla, a nie Rzeczypospolitej.

3. Unia będzie zupełnie zniesiona.[3])

I, nałożywszy na Zamość 20,000 okupu, odstąpił od oblężenia, ściągnął z ponad granic Litwy rabujące oddziały i spokojnie podążył ku Kijowu.

Ale powodzenie i pochlebstwa zmieniły Chmielnickiego w krótkim czasie do niepoznania. Kozacy burzyli go do nowych wypraw, posłowie mołdawscy, wołoscy i tureccy wychwalali jego dzielność i pochlebiali jego dumie. Musiało mu zawrócić w głowie

---

[1]) Wojny te są: 1. Wojna kozacka, 1648—1654. 2. Wojna szwedzka, 1655—1660. 3. Dwie wojny z Rosyą od r. 1654—1656 i od r. 1659—1667. 4. Wojna domowa z powodu Kondeusza, krewnego Maryi Ludwiki, przeznaczonego na następcę tronu.

[2]) W liście tym nadzwyczaj umiarkowanym (wręczonym królowi 23 października) usprawiedliwia się Chmielnicki i pisze:

— Tylko podjazdami ks. Jeremiego Wiśniowieckiego i Aleksandra Koniecpolskiego znaglony, wtargnąłem do Rzeczypospolitej i proszę o darowanie mi winy!

[3]) W odpowiedzi na te warunki zapewnił król buławę hetmańską Chmielnickiemu a na drugi punkt odpisał:

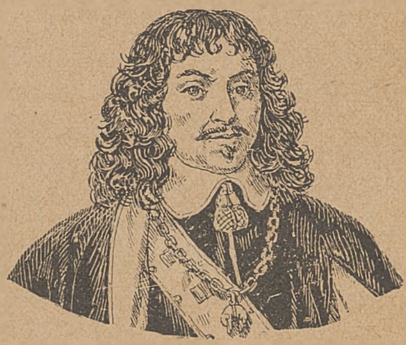
— I my tak, a nie inaczej mieć chcemy!

Trzeci punkt i inne sprawy miała załatwić osobna komisya.

przybycie do Kijowa posła tureckiego, który przywiózł mu od sułtana chorągiew, szablę i honorowy kaftan.

To też w głowie Chmielnickiego świta myśl o utworzeniu samodzielnego państwa ruskiego po Lwów, Chełm i Halicz.[1])

A gdy przybyła komisya od króla i w Perejasławiu[2]) wręczyła mu uroczyście hetmańską buławę i chorągiew, on mimo to okazywał się jeszcze groźniejszym i bardziej wyzywającym, stawiał coraz większe żądania, a rozwścieczone Kozactwo wznosiło srogie krzyki, odgrażało się i rzucało obelgi na komisarzy. Jednakże w liście, który wystosował do króla, zapewnia jeszcze Chmielnicki o swem posłuszeństwie, powtarza dawne swoje prośby i dodaje nowe.[3])



Jan Kazimierz.

Spokojnie i bez przepychu odbyła się koronacya królewska (17 stycznia 1649), a po niej sejm koronacyjny. Chcąc sobie

[1]) — Ja szanuję i nie przestanę szanować »korola polskiego«, — myślał Chmielnicki — ale nienawidzę polskich panów »Korolewit«. Ja zesłany przez Boga chcę, żeby król był wolnym i »rezał szyje« panom, gdy zgrzeszą, i żądam, aby każdy szlachcic na Ukrainie, »co chocze chleb z nami isty«, wojska zaporozkiego słuchał, a »na króla nie brykał«... Ja panów polskich wypędzę za Wisłę, a Ukrainę, Podole i Wołyń sobie zabiorę...

[2]) Perejasław, we wschodnio-południowej stronie od Kijowa.

[3]) Punkta, które stawiał komisyi i które wymienił w liście do króla są:

1. Wojewoda i kasztelan kijowski mają być prawosławni; 2. Wiśniowiecki nie będzie hetmanem; 3. metropolita kijowski będzie zasiadał w senacie; 4. przy wolności rzymskiego obrządku będzie unia skasowana a Jezuici wypędzeni; 5. wydanie Czaplińskiego za jeńców polskich; 6. wojska zaporozkie i polskie będą szanować wzajemnie graniczną linię Prypeci i Horynia od północy, linię Słuczy na zachód.

pozyskać Chmielnickiego, oddał król województwo kijowskie Kisielowi i z pominięciem nienawistnego Kozakom Wiśniowieckiego sam objął dowództwo nad wojskiem, przybierając do boku swego Andrzeja Firleja, kasztelana bełzkiego, Stanisława Lanckorońskiego i Kamienieckiego.

Ale Wiśniowiecki, Korecki, Dominik Potocki i Zasławski ruszyli na własną rękę, poznosili oddziały Kozaków i zbuntowanego chłopstwa poza linią neutralną Słuczy i tak sami rozpoczęli drugą wojnę kozacką (w maju 1649 r.) Oburzeni tem Kozacy wezwali znów Tatarów i zamęczyli na śmierć bawiącego u nich królewskiego posła Śmiarowskiego.

Tymczasem senatorowie w Warszawie układali się co do małżeństwa króla, radząc w tajemnicy:

— Niechaj król żeni się z Maryą Ludwiką!

— Tak jest, ciężkie czasy, po co żywić i utrzymywać dwie królowe!?

I pod wpływem senatorów zgodził się król na to, acz niechętnie, dla mniej stosownego wieku Maryi Ludwiki, która miała już lat 37. Ślub cichy odbył się w Warszawie dnia 30 maja.

Na radzie senatu w Warszawie postanowiono, by król na czele wojska wojewódzkiego i zaciężnego sam do boju wyruszył. Regimentarze mieli założyć obóz pod Konstantynowem.

Już 30 maja ponieśli Kozacy klęskę od hufców Firleja pod Sulżenicami, gdzie padło ich 5000.

— Chwytajcie dwie zbrojne czarownice, co tak do walki podjudzały Kozaków! — wołali Polacy zabierając kozackich jeńców.

W czerwcu odebrali Polacy Kozakom Ostropol, zdobyli i spalili Zwiahel, gdzie miało zginąć do 10,000 Kozaków i chłopów, a nad Prypecią odniosły hufce polskie zwycięstwo pod Żahalem, w którem z 10,000 Kozaków większa część wyginęła i sam ich wódz Hołota poległ.

Ale wkrótce odmieniło się to szczęście oręża polskiego.

Chmielnicki z 200,000 Kozaków i 100,000 Tatarów pod wodzą samego chana zwalił się na Międzybóż, zdobył Konstantynów i stanął w Chmielniku, a przed takiemi siłami cofnąć się

musiało nieliczne wojsko polskie (5000 ludzi). Zatrzymało się i okopało w Zbarażu (30 czerwca)[1]), a przyłączył się do niego także Wiśniowiecki, który stał się wodzem i duszą sławnej obrony Zbaraża.

— Sam Bóg nam przyniósł tego człowieka! — mówili o nim oblężeni w czasie szturmów Chmielnickiego i gdy Kozacy podkopywali się coraz bliżej do obozu polskiego.

Dnia 6 sierpnia podstąpił Chmielnicki z 400 tak ogromnemi drabinami, że jednę 40 ludzi nieść musiało. Spiesznie usypali Kozacy wyższe od polskich szańce, a zaciągnąwszy na nie armaty, bili z nich w obóz polski. W okropnem położeniu znaleźli się Polacy. połowa wojska już wyginęła lub wymarła z głodu, pozostali chronili się przed kulami po norach, a tylko w czasie szturmu wypadali, aby go odeprzeć. Takich strasznych szturmów 11 przypuścił Chmielnicki do Zbaraża przez półtora miesiąca (od 1 lipca do 15 sierpnia).

W tym czasie stanął król Jan Kazimierz pod Zborowem[2]) z zaciężnem wojskiem, liczącem około 25,000 ludzi.

— Cóż za nieład, nieprzyjaciel musi być gdzieś blisko, a my o nim nic nie wiemy! — wołał król, wysilający się w pracy. Wtem doniesiono mu:

— Miłościwy Panie, Turcy i Tatarzy idą na nas, chłopi wskazują im drogę!

Jakoż w drodze ku Jeziernej do 2000 rycerstwa polskiego wyginęło od Tatarów, a później w obozie wszczął się znów popłoch ogromny, gdy roznoszono wstrząsającą wiadomość:

— Chmielnicki i chan oskrzydlili nas ze wszystkich stron!

I w takim stanie nie stracił król ducha; ze wzniesioną szablą wpada między wojsko, zastępuje uciekającym, i woła:

— Na miłość Boską co robicie, wstrzymajcie się, czegoż boicie się, jam z wami?!

---

[1]) Zbaraż na Podolu, nad Gniezną, poboczną Seretu dniestrzańskiego.

[2]) Zborów, na Rusi Czerwonej między Zbarażem a Lwowem.

Wnet rozpoczęła się walka, której wynik był wątpliwy i którą na szczęście przerwała noc ciemna.

Ale w tej nocy wojsko było ciągle zestrachane i wnet rozległy się głosy przerażenia:

— Uciekajmy, bo król już uszedł!...

Naraz wśród ciemności zajaśniał w obozie blask pochodni, a przy niej ukazał się uzbrojony król; on chodził i uspakajał:

— Oto jestem, nie lękajcie się!

Niemniej położenie w obozie było straszne; na szczęście kanclerz Ossoliński zaczął traktować z oblegającym chanem Islam Girejem, a ten uczuł się jakby zawstydzonym, czytając list kanclerza i senatorów następującej treści:

— Chanie Islam Gireju, to takiej wdzięczności doczekała się od was Polska za tyle dobrodziejstw, świadczonych niegdyś Tatarom, to teraz w sojuszu jesteście z Kozakami, którzy tyle wam nadokuczali?!

I pod takim wpływem skłonił się chan do zawarcia pokoju, który stanął dnia 17 sierpnia 1649 roku;[1]) za jego przykładem poszedł ulegający mu Chmielnicki i zawarł też ugodę z królem.[2]) Po tej ugodzie dumny, straszny mąż stanął przed królem, kornie pochylił się ku ziemi i drżącym przemówił głosem:

---

[1]) Punkta pokoju z Tatarami są: 1. Przyjaźń i wieczny pokój; 2. danina roczna w ilości 200,000 talarów za pomoc wojenną, jaką chan ma dać każdego czasu; 3. Tatarzy nie będą napadać na Polskę; 4. odstąpią od Zbaraża i spokojnie wrócą do Krymu.

— Miłościwy królu, — prosił prywatnie chan — pozwól mi powracając zbaczać z drogi to w prawo to w lewo, bo ja inaczej wracać nie umiem!

I powracał w ten sposób, niezważając na to, że mu na bocznych drogach dosyć ludzi ubito.

[2]) Punkta ugody z Kozakami są: 1. Przywrócenie wszystkich praw i przywilejów kozackich; 2. liczba Kozaków rejestrowych ma wynosić 40,000 i otrzymują przywileje szlacheckie; mogą do nich należeć ludzie tak z dóbr szlacheckich, jak królewskich; 3. starostwo czehryńskie będzie nadane hetmanowi zaporozkiemu »szlachetnemu« Bohdanowi Chmielnickiemu; 5. zupełne ułaskawienie dla wszystkich; 5. wypędzenie z Ukrainy żydów;

— Błagam o przebaczenie Waszą Królewską Mość...

Był to Kozak Chmielnicki, pomimo wszelkich rad i wpływów, żywiący w głębi serca szczerą miłość do Polski i jej króla a zbuntowany jedynie przeciwko wadliwej formie rządu i przeciw dumnym panom.

W kilka dni potem odeszli Kozacy i Tatarzy od Zbaraża, wymusiwszy wszakże kontrybucyi 20,000 złotych, król zaś podążył do Lwowa,[1]) a potem do Warszawy.

Dnia 22 listopada rozpoczął się w Warszawie sejm dwuniedzielny, który przeciągnął się do 12 stycznia 1650 roku. Szlachta, gniewna i upokorzona, chciała gniew swój wywrzeć na Ossolińskim.

— Oto człowiek, — wołała — co przyczyną wszystkiego złego, co oddawna znosił się z Kozakami, co czyha na zgubę szlacheckiej wolności!

Za to Wiśniowiecki doznawał bardzo wiele objawów szacunku.

— To jest rycerz i zbawca nasz, — mówiła szlachta — jemu należy się i podzięka nagroda!

Król pod wpływem tej opinii nadał mu „wieczność Horola“, ogromne dobra na Zadnieprzu.

Ale wśród duchowieństwa, a głównie wśród biskupów polskich wszczęło się straszne wzburzenie.

— Co, Kosowski biskup nieunicki z Kijowa przybył — wołali gniewnie — i ma zająć jedno z pierwszych krzeseł w senacie?... nie chcemy, opuścimy senat!

---

6. także i Jezuitów; 7. krzeslo w senacie dla metropolity kijowskiego już na przyszłym sejmie; 8. województwa kijowskie, czerniechowskie i bracławskie mogą otrzymywac tylko prawosławni; 9. Kozakom wolno wyrabiać i sprzedawać miód i wódkę.

Przyjęcie tak niezwykłych punktów ugody z Kozakami tłomaczyć się daje nagłą potrzebą i niebezpieczeństwem, w jakiem król z wojskiem się znalazł.

[1]) We Lwowie wynagradzał król bohaterów zbarazkich. Firlej otrzymał województwo sandomierskie, Lanckoroński województwo bracławskie Wiśniowiecki dostał tylko starostwo przemyskie.

Ledwie rozumny Kisiel załagodził tę sprawę, odkładając ją na później. W czasie tego sejmu królowa Marya Ludwika zaczęła już prowadzić handel urzędami na wielką skalę, gromadząc za nie do swej szkatuły dziesiątki i setki tysięcy złotych.[1])

Ale ugoda zborowska nie dała się przeprowadzić ani w Polsce, ani na Ukrainie pomimo usilnych starań Chmielnickiego. Kozaków było już przeszło 200,000, a w rejestrze oznaczono ich liczbę tylko na 40,000, czyli, że przeszło 160,000 miało pozostać w poddaństwie.

Więc te zuchwałe tłumy wołały ciągle na Chmielnickiego, domagając się wojny i napadów na Lachów i rzucały się na szlachtę, która wracała do swych dóbr na Ukrainie. Wikłały się przytem i zaciemniały coraz bardziej sprawy polityczne; Turcya podniecała Chmielnickiego na Polskę, a chan tatarski radził z swej strony wyprawę polsko-kozacko-tatarską na Rosyę. W Polsce rosło oburzenie przeciwko ugodzie zborowskiej, a sam król Jan Kazimierz coraz bardziej zapalał się do wojny, zgadzając się na to, by siłą przytłumić bunt kozacki. Wreszcie umarł kanclerz Jerzy Ossoliński, który obok Kisiela głównie przyczyniał się do pokojowego załatwienia sprawy z Kozakami.[2]) Chmielnicki był też nieszczery, żądał usunięcia wojsk Rzeczypospolitej z pod Kamieńca, a widząc, na co się zanosi, mówił groźnie o Polakach:

---

[1]) Za marszałkowstwo nadworne po śmierci Adama Kazanowskiego, ulubieńca króla Władysława IV, które otrzymał Jerzy Lubomirski, dawano jej 100,000 złotych. Janusz Radziwiłł, za otrzymanie starostwa borysowskiego wyrobił jej u Litwinów 20,000 złotych rocznego dochodu z królewszczyzn.

[2]) Jerzy Ossoliński (1595—1650), znakomity mąż stanu, człowiek wielkiego ducha, silnego charakteru, niezwykłej przytomności umysłu i odwagi. Gorliwy aż do fanatyzmu katolik, przyjaciel Jezuitów, wierny tronowi i podtrzymujący go, był jednak chciwym darów królewskich i dygnitarstw dworskich, a pogardzał bracią szlachtą. Wykształcony zagranicą, stronnik Austryi, wielbiciel zagranicznego porządku rzeczy, uważanym być może za reformatora, który ma odwagę i chce ratować ojczyznę za pomocą cudzoziemskiej, niemiłej szlachcie, polityki zagranicznej. Chociaż dla dysydentów nie miał tolerancyi, w sprawie kozackiej spoglądał dalej poza ciasne interesa możnych i pragnął równouprawnienia dla Rusi.

— Jak ja was na wiesnu pocznu, tak was teper[1]) skończu!

Dnia 6 grudnia 1650 r. rozpoczął się sejm i odbywał się bardzo składnie i porządnie, radząc tylko o bezpieczeństwie kraju. Izba poselska ani na chwilę nie odstępowała senatorów, a król przez 34 godzin nie wychodził z sejmowej sali. Szlachta uchwaliła i podatek i pospolite ruszenie, powiększone zostały: pogłówne żydowskie, cła i datki kupieckie. Opatrzono twierdze Lwowa, Krakowa i Kamieńca. Zgodzono się na 30,000 wojska. Szlachta rozchodząc się, wołała zadowolona:

— Jak pięknie i zgodnie odbył się ten sejm!

— O, naród nasz, gdy tylko zechce, wiele zdziałać potrafi!

Na Ukrainie burzyła się Kozaczyzna coraz bardziej, a Chmielnicki stawiał znów coraz większe żądania.

Na nową trzecią wojnę kozacką poruszył się cały naród polski i obie strony wysilały się wzajemnie w działaniach, aby zniszczyć przeciwnika.[2])

W końcu czerwca 1651 r. podążył król na czele niezwykłej dotąd w dziejach polskich liczby 100,000 pospolitego ruszenia i stanął nad rzeką Styrem pod Beresteczkiem (na Wołyniu).

Tu spotkać się miał z jeszcze większemi siłami Kozaków i Tatarów (350,000 ludzi) pod dowództwem Chmielnickiego i samego chana. Rozpoczęła się trzechdniowa krwawa walka, niejako pojedynek dwóch olbrzymów, spoczywających w nocy a rankiem zrywających się do coraz zajadlejszych zapasów.[3])

---

[1]) teper. znaczy teraz, a więc w jesieni.

[2]) Chmielnicki rozesłał 2000 tajnych agentów, by w całej Polsce podburzyć chłopów przeciw szlachcie. Powstały też w różnych okolicach bunty, a najgroźniejszy w kraju podtatrzańskim, zwanym Podhale, pod dowództwem Aleksandra Leona Napierskiego, zwanego Kostką. Bunty te jednak stłumiono z łatwością. Napierski, który opanował Czorsztyn i całe Podgórze krakowskie srogim napełniał strachem, pojmany został i poniósł śmierć wbity na pal.

[3]) Na lewem skrzydle polskiem stał Kalinowski z kwartą i Wiśniowiecki z oddziałami panów, na prawem Potocki z konną szlachtą pospolitego ruszenia (Potocki i Kalinowski przed rokiem) (w kwietn. 1650) powrócili

Dnia 28 czerwca z wielką trudnością odparty został szturm Tatarów i Kozaków; w drugim dniu za daleko zapuściły się hufce polskie pod dowództwem Stefana Czarnieckiego i srodze ucierpiały, a chociaż napad został odparty, widoczna była jeszcze przewaga po stronie wrogów. Dopiero 30 czerwca udało się Wiśniowieckiemu wraz z królewską artyleryą odciąć w nagłym napadzie Kozaków od Tatarów, którzy, zmieszani i pozbawieni siły, pierzchnęli w nieładzie ku Krzemieńcowi. Rozwścieczony klęską chan, pochwycił Chmielnickiego i wlókł go gwałtem za sobą. Kozacy bez wodza okopali się w taborze i bronili się do upadłego, lecz większa ich część wysieczona została.[1])

I pod B e r e s t e c z k i e m (1651) odniesione zostało świetne zwycięstwo, porównywane nawet ze zwycięstwem grunwaldzkiem, a chociaż nie wyzyskane należycie, złamało przecież całkiem potęgę Chmielnickiego.

Ale w obozie polskim, przy powodzeniu, zaczęła się zaraz niezgoda i zamieszanie. Powiększały je przybywające teraz dopiero zbrojne poczty, a głównie (spóźniające się zawsze) oddziały wielkopolskie.

Król i hetmani wołali z zapałem:

— Idziemy do Kijowa, tam dopiero uspokoimy Ukrainę!

A szlachta chórem krzyczeć poczęła:

— Do domu wracamy, za długo tu bawim, na żniwa nam się spieszy!

---

z niewoli tatarskiej). W środku z armatami stał Przyjemski, znakomity artylerzysta, król zaś był przy piechocie ustawionej w szachownicę. — Po stronie nieprzyjaciół dowodził Chmielnicki Kozakami na lewem skrzydle, na prawem byli Tatarzy, a środkiem szedł chan.

[1]) Przytem wystąpiła zaraz bezkarność polska.

— Chorągwie J. Lubomirskiego i S. Lanckorońskiego niechaj uderzą na tabor! — rozkazał król. Ale Lubomirski, mający jakiś żal do króla, odpowiedział:

— Nie zejdziemy ze stanowiska, bo tam zasadzka w lesie!

Tymczasem nadeszła noc, i Kozacy wymknęli się zręcznie z matni. (10 lipca).

Korzystali z takiego nastroju szlachty i podtrzymywali ten rokosz niechętni królowi: Krzysztof Opaliński, wojewoda poznański i Hieronim Radziejowski, podkanclerzy. I na króla, tak przecież w tej wyprawie zasłużonego, rozchodziły się niegodziwe posądzenia:

— Król winien, że niema korzyści z tego zwycięstwa!

— Król za 300,000 talarów wypuścił z rąk Kozaków!

— Król chce nas wygubić!

— Na miłość Boską, — zaklinał Jan Kazimierz — dojdźmyż choć do Konstantynowa!

Ale te prośby były nadaremne, bo pospolite ruszenie już się rozchodziło do domów. Zasmucony król powrócił do Warszawy, gdzie smutek jego powiększył się jeszcze, gdyż zastał śmierć swej pierworodnej córeczki.



Stanisław Potocki, hetman w. k.[1])

Niekorzystny wynik wyprawy, którą przedsięwziął król z takim zapałem, niezgody, kłótnie, zatargi i opór dostojników polskich przeciw królowi, bardzo ujemnie wpłynęły na jego umysł, gdy dotąd okazywał dzielność, energię i niewzruszo-

[1]) Stanisław Potocki urodził się 1579 r. w Podhajcah z ojca Andrzeja kasztelana kamienieckiego i matki Zofii Piaseckiej. Był to mąż surowej cnoty i pełen poświęcenia dla kraju, któremu służył w każdej wojennej potrzebie lat 60, brał udział lub dowodził w 46 bitwach, pod Zborowem i Zbarażem swem męstwem wydobył z rąk nieprzyjacielskich J. Kazimierza, a pod Beresteczkiem 1651 dopómógł do zwycięstwa. Umarł ten wielce zasłużony hetman w miejscu rodzinnem 1667 r.

ność dla dobra kraju. Tymczasem Janusz ks. Radziwiłł, hetman polny litewski, pobiwszy w lipcu znaczne siły kozackie nad Dnieprem pod Łojowem (Łojowymgrodem)[1]), przeszedł Dniepr i dnia 4 sierpnia zajął Kijów. Ściągały się teraz do Kijowa wojska polskie, ale w Pawołoczy[2]) dotknęła je ciężka strata.

— Kniaź Jarema nie żyje! — rozległy się smutne głosy.

Jeremi Wiśniowiecki, najdzielniejszy pogromca Kozaczyzny, umarł w kwiecie wieku na jakąś zapalną chorobę, w którą zapadł ze zbytniej pracy i znoju (22 sierpnia[3]).

Wojsko ruszyło dalej, i pod Wasylkowem złączyły się hufce koronne Potockiego z wojskiem Radziwiłła (8 września). Ale w obozie polskim zjawili się posłowie Chmielnickiego z prośbą o pokój, a stary hetman Potocki, czy to pod wpływem Kisiela, czy zazdroszcząc sławy wojennej młodszym dowódzcom, do pokoju się przychylał. Gdy atoli warunki posłane przez niego Chmielnickiemu do Białejcerkwi posłyszała czerń kozacka,[4]) poczęła się burzyć, a później rzuciła się na komisarzy hetmańskich, których Chmielnicki wraz ze swymi pułkownikami ledwie wyratował i schronił.

Dnia 23 września hufce polskie, zbliżywszy się pod Białocerkiew, zadawały dotkliwą klęskę Kozakom, ale Potocki nie pozwolił na dokończenie zwycięstwa.

Dnia 28. września 1651 roku sam Chmielnicki przybył do obozu polskiego i zawarł z Potockim ugodę Białocerkiewską, zawierającą aż 12 punktów[5]).

---

[1]) Łojów albo Łojowy gród, miasteczko w gubernii Mińskiej, powiecie rzeczyckim, nad Dnieprem.

[2]) Pawołocz (Pawłocz), miasteczko w gubernii Kijowskiej.

[3]) Jeremi Wiśniowiecki (1612—1651) utracił w wojnach kozackich prawie wszystkie swe dobra i, będąc panem ogromnej fortuny, został ubogim. To ubóstwo wyniosło na tron syna jego Michała.

[4]) Warunki te były: 1. Zerwanie przyjaźni z Tatarami; 2. zmniejszenie liczby Kozaków rejestrowych do 15,000; 3. powrót Jezuitów i Żydów na Ukrainę.

[5]) 1. Liczba Kozaków rejestrowych oznaczona na 20,000. Mogą jednak mieszkać tylko w województwie kijowskiem i to w królewszczyznach.

Wkrótce potem rozeszły się wojska polskie, opuszczając według traktatu województwo kijowskie. I tak owoce pracy roku 1651 a głównie zwycięstwa beresteckiego poszły na marne, a sprawa kozacka pozostała tak jak przedtem nie zakończona, ani rozumnie załagodzona.

W Polsce nieukontentowanie z ugody Białocerkiewskiej było powszechne, a przeciwnicy króla burzyli naród przeciwko niemu. Takim burzycielem był przed wszystkimi podkanclerzy Hieronim Radziejowski, ohydny i podły intrygant.

W styczniu r. 1652 rozpoczął się w Warszawie sejm, który miał potwierdzić ugodę Białocerkiewską. Sejm ten, podobnie jak poprzedzające go sejmiki, był bardzo burzliwy z powodu różnych zarzutów, czynionych królowi. Niepokojąca się szlachta wołała:

— Król ciągle przekracza prawa!

— Trwoni grosz uchwalony na wojsko!

— Razem z królową sprzedaje urzędy!

— Przeciw Szwecyi i Turcyi znosi się z kozakami.

Rozjątrzały się też umysły omawianą głośną sprawą wspomnianego Hieronima Radziejowskiego, który za różne przestępstwa, a głównie za zbrojny napad w Warszawie podczas pobytu króla, przez sąd marszałkowski skazany został na pozbawienie czci (infamię) i na śmierć [1]). Pomimo grożącej wojny z Ko-

---

2. W grudniu ma być rejestr oddany Królowi; tylko zapisani w nim mają dawne prawa wolnych Kozaków. 3. W województwie kijowskiem nie będzie stało wojsko polskie. 4. Posiadacze ziemskich majątków i królewscy urzędnicy powracają, lecz nie będą wybierać danin, dopóki rejestr nie zostanie ukończony. 5. Czehryń będzie dożywotnią własnością hetmanów zaporoskich. 6. Religia grecka wraca do swych praw i majątków. 7. Ogólne ułaskawienie (amnestya). 8. Żydom wolno mieszkać na Ukrainie. 9. Chmielnicki przywróci dobrą przyjaźń między Polską a Tatarami, lub, gdyby mu się to nie udało, zerwie z nimi i na żądanie Polski wojnę z nimi rozpocznie. 10. Litwinów nie wolno zaciągać do rejestru. 11. Z Kijowa tylko małą liczbę. 12. Traktat ma być obustronnie zaprzysiężony i potwierdzony przez króla i sejm.

[1]) — Miłościwa Pani, — mówił Radziejowski w tajemnicy do królowej — żona moja w miłosnych zostaje stosunkach z Królem Jegomością!

zakami i z Rosyą, przeciwnicy króla szukali sposobności do opuszczenia sejmu a więc do zerwania go. Przy końcu obrad sejmowych, gdy chodziło o przedłużenie sejmu ponad termin sześcioniedzielny, poseł upicki, Siciński, namówiony przez ks. Janusza Radziwiłła, przerwał narady i zawoławszy: Veto![1]) — wyszedł z izby (9 marca 1652 r.).

— Nie można obradować dalej, dopóki Siciński nie przyjdzie! — krzyczała rozdrażniona szlachta. Siciński jednak wcale nie powracał, ani go odszukać nie było można, izba nie zgadzała się na nic, i sejm zeszedł na niczem.

— Zuchwały i przeklęty to człowiek! — wołał o Sicińskim w szlachetnem oburzeniu marszałek sejmu, Andrzej Maksymilian Fredro, a za nim powtarzali to samo senatorowie, opuszczając izbę sejmową.

To zerwanie sejmu przez Sicińskiego[2]) w r. 1652 stanowi epokę, bo, jakkolwiek i dawniej było wiele niedoszłych sejmów,

---

Dowiedziawszy się o tem oczernieniu Radziejowska (Elżbieta Słuszkówna wdowa po Adamie Kazanowskim), podała o rozwód do Rzymu i przeniosła się do klasztoru, zabrawszy wszystkie swe kosztowności i sprzęty. Jej bracia Słuszkowie wyrzucili z pałacu rzeczy i sługi Radziejowskiego i opanowali go jako swoją własność. Zuchwały i chciwy Radziejowskj, który dla majątku trzy razy się żenił, któremu też więcej niż o żonę szło o jej wielkie bogactwa, starał się ją wykraść z klasztoru i w nocy wpadł ze zbrojnym hufcem, wiodąc nawet armaty, by odebrać pałac żony. Sąd marszałkowski skazał go jako gwałciciela na pozbawienie czci i na banicyę, żonę zaś jego i braci na 6 tygodni więzienia (19 stycznia 1652 r.) Przez swe wpływy uzyskał wprawdzie Radziejowski w trybunale piotrkowskim skasowanie wyroku, lecz, nie czując się bezpiecznym w kraju, wyjechał do Wiednia, a potem do Sztokholmu, gdzie występował jako zdrajca ojczyzny.

[1]) Veto po łac. znaczy: nie pozwalam.

[2]) Władysław Siciński, właściciel małej wioski Upity na Żmudzi, poseł i stolnik upicki, obrażony był na króla o nieotrzymanie ekonomii szawelskiej. Rozgłos, smutna w narodzie sława, klątwa nawet ciąży na Sicińskim za to zerwanie sejmu, za to Liberum veto (wolność zaprzeczenia), którego odtąd używać mieli bezmyśini posłowie, wiodąc szybko kraj do upadku. Zwłoki Sicińskiego przez długi czas poniewierane przez lud, złożył wreszcie miejscowy proboszcz w Upicie w r. 1860 w osobnej szafie;

ten zerwany został przez jednego posła i ten zwyczaj na nieszczęście utrzymał się na przyszłość, przynosząc Rzeczypospolitej niezmierne szkody.

Jakże smutno o moralnym upadku jednostek narodu świadczy ta bezkarność i to zwycięstwo prywaty nad dobrem publicznem!

Odtąd, gdy chcieli przeszkodzić jakiej czynności sejmowej, czy to wielcy panowie, szlachta lub nawet król, królowa, a co najgorsza, posłowie obcych mocarstw, czyhających na zgubę Polski, zrywali bezkarnie coraz częściej sejmy przez pozyskanych posłów, wstrzymując i niwecząc najważniejsze i najkorzystniejsze dla dobra kraju ustawy i zarządzenia.

Skutki zerwanego sejmu były: pozostawienie wojska niezapłaconego, kraj bez obrony, ugoda Białocerkiewska niepotwierdzona. Chmielnicki, pobity pod Beresteczkiem, niemiał wprawdzie ochoty do wojny, ale nie mógł sobie dać rady z ogromną liczbą Kozaków i nie wiedział, gdzie ich pomieścić. Rozkazał więc:

— Sto tysięcy Kozaków niechaj idzie do Moskwy!

Opuścili więc Ukrainę ci Kozacy i udali się do Moskwy, gdzie zostali przyjęci przez cara Aleksego, który ich osiedlił w okolicy Charkowa.

Przy tem lud ukraiński ciągle się burzył, grasowały bandy uzbrojonego chłopstwa i oddziały Kozaków, z którymi ucierać się musiało wojsko polskie.

Chmielnicki marzył od dawna dla swego syna Tymofeja o księstwie mołdawskiem i o ręce dumnej Rozandy, córki hospodara mołdawskiego Lupulego. Wiedział jednak, że Polska będzie temu przeciwna, więc gotował się do wojny i zapewnił sobie pomoc Tatarów. Tak więc miała się rozpocząć **czwarta wojna z Chmielnickim** (1652—1654).

---

mają one dotąd zachowywać się w całości. Legenda mówi, że Siciński zabity został od pioruna. Mickiewicz pisze o tym wypadku w wierszu p. t.: *Popas w Upicie*.

Nad rzeką Bohem na mołdawskiej drodze położył się obozem z 9000 wojska hetman polny Kalinowski.

— Panie hetmanie, — pisał doń Chmielnicki, — ja posyłam syna do Mołdawii w oświadczyny do hospodarównej [1]). Nie zaczepimy wojska polskiego, lecz niechaj się usunie!

— Nie wolno przekraczać Chmielnickiemu granic bracławskiego województwa! — odpowiedział według prawa hetman.

Wkrótce ukazał się Tymofej z 20,000 Tatarów i kilkunastoma tysiącami Kozaków, które szybko otaczać poczęły zanadto szeroko założony obóz polski. Tu wszczęła się zaraz niezgoda, chciano opuścić Kalinowskiego i uciekać, a tymczasem nieprzyjaciel straszną rozpoczął rzeź w obozie, zanim Polacy do boju wyruszyć mogli.

— Wszystkich polskich jeńców wyrznąć! — krzyczał zdala nadchodzący stary Chmielnicki.

I pod Batohem [2]) padło w strasznej rzezi 5000 jeńców polskich, a zaledwie 100 ludzi się uratowało; poległo wielu znakomitych rycerzy, jak hetman Kalinowski z synem, zdolny artylerzysta Przyjemski, waleczny Marek Sobieski, brat króla Jana III i inni (2 czerwca 1652).

Przerażenie ogarnęło naród polski po tak strasznej klęsce. Chłopi ukraińscy rzucali się teraz z nożami na ludność polską, którą nadto dziesiątkowała sroga morowa zaraza. Wśród stosów trupów, wśród zgliszcz chat, pod krwawemi łunami pożarów biegła przerażona ludność w pola i lasy, płacząc i jęcząc rozpaczliwie:

---

[1]) Tymofej czyli Tymoszko Chmielnicki, starszy syn Bohdana, był podobno pierwszym powodem nienawiści ojca do Czaplińskiego. Zarzucano mu, że na rozkaz ojca powiesił swą macochę i sześć jeszcze osób. Piękną Rozandę poślubił dopiero wtedy, gdy Lupuli, oblężony w Suczawie przez wojska kozackie, dla ocalenia siebie i kraju, zmuszony był mu ją oddać (21 sierpnia 1652 r.) Należy dodać, że Lupuli, który jednę córkę wydał już za ks. Janusza Radziwiłła, pragnął Rozandę poślubić Dymitrowi Wiśniowieckiemu, bratankowi i wychowańcowi ks. Jeremiego.

[2]) Batoh nad Bohem, poniżej Bracławia.

— Uciekajmy, straszne widma nas gonią, dziewice morowe lecą, wszędzie krew, ogień, śmierć!...

W tych strasznych czasach, jakie zapanowały znów w Polsce, leżał król chory, ze strony Rosyi zanosiło się na wojnę, a zdrajca Radziejowski pisał ze Szwecyi do Chmielnickiego:

— Dzielny hetmanie Kozaków, zawojujcie całą Polskę wspólnie ze Szwecyą, która uproszona przezemnie, jest gotowa do tego!

W końcu lipca obradował sejm, zgodniejszy od poprzedniego, przy obłożnie chorym królu w Ujazdowie.

Ale Polsce miała zabłysnąć nieco pomyślniejsza gwiazda.

Rakoczy, książę siedmiogrodzki, lękając się związku Chmielnickiego z Mołdawią, połączył się z Radułą, hospodarem wołoskim, i postanowili obaj wyruszyć i zająć Mołdawię. Rakoczy szukał w Polsce poparcia swego planu i został życzliwie przez króla przyjęty.

W styczniu r. 1653 pospieszył Stefan Czarniecki, oboźny koronny, wysłany przez hetmana polnego, Stanisława Potockiego, w 10,000 konnicy na Ukrainę i dochodząc aż do Humania, siekł bez miłosierdzia zbuntowaną ludność. Następnie oblegał w Monasterzyskach pułkownika kozackiego Bohuna[1]). W tym czasie walczyli z nieszczególnem szczęściem Rakoczy i Raduła w Mołdawii.

Przeczuwał Chmielnicki, że jego znaczenie i potęga już upada. Tatarzy bowiem nie bardzo chętnie z nim się łączyli, w Turcyi stracił już dawnych swych przyjaciół, a wielu Kozaków

---

[1]) Stefan Czarniecki, syn Krzysztfa starosty na Żywcu, herbu Łodzia, ur. 1599 jeden z najznakomitszych wojowników polskich. Za odznaczenie się pod Smoleńskiem otrzymał od Władysława IV 500 łanów na Popowej górze w powiecie starodubowskim. Najświetniejsza epoka jego życia zaczyna się od wojen kozackich. Dzień i noc na koniu w ciągłych bojach i pochodach mężny ten rycerz życie swoje liczył nie na lata, lecz na bitwy, które stoczył. Od klęski pod Batohem (1652) skąd życie zaledwie uniósł, zaczął wojować na własną rękę jako oboźny koronny i wódz niepodległy. Przy obleżeniu Monasterzysk, które chciał zdobyć, by sobie otworzyć odwrót z Humania, otrzymał postrzał w twarz, który mu na zawsze utrudnił wymowę.

pragnęło już ostatecznego uspokojenia Ukrainy. Pozostawał on oddawna w stosunkach z carem Aleksym, i coraz częściej przebiegała mu przez głowę myśl:

— Albo zgoda z Polską, albo poddanie się Rosyi!

Gdy król Jan Kazimierz stał z wojskiem pod Glinianami (w końcu sierpnia), Chmielnicki przesłał mu swoje żądanie: przywrócenia paktów zborowskich i cofnięcia wojska, pisząc szczerze w liście:

— Jeżeli Wasza Królewska Mość się nie zgodzi, my już bić się nie będziemy, ale pana innego szukać musimy!

Król odpowiedział odmownie i groźnie.

Gdy Węgrzy i Wołosi oblegali Suczawę z pomocą wojsk polskich, Jan Kazimierz dążył z pod Glinian pod Kamieniec; dnia 9 października poddała mu się Suczawa, lecz, nie czekając końca oblężenia, ruszył ku Barowi przeciw Kozakom. Usłyszawszy, że Tatarzy nadchodzą, cofnął się ku Żwańcowi,[1]) gdzie połączył się z przybywającymi po zupełnem zdobyciu Suczawy posiłkami wołosko-siedmiogrodzkimi (16 październ.) Ale do starć nie przychodziło przez trzy miesiące, a ze zbliżającą się zimą objawiała się u wszystkich chęć powrotu do domu. Tatarzy, którzy pragnęli zająć bogatą Suczawę, byli zawiedzieni i oburzeni; z rozkazu niezadowolonego o Mołdawię sułtana tureckiego rzucili się na obóz polski, lecz, mając niechęć do Chmielnickiego, zwrócili się sami z jego pominięciem do króla z prośbą o pokój. Za obiecaną roczną daninę ustąpili z Husiatyna (16 grudnia), lecz wracając rozpuścili straszne, niepamiętne dotąd, zagony po Wołyniu, Podolu i Ukrainie i uprowadzili w jasyr około 30,000 samej szlachty. Król wyruszył ze Żwańca dnia 17 grudnia.

Chmielnicki, widząc, że sam istnieć nie może, lecz musi mieć jakiegoś opiekuna, a w Polsce i Tatarach ma nieprzyjaciół, zwołał dnia 8 lutego r. 1654 na naradę starszyznę i wielką liczbę Kozaków.

---

[1]) Żwaniec, między Kamieńcem podolskim a Chocimem. Miał tu król 60,000 wojska.

— Kozaczyzna jest w bardzo trudnem położeniu — mówił — i któremuś z państw poddać się musi! A więc wybierajcie między Polską, Moskwą a Turcyą!

Pomiędzy starszyzną odzywały się głosy za Polską, niektórzy przekładali Turcyę nad Moskwę, większość zażądała opieki tej ostatniej. I z obecnym na zebraniu posłem cara Buturlinem ułożono



Ksiądz Augustyn Kordecki na murach Częstochowy.

zaraz warunki, które wraz z aktem poddania się zawiózł potem do Moskwy pułkownik Paweł Tetera i sędzia Bogdanów.[1]) Car

---

[1]) Punkta ugody były: 1. Potwierdzenie przywilejów polskich; 2. zupełna autonomia (samorząd) w sądownictwie i administracyi; 3. niezależność metropolity kijowskiego od patryarchy moskiewskiego; 4. pensye dla hetmana i pułkowników; 5. wolny wybór hetmana. — Buturlin dodał jeszcze trzy punkta: 1. dobra niekozackie na Ukrainie będą mieć carskich urzędników; 2. Chmielnicki nie będzie przyjmował posłów zagranicznych; 3. zerwie sojusz z chanem tatarskim.

nie chciał zatwierdzić ugody z nowymi poddanymi, dopiero później (1654) nadał Kozakom pewne swobody, jako akt swojej łaski. Po raz pierwszy nazwaną teraz została Ukraina „Małą Rusią".

Tak więc oderwała się od Polski Kozaczyzna; po śmierci Chmielnickiego (1657)[1]) rozpadła się na Kozaczyznę polską i moskiewską.

W tymże roku 1654 odbyły się dwa sejmy w Warszawie pierwszy burzliwy i zerwany (w kwietniu) z tego powodu, że król nie chciał rozdać buław hetmańskich, gdyż sam pragnął zatrzymać naczelne dowództwo wojska; drugi (w czerwcu), na którym rozdał król buławy[2]) i uchwalono pospolite ruszenie, a szlachta burzyła się i krzyczała o sól, którą za drogo sprzedawano. W tym czasie car Aleksy Michajłowicz, poczyniwszy ogromne przygotowania,[3]) wyruszył na czele licznego wojska, złożonego z Rosyan i Kozaków na Litwę i na Ukrainę. To też w ręce Rosyan wpadło wiele miast, jak Drohobuż, Sierpiejsk, Bielew, Newel, Uświat i Połock. Dnia 10 września poddał się Smoleńsk, potem Szkłów, Mohilew, Mścisław, Rzeczyca, Mozyr, Homel i Rosyanie dotarli do Ukrainy.[4]) Przeciwko przeważającym tym siłom wyruszył hetman w. lit. Janusz Radziwiłł (w czerwcu) na czele 8000 zaciężnego wojska. Obaj hetmani Rewera Potocki i Lanckoroński z coraz sławniej-

---

[1]) Chmielnicki umarł w Czehrynie i pochowany został w zbudowanej przez siebie cerkwi w Subotowie. Szkody, jakie wyrządził Polsce, są ogromne i nigdy i niczem nagrodzić się już nie dały.

[2]) Buławę hetmana wielk. kor. po śmierci Mikołaja Potockiego, kasztelana krakowskiego, otrzymał Stanisław Potocki, z przydomkiem Rewera, hetman polny (po Kalinowskim), słynny wojownik. Hetmanem polnym koronnym został Stanisław Lanckoroński, wojewoda ruski; hetmanem wielk. litew. — hetman polny, Janusz ks. Radziwiłł; po nim hetmaństwo polne wziął niecierpiany przez niego Wincenty Gosiewski.

[3]) Aleksy Michajłowicz (Mądry), drugi car rosyjski z domu Romanowych, ur. 1629, panował 1645—1676. Jeszcze w r. 1648 chciał car rozpocząć wojnę z Polską, lecz przeszkodził temu bunt ludu rosyjskiego.

[4]) Na Ukrainie zaprowadzał Buturlin spiesznie porządki rosyjskie w Kijowie i Czernichowie odbierał hołdy dla cara, obejmował królewszczyzny i obsadzał je carskimi urzędnikami.

szym Stefanem Czarnieckim w przedniej straży, wyszli z Baru na czele 12,000 doborowego wojska (w październiku) i zdobyli Krasne, Morafę, Czerniejowce, obronną Buszę, Bracław, wycinając w pień broniących się z zaciekłością Kozaków. Na pomoc Polsce przyprowadził Mengli-Giraj (syn Islama) 30,000 Tatarów do Obodówki (w styczniu 1655 r.)

W tem od Kijowa zjawili się Buturlin i Chmielnicki na czele 80,000 Rosyan i Kozaków i stanęli między Ochmatowem a Stawiszczami. W nocy w najtęższy mróz wpadła na nich jazda polska, w nagłem natarciu przełamała Rosyan i srogą zadała im klęskę (w końcu stycznia 1655 r.); Kozaków rozgromili Tatarzy. Chmielnicki uszedł z pod Ochmatowa. W bitwie tej zginęło 15.000 nieprzyjaciół.

Na tem zakończyła się kampania tego roku. Tatarzy, obłowiwszy się jasyrem, wyrwali się z powrotem do Krymu, chociaż według rozkazu Potockiego mieli pozostać nad Dniestrem. Wojsko polskie niepłatne zaczęło się rozchodzić z nad Bohu (w kwietniu 1655 r.), odsłaniając granice, co ułatwiło później napady Chmielnickiego i Rosyan.

VIII.

Jan II Kazimierz do zakończenia wojen szwedzkich pokojem w Oliwie (1660). 1655—1660.

Usposobienie narodu. Moralny upadek. Zabobonne imię króla. Kazi — pokój. Za dużo wstrząśnień w Polsce. Niema wielkich mężów. Zdrajcy ojczyzny. Radziejowski. Szwecya. Jej stosunek do Polski. Karol Gustaw na tron. Jan Kazimierz protestuje. Początek wojny. Trzy armie. Zdrada pod Ujściem. Wittemberg i Radziejowski. Rosyanie na Litwie. Kiejdany. Karol Gustaw w Wielkopolsce. Poseł Przyjemski. Poddanie się Warszawy. Starcie pod Straszową Wolą. Obrona Krakowa. Marya Ludwika. Król i królowa do Głogowy. Rozpaczliwe słowa. Czarniecki w Krakowie. Poddaje miasto. Gospodarka Szwedów. Rosyanie i Chmielnicki pod Lwowem. Fryderyk Wilhelm, elektor brandenburski. Prusy królewskie. Obłęd

szlachty. Jej złudzenia. Trzeźwiejsze głosy. Zwrot ku lepszemu. Karol Gustaw przeciw elektorowi. Powszechne powstanie (1655). Wielkopolska. Krzysztof Żegocki. Wrzeszczowicz. Stan. Kulesza. »Czarny porucznik«. Częstochowa. Ksiądz Kordecki, przeor Paulinów. Cudowna obrona. Opieka Matki Boskiej nad Polską. Powstanie w Krakowskiem. Górale tatrzańscy. Ruch na Litwie. Konfederacya w Tyszowcach. Powrót Jana Kazimierza. Rady Lubomirskiego. Rakoczy. Król w Łańcucie. Czarniecki naczelnym wodzem. Uroczysty ślub króla we Lwowie (1656). Dzielność Czarnieckiego. Karol Gustaw w matni. Zwycięstwo pod Warką. Spieszny odwrót Karola Gustawa. Jan Kazimierz w Warszawie. Wściekłość Karola Gustawa. Chce rozebrać Polskę. Przymierze w Malborgu. Klęska Polaków pod Warszawą. Przymierza: z Rosyą w Niemierzu, z Austryą w Wiedniu, z Danią w Kopenhadze. Traktat welawsko-bydgoski. Łupieski najazd Rakoczego. Jan Kazimierz w Gdańsku. Śmiałość i rozsądek królowej. Odwrót Rakoczego. Czarniecki w Danii. Druga wojna z Rosyą, 1658. Ugoda w Hadziaczu, 1658. Pokój w Oliwie, 1660.

Dziwny upadek ducha, jakieś zniechęcenie i obezwładnienie cechuje w tych czasach naród polski, w którym samo imię króla napełnia ludzi jakimś niepojętym przestrachem i niepokojem.

— Jan Kazimierz to król nieszczęścia, to casu mirus,[1] to kazi - pokój.

— Wszak nawet pierwsze głoski jego imienia nieszczęście oznaczają!

— I - ncepit C - alamitas R - egni![2]

Tak szeptała przerażona szlachta, tęskniąc za dawnym błogim spokojem i ciszą i lękając się dalszych wojen i zmian.[3]

---

[1]) Casu mirus, z łać., przypadkowo, szczególnie, dziwny.

[2]) Głoski: J. C. R., które miały oznaczać: Joannes Casimirus Rex (Jan Kazimierz, król) tłomaczyła szlachta jako: Incepit Calamitas Regni. (Rozpoczęła się klęska królestwa).

[3]) Obok nagannej samowoli szlachty, obok niepohamowanej ambicyi i dumy osobistej magnatów, przyczyniało się znacznie do upadku ducha i demoralizacyi (zepsucia obyczajów) narodu to, co działo się na dworze króla, a raczej królowej. Marya Ludwika zaprowadziła bowiem targ urzędami, obniżając przez to znaczenie dygnitarstw i z dworu jej, od tych panien francuskich, które swatała z Polakami, szła w naród na pozór miła, a tak

Bo też za dużo było naraz tych wstrząśnień, klęsk i najazdów na biedną Polskę, której nie mieli już ratować potężni, bohaterscy mężowie z przeszłego wieku, ale którą wtrącali w przepaść zdrajcy ojczyzny: Krzysztof Opaliński, Janusz Radziwiłł i Hieronim Radziejowski. Ten trzeci najgorszy, w czasie, kiedy Polskę szarpali najazdami Kozacy, stał przed młodym, żądnym boju i sławy królem szwedzkim, Karolem Gustawem, i radził mu nikczemnie:

— Miłościwy królu, wpadnij do Polski i zrzuć z tronu Jana Kazimierza, ja ofiaruję moje usługi...

A potem nie wahał się szpiegom szwedzkim wskazywać drogę do Polski i przedstawiać środki celem łatwiejszego poznania i zawojowania biednej ojczyzny.[1])

A Szwecya, która pokojem Westfalskim (1648) utrwaliła już potęgę swoją na morzu Bałtyckiem, dążyła do zawojowania ziem nadbałtyckich i przygotowywała się do wojny z Polską albo Rosyą. Postanowiła wreszcie prowadzić wojnę z Polską, głównie do tego podszczuwana przez zdrajcę Radziejowskiego, a także dla tego powodu, że królowie polscy nie zrzekli się praw do tronu szwedzkiego; trudno było utrzymać przyjazne stosunki między obu państwami, i dwa kongresy w Lubece odbyte w celu zamienienia rozejmu sztumsdorfskiego (z r. 1635) na wieczysty pokój nie osiągnęły pożądanego skutku. To też, gdy w roku 1654 królowa Krystyna złożyła koronę szwedzką, a na tron wstąpił

---

niebezpieczna francuska lekkość obyczajów. Przez ścieranie się czystych, surowych obyczajów narodu z lekkimi obyczajami dworu następowało oziębianie się stosunków między narodem a królem.

[1]) Takimi szpiegami byli: poseł szwedzki Koch, występujący śmiesznie i zuchwale i niechcący przyjąć listów Jana Kazimierza do Karola Gustawa (w sierpniu 1654 r.), a także Jan Majer de Lilienthal, przedtem zaś Recq, którzy rozpatrywali się po kraju i prowadzili konszachty z niezadowolonymi, a głównie z dyssydentami. A czyhającym, aby z Polską, osłabioną i rozerwaną, rozpocząć wojnę, dopomagał gorliwie Radziejowski, który, sam zdrajca, namawiał naród do zdrady, wołał i pisał:

— Naród polski, nie król, powinien się zająć swemi sprawami, powinien usunąć króla Jana Kazimierza, który pokojowi przeszkadza!

młody książe Dwumostów Karol X Gustaw,[1]) Jan Kazimierz zaprotestował przeciw tej zmianie dynastyi, i Karol Gustaw wybierał się na wojnę z Polską.

W tej wojnie dopiero miał wystąpić w całej pełni rozdział między królem Janem Kazimierzem a narodem i miały przedstawić się skutki niechęci, jaką żywił naród do niego.

W lecie r. 1655 trzy nieliczne, ale wyćwiczone i waleczne armie szwedzkie weszły do Polski. Z Pomorza szwedzkiego przez Brandenburgię szedł jenerał Wittemberg wraz z Radziejowskim, za nimi podążał ze Szczecina do Wielkopolski sam Karol Gustaw, z Inflant na Litwę kroczył jenerał de la Garde.

Pod Ujściem[2]) zebrało się wielkopolskie pospolite ruszenie wraz z piechotą łanową, ażeby bronić w liczbie 30,000 ludzi przeprawy przez rzekę Noteć. Ale 24 lipca spłoszyli Szwedzi przednie straże pod Piłą, a z 24 na 25 zaszli tył pospolitemu ruszeniu i wzniecili ogromny popłoch w obozie polskim.

Wnet też za usilnem staraniem zdrajców, Radziejowskiego i Opalińskiego, poddali się Polacy pod opiekę króla szwedzkiego. Spisano kapitulacyę,[3]) pospolite ruszenie rozeszło się z pod Ujścia,

---

[1]) Karol X Gustaw książę Dwumostów (Pfalz-Zweibrücken) siostrzeniec Gustawa Adolfa, już w r. 1651 był przez Krystynę, niechcącą wyjść za mąż, mianowany następcą tronu i stał na czele stronnictwa niezadowolonych ze słabych i nieudolnych rządów tej królowej.

[2]) U j ś c i e, nad Notecią.

[3]) K a p i t u l a c y a, z franc., układ między oblężonymi a nieprzyjacielem o oddanie miasta lub obozu. — Szlachta zmuszona poddać się Szwedom płakała z żalu przy podpisywaniu i odczytywaniu aktu kapitulacyi, którego punkta są:

1. Poznańskie i Kaliskie województwa poddają się protekcyi króla szwedzkiego. 2. Dobra królewskie, dochody, cła idą na własność tego króla. 3. Poznań, Kalisz, Leszno i Międzyrzecz, a także miasta w królewszczyznach otrzymują szwedzką załogę. 4. Piechota łanowa połączy się z wojskiem szwedzkiem. 5. Król szwedzki zapewnia wolność wyznaniom i potwierdza swobody obywateli. 6. Szwedzkie wojsko nie będzie stało w dobrach szlacheckich. 7. Sądy polskie pozostają w całości. 8. Każdy nieposłuszny tej ugodzie ogłoszony będzie wrogiem ojczyzny, a dobra jego pójdą do dyspozycyi króla szwedzkiego.

a Szwedzi przeszli przez rzekę Noteć. Jenerał Wittemberg szedł prosto na Poznań, który wkrótce otworzył mu bramy, a dyssydenci witali go i przyjmowali z wielką radością. Z Poznania podążył do Środy, gdzie zatrzymał się, oczekując na przybycie Karola Gustawa, a przez ten czas mniejsze jego oddziały zajmowały okoliczne miasta.

— Panie jenerale, — przymilał się doń towarzyszący mu Radziejowski — daj mi 4000 twej dzielnej jazdy, a ja z nią cudów waleczności dokażę!

Zbył zdrajcę jakiemś słowem Wittemberg, myśląc w duszy:

— Takiemu niepewnemu człowiekowi miałbym oddać wojsko nasze?

Niezniechęcony tem Radziejowski na czele samych Polaków uwijał się po kraju, czyniąc zdobycze na rzecz nowego pana szwedzkiego.

Tymczasem Rosyanie wpadli na Litwę i spustoszyli ogniem i mieczem Mińsk i Wilno. Hetman w. lit. Janusz Radziwiłł, mający tylko 5000 wojska, a zostający w ciągłej niezgodzie z hetm. poln. litews. Gosiewskim i Sapiehą wojewodą witebskim usunął się z Wilna, które zajeli Rosyanie dn. 8 sierpnia. Równocześnie z tymiż kroczył w Litwę wódz szwedzki Magnus de la Garde, który zająwszy Dynaburg, wzywał Litwinów:

— Poddajcie się królowi Karolowi Gustawowi, tak jak poddali się już Wielkopolanie!

To też Radziwiłł poddał się Szwedom w Kiejdanach dn. 18 sierpnia.[1])

Karol Gustaw, który już 15 lipca wylądował był w Wolgascie[2]) i na Szczecin i Arensburg dążył w granice Polski, miał teraz otwartą drogę w samo serce Rzeczypospolitej. Gdy flota

---

[1]) Kiejdany na Żmudzi, na północ od Kowna. Radziwiłł w zdradzie poszedł dalej niż szlachta w Ujściu, gdyż zerwał unię Litwy z Polską i uznał Karola Gustawa wielkim księciem litewskim.

[2]) Wolgast (Bolegoszcz), miasto bardzo starożytne nad rz. Peene, o milę drogi od m. Baltyckiego oddalone, dziś w pruskiej regencyi stralsundzkiej, już w w. XII było stolicą książąt pomorskich.

jego pod dowództwem admirała Wrangla stanęła już w zatoce Puckiej i zagrażała Gdańskowi, on przybył do Wielkopolski, gdzie witany przez wojewodów kaliskiego i poznańskiego z pewnym uporem potwierdził ugodę ujską.

Gdy zjawiło się u niego poselstwo króla Jana Kazimierza, który przez posła Krzysztofa Przyjemskiego rozstrząsał mu sumienie co do tego najazdu, krzyknął brutalnie i wzgardliwie:

— Cóż to, wasz król żebrze litości?!

I gdy Janowi Kazimierzowi coraz bardziej usuwała się z pod nóg ziemia, Karol Gustaw szybko stanął pod Warszawą, która mu się poddała (20 sierpnia 1655 r.) i puścił się za uchodzącym na czele 12,000 wojska Janem Kazimierzem ku Krakowu. Dnia 6 września próbował Jan Kazimierz zmierzyć się z siłami szwedzkiemi i pod Straszową Wolą, niedaleko Opoczna starł się z przednią strażą Wittemberga, ale widząc, iż jego zdemoralizowane wojsko nie dotrzyma kroku licznym i wyćwiczonym hufcom szwedzkim, oddał dowództwo nad niem St. Lanckorońskiemu a sam do Krakowa pospieszył.

Ciężkie zadanie obrony Krakowa, oblężonego przez Szwedów, wziął na siebie dzielny Stefan Czarniecki i bronił go mężnie z nielicznem wojskiem,[1]) bo główna armia pod dowództwem

---

[1]) Dnia 15 września 1655 r. przybył Karol Gustaw pod Kraków, którego z niezwykłą energią bronił Stefan Czarniecki. Już wygrane przez tego bohatera bitwy pod Piątkiem i Inowłodzem były pierwszymi tryumfami oręża polskiego nad szwedzkim. Teraz spaliwszy przedmieścia Krakowa, stanął na murach miejskich, walczył z nich i dowodził, przyjmując chętnie pomoc od mieszczan, akademików a nawet i dzieci, które zbierały padające kule szwedzkie i przynosiły mu je.

Pewnego dnia rozległy się krzyki koło murów:

— Nieszczęście!... niema ojca Czarnieckiego... w twarz kulą ugodzony!...

Ale bohater, chociaż ciężko ranny, jeszcze tego samego dnia ukazał się na murach i dodawał ducha.

— Poddajcie się! — nalegał Karol Gustaw. Czarniecki odpowiadał gradem kul.

Lanckorońskiego odeszła sobie samowolnie ku Wiśniczowi. Nad obroną miasta pracowała też gorliwie energiczna Marya Ludwika, nie szczędząc swych klejnotów i pieniędzy i dając piękny przykład hojności i poświęcenia tak duchownym, jakoteż szlachcie i mieszczanom. Gdy król przybył otoczyła go radta 30 wiernych dotąd senatorów i 10 biskupów, przynaglając tak króla jak i królowę, by czemprędzej schronili się na Śląsk.

— Nigdzie nie pojadę! — wybuchnęła płaczem królowa.

— Tu zostanę, tu umrę w miejscu mej koronacyi! — zawtórował jej rozpaczliwie król.

Uległa jednak dłuższym naleganiom królowa i w otoczeniu duchowieństwa z całej prawie Polski udała się na Śląsk, do Głogowy. Za nią podążył i Jan Kazimierz, błąkając się jeszcze jakiś czas po kraju i łudząc się nadziejami pomyślniejszych wypadków. Przez Tarnów i Sącz przybył do Lubomli, skąd odjeżdżając do Głogowy, rzekł smutnie do wiernego Jerzego Lubomirskiego:

— Ustępuję dla spokoju i dobra Rzeczypospolitej i tego tylko pragnę, aby pamięć o mnie zachowali w sercu Polacy!

Wkrótce i Kraków, pomimo dzielnej obrony Czarnieckiego, poddać się Szwedom musiał, chociaż, nawet źle ufortyfikowany dość długo się trzymał (od 15 września do 17 paździer. 1655).[1])

— Dalej chłopcy na Szweda!! — krzyknął stary wiarus Krzysztof Wąsowicz i urządził śmiałą wycieczkę pod same namioty szwedzkie.

— A przeklęte Polaki, obiadu zjeść mi nie dadzą!! — zaklął Karol Gustaw, zrywając się i uciekając od stołu.

[1]) Poddał się Czarniecki dopiero wtedy, gdy się dowiedział, że się poddały kwarciane chorągwie Dymitra Wiśniowieckiego, Aleks. Koniecpolskiego, Jana Sapiehy, Piaseczyńskiego i Jana Sobieskiego. Zawarował sobie jednak całość miasta, kościołów, klasztorów i akademii, a dla swej załogi honorowe wyjście z miasta, leże w księstwie siewierskiem i neutralność przez dwa miesiące. Karol Gustaw, stanąwszy w Krakowie, zwiedzał zamek na Wawelu, a oprowadzał go po katedrze kanonik Starowolski. Gdy zatrzymali się przy nagrobku Łokietka, rzekł Starowolski:

— Oto grobowiec króla Władysława Łokietka, który trzy razy wygnany, trzy razy powrócił i ostatecznie na tronie się utrzymał!

Wobec takiego zalewu szwedzkiego nie próżnowali też Rosyanie i Kozacy pod Chmielnickim i wkroczyli w głąb Polski, zatrzymali się pod Lwowem (w październ. 1655), który sam dzielnie się bronił[1]), a potem zapuścili się pod Lublin i pod zamość. Zalew ten nie byłby zupełny, gdyby nie przyczynił się jeszcze do niego i elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm, który, patrząc na to, co się dzieje, zawołał z chciwością:

— O kiedy tak, to przecież i ja mogę wziąć w opiekę Prusy królewskie?!

I obsadził je swojem wojskiem.

Jakiś obłęd zaraźliwy, jakiś pęd owczy ogarniał teraz całe tłumy szlachty, szczególniej dyssydenckiej, która, opuszczając na wyścigi nieszczęśliwego króla Jana Kazimierza, wołała jakby z jakiemś piekielnem uradowaniem:

— Karol Gustaw jest naszym królem!

— nawet hetmani z wojskiem przeszli już w służbę nowego pana!

Ale było zapisane w wyrokach Opatrzności Bożej, która czuwała nad Polską, że nie długo trwać miał ten stan opła-

---

— O! — zawołał dumnie Karol Gustaw — ale wasz Jan Kazimierz z pewnością nie wróci!

— Najjaśniejszy królu, — rzekł spokojnie kanonik — los jest zmienny, ale Bóg niezmienny! (Fortuna variabilis, Deus immutabilis).

Karol Gustaw, który przybywał do Polski jako łaskawy protektor wolności, występował coraz wyraźniej z chciwością, despotyzmem i tyraństwem. Lekceważył sobie bowiem łatwo zdobyty kraj, o którym mówił:

— Więcej ja krwi wylałem dla utrzymania żołnierzy moich w karności, niż w boju z tym zawojowanym narodem!

Nie dotrzymali Szwedzi wcale przyrzeczeń, uczynionych Czarnieckiemu, lecz dopuszczali się gwałtów i rabunków, a gospodarując w Krakowie w latach 1656 i 1657 zniszczyli dawną jego świetność na długie lata, obdzierając kościoły, zamieniając je w stajnie, rabując domy prywatne i nakładając kontrybucye. Chciwy Karol Gustaw, jak w Warszawie odarł z kosztowności pałac królewski i pod posadzkami szukał ukrytych skarbów, tak z zamku na Wawelu w Krakowie rabował i wydzierał marmury i okna i wysyłał je do Szwecyi.

kany i że naród, częścią własnemi siłami, częścią przy pomocy zewnętrznej, ze swojego upadku się podźwignie.

Szlachta, poddając się Szwedom, a chcąc zagłuszyć własne sumienie, mówiła:

— O, przecież król szwedzki jest oswobodzicielem od nieznośnych rządów Jana Kazimierza!

— A tak... i poddajemy mu się w nadziei, że się ogłosi królem polskim i wolności nasze szanować będzie![1])

Ale trzeźwiejsi i pobożniejsi przedstawiali zaraz straszne działanie Szwedów, wołając z goryczą:

— Och, co wy mówicie?! Czyż nie widzicie, jaką wzgardę dla naszego narodu okazuje ten srogi najeźdzca i jakich zdzierstw dopuszczają się u nas Szwedzi?

— A jakże oni poniewierają nasze uczucia religijne i jak teraz mszczą się, ufni w luterskich Szwedów, nasi dyssydenci a zwłaszcza Aryanie!

I wkrótce, gdy Karol Gustaw zwrócił się do Prus przeciwko elektorowi brandenburskiemu, w Polsce objawiać się począł zwrot ku lepszemu i naród jakby powracał do przytomności, którą wskutek gwałtownego napadu Szwedów był utracił.

Jeszcze w grudniu r. 1655 wybuchło powstanie we wszystkich częściach Rzeczypospolitej, a najprzód w Wielkopolsce. Krzysztof Żegocki, dzielny starosta babimoscki,[2]) wcale nie poddał się Szwedom, lecz już od września na czele kilkuset jazdy

---

[1]) To też trudno opisać oszołomienie i osłupienie ze zdziwienia tej butnej niedawno szlachty, poddającej się Szwedom na wyścigi, gdy jej przyszło ugiąć karku pod jarzmo sromotnego ucisku. Nie mogąc się opamiętać, potulni teraz jak baranki, szli Polacy na zgromadzenia sejmikowe, słuchając despotycznych rozkazów coraz gwałtowniej występujących wodzów szwedzkich.

— Czapki z głowy! szable odpasać! — krzyczał zdala ordynarny Szwed. I szlachta z pokorą wykonywała natychmiast rozkaz, patrząc ze strachem i czcią nawet na nowych władzców. Tak mało niedawno mając szacunku dla własnej władzy, jakże giąć się i upokarzać musiała przed Szwedami, prosząc o usuwanie krzywd, ciągle jej zadawanych!

[2]) B a b i m o s t, miasto w Poznańskiem, nad Zgniłą Obrą.

uwijał się między wzgórzami i lasami i jak piorun wpadał na wroga z hasłem:

— Śmierć Szwedom!

Opanował Kościan, gradem kul powitał wracacającego z łowów komendanta Fryderyka landgrafa heskiego, który padł od nich, pod Wschową (Fraustadt) rozbił oddział Szwedów, przyczem zginął dowódzca.

— Schwytać i zabić buntownika! — wydał na niego rozkaz komendant Wielunia, Wrzeszczowicz, a on, w odpowiedzi na to szybko napadł na zamek wieluński, Szwedów w pień wyciął i byłby Wrzeszczowicza zgładził, gdyby go nie była ocaliła nadbiegająca kawalerya szwedzka. Razem z nim cudów dokazywał Stanisław Kulesza, wojski ostrzeszowski; oprócz tego wśród lasów ukazał się oddział cudzoziemców, a na czele jego czarny zakuty rycerz.

— Co to... Niemiec przeciwko Szwedom... może zdrajca?! — pytali, dziwiąc się, uwijający się rycerze polscy.

— Nie bójcie się, — odpowiadano im — to straszny dla Szwedów „czarny porucznik“ ze swym oddziałem!

Nadzwyczajne wrażenie w narodzie wywarła cudowna obrona sławnego klasztoru O. O. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie. Przeor ks. Augustyn Kordecki, odrzuciwszy bardzo czułe Wrzeszczowicza wezwanie do poddania się, zamknął się tu z garstką szlachty i zakonnikami i odpierał przez blisko półtora miesiąca straszne szturmy 9000 Szwedów pod dowództwem jenerała Burkarda Millera (od 18 listopada do 26 grudnia 1655 r.).

Dowodził wojskiem Stefan Zamoyski, miecznik sieradzki lecz duszą obrony był bohaterski ksiądz Kordecki, który mówił z zapałem:

— Ufam Boskiej opiece, Patronka nasza, Przenajświętsza Panna Marya, Boga rodzica nie da zginąć świętemu miejscu i całej Polsce!

Pełen wiary i męstwa natchnął wszystkich zapałem i odwagą, umiał dzielny stawić opór, umiał zręcznie i mądrze układać się z chciwym Szwedem i doczekał się tej błogiej chwi-

li, że zawstydzony Miller odstąpił od oblężenia (26-go grudnia 1665 r.[1])

W Krakowskiem i na Podgórzu karpackiem stanęli Lubomirscy na czele ruchu. Górale tatrzańscy, nawet opryszki powstali zbrojnie, odgrażając się:

— Niech jeno przyjdą Szwedy w nasze góry, to ich przywitamy!

Jerzy Lubomirski utworzył z nich oddział dzielnych strzelców. Najsilniej powstały przez Szwedów najsłabiej obsadzone województwa wschodnie: lubelskie, sandomierskie i ruskie; rozłożone po leżach wojska pod hetmanami Potockim i Lanckorońskim powróciły do prawego króla, Jana Kazimierza.

---

[1]) Z wysokiej wieży kościelnej brzmiały hymny na cześć Matki Bożej, w kościele modlili się ciągle zakonnicy, starcy i niewiasty, na murach dzielnie broniła się szlachta i służba klasztorna, a zagrzewał ją do męstwa Kordecki z krzyżem w ręku; wobec tego odbijały się od murów ogniste kule szwedzkie, nie czyniąc żadnej szkody. Kordecki, chcąc zyskać na czasie, wysłał do Millera dwóch Paulinów, nibyto po warunki ugody.

— Zginiecie męczeńską śmiercią! — krzyczał do nich Miller — jeśli klasztor się nie podda!

Ale ich wypuścił w nadziei, że wzruszy Kordeckiego. Dzielny przeor odrzucił wszystkie warunki, przedstawiane tak przez Millera, jak i przez szlachtę, bawiącą w jego obozie, mówiąc ciągle:

— Nie może się poddać klasztor bluźniercom imienia Maryi!

Miller nowemi armatami chciał zburzyć mury klasztorne, lecz burzące machiny strzaskali mu celnymi strzałami oblężeńcy, których ostygający zapał umiał podnieść bohaterski ksiądz Kordecki. W sam dzień Bożego Narodzenia przypuścił Miller ostatni szturm, lecz odparty został. Kiedy nadszedł rozkaz króla, by ruszył w dalszy pochód, gniewny Miller pomyślał: — Niechże mnichy dadzą choć co z tych skarbów, których tyle mają!

I zażądał od nich okupu. Wkrótce przyprowadzono starą żebraczkę, która, stanąwszy przed nim, zaczęła rozwijać chustkę i rzekła śmiało:

— Przychodzę od pobożnych ojców... ze skarbami!

— Co to jest?! — krzyknął Szwed, patrząc chciwie.

— To są dary klasztorne: święte obrazki i książeczki pobożne...

Szwedzi wpadali w wściekłość ze złości i wstydu, zmuszeni odstąpić od oblężenia, przy którem tyle czasu zmarnowali, tyle bezowocnego trudu, pracy i strat ponieśli.

Na Litwie wystąpili zbrojnie przeciwko sprzymierzeńcowi Szwedów Radziwiłłowi, hetman polny Gosiewski i Paweł Sapieha, wojewoda witebski. Coraz więcej z ludu włościańskiego chwytało za broń, coraz więcej polskiego wojska powracało na stronę króla Jana Kazimierza. Już 17 grudnia pisał Potocki do króla:

— Donoszę Miłościwemu Panu, że wszystko wojsko opuściło już Szweda i powróciło pod rozkazy Waszej Królewskiej Mości!

Wielki ruch narodowy przeciwko Szwedom rozpoczął się dopiero w Tyszowcach[1]), gdzie zawiązali się w konfederacyę: obaj hetmani Potocki i Lanckoroński, Krzysztof Tyszkiewicz, wojewoda czernichowski, Andrzej Potocki, oboźny koronny, Stanisław Służewski, starosta horodelski i inni. (29 grudn. 1655 r.).

Wtedy król Jan Kazimierz, który wraz z królową rozwijał niezmordowaną czynność[2]), aby z zagranicy pozyskać pomoc, powrócił do kraju. W pierwszych dniach stycznia 1656 r. był już w Krośnie, gdzie odbywały się ważne narady, lecz gdzie Jerzy Lubomirski chciał już przewodzić nad królem i nalegał na niego:

— Niechże Wasza Królewska Mość przyjmie księcia siedmiogrodzkiego Rakoczego na towarzysza rządów i adoptuje[3]) go za syna i następcę!

---

[1]) Tyszowce, w zachodniopółnocnej stronie od Bełza.

[2]) Król, bawiąc w Głogowy, zwoływał radę senatu do Opola (15 listopada 1655 r.), przyjmował listy od Jerzego Rakoczego, który obiecywał pomoc zbrojną i pieniężną pod warunkiem, że go król i stany wybiorą następcą, a nawet obowiązywał się przejść na łono rzymskiego kościoła. Po naradzie z senatorami wydał król uroczysty manifest do narodu (20 listop.), w którym wypowiedział gorzkie słowa prawdy, wyrzucał wszystkie grzechy przeciw sobie i ojczyźnie, wzywał do zbrojnego kupienia się dla zrzucenia jarzma i obiecywał, że, skoro o gotowości i uprzejmości ku sobie poddanych przekona się, natychmiast zdrowie i życie tam poniesie. Donosił zarazem, że u przyjaznych monarchów stara się o posiłki.

[3]) Adoptować, z łac., przybrać dziecko za własne, usynowić.

W Łańcucie,[1]) rezydencyi Lubomirskich, odnowiono przy osobie króla konfederacyę tyszowiecką i ustanowiono naczelnym wodzem głównego tej wojny bohatera, Stefana Czarnieckiego. Dn. 17 lutego stanął król w patryotycznym Lwowie i przyjęty został z entuzyazmem[2]). Stąd kierował już sam dalszem dziełem odrodzenia. Wprawdzie przedsięwzięcia wojenne króla nie miały zrazu powodzenia i pod Gołębiem poniosło wojsko polskie od Szwedów znaczną klęskę tak, że Karol Gustaw już się cieszył:

— O podbite na nowo królestwo polskie!

Ale Czarniecki nie żartował, lecz bił i urywał Szwedów, gdzie tylko mógł, król zaś stanął dnia 3 marca pod Jarosławem, chcąc stoczyć walną bitwę i odnieść zwycięstwo. Położenie Szwedów zaczynało być przykre.

Rzucały się na nich bandy chłopstwa z widłami, kosami i cepami. Wyginęło ich wielu w potyczce pod Przemyślem, pod ich konnicą załamał się lód na Sanie i pochłonął ją.

— O, ten Czarniecki nie wybije, ale wykradnie mi wojsko! — wołał z przestrachem Karol Gustaw.

O mało też Lubomirski z Czarnieckim nie pochwycili pod Rudnicą samego króla szwedzkiego, który potem, osaczony i zamknięty w widłach rzek Sanu i Wisły, zaledwie z matni się wydostał (w początkach kwietnia 1656 r.).

Nieustraszony Czarniecki rzucił się z koniem wpław w Pilicę, pod Warką[3]) odniósł świetne zwycięstwo, rozbił obóz szwedzki i do niewoli zabrał dowódzców (7 kwietnia). Karol Gustaw umykał do Warszawy, tu zostawił Wittemberga i dodał mu 5000 ludzi, a potem ruszył do Prus. Król Jan Kazimierz, opuściwszy Lwów, podążył teraz ku Warszawie z 10,000 zaciężnej piechoty i pospolitem ruszeniem, które koło niego się gromadziło (w końcu kwietnia). Dopiero po miesięcznem oblężeniu poddała się Warszawa (29 czerwca).

---

[1]) Łańcut, na Rusi Czerwonej, między Rzeszowem a Jarosławiem.

[2]) Entuzyazm, z grec., zapał, zachwyt, gorliwość.

[3]) Warka nad Pilicą, niegdyś stolica Piastów Mazowieckich, jedno z najważniejszych miast w księstwie czerskiem, a później warszawskiem.

Dumny Karol Gustaw nie posiadał się z wściekłości.

— Nie będę miał całej Polski?! — krzyczał rozzłoszczony, — to ją rozszarpię na kawałki!! Rozdam je Chmielnickiemu, Rakoczemu, elektorowi, może z łaski dam co rosyjskiemu carowi, a nawet i temu Janowi Kazimierzowi... Tylko z elektorem muszę być bardzo ostrożny...

I dwaj główni zaborcy Polski, król szwedzki i elektor brandenburski, zjechali się w Malborgu, aby radzić nad rozszarpaniem Polski.

Przeszkodziły im w tych naradach przybywające coraz groźniejsze wieści o ogromnem wojsku polskiem, oblegającem Warszawę. Dnia 25 czerwca 1656 r. stanęło wreszcie między nimi po burzliwych zatargach przymierze zaczepno-odporne [1]).

Sprzymierzone siły Karola Gustawa i elektora starły się w krótce z wojskiem polskiem pod Warszawą i po 3 dniowym boju (29, 30 i 31 lipca) odniosły zwycięstwo [2]).

Polska wdała się teraz w rokowania polityczne z różnymi sąsiadami, których wynikiem były ważne zmiany. Ważyły się wtedy w Europie wpływy francuskie i austryackie; w Polsce król, idąc za poprzednikami swymi, przechylał się ku Austryi, królowa zaś trzymała stronę Francyi. Zwyciężył zrazu wpływ króla, który

---

[1]) Elektor miał objąć naczelne dowództwo w całych Prusiech, Karol Gustaw w Polsce. Jako dziedziczną własność otrzymał elektor: Poznań, Kalisz, Łęczycę, Sieradz i Wieluń z ziemiami. Przymierze to nie obowiązywało go wcale do udziału w wojnie Szwecyi z Rosyą.

[2]) W bitwie tej sam Jan Kazimierz dowodził wojskiem, pospolitem ruszeniem i Tatarami. Obok niego dowodzili: Stan. Potocki, Gosiewski, Sapiecha, Czarniecki, Jan Sobieski, Jan Zamoyski i Dymitr Wiśniowiecki W harcach długo pod noc trwających wielką sławą okryła się jazda polska. Bitwie tej przyglądała się z drugiego brzegu Wisły odważna królowa, siedząc w karecie. Nagle powstała i wydała rozkaz:

— Odprzągnąć konie od karety i przyciągnąć tamte działa!

A gdy przytoczono kilka ciężkich dział, stanęła przy jednem i kierowała strzałami.

— Bić w ten oddział elektora! — rozkazała znów. Huknęły strzały i Brandenburczycy spędzeni zostali z brzegu. — Przy końcu jednak tej bitwy rozpierzchło się pospolite ruszenie polskie przed naporem regularnych i wyćwiczonych wojsk złączonych.

też znalazł pomoc u cesarza Ferdynanda III, przez co zawarte zostały następujące układy, mające nadać wojnie inny obrót:

1. Rozejm Polski z Rosyą w Niemierzu[1]), na mocy którego miały pozostać sprawy tak, jak stały obecnie (uti possidetis)[2]). Car Aleksy przyrzekł zwrócić swoje wojska przeciwko Szwecyi, a za to otrzymał obietnicę, że na sejmie będą popierane jego starania o wieczyste następstwo tronu w Polsce. Tym układem zakończona została pierwsza wojna rosyjska (1656 r.).



Stefan Czarniecki (patrz str. 372 przypisek).

2. Przymierze zaczepno-odporne z Austryą w Wiedniu. Cesarz zobowiązał się dostarczyć Polsce posiłków 12,000 ludzi za otrzymanie pewnych sum z dochodów żup wielickich (1657 r.).

3. Traktat z Danią w Kopenhadze, którym oba państwa miały dostarczyć sobie wzajemnie pomocy przeciwko Szwecyi (1657 r.).

[1]) Niemierze, koło Wilna.

[2]) Uti possidetis, z łać., (dosłownie) jak posiadacie, w dotychczasowem posiadaniu.

4. Traktat welawsko-bydgoski[1]) z Fryderykiem Wilhelmem, elektorem brandenburskim. Zobowiązywał on się za pośrednictwem Austryi dać pomoc przeciw Szwecyi, a za to zwolniony został od obowiązku składania Polsce hołdu z Prus książęcych (1657 r.). Ustępstwo to było pierwszą trwałą stratą polityczną za rządów króla Jana Kazimierza.

Ale i Karol Gustaw nie zaniedbywał swych spraw i nie zarzucił zamiaru rozbioru Polski, a w tym celu ułożył się z Bohdanem Chmielnickim i dumnym księciem siedmiogrodzkim Jerzym II. Rakoczym.

I tak w r. 1657 wojna szwedzko-polska miała przybrać większe rozmiary i rozszerzyć się poza granice Polski.

Zdawało się przecież, iż ostatnia klęska czeka biedną Polskę, kiedy oprócz Szwedów najechał ją Rakoczy na czele 40,000 Węgrów, Wołochów, Cyganów i Kozaków (w styczniu 1657 roku). Przybywał on, jak głosił przed Austryą, aby uzyskać obiecane następstwo tronu w Polsce. A choć połączony aliansem ze Szwedami udawał, że idzie właśnie przeciwko nim, wezwany przez przyjaznych senatorów polskich, głównie zaś przez pokrewnego Lubomirskiego.

— Postanowiliśmy za pomocą Bożą — głosił w poważnym manifeście — uspokoić osobą i wojskami naszemi zamieszany stan królestwa tego tak sławnego!

Ale, dążąc przez całą prawie Ruś Czerwoną, dopuszczał się Rakoczy strasznych łupiestw i tak dotarł do Krakowa, potem wszedł w Sandomierskie. Tu połączył się z Karolem Gustawem i obaj zwrócili się przeciwko, niepokojącemu ich bezustannie, dzielnemu Czarnieckiemu[2]).

---

[1]) Welawa, o 6 mil na wschód od Królewca.

[2]) W okolicy Opatowa, po jednej z utarczek z Czarnieckim, znalazła straż przednia złączonego wojska, leżącego na ziemi szlachcica polskiego, okrytego śmiertelnemi ranami i męczącego się.

— Przez litość... trzeba go dobić! — wołali żołnierze. I oficer szwedzki, przyłożywszy mu pistolet do samej głowy, strzelił doń dwa razy. Ale

Wkrótce doniesiono Karolowi Gustawowi:

— Duńczycy wpadli w posiadłości szwedzkie! Wojska austryackie wchodzą do Polski!

Teraz porzucił Karol Gustaw Rakoczego i pospieszył do Prus, potem przeciwko Duńczykom, aby już więcej do Polski nie zajrzeć.

Od 15 listop. 1656 r. bawił król Jan Kazimierz w Gdańsku, ucierając się ze Szwedem, królowa zaś w Wolborzu, skąd odprowadził ją Czarniecki do Chojnic, potem do Częstochowy. Tu przybył też król, przez Czarnieckiego uwolniony z oblężonego Gdańska, i odbyła się liczna rada senatorów, (w połowie marca 1657 r.,) na której postanowiono — udać się jeszcze o pomoc do Wiednia.[1])

Rakoczy zajął jeszcze Warszawę, a gdy wojska austryackie stanęły w Krakowie,[2]) on rozpoczął odwrót, w którym bardzo

---

szlachcic żył jeszcze. Przyskoczyli Węgrzy, potem Kozacy i mieczami przeszywali mu serce, a on żył jeszcze. W tem zatrąbiono do marszu i wojsko ruszyło dalej, a szlachcic pozostał żywy na miejscu. — Bajka ta o niedającym się zabić szlachcicu, skreślona przez Puffendorfa (De rebus a Carolo Gustavo gestis, 2. t. Norymberga, 1696).

[1]) Podnieść tu należy bystrość, dzielność i rozsądek królowej Maryi Ludwiki.

— Miłościwa Pani, — mówił odprowadzający ją Czarniecki — tam biją naszych Szwedzi, jakże opuszczę Waszą Królewską Mość?!

— Idź wojewodo, idź, pobij, — rzekła śmiało — ja tymczasem, gdy będzie potrzeba, sama bronić się będę!

I Czarniecki wpadł jak piorun pod Stoków i Aschenbergowi ubił 300 ludzi (przed 8 stycznia 1657 r.)

Gdy usłyszała, że pod Gdańskiem bój się toczy, że król oblężony, potrafiła zatrzymać odchodzące wojsko Potockiego (6000 ludzi), ujęła je pieniędzmi (100,000 talarów), obietnicami i miłem słowem i oddała je pod dzielniejszą komendę Czarnieckiego. Ten miał teraz do spełnienia dwa ważne zadania: odprowadzić szybko królowę do Częstochowy i pospieszyć na oswobodzenie króla w Gdańsku. Wykonał oba znakomicie w przeciągu miesiąca (od 10 stycznia do 10 lutego).

[2]) Dnia 24 sierpnia 1657 r. zajęli Austryacy Kraków pod bardzo honorowymi warunkami na imię króla polskiego, a nie będąc ze Szwedami w nieprzyjaźni, pozwolili im wywieźć z miasta wszystko, co się na ich wozy

wiele ucierpiał. W drodze za Lwowem, otaczany i urywany ze wszystkich stron, zamknięty przez Pawła Sapiehę i Czarnieckiego, skazany na zupełną zagładę, musiał przyjąć haniebne warunki ugody. W odwecie za jego najazd wpadł Lubomirski z wojskiem w ziemię siedmiogrodzką. Dalszy jego powrót była to formalna ucieczka, w której do tego napadli go Tatarzy, całkiem rozbili i obdarli ze wszystkiego. Gdy powrócił do domu spotkała go miła niespodzianka, gdyż zwierzchnik jego sułtan turecki za ten najazd na Polskę wypędził go z Siedmiogrodu. Dowcipny Pasek wyśmiewa się z niego w swych pamiętnikach:

— Chciał Rakoczy zasmakować polskiego czosnku, ale mu nie poszedł na pożytek!

Kiedy w Polsce nie było już Szwedów, ani Rakoczego, a tylko posiłki austryackie, można było wystąpić zaczepnie przeciwko Szwecyi. Jeszcze w tym roku (1657) wyruszył Stefan Czarniecki na pomoc Danii przeciwko zwycięskim Szwedom a w następnym (1658) walczył także w Danii i w szwedzkiem Pomorzu, biorąc udział w wyprawach cesarza Leopolda I (następcy Ferdynanda III) i elektora brandenburskiego. Niezwykłą bohaterów sławą okryła się tam jazda polska, przepływając po dwakroć cieśninę morską.[1])

W tym czasie (r. 1658) wybuchła **druga wojna z Rosyą**. Powód do niej dało to, że sejm w r. 1658 (w lipcu)[2])

---

zmieścić mogło, dodając jeszcze do ich ciągnienia 200 koni. Baron Kaiserstein z 2400 ludźmi zajął miasto, w zamku pozostali Polacy. Dnia 8 września udał się Jan Kazimierz z Krakowa do Warszawy.

[1]) Z Hadersleben, gdzie Polacy stali na leżach zimowych, wykonał Czarniecki, przepłynąwszy wpław cieśninę morską, cudowny atak na twierdzę Koldyngę i zdobył wyspę Alsen (w listopadzie 1658 r.). Ataki te były arcydziełami dzielności i zręczności jazdy polskiej. Pozostały w Danii z 800 jazdy Kazimierz Piasoczyński, waleczny i »prawie Czarnieckiemu równy«, przepłynął także konno Bełt i zdobył wyspę Fionią (Fünen), przy której daremnie wysilali się wojskowi cesarscy i brandenburscy. Zginął jednakże przy tej przeprawie (we wrześniu 1659 r.).

[2]) Na sejmie r. 1658 wydana została konstytucya, wyjmująca z pod opieki praw Aryanów, którzy tak ze Szwedami się łączyli. Aryanie nie-

odrzucił wybór cara na następcę w Polsce[1]), a także zmiany, jakie zaszły na Ukrainie. Objawiała się tam dążność powrotu do Rzeczypospolitej, a następca Chmielnickiego, hetman Jan Wyhowski poddał się Polsce i zawarł z nią ugodę w Hadziaczu (16 września 1658 r.).[2]) Ten wybuch wojny rosyjsko - polskiej,[3]) śmierć Karola Gustawa[4]), a zwłaszcza powodzenie sprzymierzonych w wojnie ze Szwecyą skłoniły Francyę, że, wbrew Austryi, przyprowadziła do skutku wieczysty pokój Polski ze Szwecyą w Oliwie (3 maja 1660 r.).[5])

---

byli liczni, ale należeli do bogatszych i znaczniejszych rodzin. Do dwóch lat (do 10 lipca 1660 r.) obowiązani byli wyprzedać swe dobra i wynieść się z Polski.

[1]) Zapamiętała swatka królowa Marya Ludwika marzyła wtedy o wyswataniu siostrzenicy swej Anny z Leopoldem austryackim, który po usunięciu cara rosyjskiego od następstwa, mógłby objąć tron po królu Janie Kazimierzu.

[2]) Hadziacz w zachod. półn. stronie od Połtawy. Została ta ugoda wznowiona i względem Kozaków rozszerzona według unii lubelskiej. Województwa kijowskie, braclawskie i czernichowskie miały pozostać w takim stosunku do Polski, jak Litwa. Hetman kozacki, wolno obrany, będzie miał przy sobie osobnych marszalków, kanclerzy i podskarbich z godnością senatorską. Kozacy otrzymują przywileje równe szlacheckim, zabezpieczona wolność religii tak greckiej jak rzymskiej, wykluczona unia, metropolitom i biskupom greckim przyznane krzesła senatorskie.

[3]) Wojska rosyjskie napadły najprzód na Litwę i pojmały hetmana pol. lit. Gosiewskiego (1658). W następnym roku (1659) Wyhowski z pomocą polską pobił Rosyan pod Konotopem (na wschód od Czernichowa). Kozacy, podniósłszy bunt, obrali hetmanem syna Bohdana, Jerzego Chmielnickiego, który poddał się Rosyi. Pod Lachowicami (na Czarnej Rusi, na połud. wschód od Nowogródka) pobici zostali Rosyanie przez Czarnieckiego i Pawła Sapiehę. Obaj hetmani kor., Rewera Potocki i Jerzy Lubomirski pod Cudnowem (na Wołyniu, na połud. zachód od Żytomierza) zmusili Rosyan do poddania się, a Jerzy Chmielnicki, zawarłszy na podstawie hadziackiej ugodę cudnowską, uznał władzę Rzeczypospolitej (1660).

[4]) Karol X Gustaw, gotując się do dalszej walki, umarł wycieńczony trudami dnia 22 lutego 1660 r. w Gothenburgu, przeżywszy lat 38.

[5]) Oliwa, klasztor Cystersów pod Gdańskiem.

Na mocy tego pokoju zrzekł się król Jan Kazimierz swych praw dziedzicznych do Szwecyi a zatrzymał tylko dożywotni tytuł króla szwedzkiego. Polska utraciła na rzecz Szwecyi Inflanty do rzeki Dźwiny, co do Prus książęcych, potwierdzony został traktat welawsko-bydgoski.

Poręczył ten traktat król francuski Ludwik XIV.

IX.

Jan II Kazimierz, do zrzeczenia, się tronu, 1661—1668.

Polska zwycięstwami opromieniona. Potrzeba wielkich reform. Poczucie siły. Następca tronu. Obojętność narodu. Nieszczęsne siedmiolecie (1661—1668). Naprawa rządów. Książe d'Enghien. Stronnictwo francuskie. Król w Krakowie. Najświetniejszy czas jego panowania. Uczty i bankiety. Rada w Częstochowie. Agitacya po kraju. Lubomirski przeciw królowej. Jego plany. Burzliwy sejm (1661). Czarniecki. Starostwo tykocińskie. Mowa prorocza króla. Lubomirski przeciwny elekcyi. Fredro. Konfederacya wojskowa. Związek Święcony. Świderski. Król przeciw Rosyi. Grodno i Mohilów. Związek wojskowy przeszkadza wojnie. Zwycięstwo pod Głębokiem. Zajęcie Wilna. Stronnictwa królowej i Lubomirskiego. Rozszerzenie się związków. Los Gosiewskiego. Lubomirski obrońca szlachty i protektor Rzeczypospolitej. Sejm ekstraordynaryjny (1662). Projekt elekcyi upada. Związek Pobożny wojska. Czarniecki. Konfederacya rozbita (1663. Sejm r. 1664. Wyrok na zabójców Gosiewskiego. Sąd na Lubomirskiego. Śmierć Czarnieckiego (1665). Rokosz Lubomirskiego (1664—1666). Taniec wojenny. Bitwa pod Częstochową (1665). Obóz na Śląsku. Elektor brandenburski. Pod Mątwami (1666). Ugoda w Łęgonicach. Kozacy. Doroszeńko. Wojna z Turcyą. Rozejm w Andruszowie (1667). Klęska pod Batowem (1666). Tatarzy. Jan Sobieski. Podhajce (1667). Sirko na Krym. Doroszeńko poddaje się Polsce. Straty terytoryalne. Burzliwy sejm 1667 r. Jeszcze elekcya. Marya Ludwika. Piotr Ożga. Śmierć królowej. Jej przymioty. Wpływ francuski. Sejm w sierpniu 1668 r. Król zrzeka się tronu. Jego mowa. Do Francyi. Śmierć króla (1672). Jego przymioty i wady. Dlaczego chciał elekcyi księcia d'Enghien? Pomniki patryotyzmu Jana Kazimierza. Pogląd na okres Wazów. Postęp upadku. Zygmunta III. Granice Polski. Wojna szwedzka. Pokój w Oliwie (1660). Rosya. An-

druszewski rozejm (1667). Przewaga Rosyi. Straty Polski. Habsburgi. Śląsk i Czechy. Mołdawia. Bunt Kozaków. Tatarzy i Turcy. Pokój Westfalski (1648). Polityka dla Polski. Zygmunt przeciw narodowi. Ograniczenie jego działania. Władysław IV skrępowany. Polska bez wpływu na Europę. Targowica obcych państw. Książe francuski. Monarchizm Francyi. Król żegna się z narodem. Czarna przyszłość. Upadek oświaty. Akademie i szkoły. Pijarzy. Bazylianie. Poeci i uczeni: Twardowski, Morsztyn, Opaliński, Starowolski, Fredro. Pamiętnikarze: Radziwiłł, Pasek. Skutki nietolerancyi religijnej. Dyssydenci. Aryanie. Ciemnota szlachty. Uciemiężenie niższych. Chłopienie Kozaków. Mieszczanie i chłopi. Upadek handlu i przemysłu. Stany: Ksiądz, senator i rycerz. Wygodny patryotyzm. Wady społeczne. Obojętność na dobro publiczne. Rzeczpospolita a magnaci. Naród chce poprawy. Przeszkody i brak oświaty, sfrancuziałe stronnictwo rządzące. Samowola jednostek. L i b e r u m v e t o. Nieszczęścia polski nie są winą Jana Kazimierza. Spuścizna po przodkach.

— Polska nasza znów opromieniona świetnemi zwycięstwy! — cieszyli się głośno Polacy.

— Cudowna Matka Boska ocaliła nas od Szwedów!

— Ale ten najazd szwedzko-rosyjski wykazał jasno, — mówili poważniejsi — że potrzeba nam wielkich reform wewnętrznych byśmy się nie stali łupem sąsiadów!

— O tak, — odpowiadano im — obrady sejmowe muszą być inaczej prowadzone, a także musi być zwiększona władza królewska i senatu!

Takie było usposobienie narodu, który znów uczuwał własną siłę i który przy dzielności wodzów i wojska w bardzo krótkim czasie byłby utrwalił państwa granice.

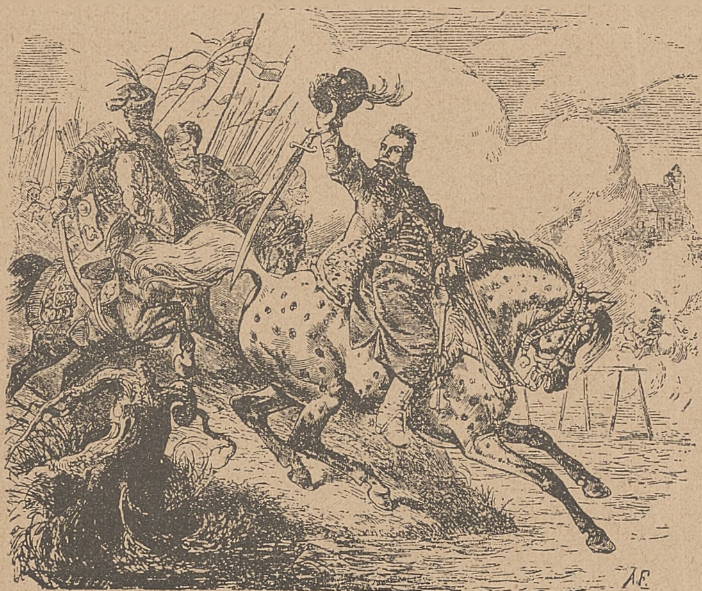
Nawet Francuz, sekretarz, podskarbi i zaufany powiernik królowej, Des Noyers[1]), cieszy się w swych listach, pisząc:

---

[1]) Czytaj: De Nuaje. Piotr de Noyers zostawał podczas wojny szwedzkiej ciągle przy boku królowej, odbywał poselstwa za granicę i należał do wszystkich układów dyplomatycznych. W r. 1658 otrzymał indygenat polski, umarł w Warszawie w r. 1693. Zostawił on bardzo ciekawe dzieło zawierające ważne źródła historyczne p. t.: P o r t o f o l i o k r ó l o w e j M a r y i L u d w i k i, c z y l i z b i ó r l i s t ó w, a k t ó w u r z ę d. i i n n y c h d o k u m e n t ó w.« 2 tomy, Poznań, 1844.

— Polska pod silnym rządem monarchicznym stanie się wielką potęgą w Europie!

Chodziło właśnie o ten silny rząd. Cóż, kiedy nie było następcy tronu panującego, a starania w tym względzie zawichrzały te rządy, że silnymi być nie mogły. Ofiarowano już koronę po Janie Kazimierzu Habsburgom, carowi rosyjskiemu, Rakoczemu,



Czarniecki nad rzeką Warką.

elektorowi brandenburskiemu, Francyi. Dwór królewski, senatorowie, ze spokojem sumienia otwierali targowicę elekcyi za życia króla, a szlachta, nawet najbardziej uganiająca się za wolnością, była pod tym względem jakby obojętna i zniechęcona, nie patrzyła dalej, a jej życzenie wyrażało się w następującem zdaniu:

— O niech będzie, jaki chce, kandydat do tronu, byle nam tylko zapewnił ów miły pokój, którego od tak dawna pragniemy!

Ale to szczęście, to poczucie siły, to podniosłe usposobienie, zapał i dążność do wzmocnienia się, jakie ogarnęły naród po odniesionych świetnych zwycięstwach nad wrogami, zniweczyć miały wewnętrzne zamieszki, zapełniające trzecie, najsmutniejsze siedmiolecie (1661—1668) rządów króla Jana Kazimierza, siedmiolecie konfederacyj wojskowych, zrywanych sejmów i wreszcie otwartego rokoszu Lubomirskiego.

Król i królowa postanowili rozpocząć naprawę rządów Rzeczypospolitej od przeprowadzenia elekcyi za życia króla. W tym celu jeszcze w r. 1659 wydał król uroczysty akt senatorom, a ci znów ze swej strony zawarli związek, utwierdzony przysięgą, stawiając warunki kandydatowi do tronu.[1]) Gdy wpływ francuski w pokoju oliwskim zwyciężył nad wpływem austryackim, utworzone w Polsce przez królową i jej dwór stronnictwo dążyło do ściślejszego związku z Francyą i chciało przeprowadzić wybór syna sławnego Kondeusza[2]), księcia d' Enghien,[3]) którego pragnęła królowa ożenić ze swoją siostrzenicą. Do stronnictwa tego należał z początku także marszałek w. kor. i hetman polny, wielce w wojnach zasłużony Jerzy Lubomirski.[4])

---

[1]) Warunki te są: 1. Kandydat ma być katolikiem; 2. nie Polakiem; 3. nie ukoronowaną głową; 4. nie sąsiadującym z Polską; 5. nie należącym do żadnego z dwóch domów: habsburskiego i burbońskiego (francuskiego); 6. nie starcem, ani dziecięciem; 7. nie żonatym.

[2]) Kondeusz (Condé), gałąź francuskiej królewskiej rodziny Burbonów, wsławiona w dziejach Francyi przez wielu znakomitych członków, z których najsławniejszym był Ludwik II de Bourbon ks. de Condé, zwany Wielkim.

[3]) Czytaj: Angię.

[4]) Przywódcami tego stronnictwa byli: 1. kanclerz koronny, późniejszy prymas Mikoł. Prażmowski, powiernik wszystkich zamysłów królowej, jej zawdzięczający wszystko. Człowiek usposobienia świeckiego, gwałtowny i przesadny, był nienawidzony i obgadywany. 2. Krzysztof Pac kanclerz Litwy, ożeniony z Francuską, dumny i pewny siebie. 3. Jan Krasiński, wielki podskarbi, myślący przedewszystkiem o zbogaceniu swego domu. 4. Andrzej Morsztyn, referendarz, bardzo zdolny dyplomata, sfrancuziały w języku i obyczajach.

Z początkiem r. 1661 bawił król ze swoim dworem w Krakowie, gdzie odbywały się festyny i bankiety, były to bowiem najświetniejsze lata jego panowania. Od cara przybył książę kurlandzki z tajemną misyą[1]) o warunki pokoju, Kozacy byli znów pozyskani, poseł tatarskiego chana nakłaniał króla do nowej wojny z Rosyą.

W lutym tego roku król i królowa wyjechali do Częstochowy i tam zwołali radę senatu w sprawie wyboru następcy. Zaraz potem rozpoczęli stronnicy królewscy wielką po kraju propagandę.[2]) Dworzanie, pokojowcy królewscy porozbiegali się po Polsce, zyskiwali wojsko i szlachtę, podawali sobie sposoby działania i o pomyślnych skutkach się zapewniali:

— Karmieniem i pojeniem szlachty wszystkiego dokażemy!

— Papką, czapką i solą, ludzie ludzi niewolą...

Lubomirski oburzony, że go nie wezwano na radę do Częstochowy, dowiedziawszy się o tych działaniach bez niego przedsięwziętych, przybył na sejmik do Proszowic i poufałością, jakoteż przekonywującemi mowami pozyskał sobie szlachtę, że jemu w swem imieniu powierzyła postawienie warunków przyszłemu kandydatowi. Występował Lubomirski nie przeciw elekcyi, lecz przeciw królowej i działającemu potajemnie jej stronnictwu, oburzał się, iż królowa chce sprowadzić księcia d'Enghien na naczelnego wodza wojsk ukraińskich, że Czarniecki ciągle ma osobną komendę, chociaż są hetmani, że Marya Ludwika bardzo mu sprzyja, czyniąc nawet jego zięcia Branickiego swym marszałkiem, że w łaski rośnie stronnik francuski, dzielny chorąży koronny Jan Sobieski.

Do tych gorliwych przywódców stronnictwa francuskiego przybywa jeszcze wzrastający w sławę J a n S o b i e s k i, ożeniony z Francuską Maryą Kazimierą d'Arquien.

Ślepo oddani elektorowi brandenburskiemu byli: W a c ł a w, p r y m a s, i J a n L e s z c z y ń s k i, p o d k a n c l e r z y.

[1]) M i s y a, z łać., posłannictwo, poselstwo, stowarzyszenie dla szerzenia wiary chrześcijańskiej wśród niewiernych.

[2]) P r o p a g a n d a, z łac., rozpowszechnianie jakich przekonań, nakłanianie do nich, zakład misyjny dla rozszerzania wiary.

Tracił wreszcie nadzieję otrzymania buławy wielkiej po starym Potockim i nabierał coraz gorszego humoru. Będąc zarozumiałym i pysznym, a przytem chwiejnym i niezadowolonym, on, dygnitarz po ojcu książe świętego państwa rzymskiego, marszałek i hetman, dał się unieść ambicyi,[1]) stanął na czele tłumów szlachty przeciwnej i groźnej tronowi, a czując za sobą siłę, postanawiał sobie:

— Wystąpię przeciwko samowładczym króla zamachom, uchwycę napowrót w moje ręce ster elekcyi, ja będę rozrządzał kandydatami i nie dam tu przed sobą przewodzić zazdrosnym stronnikom dworskim...

Na sejmie w Warszawie bardzo licznie zebranym (od 2 maja 1661 r.) rozdrażniał się jeszcze bardziej Lubomirski, gdy słyszał pochwały i podnoszenie zasług niemiłego mu Stefana Czarnieckiego, któremu dano bogate starostwo tykocińskie, i gdy 6 czerwca przystąpiono do sprawy elekcyi. Król Jan Kazimierz, który przemawiał zwykle przez usta kanclerza, teraz wystąpił osobiście, przedstawiając potrzebę wyboru księcia francuskiego. Wypowiedział on przytem głęboką mowę, będącą ważnym aktem politycznym, a zarazem smutnem proroctwem upadku Polski, które jednak nie po jego śmierci, lecz w wiek później spełnić się miało.[2])

---

[1]) A m b i c y a, z łać., żądza chwały, uczucie swej godności, duma, także pięcie się, ubieganie o bogactwa lub znaczenie.

[2]) — Jako ostatni z Wazów po mieczu a z Jagiellonów po kądzieli — mówił król — żadnego w przeprowadzeniu elekcyi nie mam prywatnego interesu i zapewniam, że się od wszelkiego wpływu na elekcyę wstrzymam. Nie potrzebuję wywodzić, jakie są podobnej elekcyi korzyści, jakie bezkrólewia niebezpieczeństwa. To tylko przytaczam, że, jeśli Rzeczpospolita szczęśliwie przedtem przebywała bezkrólewie, to teraz ciężko w niem upaść by mogła. Większa albowiem w dziadach naszych była prostota i prawość, większa zgoda umysłów w sprawie publicznej, mniejsza i umiarkowańsza ambicya kompetentów, mniej znani byliśmy ościennym książętom. Nie było rozdrażnionych obietnicami naszemi, nie było zaciężnych żołnierzy, pozbawionych należącego im się żołdu, nie było konfederacyj i obawy, aby jedna część Rzeczypospolitej drugiej narzuciła swoje panowanie. A chociaż

Lubomirski, który już przerzucił się do stronnictwa austryackiego i z cesarzem Leopoldem się połączył, teraz sprzeciwił się elekcyi za życia króla, a w porozumieniu z nim wystąpił uczony kasztelan lwowski, Andrzej Maksymilian Fredro, wskutek czego projekt[1]) elekcyi na sejmie odrzucony został.

Już przedtem świetne postępy oręża polskiego sparaliżowała groźna konfederacya niepłatnego wojska, która najprzód zawiązała się w wojsku ukraińskiem, stojącem pod Lubarem nad rzeką Słuczą. Na czele tego Związku Święconego stanął obrany marszałek Stefan Świderski wraz z zastępcą i 12 konsyliarzami.

— Przysięgamy, — oświadczali żołnierze — iż nie opuścimy związku, dopóki nie otrzymamy wynagrodzenia!

Myślał król, że wyprawą na Rosyan najprędzej wojsko za sobą pociągnie, lecz się omylił. Gdy z Pawłem Sapiehą i Czarnieckim ruszył do Grodna przeciw Rosyanom, związek nie poszedł za nim, lecz, przeprawiwszy się przez Wisłę, stanął główną kwaterą w Kielcach, mieście biskupa krakowskiego, gdzie starszyzna jego otoczyła się zbytkiem i przepychem. Było to oburzającem, a nawet chan tatarski i Chmielnicki, gotowi do dania pomocy królowi, pisali wtedy do Świderskiego:

— Jesteś Polakiem, Stefanie Świderski, więc przypominamy ci twoje obowiązki!

---

się i to kiedy zdarzyło, nie trzeba się było obawiać, aby sąsiedzi Rzeczypospolitej nie podzielili między siebie. Obym był fałszywym prorokiem, ależ wszystko to złe grozi ojczyźnie, pewną prawie jest rzeczą, że bez wczesnej elekcyi następcy pójdzie Rzeczpospolita na łup sąsiadom, Ruś i Litwa pójdzie pod władzę Moskwy, złączonej węzłem języka i religii, Wielkopolska i Prusy dostaną się Brandenburczykowi, a dom austryacki, chociaż najzacniejszych zamiarów pełen, nie przepuści Małopolsce przy powszechnem rozbiorze Rzeczypospolitej.

[1]) Projekt, z franc., zamysł, plan, zamiar.

Rosyanie na wieść o zbliżaniu się króla polskiego usunęli się śpiesznie z Grodna, a Mohilów, chociaż miasto ruskie i przeważnie prawosławne, wywabiło zręcznie Rosyan za mury, zatrzasnęło bramy za nimi, a potem dzielnie odpierało ich szturmy, narażając ich na wielkie straty.

— A toż co, — wołali oblegający Rosyanie — Mohilowianki z murów tak zawzięcie prażą nas gorącą wodą i smołą!

— O gdyby nie ten wojskowy związek, — narzekali prawi rycerze polscy — gdyby nie ten Stefan Świderski, Rosyan już by wcale nie było w granicach Rzeczypospolitej!

Jakoż Czarniecki toczył zwycięskie boje z Rosyanami, pokonał główną armię (30,000 ludzi) Chowańskiego pod Głębokiem[1]) (6 listopada 1661 r.) i zakończył wojnę zajęciem Wilna i wygnaniem Rosyan z tego miasta. Ale związkowym ciężko było z miejsca się ruszyć, dopiero później namyślili się i podążyli ku Małopolsce, aby się połączyć z kolegami Koroniarzami.[2])

Oba w kraju stronnictwa: królowej i Lubomirskiego starały się, nie zważając na własną godność, przeciągnąć zbuntowane wojska na swoją stronę. Król nawet zaszczycił marszałka litewskiego wojska związkowego, Żeromskiego, że przybył na biesiadę do jego namiotu, co jednak na nic się nie przydało.

Oba stronnictwa, czując, że związki wojskowe są złe i niebezpieczne, czyniły sobie w tym względzie zarzuty i królowa wołała:

— Lubomirski winien, że się zawiązała ta konfederacya wojskowa!

A on znów odpowiadał:

— A któżby był winien, jeśli nie królowa, że powstały niezadowolone związki wojskowe?!

Nie było rozsądnych i zdrowych polityków, którzyby śmiało powiedzieli (i to na sejmie przeprowadzili):

---

[1]) Głębokie, miasto w pow. dziśnieńskim, gub. wileńskiej, nad jeziorem tejże nazwy.

[2]) Koroniarz, mieszkaniec Polski, którą przez długie wieki nazywano Koroną, dla odróżnienia od Litwy.

— Przedewszystkiem usuńmy powód buntu, zaspokójmy niezadowolonych i zbuntowanych i zapłaćmy im żołd zaległy!

Wskutek starania się stronnictw o względy związkowych, wskutek schlebiania im, rozszerzyła się tylko bardziej konfederacya wojskowa i wzrosła w bardzo groźną rewolucyę; przez pewien czas (1662) przewodziła nawet w państwie i wywierała wielki wpływ w sprawie elekcyi. Padł jej ofiarą zdolny wódz, hetman pol. lit. Wincenty Gosiewski, zamordowany przez żołnierzy;[1]) pod jej wpływem i na jej sile oparty, wyrastał Lubomirski nietylko na obrońcę wolności i swobód szlacheckich przeciw wrzekomemu[2]) absolutyzmowi, ale także na protektora[3]) Rzeczypospolitej.

Na sejmie ekstraordynaryjnym[4]) w Warszawie (w lutym 1662), poprzedzonym bardzo burzliwymi sejmikami,

---

[1]) Hetman Gosiewski, który po powrocie z niewoli rosyjskiej przeszedł na stronę królowej i jej planu elekcyi, umiał zręcznie rozrywać Koło związkowe w Kobryniu i pozyskał bawiącego w Wilnie marszałka Koła Żeromskiego. Substytut (zastępca) Kotowski widząc to, wysłał czemprędzej w 500 koni poruczników Chlewińskiego i Nowoszyńskiego do Wilna i wydał im rozkaz:

— Pochwycić i zabić!

Ci porozumiawszy się z wileńskim deputatem chorągiewnym, Niewiarowskim, napadli w nocy w mieszkaniach, jeden Gosiewskiego, drugi Żeromskiego, ujęli ich i powieźli ku Kobryniowi. Żeromskiego rozsiekano w drodze, Gosiewskiemu konfederat krzyknął nad uchem:

— Masz godzinę czasu do przygotowania się na śmierć.

Gosiewski padł na kolana i modlić się począł, lecz modlitwy jeszcze nie ukończył, gdy sześciu zbrodniarzy wystrzeliło do niego z pistoletów, poczem rozwścieczeni żołnierze rzucili się nań z szablami i do reszty go zarąbali.

— Zawieźć żonie do Wilna trupa tego zdrajcy! — krzyczeli potem przewódcy do posłańców, rzucając na pamięć walecznego wodza i mądrego senatora nikczemne podejrzenie, jakoby po powrocie z niewoli rosyjskiej, miał knuć zdradzieckie zamiary na korzyść Rosyi.

[2]) Wrzekomy, to znaczy: pozorny, udany, niby to prawdziwy; wrzekomy absolutyzm tj. władza, o której mówią, że jest absolutną, czyli samowładną, a ona taką nie jest.

[3]) Protektor, z łać., opiekun, popierający.

[4]) Ekstraordynaryjny, z łać. (extra ordinem), nie według porządku, niezwyczajny, wyjątkowy.

upadł też pod naciskiem zbuntowanego wojska projekt wyboru księcia d' Enghien, przeciwko któremu występowała szlachta ostro, wołając:

— Projekt elekcyi za życia króla przeciwny jest kardynalnym[1]) wolnościom naszym!

Dwór królewski jednak i jego stronnictwo nie wyrzekło się jeszcze tego planu elekcyi. Wkrótce zawiązała się przeciwko Związkowi Święconemu druga konfederacya t. z. Związek Pobożny, w którym to celu zebrano nowe wojsko pod dowództwem Czarnieckiego. Wkrótce miało nastąpić zbrojne starcie się tych wojsk, szczęściem udało się zebranej we Lwowie komisyi przeprowadzić ugodę z wojskiem, poczem konfederacya została rozbita (1663),[2]) Lubomirskiego zaś zapozwano przed sąd sejmowy. Oskarżano go o zamieszanie spokoju publicznego i o sposoby, których do tego używał, a przez które, „chcąc Rzeczypospolitę mieć w swoich rękach“, stał się winnym wszystkich nieszczęść ostatnich.

W końcu listopada r. 1664 rozpoczął się sejm w Warszawie na którym wytoczono najprzód sprawę o zabójstwo hetmana Gosiewskiego. Ukazała się zaraz przed sędziami niewiasta spłakana i rzuciła im przed oczy krwawy i kulami zdziurawiony kontusz zabitego, wołając żałośnie:

— Sędziowie, jam wdowa po hetmanie, żądam sprawiedliwości na zabójców!

Sąd wydał wyrok, skazując pięciu głównych uczestników zbrodni na karę śmierci przez ćwiertowanie.

Dnia 12 grudnia zasiadł sąd złożony z przeszło czterdziestu senatorów i deputowanych pod przewodnictwem króla, by rozsądzić sprawę Lubomirskiego.

Tego niebyło; pozwolono mu tylko wziąć do obrony dwóch prawników, o których, śmiejąc się, mówiono zcicha:

---

[1]) Kardynalny, z łać., główny, zasadniczy, fundamentalny.

[2]) Związkowi żądali 9 milionów złotych. Prażmowski i król chcieli przeciw nim użyć niesłychanego środka, sprowadzić Tatarów i Kozaków. Wreszcie wojsko zgodziło się na cztery miliony złotych.

— Słuchajcie, jak go będą bronić: na oba uszy głuchy Mniszech i bannita Zesteliński...

Szesnaście głosów skazywało Lubomirskiego na utratę piastowanych urzędów, trzydzieści cztery zaś na karę śmierci i infamię nie przechodzącą na synów. Gdy o zapadłym wyroku zawiadamiano Wiedeń, Berlin, Paryż i Sztokholm, Lubomirski był już na Śląsku, skąd protestował przeciwko podeptaniu wszelkich swych praw. Godności po nim otrzymali, marszałkostwo: Jan Sobieski, buławę polną: umierający właśnie Stefan Czarniecki,[1]) starostwo krakowskie: Michał Zebrzydowski.

Zdawało się teraz stronnictwu królewskiemu, że będzie już cisza w kraju a, uradowany Prażmowski, chociaż duchowny, wołał otwarcie:

---

[1]) Czarniecki wraz z Sobieskim walczyli na Ukrainie z Rosyanami i Kozakami w r. 1664. Zbuntowane miasto Stawiszcze spalił właśnie Czarniecki ze szczętem, przy drugim szturmie otrzymał ranę w głowę i wskutek tego powracał ku Lwowu bardzo uciążliwą drogą, w zimie r. 1664/5. Niedawno otrzymał po Wyhowskim województwo kijowskie, teraz w drodze goniec królewski wręczył mu przywilej na buławę polną hetmańską po Lubomirskim, wkrótce potem umarł w wiejskiej chacie w Sokołówce (16 lutego 1665 r.) — Był Stefan Czarniecki pierwszym bohaterem zagrożonej i upadającej Polski. Pogromca Szwedów był też postrachem Rosyan i Kozaków. Polska utraciła w nim najzacniejszego obywatela i najdzielniejszego wojownika, a z jego śmiercią brakło już żelaznego ramienia, któreby wzburzoną Ukrainę zdołało przy Polsce utrzymać. Współcześni uważali Czarnieckiego, jako zeslanego od Boga zbawiciela i wierzyli, że jest on w możności odwrócić wszystko złe od ojczyzny, że więc gdyby był żył, nie byłoby przyszło do wojny domowej (Lubomirskiego). Czarniecki nieprzyjaciel wichrzycielstwa, był szczerze przywiązany do tronu, ale nienawidził magnatów, którzy jego, szlachcica, uważali za wdziercę do dygnitarstw i chwały i niecierpieli go. To też, powołując się na swą pracę i poświęcenie dla ojczyzny, czynił Czarniecki przytyki do Lubomirskiego i Potockiego, mówiąc dumnie:

— Ja nie z soli, ani z roli, ale z tego, co mnie boli (z ran) wyrosłem!

Lubomirscy bowiem zbogacili się na żupnictwie i kopalniach w Sierczy pod Wieliczką, a Potoccy posiadali ogromne obszary ziemi na Podolu i Ukrainie.

Prawnuk jego po matce, Jan Klemens Branicki, wzniósł mu pomnik z ciosowego kamienia w Tykocinie w r. 1755.



Teofila Sobieska z synami Janem i Markiem przy grobie Żółkiewskiego.
(Patrz str. 277 przypisek 2.)

— Teraz nam i sam dyabeł nie przeszkodzi, abyśmy tego na tron Polski wsadzili, który się nam podobać będzie!

Ten wydany wyrok dał hasło do **rokoszu Lubomirskiego** (1664—1666), który starając się o pomoc cesarza, elektora brandenburskiego i Szwecyi, zaciągnął na Śląsku znaczne wojsko cudzoziemskie, a potem przez Duklę i Jasło wszedł do Polski. Zaczęły się teraz marsze i kontrmarsze Lubomirskiego, jakoteż jego ucieczki i gonitwy za nim wojsk królewskich.[1]) Lubomirski był mistrzem w postępowaniu, poskramiał nadużycia, ochraniał dobra szlacheckie, ściągał do obozu na biesiady okoliczną szlachtę. Z ambitnego intryganta wyszedł na obrońcę wolności, króla na tyrana wykierował, wojsko swoje uczynił zastępem prześladowanym przez króla i jego najemników w obronie narodowych spraw.

— Jam niewinny, bronić się muszę, ale na króla mego nie myślę nacierać! — mówił obłudnie o królu, którego umiał przedstawiać jako tyrana, czychającego na krew i dobytek własnych poddanych[2]). Obszedłszy zręcznie czatującego na niego

---

[1]) — I ja też musiałem być, choć mi się nie chciało, regalistą — pisze pan Pasek, będący w wojsku królewskiem — aleśmy tamtej stronie więcej wygranej życzyli, widząc krzywdę Lubomirskiego, a w jego osobie całego stanu rycerskiego. Nie wojna to była, ale goniony taniec, bośmy ustawicznie z miejsca na miejsce gonili nie goniąc, a oni też przed nami uciekali, nie uciekając.

[2]) Świadczy o tem choćby następująca anegdota (pana Paska):

Kiedy król stał obozem blisko Rawy, przykrzyła mu się długa bezczynność, postanowił więc odwiedzić szlachcica Sułkowskiego w pobliskiem Głuchowsku. Pojechał razem z królową. Sułkowski wyskoczył na powitanie króla, lecz żona jego zaczęła mruczeć niechętnie:

— Będęć ja tobie rada, dyabeł w tobie, poczekaj jeno!

Kiedy król wjeżdżał konno do dworu, Sułkowska rzuciła się przed nim na kolana, ręce wysoko złożyła i poczęła w głos wołać:

— Boże sprawiedliwy, jeżeliś kiedy różnemi plagami karał złych i niesprawiedliwych królów, wydzierców, szarpaczów, krwi ludzkiej niewinnej rozlewców, dziś pokaż sprawiedliwość twoją nad królem Janem Kazimierzem, aby pioruny na niego z jasnego nieba trzaskały, żeby go ziemia żywo pożarła, żeby go pierwsza kula nie minęła, żeby wszystkie owe plagi, które

pod Opatowcem Sobieskiego, zdążył pod Częstochowę, gdzie, zmuszony przyjąć bitwę, odniósł nad królewskiem wojskiem świetne zwycięstwo (10 sierpn. 1665 r.). Jeńcom, których wziął do niewoli,[1]) wyprawił świetną ucztę i, udając przed nimi skromnego i nieszczęśliwego, mówił smutnie:

— Na mnie ubogiego szlachcica król całe wojska wysyła!

Następne Sobieskiego powodzenia skłoniły Lubomirskiego, że się chwilowo pogodził i przyjął w Brześciu kujawskim zawieszenie broni (w październ. 1665 r.), które dawało mu środki i pozwalało podjąć wojnę na nowo. Pojechał na Śląsk, we Wschowie na samej granicy założył główny obóz, burzył szlachtę na szerszą skalę i łączył się z elektorem brandenburskim, który oddawna przeciwny był wyborowi francuskiego księcia na tron polski.[2])

Wkrótce powrócił i pod Mątwami,[3]) na błota i bagna Noteci zwabił, a potem zniszczył wojsko królewskie (13 lipca 1666)[4]).

---

dopuściłeś na Faraona, jego dotknęły za te wszystkie krzywdy, które my ubodzy ludzie i całe królestwo cierpimy!

Przyjęcie nie przyszło do skutku, i król wrócił do obozu. Sułkowska czuła żal za wyciętą na namioty brzezinę, za którą zapłacił jej potem król 2000 złotych.

[1]) Lubomirski brał do niewoli tylko starszyznę, rotmistrzów i pułkowników, czego mu potem winszował jeden towarzysz, mówiąc:

— Miłościwy Dobrodzieju: więcej nam Pan Bóg daje nad to, niżeliśmy go prosili!

— Jakże to? — spytał Lubomirski.

— Oto prosiliśmy zawsze: d a p a c e m, D o m i n e,! d a p a c e m...; my prosili o jednego, a P. Bóg nam dał pięciu Paców!

Między jeńcami bowiem było aż pięciu samych Paców, a wszyscy znaczni oficerowie. (Pamiętniki Paska).

[2]) Obawiał się elektor, aby kiedy tenże książe, jako król polski, nie był potężnym jego sąsiadem, zaczął więc popierać na tron księcia Najburskiego, szwagra Jana Kazimierza, od którego już wytargował sobie na przypadek elekcyi kilkanaście spornych posiadłości w księstwie juliacko-klewickiem.

[3]) Mątwy, dwie mile od Inowrocławia blisko Kruświcy.

[4]) Rokoszanie spadli jak piorun, tak że ani wojska ustawić, ani piechoty przeprawić, ani armatami nie można było się bronić. Nastąpiła

Następnie wyruszył ku Warszawie i zagroził jej, a taniec wojenny i traktaty rozpoczęły się na nowo. Wreszcie po długich rokowaniach i staraniach osób wpływowych stanęła ugoda w Łęgonicach,[1]) mocą której król zapewnił: generalną amnestyę związkowym i Lubomirskiemu, żołd wojsku na 15 września, zamknięcie lichej mennicy Tynfa i Boratyniego i wyrzeczenie się wszelkiej myśli i popierania elekcyi za swego życia (31 lipca 1666 r.).

W wojnie z Kozakami[2]) nastąpił stanowczy zwrot w r. 1665. Wtedy bowiem obrany został atamanem Kozaków przeddnieprskich Piotr Doroszeńko, który, niepodtrzymywany przez Polskę, chcąc odzyskać Zadnieprze, poddał się Turcyi. Wskutek tego powstała wojna między Polską a Turcyą, lecz wobec Rosyi usuwał się najgłówniejszy do wojny powód.

Gdy Rzeczpospolita w tym czasie zajęta była rokoszem Lubomirskiego, rozpoczęła więc rokowania z Rosyą i w końcu zawarła z nią 13-letni rozejm w Andruszowie.[3]) Na

---

nie bitwa ale rzeź, regimenty dragońskie wyginęły prawie do nogi, waleczny pułk Czarnieckiego został wycięty. Na pobojowisku leżało 3,873 trupów, bardzo wielu potonęło w bagnach. Z związkowych zginęło tylko kilkunastu. »Nie tylko Tatarowie, Kozacy, nigdy takiego nie czynili tyraństwa,« — pisze Sobieski do żony — »ale we wszystkich historyach o takiem od najgrubszych narodów nikt nie słyszał okrucieństwie. Jednego nie znajdują ciała, żeby czterdziestu nie miało mieć w sobie razów, bo i po śmierci nad ciałami się pastwili.« — Pan Pasek w tej bitwie, nie chcąc się potykać, udawał rokoszanina, podwiązał sobie podobnie rękę białą chustą i wołał:

— Panie bracie, nie bijmy się, jam Lubomirczyk!

— A to jedź do dyabła! — odpowiadano mu ze śmiechem.

[1]) Łęgonice, pod nowem miastem nad Pilicą.

[2]) Jeszcze pod zimę r. 1663 rozpoczęto ze strony Rzeczypospolitej większe działania wojenne. Sam król Jan Kazimierz wraz z Potockim, Czarnieckim i Janem Sobieskim, chorążym koronnym, podążył na Ukrainę, przeprawił się przez Dniepr, zdobywał po drodze darniowe forteczki kozackie i doszedł aż do Nowogrodu Siewierskiego i Putywla, lecz wskutek nagłych roztopów i buntów na tyłach musiał się wstrzymać i zawrócić.

[3]) Andruszów, wieś niedaleko od Mścisławia w stronie północnej.

mocy tego rozejmu zrzekła się Rosya Inflant, Witebska i Połocka, a otrzymała Smoleńsk, Siewierz, Czernichów, całą Ukrainę zadnieprską, a także Kijów na dwa lata (30 stycznia 1667 r.)[1]) Przez ten rozejm upadła już i ugoda Hadziacka, a Ukraina podzielona została na dwie: Ukrainę polską i Ukrainę rosyjską.

Kiedy Doroszeńko poddał się Turcyi, ta rozpoczęła wojnę z Polską, głównie prowadząc ją przez Tatarów. Wysłany już przedtem Sebastyan Machowski z 23 chorągwiami, aby w imieniu króla porządek na Ukrainie zaprowadził, doszedł do Stawiszcz i w tęgie mrozy, mając tylko 6000 wojska, uderzył nierozważnie na 40,000 Tatarów i 20,000 Kozaków pod dowództwem Doroszeńki. Obskoczony ze wszystkich stron, cofnął się i pociągnął pod Batoh, gdzie rozbity i z całem rycerstwem do tatarskiej niewoli zabrany został (10 listop. 1666 r.) Tatarzy rozpuścili szerokie zagony aż do Brodów, Zbaraża, Dubna i Owrucza i uprowadzili ogromny jasyr. W następnym roku (1667) marszałek i hetman pol. kor. Jan Sobieski[2]) podjął się trudnego zadania

---

[1]) Polska, zajęta w następnych latach zaciętą wojną z Turcyą, mało zwracała uwagi na Rosyę, a rozejm andruszowski zmienił się w 1686 w stały pokój, utrwalający stanowczo przewagę Rosyi na północy. Od tego czasu spełniać się poczęło proroctwo zawarte w mowie sejmowej Jana Kazimierza z r. 1661.

[2]) Jan Sobieski, jedyny wielki człowiek lat następnych, powstał z domu pokrewnego Żółkiewskim i Daniłłowiczom, z małżeństwa Jakóba Sobieskiego z Teofilą Daniłłowiczówną, wnuczką cecorskiego męczennika, Stan. Żółkiewskiego. Pierwszą młodość odbył na naukach w Krakowie i podróży za granicą. Od lat młodzieńczych dzieli trudy licznych wojen. Pod Batohem (1652) ginie brat jego Marek. Po układach żwanieckich (1653) dostaje się jako zakładnik do Krymu, później jedzie z Bieganowskim w poselstwie do Carogrodu (1654). W r. 1655 przez kilka miesięcy stoi po stronie Szwecyi. Walczy z Rosyanami pod Cudnowem i za Dnieprem. Działa przy królu przeciw Lubomirskiemu. Po śmierci Potockiego zostaje hetmanem wiel. kor. Chociaż znienawidzony przez szlachtę, stoi wytrwale przy królu, i obyczaj francuski, nabyty za granicą, ciągnie go do dworu królowej, do którego bardziej jeszcze przyciąga go piękna Francuska, Marya Kazimiera d'Arquien, wojewodzina Zamoyska, którą w trzy miesiące po śmierci Zamoyskiego poślubia. Pełna wdzięków a zarazem kaprysów

odparcia najazdu tatarsko-kozackiego. Wobec pustego skarbu państwa ofiarował cały swój majątek, za własne pieniądze pokupił mundury i rynsztunki i wypróżnił spichrze swych dóbr ruskich na żywność dla wojska. Chociaż światowego usposobienia, był Sobieski głęboko religijny i zanim wyruszył na nieprzyjaciela, uczynił uroczysty ślub przed cudowną Matką Boską w Studziannie.[1]) Stanąwszy (we wrześniu 1667) w Kamieńcu podolskim miał 5000 jazdy i 3000 piechoty, podczas gdy Tatarzy nadciągali w liczbie 80,000 ludzi, a Doroszeńko prowadził 30 tysięcy Kozaków i 40 działek polowych.

— Każdy uważać nas musi za szalonych! — pisał Sobieski do swej najukochańszej Marysieńki[2]). — Tymczasem dobrze nam się powodzi!

Kiedy stanął w Podhajcach,[3]) miasteczku Potockich, oblegli go Tatarzy i Kozacy (4 paźdz.). Oblężenie, w którem w czasie harców rycerze polscy cudów waleczności dokazywali, trwało dni siedmnaście. Tymczasem Sirko, przeciwnik Doroszeńki, korzy-

---

i przewrotności kobieta, wyuczona w szkole intryg dworskich, przewyższała Maryę Ludwikę przebiegłością, nie znała granic ambicyi i chciwości, a czyniąc zakochanego w niej Sobieskiego posłusznym swej woli i kapryśnym zachciankom, zły wpływ na jego życie i działanie wywierała.

[1]) Studzianna, wieś nad Pilicą w gubernii Radomskiej, o 2 mile od Opoczna odległa, ma piękny kościół po-filipiński z cudownym obrazem Matki Boskiej, odwiedzanym corocznie przez tłumy pobożnych.

[2]) Marya Kazimiera Sobieska, córka margrabiego d'Arquien i Franciszki de la Chatre de Brillebaut, ochmistrzyni księżnej Nevers, późniejszej królowej polskiej Maryi Ludwiki, ur. we Francyi między r. 1635 a 1639, wychowywała się w Polsce pod opieką Maryi Ludwiki, która, pieszcząc ją i psując, zrobiła z niej dumną, kapryśną, samolubną i chciwą władzy dziewicę. Obdarzona nadzwyczajną pięknością Marya Kazimiera zakochala się z zupełną wzajemnością w Janie Sobieskim, a mimo to, za radą Maryi Ludwiki, dla interesu poślubiła wojewodę sandomierskiego Jana Zamoyskiego (1658). Po tegoż śmierci (1665) wyszła za dawnego kochanka Sobieskiego, którego potrzebowała Marya Ludwika do swych celów elekcyjnych.

[3]) Poddajce, na Rusi Czerwonej, 4 mile na południe od Brzeżan.

stając z jego nieobecności, zebrał mołojców i przedsięwziął wielką wyprawę na Krym. Gdy zachorzał, sotnik jego Iwaszko wpadł, paląc i rabując i tak zagroził stolicy Bakczyserajowi,[1]) iż przerażony chan, uciekając, na Czarne morze się puścił.

— Same klęski! — wołali pod Podhajcami spłoszeni Tatarzy, gdy im się nie szczególnie wiodło i gdy Sobieski rozpuszczał umyślnie fałszywe wieści, że ich armia pod Brzeżanami w pień wycięta została i że sam król nadciąga z ogromnem wojskiem. Łatwo też przyszło do układów (16 październ. 1667 r.), na mocy których zobowiązali się Tatarzy za wypłatą zwykłych upominków do pomocy i przyjaźni. Doroszeńko poddał się teraz Rzeczypospolitej, która przyrzekła wysłać komisyę dla urządzenia Ukrainy.

Ta ostatnia za Jana Kazimierza wojna turecka, a właściwie wojna prowadzona z Tatarami i Kozakami, nie przyniosła strat ani ubytków terytoryalnych,[2]) lecz przedtem na zawsze dla Polski stracone zostały Prusy książęce, Inflanty aż do Dźwiny i wszystkie prawie ziemie za Dnieprem, z wyjątkiem Mścisławia, z tej zaś strony Dniepru Kijów, czasowo tylko Rosyi ustąpiony.

Jeszcze trzy a właściwie dwa sejmy odbyły się za panowania króla Jana Kazimierza. Na sejmie w r. 1667 (w marcu), zebranym w czasie opisanej wyżej wojny tureckiej, król pomimo ugody łęgonickiej i królowa, słaba i czująca śmierć bliską, powrócili jeszcze do ulubionej myśli elekcyi. Już przedtem referendarz Andrzej Morsztyn wysłany został do Francyi, aby sprowadzić francuskiego księcia z pomocą wojenną przeciw Turcyi. Po drodze wstąpił do Wrocławia, aby pozyskać Lubomirskiego, lecz ten właśnie umarł (1667). Sejm ten był bardzo burzliwy, posłowie występowali przeciw elekcyi, żądając kary na tych, którzy

---

[1]) B a k c z y s e r a j, miasto w gubernii Taurydzkiej, na zachodnim brzegu Krymskiego półwyspu, od XVI w. stolica chanów krymskich, słynęło niegdyś bogactwem i handlem.

[2]) T e r y t o r y a l n y, z łac., gruntowy, ziemski, należący do pewnego obszaru ziemi, do kraju.

podpisywali się na dawnych zobowiązaniach, a obecna na sejmie królowa, wychyliwszy się ze swej loży, wołała słabym głosem:

— Proszę nie wywlekać rzeczy minionych!

Wtedy sędziwy podkomorzy lwowski, Piotr Ożga, rzekł złośliwie:

— Na co tu długich rozpraw, gdy wola królowej jest najwyższem prawem![1])

— Kłamiesz! — krzyknął oburzony król, na co po chwili rozległ się ponury głos Ożgi:

— Tak samo rzekł przed laty król Stefan Kazimierskiemu, a on odpowiedział: „Nie jestem chłystkiem, ale posłem, który obiera królów a zrzuca tyranów!“

Po tych słowach rozgniewany król opuścił salę sejmową. Musiał jednak ostatecznie wyrzec się elekcyi, potwierdzić ugodę łęgonicką i rozdać urzędy[2]).

W kilkanaście dni po ukończeniu sejmu rozchorowała się śmiertelnie królowa Marya Ludwika. Przygotowana przez spowiednika i przez lekarzy na śmierć, oczekiwała jej w spokoju, mówiąc smutnie:

— Ergo moriendum![3])

Umarła dnia 10 maja 1667 r., przeżywszy lat 56. Była to niewiasta o wyższych zaletach umysłu, a choć sprawą elekcyi sprowadziła na kraj wiele złego, jako królowa polska pracowała zawsze dla dobra Rzeczypospolitej.[4]) Od niej datuje się w Polsce

---

[1]) Że Ożga wtedy to powiedział, przypuszcza tylko historyk Szujski.

[2]) Przedtem otrzymał prymasowstwo kanclerz wielk. kor. i biskup łucki Mikołaj Prażmowski. Podkanclerzy Jan Leszczyński wziął po nim wielką pieczęć kanclerską, po tym zaś został podkanclerzem biskup chełmiński Jędrzej Olszowski.

[3]) Po łać.: A więc trzeba umrzeć!

[4]) Pobożna, dobroczynna i hojna, gdy sprawy polityczne i honor Polski tego wymagały, — jak np. w wojnie szwedzkiej, gdzie okazała niezwykłą tęgość charakteru — obcą była brzydkim namiętnościom chciwości i sknerstwa, które tak szpeciły jej polityczną spadkobierczynię Maryę Kazimierę Sobieską. Dla jej podniosłych cnót domowych i politycznych szanowali ją nawet jej przeciwnicy. Z Janem Kazimierzem miała córeczkę i synka, które umarły zaraz po urodzeniu (1650 i 1652).

wzrastający coraz bardziej wpływ francuski, mający więcej złych stron niż dobrych.

Sejm w końcu lutego 1668 r., zebrany wśród powszechnego zamętu,[1]) rozszedł się na niczem. Rozdano na nim tylko nie-



Nagrobek Jana Kazimierza w kościele St. Germain w Paryżu.

które godności, jak wielką buławę hetmańską Sobieskiemu,[2])

---

[1]) Marya Sobieska bawiła w Paryżu w czasie wyprawy podhajeckiej męża, pracując u dworu w sprawie elekcyi, a także dla domu swego. Ludwik XIV król francuski rozpoczął wojnę z Habsburgami w niderlandzkich posiadłościach Hiszpanii, a do tej wojny potrzebna mu była przyjaźń elektora brandenburskiego. Ten zaś popierał na tron polski księcia Najburskiego, a więc tego księcia popierała teraz Francya wskutek czego stronnictwo dworskie w Polsce rozpadło się na dwie partye: kondejską i najburską. Przeciwko obydwom występowali stronnicy cesarza, starając się głównie odwlec abdykacyę Jana Kazimierza.

[2]) Buławę mniejszą polną, otrzymał przeciwnik Sobieskiego, Dymitr Wiśniowiecki. Dla ułagodzenia szlachty nadano województwo krakowskie Aleksandrowi Lubomirskiemu, bratu Jerzego.

który zdawał sprawę z podhajeckiej wyprawy. Szlachta, rozchodząc się (7 marca), była niespokojna i szeptała między sobą:

— Król chce abdykować...[1])

W końcu czerwca plan zrzeczenia się tronu wyjawił Jan Kazimierz zebranemu senatowi.

— Pozostań królu! — błagał Prażmowski w napuszystej mowie, padając na kolana.

Na sejmie, który zgromadził się dn. 26 sierpnia, po różnych burzliwych głosach szlachta zgodziła się na abdykacyę króla, ciesząc się nawet z niej w duchu. Odmówiła nawet królowi na przyszłe utrzymanie życia żądanych przez Prażmowskiego 300 tysięcy złotych polsk. rocznie, przeznaczając tylko 150,000 złotych i warując, że król na piśmie zobowiąże się nie mieszać do elekcyi i wyjechać z Polski przed jej rozpoczęciem.

Jakże smutnie świadczy to o usposobieniu narodu dla swego króla!

Ułożywszy się już z królem Ludwikiem XIV, z elektorem brandenburskim, a zapewne i z cesarzem co do następstwa tronu dla Najburskiego księcia, zasiadł Jan Kazimierz dnia 16 września 1668 r. po solennem nabożeństwie na sejmie, aby ostatni raz przemówić do narodu. Znienawidzony, wyszydzany i często niewinnie posądzany król wypowiedział przepiękną, rzewną i tkliwą mowę pożegnalną, która, będąc pełną prostoty i szczerości, wstrząsała głębokim smutkiem i żalem;[2]) w mowie tej serdecznie, po-

---

[1]) Abdykować, z łać., dobrowolnie zrzec się, ustąpić, jak tutaj, z tronu.

[2]) Mowa ta brzmi: »Dobiega godzina, w której mi dług ojcowskiego przywiązania ku tej Rzeczypospolitej, zaciągnięty przez rodzinę moją od trzech blisko stuleci, spłacić przychodzi. Znużony wiekiem, trudami wojen, złamany obradami, przyciśniony troskami lat dwudziestu, ja król i ojciec wasz, składam to, co świat najwyżej ceni, koronę tego państwa i w wasze ręce oddaję, Polacy. Zamiast tronu — dosyć mi tyle ziemi, ile na grób potrzeba, w którym pochowany obok popiołów dziadów moich mógłbym zachować pamięć o sobie w pokolenia wszczepioną, żem pierwszym bywał w bitwach, a ostatnim w odwrocie i nieszczęściu, że i teraz z miłości ku wam tylko berło składam, a miłością ludu mego na tron wyniesiony,

ojcowsku przestrzegał naród przed smutnymi skutkami bezrządu. Płakał król Jan Kazimierz po skończeniu mowy, wręczając akt abdykacyi, płakali wszyscy zebrani, a wśród tych łez niejednemu sumienie gorzkie czyniło wyrzuty...

Jan Kazimierz niedługo bawił w Polsce; w lipcu r. 1669 udał się do Francyi, gdzie w paryskiem opactwie St. Germain[1]) zakończył życie 16 grudnia 1672 r., licząc lat 63.

Plan następstwa tronu w Polsce, który chciał przeprowadzić w sposób nienaturalny i przeciwny narodowi, upadł zupełnie, sprowadzając tylko większy jeszcze rozstrój wewnętrzny w państwie.

Król Jan Kazimierz był człowiekiem niewyczerpanej dobroci serca, której najzajadlejsza na niego szlachta odmówić mu nie mogła. Ale był porywczy, w tych porywach dziwaczny, w zmartwieniach skłonny do ostateczności i jużto wpadający w zakonną dewocyę, jużto oddający się hulankom i rozpuście. Daleki od przewrotności i poziomych dążeń, jakie zarzucają mu niektórzy pisarze, Jan Kazimierz, wstąpiwszy na tron w warunkach bardzo niepomyślnych, działał długo z całą energią, wytrwałością i dzielnością ducha, okazując wielkie męstwo i pracowitość dla dobra kraju. Ale straszne między r. 1654 a 1660 nieszczęścia spada-

---

z miłości ku Rzeczypospolitej z niego schodzę. Wielu poprzedników moich oddawało berła synom, braciom, ja ojczyźnie, ja z ojca staję się synem, z pana poddanym, z wodza szeregowcem, z króla współobywatelem, aby młodszemu i silniejszemu, którego Bóg i wolne narodu głosy następcą uczynią, miejsca ustąpić. Aby ten wybór był szczęśliwy, najgorętsze modły słać będę do Boga z samotności mojej. Teraz już dzięki składam za usługi wasze, rady, posłuszeństwa dowody, wybaczcie losowi lub względom państwa, jeżeli w czem panowanie moje się nie podobało, jak ja wybaczam tym, co tego potrzebują. Żegnam wszystkich, każdego z osobna do ojcowskiego serca przyciskam, pamiętać o was będę, póki życia stanie, błogosławię wszystkich, a chociaż mnie odległość miejsca oddali, nie zniosę, aby najsłodsza matka ojczyzna oddaliła się od mego serca, — w niej też pragnę, aby popioły moje złożone zostały. Więcej przemówić broni mi moc boleści i słabość pamięci...

[1]) Czytaj: Sę Żermę.

jące na Polskę, które nie jego, lecz innych były winą, zgnębiły go i złamały, co było ludzką rzeczą. Czując też, że jego osoba dla państwa nie wystarcza, chwycił się projektu elekcyi Francuza, z tem czystem i szlachetnem przekonaniem, że jedynym dla Polski jest taki środek ratunku. Po śmierci Maryi Ludwiki uczuł się bardzo osamotnionym i smutnym, opuszczenie i obojętność dotknęły go bardziej jeszcze po abdykacyi, gdy samotny błąkał się z miejsca na miejsce, niechętnie i pogardliwie traktowany przez szlachtę, która nawet czapek przed nim nie zdejmowała.[1]) Pięknymi pomnikami patryotyzmu króla Jana Kazimierza pozostaną na zawsze: uniwersał jego do narodu w czasie najazdu Szwedów (1655), mowa tronowa z r. 1661 i mowa przy zrzeczeniu się tronu w r. 1668.

Okres panowania Wazów z ogólnego punktu widzenia wzięty, może być nazwany okresem coraz bardziej postępującego upadku Polski. Z wstąpieniem na tron Zygmunta III sięgała Polska na północy do granic Estonii, na południe obejmowała Mołdawię, która hołd jej składała. Zygmunt zaplątał Polskę w 60-letnią wojnę ze Szwecyą, a wojna ta za Jana Kazimierza zakończona pokojem w Oliwie (1660) pozbawiła do reszty Polskę zwierzchnictwa nad Prusami,[2]) a także posiadłości inflanckich za Dźwiną. W dążeniach do owładnięcia Moskwą, kierowanych przez Jezuitów, w działaniach, od których powodzenia późniejszy byt Polski zależał, nie zyskał Zygmunt nic, oprócz Smoleńska, a wywołał zapasy, które stały się później śmiertelnymi i które doprowadziły w rozejmie andruszowskim (1667) do stanowczej przewagi Rosyi i do utraty

---

[1]) — Panowie bracia, oto uzyskałem na króla kondemnatę (wyrok potępiający)! — cieszył się i szydził w Krakowie szlachcic Pisarski, który wszedł w zwadę ze świtą królewską i zaskarżył Jana Kazimierza.

[2]) Prusy książęce były już stracone w r. 1656, kiedy elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm otrzymał je od Karola Gustawa, ówczesnego posiadacza Polski najprzód w Królewcu (w styczniu), potem w Malborgu (25 czerwca); wreszcie traktatem welawsko-bydgoskim w r. 1658.

Smoleńska i Zadnieprza. Alians i przyjaźń z Habsburgami w Austryi pozwoliła temu państwu zawojować zupełnie Śląsk i Czechy, a ściągnęła na Polskę nienawiść wszystkich nieprzyjaciół Austryi. Wskutek chwiejnego postępowania względem Kozaków, Tatarów i Turków straciła Polska prawo zwierzchnictwa nad Mołdawią i doprowadziła do buntu Ukrainy, do wojen z Tatarami i Turkami.

Wśród nowego porządku, jaki po burzach religijnych w Europie z pokojem Westfalskim (1648) ułożył się i oparł na polityce równowagi państw, Polska miała jedyną, samodzielną drogę, wskazaną dawniej przez Zamoyskiego: — Rozejrzeć się w Słowiańszczyźnie, z Habsburgami nie łączyć się, lecz śmiało przeciw nim występować. Zygmunt III zerwał całkiem z tą polityką i zaczął działać jako sprzymierzeniec cesarstwa, wyzyskującego Polskę dla swych korzyści, a przez to stał się niemiłym narodowi, który też począł skrzętnie określać i ograniczać jego wewnętrzną politykę. Wskutek tych ograniczeń dzielny i trzeźwych pojęć król Władysław IV już nic przeprowadzić nie zdołał, a Polska, potężne państwo w Europie, nietylko żadnego nie miała wpływu na bieg europejskiej polityki w układach r. 1648, ale stała się bierną ofiarą politycznych intryg państw innych. Z bezpotomnością Jana Kazimierza, ostatniego Wazy, tron polski stał się wstrętną targowicą, na której ścierały się polityki Francyi, Austryi i Brandenburgii. Byłaby Polska zajęła jeszcze pewne, korzystne stanowisko wobec zagranicy, gdyby za Jana Kazimierza został wybrany następcą książe francuski. Ale, jak ówczesny monarchizm Francyi i jej króla Ludwika XIV[1]), tak i wybór francuskiego księcia był narodowi polskiemu wielce niemiły i przeprowadzić się nie dał. To też, przemawiając ostatni raz do narodu, zrzekający się tronu król, patrzy w smutną przyszłość, jakby w czarną otchłań przepaści, w której społeczeństwo, pozbawione polityki samodzielnej, wije się bezsilnie; w tę czarną przepaść spadają mu łzy gorzkiego smutku i żalu, bo na dnie jej

[1]) Sławną jest jego dyspotyczna zasada: »Państwo to ja«. (»L'état c' est moi«).

widzi rozbiór kraju, rozbiór, którego myśl świtała już niedawno w głowie zaborczego Karola Gustawa (1657).

Za panowania Wazów obniżył się także znacznie stan oświaty. Już za Zygmunta III objawiał się upadek piśmiennictwa w Polsce a widoczniejszym jeszcze stawał się za obu jego synów, Władysława IV i Jana Kazimierza. Nie brały udziału w naukowym ruchu cywilizowanego świata Zachodu akademie Rzeczypospolitej: krakowska, wileńska i zamoyska, ani tak rozwinięte szkoły Jezuitów. Najwięcej jeszcze uprawiali teraz nauki w Polsce OO. Pijarzy, gdy na Rusi oddawali się im, posiadający liczne klasztory, wielce gorliwi unijaccy Bazylianie.

Najznakomitsi pisarze z tych czasów byli: Samuel ze Skrzypny Twardowski, znakomity talentem poetyckim, jakoteż dokładnością i starannością przedstawienia rzeczy († 1660). Andrzej Morsztyn, wysoce uzdolniony poeta, o wyrobionej formie, z prawdziwą werwą dzielnie władający językiem, pierwszy w Polsce przedstawiał smak francuski († ok. 1700). Krzysztof Opaliński, zdrajca z pod Ujścia, pisał gryzące satyry († 1656). Szymon Starowolski, pełen głębszych myśli, podobnie jak Skarga, odznaczający się porywającą, serdeczną wymową, zbierał skrzętnie pomniki historyczne († 1656). Andrzej Maksymilian Fredro, filozof, szczególny wielbiciel i obrońca urządzeń i wolnych instytucyi polskich († 1679). Pamiętnikarze: Albrecht Stanisław Radziwiłł, zostający pod wpływem Jezuitów, pracowity i żarliwy w wierze († 1656), tudzież nieoszacowany, w swoim rodzaju znakomity Jan Chryzostom Pasek († po r. 1700).[1])

---

[1]) Pamiętniki J. Chr. Paska za czasów panowania J. Kazimierza, M. Korybuta i Jana III (Poznań 1836 i później). Autor ten przedstawia nam niewątpliwie najszlachetniejszy i najponętniejszy typ owych czasów. Pobożny Mazowszanin, wychowany w szkołach na mówcę i na poetę, był dobrym do wypitki i do wybitki, na drużbę i na swata, na przyjaciela i wesołego towarzysza, a i do piękrych pań umiał zręcznie smalić cholewki. W kaszę, jak to mówią, nie dał sobie napluć, w obronie kraju stawał dzielnie, umiał i senatorom ciętą palnąć mówkę a i przed królem okazale występował.

Znać w tych czasach smutne postępy, jakie zrobiła religijna nietolerancya. Uciskani dysydenci szukali opieki poza granicami Rzeczypospolitej, w czasie napadu Szwedów, mszcząc się, łączyli się z nimi, dyzunici zaś trzymali z Kozakami i ciążyli do Rosyi. Najbardziej znienawidzeni z pomiędzy różnowierców Aryanie, wypędzeni w r. 1658, rozeszli się ze swemi bogactwami do Węgier, Prus, Śląska, a szczególnie do Holandyi. Przy ogólnym upadku oświaty, patryotyczna i żądna wolności szlachta sama była ciemna i nietylko nie czuła potrzeby społecznego podniesienia warstw innych, ale nawet nie pojmowała potrzeby dobrego rządu i prawdziwych potrzeb państwa.[1]) Owszem była ogólna dążność zupełnego pomijania stanów niższych, a nawet uciemiężenia tych, którzy by się chcieli wynieść ponad zwykły stan społeczny. Więc Kozacy zostali schłopieni, a zasługi mieszczan i chłopów w czasie wojen szwedzkich w latach 1655 i 1656 nie były uznane i nagrodzone. Po wojnach kozackich i szwedzkich upadają też miasta, a z niemi handel i przemysł i nie podnoszą się więcej. Bo w Polsce ksiądz, senator i rycerz, tylko te stany tworzyły ściśle zamknięty w sobie obóz, a poza tem rozumiano tylko służbę. Z takim ustrojem naród, już za Zygmunta III przez jego antynarodową politykę wykolejony, upadkiem nauk osłabiony, wyrobił sobie wygodny patryotyzm, zamiłowanie wolności i pokoju. Uderzająca jest zarozumiałość, poczucie nieograniczonej wolności, żądza prywatnych zysków, obojętność na dobro publiczne, usuwanie się od obowiązków dla kraju; jedynie gorliwie spełniane były obowiązki religijne. To też Rzeczpospolita polska, jako państwo, była bez pieniędzy, bez środków i bez znaczenia w Europie, ale obywatele bogaci i potężni osobną prowadzą politykę, a ogromne ich zasoby idą na przepych i zbytki. Nieszczęścia za rządów Jana Kazimierza prowadzą wprawdzie na lepszą drogę naród, który się opamiętywuje, ale na przeszkodzie tej poprawie staje ów brak oświaty i sfrancuziałe rządzące stronnictwo, nie rozumiejące potrzeb narodowych reform, nie umiejące

[1]) A. Lewicki, Zarys historyi polskiej.

ich zastosować, staje owa nie dająca się poprawić, wybujałość samowolnych jednostek, owe Liberum veto, zapomocą którego jeden poseł swoim tylko głosem mógł zerwać sejm i przeszkodzić przeprowadzeniu najważniejszych uchwał. Te jednak nieszczęścia, jakie spadły na kraj za Jana Kazimierza, nie były wyłącznie jego winą, jak mu je przypisywali współcześni, lecz były także spuścizną po jego ojcu i bracie.

Tablica genealogiczna Wazów.[1]

G u s t a w W a z a, król szwedzki.

E r y k X I V
† 1578.

J a n III W a z a † 1592.
Żona: Katarzyna, córka **Zygmunta I.** † 1583.

K a r o l IX
1604 — 1611.

G u s t a w A d o l f
1611—1632.

Katarzyna, żona Palatyna Dwumostów.

Zygmunt III, król Polski i Szwecyi, 1587—1632.
Żony Rakuszanki:
1) Anna † 1598 2) Konstancya † 1631

A n n a
† 1625.

K r y s t y n a
1632—1654.

K a r o l X. G u s t a w
1654—1660.

Władysław IV,
panował 1632—1648,
Żony:
1) Cecylia Renata † 1644
2) Marya Ludwika Gonzaga

Władysław Zygmunt † 1647.

Jan II Kazimierz
panow. 1648—1668
† 1672,
żona:
Marya Ludwika, Gonzaga
† 1667.

Jan Albert, biskup krakowski
† 1635.

Karol Ferdynand, biskup wrocławski i płocki
† 1655.

Aleksander Karol
† 1635.

Anna Katarzyna
† 1651,
za Filipem Wilhelmem, palatynem Renu, ubiegającym się o tron polski po **Janie Kazimierzu.**

[1]) Królowie polscy oznaczeni tłustym drukiem, szwedzcy — rozstawnym.

3. Okres dwóch Piastów: Michała Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego, 1669—1696.

I.

Michał Korybut Wiśniowiecki, 1669—1673.

Polska bez króla, jak po wygaśnięciu Jagiellonów. Epoka Jagiellonów a Wazów. Upadek wewnętrzny i zewnętrzny. Uciskanie niższych. Matactwa panów. Sejm konwokacyjny. Stronnictwo francuskie. Kandydaci do tronu. Najazd elektora. Starostwo drahimskie. Jan Pieniążek. Prymas i biskup Wierzbowski. Przysięga przeciw przekupstwu. Sejm elekcyjny (1669). Wykluczenie Kondeusza. Bisk. Wierzbowski. Veni creator. Wiśniowiecki królem. Niechęć Sobieskiego. Pakta konwenta. Francya i Austrya. Król, jego matka Gryzelda z Zamoyskich i Olszowski. Nieudolne rządy. Koronacya. Wnioski króla. Związek z Austryą. Eleonora. Oburzenie szlachty. Stronnictwo francuskie. Spisek. Zamiar detronizowania króla. Książe de Longueville. Sejm w marcu 1670 r. Starcia stronnictw. Trzy zerwane sejmy. Groźby Turcyi. Ukraina. Doroszeńko. Szczęśliwe walki Sobieskiego (1671). Ogołocone z wojska Podole. Mahomet IV. Turcy biorą Kamieniec (1672). Smutne obrazy. Haniebny pokój w Buczaczu (1672). Pospolite ruszenie w Gołąbiu. Konfederacya wojskowa. Czarniecki. Król lubiony przez szlachtę. Teroryzm konfederatów. Sobieski bije Tatarów. Jego bohaterstwo. Konfederacya w Szczebrzeszynie. Uchwały w Łowiczu. Sejm pacyfikacyjny (1673). Zgoda w Ujazdowie. Hussein basza z wojskiem. Polska bez pomocy. Król we Lwowie. Sobieski na czele 30,000 wojska. Aga turecki. Sobieski pod Chocimem. Pac i Litwini. Klęska Turków (1673). Śmierć króla. Jego charakter, życie i działanie.

Skończyło się panowanie Wazów, a Polska została bez króla podobnie jak po wygaśnięciu Jagiellonów. Starsi, rozważ-

niejsi ludzie zastanawiali się nad takim stanem, porównywując smutnie obie tych królów epoki.

— Nie było za Jagiellonów — mówili — tego, co za Wazów prześladowania o wiarę, które miało zupełnie przeciwny skutek!

— A tak, — odpowiadali inni — Kozacy jeszcze mocniej przywiązali się do swej religii, a przez wojny z nimi cała Polska w krwi się skąpała, innowiercy zaś wynieśli się z Polski, bo w niej już wolności nie było!

— Zupełnie podupadła nasza Polska tak piękna, zagospodarowana, handlowa i przemyślna za Jagiellonów, w miastach niema mieszkańców, wsie z biedy i morowego powietrza stoją pustką, nieuprawne pola zarastają lasami!

— Biedni chłopi kawałka chleba nie mają, ale piją gorzałkę[1]) po karczmach, chcąc zalać biedę i śpiewają sobie: „Dobry trunek na frasunek!“

Tak roztrząsając wewnętrzne położenie kraju, ubolewali potem nad zewnętrznemi stratami, liczyli ziemie, których Polska już nie miała i dodawali ze smutnym uśmiechem:

— Gdyśmy pozwolili urwać tylko włosek, nieprzyjaciel wziął nas zaraz za całą czuprynę...

Ale tak rozsądnie mówiących, tak trzeźwo na rzeczy patrzących ludzi niewielu było wtedy w Polsce. Bo, jak już wspomniano wyżej, z upadkiem oświaty szlachta, nie ucząc się w szkołach rzeczy pożytecznych, nie była tak rozumną i niezepsutą jak dawniej, nie pamiętała, że mieszczanin lub wieśniak to jej brat, który, czy to w handlu, czy w rzemiośle, czy w twardej pracy na roli dla niej trudy ponosi, ona zaś od nieprzyjaciela i od krzywd bronić go powinna..

Zapominała o tem szlachta, a popadając w zbytki i potrzebując na nie funduszów, uciemiężała niższych, szczególnie włościan pańszczyzną i podatkami.

---

[1]) Gorzalka czyli wódka nastala w Polsce jeszcze za czasów Kazimierza Jagiellończyka (p. t. I str. 230.)

Ta szlachta, mająca teraz wybrać króla, skupiała się w sobie, pragnęła poprawy, a wśród narad i zastanowień, zaczęło się u niej rozwijać coraz większe względem możnowładców niezadowolenie.

— Precz z matactwami panów! — rozbrzmiewało coraz silniej postanowienie na jej zebraniach.

W miesiąc po abdykacyi Jana Kazimierza (16 paźdz.) miały się odbyć sejmiki, i w tym celu prymas Prażmowski rozesłał był uniwersały, naznaczając sejm konwokacyjny na 5 listopada (1668). Tenże prymas Prażmowski, a obok niego marszałek i hetman w. kor. Jan Sobieski i podskarbi Andrzej Morsztyn, stali na czele stronnictwa francuskiego, które powróciło do francuskiego księcia d'Enghien i chciało go obrać królem polskim. Elektor brandenburski stawiał kandydaturę księcia Najburskiego, a cesarz Leopold popierał księcia Karola Lotaryńskiego.

Ale w tym czasie powstała niespodziana burza w Polsce, a podrażniona szlachta, zebrana na sejmie konwokacyjnym (5 listop. 1668 r.), podniosła wielki krzyk:

— Co za gwałt... najazd elektora brandenburskiego!

— Wpadł z wojskiem i opanował starostwo drahimskie!

— Jakto, nie wiecie, że na tem starostwie miał dług zaciągnięty przez Jana Kazimierza?!

— Nie wypowiedział długu, nie miał prawa najeżdżać![1])

---

[1]) Drahimskie starostwo niegrodowe w województwie poznańskiem z miastem Drahimiem i kilkunastu wsiami, a także z m. Wieleniem i 7 do tegoż należącemi wsiami. W r. 1657 zastawił je elektorowi brandenburskiemu Jan Kazimierz za 120,000 talarów. a elektor trzymał je bezprawnie aż do pierwszego rozbioru Polski. (1772 r.)

Jeszcze większe krzyki powstały później (po sejmie wrześniowym r. 1670) przeciwko rozzuchwalonemu elektorowi. Nie złożywszy dotąd hołdu z Lauenburga i Bytowa, trzymając ciągle starostwo drahimskie i mieszając się w sprawy polskie, kazał on porwać w Warszawie pułkownika Kalksteina Stolińskiego, szlachcica brandenburskiego i obywatela polskiego i osadził go w więzieniu w Memlu, jako podejrzanego o zdradzieckie przeciwko niemu knowania w Prusiech książęcych. Król Michał, pomimo energicznego wystąpienia, nie był w stanie pomścić tej wielkiej obelgi.

Wzburzenie wzrastało, a obrońcy stronnictwa elektora i księcia Najburskiego twierdzili, że elektor działał za porozumieniem się i za pozwoleniem hetmana Sobieskiego. Na tymże sejmie konwokacyjnym Jan Pieniążek, starosta oświecimski postawił wniosek:

— Złożoną zostanie uroczysta przysięga, że żaden z głosujących senatorów, ani posłów przekupić się nie da!

— Przysięgnijmy i wykluczmy zaraz ks. Kondeusza! — wołali gorliwsi.

— Na Boga, — krzyczał prymas — nie róbcie tego, nie mieszajcie w to ks. Kondeusza!

— Acha, — zawołał na to biskup poznański Wierzbowski — wziąłeś 50,000 talarów od tego Francuza![1])

Prymas obrażony już chciał opuścić sejm, ale go przeprosił biskup Wierzbowski. Szlachta uchwaliła w końcu tę dziwną przysięgę przeciwko przekupstwu, z wykluczeniem w rocie przysięgi tych, którzyby o koronę starali się nieprawnymi sposobami.[2])

Na sejmie elekcyjnym (w maju 1669) wybrany został marszałkiem Feliks Potocki, podstoli koronny, popierający Kondeusza. Gdy zaczęto wymieniać kandydatów,[3]) powstał wielki hałas, a 5 czerwca ruszyła wzburzona szlachta ogromnym tłumem do szopy senatorskiej i krzyczała zaciekle:

— Niechcemy Francuza! Wykluczamy Kondeusza!

Wtedy oburzony Sobieski zawołał:

— Wolę być znienawidzony przez tych, którzy niecierpią porządku i spokoju, wolę się wynieść z Polski, niż patrzeć na to zwalanie kandydatów!

---

[1]) Miał na to biskup Wierzbowski świadectwo jakiegoś Kossowskiego, szlachcica łęczyckiego.

[2]) Do uchwał sejmu konwokacyjnego dodano jeszcze dwa punkta: warunek, aby król był katolikiem; karę infamii na odstępców od wiary katolickiej. Punkta te za staraniem nuncyusza papieskiego Marescotti'ego były wymierzone przeciwko kandydaturze carewicza rosyjskiego.

[3]) Obok poważnych kandydatów byli mniej ważni, jak książę Toskanii, książe York i Rakoczy; nawet królowa szwedzka Krystyna, żyjąca w Rzymie na dewocyi, starała się, jako krewna Wazów, o tron polski.

Sobieski wraz z Prażmowskim mieli w tem swój interes, aby jak najdłużej zwlec elekcyę. Gdy dnia 17 maja strzelała szlachta do szopy senatorskiej, zwołał nazajutrz prymas senatorów nie do szopy, lecz na zamek. Biskup kujawski Floryan Czartoryski radził:

— Trzechletnie dziecię z puszki od komunikantów niechaj wyciągnie nazwisko kandydata do tronu!

— A naród zobowiąże się pod przysięgą uznać go królem — dodał Maksymilian Fredro.

Biskup poznański Stefan Wierzbowski, namówiony przez podkanclerzego Olszowskiego, ukląkł dnia 19 czerwca i zaczął śpiewać:

— Veni creator!

Cichy zrazu śpiew zmienił się wkrótce w potężny, uroczysty hymn, płynący z tysiąca piersi. Gdy śpiew ustał, dało się słyszeć kilka cichych głosów:[1])

— Piast! Piast! — a głosy te stały się niebawem jednym wielkim, powszechnym okrzykiem.

Wtedy Olszowski zawołał do najbliższych:

— Podsuńcie nazwisko Michała, syna Jeremiego Wiśniowieckiego!

I zaraz zagrzmiał jeden silny głos tłumnie zebranej szlachty:

— Niech żyje król Michał! Niech żyje!...

— Co takiego?... kto?... ja królem?!.. — szeptał wśród Sandomierzan osłupiały ze zdziwienia Michał Wiśniowiecki.

— Winszujemy... winszujemy! — krzyczała głośno cisnąca się doń zewsząd szlachta.

W powszechnem zamieszaniu naglił Olszowski, aby zaraz nominować i ogłosić królem Wiśniowieckiego.[2])

---

[1]) Pierwszy wymienił nagle Piasta Krzycki lub Jabłonowski.

[2]) Michał Korybut (Tomasz) Wiśniowiecki, młody, 28-letni syn księcia Jeremijasza, wojewody ruskiego, przez matkę Gryzeldę Zamoyską wnuk Jana Zamoyskiego, będąc po ojcu ubogim, utrzymywany był kosztem królowej Maryi Ludwiki i chował się pod opieką królewicza Karola Ferdynanda. Bawił dłuższy czas na dworze wiedeńskim, gdzie przejął strój

— Dzieło to Boskie! — wyrzekł wreszcie prymas.

— Raczej tego, co pisał cenzurę!... Ale nie sprzeciwiajmy się narodowi... — mruknął niechętnie Sobieski.

Dnia 6 lipca zaprzysiągł król Michał pakta konwenta[1]) i rozpoczął panowanie, a o bliższe z nim stosunki ubiegały się teraz dwie wielkie współzawodniczki Francya i Austrya. Do tej drugiej przechylał się tak król Michał jak i podkanclerzy Olszowski. Ale ani zdolności, ani samodzielności nie było w małoznacznym królu Michale, ani w gorliwym zresztą obrońcy rządu podkanclerzym, ani w matce króla, ambitnej Gryzeldzie z Zamoyskich, która zaczęła odgrywać rolę Maryi Ludwiki, nie posiadając jej zdolności politycznych.

Dnia 29 września 1669 r. odbyła się koronacya, a dnia 1 października sejm koronacyjny, na którym król przedstawił swoje wnioski.[2]) Po raz pierwszy zerwany został sejm koronacyjny przez niezadowolone stronnictwo francuskie, gdy podkomorzy kijowski Olizar wraz z sześciu posłami opuścił salę sejmową.[3]) Kiedy strapiony król Michał wracał na pokoje, dopadł go niechętny prymas i wyrzucał mu:

---

i obyczaje cudzoziemskie i dokąd w dalszem życiu ciągnęły go wspomnienia. Był tak ubogim, że, jak pisze poseł austryacki Chavagnac (czytaj: Szawaniak), na cztery dni przed wyborem prosił go o wsparcie i otrzymał od niego 200 talarów. Nieszczęśliwy jego wybór był niezręcznym i pod względem politycznym, rzucał bowiem potępienie Kozakom, których jego ojciec był tak srogim pogromcą i tępicielem.

[1]) Do paktów konwentów króla Michała dodano jeszcze kilka ograniczających dodatków: 1) Król musi być katolikiem; 2) nie może się zrzekać tronu; 3) nie będzie rościł dla swej rodziny żadnych praw do tronu, ani wynosił się ponad stan szlachty; 4) królowa nie będzie się mieszać w żadne sprawy publiczne.

[2]) Obejmowały one: 1) sprawy Ukrainy; 2) wybór komisyi w celu odebrania od Rosyi Kijowa; 3) zapłatę daniny chanowi tatarskiemu; 4) założenie lepszej mennicy; 5) zapłatę wojsku; 6) fortyfikacyę Lwowa i Kamieńca; 7) usunięcie zimowania wojsk z dóbr duchownych.

[3]) Ci posłowie ukraińscy zerwali sejm, gdy napróżno domagali się odszkodowania za dobra, zabrane im przez Rosyę na mocy rozejmu andruszowskiego (z r. 1667).

— Stąd wszystkie nasze nieszczęścia, że Wasza Królewska Mość obrany zostałeś królem!

Król, łącząc się z Austryą, wysłał do Wiednia Olszowskiego, który przyjęty tam z wielką radością pozyskał dlań łatwo rękę arcyksiężniczki Eleonory, siostry cesarza Leopolda. Ślub odbył się w Częstochowie dnia 28 lutego 1670 r.[1])

— Ciężki zawód zrobił nam król Michał, żeniąc się z Austryaczką bez woli senatu i narodu! — zaczęła szemrać szlachta, chociaż nie przestawała bronić wybranego przez siebie króla przeciwko stronnictwu francuskiemu.

Senatorowie z tegoż stronnictwa rozwinęli teraz namiętną opozycyę przeciw królowi, postanawiając z pomocą Francyi usunąć go z tronu. Hetman Sobieski nawet nie pokazywał się u dworu, lecz przebywając na Rusi przy wojsku, powiększał samowolnie jego hufce, zjednywał sobie szlachtę, szerzył niezadowolenie przeciw królowi i utrzymywał ciągle stosunki z Francyą. Prymas Prażmowski wraz z podskarbim koronnym Andrzejem Morsztynem i kasztelanem poznańskim Krzysztofem Grzymułtowskim prowadzili też tajemne układy z królem francuskim Ludwikiem XIV, aby po strąceniu króla Michała z tronu wynieść księcia de Longueville.[2])

Na sejmie, w marcu 1670 r., wielkie powstało zamieszanie i rozdział między zebranymi, gdy starosta radziejowski Gąsiorowski przedstawił izbie pismo, znalezione w kościele, na którem czytano:

---

[1]) Eleonora Marya, córka cesarza Ferdynanda III, przyrodnia siostra cesarza Leopolda I miała lat 17. Spokojna, cicha, nie mieszająca się wcale do rządów, pozyskała miłość męża, lecz w sercu żywiła dawną miłość dla Karola ks. lotaryńskiego. Miłość ta wzrastała znowu, gdy głośnymi się stały zamiary detronizowania króla Michała, gdy więc spodziewała się, iż po nim obrany zostanie królem książę Karol.

[2]) Należeli też do tego spisku: hetman Sobieski, wojewoda ruski Stanisław Jabłonowski, wojewoda brzesko-kujawski Jan Opaliński, i hrabia na Żywcu i Pieskowej Skale, Jan Wielopolski, ożeniony z siostrą Sobieskiej, czyli sami najznamienitsi dygnitarze Rzeczypospolitej.

— Rzeczpospolita niech się strzeże przed intrygami partyi francuskiej, zamierzającej detronizować króla Michała, a podnieść księcia Longueville![1])

Polska więc wystawiona była teraz na zawzięte starcia dwóch stronnictw, które podejrzywały się ciągle i oskarżały przy każdej sposobności, a w takich warunkach trzy jeszcze sejmy zerwane zostały.[2])

W tym czasie Turcya występowała z wielką wojną przeciwko chrześcijaństwu i wybierała się z wojskiem do Polski, gdy

---

[1]) Czytaj; Lągwil.

[2]) Sejm w marcu 1670 r. został zerwany przez Żabokrzyckiego. W czasie sesyi otrzymał król dokładną wiadomość o sprzysiężeniu przeciwko sobie stronnictwa francuskiego. Gdy się to rozgłosiło między szlachtą, zawrzały sejmiki relacyjne od walki stronnictw, a na sejmiku w Środzie porąbano niebezpiecznie kasztelana poznańskiego Grzymułtowskiego i domagano się sądu na niego i na Morsztyna, do którego tajemne listy z Francyi przejęto. Na szczęście nadszedł list od ministra Ludwika XIV, w którym tenże łącząc się z Austryą, wypierał się wszelkiego udziału w spisku przeciwko królowi Michałowi.

Sejm we wrześniu 1670 r., pierwszy jaki doszedł za króla Michała, był bardzo burzliwy, ale zakończył się spokojnie i szczęśliwie (1 listop.) Grzymułtowskiemu sąd sejmowy pozwolił się odprzysiądz, Morsztyna proces odroczono, za cenę tych ustępstw prymas ukoronował królowę. Sobieski wydał siostrzenicę swą za stryja królewskiego Dymitra.

Sejm zebrany 24 stycznia 1672 r., który miał ratować państwo przed groźbą turecką, był od początku zawichrzony walką stronnictw. Kanclerz Pac wołał publicznie:

— Księże podkanclerzy, pobierasz 6000 talarów rocznej pensyi od dworu wiedeńskiego!

A Olszowski mu na to:

— Panie kanclerzu litewski, obłowiłeś się tego przy zawieraniu andruszowskiego rozejmu!

Sejm ten zerwany został przez Grudzińskiego. nadliczbowego posła podolskiego (14 maja).

Sejm zebrany 18 maja 1672 r. był już bardzo groźny przeciw królowi. którego miano siłą zrzucić z tronu. Sobieski przybył na czele wojska do Warszawy, w nocy z 29 na 30 czerwca jego dragoni zajęli arsenał i gotowali się do szturmu na zamek. Szlachta i wojsko piło po gospodach, głośno wyrażając zamiary stronnictwa francuskiego.

w niej ani należycie granice nie były zabezpieczone, ani nie ufano przedstawieniom hetmana Sobieskiego o grożącem z tej strony niebezpieczeństwie.



St. Jabłonowski, h. w. koronny, † 1702.

Polska Ukraina była wtedy podzielona. W Humaniu rządził Haneńko, w Czehrynie Doroszeńko, na Zadnieprzu Mnohogrzeszny.

Pełen ambicyi Doroszeńko knuł w głowie wielkie plany, obejmując w nich także odzyskanie od Rosyi Ukrainy zadnieprskiej.

— Muszę zjednoczyć Ukrainę, — myślał — a do tego celu albo połączę się z Polską przeciw Rosyi i Turcyi, lub też z Turcyą przeciwko Polsce i Rosyi!

Gdy atoli komisya polska po zwycięstwie Sobieskiego pod Podhajcami (1667 roku) potwierdziła traktat andruszowski z Rosyą, czyli, że już miała przy niej pozostać Ukraina zadnieprska, Doroszeńko udał się do Turcyi, poddał się jej, a sultan Mahomet IV wybierał się

z wojskiem na Polskę. W r. 1671 zaczęły się szczęśliwe boje Sobieskiego z Tatarami i Doroszeńką. Lecz w następnym (1672), wskutek domowych zaburzeń i sprzecznych sobie rozkazów, jakie wydawali król i Sobieski, ogołocone zostało Podole z wojska właśnie wtedy, gdy sułtan turecki Mahomet IV przybywał z ogromną armią.

Dnia 17 sierpnia 1672 r. z łatwością podstąpił pod Kamieniec, siedmkroć opasał miasto i zamek i po krótkiem oblężeniu zmusił do poddania się tę twierdzę, uważaną za klucz Polski od południa. Rozdzierający był widok, gdy pohańcy zajmowali miasto.

Oto jańczarowie[1]) tureccy porywają biskupa Lanckorońskiego, a z nim księży i starszyznę miejską, zdzierają z nich szaty, a ubierają ich w tureckie kaftany poddaństwa i prowadzą do Jagielnicy![2])

Oto zrzucają szybko krzyże z kościołów i cerkwi, a umieszczają tam błyszczące półksiężyce![3])

Oto uwijają się i obrazami świętych z kościołów i cerkwi wymoszczają ulicę, którą sułtan z chanem tatarskim i Doroszeńką wjeżdża uroczyście do kościoła katedralnego, przemienionego na meczet![4])

A powietrze napełniają przejmujące płacze i krzyki powiązanych nieszczęśliwych niewiast i dziewic, pędzonych do serajów sułtana i baszów.

Przerażenie ogarnęło kraj. Pospolite ruszenie ściągało się bardzo leniwo, i obawiano się, ażeby z trwogi się nie rozeszło. Rozlegały się też rozpaczliwe głosy:

---

[1]) Jańczarowie (tj. nowi wojownicy), wojsko ustanowione w r. 1329 z młodych chrześcian, zmuszonych do przejścia na mahometanizm. Każdy piąty jeniec chrześcijański przeznaczony był do janczarów. Podczas pokoju zastępowali miejsce policyi, w bitwach byli prawie niezwyciężonymi z powodu gwałtownych natarć. Z nich wybierano gwardyę sułtana i marynarzy.

[2]) Jagielnica, miasteczko w obwodzie czortkowskim nad rzeczką Czerkaską wspominane w dziejach od roku 1448.

[3]) Półksiężyc, godło wiary mahometańskiej.

[4]) Meczet (z arabsk. mesdżid), świątynia muzułmańska.

— Jak korona polska koroną, jeszcze ta forteca nie bywała w pogańskich rękach![1])

— Nie wierzyliśmy dotąd jak Szwedom, a tu teraz dopiero źle!

Z pod Kamieńca ruszyła nawała turecko-tatarska ku Lwowu, paląc po drodze Zborów, Złoczów, Jeziornę i Buczacz.[2]) Zamek buczacki obroniła mężna Teresa Potocka, żona wojewody bracławskiego Jana. Dnia 25 września obległo Lwów 50,000 Turków i niezliczona moc Tatarów pod dowództwem sułtana Nuraddyna i chanów Dziambetgereja i Adżigereja. Bronił Lwowa pułkownik Eliasz Łącki na czele niezwykle mężnej ludności miejskiej, która już po dwakroć dawała dowody swej dzielności. Ale za wdaniem się chana tatarskiego, który nie chciał zbytecznego zwiększenia potęgi Turków, przyszło do rokowań, i w Buczaczu, gdzie stał sułtan Mahomet IV, zawarty został pokój, najhaniebniejszy, jaki kiedykolwiek Polska zawarła (18 październ. 1672 r.).

Ukrainę pod zwierzchnictwem Turcyi otrzymał Doroszeńko, Podole z Kamieńcem zabrała Turcya i zamieniła je na swój baszalik.[3]) Rzeczpospolita zapłaciła okupu 80,000 talarów i zobowiązała się do rocznej daniny sułtanowi.

Pomimo traktatu zagony tatarskie rozeszły się na czambuł[4]) aż pod Przemyśl, Lublin i Zamość, uprowadzając w jasyr kilkadziesiąt tysięcy ludzi różnego stanu i wieku.

— Jeden dzielny Sobieski, gdyby chciał, potrafiłby zmyć tę okropną hańbę! — było zdanie trzeźwiejszych umysłów w Polsce, chociaż złośliwi jego nieprzyjaciele nie wahali się rozsiewać o nim fałszywych wieści, że z Tatarami bić się nie chce, że Lwowa nieopatrzył, że nawet Kamieniec Turkom zaprzedał.

Wogóle bowiem przypisywała szlachta wszystkim niezadowolonym z rządów króla Michała, że zawarty został haniebny traktat buczacki i że nawet oni Turków na Polskę sprowadzili.

---

[1]) Kamieniec pozostał w rękach tureckich przez 27 lat (1672—1699).

[2]) Miasta te leżą między Kamieńcem a Lwowem.

[3]) Baszalik (paszalik), z tureck., prowincya rządzona przez baszę.

[4]) Czambuł, z tatars., napad, najazd, nagła wyprawa.

To też, gdy zebrało się pospolite ruszenie w Gołąbiu[1]) (w październiku), szlachta, zamiast iść na Turków, zamiast złączyć się z walczącym Sobieskim, zaczęła zaciekle politykować, przedstawiając obraz daleko smutniejszy, niż w czasie wojny kokoszej (za Zygmunta I w r. 1537). I w tych dniach (16 paźdz. 1672 r.), gdy zawierano traktat buczacki, szlachta w Gołąbiu zawiązała się pod laską Stefana Stanisława Czarnieckiego[2]) w konfederacyę gołąbską przeciwko wszystkim tym, którzy byli niezadowoleni z rządów Michała Wiśniowieckiego. Szczególnem bowiem było to, że król Michał, jakkolwiek nieudolny, posiadał przecież wielką miłość szlacheckiego narodu, czem wielu jego poprzedników pochlubić się nie mogło. Ale gwałtowne postępowanie konfederatów przestraszyło wnet samego króla, jak i Olszowskiego i Paców. Błyskano przeciw sobie szablami, wygrażano pistoletami, zamierzano się obuchami. Ktokolwiek wyrzekł jakie umiarkowane słowo, lub coś przeciw królowi powiedział, rzucała się nań z zaciekłością szlachta i rąbała szablami. Tak porąbano na sztuki szlachcica ruskiego Firleja Broniowskiego, a Zamoyskiego, kasztelana czernichowskiego ledwie tylko król od śmierci ocalił. Najburzliwszy krzykacz Cerekwicki, starosta szredzki wołał z natężeniem i zapalczywością:

— Wezwać przed nasz sąd i ukarać zdrajców: prymasa, Morsztyna, Grzymułtowskiego, chorążego Sieniawskiego, Jerzego Fredrę łowczego koronnego, marszałka Sobieskiego!

Jakoż zapozwała konfederacya wymienionych przed swój sąd, a wkraczając nawet w prawa kościelne złożyła z urzędu prymasa Prażmowskiego. Potem zajęła się zbieraniem nowych zaciągów wojskowych, aby prowadzić domową wojnę.

---

[1]) Gołąb, wieś w powiecie lubelskim, nad Wisłą, powyżej Stężycy.

[2]) Czarniecki Stefan, syn Marcina brata hetmana, który do niego był bardzo przywiązany i pod którego okiem rozpoczął zawód rycerski, odznaczał się niesłychaną odwagą w bitwach. W r. 1671 został obrany pisarzem polnym koronnym, a w Gołąbiu okrzyknięto go marszałkiem. i wtedy wzrosła jego władza ogromnie.

Wiadomość o tych działaniach konfederatów rozbiegła się szeroko, wzniecając powszechne oburzenie.

— Rzecz niesłychana, — krzyczano w kraju i zagranicą — prymas Polski pozbawiony godności i dóbr i zapozwany przed sąd konfederacki!

Terroryzm[1]) konfederatów był tak gwałtowny, że obowiązującą ich przysięgę musieli złożyć zebrani senatorowie, a nawet sam podkanclerzy Olszowski. Nazajutrz po zawarciu konfederacyi (17 paźdz.) ruszyły tłumy szlachty pod Lublin, dopuszczając się w drodze nadużyć, rabunku i gwałtów.

— Zrabujmy Pielaskowice, ulubioną wieś marszałka! — krzyczały, idąc, tłumy.

I rzuciły się na rabunek tej wsi, koło której przechodziły.

Tymczasem dzielny Sobieski, wyruszywszy 3 października 1672 r. z Krasnegostawu, urządził znakomite wyprawy na czambuły tatarskie, zbił trzy, jednę po drugiej, łotrujące ordy pod Cieszanowem, Komarnem[2]) i Kałuszem[3]) i odebrał im znaczną część (kilkadziesiąt tysięcy) jasyru (do 14 paźdz.).

---

[1]) Terroryzm, z łać., panowanie za pomocą postrachu i krwawego przymusu.

[2]) Kiedy Sobieski, mając nieliczne wojsko (2500), przybył do Komarna, gdzie się schronił sułtan Nuraddyn, nie miał zamiaru uderzać na przeważające siły wroga (20,000). W tem doniesiono mu:

— Panie hetmanie, dziki pohaniec znęca się nad naszymi, ogromna tam zagłada i jęczenie słychać pośród naszych!

— Co takiego?

— Starsi wiekiem i słabi nasi wzdychają i jęczą, skazani na śmierć, a Nuraddyn każe im wszystkim ścinać głowy, aby mu nie byli ciężarem w dalszej drodze!

— Panie Bidziński, — krzyknął hetman na strażnika koronnego — w imię Boże wpadamy na pohańca i rozgromimy go!

I z taką obaj uderzyli siłą na wroga, że, nie mogąc znieść nagłego impetu, rozpierzchnął się na wszystkie strony.

[3]) Miasta te na Rusi Czerwonej: Cieszanów na północ od Lubaczowa; Komarno między Lwowem a Samborem; Kałusz między Stanisławowem a Stryjem.

Trudnem do uwierzenia dziś wydaje się, jak ten bohaterski hetman na czele tylko 2500 jazdy mógł w jedenastu dniach przebyć drogę od Krasnegostawu do Kałusza, stoczyć cztery zwycięskie bitwy i rozgromić 80,000 Tatarów. Tłomaczy się to w części osobistą dzielnością tak Sobieskiego, jak i jego rycerzy, znużeniem i obciążeniem Tatarów, a także współdziałaniem całego ludu wiejskiego, który, uwielbiając swego zbawcę, brał udział w tych bitwach, ukrywając się po lasach i wypadając z nich na Tatarów.

Wojsko Sobieskiego, okryte sławą, upojone zwycięstwami, stanęło teraz przy ukochanym wodzu i zawiązało drugą konfederacyę wojskową na kole generalnem w Szczebrzeszynie[1]) pod Zamościem (23 i 24 listopada 1672 r.), stała konfederacya szczebrzeszyńska przy dostojeństwie króla Michała, przy prawach i wolnościach, zachwianych związkiem gołąbskim, i przy hetmańskiej władzy, a miała trwać do zupełnego Rzeczypospolitej uspokojenia i wypłaty należnego dla wojska żołdu. Ze Szczebrzeszyna ruszył Sobieski do Łowicza i stanął tam dnia 11 grudnia, a gdy w Warszawie odbywał się sejm konfederacyi gołąbskiej, postanowienia tejże zniosła w Łowiczu konfederacya szczebrzeszyńska. Tak więc z końcem nieszczęsnego roku 1672 rozpadła się Rzeczpospolita na dwa wrogie sobie obozy: obóz łowicki prymasa i hetmana i obóz warszawski króla Michała. Dopiero po długich układach na sejmie pacyfikacyjnym[2]) (w styczniu 1673 r.) nastąpiła zgoda między obydwoma obozami w Ujazdowie[3]) (10 marca), głównie za pośrednictwem królowej Eleonory, nuncyusza papieskiego Buonvisi'ego, biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebickiego i wojewody witebskiego Chrapowickiego. Potem oba złączone stronnictwa na sejmie zwróciły cały swój zapał ku wspólnym naradom nad środkami zmycia hańby buczackiej.

---

[1]) Szczebrzeszyn, nad Wieprzem, trzy mile na zachód od Zamościa.

[2]) Pacyfikacya, z łać., uspokojenie, zawarcie pokoju.

[3]) Ujazdów, wieś pod Warszawą. Jeszcze przed założeniem Warszawy miał książe mazowiecki Konrad I (1207—1247) założyć w Jazdowie zamek, a drugi w sąsiedniej wsi Warszawie.

Zanadto bowiem dręczył Polskę ten upakarzający traktat buczacki, i wcale nie myślała go dotrzymywać.[1]) To też sułtan Mahomet, oburzony tem, że Białocerkiew trzyma jeszcze Sobieski i że nie przesłano mu należnego haraczu, wyprawił na Polskę nową armię pod dowództwem Husseina baszy. Wobec tego szukała Polska pomocy za granicą, lecz te starania nie odniosły pożądanego skutku. Cesarz Leopold żądał bowiem zawarcia przymierza zaczepno-odpornego, tak, ażeby Polska obowiązaną była bronić także Węgier, na co nie było czasu; car Aleksy zaś czynił tylko złudne obietnice i to nie od siebie, ale obiecywał, że Sirko z Kozakami i Kałmucy [2]) napadną na Krym; nie udały się też układy z Doroszeńką, prowadzone przez lwowskiego władykę Szumlańskiego.

Polska więc mogła rachować tylko na własne siły. Dnia 1 lipca (1673) odbyła się w Warszawie rada wojenna, na której postanowiono trzymać się odpornie. Zatoczono obóz koronny pod Złoczowem, litewski pod Beresteczkiem. Dnia 28 września stanął król Michał we Lwowie a 5 października odbył pod Glinianami przegląd koronnego wojska, które liczyło około 40,000 ludzi. Dnia 11 października wyruszył hetman Sobieski z obozu na czele 30,000 wojska i dążył ku Dniestrowi, który przebył pod Łukami. Tu ledwie nakłonił do dalszej drogi hetmanów litewskich,[3]) którzy doń z Buczacza przybyli, a którzy wzbraniali się przejść granicy, tu też stanął przed nim dumny aga, przysłany przez sułtana.

— Czego sobie życzysz? — zapytał go Sobieski.

— Wiozę list padyszacha i kaftan poddańczy dla waszego króla Michała!

---

[1]) Ze smutkiem patrzyli Polacy, jak Turcy, zabrawszy Podole i Ukrainę, gospodarują w nich w najlepsze. W Kamieńcu zamieszkał Halibasza i został gubernatorem Podola; Chocim, dotąd w posiadaniu hospodarów mołdawskich, zajęty został przez wojska tureckie.

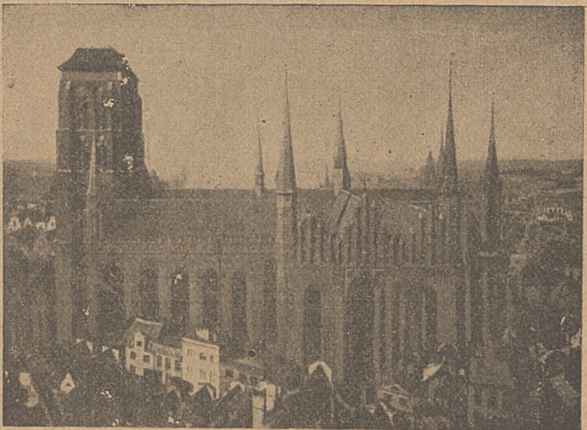
[2]) Kałmucy, (z tatarsk. Khalimik t. j. odpadły) najliczniejsza gałęź szczepu mongolskiego, zamieszkała częścią w Chinach, częścią zaś w Rosyi.

[3]) Hetmanem wielkim lit. był Michał Pac, hetmanem poln. lit. Michał Radziwiłł.

Skoczył wzburzony hetman, a ukazując adze swoje dzielne a liczne hufce, zawołał ostro:

— Patrz... znasz to wojsko?... więc jedź... król we Lwowie![1])

Stanąwszy pod Chocimem (9 listopada) zajął hetman Sobieski dawne (z r. 1621) stanowisko sułtana Osmana, a nazajutrz uszykował wojsko do szturmu obozu Husseina, który stał w miejscu, gdzie był niegdyś obóz polski Chodkiewicza. Prawem skrzydłem dowodzili Bidziński, strażnik koronny i Jabłonowski wojewoda ruski, mając też na rozkazy 4000 świeżo przybyłej piechoty mołdawskiego hospodara.



Kościół Panny Maryi w Gdańsku.

dawskiego hospodara. Na lewem ku Żwańcowi stali Pac i Radziwiłł z wojskiem litewskiem. W środku na czele husaryi i oddziałów piechoty mieli uderzyć sam Sobieski, Wiśniowiecki i Andrzej Potocki. Artyleryą ustawioną na wzgórzu dowodził Michał

[1]) Gdy tenże aga przybył do Lwowa, podkanclerzy Olszewski nie dopuścił go do chorego już króla, oszczędzając mu przynajmniej widoku owego haniebnego kaftana poddańczego.

Kątski. Bystry Sobieski rozpatrywał zdala stanowisko Husseina, który jakoś z obozu się nie ruszał, oko błyszczało mu zapałem i radosną nadzieją, a żołnierze z zachwytem patrzyli na jego rycerską ożywioną postać.

— Panowie bracia... — wołał — w imię Boże, jutro wykonamy generalny atak!

— Co... atak?! — mruczał hetman w. lit. Michał Pac i Litwini — my... nie pójdziemy!

Ale hetman niezważał na ten opór. Całą noc z 10 na 11 listopada pomimo dokuczliwego zimna trzymał wojsko pod bronią; nazajutrz rano, rychło świt, już na rączym koniu przebiegał szeregi, a spoglądając co chwilę w śpiący jakoby obóz turecki, wołał z zapałem:

— Szyję mi utnijcie, jeżeli ich nie wezmę!

Szybko wydał rozkaz do rozpoczęcia bitwy, stanął pieszo na czele trzech kolumn piechoty z prawego skrzydła i ze środka, szablą wskazał kierunek na wały i zawołał na cały głos:

— Odważnie, w imię Boga!

I gdy z pagórka grzmiała straszna muzyka 50 armat Kątskiego, on ruszył już naprzód, na pół strzału pistoletowego skoczył na koń i dzielnie kierował szturmem. Za wałami rzuciły się na piechotę spahy [1]) tureckie, lecz zaraz wpadli na nich i przełamali ich husarze polscy. Godzinę trwała zacięta walka, na chwilę szyki polskie chwiać się poczęły, lecz nadbiegający husarze Opalińskiego wsparli walczących.

— Allah, o Allah!... — wrzasnęli Turcy, zewsząd szalonym impetem ściśnieni. I jedni rzucają się ku Dniestrowi na most; ten z trzaskiem załamuje się pod nimi, a 10,000 turbanów tureckich porywają i unoszą w dal bałwany rzeczne. Dalej, uciekając, skaczą pohańcy z wysokich skał ku Dniestrowi i łamią karki lub padają pod szablami polskiemi. Inni jeszcze zamknęli się w chocimskim zamku na to, aby wieczór się poddać.

---

[1]) Spahi albo Sipahi, dawna nieregularna konnica perska i turecka.

Przez ten nagły atak Sobieskiego odnieśli Polacy jedno z najświetniejszych zwycięstw pod Chocimem (11 listop. 1673 r.).

Dziesięć tysięcy Turków zginęło z bronią w ręku, dziesięć tysięcy utonęło w Dniestrze, 66 chorągwi, 120 armat tureckich, znaczne zasoby prochu i żywności stały się łupem zwycięzców.

Kiedy z uciszeniem się wrzawy wojennej rozbrzmiewała nad pobojowiskiem dziękczynna pieśń: Te Deum, nie żył już król Michał Wiśniowiecki. Rozchorowawszy się jeszcze w czerwcu we Lwowie umarł tamże 10 listop. 1673 r., licząc dopiero 33 rok życia, a piąty nieszczęśliwego i najzgubniejszego dla Polski panowania. Nie było przy jego śmierci nawet żony Eleonory, którą serdecznie kochał.

Król Michał Wiśniowiecki nie odznaczał się ani zdolnościami, ani samodzielnością, ani wybitnego nie posiadał charakteru,[1] lecz wybrany przez ogół szlachty, cieszył się jej miłością i doznawał od niej poparcia i obrony. Nie posiadając zdolności na panującego, zostawał pod wpływem podkanclerzego Andrzeja Olszowskiego jakoteż litewskiej rodziny Paców. Zubożały po ojcu Jeremim skutkiem oderwania się od Polski nadnieprskiej Ukrainy, tylko dzięki zasługom ojca na tron wyniesiony, gorzko opłacił ten zaszczyt, którego tak usilnie wzbraniał się przyjąć.

II.

Jan III Sobieski (panował 1674—1696), do wyprawy wiedeńskiej, 1674—1683.

Zwycięstwo chocimskie niewyzyskane. Bezkrólewie. Sejm konwokacyjny (1674). Francya i Austrya. Kandydaci. Eleonora. Sobieski. Sejm elekcyjny. Wjazd Sobieskiego do Warszawy. Powitanie bohatera. Wybór

[1] Z natury ospały i powolny, małoduszny i próżny, odziedziczył po ojcu dumę i mściwość, jakoteż zamiłowanie w przepychu i wystawności, wśród których zbytecznie oddawał się jedzeniu i piciu.

Jana III. Pacowie i Litwini. Pakta konwenta. Król wyrusza przeciwko Turkom. Turcya przeciw Rosyi. Ukraina. Kamieniec nie odebrany. Ibrahim Szyszman na czele 60,000 wojska. Zbaraż obleżony przez Tatarów. Król we Lwowie. Oblężenie miasta. Marya Kazimiera. Świetne zwycięstwo króla. Obrona Trębowli (1675). Chrzanowska. Cudowne zwycięstwa króla Jana III. Koronacya (1676). Król bohater. Zachwyt szlachty. Sejm koronacyjny. Uchwała o powiększeniu wojska nieprzeprowadzona. Ibrahim Szejtan na czele 100,000 wojska. Obóz pod Żurawnem. Bohaterska obrona. Traktat żurawiński. Jan III szanowany przez Turków. W i e l k i k r ó l L e c h i s t a n u, n i e z w y c i ę ż o n y l e w p ó ł n o c y. Sejm (1677) odrzuca traktat żurawiński. Zmniejszenie liczby wojska. Gniński, poseł do Konstantynopola. Zabiegi obcych mocarstw w Polsce. Przewaga Francyi. Król myśli o absolutnych rządach w Polsce. Traktaty: jaworowski z Francyą (1675), gdański ze Szwecyą (1777). Król pragnie wojny z Turcyą. Zwrot ku Austryi. Zmiany w Turcyi. Gniński w Konstantynopolu. Kara Mustafa przeciw Rosyi. Polska i Rosya (1678). Sejm w Grodnie. Zgoda na żądania króla. Wyższy umysł króla w jego działaniach. Tolerancya religijna. Los Kozaczyzny. — Starania o Ligę Świętą. Ludwik XIV. Spisek na króla Jana. Morsztyn. Przymierze zaczepno-odporne z Austryą (1683).

———

Zwycięstwo chocimskie Sobieskiego, chociaż świetne, nie zostało należycie wyzyskane. Przeszkadzały temu nowe bezkrólewie, wzburzenie niezapłaconego wojska i wczesny odwrót hetmana Michała Paca z litewskimi hufcami. Zachodziła też obawa, że Turcya będzie chciała wnet powetować klęskę i napaść na Polskę, należało więc pospieszać z wyborem nowego króla. Floryan Czartoryski, biskup kujawski, który po śmierci Prażmowskiego († 1673) został prymasem, zapowiedział uniwersałem z dn. 5 grudnia 1673 r. sejm konwokacyjny na 18 stycznia 1674 r. do Warszawy. Kiedy przyszło do wyboru nowego króla, wystąpiły znów do współzawodnictwa Francya i Austrya i wysilały się w zabiegach, aby przeprzeć swoich kandydatów. Po stronie Austryi stanęli Pacowie z Litwinami, żądając wykluczenia Piasta a wyboru ks. Karola lataryńskiego, który poślubiłby wdowę po królu Michale, czego najbardziej pragnęła sama Eleonora. Stronnictwo francuskie przedstawiało księcia Najburskiego; za Kon-

deuszem oświadczał się szczerze hetman Sobieski.[1]) Dnia 20-go grudnia pisał on do prymasa:

— Radzę accelerare[2]) przed porą wojenną elekcyę, a takiego obierać pana, któryby pożytkom Rzeczypospolitej a nie cudzym wygadzał interesom i ubóstwo nasze swoimi ratował dostatkami![3])

Na sejmie konwokacyjnym (od 18 stycznia do 22 lutego 1674 r.) ścierały się zdania przeciwnych stronnictw, a przeważały głosy austryackie:

— Nie chcemy Piasta, bezżennego chcemy króla!

— Oddalmy cudzoziemskich rezydentów, wykłuczmy wojsko od głosowania!

— Wydać ostre ustawy przeciw zjeżdżaniu z wojskiem na elekcyę!

— Z austryackiego domu, z austryackiej poręki ma być król!

Stronnictwo Sobieskiego, chociaż nieobecnego, umiało przecież powstrzymać natarczywość stronników austryackich, niweczyło powyższe wnioski i domagało się spokojnie, aby:

1. elekcya była przyspieszona,
2. była inną od poprzedniej.

Sejm elekcyjny rozpoczął się dnia 20 kwietnia. Gdy stronnicy Austryi a zwłaszcza Litwini ciągle występowali przeciw Piastowi, a Polacy oburzali się o to wykluczanie, ukazały się

---

[1]) Oprócz księcia Najburskiego i Karola lotaryńskiego byli jeszcze liczni kandydaci, pragnący zasiąść na tronie okrytego chwałą królestwa. Byli to: Jakób ks. York, brat Karola II, króla angielskiego, Jerzy ks. Danii, brat króla Chrystyana, Franciszek, książe Sabaudzki, Michał Apaffy, książe Siedmiogrodzki, książęta Mantui, Parmy, Modeny i carewicz Piotr, syn cara Aleksego Michajłowicza.

[2]) accelerare, po łać., przyspieszyć.

Hetman, nie biorąc siebie w rachubę, chociaż we Francyi od dawna był uważany za następcę po królu Michale, postanawiał popierać najbogatszego z kandydatów, księcia Najburskiego, w razie gdyby nie dało się przeprowadzić znienawidzonego w Polsce kandydata francuskiego, księcia Kondeusza.

w Warszawie (2 maja) dzielne hufce rycerskie a na ich czele bohaterski hetmen i marszałek, Jan Sobieski. Rozlegały się wesołe dźwięki postępującej z wojskiem muzyki jańczarskiej, a hetmana otaczały tłumy jeńców tureckich, którzy u niego służbę przyjęli.

Zebrana szlachta nie widziała Sobieskiego od czasu wyprawy chocimskiej, więc witała go bardzo serdecznie, a zachwyt i nieopisany zapał na widok jego bohaterskiej postaci rozpierał jej piersi.

— Niech żyje chluba nasza, dzielny hetman i marszałek Jan Sobieski! — rozległy się złączone w jeden chór silne głosy zapału i powitania.

A zagłuszył je zaraz potężny, szeroko ponad Warszawą płynący okrzyk tłumnie zebranej braci szlachty:

— Vivat nasz dzielny Sobek! Vivat nasz pan brat!...

Pomimo tego zapału przecież kandydatura Kondeusza nie miała żadnego powodzenia, a stronnictwo francuskie zaczęło wysuwać księcia Najburskiego. Ale gdy i ten nie mógł się utrzymać, poseł francuski Forbin wystąpił z kandydaturą Sobieskiego, a w ostatni dzień, przeznaczony na elekcyę (19 maja), wojewoda ruski Stanisław Jabłonowski zabrał głos i, nie ganiąc innych kandydatów, rzekł otwarcie:

— Na co nam szukać obcych, kiedy swego mamy bohatera? Gdzież znaleźć godniejszego? Męstwo, wiek, doświadczenie, wszystko przemawia za nim!

— Tak jest, będzie dobrym królem! — mówił sędziwy kasztelan lwowski, Andrzej Maksymilian Fredro.

— Pobożny, chrześcijański rycerz, takim też będzie królem! — dodał biskup chełmski, Stanisław Dąbski.

— Niech żyje król Jan III! — zawołał Stefan Czarniecki, dawny marszałek konfederacyi gołąbskiej.

Ale Pacowie z Litwinami uparcie sprzeciwiali się temu wyborowi.

— Nie zważać na Paców i nominować króla Jana III! — wołano teraz chórem.

— Chcę być królem, nemine contradicente![1]) — rzekł energicznie Sobieski.

Wreszcie po 2 dniach zgodziła się i Litwa, a biskup krakowski, Andrzej Trzebicki, nominował króla Jana III. Ale jeszcze przy paktach konwentach robili Pacowie wielkie trudności królowi Janowi. Niewiedząc, co począć z wdową Eleonorą, wysłali potajemnie do króla kogoś zaufanego ze stronnictwa, może najśmielszego Olszowskiego, który zaproponował mu ostrożnie:

— Miłościwy Panie... czy nie zechciałbyś poślubić królowej Eleonory, ale pierwej trzebaby...

— Co?! — wrzasnął król, zrywając się i patrząc groźnie — może rozwieść się?!...

A odwracając się z pogardą, dodał zcicha:

— ...Moje śliczności, moją sercem umiłowaną, najdroższą i najukochańszą Marysieńkę porzucić dla tej Niemki?...[2])

Dnia 5 czerwca zaprzysiągł wreszcie król Jan III pakta konwenta, ale, będąc mężem doświadczonym a szczerym, oświadczył przedtem otwarcie i wyraźnie, co z tych paktów może dotrzymać, a co przechodzi jego możność.[3])

Tak więc wybrany został królem bohaterski Piast, pod panowaniem którego Polska, chociaż na wewnątrz przedstawiała coraz smutniejszy upadek, na zewnątrz miała zabłysnąć jeszcze wspaniałym blaskiem chwały i sławy wojennej, napełniającej świat cały.

---

[1]) Po łacinie: za powszechną zgodą, (dosłownie:) gdy nikt się nie sprzeciwia.

[2]) Król Jan III Sobieski urodził się w r. 1629, miał więc wtedy lat 45.

[3]) Przyrzeczenia króla Jana III są:
więcej czasu przepędzi w obozie, niż w domu;
dług za klejnoty państwa w zastawie będące zapłaci;
starostwo swoje gniewskie Rzeczypospolitej odstąpi;
szkołę rycerską założy;
Lwów i drugą twierdzę fortyfikacyami opatrzy;
na wypadek tureckiej wojny otrzyma posiłki od Francyi i od elektora.
Jakby lękając się godności królewskiej, której trudy i ciężary nie były mu obce, żąda wypuszczenia z paktów konwentów zakazu abdykacyi.

Według ślubu, uczynionego w paktach, że „więcej czasu przepędzi w obozie, aniżeli w domu“, odłożył król Jan III koronacyę na później, a pospieszył na Ruś przeciwko Turcyi (22-go sierpnia).

Sułtan Mahomet IV podążył w tym roku (1674) na północ, ale już nie przeciw Polsce, tylko przeciwko Rosyi. Rosyanie bowiem, korzystając ze zwycięstwa chocimskiego, wyruszyli na polską Ukrainę przeciwko tureckiemu hołdownikowi Doroszeńce i zabrali Korsuń, Kaniów i Czerkasy, a Doroszeńkę oblegli w Czehrynie. Turcy oblegli i zdobyli Ścianę i Ładyżyn, a także Humań, w którym wymordowali okrutnie około 20,000 ludzi. Tak zajętym Turkom postanowił król odebrać Podole. Z obozu pod Złoczowem ruszył do Trębowli, a stąd ku Barowi, który mu się poddał.

Dalej odebrał ważny Mohilów, zdobył Kalnik i Bracław (w listopadzie) i miał podstąpić pod Kamieniec, lecz hetman Pac, czy to dla choroby, czy dla zimowej pory, wraz z Litwinami stanowczo dalej iść nie chciał. W rozpacz wpadał król Jan, że z tego powodu nie mógł odebrać Kamieńca, wszakże nie tracąc na przyszłość nadziei, pozostał przez zimę w Bracławiu.

W r. 1675 opanował król Jan III prawie całą Ukrainę,[1]) ujmując sobie jej mieszkańców umiarkowanem postępowaniem, łagodnością, szanowaniem religii greckiej i narodowości ruskiej, a więc postępowaniem wręcz przeciwnem dawnemu surowemu działaniu Wiśniowieckich i Czarnieckich.

Na czele 60,000 wojska wkroczył na Ukrainę Ibrahim Szyszman (tłuściocb) basza i podążał ku stotysięcznej ordzie tatarskiej pod dowództwem chana Selim Gireja, który oblegał Zbaraż (23 lipca).[2])

---

[1]) Na wiosnę r. 1675 obsadzone zostały załogami polskiemi miasta, z jednej strony: Bar, Mohilów, Szarogród. Czerniejowce, Raszków, Berszada, Kalnik, Bracław, Niemirów, Winnica, Brahiłów; z drugiej: Białacerkiew, Chwastów, Motowidłówka, Pawołocza, Kotelnia, Berdyczów, Dymir.

[2]) Rzecz szczególna, iż na dowódzcę twierdzy zbarazkiej Francuza Desauteuil'a [czytaj: Dezoteila] rzucili się chłopi okoliczni, i przez ich zdradę Zbaraż musiał się poddać Turkom.

Ale same klęski czekały te tłumy turecko-tatarskie przy zdobywaniu miast Czerwonej Rusi.

Król Jan III z nielicznem wojskiem bawił we Lwowie,[1]) kiedy na rozkaz sułtana podstąpił pod miasto Nuraddyn na czele 40000 ludzi (22 sierpnia). Mając oprócz Tatarów doświadczone wojsko tureckie był pewnym, że pokona słabe siły polskiego króla.[2]) Pomimo odradzań postanowił król Jan stawić mężny opór tym tłumom pohańców, chociaż miał tylko 14 chorągwi husarzy, 7 lżejszej konnicy i trochę piechoty. Zapanowało w mieście ogromne przerażenie, a obecna tam królowa Marya Kazimiera na kolanach przez cały czas bitwy błagała Boga o pomoc. Kiedy rozpoczęła się bitwa, pobożny król wołając co chwilę:

— Górą Jezus! — dodawał wojsku odwagi, przebiegał hufce i narażał się na największe niebezpieczeństwo. To też po półgodzinnej walce pohańcy zostali całkiem rozgromieni, poległo ich 15,000, reszta w ucieczce rozpierzchła się na wszystkie strony, tak że niepodobna było ich doścignąć. Turcy, spaliwszy Podhajce (15 września), podstąpili pod Trębowlę.[3]) Bronił zamku Samuel Chrzanowski i przed nim stanął wkrótce poseł baszy Ibrahima z następującem pisemnem wezwaniem (21 września 1675 r.):

— Poddaj się kapitanie, gdyż wszyscy poddają się Turkom!

---

[1]) Król mając zaledwie 3000 wojska w swoim obozie, daremnie wzywał, aby hufce ściągały się pod Lwów i o tym braku poparcia z goryczą pisał do żony:

— Ochoty niemasz, z Polski nikt nie przybywa; jedni za Wisłę a drudzy aż za Gdańsk uciekają. A im się kto ma lepiej w tej ojczyźnie, tem mniej dla niej czyni!

[2]) Tatarzy przybywszy pod Lwów, zajęli ogromną płaszczyznę u stóp Wysokiego Zamku. Ale w drodze spotkała ich niezwykła w tym czasie burza gradowa i śnieżyca, wskutek których ulegli zabobonnemu przestrachowi i wołali z niepokojem:

— Śnieg w lecie to zła dla nas wróżba!

Jakoż wróżba ta wkrótce spełnić się miała.

[3]) Trębowla, nad Gniezną, poboczną Seretu dniestrzańskiego. Zamek trębowelski był po utracie Kamieńca najważniejszą w tych stronach twierdzą Rzeczypospolitej.

— Nie poddam zamku, lecz bronić go będę do ostatka! — odpowiedział Chrzanowski.

Rozgniewani Turcy szaleli pod murami ze złości, wrzucili do zamku 325 granatów,[1]) zakładali bezskuteczne miny w skalistym gruncie, drapali się gwałtownie na mury, a dzielni obrońcy bili ich i strącali na dół. Ale te ataki były coraz gwałtowniejsze, coraz natarczywsze, tak że szlachta będąca w zamku, zaczęła tracić ducha i coraz większy strach ją ogarniał.



Król Jan III Sobieski.

— Dziś, jutro Turek dobędzie twierdzy i wszystkich nas wyrznie, lepiej się poddajmy! — radzili między sobą. Gdy potem tureckie kule armatnie wyrwały duży wyłom w murze, przerażenie i rozpacz stały się powszechne, i sam Chrzanowski zwątpił o obronie. Wtedy dzielna jego żona[2]) wśród gradu kul tureckich przypadła do niego, a błyskając w powietrzu nożami, zawołała ostrym głosem:

— Samuelu, jeśli dalej bronić się nie będziesz, jeśli się poddasz, ciebie jednym a siebie drugim nożem przebiję!

---

[1]) Granat, pocisk z lanego żelaza, w kształcie kuli mniejszej od bomby, wewnątrz wydrążony i napełniony prochem, przeznaczony do pękania wśród wojska nieprzyjacielskiego. W XVI w. nie wyrzucano granatów z dział, ale osobni żołnierze ciskali je z ręki.

[2]) Anna Dorota Chrzanowska, z domu de Fręzen. Sokołowski przypuszcza, że pochodziła z Niemców.

Po takiem bohaterskiem znalezieniu się mężnej niewiasty najprzód wstyd ogarnął Chrzanowskiego, a potem zapał wstąpił na nowo w jego serce.

Zawstydzeni też mężowie i rycerze teraz z okrzykiem męstwa i zapału rzucili się do obrony twierdzy, i Turcy, wdzierający się już wyłomami w murze, odparci zostali [1]) (po 11 dniach obrony), a za ten czas nadeszła pomoc króla, dążącego od Brzeżan.

Gromił dzielnie nawałę turecko-tatarską król Jan III, zwycięstwa jego były prawie cudowne, gdyż stokroć mniejszemi siłami roztrącał tłumy pogan i w końcu tego roku (1675) Ibrahim z Turkami i Tatarami musiał cofnąć się za Dniestr, lecz Kamieńca z powodu niechęci wojska do dalszego działania nie zdołał król odzyskać.[2])

Dnia 30 stycznia 1676 r. przybył król Jan III na koronacyę do Krakowa. Dnia 1 lutego odbył się pogrzeb dwóch królów, Jana Kazimierza i Michała. W drugim dniu (2 lutego 1676 r.) ukoronowano króla Jana Sobieskiego i królowę Maryę Kazimirę. Była to nadzwyczajna uroczystość koronacyi króla bohatera, otoczonego blaskiem szczęścia i sławy, dzielnego króla Piasta, któremu składali życzenia liczni posłowie dworów zagranicznych.[3]) Rozochocona szlachta mówiła radośnie między sobą:

— Panowie bracia, nowy wiek złoty zabłysnął nam pod berłem wielkiego wojownika!

Na sejmie koronacyjnym udało się królowi uzyskać konstytucyę p. t. „powiększenie sił Rzeczypospolitej“, która zaprowadzała stałe wojsko, mające być utrzymywane kosztem poddanych.[4]) Jednak wskutek intryg stronnictwa austryackiego

---

[1]) Na sejmie koronacyjnym (1676) otrzymał Chrzanowski godność wojskową oberstleytnanta, szlachectwo z herbem Poraj i sumę 5000 złot. pol.

[2]) Dnia 10 listopada wydał król następujące wezwanie:

— Wojna już ukończona, teraz więc, gdy Bóg zdjął z karków jarzmo nieprzyjacielskie, zapraszam wszystkich na koronacyę i na sejm koronacyjny.

[3]) Jeden cesarz Leopold nie przysłał posła i nie składał życzeń, nie mógł bowiem przenieść na sobie zawodu Eleonory.

[4]) Według tej konstytucyi każdy z 28 dymów (domów) stawiał jednego żołnierza piechotnego z muszkietem (strzelbą), amunicyą (proch

i zarzutów, że król dąży do absolutum dominium i powołuje pod broń lud wiejski, ustawa ta nie dała się przeprowadzić, a król miał jeszcze mniej wojska niż przedtem w tym czasie, gdy znów przeciwko Turkom trzeba było wyruszać. W lecie bowiem tego roku (1676) przybył na Ruś na czele 100,000 wyborowego wojska tureckiego Ibrahim Szejtan, czyli szatan, tak zwany od postrachu, jaki szerzył swojem imieniem. Król Jan, mając zaledwie 16,000 wojska, okopał się w obozie pod Żurawnem [1]) i wkrótce ujrzał się otoczony przez Turków. Nastąpiła sławna obrona obozu żurawińskiego (od 26 września do 16 października), nie ustępująca co do bohaterstwa wyprawie chocimskiej z r. 1621 i potrzebie zbarazkiej z r. 1649. Turcy podkopywali się pod obóz, ciskali doń olbrzymie 48-funtowe pociski. Wycieczka za wycieczką wypadała z obozu, konnica polska w szalonych gonitwach i harcach dokazywała cudów waleczności, udane ucieczki Polaków naprowadzały Turków pod niosące śmierć armaty Kątskiego. Pohańcy wpadali w wściekłość i rzucali się bezsilnie szukając zemsty, a w czasie tego nie przestawały toczyć się układy o pokój. Bohaterskiego króla, męża podniosłego umysłu i serca, obok rycerskiego zapału, ogarniał też poetyczny zachwyt na widok wspaniałego w oddali obozu Turków, o którym pisze do żony:

— Nic piękniejszego od ich obozu. Miliony namiotów widać, armia ich wielka, piękna i wyćwiczona. Gdy w nocy zapalą ognie, jest na co patrzeć. Właśnie taki bywa grób z lamp, zrobiony w wielki piątek u Bernardynów.

---

i kule), barwą jednaką w każdem województwie i ziemi; kapitanowie wybierani byli na sejmikach. Koszta utrzymania i uzbrojenia tej piechoty mieli ponosić właściciele ziemscy i miejscy. a także właściciele sum procentujących, licząc od 20,000 jednego żołnierza. Nie udało się jednak królowi ograniczyć władzy hetmańskiej w ten sposób, aby nadawaną była tylko na przeciąg trzech lat. Sprzeciwiła się temu kapryśna królowa, Marya Kazimiera i, jak zwykle, zwyciężyła, a to ze szczególniejszych względów dla Jabłonowskiego, który starał się o buławę mniejszą i takową otrzymał, gdy hetmanem wielkim koronnym został Dymitr Wiśniowiecki.

[1]) Żurawno, na Rusi Czerwonej, między Stryjem a Haliczem.

Wreszcie za pośrednictwem Francyi przyszedł do skutku traktat żurawiński, najkorzystniejszy, jaki w tak trudnych dla Polski warunkach mógł być zawarty (16 października), a król Jan III mówił o nim z zadowoleniem:

— Najlepszy zwykł bywać pokój taki, gdy się jeden z drugim wprzód dobrze spróbuje!

Na mocy traktatu dwie trzecie Ukrainy miały wrócić do Polski, resztę zatrzymują Kozacy pod zwierzchnictwem Turcyi; sprawa Podola zostaje do dalszych układów; Turcy i Tatarzy zobowiązują się nie najeżdżać granic Rzeczypospolitej, zwrócić jeńców zabranych w jasyr a nadto dostarczyć Polsce posiłków na każde zawołanie. Pobożny król zastrzegł sobie w końcu, ażeby, (będące pod panowaniem Turków) grób Chrystusa Pana i Betleemska świątynia, zostały oddane katolickim OO. Bernardynom.[1]) Odchodzące z pod Żurawna wojsko tureckie, przejęte uszanowaniem dla bohaterskiego króla — uszanowaniem, które do dziś dnia przechowuje się w Turcyi — prosiło, aby dozwolonem mu było widzieć sławnego bohatera. Gdy król Jan ukazał się na wałach, rozległy się okrzyki, pełne radości i zapału:

— Niech żyje wielki król Lechistanu, niezwyciężony lew północy!

Ale sejm warszawski (od 14 stycznia 1677 r.) głównie za sprawą Podolan odrzucił traktat żurawiński, a nawet ku utrapieniu króla uchwalił rozpuszczenie znacznej części wojska od 1-go maja.[2])

---

[1]) Przez pokój żurawiński była Rzeczpospolita uwolniona od wojny z Turcyą, a król miał ręce rozwiązane. Ale to właśnie wywołało wielkie niezadowolenie tak w Wiedniu jak i w Rzymie. Austrya lękała się, że teraz Turcy wpadną do Węgier, a papież Innocenty XI chciał nieustannej walki z pogaństwem i natychmiast zawezwał króla Jana do zerwania tego traktatu.

[2]) Liczba wojska miała być teraz zmniejszona z 30,000 na 12,000. Wobec tego król przedstawił plan założenia przynajmniej kolonii wojskowych na pograniczu ukraińskiem i sejm uchwalił konstytucyę pod tytułem Konsystencya wojsku, która nakazywała hetmanom zająć się tą sprawą. Zakupiono też dobra pod Trębowlą, Buczniową i Krzemieńcem i tam rozgospodarowało się wojsko ukraińskie.

Przeznaczono tylko sumy na wielkie poselstwo Jana Tracha Gnińskiego, wojewody pomorskiego do Konstantynopola i przy ciągłem sprzeciwianiu się Litwinów uchwalono wiele poborów i podatków, między którymi spotykamy po raz pierwszy podatek od papieru i tytoniu. Król, obawiając się zerwania sejmu, przyszedł na pełną sesyę o godz. 1-ej popołudniu i rzekł surowo:

— Oświadczam Waszmość Panom, że stąd się nie ruszę, dopóki sejm się nie skończy i konstytucye nie zostaną napisane!

I siedział całe popołudnie, całą noc i całe rano dnia następnego aż do załatwienia wszystkich spraw.

Wskutek zabiegów wrogich sobie mocarstw europejskich: Francyi, elektorstwa brandenburskiego i Austryi, dla których przymierze ze zwycięską i sławną Polską było bardzo pożądane[1]) oddawna utworzone w Polsce stronnictwo francuskie, elektorskie i austryackie ścierały się ze sobą i wichrzyły na sejmach, przechylając politykę kraju ku jednemu lub drugiemu obcemu mocarstwu.

Z początkiem panowania króla Jana III polityka francuska miała stanowczo przewagę w Polsce. Był jej oddawna oddany król Jan i królowa Marya Kazimiera d' Arquien, jakoteż i całe stronnictwo, na którego czele stał Andrzej Morsztyn, podskarbi koronny.[2])

---

[1]) Jeszcze w r. 1672 rozpoczął Ludwik XIV, król francuski, wojnę z Holandyą, po stronie której stanęli jego przeciwnicy, cesarz Leopold I i elektor brandenburski, Fryderyk Wilhelm. Ludwik więc podburzał przeciw cesarzowi Turcyę i Węgrów, którzy też powstali pod Emerykiem Tekelim (1673), a Szwecyę nakłonił do wojny z elektorem. Polsce obiecywał król francuski Prusy książęce, Śląsk a nawet Węgry i gorliwie pośredniczył w zawarciu pokoju z Turcyą. Cesarz zaś starał się o ile możności przedłużać wojnę Polski z Turcyą, a Rosyę z Polską pogodzić i do tej wojny ją wciągnąć.

[2]) Według układu zawartego w tym czasie z Ludwikiem XIV król Jan zobowiązał się do popierania Szwedów przeciw elektorowi, za co dwór francuski miał mu wypłacić 200,000 liwrów (funtów srebra) i dopomódz do odzyskania Prus książęcych. Król Jan III, nie mogąc przeprowadzić żadnych swych planów, wskutek sprzeciwiania się i burzliwości szlachty, wzniecającej nieład i ciągłe zamieszanie, przedsięwziął stałe po-

Skutkiem tej przewagi polityki francuskiej zawarła Polska z Ludwikiem XIV i jego sprzymierzeńcami następujące traktaty:

1. traktat jaworowski[1]) z Ludwikiem XIV, na mocy którego zobowiązała się Polska do wojny z elektorem (r. 1675);
2. (opisany wyżej) traktat żurawiński z Turcyą (r. 1676);
3. traktat gdański ze Szwecyą, którym pozwalała Polska, aby przez jej ziemie przeszły wojska szwedzkie z Inflant na Pomorze brandenburskie (25 sierpnia r. 1677).

Stósownie do tych traktatów pozwolił król Jan, że na pograniczu karpackiem, w Stryju i Skolem[2]) zbierały się za francuskie pieniądze oddziały dla węgierskich powstańców, i że przeciw elektorowi gromadziło się wojsko w Prusiech królewskich, a sam król przygotowywał się do wielkiej wyprawy wojennej przeciwko cesarzowi i elektorowi (1677—1678). Plany te jednak nie doszły do skutku i polityka polska weszła na wręcz przeciwne tory, gdy cesarz Leopold I zawarł pokój z Ludwikiem XIV w Nimwedze (5 lutego r. 1679).[3])

Król Jan III według tradycyi swego rodu pragnął szczerze boju z Muzułmanami tak za świętą wiarę, jak i w obronie granic państwa, od czego wstrzymywał go traktat z Ludwikiem.

---

stanowienie wywrócenia rządów szlacheckich a zaprowadzenia władzy absolutnej. W przeprowadzeniu tego planu starał się on o poparcie Francyi, ale Ludwik XIV, absolutny monarcha, odpisał, że w zaprowadzeniu rządów absolutnych w Polsce nie widzi żadnych dla siebie korzyści. (Sokołowski według francusk. archiwum spraw zagranicznych).

[1]) Jaworów, między Lwowem a Jarosławiem.

[2]) Stryj nad rz. Stryjem; Skole, w południowo zachodniej stronie od Stryja.

[3]) Nimwega (po niem. Nimwegen, po franc. Nimègue) miasto warowne w niderlandzkiej prowincyi Geldryi. Równocześnie pogodził się Ludwik XIV z elektorem brandenburskim w Saint Germain en Laye (czytaj: Sę Żermę an Le).

Podzielał te chęci króla także naród polski, a ambitna królowa Marya Kazimiera, rozgniewana na dumnego Ludwika XIV, że nie chce mianować księciem jej ojca markiza[1]) d'Arquien, przechylała się teraz na stronę Austryi.[2]) W Turcyi zmieniły się stosunki; była ona wyzywająca, gdyż po Achmecie Kiuprilim, który cenił wielce przyjaźń króla Jana, obrany został w. wezyrem Kara Mustafa, zagorzały fanatyk, układający wielkie plany ogromnej z chrześcijaństwem wojny. To też kiedy poseł Jan Trach Gniński wybrał się w drogę (w kwietniu 1677 r.) ze wspaniałą świtą, nietylko przed sułtana, ale nawet do Konstantynopola nie chciano go wpuścić. Kara Mustafa, ujrzawszy jego liczny orszak (300 ludzi), zawołał z szyderstwem:

— Na zdobycie Konstantynopola ich za mało, na poselstwo za wiele!

Dopiero w styczniu r. 1678 wjechał Gniński do Konstantynopola. Tłumy ludu biegły za świetnym orszakiem rycerzy polskich, których wspaniałe rumaki błyskały srebrnemi u kopyt podkowami.

— Chwytajcie srebrne podkowy! — wołali Turcy, pochylając się i rozpychając za podkowami, które z łatwością od kopyt odpadały, by je pospólstwo zbierać mogło. Kiedy jednę taką podkowę przyniesiono wezyrowi, rozśmiał się, pokiwał głową i rzekł bardzo trafnie:

---

[1]) Markiz, z franc., margrabia.

[2]) Dumny i pyszny Ludwik XIV odmówił królowej polskiej honorów, jakie sobie na jego dworze obiecywała, przez co Marya Kazimiera wstrzymała się od podróży do Francyi. Była ona bowiem dawniej tylko panną dworską królowej Maryi Ludwiki, a jej ojciec, stary markiz d'Arquien, prócz kilku zadłużonych wiosek, miał tylko szarżę kapitana pułku gwardyi księcia Orleanu, który to stopień sprzedał za sumę 20,000 liwrów, a przecież nie chciał wypłacić posagu drugiej córce, żonie markiza de Bethune (czyt.: Betiun), tak, że tenże położył areszt na owej sumie 20,000 liwrów. Z tych powodów Ludwik XIV nie uważał za stosowne podnieść markiza d'Arquien do godności księcia i para Francyi (par, tytuł członka izby wyższej we Francyi i w Anglii).



Obrona Trembowli.

Dzielna Chrzanowska ocala swem męztwem Trembowlę. (Patrz str. 312 i 313).

— Podkowy srebrne, ale głowy ołowiane. Poseł biednej Rzeczypospolitej powinien lepiej używać pieniędzy!

Gdy Gniński domagał się zwrotu Podola, odrzekł wezyr:

— Podole jest własnością sułtana, a przed ukończeniem traktatu muszą Polacy usunąć się z Baru, Miedzyboża, Kalnika i Niemirowa, a także oddać z niewoli tureckich bejów.[1])

W r. 1677 rozpoczął Kara Mustafa wojnę z Rosyą. Wskutek tego niebezpieczeństwa zgodził się rząd po burzliwych zajściach na dalsze trwanie rozejmu z Polską (od 1 czerwca 1678 do 1 czerwca 1693 r.)[2]) Turcy, zdobywszy Czehryn na Rosyanach, zwrócili się ku Ukrainie polskiej, by z bronią w ręku odebrać miasta wymienione wyżej przez wezyra. Gdy do tego przybył Gniński z Konstantynopola z oświadczeniem, że traktat żurawiński nie został potwierdzony, oburzony król postanowił ostatecznie wyruszyć przeciwko Turkom. Zaraz też w instrukcyi na sejmiki (25 grudnia 1678 r.) przedstawił nieszczęśliwy los Podola i Ukrainy wskutek skąpstwa sejmu i braku dostatecznego wojska.

Stosownie do konstytucyi z r. 1673 odbył się sejm w Grodnie (od końca grudnia 1678 do początku kwietnia 1679 r.). Po różnych zatargach i objawach niezadowolenia, przecież, rzadkim w dziejach naszych wypadkiem, zgodzono się na tym sejmie na wszystkie żądania króla, dotyczące przyszłej wojny tureckiej,[3]) co

---

[1]) Bej lub beg, po turecku: pan; jestto tytuł tureckich urzędników, ludzi znakomitych, książąt. Tytuł ten równał się dawniej prawie tytułowi sułtana, później używali go rządcy prowincyj, dziś jest oznaką honorową dawaną Europejczykom.

[2]) Rosya odstąpiła Polsce Homel, Siewierz i Wieliż z 70 milowym okręgiem, wypłaciła 2 miliony złotych za Kijów i Smoleńsk, które zatrzymała i zwróciła jeńców. Obaj panujący zostają przy swych tytułach, nie będą zawierać traktatów bez wzajemnego porozumienia się, zgadzają się na wolny handel między obu państwami.

[3]) Przeznaczono na wojsko 2 miliony złot. pols., otrzymane od Rosyi, przyzwolono na przyboczną radę królewską, która miała się składać ze zwykłych rezydentów (doradców) i 116 członków senatorskiego i rycerskiego stanu z władzą sejmowego zgromadzenia; pozwolono na rozesłanie poselstw i złożenie komisyi według życzeń króla; na żołdzie Rzeczypospolitej miało

świadczy o wielkiem teraz znaczeniu i powadze króla. A nawet w scenach burzliwych, bez których na tym sejmie się nie obeszło, widać przywiązanie i szacunek szlachty dla króla Jana III.

— Darowski strzaskał z pistoletu popiersie króla! — wołała zgorszona szlachta.

— To obraza majestatu, skazać go na karę śmierci!

Ale wspaniałomyślny król Jan darował przestępcy winę.

Jędrzej Chryzostom Załuski, kanonik krakowski (w tym roku już biskup kijowski, a obecnie) sekretarz królowej, uproszony przez tę chciwą kobietę, wniósł na sejmie sprawę jej wyposażenia (oprawy).[1]) Usłyszawszy to król Jan, tak się rozgniewał, że Załuskiemn ostre czynił o to wyrzuty.

— Jeźli Wasza Królewska Mość zapomina, żem duchowny, proszę pamiętać, żem szlachcic! — odrzekł dotknięty Załuski. I chciał zaraz złożyć urząd i opuścić Grodno. Ale król Jan, ochłonąwszy z gniewu, podał mu rękę i przepraszał go szczerze, mówiąc:

— Obaśmy widzę gorączki, przebacz, daję ci słowo, że tego więcej nie będzie!

Król w tym czasie miał zamącone szczęście domowe. Córka Bogusława Radziwiłła,[2]) Karolina Dorota, dziedziczka ogromnego

---

stanąć w pogotowiu 32,000 koronnego i 10,000 litewskiego wojska. — Ale przeznaczone sumy nie były wystarczające na wielkie przedsięwzięcie tureckiej wojny. Żołd zaległy wojsku wynosił już 6,318,000, wydatki na nowe zaciągi 17 milionów, roczne utrzymanie wojska 20 milionów złotych.

To też kiedy nuncyusz papieski radził, aby natychmiast wypowiedzieć Turcyi wojnę, wołano na niego:

— Rzym chce wojny, niechże Rzym da na nią pieniędzy!

— Pieniędzy?! — zawołał zmięszany nuncyusz — zniosę się zaraz z Ojcem świętym przez pocztę i za trzy miesiące dam odpowiedź!...

[1]) Według dawnego prawa polskiego obowiązany był mąż ubezpieczyć hipotecznie na połowie swego majątku posag, otrzymany przez żonę wraz z sumą, zapisaną jej tytułem wiana. To wiano, jeśli zapisanem jej było przez męża, zwało się o p r a w ą, jak w ogóle cały ten obowiązek męża zwał się oprawą, czyli r e f o r m a c y ą p o s a g u.

[2]) R a d z i w i ł ł B o g u s ł a w, syn Stanisława i drugiej jego żony Zofii, córki elektora brandenburskiego Jana Jerzego, zniemczały kalwin, obcy

na Litwie majątku, wskutek zabiegów elektora brandenburskiego, pod którego opieką w Berlinie się chowała, wyszła za mąż za syna jego Ludwika Hohenzollern,[1]) gdy król Jan III pragnął i starał się, aby ją był poślubił syn jego, królewicz Jakób.

O wielkich przymiotach duszy, szlachetności, podniosłości nad poziom ludzi swego wieku, a mianowicie o wyższości pojęć co do swobód narodowych i religijnej tolerancyi króla Jana świadczą działania jego w tym czasie. Za narodową sprawą uciśnionych Węgrów wstawiał on się wielekroć u cesarza Leopolda i chętnie ofiarował swoje pośrednictwo. Widząc, jak nietolerancya religijna, szerzona przez Jezuitów, coraz bardziej wzrasta, on, gorliwy katolik, ale wyższy ponad przesądy i fanatyzm[2]) ówczesny, podjął i ukochał myśl, aby prawosławnych i unitów w Polsce zbliżyć, pogodzić i połączyć.

W tym celu zebrał duchownych na pewien rodzaj synodu w Lublinie (r. 1680), na którym ułożono już punkta ugody, a potem w Warszawie (1681 r.), ale oba te zebrania rozeszły się bez skutku. Stanowczo opierał się papieżowi i duchowieństwu, aby prawosławnym odebrać wszelkie przywileje, a widząc, że się nieda przeprowadzić porozumienie unitów z prawosławnymi, zajął się gorliwie wzrostem kościołów unickich i rozwojem duchowieństwa unickiego.

Myślał też król o smutnym stanie Ukrainy, chciał działać nad jej podniesieniem, ale nie był już w stanie zapobiedz upadkowi Kozaczyzny.

---

narodowi swemu, był generalnym gubernatorem Prus książęcych z ramienia elektora (ur. 1620 † 1669).

[1]) Pod władzę elektora wchodziły więc należące do Radziwiłłów twierdze litewskie: Siebież, Słuck, Kopyl i Birże, i przez to urósł on w potęgę na Litwie. Gdy ta sprawa zaburzyła sejm w r. 1681, przyciśnięty elektor obiecał 40,000 talarów i dał piśmienne zaręczenie, że się z nieprzyjaciółmi króla nie będzie łączył, ani syna swego na wypadek śmierci królewskiej na tron popierać nie będzie.

[2]) Fanatyzm (z łaciń.), gwałtowna i ślepa żarliwość w polityce lub religii, połączona z prześladowaniem inaczej myślących.

Wskutek wojny między Rosyą a Turcyą nastąpiły nowe zmiany na Ukrainie. Na mocy ugody w Bakczyseraju (w r. 1681) Rosya zatrzymała Ukrainę zadnieprską, a Ukraina przeddnieprska (kraj między Dnieprem a Bohem) miała pozostać na zawsze pustynią, aby były odgraniczone od siebie posiadłości polskie, tureckie i rosyjskie. Doprowadzenie do takiego stanu Ukrainy to ostateczny smutny koniec wojen kozackich.[1]).

Król Jan III przejęty myślą nowej wojny z Turcyą, zaczął starać się o utworzenie między państwami chrześcijańskiemi tak zwanej „Świętej Ligi“. Ale w ciągu lat 1681 i 1682 rozbiły się te starania, gdyż do takiej powszechnej wojny przeciw Turkom, o jakiej myślał król, potrzeba było większego, rzeczywistego niebezpieczeństwa. Wobec nowych zawikłań znalazło się ono niebawem. Król Ludwik XIV wbrew pokojowi w Nimwedze zaczął zabierać niemieckie miasta nad Renem i przeciw cesarzowi popierał Węgrów, którzy poddali się już pod panowanie Turcyi. Agent tego króla do spraw węgierskich Du Vernay[2]) przybył do Polski, gdzie działał dla Węgier, a poseł francuski Vitry usilnych dokładał starań, aby króla Jana odwieść od przymierza z cesarzem. Gdy to nie skutkowało, Ludwik XIV,

---

[1]) Wojny kozackie, a zwłaszcza bunt Chmielnickiego, był wielką klęską nietylko dla Polski i Litwy, ale i dla Rusi. Lud nie został wyzwolony z poddaństwa, czego tak pragnął i o co walczył. Nie myślał o tem Chmielnicki, a nawet za uzyskaną pomoc od Tatarów, pozwolił im zabierać w jasyr setki tysięcy ludności ruskiej. Kozacy też walczyli o wolność nie dla ludu, lecz dla siebie. Starszyzna ich w Ukrainie zadnieprskiej przemieniła się w szlachtę i panów, którzy, jak dawni panowie tamtejsi, znów lud wiejski uciskali. Kraje ruskie upadły po tych wojnach całkiem ekonomicznie (pod względem gospodarstwa krajowego). Ubyło mnóstwo ludności, już to wymordowanej lub zabranej w jasyr przez Tatarów, już to zbiegłej w bezludne stepy zadnieprskie. Liczne osady, wsi, miasta kwitnące, dwory, zamki, świątynie stały się ruiną; z niemi poszły też w ruinę praca i zabiegliwość wielu pokoleń. Z niemi zagasły ogniska ruskiej oświaty, przepadły szkoły i bractwa; biblioteki, zbiory, dzieła sztuki i nauki zostały spustoszone i zniszczone przez napady i pożary. Okropne te czasy lud ukraiński słusznie nazywa »Ruiną«.

[2]) Czytaj: Diu Werne.

zwracający się ciągle do sułtana z najczulszemi zapewnieniami przyjaźni, przyzwyczajony do zwalczenia wszelkich przeszkód, nie wahał się uknuć przeciwko Janowi III wielkiego spisku, którego kierownikiem miał być zdolny i zręczny podskarbi koronny, Andrzej Morsztyn. I wnet spiskowi w Polsce [1]) zaczęli szeptać między sobą:

— Złożymy z tronu króla Jana, a obierzemy Stanisława Jabłonowskiego!

Na sejmie warszawskim, 17 stycznia 1683 r. załatwiono ostatecznie sprawę ligi z cesarzem Leopoldem, obalono przywódzcę stronnictwa francuskiego, Andrzeja Morsztyna [2]) i zawarto z cesarzem przymierze zaczepno-odporne: obie strony zobowiązały się do wspólnej walki z Turcyą i wspólnego zawarcia pokoju a także wzajemnej pomocy, gdyby Wiedeń lub Kraków został przez Turków zagrożony.[3])

---

[1]) Morsztyn potrafił pozyskać do spisku najwybitniejszych mężów, jak hetman wielki Stan. Jabłonowski, hetman wielki lit. Kazimierz Sapieha i inni Sapiehowie, marszałek wielki koronny Stan. Lubomirski, wojewoda ruski Andrzej Potocki, kasztelan poznański Krzyszt. Grzymułtowski, wojewoda malborski Biliński, zięć Morsztyna. Spiskowi ci szczerze i zupełnie słusznie byli przejęci zdaniem, że liga z cesarzem Leopoldem jest zgubną, że Rzeczpospolita nie powinna się plątać w wojnę z Turcyą, której za lepszych czasów, bo za Władysława IV tak starannie unikała. Ale łatwo sobie wyobrazić, jak mogły wyglądać rządy polskie i kraj cały, gdy obok króla Jana istniał oddawna taki potajemny rząd z największych dygnitarzy złożony, na żołdzie francuskim utrzymywany, rząd występujący ustawicznie przeciw królowi i jego zamiarom.

[2]) Król wezwał do siebie Morsztyna i pokazał mu przejęte jego listy do Francyi. Morsztyn udał się w pokorę, a król zawiesił jego sprawę. Utracił podskarbiostwo i miejsce w senacie i wyniósł się do Francyi, gdzie miał dobra. Izba poselska tak była oburzona na Francyę, że publicznie znieważano posła francuskiego Vitry'ego, strzelano do jego mieszkania, a zapalczywsza szlachta wołała:

— Panowie bracia, o Turcyę chodzi, zróbmy mu tureckim obyczajem b a s t o n a d ę! (bicie kijami w plecy i pięty).

[3]) Traktatem z dn. 31 marca 1683 r. wziął na siebie król Jan III i naród polski ciężki obowiązek długiej wojny w przymierzu z cesarzem który był samolubnym i o sobie tylko myślącym.

W tym samym dniu, gdy to przymierze podpisano,[1]) wojsko tureckie wyruszyło z Adryanopola na północ.

III.

Jan III Sobieski do swej śmierci, 1683—1696.

Chrześcijaństwo zagrożone przez Turków. Wiedeń oblężony. Stahremberg Leopold I. Posłowie w Wilanowie. Król dąży pod Wiedeń. Złączone wojska. Karol, ks. lotaryński. Kahlenberg. Dzień 12 września 1683 r. Zwierzchowski. Modlitwa króla. Starcie. Wspaniały widok. Armaty Kątskiego. Kara Mustafa. Wielkie zwycięstwo. Zapał Niemców dla króla. Bogate namioty tureckie. Król w Wiedniu. Spotkanie z cesarzem. Król goni Turków. Parkany. Miasta węgierskie. Król wraca do Polski. Walki w kraju. Upadek potęgi tureckiej. Austrya oswobodzona. Wenecya. Liga święta. Sejm w Warszawie, 1685. Sapiehowie i Pac. Upokorzenie od Austryi. Marya Antonina, córka cesarza. Zwrot króla ku Francyi. Ksiądz Vota. Obietnice Austryi. Wyprawa na Mołdawię, 1686. Korzyści Austryi. Król zwraca się do Rosyi. Traktat Grzymułtowskiego (roku 1686). Mołdawia. Korzyści sprzymierzonych. Sejm w Grodnie. Mowa króla. Radziwiłłówna. Książę Najburski. Znie-

---

[1]) Ces. Leopold I zrzekł się wszelkich praw swoich do Rzeczypospolitej z powodu posiłków danych na wojnę szwedzką a zahipotekowanych na kopalniach wielickich, obiecywał uzyskać u króla hiszpańskiego zwrot zaległych procentów od sum neapolitańskich i spuścizny medyolańskiej po Bonie, miał wystawić 60,000 wojska i wypłacić królowi 200,000 złotych polskich na koszta wojenne.

Król Jan III zobowiązał się dać 40,000 ludzi i prowadzić wojnę na południu dla odzyskania Podola i Ukrainy, a przez to rozerwania sił tureckich. W razie oblężenia Wiednia lub Krakowa wspólnem wojskiem ma dowodzić ten monarcha, który jest w obozie. Żaden z monarchów nie może zawrzeć osobnego, choćby najkorzystniejszego dla siebie pokoju z nieprzyjacielem bez pozwolenia sprzymierzeńca. Niewątpliwie zawarty został tajemny traktat, na mocy którego syn króla Jana III, królewicz Jakób, miał otrzymać za żonę córkę cesarza, a zarazem pomoc w objęciu tronu po królu Janie III.

waga dla króla. Sejm w r. 1688. Sapiehowie. Sejm w r. 1689. Wyrok na Łyszczyńskiego. Auto da fé. Leopold zagrożony przez Turcyę. Zwrot do Jana III. Księżniczka Najburska dla królewicza Jakóba. Przymierze polsko-austryackie. Klęski króla. Kamieniec niezwrócony. Smutek narodu. Szkodliwe działanie królowej. Ostatnie lata panowania Jana III. Sapiehowie i biskup Brzostowski. Myśli dogorywającego króla. Biskup Załuski. Testament. Śmierć króla (1696). Niegodziwość królowej. Hełm rycerski. Dzieci króla. — Postać, charakter, usposobienie i działanie Jana III. Dwa wielkie czyny. — Oświata i piśmiennictwo. Kochanowski i Wacław Potocki.

W połowie kwietnia r. 1683 wyruszył sułtan Mahomet IV i wielki wezyr Kara Mustafa na czele 200,000 wojska i 300 armat z Konstantynopola. Zniewieściały sułtan cofnął się jednak od wyprawy, powierzając świętą chorągiew Mahometa ambitnemu wezyrowi. Z wojskami tureckiemi połączył się niebawem chan tatarski i hospodarowie mołdawski i wołoski. Na czele tak strasznej siły wkroczył Kara Mustafa do środka Austryi i obległ Wiedeń, ściskając miasto olbrzymim obozem ze wszystkich stron (od 14 lipca). Przerażenie padło na całe chrześcijaństwo, głównie zaś na Niemców, i każdy krył się gdzie tylko mógł, a sam cesarz Leopold uciekł z Wiednia do Linzu, zostawiając obronę stolicy dzielnemu i wytrwałemu hrabiemu Rüdigerowi Stahrembergowi z 3000 załogą[1]). Turcy tymczasem z ogromną siłą zaczęli bić do miasta z armat, i po dwóch miesiącach zgruchotane zostały mury twierdzy tak, że tylko cudem jeszcze się trzymały, a gdy Niemcy się pokazali do walki, rąbali ich Turcy i zabijali niemiłosiernie. Strapiony cesarz myślał smutnie:

— Żaden z królów chrześcijańskich nam nie dopomoże, jedni Polacy rozumieją nasze położenie, oni gotowi zawsze bronić każdego, kto niewinnie cierpi od wrogów chrześcijaństwa, więc w polskim królu i w jego dzielnem rycerstwie jedyna nadzieja ratunku!

---

[1]) Załogę tę wzmocnił później Karol lotaryński znacznym oddziałem piechoty tak, że cała załoga wynosiła 12,000 ludzi.

Dnia 5 sierpnia 1683 r. nuncyusz papieski Pallavicini i poseł cesarski hrabia Waldstein przybyli do Wilanowa, ulubionego pod Warszawą miejsca pobytu króla Jana III, a upadłszy mu do nóg, błagali prawie ze łzami w oczach:

— Królu, ratuj Wiedeń!..

— Królu, ratuj chrześcijaństwo!...

I wzruszony król Jan, wierny zawartemu z Austryą przymierzu, przyrzekł pospieszyć z pomocą i dnia 15 sierpnia po uroczystem nabożeństwie[1]) wyruszył z Krakowa na czele 34,000 wojska, nie czekając na zwlekających Litwinów[2]). Dążyły wojska polskie przez Śląsk i Morawię; pod Tulnem przeprawiły się przez Dunaj i połączyły się z austryackiemi, prowadzonemi przez księcia Karola Lotaryńskiego, i z posiłkami niemieckimi.

Król Jan III według układu objął naczelne dowództwo nad całem wojskiem, liczącem około 70,000 żołnierza, a dnia 11 września zajął górę Kahlenberg, z trudnością przedzierając się przez wąwozy i wertepy leśne.

Z góry tej pod Wiedniem ukazywał się już wspaniały widok na turecki obóz, ciągnący się na przestrzeni kilku mil. Nazajutrz, w pamiętnym dniu 12 września, przed świtem, zrobiono z bębnów ołtarz pod dębem, i pierwszą mszę św. odprawił Dominikanin, ksiądz Skopowski, drugą zaś Kapucyn, ksiądz Marek d'Aviano, Włoch[3]). W czasie tej drugiej, król Jan przyjmował,

---

[1]) Przedtem cały dzień 25 lipca spędził król na nabożeństwach i modlitwie przed cudownym obrazem N. P. Maryi w Częstochowie. (Dyaryusz królewicza Jakóba.)

[2]) Ochota wśród rycerstwa polskiego była wielka, a król Jan III, siadając spiesznie na koń, rzekł wesoło:

— Proszę Boga, żebym tylko tych Turków zastał, a nietrudno będzie w Polsce o tureckie konie!

[3]) Jak wszyscy, zapatrzeni w bohaterskiego i wielce pobożnego króla, ufni byli w pomoc Bożą i pewni zwycięstwa, świadczą różne cudowne objawy. I tak, kiedy ksiądz Marek d'Aviano kończył mszę św., zamiast: „Ite missa est", wyrzekł bezwiednie: „Vinces Joannes (Zwyciężysz Janie)". Gdy mu potem mówiono, że przepowiednia jego się spełni, wypierał się

Komunię św. i krzyżem leżał. Potem, na pamiątkę najświetniejszego dnia w swojem życiu, pasował na rycerza syna swego Jakóba. Następnie król dosiadłszy bułanego konia, zwanego P a ł a s z, objeżdżał szeregi, szykował je do boju i przez lunetę rozpatrywał położenie obozu tureckiego. Nagle wezwał przed siebie porucznika jazdy pancernej, Zwierzchowskiego, a ukazując mu palcem punkt w tureckim obozie, zawołał głośno:

— Widzisz Waszmość tę kupkę, panie poruczniku?

— Widzę, miłościwy Panie!

— Tam stoi sam wezyr, żebyś mi tam Wasze kopię skruszył, rozkazuję!

— Według rozkazu! — zawołał porucznik i złożywszy według reguły kopię w pół ucha końskiego, skoczył ze swoją chorągwią prosto pod namiot wezyra. Jak rój pszczół rzucili się Turcy na tę garstkę polskich rycerzy; wnet nad walczącymi wzbił się tuman kurzu, a wśród niego błyskała w oddali chorągiew polska. Wtedy król Jan dobył drzewo krzyża św. i relikwie z wielkimi odpustami, a żegnając zdala walczących, wołał głośno:

— Boże Abrahamów, Boże Izaaków, Boże Jakóbów, zmiłuj się nad ludem Twoim!

---

mocno tych słów, mówiąc: — Co ja byłbym za szalony, takie przy mszy mówić słowa, żadnym nie będąc prorokiem!

Już w przeddzień bitwy wydał król wojsku następujące hasło: — W imię Panny Maryi, Panie Boże dopomóż! — Później wykopano w obozie obraz Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia i przyniesiono go królowi.

— Miłościwy Panie, — mówił ten, który wręczał obraz — są litery jakieś na drugiej stronie!

— To czytaj Waszmość! — zawołał król.

— Erit victor Joannes! (Będzie zwycięzcą Jan.)

— Co ty tam gadasz?! — krzyknął król i, wziąwszy do rąk obraz, odczytał to samo. Więc ucalował go pobożnie i rzekł z westchnieniem:

— Któż wie, co to za Joannes będzie zwycięzcą? (Według Dyaryusza Mik. Dyakowskiego, podstolego latyczowskiego, pokojowca kró a Jana III.) Już w drodze królewicz Jakób widział, jak „orzeł bez ustanku krążył ponad głową króla“ a późniéj w czasie bitwy, Marek d'Aviano widział nad królem i nad wojskiem unoszącą się gołębicę białą (Listy króla Jana III).

W pół godziny powrócił cudem Zwierzchowski, nawet niewielu swoich straciwszy, a ta pierwsza jego walka dodała otuchy całemu wojsku.

Około 8 z rana zeszły chorągwie polskie z Kahlenbergu i uszykowały się do boju. Prawe skrzydło zajęli obaj hetmani koronni Stanisław Jabłonowski i Mikołaj Sieniawski, tudzież dzielny generał artyleryi Marcin Kątski; w środku stanęły wojska posiłkowe saskie i bawarskie, na lewem skrzydle przy Dunaju książę Lotaryński z armią cesarską. Do godziny 1 w południe toczyła się walka z niepewnym jeszcze skutkiem.

O tym czasie bowiem dopiero chorągwie polskie zdołały się wydostać z wąwozów leśnych na równinę. Teraz dopiero rozwinęły się szeroko hufce chrześcijańskie, zazłociło się całe ogromne pole od błyszczących w słońcu stalowych pancerzy i szyszaków husarzy i jazdy pancernej, zaszumiały w ataku wspaniałe skrzydła husarzy i zatrzepotały z wiatrem długie kolorowe chorągiewki u rycerskich kopij. A ponad tym szumem i trzepotem grała straszna, wstrząsająca muzyka grzmiących z pagórka dział Kątskiego.

Dumny wezyr Kara Mustafa, widząc ten ruch i spostrzegłszy, że sam król Jan III podąża, czemu do ostatniej chwili wierzyć nie chciał, zasmucił się wielce i rzekł z goryczą:

— O wielki królu Lechistanu, dla czego uczyniłeś taką krzywdę panu mojemu?!

I przerażony kazał teraz dla wzbudzenia zapału w wojsku rozwinąć świętą chorągiew proroka Mahometa i rzucił na lewe skrzydło najlepsze swoje siły.

Zawrzała krwawa walka, bohaterski król z wzniesionym w górę mieczem stał w najtęższym ogniu, a po krótkim boju pierzchać poczęli jańczary i spahy, co wywołało popłoch w środku i na prawem skrzydle tureckiego wojska. Pohańcy uciekali w nieładzie[1]), a Polacy i Niemcy rąbali ich i topili w Dunaju. I dnia

---

[1]) Uciekającemu szybko wezyrowi oderwało się od siodła srebrne, pozłacane strzemię, które król wraz z innymi darami posłał potem swej „je-

12 września 1683 r. stoczona została sławna zwycięzka bitwa pod Wiedniem, w której główny atak wykonała husarya polska, a wszystkie wojska spełniły świetnie swoją powinność. Pomimo tego, że Turcy mieli przeważające siły, że osłonięci byli wąwozami leśnymi, pagórkami i winnicami, które wielce utrudniały pochód wojskom sprzymierzonym, przecież na głowę pobici zostali.

Ta sama skrzydlata jazda polska, która rozbiła Karola szwedzkiego pod Kircholmem, która pod Czarnieckim tylekroć rozgromiła Szwedów, ta sama jazda, dzielna i w ataku niepowstrzymana dokonała najpiękniejszego czynu, największej zasługi dla świata i cywilizacyi chrześcijańskiej.

Trudnym do opisania był zachwyt i zapał Niemców dla bohaterskiego króla Jana III, obrońcy Wiednia i chrześcijaństwa. Książęta niemieccy przybiegali do niego, chwytali go i ściskali za szyję i całowali serdecznie; jenerałowie i starsi całowali go po rękach, nogach i szatach i gdzie który mógł, oficerowie zaś i regimenty wszystkie, nie mogąc się docisnąć, krzyczały na cały głos:

— A c h u n s e r b r a v e K ö n i g![1])

Gdy zmrok zapadł, a Turcy z ogromnym pośpiechem uciekali ku Preszburgowi, wszedł król Jan III do ich bogatych namiotów. Były one tak olbrzymie, że sam przepyszny namiot w. wezyra wraz z obozem przybocznym wyglądał jak osobne duże miasto.[2])

---

dynej pannie Marysieńce", a ta zawiesiła je u stóp krzyża przy bocznym ołtarzu w katedrze na Wawelu. Strzemię to, które po różnych kolejach znalazło się w muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie, kazał (1883) ks. Wład. Czartoryski znów zawiesić pod krzyżem w kościele na Wawelu. (L. Chrzanowski. Odsiecz Wiednia, 1683).

[1]) Ach nasz dzielny król!

[2]) Obóz turecki z bogatymi namiotami był tak obszerny, »jako Warszawa albo Lwów w murach.« Było tam pełno koni, wielbłądów, całe stada wołów i owiec, były, oprócz złota i kosztowności, zbytkowne, bardzo drogie łóżka, łaźnie z pachnącemi mydłami, olejkami drogocennemi, na składach wielka ilość zboża, ryżu, kawy, cukru, konfitur i innych przysma-

Zatrzymał się w nim król Jan; święta dla Turków zielona chorągiew proroka Mahometa leżała u stóp jego. Zaraz wysłał ją papieżowi z następującym dopiskiem:

— Veni, vidi, Deus vicit![1])

Gdy późno w nocy uciszył się gwar obozowy, zasiadł król, aby napisać list do swej „najukochańszej Marysieńki“ i donieść jej o zwycięstwie:

---

ków. Stały jeszcze na ogniach kociołki z gotującemi się potrawami, pieczenie na rożnach, ryże w mlekach. Podczas gdy król, wydawszy odpowiednie rozkazy, wypoczywał na swym taboreciku, rycerze polscy chodzili po obozie i podziwiali te zbytki i dziwy pozostałe po Turkach.

— Panie bracie, — rzekł jeden do drugiego — gdyby Turek był zdobył Wiedeń, musieliby Niemcy teraz tureckie pacierze odmawiać i w zawojach chodzić! Więc vivat król Sobek!

— Prawda, — odrzekł ktoś rozważniejszy — ale zobaczysz panie bracie, jak nam się odwdzięczą ci Niemcy, którym tu służymy, a tam nasz Kamieniec w rękach Turków!

— Ho, ho, nie Niemcom służym, jeno Chrystusowi, a jak król Jan całkiem Turków wypędzi, to i Kamieniec odbierze!

— Dałby Bóg... (Niemcy okazali się bardzo niewdzięcznymi, a Kamieniec nie został odzyskany za życia króla Jana III.)

W dalszem zwiedzaniu obozu ukazał się duży dom murowany, a w nim pełno sucharów, mających kształt kukiełek. Nagle rozległ się chrzęst żelaznych drutów.

— Patrzcie, patrzcie, — wołano — nawet dziki lew szamocze się w klatce!

— A tam co za olbrzymi potwór skrzydlaty, większy od konia a bez łba?!

— Niby to straszny kogut, niby indyk ogromny z cudnemi strzępiastemi skrzydły!..

— A to struś drogocenny, któryś z naszych łeb mu uciął, lub może Turek uciekając, żeby się »taka rzadkość Polakom nie dostała!« (Według dyarusza Dyakowskiego.)

[1]) Przybyłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył! Napisał to, naśladując sławnego Cezara, znakomitego męża i wodza rzymskiego, który pobiwszy w Azyi pod Żela (w r. 47 przed Chr.) króla Pontu Farnacesa II, napisał krótko do Rzymu: — Veni, vidi, vici! (Przyszedłem, zobaczyłem, zwyciężyłem!)

— Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały![1])

Gdy nazajutrz król Jan III wjeżdżał z wielkim tryumfem do Wiednia tłumy wynędzniałego po oblężeniu ludu[2]) klękały na ulicy i wyciągały do niego ręce, wołając z całych sił:

— Witaj wybawicielu nasz!

Świątecznie przystrojone Niemki z ciekawością przyglądały się dzielnym rycerzom polskim i wspaniałej postaci bohaterskiego króla i rzucały na nich bukiety i wieńce z kwiatów. Nie mogły się też wydziwić pięknym wąsom króla i nuciły sobie półgłosem:

Oto bohater, co Wiedeń zbawił,
Jakże mu pięknie z tymi wąsami!

Król Jan III wstąpił do kaplicy N. P. Maryi loretańskiej w kościele O. O. Augustyanów i sam zaintonował dziękczynne T e D e u m l a u d a m u s, a potem do kościoła św. Stefana, gdzie wysłuchał kazania na temat: „B y ł c z ł o w i e k p o s ł a n y o d B o g a, k t ó r e m u i m i ę b y ł o J a n“.[3]) Widząc jednak,

---

[1]) Jakkolwiek stronniczy pisarze niemieccy zwycięstwo pod Wiedniem przypisują księciu Lotaryńskiemu, cały świat i bezstronne źródła współczesne w Janie III i husaryi polskiej uznają właściwych zbawców Wiednia i chrześcijaństwa. Bo też nie Niemcy, ale król polski skierował atak w samo serce obozu tureckiego, ku namiotom wielkiego wezyra i ten też główne swoje siły rzucił na polskie skrzydło. Stanowczy cios zadała Turkom chorągiew królewicza Aleksandra. — W bitwie tej zginęło Turków: przy oblężeniu 50,000, a w potyczce 25,000. Z wytrwałych obrońców miasta pozostała zaledwie trzecia część tj. 4000 ludzi, z Polaków padło około 1000 ludzi.

[2]) W czasie dwumiesięcznego oblężenia zapanował głód w mieście, a lud wynędzniały od męczącej pracy przy naprawianiu burzonych murów, żywił się w końcu kotami i szczurami.

[3]) Wszyscy prawie pisarze zgadzają się na to, że dziękczynne T e D e u m odśpiewane zostało w kaplicy loretańskiej kościoła O. O. Augustyanów. Oprócz tego wstępował jeszcze król do drugiego kościoła, według Coyera (Historya Jana Sobieskiego) do kościoła św. Stefana, według Kluczyckiego (Wyprawa Wiedeńska, 1683) i Tarnowskiego (O listach króla Jana III) do kościoła O. O. Jezuitów.

iż urzędnicy cesarscy niechętnie patrzą na ten zapał ludu i powstrzymują go w okrzykach i objawach wdzięczności, zniechęcony opuścił miasto i powrócił do obozu.[1]) Bo też zaledwie ukończyła się bitwa, ustał też zapał i przyjaźń Niemców dla Polaków. Wojsko królewskie pozostawiono w czystem polu za miastem, nie dawano żywności ani paszy dla koni, chociaż przez papieża były na to sumy przeznaczone, żołnierzy polskich nie wpuszczano do miasta, idących pojedynkiem obdzierano i rabowano, a nawet paź królewski przez Niemców mocno poraniony został. Król wysłał przedtem chorągwie, by ścigały Turków, którzy przy sprzyjających im okolicznościach łatwo jeszcze powrócić mogli, ale Niemcy ani myśleli o tem, a oficerowie bawili się tylko wesoło w oswobodzonej stolicy, czekając na cesarza.

Dnia 14 września powrócił cesarz Leopold do Wiednia, a dn. 15 zjechał na pola pod Schwechat, aby się widzieć z królem Janem III.

---

[1]) Przedtem był król na obiedzie u Stahremberga. Król i hetmani siedzieli przy jednym stole, a usługiwał im sam Stahremberg; dla pułkowników, okrytych szerokiemi burkami i dla husarskiej braci, której z ramion zwieszały się wspaniałe skóry tygrysie, stały nieco dalej dwa stoły większe. Oficerowie zapraszają więc z wielką uprzejmością do tych stołów, mówiąc:

— Domini tigrides ad primam mensam! (Panowie w tygrysach do pierwszego stołu!)

— Domini tapetes ad secundam mensam! (Panowie w burkach do drugiego stołu!)

Ale pułkownicy błyskali tylko gniewnie oczyma, że ich zapraszano do drugiego stołu i stali w miejscu, również nie ruszała się z miejsca brać rycerska, zapraszana do pierwszego stołu. Król i hetmani, patrząc na tę komedyę, ledwie od śmiechu wstrzymać się zdołali, wreszcie zawołał król Jan:

— Mości komendancie, powiedz twym oficerom, że to ci tapetes tymi tigrides komenderują, bo ci oficerowie, a ci towarzystwo!

Aż cofnęli się zawstydzeni Niemcy i zaczęli przepraszać za omyłkę, a hetman Jabłonowski zawołał potężnym głosem:

— Panowie pułkownicy siadajcie Waszmoście!

Później dopiero usiadło rycerstwo przy drugim stole (Dyaryusz Dyakowskiego.)



Epizod z bitwy pod Wiedniem.
Rycerstwo polskie zdobywa świętą dla Turków chorągiew Mahometa, którą król Jan zaraz posłał Ojcu Świętemu do Rzymu.

Zwłóczył cesarz długo z tem spotkaniem, bo „nie mógł podług ceremoniału dać prawej ręki swemu oswobodzicielowi“. On był bowiem dziedzicznym cesarzem wielkiego cesarstwa, a Sobieski tylko elekcyjnym królem polskiego królestwa. To też to



Biurko darowane przez papieża Innocentego XI Janowi Sobieskiemu
na pamiątkę zwycięstwa pod Wiedniem.

spotkanie odbyło się bardzo obojętnie; dumny cesarz, zapomniawszy już o niedawnej swej niedoli, nie raczył nawet odkłonić się witającym go królewiczowi Jakóbowi, hetmanom i walecznej

armii, która go ocaliła.[1]) Gdy wreszcie po pewnym czasie cesarz bąknął coś o wdzięczności, król podkręcając wąsa, odpowiedział wyniośle:

— Rad jestem, żem Waszej cesarskiej mości tę małą posługę uczynił![2])

I powrócił do obozu.

Dnia 18 września podążył król w pogoń za uciekającymi Turkami na Węgry, za nim ruszył się później ks. Karol Lotaryński. Król Jan III, idący zawsze w przedniej straży, poniósł dn. 7 października klęskę od Ibrahima baszy pod Parkanami,[3]) a to wskutek demoralizacyi wojska, trapionego chorobami i niedostatkiem. Porażka ta króla polskiego miłą była zazdrosnym jenerałom niemieckim, lecz, gdy Polacy chcieli wracać do domu, a Karol Lotaryński wstrzymywał Jana III od wznowienia bitwy, zawołał tenże surowo:

— Nie słucham tego! Kim poczciwość rządzi i kto w służbie wojennej zostaje, opowiadam, że na jutro wydaję batalią!

---

[1]) — Nie pociągnął cesarz nawet ręką do kapelusza, na co ja patrząc, ledwom nie ztrętwiał. — pisze król Jan do swej »Marysieńki«. — Toż uczynił i wszystkim senatorom i hetmanom... Nie godziło się jednak inaczej, aby się świat nie skandalizował, nie cieszył albo nie śmiał, jeno jeszcze kilka słów mówić do niego, po których obróciłem się na koniu, pokłoniwszy się spólnie, w swoją pojechałem drogę.

Nietylko król, ale wszyscy byli oburzeni, a żołnierze narzekali głośno:

— Cóż to za okrutny niewdzięcznik, za naszą pracę, za nasze straty nawet kapeluszem nam nie nagrodzi!

[2]) Cesarz teraz dopiero ukłonił się, myśląc może, iż król Jan, podnosząc rękę, aby wąsa podkręcić, chce mu się pierwszy ukłonić. Potem już kłaniał się wszystkim, może dotknięty afrontem, jaki mu zrobił hetman Sieniawski. On bowiem jeden wcale cesarzowi się nie pokłonił, lecz, odwrócony od niego, tylko samego króla Jana salutował, a upomniany o to, odrzekł głośno:

— Wiem, Królu miłościwy, że on cesarz cesarstwa, a Wasza Królewska Mość jesteś jedynym panem i królem moim!

[3]) Parkany (Párkáň) miasteczko węgierskie w komitacie ostrzyhomskim, przy ujściu Hronu do Dunaju.

Jakoż w bitwie dn. 9 października, w której 80,000 Turków walczyło przeciwko 40,000 chrześcijan, odniósł król jak najświetniejsze zwycięstwo. Kiedy rozjadli w boju Niemcy ścinali bez litości wszystkich Turków, z pośród nich przedarł się ostatniemi siłami do hetmana Jabłonowskiego znakomity basza i zawołał:

— Jam Ibrahim, basza Sylistryi, tobie szlachetny hetmanie, a nie Niemcom, oddaję się w niewolę.

Dnia 21 października zdobył król miasto Ostrzyhom (Strygonium)[1]) siedzibę prymasa węgierskiego i po 142 latach panowania półksiężyca zajaśniał znów na tutejszej katedrze arcybiskupiej krzyż zbawienia. Pozostawiwszy część nadchodzącego wojska litewskiego i Kozaków w północnych Węgrzech na zimowych leżach, ruszył król Jan do Polski, dążąc przez Koszyce[2]) i Lubowlę. W grudniu przybył do Starego Sącza, gdzie oczekiwała na niego królowa Marya Kazimiera.

Równocześnie staczano w kraju pomyślne walki z Turkami a Andrzej Potocki, kasztelan krakowski z małemi siłami odzyskał od Turków prawie całe Podole i Ukrainę z wyjątkiem twierdz, obsadzonych załogami tureckiemi (w końcu r. 1683).

Tak zakończyła się sławna wyprawa wiedeńska, zamykając godnie najpiękniejszy i najświetniejszy okres panowania króla Jana III. Zajaśniała raz jeszcze Polska wspaniałym blaskiem bohaterskich czynów i prawdziwego poświęcenia dla sprawy

---

[1]) Ostrzyhom, słowiańska nazwa miasta węgierskiego Esztergom, po łać. Strygonium, po niemiec. Gran, nad Dunajem, znane w dziejach jako miasto handlowe jeszcze przed przybyciem Madziarów.

[2]) Koszyce, słowiańska nazwa węgierskiego wolnego miasta królewskiego Kassa (po niemiec. Kaschau), które leży w powabnej dolinie nad rz. Hernadem. Wódz węgierskich powstańców, sprzymierzony z Turkami Tekely, z którym cesarz i jego jenerałowie teraz już wcale traktować nie chcieli, zwrócił się do króla Sobieskiego z prośbą, by nie szturmował Koszyc, więc król poszedł dalej ku Preszowu. Mimo to Węgrzy, oburzeni na Niemców, uważali pochód sprzymierzonego z nimi Sobieskiego za nieprzyjacielski i występowali wrogo przeciwko niemu. Król Jan też słusznie winę tego przypisywał Niemcom.

chrześcijaństwa i cywilizacyi. Lecz był to już ostatni blask zachodzącego słońca Rzeczypospolitej, po którym zaczynała się epoka niesłychanego upadku. Dla sprzymierzonych państw chrześcijańskich stanowi ten rok zwycięstw epokę w wojnach tureckich; od tego czasu potęga Turcyi upadać poczęła, i państwo to schodziło już na stanowisko odporne. Austrya zaś oswobodzona przez Polskę, mając przez nią ułatwione zadanie, prowadziła odtąd szczęśliwe z Turcyą wojny, podczas gdy wyprawy późniejsze, jakie przedsięwzięła Polska przeciwko temu państwu, spełzły już na niczem.

W r. 1684 przystąpiła do ligi chrześcijańskiej także Wenecya, a król polski i cesarz wyprawili swe wojska na zdobycie Budy i Kamieńca, lecz te wyprawy nie miały powodzenia; książe Karol Lotaryński nie zdobył Budy, a król Jan III nie odebrał Kamieńca, zdobył tylko Jazłowiec, który z obronnym zamkiem uważany był także za klucz Podola.

W r. 1685 odbył się sejm w Warszawie (od 16 lutego), z wielkiem niezadowoleniem Litwinów, gdyż powinien był się odbyć w Grodnie. Już przed sejmem cieszyło się niezapłacone wojsko, mówiąc:

— Bosi wróciliśmy z wyprawy wiedeńskiej, może sejm da nam chociaż na buty!

Na tym sejmie miano bowiem obmyśleć środki, aby zapłacić zaległości wojsku i na dalsze prowadzenie wojny. Doznał tu król wiele upokorzeń, gdy panowie litewscy a głównie Sapiehowie i Michał Pac wystąpili gwałtownie z zarzutami przeciwko królowi tak, że on, będąc żywego temperamentu, porwał się do szabli przeciwko zuchwałemu Pacowi[1]). W senacie zaś

---

[1]) Chodziło o rozdanie urzędów, przyczem występowały już intrygi przebiegłej królowej. Paweł Michał Pac, starosta zmudźki, wołał gwałtownie:

— Król dąży do absolutyzmu, chce syna Jakóba ożenić z Austryaczką, zaniedbuje Rzeczypospolitej od Rosyi, która zajęła kilkanaście mil polskiego kraju nad rzeką Sołą!

A gdy wzburzony król zerwał się z miejsca i dobył szabli, zawołał Pac hardo:

wystąpił ostro z krytyką administracyi skarbowej Krzysztof Grzymułtowski. Utrapiony w domu król, doznawszy na zewnątrz wiele upokorzeń ze strony Austryi, gdy wreszcie cesarz przyrzeczoną królewiczowi Jakóbowi arcyksiężniczkę Maryę Antoninę wydał za Maksymiliana Emanuela, elektora bawarskiego[1]) i stosunki z dworem wiedeńskim stawały się coraz przykrzejsze — zaczął się znów zbliżać do króla francuskiego Ludwika XIV.

Kiedy król Jan III ostygał już w zapale do ligi świętej, cesarz Leopold umiał go jeszcze pobudzić i pozyskać przez wymownego i zręcznego Jezuitę ks. Votę[2]), który uderzył w religijną stronę króla, jakoteż przez przyrzeczenie zbrojnej pomocy przy zdobyciu Mołdawii i Wołoszczyzny dla królewicza Jakóba. Szczery, pobożny król, przekonany przez nieodstępującego go Jezuitę, myślał z radością:

— Świetne widoki! Mołdawię i Wołoszczyznę dla Jakóba zdobędę z pomocą wojsk cesarskich. Polska okryje się znów rycerską w bojach sławą, da Bóg, zbliżę się do Konstantynopola, a może... a może na jego wieżach zajaśnieje znów krzyż chrześcijański!...

— Chcesz, Mości Królu, to cię naznaczę po raz drugi, jak to uczyniłem ci już raz w pojedynku za lat młodych!

Ledwie stronnicy królewscy załagodzili tę sprawę, uspakajając wzburzonych Litwinów.

[1]) Król tak się tym afrontem zmartwił, że, wybrawszy się już na wyprawę przeciwko Turkom, oddał dowództwo Jabłonowskiemu, a sam zgnębiony i chory do Żółkwi powrócił (w jesieni 1685 r.).

[2]) Niby to przypadkiem, nieumyślnie, pod pozorem przejazdu przez Polskę, zjawił się przebiegły ten Włoch na dworze króla i umiał w krótkim czasie zapoznać się, spoufalić i stać się niezbędnym jego towarzyszem. Dysputował ciągle z królem, wszędzie mu towarzyszył, okazywał tyle dlań miłości i poświęcenia, że „nieraz nocował z królem, leżąc przy nim na gołej podłodze.“ Szlachetnego i pełnego zapału do wojny za świętą wiarę króla tak umiał podniecić i przekonać, że sprawa ligi św. i tureckiej wojny stała się dla króla sprawą zbawienia wiecznego. Nadto poduszczał Jana III do zamiarów powiększenia potęgi domowej, do zbudowania monarchizmu. Nie przypuszczał dobroduszny król, że ks. Vota wysila się i pracuje nad nim, nie dla niego samego, lecz, by go pozyskać dla Austryi. (J. Szujski, Dzieje Polski. IV.)

Jakoż stosownie do umowy wyprawił się w tym roku 1685 hetman Jabłonowski na czele 30,000 wojska przeciwko Turkom, lecz obiecanych w Mołdawii posiłków cesarskich nie zastał. Wyprawa ta sławną jest tylko z mistrzowskiego odwrotu przez niebezpieczne lasy bukowińskie, ale dla Polski żadnej korzyści nie przyniosła: Za to Austrya miała ułatwione zadanie, i książę Lotaryński zdobył Budę, Pięćkościołów (Fünfkirchen) i Szegedyn, a powstańców węgierskich tępiono ogniem i mieczem. Łzy rozpaczy stanęły w oczach króla na to działanie cesarza, znajdując się w tem przykrem położeniu, powziął stanowcze postanowienie i przysięgał uroczyście:

— Wieczysty z Rosyą zawrę pokój, a muszę uzyskać skuteczną pomoc przeciw pogaństwu, muszę odebrać Kamieniec, a potem muszę... zapewnić koronę synowi mojemu!

Wskutek tego kroku króla Jana III wzmocniła się bardziej potęga Rosyi, gdy wysłany do Moskwy wojewoda poznański, Krzysztof Grzymułtowski, zawarł w roku 1686 wieczny pokój z carami, a raczej z ówczesną regentką[1]) Zofią i jej ministrem Goliczynem, odstępując Rosyi na zawsze oprócz Smoleńska, Czernihowa, Drohobuża i Staroduba, Kijów z 5 milowym okręgiem, czyli ziemie, które Rosya na mocy rozejmu andruszowskiego (1667) tylko czasowo zajmowała, wcielone teraz zostały na wieczne czasy do Rosyi.

Za to obowiązywała się Rosya współdziałać przeciwko Turcyi, wypłacić półtora miliona talarów i walczyć z Tatarami.

Najnieszczęśliwszym był więc dla Polski ten rok 1686, w którym nadto król, wyprawiwszy się na Mołdawię, wprawdzie dotarł do Dunaju, lecz posiłków ani od cesarza, ani od Goliczyna nie zastał, a ucierpiał wiele od prawdziwego piekła dymu i ognia, jakie tworzyły płonące stepy, przez które zmuszony był dążyć, to znów od ulew i napadów tatarskich. Nic więc nie zdziaławszy, rozgoryczony do domu powrócił. Sprzymierzeni zaś ciągle odno-

---

[1]) Regentka, z łać., zarządzająca, spełniająca rządy w imieniu małoletnich.

sili korzyści, Austrya oprócz zdobycia Budy, Szegedynu i Pięćkościołów, pokonała Turków pod Mohaczem (1687), w Węgrzech zniosła elekcyjność tronu, a syn Leopolda I, Józef I, został dziedzicznym królem Węgier, Wenecyanie zajęli Moreę[1]). Tylko jedna Polska, tyle poniósłszy strat, nic nie skorzystała, nie uwolniła się od napadów tatarskich, nie odzyskała Kamieńca, w celu odebrania którego bezskutecznie wyprawiał się królewicz Jakób (r. 1687).

Na sejmie w Grodnie (który rozszedł się już 5 marca 1688 r.), król był wielce rozgoryczony, dowiedział się bowiem, że istnieje spisek najwyższych dostojników państwa przeciwko niemu, a głównie przeciwko planom wyniesienia na tron królewicza Jakóba. A gdy na radzie senatu wojewoda sieradzki Jan Pieniążek i marszałek Lubomirski bezczelnie wystąpili przeciw królowi, zniecierpliwiony zerwał się z miejsca i piorunującym głosem wypowiedział podniosłą mowę, świadczącą o upadku narodu i zawierającą smutne proroctwo.

Jeszcze bardziej strapił się król, gdy, doznawszy tyle złego od Austryi, doszły go wiadomości, że cesarz, który niedawno odmówił swej córki królewiczowi Jakóbowi, teraz przeszkadza mu w poślubieniu bogatej dziedziczki Ludwiki Karoliny Radziwiłłównej, owdowiałej po synu elektora brandenburskiego (1687) i że dopomagają mu w tem panowie polscy: Rafał Leszczyński, wojewoda poznański (ojciec króla Stanisława), Sapiehowie, a nawet biskup Załuski[2]). Gdy więc Radziwiłłówna, pomimo przyrzeczenia,

---

[1]) Morea, (w średnich wiekach), dziś Peloponez, jest to południowy półwysep stałego lądu Grecyi.

[2]) Intrygi te na dworze elektora w Berlinie, tudzież przewrotność samej Radziwiłłównej, która na piśmie dała przyrzeczenie, że poślubi królewicza Jakóba i to „pod utratą wszystkich dóbr swoich", a w cztery dni później wzięła ślub z Karolem Filipem Najburskim, bratem cesarzowej, — przedstawia nader zajmująco A. Krechowiecki w znakomitej powieści p. t. „Mrok", (Tygod. illustr., 1904), której bohaterem jest Kazimierz Łyszczyński, skazany o ateizm, (zaprzeczenie istnienia Boga) na spalenie (patrz str. 345).

uczynionego królewiczowi Jakóbowi, wyszła potajemnie za księcia Najburskiego, król czuł się srodze dotkniętym i na sejm (18 września 1688 r.) napisał list do senatu w tych słowach:

— W ręce wasze senatorowie, składam honor mój i Rzeczypospolitej w nadziei, że ta niesłychana krzywda i zniewaga naprawiona zostanie!



Taca owalna, srebrna, złocona, z wykowaną płaskorzeźbą, która przedstawia hołd oddawany królowej Maryi Kazimierze.
Jest to dar Gdańszczan dla króla Jana III, a znajduje się w zbiorach Wilanowskich.

Jakoż powstało o to wielkie oburzenie na sejmie i posłowie krzyczeć poczęli:

— Obsadzić wojskiem twierdze Radziwiłłowskie!

— Uchwalić na to konstytucyę!

Ale Sapiehowie, którzy zobowiązali się bronić sprawy księżnej Najburskiej za 60,000 złotych, obawiając się konfederacyi szlachty przy królu, podstawili Litwina Szołkowskiego, który sejm zerwał.

Na sejmie r. 1689 w Warszawie przeszła straszna uchwała (4 marca), przyzwalająca na wyrok na Kazimierza Łyszczyńskiego, skazanego o ateizm,[1]) uchwała świadcząca o upadku prawdziwej religii miłości i przebaczenia, a zarazem o niesłychanym fanatyzmie biskupów polskich, których potem mocno zgromił papież Innocenty XI.[2])

Dnia 28 marca ogłoszono następujący wyrok:

Kazimierz Łyszczyński, uznany winnym najwyższej zbrodni obrazy Majestatu Boskiego, skazany zostaje na spalenie żywcem wraz z pismami bluźnierczemi, któremi Boga znieważył. Dom jego ma być zniszczony i zaorane miejsce, gdzie stał, a majątek jego podzielony między oskarżyciela Brzoskę i skarb państwa!

Gdy nadszedł dzień wykonania wyroku (30 marca 1689 r. na rynku Starego Miasta), wyrwano skazanemu język i ucięto

---

[1]) Kazimierz Łyszczyński, szlachcic ur. ok. 1634 w województwie brzesko-litewskiem, wychowany przez Jezuitów chodził do spowiedzi i testament swój zaczął od wezwania Trójcy św.; oskarżony przez chciwego Brzoskę, który mu był winien pewne sumy, uwięziony został bezprawnie z rozkazu biskupa wileńskiego Konstantego Brzostowskiego. Z więzienia prosił, aby mógł być sądzony przez sąd świecki i pisał do króla:

— Miłościwy Panie, stałem się ofiarą złości ludzkiej, a owe moje argumenta przeciw Bogu w tym tylko celu zbierane były, aby tem silniejsze za jego istnością postawić dowody!

[2]) W owych czasach nie było już biskupów takich, jakimi za Zygmunta I byli Tomiccy i Maciejowscy. Sam prymas Michał Radziejowski był umysłu płytkiego, ograniczony i niesłychanie ambitny. Wielki znawca ludzi Morsztyn mówił o nim trafnie, gdy myślał o kapeluszu kardynalskim i starał się o niego:

— Wiem, że ma kapelusz w głowie, ale niewiem, czy będzie miał głowę w kapeluszu!

prawą rękę. Król, litując się nad mękami biednego człowieka, wydał szybko rozkaz:

— Zetnijcie mu czemprędzej głowę i wrzućcie całego do ognia, niech tak długo nie cierpi!

Tak spełniony został w Polsce po raz pierwszy haniebny obrząd hiszpańskiego a u t o d a f é,[1]) którym przewrotni ludzie wyprawiali Bogu krwawą ofiarę, starając się takim fanatycznym czynem przebłagać własne grzechy.[2])

W tym czasie cesarz Leopold I zagrożony w posiadaniu Węgier przez Turcyę, która się wzmocniła, zwrócił się znów do Jana III i ofiarował królewiczowi Jakóbowi rękę potulnej księżniczki Jadwigi Najburskiej,[3]) siostry owego Filipa, męża Radziwiłłownej a zarazem i cesarzowej, i obiecał 5000 posiłków na zdobycie Mołdawii i Wołoszczyzny. Po zaciętej walce stronnictw na sejmie w r. 1690 odnowione zostało przymierze polsko-austryackie i ułożona nowa wspólna przeciwko Turkom wyprawa.

Lecz i tym razem tylko wojska cesarskie odniosły świetne zwycięstwo pod Salankemen, a król Jan III, przedsięwziąwszy drugą wyprawę na Mołdawię, znów nie doczekał się posiłków cesarskich, ucierpiał wiele od nadzwyczajnych słot i braku żywności i powrócił, nic niezdziaławszy (w sierpniu 1691 r.)

To była ostatnia wyprawa bohaterskiego króla przeciwko Turkom. Później wojska polskie napadały tylko Turków koło Kamieńca, wstrzymywały im dowóz żywności i ucierały się z Tatarami, którzy często grasowali po Rusi Czerwonej.[4])

---

[1]) A u t o d a f é, z hiszp. (po łać.: actus fidei — akt wiary), było to w Hiszpanii i Portugalii uroczyste palenie żywcem kacerzy na stosie. Okrutny ten obrzęd, odbywający się wśród ścisku niby pobożnych tłumów, uświetniali zwykle swą obecnością król i najznakomitsi dostojnicy państwa.

[2]) J. Szujski, Dzieje Polski.

[3]) Ślub królewicza Jakóba (ur. 1667 w Paryżu) z Elżbietą Amalią (według Szujskiego: Jadwigą) ks. Najburską odbył się w lutym r. 1691.

[4]) Król Jan, poniosłszy tyle ofiar dla sprzymierzonych, nie poparty przez nich należycie, nie dożył końca tureckiej wojny i nie doczekał się zwrotu Kamieńca. Niepotrzebną więc i wielce szkodliwą dla Polski była ta kilkunastoletnia z cesarstwem liga, i do trzymania się jej nie zmuszała

Smucił się naród temi klęskami, a strapiona szlachta mówiła między sobą:

— Co to jest, żeby tak wielki wojownik, jak nasz król, tak teraz te bitwy przegrywał?!

— Nie dziwcie się waszmoście, że Bóg przestał mu pomagać, — odpowiadał starszy pan brat szlachcic — bo podejmował wojnę nie dla obrony świętej wiary, ani dla Polski, jeno dla własnego zysku!

— Ha, cóż chcecie? — wtrącił ktoś, broniąc króla — bogatyć on na szlachcica, ale ubogi na króla, więc cóż dziwnego, że chce zbogacić swoje dzieci?

— Żeby jeno nie ta hołyszka francuzica, co go najbardziej do wojen pobudza!... — ozwał się nagle jakiś głos oburzenia.

— Oj ona, ona, — zawołała teraz prawie chórem szlachta — jak owa chciwa Włoszka Bona chce zebrać wielkie skarby, chce wyjechać z nimi gdzie za morze i żyć potem z tego, co u nas zrabowała!

— A cóż to ona takiego robi, cóż to ona rabuje?! — zawołał jakiś zwolennik francuski.

— Co?! — krzyknął znawca stosunków dworskich — ona, jak prawdziwy szatan, kusi króla do złego, ona zatruwa mu życie, piekło w domu czyni, ona za pieniądze sprzedaje urzędy, psuje bardziej jeszcze już popsutych panów, ona okrada własne dzieci, występuje przeciw synowi i synowej, ona zaklina nas, byśmy Jakóba nie obrali następcą... ona... matka, do wszystkiego zdolna!

A na to stary szlachcic rzekł surowo:

— Mylisz się waszmość, król winien, że jej słucha! Mężczyzna powinien mieć własny rozum, powinien rządzić się poczci-

---

wcale króla sławna obrona Wiednia. Dokonawszy bohaterskiej obrony stolicy Austryi z przekonaniem, że broni Krakowa i Polski, mógł król Jan — spostrzegłszy zwłaszcza tak wielką niewdzięczność Niemców — powrócić zaraz do domu, bronić własnego kraju. Turcya, narażona na dalszą wojnę z Austryą, byłaby łatwo zwróciła Polsce Podole i Kamieniec, a król niebyłby poniósł później tyle strat.

wością, a nie ulegać złej kobiecie, choćby ona była siostrą lub żoną najukochańszą!

Ostatnie lata panowania króla Jana III były niezwykle smutne. Kraj zawichrzały głośne kłótnie wszechwładnych teraz na Litwie Sapiehów z biskupem wileńskim Brzostowskim[1]), a życie domowe króla napełniały coraz więcej gorszące niesnaski rodzinne między królową a królewiczem Jakóbem. Trapiony chorobą i strasznemi przeczuciami dogorywał bohater z pod Chocima i Wiednia w ulubionym swym Wilanowie. Przykre wspomnienia o niespełnionych marzeniach i myśli o smutnej przyszłości przesuwały się po jego skołatanej głowie:

— Nie pozwolił mi naród dokonać wielkich czynów... Rzeczpospolita nie oparła się o brzegi Dunaju... Czarna przyszłość dla Polski, dla mnie, dla mej rodziny... Czyliż nikt nie pomści śmierci mojej?!...

Gdy biskup płocki Załuski na prośbę królowej przybył do króla Jana, by go skłonić do napisania testamentu i pokrzepiał mu ducha, odrzekł król:

— Dajmy temu pokój, powiedz mi raczej, czem zajmujesz się w rezydencyi twojej, w Pułtusku?

— Mam krewnych, zajmuję się spisaniem inwentarza mego dobytku i testamentem!

Na to zaśmiał się wielkim śmiechem król Jan i mówił z goryczą:

— Ty, mądry biskupie, testament piszesz?! Co ci po testamencie? Czy myślisz, że potomność, w której grzech, złość

---

[1]) Sapiehowie opanowali swymi wpływami całą Litwę i występowali coraz butniej i zuchwalej, działając w porozumieniu z cesarzem i elektorem brandenburskim. Kazimierz Sapieha, hetman wielki lit., nienawidzący biskupa wileńskiego Brzostowskiego, pustoszył dobra kościelne i łupił kościoły, a zaskarżony przed sąd sejmowy zerwał sejm w r. 1693 a także w r. 1695. Biskup Brzostowski rzucił na niego klątwę, ale kardynał Radziejowski zniósł ją. Pośród ciągle niezadowolonych i zuchwałych Sapiehów i ich stronników nie przestawało krążyć głośno wyrażane pragnienie:

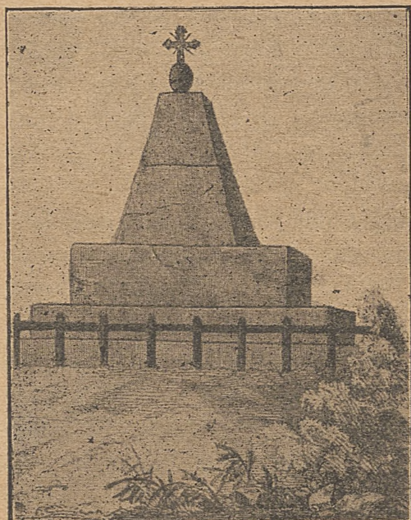
— Trzeba detronizować króla!

i zdrada tak wybujały, będzie się do rozkazów twoich stósować po twojej śmierci, skoro cię za życia słuchać nie chciała?

Dnia 17 sierpnia 1696 r. w dzień św. Trójcy, w rocznicę swej koronacyi, tknięty atakami apoplektycznymi, zakończył król Jan III życie o godz. 8-mej wieczorem, przeżywszy lat 67 a panowania lat 22.

Nawet śmierć ubóstwiającego ją męża nie opamiętała, nie powstrzymała ohydnej chciwości, samolubnej cudzoziemki, Maryi Kazimiery.

— Nie wydam królewskiej korony, — wołała bezwstydnie — by ubrać nieboszczyka, bo ją zedrze zaraz z głowy trupowi królewicz Jakób!



Pomnik pod Hodowem.[1])

Cierpiąc nad tem strasznie koniuszy Matczyński, najwierniejszy przyjaciel i druh wojenny nieboszczyka, włożył na jego głowę hełm rycerski, a patrząc w zmienione strasznie oblicze króla i przerywając modlitwę, rzekł smutnie:

[1]) Pod koniec panowania Jana III, na początku czerwca 1694 r., napadło 70 tysięcy Tatarów na Ruś Czerwoną, paląc włości, wycinając w pień mężów, zabierając w jassyr niewiasty i dziatwę. Dzikim zagonom ordy ośmielił się stawić czoło Jakób Zahorowski we własnej wsi Hodowie, w pobliżu Złoczowa, w dzikiej i górzystej okolicy położonej. Tam okopawszy się, mając tylko około 600 towarzystwa i nieco włościan, przez trzy dni z wielkiem męztwem odpierał wściekłe szturmy Tatarów — i spowodował ich do odwrotu. W ostatnim dniu ugodzony strzałą tatarską poległ śmiercią bohaterską. Na pamiątkę jego tak świętych czynów wzniósł mu król Jan w tem miejscu pomnik.

— Nieszczęsny królu, oto szczytny symbol[1]) twej chwały, zasługi i wielkości!

Pozostawił król Jan III trzech synów: Jakóba, Aleksandra i Konstantego i córkę Teresę Kunegundę, wydaną za elektora bawarskiego Maksymiliana II Emanuela.[2])

Król Jan III tak z powierzchowności jak i z usposobienia, charakteru i działania swego jest najdoskonalszym, wyrazistym typem[3]) szlachcica Polaka ze wszystkiemi jego cnotami i wadami. Natura orla i zapalna do czynów szlachetnych i szczytnych ma duszę miękką i słabą, gotową łatwo zniechęcić się i upaść. Gorączka w sali sejmowej, dobywający szabli, by poskromić zuchwałego mówcę, płacze serdecznie, gdy mu kto życzliwy a czuły serce poruszy. Straszny pogromca Turków rozrzewnia się na łonie ukochanej rodziny, szczerze raduje się pierwszymi kwiatami wiosny, śpiewem ptasząt, z zamiłowaniem, własną ręką sadzi drzewka, aleje kasztanowe, orzechowe, lipowe i topolowe, by w późniejszych latach w ich cieniu używać przechadzki. Ten wiejski szlachcic, brat Sobek, z wielkim smakiem oddaje się nauce i literaturze, rozprawia z teologami i filozofami, a w namiocie obozowym czyta z zajęciem najnowsze dzieła francuskie.

Dwa wielkie czyny są wybitne w dziejach króla Jana III. Zelektryzował on upadający naród świętym zapałem do walki i zadał śmiertelny cios tureckiej potędze, a stając się wielkim bohaterem Polski i Chrześcijaństwa, oświecił blaskiem sławy i swój naród, który wraz z nim zajaśniał dzielnością i bohaterstwem, by wkrótce popaść w stan dawny.

---

[1]) Symbol, z greck., znak, godło, wyobrażenie zmysłowe jakiegoś pojęcia.

[2]) Dzieci te pieszczotliwie nazywa król Jan w listach do żony: Jakóba — Fanfanikiem, Aleksandra, ulubieńca matki i ojca — Minionkiem, Konstantego — Filoneczkiem, Teresę Kunegundę — Purpurienką, albo Pupusienką. Marya Kazimiera przeżyła męża o lat 20, z synów żaden po ojcu nie wstąpił na tron królewski.

[3]) Typ, z łać., kształt główny, znamię, cecha, przedstawiciel rodzaju lub gatunku.

Bezkrólewie po śmierci Jana III było jednem z najopłaszych. Czas ten wypełniały gorszące spory w rodzinie królewskiej, konfederacye wojskowe i zatargł między szlachtą a rodziną Sapiehów na Litwie. Przy zabiegach kandydatów na tron, szerzyło się na wielkie rozmiary haniebne przekupstwo. Najpoważniejszą była kandydatura królewicza Jakóba, którego popierała Austrya i księcia Ludwika de Conti, przedstawianego przez Francyę. Później dopiero wystąpił jako kandydat elektor saski Fryderyk August, który, będąc protestantem, przeszedł w tym celu na katolicyzm i wycisnąwszy wielkie sumy na swym narodzie, użył ich w sprawie wyboru swego na polskiego króla.

Wśród podupadającej oświaty i dobrego smaku niewiele w piśmiennictwie jest do zapisania imion sławnych mężów. Raczej cudzoziemcy, Niemcy i Francuzi zajmują się rzeczami polskiemi, opisują sławę i wielkość bohatera Wiednia, króla Jana III. Uczeni ludzie przebywają w Gdańsku i Prusiech, jak sławny astronom Jan Hevelius, który odkrył nową konstellacyę[1]) gwiazd i nazwał ją „tarczą Jana Sobieskiego“. Na chlubną wzmiankę w piśmiennictwie polskiem zasługują tylko dwa imiona: poety i historyka Wespazyana Kochowskiego († 1698), który towarzyszył królowi w wyprawie wiedeńskiej i takową opisał[2]), tudzież Wacława Potockiego († ok. 1693)

---

[1]) Konstellacya, z łać., grupa gwiazd, składająca pewną figurę i mająca swą nazwę.

[2]) W Kochowskim znajdują się prawdziwe perły poezyi, a język jego zda się chrzęszczeć mieczem i zbroją. W »epigramatach« przedstawia różnobarwne życie spółczesnych, ich obyczaje i wady. Oto wyjątek:

»Bóg słowem: stań się! stworzył świat ten, aleć i my
Też słowem: niepozwalam! Polskę rozwalimy!
...Wieleć my mamy swobód w tej naszej koronie,
Cóż, gdy się nie staramy i nie dbamy o nie,
Przeważają prywatnych pożytków chciwości,
Bardziej dbają o włości, niźli o wolności,
Słobody nie swobody głowę im mozolą,
Niż złotą wolność bardziej samo złoto wolą«.

autora znakomitego poematu bohaterskiego p. t. Wojna Chocimska, ostatniego poety szlacheckiego dawnej Rzeczypospolitej[1]).

[1]) Humorystyczny a jędrny ton jego poezyi poznać można z następującego wiersza, skreślonego na dzień imienia króla:

»Z pełną czaszą, panie mój, stawię się do Waszej
Królewskiej Mości, sługa, poddany, podczaszy.
Pytasz z kąd'em? — Z Potoka, wątpić o tem szkoda,
Że w tej czaszy nie może nic być, tylko woda!...
Jan jest, Jan imię twoje, wielkiej imię mocy!...
...Oto król, który włada świata potentaty!
Niech się Turczyn odyma pod niebieskie strychy,
Póki tu naszych grzechów, póty jego pychy!
Nie długo pod herbownym, Ojczyzno, puklerzem,
Którego dziś święcimy imię, się rozszerzym.
Zdarzy to miłosierny Bóg, że z naszym Janem,
Przebywszy morze czarne, staniem nad Jordanem:
I będzie tam raz drugi słowiańskie narody
Chrzcił, jak je chrzcił w Dniestrze, we krwi zamiast wody»!

Tablica genealogiczna Sobieskich.

Stanisław Żółkiewski, hetman i kanclerz wielki koronny † 1620.

Zofia za Janem Daniłłowiczem, wojew. rusk.

Stanisław Daniłłowicz † 1640.

Teofila, żona Jakóba Sobieskiego, kasztelana krakowskiego † 1640.

Marek Sobieski poległ w bitwie pod Batohem, 1652.

Król Jan III † 1696.

Jakób † 1737.

Aleksander † 1714.

Konstanty † 1726.

Teresa Kunegunda, druga żona Maksym. Emanuela, elektora bawarsk. i kandydata do korony hiszpańskiej.

Klementyna, żona Jakóba Stuarta, kandydata do tronu angielsk.

4. Okres królów z domu Sasów 1696—1763.

I

August II panował (1697—1733) do bitwy pod Półtawą 1697—1709.

Kandydaci do tronu. Intrygi i przekupstwa. Cudzoziemcy o Polsce. Sejm konwokacyjny (1696). Ks. Conti. Wybór Fryderyka Augusta. Radość Polaków. Zdania o Auguście. Jego charakter i dążności. Pokój w Karłowicach. Kamieniec. Turcya a Polska. Zjazd Augusta II z Piotrem W. (1699). Patkul. Fryderyk IV, król duński. Wojna północna w Polsce (1700—1721). Rozruchy na Litwie. Bitwa pod Olkienikami (1700). Fryderyk, elektor brandenburski, królem pruskim (1701). Oburzenie w Polsce. Sejm w maju. Bohaterski Karol XII. Król duński. Pokój w Travendal. Bitwa pod Narwą. Klęska Sasów pod Rygą. Karol XII ogłasza złożenie z tronu Augusta II. Karol XII a Polacy. Plan rozbioru Polski. Bunty na Ukrainie. Rzeź hajdamacka (1702). Bitwa pod Berdyczowem. Zwycięstwo Karola pod Kliszowem (1702). Karol XII w Krakowie. Klęska Sasów pod Pułtuskiem (1703). Zdobycie Torunia. Konfederacya Wielkopolan. Detronizacya Augusta II (1704). Konfederacya sandomierska. Sobiescy uwięzieni przez Augusta. Plan Patkula podziału Polski. Traktat Augusta z Piotrem W. (1704). Zjazd elekcyjny. **Stanisław Leszczyński królem Polski (1704).** Oburzenie w kraju. Grasowanie obcych wojsk po Polsce. Mordy i pożogi. Nieudolność Augusta. Karol XII we Lwowie. Ściga Augusta. Koronacya Leszczyńskiego. Korzystny dla Polski traktat (1705). Karol XII w Saksonii. Pokój w Altranstadzie (1706). Leszczyń-

ski uznany. Piotr W. w Polsce. Sejm w Lublinie (1707). Karol XII do Rosyi. Mazepa. Karol XII Ukrainę. Bitwa pod Hołowczynem (1708). Baturyn. Bitwa pod Półtawą (1709). Jej znaczenie. Los Szwecyi i Polski. Potęga Rosyi.

Roiło się od chciwych korony polskiej kandydatów cudzoziemskich i swoich[1]). Wśród wysilających ich zabiegów, intryg i niesłychanych przekupstw na dworach królowej i możnych panów krążyły między obcymi kandydatami głośne zdania o tej wielkiej i sławnej jeszcze Polsce:

— Co tam, — mówili — że Polska wewnętrznie podupadła, ale to przecież państwo ogromne, mogące łatwo się rozwinąć, bo ma do tego wszelkie warunki, gdy się tylko w niem porządek zaprowadzi!

— O naturalnie, — przyświadczali im życzliwi — Polska to potęga, która groźną była i będzie dla sąsiadów, która rozstrzygać jeszcze będzie sprawy wschodniej Europy!

A pomiędzy swoimi niejeden zarozumiały, bogaty panek polski podnosił się dumnie myślał i szeptał:

— Czym to nie wielki?.. Mógł być królem Wiśniowiecki, mógł Sobieski, więc czemużbym to ja być nie mógł?!...

Wśród powszechnego zamętu zebrał się sejm konwokacyjny (29 sierpnia 1696), który jednak po raz pierwszy w dziejach został zerwany.[2]) Na sejmie elekcyjnym (od 15 maja 1697 r.) miał znaczną przewagę głosów książe francuski Conti.

---

[1]) Kandydatami do tronu polskiego byli: książęta francuscy, Henryk Condé i Ludwik Conti, ks. Ludwik Badeński, popierany przez elektora brandenburskiego, książęta Najburski, Lotaryński (syn Eleonory) i Jakób Sobieski, popierani przez cesarza, elektor saski Fryderyk August, a nawet bratanek papieża Innocentego XI, wyszydzony przez szlachtę Don Livio Odeschalchi.

[2]) Sejm ten, pełen zamieszania, niesłychanych sprzeczek, krzyków i starć, to o wybór marszałka, to o królową, która na czas wyboru nie chciała opuścić Warszawy, zerwany został przez protestacye Potulickiego, posła bracławskiego i Horodyskiego, posła czerniechowskiego, który wyszedł z izby i odszukać go nie można było.

Stronnicy elektora saskiego Fryderyka Augusta, choć nie bardzo liczni, potrafili jednak w przeciągu jednej nocy (z 26 na 27 czerwca) pozyskać upadające stronnictwo królewicza Jakóba a także posłów Austryi, Brandenburgii i Rosyi. I chociaż prymas Michał Radziejowski ogłosił królem Kontego, stronnictwo saskie przez biskupa kujawskiego Dąbskiego obwołało królem Fryderyka Augusta. Ten też stał już z gotowem wojskiem i, mając niedaleko, wkroczył zaraz do Polski. Dnia 27 lipca (1697) zaprzysiągł pakta konwenta w granicznej wsi Piekarach, a w pierwszych dniach sierpnia wpuszczony został do Krakowa, gdzie dopiero 15 września otrzymał koronę z rąk biskupa Dąbskiego. Było też już zapóźno, gdy przybył ks. Konti z okrętami do Gdańska (25 września 1697 r.), więc słabo poparty przez swe stronnictwo w Polsce, nie chcąc rozpoczynać wojny domowej, odpłynął z powrotem do Francyi (7 listop.). Stronnicy jego zaś, ujęci łaskami i darami przez Augusta II, uznali go też królem.

Wybrany więc został królem polskim elektor saski Fryderyk August, który ostatni ze swą kandydaturą wystąpił, gdyż wtedy już fundusze innych kandydatów się wyczerpały, on zaś obficie sypnął groszem, a jeszcze obficiej obietnicami.[1])

Szlachta, która obrała Augusta, cieszyła się bardzo z nowo obranego króla i wołała zachwycona:

---

[1]) — Chwała Bogu, że przecież nie wybrano tego niegodziwego syna mego Jakóba! — mogła teraz powiedzieć niedobra matka, królowa Marya Kazimira. A gdyby ją kto był zapytał:

— Czemuż to, Miłościwa Pani?! Wszak dotąd w Polsce syn po ojcu wstępował na tron! — to odrzekłaby szczerze:

— Co mi tam o to, dla mnie pieniądz najważniejszy, a że mi tyle sum, ile ja chciałam, dać nie chciał, więc nie jest królem!

Cóż za straszny przykład w dziejach naszych, ta chciwa, zimna, królowa, co z głowy nieboszczyka zdzierała koronę królewską, co trupem męża zdobywała zamek królewski, obsadzony wojskiem przez syna, i ten syn podobnie jak matka tak chciwy grosza!

Jakże ta biedna Polska nie miała się chylić do upadku, gdy wśród rządzących nią rozszerzało się to cudzoziemskie zepsucie, ta szalona chciwość, obce do niedawna polskiemu plemieniu, zagłuszając wszelkie szlachetniejsze uczucia!

— Oto mamy nowego króla Augusta! Człowiek młody, dzielny, okazały, sławny w całym świecie ze swej nadzwyczajnej siły, męstwa i dobrego gospodarstwa w Saksonii!

— O i u nas będzie on dobrze gospodarował a od Turcyi zaraz odbierze Podole i Kamieniec!

A na to odzywali się półgłosem cudzoziemcy, znający Sasa!

— Oj łatwowierni Polacy, będziecie wy mieć króla niezrównanego przy kielichu i romansach, rozrzutnego i lekkomyślnego do ostatecznych granic, bez żadnych zasad w życiu, szarlatana bez sumienia, despotycznego i cynicznego samoluba![1])

Bo też w rzeczywistości król August II Mocny, — tak zwany dla olbrzymiej siły fizycznej — był człowiekiem samolubnym, dla swoich osobistych widoków gotowym poświęcić dobro swych krajów i narodów. Życie i rządy jego to nieustanne małpowanie francuskiego półbożka, króla Ludwika XIV, to życie niemoralne, to panowanie zmieniających się, uwielbianych powszechnie kochanek królewskich.[1]) Za wzorem Ludwika XIV układał on wielkie plany powiększenia swej potęgi i wprowadzenia w krajach jemu podległych rządów absolutnych. Przy niesumienności, przy braku zdolności do rządów miał on też przyprowadzić do wielkiego upadku tak Saksonię jako i Polskę.[2])

---

[1]) Był August II synem Jana Jerzego późniejszego (od r. 1694) elektora saskiego, który brał udział w wyprawie wiedeńskiej (1683). Dwudziestosiedmioletni, pięknéj powierzchowności i olbrzymiej siły i odwagi mężczyzna był rozpustnikiem, ambitnym i zuchwałym, hulaką i rozrzutnikiem. Wprowadził go do Polski Jan Przebendowski, kasztelan chełmiński, wielki szalbierz, który brał spółcześnie pieniądze od Francyi, królewicza Jakóba i Ludwika badeńskiego, i zyskał przydomek Judasza.

[2]) Podług współczesnego pisemka ulotnego polityka Augusta była następująca: 1. wszystko obiecywać, nic nie robić, 2. wyznaczyć komisye dla oszukiwania skarżących się, 3. unikać sejmów, a dla zabawki zwoływać rady senatu, 4. cudzoziemskie wojsko utrzymywać w kraju dla uciskania szlachty. 5. odbierać powoli potężniejszym rodzinom powagę i znaczenie, 6. wypłacać wojsko rabunkami ziem polskich.

Po odbytej w Krakowie radzie senatu ruszył król August II do Warszawy (15-go grudnia 1697). |Droga ta trwała cały miesiąc, gdyż szlachta, ujęta wspaniałością postawy, pięknością i gładkością obejścia młodego króla, przyjmowała go uroczystymi festynami[1]) i powitalnemi oracyami.

— Jakiż łaskawy, jakiż popularny ten nowy nasz, miły król! — zachwycały się nawet poważnione między sobą rodziny, jak Sapiehowie i Ogińscy. Tymczasem, z drugiej strony, szlachta niezadowolona z wojsk saskich grasujących po kraju, zebrawszy się w Łowiczu utworzyła rokosz, i wołała z oburzeniem:

— Wojsko saskie rabuje nasze dobra, dopuszcza się gwałtów, wyrządza nam obelgi; żądajmy wynagrodzenia krzywd naszych, wypędźmy Sasów z kraju!

Gdy jednak układny August II zgodził się na warunki rokoszan, uznany został przez nich królem (21 maja 1698 r.).

Pomimo wymienionych wad króla, jemu przecież było dane zebrać owoce krwawych zapasów króla Jana III i zakończyć szczęśliwie turecką wojnę. Potęga ottomańska została nareszcie złamana przez zwycięstwa polskie a także austryackie, i Turcy pobici pod Zentą[2]) przez księcia Eugeniusza Sabaudzkiego[3]) (1697) zgodzili się na rokowania pokojowe, które za pośrednictwem Anglii i Holandyi, wśród ciągłego sprzeciwiania się Francyi, zaczęto prowadzić w Karłowicach.[4]) Dla tych rokowań wyjechał tam z polskiej strony Stanisław Małachowski wojewoda poznański.[5]) Ażeby zaś Turków prędzej skłonić do zawarcia po-

---

[1]) Festyn, z łać. uroczystość, bankiet, biesiada, uczta.

[2]) Zenta albo Szenta, miasto w Węgrzech, na prawym brzegu Cisy.

[3]) Eugeniusz Franciszek, książę Sabaudzki, znany w całej Europie pod nazwą księcia Eugeniusza, najznakomitszy wódz i biegły polityk, ur. 1663 † 1736.

[4]) Karłowice, Karlowce, Karlowitz, osada w serbsko-banackiem pograniczu wojskowem, na prawym brzegu Dunaju.

[5]) Oryginalnem było rozpoczęcie tych rokowań. Gdy bowiem w osobnych namiotach zgromadziło się kilkunastu posłów różnych państw [Anglii,

koju, wojska polskie i saskie wyruszyły na Ruś z zamiarem rozpoczęcia znów wojny tureckiej. Wprawdzie poważne plany nie trzymały się długo głowy hulaszczego króla Augusta i, przybywszy już nawet z wojskiem do Lwowa (16 sierpnia 1698), mówił lekkomyślnie:

— Ja miałbym naprawdę wojnę prowadzić z Turcyą? Nie myślę o tem, wolę hulać i romansować, a Sasi z Polakami niech się tam kłócą i za łby wodzą!

To też kilkomiesięczna wyprawa na Turków (w lecie 1698 r.) była raczej wojną w obozie, niż za obozem. A gdy pod Podhajcami odniósł świetne zwycięstwo hetman polny koronny Feliks Potocki (8 września), któremu wielce zazdrościli Sasi, a potem był zamiar oblegania Kamieńca, przeszkodziły temu zaburzenia, jakie powstały między wojskiem saskiem a polskiem. Na szczęście zawarty został wkrótce w Karłowicach[1]) trwały pokój z Turcyą, w którym Austrya otrzymała Siedmiogród i Węgry aż po Sawę z wyjątkiem Banatu; Rosya — Azow; Polska zaś odebrała zajęte przez Turków Ukrainę i Podole wraz z Kamieńcem.[2])

Odtąd też miały ustać najazdy Tatarów i Polska przestała płacić

Holandyi. Francyi, Austryi (trzech), Wenecyi, Polski, Rosyi, Turcyi (dwóch)], powstały kłótnie o ceremoniał co do pierwszeństwa posłów przy wchodzeniu na salę konferencyjną. Wtedy tłomacz turecki Maurocordato podał swój pomysł:

— Urządzić salę konferencyjną z taką ilością drzwi, ilu jest posłów państw!

Pomysł został przyjęty, i wnet do tak urządzonej sali, na dany znak, jakby w teatrze, wchodzili na raz wszystkiemi drzwiami posłowie mocarstw.

[1]) Dnia 18 grudnia 1698 r. zgodziła się Turcya na oddanie Kamieńca, Podola i Ukrainy, w zamian za miejscowości zajęte przez Polaków w Mołdawii; dnia 26 stycznia 1699 podpisany został pokój karłowicki.

[2]) Warunki wieczystego pokoju Turcyi z Polską w Karłowicach są następujące: 1. Polacy zwrócą miasta mołdawskie; 2. Kamieniec zostanie opróżniony w terminie do 15 maja 1699 r.; 3. Tatarzy zaprzestaną najazdów; 4. zniesienie daniny tatarskiej; 5. wydalenie Tatarów budziackich z ich siedzib na Wołoszczyznie; 6. zakony i księża katoliccy w krajach tureckich będą mieć wolność nabożeństwa; 7. zabezpieczony zostaje wolny handel, i 8. dobre sąsiedztwo ze strony Mołdawii.

im daninę. Ale jeszcze raz dopuścili się Tatarzy bezkarnie spustoszenia Rusi Czerwonej, Turkom zaś niesporo przychodziło oddawać Kamieniec, który posiadali od lat 27 i zwlekali z tem pod różnymi pozorami do dnia 22 września 1699 r.[1]) Dzień ten, to prawdziwe święto dla biednych ludzi, którzy płakali z radości, wznosili modły, witali się, ściskali i całowali ze swoimi braćmi, z którymi tak długo byli rozłączeni, a ponad nimi brzmiały donośnie a wesoło milczące od dawna dzwony kościołów.

— Oto pozrzucane już — wołali ucieszeni — tureckie miesiące (półksiężyce) z naszych świątyń przemienionych w meczety, oto wnoszą się już na nowo godła naszej wiary, tak miłe sercu naszemu krzyże Zbawiciela!

Widząc, co się dzieje, Kachryman basza, dotychczasowy komendant miasta, wpadł w taki gniew i żal, że zapłakał serdecznie i zawołał do wstępujących Polaków:

— O rycerze Lechistanu, wolałbym, abyście po moim trupie wchodzili do Kamieńca![2])

Odtąd ustały wojny między Polską a Turcyą, i zakończyło się posłannictwo Polski jako obronicielki chrześcijaństwa od Tur-

---

[1]) Stanowczo na szczęśliwe ukończenie tego traktatu miał wpłynąć hetman Stanisław Jabłonowski. Użył on do tego dawnego przyjaciela Polski, chana Tatarów, Selim Gereja, który miał wielki wpływ na dworze sułtańskim i któremu przesłał z własnej kieszeni 20,000 dukatów. Gdy przy tej sposobności syn hetmana, Jan Stanisław, wojewoda ruski, zwracał uwagę, mówiąc ze zdziwieniem:

— Co robisz, ojcze, nasze fundusze rodzinne są już tak szczupłe! — zawołał stary hetman z zapałem:

— Synu mój, na taką ojczyzny potrzebę, nie wahałbym się nawet ciebie zastawić!...

[2]) Chęć zemsty, nawet z własną zgubą, zagrała w pogańskiem sercu baszy. Gdy oddawał twierdzę Kamieńca, a odbierał ją w imieniu króla polskiego generał artyleryi koronnej, Marcin Kącki, wprowadził go basza do lochów, gdzie był proch, bomby i granaty, i nieznacznie rzucił zapalony knot siarczysty na beczkę prochu. Za chwilę byłoby całe miasto wyleciało w powietrze, pogrążające w swych ruinach tysiące ludzi. Ale przytomny Kącki porwał szybko palący się knot i dopóty trzymał go na dłoni, dopóki całkiem nie zgorzał. Zawstydzony Turek patrzał z podziwem na bo-



Król August II, według portretu galeryi Willanowskiej.
(Str. 356 przypisek.)

ków. Zmieniają się też całkiem stosunki obu państw do siebie. Sąsiadując ze sobą, osłabione i tak jedno jak drugie zagrożone od coraz bardziej wzrastającej potęgi Rosyi,[1]) poczuły teraz serdeczną ku sobie przyjaźń i poczęły łączyć się ku wspólnej obronie.

Król August II zaczął powoli zaprowadzać porządki w kraju, i sejmy odbywały się już spokojniej, a wszyscy radzi byli z tego spokoju i ciszy. Jeszcze w czasie tureckiej wojny zjechał się był August II w Rawie Ruskiej[2]) z cesarzem rosyjskim Piotrem Wielkim,[3]) wracającym ze swej sławnej podróży po Europie, gdzie

---

haterskiego rycerza, któremu na dłoni kipiała paląca się siarka, a on, chociaż straszny ból cierpiał, ani brwi nawet nie zmarszczył.

Chcąc miasto ocalić, nie mógł inaczej uczynić, bo gdyby był knot na ziemię rzucił, aby go zadeptać, byłby się zaraz zajął proch, którego było wszędzie pełno rozsypanego.

[1]) Miejsce groźnej potęgi tureckiej zajmował teraz carat rosyjski, podniesiony przez Piotra Wielkiego. A więc niebezpieczeństwo od południowej strony przesuwało się na północne granice Polski, która powinna była teraz postępować ze szczególniejszą ostrożnością z potężnym sąsiadem. Tego jednak nie rozumiał ani August II, ani jego doradzcy, lecz rzucili lekkomyślnie siebie i Polskę w objęcia Rosyi, która nie mogła mieć innego celu, jak tylko złamać i zawojować Rzeczpospolitę.

[2]) Rawa Ruska na Czerwonej Rusi, na zachód od Bełza.

[3]) Piotr I Wielki, cesarz rosyjski, syn cara Aleksego Michajłowicza, ur. 1672, † 1725. W 17 r. życia wstąpił na tron, a wspierany mądremi radami nauczyciela Leforta, rodem z Genewy i Szkota Gordona, założył sobie za główny cel przekształcić państwo we wszystkich jego częściach, a przedewszystkiem urządzić wojsko na wzór europejski i zaprowadzić flotę, do czego z zagranicy sprowadzał najzdolniejszych ludzi. Sławną jest jego podróż po Europie (1698), w której znaczną część czasu przepędził w Saardam w Holandyi, gdzie jako prosty robotnik wyuczył się budowania okrętów. Niezmordowany w pracy, wydawał różne postanowienia w celu zreformowania swych poddanych na sposób europejski. Rozszerzył handel na morzu Kaspijskiem, założył Petersburg, stolicę nad Newą i postawił Rosyę na szczycie potęgi. Senat ogłosił go (1721) imperatorem (z łac. cesarz) wszech Rosyi, a wszystkie mocarstwa uznały tę jego godność.

się poznali i zaprzyjaźnili, co było rzeczą bardzo dziwną, gdyż królowie polscy zawsze żyli w nieprzyjaźni z carami rosyjskimi.

— Królu Auguście, — mówił Piotr — widziałem w Europie wielkie floty i okręty różnych państw. I ja chcę też pływać po Bałtyckiem morzu a nie mam jego brzegów, które posiadają Szwedzi. Więc wydajmy wspólnie wojnę królowi szwedzkiemu, który jeszcze jest chłopcem, pobijemy go i ty zyskasz Inflanty, a ja porty bałtyckie!

I car Piotr pomimo, że dopiero co przed trzema dniami odnowił przymierze ze Szwecyą, zawarł teraz (11 listop. 1699) z Augustem traktat zaczepno odporny przeciwko Szwecyi. Układy te toczyły się w największej tajemnicy, naturalnie bez wiedzy i woli stanów Rzeczypospolitej, a głównym pośrednikiem i pomocnikiem w nich był zręczny wychodźca inflancki Jan Reinhold Patkul. Do przymierza wciągnięto także dawnego współzawodnika Szwecyi, króla duńskiego Fryderyka IV i wszystkie trzy sprzymierzone państwa rozpoczęły działania zaczepne przeciwko młodziutkiemu królowi szwedzkiemu Karolowi XII,[1]) którego, jak się zdawało, łatwo było pokonać. I tak wojska saskie, zatrzymane na Litwie pod pretekstem[2]) rozruchów[3]) wkroczyły do Inflant

---

[1]) Karol XII, syn Karola XI, król szwedzki, ur. 1682 r., uważany był za idyotę (niedołężny umysł) lub waryata, bawiącego się tylko ćwiczeniami ciała i polowaniem na niedźwiedzie. Był to jednak śpiący olbrzym, którego zbudzono niebacznie z uśpienia, wywołując krwawą wojnę północną. Awanturniczy młodzieniec (18 lat), Karol XII, umiał żyć dla jednej tylko myśli, dla chwały wojennej i wszystko dla niej poświęcić. Skromny w jedzeniu i piciu, nie dostępny dla tkliwego uczucia miłości, najgorszy polityk i król. Był to wojenny geniusz (umysł najwyższych zdolności), zapalczywy wódz o władzy do najwyższego stopnia nieograniczonej (absolutnej), umiejący w tryumfującem wojsku utrzywać surową karność, a ze zwyciężonymi obchodzić się szlachetnie.

[2]) Pretekst, z łać. pozór.

[3]) August II po ukończeniu wojny tureckiej powinien był swoje wojska saskie rozpuścić lub wycofać z kraju; pozostawione niby to na wojnę szwedzką, mogły mu teraz posłużyć do zdobycia władzy absolutnej w kraju.

i urządziły napad na Rygę, który jednak zakończył się niepomyślnie (w sierpniu 1700 r.) Duńczycy weszli do Szlezwigu a Rosyanie do Ingryi (1700 r.)[1])

Tak więc rozpoczęła się wojna północna w Polsce (1700—1721).

Tymczasem na Litwie wybuchła między Sapiehami a tamtejszą szlachtą wojna domowa, zakończona morderczą bitwą pod Olkienikami,[2]) w której Sapiehowie pokonani zostali (18 listop. 1700 r.). Elektor brandenburski Fryderyk, który już przedtem najechał był nagle Elbląg i obsadził go swojem wojskiem (14 paźdz. 1698 r.)[3]), korzystając z tego, że August zajęty jest wojną ze Szwecyą, koronował się w Królewcu królem pruskim (18 stycznia 1701 r.).

Zawrzało w całej Polsce na sejmikach przeciwko królowi, a sejm w maju (1701 r.) był wielce burzliwy.

— Cóż to za król, co niedba o Polskę, to nieprzyjaciel nasz! — krzyczała słusznie oburzona szlachta. — Zamiast przeciw koronacyi elektora zaprotestować, on pierwszy składa mu powinszowanie godności królewskiej!

I postawiła Augustowi twarde warunki, między nimi wyprowadzenie wojsk saskich do 1 stycznia 1702 r. August zgodził się na wszystko, nie myśląc wcale nic dotrzymać, spodziewał się bowiem zdobyczy w Inflantach, gdzie znaczne zgromadził siły. Ale się zawiódł. Wojna bowiem sprzymierzonych przeciw Szwecyi przybrała zaraz z początku niepomyślny obrót. Lekceważony

---

[1]) Ingrya, Ingermanlandya, ziemia Ingrowska, zamieszkana pierwotnie przez ludność fińską, a należącą do Szwedów, obejmowała część dzisiejszej gubernii Petersburskiej, między jeziorem Ładogą, rzeką Newą, odnogą Fińską, Narwą, Pskowem i Nowogrodem. Za Piotra W. upowszechniła się powyższa nazwa tej ziemi (zastępując dawną: Ziemia Izorska), która też przez niego przyłączoną została do Rosyi.

[2]) Olkieniki, ośm mil na południe od Wilna.

[3]) Za podstawę do najazdu uważał elektor dług 400,000 złot. za dawne koszta wojenne. Zbierano sumy, zastawiano klejnoty, lecz nie zdołano spłacić tego długu, i Elblążczyzna pozostała już na zawsze w rękach pruskich.

młody król szwedzki Karol XII okazał się niezwykłym bohaterem wojennym, który zaczepiony zerwał się jako zbudzony srogi lew do obrony. Uderzył najprzód na króla duńskiego i zanim jeszcze wojna na wschodzie się rozwinęła, napadłszy na Kopenhagę, zmusił go do zawarcia pokoju w Travendal (8 sierpnia 1700 r.). Potem rzucił się na cara Piotra i pobił na głowę siedmkroć liczniejszą jego armię pod Narwą (19 listopada 1700 r.).[1]) W następnym roku (z początkiem lipca 1701 r.) poraził Sasów pod Rygą na lewym brzegu Dźwiny i zajął Kurlandyę, wszedł do Litwy i przesłał do Warszawy stanowcze żądanie:

— Król August ma być z tronu złożony!

W Polsce łudzono się długo, że wojny będzie można jeszcze uniknąć, więc też na najazd szwedzki nie poczyniono żadnych przygotowań.

— Wojna inflancka, — mówiono naiwnie — to tam prywatna sprawa króla, my w niej żadnego udziału nie bierzemy i król szwedzki, jeśli sprawiedliwy, to nas nawet nie zaczepi!

A złośliwsi i szydercy doradzali z cicha:

— Ej, toby tam i nieźle było, żeby tego naszego króla, co gwałci pakta i prawa narodu, tego króla pijaka, co rojem bab otoczony swobodnie sobie hula... żeby tak jego i tych Sasów porządnie Szwedzi sprali, niechby odpokutował winy, niechby się poprawił...

A jeszcze inni, już zanadto zaślepieni, cieszyli się:

— Młody, dzielny, zwycięski król szwedzki to nasz sprzymierzeniec, a nam nadarza się sposobność, że spokojnie, bez przewrotów, pozbędziemy się tego króla, który zawiódł nasze oczekiwania, a z nim i tych drapieżnych Sasów!

---

[1]) W bitwie tej nie dowodził wojskiem car Piotr, ale książe de Croy (czyt.: Krua). Przyczyną klęski była straszna zamieć śniegowa, która Rosyanom prosto dęła w oczy, zasłaniając Szwedów, a także nieufność wojska do cudzoziemskiego wodza de Croy, który też w samym początku bitwy poddał się jenerałowi szwedzkiemu Stenbokowi. Po tej klęsce mówił car Piotr do swych jenerałów:

— Wiem, że Szwedzi jeszcze nieraz nas zwyciężą, ale w końcu nauczą nas, jak ich bić można.

W tych złudnych nadziejach zmuszono króla Augusta, że wycofał z kraju wojska saskie,[1]), a Karolowi XII przesłano odpowiedź następującej treści:

— Rzeczpospolita nie pragnie i nie chce prowadzić wojny ze Szwecyą!

Atoli Karol XII, żądając stanowczo detronizacyi Augusta, kroczył dalej w głąb Rzeczypospolitej, w Różanym stoku na Litwie przyjął życzliwie poselstwo polskie (4 maja 1702 r.)[2]), a w końcu maja był już w Warszawie. Powstało teraz w kraju niesłychane zamieszanie, odbywały się pospieszne zjazdy i narady, senatorowie i szlachta przerzucała się to na jedną, to na drugą stronę, ale konfederacya i próby ugody z najeźdzcą nie udawały się. Król August II szukał porozumienia i zgody z Karolem[3]),

---

[1]) Zagrożony król zaczął teraz starać się o zgodę i przychlebiać się szlachcie a, wycofując wojska saskie, w uniwersale (z sierpnia 1701 r.) tak się do niej odzywa:

— Waszej dzielności sarmackiej, waszej wierności poprzysiężonej oddaję się w opiekę i zrzekam się własnej woli w sprawie tej wojny, a spodziewam się, że mnie nie spotka zawód, ale dzielne i szybkie z waszej strony ujrzę postanowienia! Spodziewam się, że nie przystaniecie na projekt detronizacyi narzucony wam, jak gdyby niewolnikom!

[2]) — Wiedzcie, — mówił Karol XII — że prowadzę wojnę przeciwko Augustowi, jako gwałcicielowi traktatu ze Szwecyą i konstytucyi Polski, a chcę połączyć się z Rzeczypospolitą w celu obrony jej praw i wolności!

W tym duchu wydał później wyszukany i nienaturalny manifest do województw, w którym, wymieniwszy wszystkie swoje krzywdy od Augusta, narzuca się jako przyjaciel i zbawca narodu (8 maja 1702 r.).

[3]) Jeszcze dn. 6 stycznia 1702 r. do obozu Karóla XII przybyła przepięknej urody kobieta i natarczywie żądała widzenia się z królem.

— Najjaśniejszy Panie, — rzekł szambelan — hrabina Aurora Koenigsmark żąda posłuchania!

— Tu, w obozie, w zimie?! — krzyknął, zrywając się wielki wódz i pomyślał:

— Cudnej urody, zdolna i przebiegła Aurora Koenigsmark, Szwedka, kochanka Augusta?... nie, nie... mógłbym uledz jej czarom!... A zresztą niegodny taki sposób traktowania ze mną!

przedstawiając nawet nikczemny plan rozbioru Polski.[1]) W tym czasie, gdy po pokoju karłowickim Podole i Ukraina znów poczęły się zaludniać, na Ukrainie rozpaliły się straszne bunty chłopstwa pod wodzą Paleja, pułkownika z czasów Jana III i Samusia, niegdyś hetmana z ramienia Polski.

— Jesteśmy poddani Rosyi, a walczymy przeciwko panom polskim! — wołali hersztowie tych buntów. Zajęto miasta Ukrainy: Chwastów, Korsuń, Bohusław, Niemirów i Białocerkiew, i rzeź hajdamacka zlała znów obficie krwią tę nieszczęśliwą ziemię (1702 r.).

Nastąpiła krwawa bitwa pod Berdyczowem, i dopiero pod dzielnem natarciem hetmana polnego Adama Sieniawskiego z wojskiem kwarcianem rozproszyły się kupy zbrojnego chłopstwa.

Tymczasem Karol XII ruszył dalej ze swą armią, pobił pod Kliszowem[2]) wojska saskie i polskie (7 lipca 1702) i podążył pod Kraków. Przypadłszy pod miasto, zaledwie z kilku jeźdzcami, skoczył pod bramę Floryańską i zawołał głośno:

— Ouvrez la porte![3])

Gdy nieostrożny oficer uchylił bramę, Karol rzucił się przez nią do miasta i w nagłym napadzie, zanim starosta zdołał stawić opór, już zajął zamek (31 lipca 1702 r.). W następnym roku pokonał Sasów pod Pułtuskiem (30 kwietnia 1703 r.) i wreszcie po dłuższem oblężeniu Torunia (od czerwca do 14 października 1703 r.), zdobył to główne miasto obronne Augusta. Te zwycięstwa Karola spowodowały, że prymas Radziejowski i inni panowie

I nie dopuścił jej do siebie, chociaż wiozła bardzo ważne listy od Augusta. Naturalnym synem tejże Aurory i króla Augusta II był hr. Maurycy Saski (ur. 1696), znany później pod nazwiskiem Marszałka Saskiego, pierwszorzędny wódz swego czasu.

[1]) Kiedy szambelan Augusta Witzthum przybył później do Karola XII z listem i pieniędzmi dla ujęcia jenerałów szwedzkich, kazał go Karol aresztować, list zaś Augusta, w którym ten niecny król proponuje mu podział Polski, przesłał prymasowi Radziejowskiemu.

[2]) Kliszów, nad rz. Nidą, między Pińczowem a Kielcami.

[3]) Czytaj: Uwre la port. Po francusku znaczy: Otwóżcie bramę!

polscy zgodzili się na jego żądania. W styczniu r. 1704 zawiązała się w Warszawie konfederacya Wielkopolan[1],) która uchwaliła (16 lutego 1704 r.):

— Król August II, który spiskuje na szkodę kraju, pozbawiony zostaje tronu!

Przeciw tej konfederacyi stanęła wkrótce konfederacya stronników Augusta w Sandomierzu (20 maja 1704 r.), a odtąd Polska rozdzieliła się na dwa wrogie obozy, i stała się widownią wojny domowej.

Król August chwycił się niegodziwych środków postępowania. W Olawie na Śląsku austryackim przebywał Jakób Sobieski, prawdopodobny kandydat do tronu polskiego. Pracowali dla niego w Wielkopolsce Leszczyńscy i Ponińscy.

W początkach lutego r. 1704. stanął przed Sobieskim w Olawie Franciszek Poniński, starosta kopanicki i rzekł:

— Miłościwy królewiczu nasz, naród oczekuje cię, abyś przybył i objął tron, który po wielkim królu Janie III bezprawnie ci wydarto!

— Dobrze, — zawołał ożywiony Jakób — mam poparcie Karola XII, mam przychylność dworu francuskiego, ale ten August...

— Niemasz Miłościwy Panie dla niego żadnych obowiązków, lecz zachować tajemnicę i pospieszać trzeba!

— Ach ten August, — kończył Sobieski, — jak on z nami niegodnie postępuje, jak on nas dręczy, jak prześladował Konstantego i Aleksandra, że dla swej ojczyzny w wojsku służyć nie mogli!...

Wybierał się więc królewicz Jakób z zachowaniem wszelkich środków ostrożności do Polski, gdy niespodzianie dn. 27 lutego (1704) jadącemu wraz z bratem Konstantym koło Wrocławia za-

---

[1]) Popierając konfederacyę pisał Radziejowski:

— Nie dajmy się łudzić próżnemi obietnicami, myli się albowiem kto w saskich, kozackich, rosyjskich wojskach położył nadzieję, które nim nadejdą, my zginiemy!

stąpił drogę oddział saskich dragonów, a dowodzący nimi pułkownik Kospoth zawołał służbowo:

— Od Najjaśniejszego króla Augusta mam rozkaz aresztować Wasze królewiczowskie Moście i odstawić do Lipska!

— Jakto, tu, na obcej ziemi?! — krzyknął, stawiając się ostro, królewicz, a ulegając przemocy jęknął głucho:

— Skąd August mógł dowiedzieć się o nas, o wyjeździe naszym?...

— Kapelan Waszej Miłości, Kitten, zdradził i donosił wszystko królowi Augustowi! — mruknął szydersko pułkownik Kospoth.



Karol XII, król szwedzki. (str. 362 przypisek).

Z Lipska odstawieni zostali Sobiescy do zamku Augusta w Pleissenbergu, a w r. 1705 do Koenigssteinu.

Krok ten Augusta wywołał w Polsce i zagranicą wielkie przeciwko niemu oburzenie. Nawet wierni dotąd jego stronnicy mówili zniechęceni:

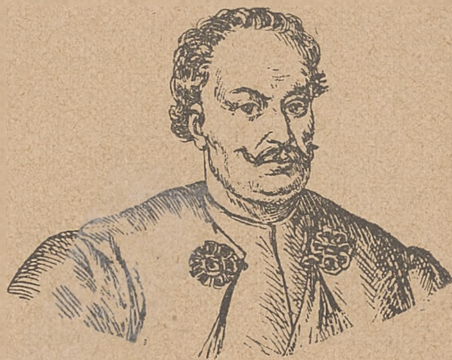
— Cóż grozić może szlachcie, jeśli królewiczów taki los spotyka!

Po tym niesłychanym gwałcie ogłosił prymas Radziejowski sejm elekcyjny na dzień 22 czerwca 1704 r.

August, chcąc pozyskać sprzymierzonego ze Szwecyą Fryderyka I króla pruskiego, wysłał do Berlina wspomnianego już śmiałego i zdolnego awanturnika Patkula (na wiosnę 1704), który

przedstawił królowi ułożony przez siebie projekt podziału Polski, Pomorza szwedzkiego i Holsztynu między Saksonię, Prusy, Rosyę i Danię. Fryderyk „nie posiadał się z radości“ i wołał szczerze:

— Odstąpię od przymierza szwedzkiego, skoro tylko Rosyanie i Sasi wystąpią w należytej sile!



Stanisław Leszczyński.

Pomimo oporu przychylnych mu senatorów (jeszcze w listopadzie r. 1703) zawarł August z Piotrem Wielkim traktat zaczepno - odporny, na mocy którego car Piotr, ofiarując mu 12 000 piechoty z artyleryą polną i 300 000 rubli, miał mu dopomódz do odzyskania tronu w Polsce (1704 r.)[1].

Tymczasem na bardzo nielicznym zjeździe elekcyjnym w Warszawie (od 22 czerwca do 12 lipca 1704 r.), gdy Sobiescy byli usunięci od elekcyi, wybrany został pod naciskiem wojsk szwedzkich, przyjaciel Karola, nowy król polski, szlachetny i uczony wojewoda poznański, Stanisław Leszczyński[2]). Wy-

---

[1]) Za ten traktat zawarty za pośrednictwem Patkula i panów litewskich Michała Wiśniowieckiego i Ludwika Pocieja, traktat, mający mieć najszkodliwsze skutki dla Polski, otrzymał Wiśniowiecki od cara Piotra 40,000 rubli. Ważność traktatu tego (według Patkula) polegała na tem, że Rzeczpospolita a także unia Polski z Litwą była rozerwana, że ziemie graniczące z Rosyą były oddane interesom cara, a co najważniejsza, że w kraje Rzeczypospolitej, za „jej własną wolą“ mógł car wprowadzać dowolną liczbę wojsk rosyjskich.

[2]) Gdy Aleksander Sobieski mimo zachęt Karola XII nie przyjął korony, a Jakób Sobieski, uważany za właściwego króla, i Konstanty byli uwięzieni, upatrywał Karol XII kogo innego. Było kilku kandydatów do tronu: z obcych nasuwał się ks. Conti lub Rakoczy, z polskich Hieronim Lubomirski (bardzo pragnący korony), Benedykt Sapieha, Jan Pieniążek

bór tego króla przeprowadzony środkami gwałtownymi przez obce mocarstwo, był więc bezprawnym, był pogwałceniem praw i swobód szlacheckich, i stał się przyczyną nietylko wojny domowej, lecz i strasznej ruiny kraju.

Burzyła się przeciwko niemu szlachta i możni, nieznoszący równego sobie na tronie, a gdy z jednej strony korzystał z tego August II, łączący się coraz ściślej z Rosyą na zgubę Polski, z drugiej zaś Karol XII starał się w całym kraju zapewnić uznanie swemu wybrańcowi — zaczęły się straszne dla Polski grasowania po kraju wojsk szwedzkich, saskich i posiłkowych rosyjskich.

— Boże!.. czegośmy doczekali!?.. — wołali utrapieni i zrospaczeni ludzie. — Kraj nasz zalany przez rozwścieczonych najeźdźców, którzy pustoszą, palą domostwa nasze, zabierają ludzi, dobytek, pieniądze, mordują nas, ucinają nam ręce, zabijają winnych i niewinnych!

Było więc w Polsce dwóch królów, podtrzymywanych przez dwa nieprzyjazne sobie mocarstwa Rosyę i Szwecyę, które teraz na ziemiach Polski miały stoczyć między sobą walkę o przewagę nad Polską i o pierwszeństwo na wschodzie. August II, choć miał znaczne siły wojskowe, nie umiał ani obronić Warszawy, ani zmierzyć się ze Szwedami. Uciekł on haniebnie do Krakowa, potem do Drezna[1]) i wydawał bezmyślne rozkazy, rozpraszające

---

wojewoda sieradzki i wreszcie Stanislaw Leszczyński. Był Leszczyński człowiekiem wyjątkowym, o dziwnym spokoju duszy, niewyczerpanej łagodności i czystości serca i nie posiadał żadnej ambicyi panowania. Kiedy go pierwszy raz ujrzał Karol XII, spodobala mu się bardzo jego dorodna postać i rzekł zaraz do swych jenerałów:

— Oto człowiek, który Polsce panować będzie!

Bardzo też łatwo wszedł z nim w stosunek przyjaźni. Gdy prymas Radziejowski, będąc przeciwny temu wyborowi, mówił do Karola XII:

— Najjaśniejszy Panie, Leszczyński jest za młody na króla! (ur. 1677) — odpowiedział Karól krótko:

— I ja młody, a panuję!

[1]) D r e z n o (po niem. Dresden) stołeczne miasto królestwa saskiego, położone po obu stronach Elby. Z powodu niezliczonych zabytków sztuki jakie posiada, nazwane zostało przez znakomitego uczonego i poetę niemie-

bez żadnego celu wojska po całym kraju. Występował więc ciągle jako człowiek lekkomyślny, polityczny oszust i jako wódz nieudolny, popadł też w pogardę u sprzymierzeńców,[1]) tylko Polacy na nim poznać się nie umieli, czy nie chcieli, a rzecz dziwna, jako nowo nawróconego, gorliwie popierała go Stolica apostolska.

Karol XII w szalonych obrotach przebiegał Polskę. Wkrótce po wyborze Leszczyńskiego podążył na Ruś Czerwoną i zajął Lwów (6 września 1704); nagle ruszył ku Warszawie i wyparł stamtąd Augusta (w październiku), a gdy ten haniebnie rzucił się do ucieczki, ścigał go aż do granic Śląska i pobił jego tylne straże pod Poniecem (w listopadzie 1704 r.). W następnym roku przeprowadził w Warszawie (4 października 1705 r.) koronacyę Leszczyńskiego, której dopełnił arcybiskup lwowski Zieliński, gdy prymas Radziejowski stawić się niechciał — i zawarł z Rzecząpospolitą wielkiej ważności traktat przeciw Rosyi, na mocy którego miasta polskie odebrane przez Rosyę miały powrócić do Polski (18 listop. 1705 roku)[2]). Traktat ten zawarty już po śmierci wielkiego intryganta prymasa Radziejowskiego († 13 paźdź. 1705 r.), po którym został prymasem arcybiskup Zieliński — był dziełem dobrze zrozumianego interesu narodowego, mógł upokorzyć Rosyę

---

ckiego, Hardena (u:. 1744), Florencyą niemiecką. August II przybyl do Drezna, aby ukoić obrażoną miłość własną w festynach, balach i pijatykach, spędzanych w towarzystwie słynnej później hrabiny Cozel, która po Aurorze Koenigsmark była jego kochanką. — Losy tej rzadkiej piękności i rozumu, a przez Augusta nieszczęśliwej kobiety, opisał J. I. Kraszewski w jednej z najznakomitszych powieści z czasów saskich p. t. „Hrabina Cosel“ (1874).

[1]) »Gniewał się na niego« król pruski i gromił Patkula, wołając:

— O z tym twoim Augustem, drugi raz już mię w pole nie wyprowadzisz!

[2]) Główne punkta traktatu są: 1. Powrót do pokoju oliwskiego, 2. przymierze z Szwecyą przeciw Rosyi, 3. pomoc Szwecyi przeciw Augustowi i wolne przebywanie wojska szwedzkiego w Polsce, 4. dla stronników Augusta termin trzechmiesięczny do przejścia na stronę Leszczyńskiego, 5. przywrócenie Sapiehów do dóbr i godności, 6. oddanie zdobyć się mających na Rosyi miast niegdyś polskich za zwrotem kosztów wojennych.

i przywrócić Polsce utraconą niepodległość. Ale nie pozwoliły przeprowadzić go, z jednej strony zbytnia porywczość Karola XII, a z drugiej, umiejętność korzystania z niej Piotra Wielkiego, przy ostrożnem, wytrwałem a rozumnem jego postępowaniu.[1])

Z początkiem r. 1706 wyparł Karol XII Rosyan z Litwy i Rusi, zmusił możnowładców tamtejszych do uznania królem Leszczyńskiego, wkroczył do Wielkopolski, a gdy August do Litwy podążał, on nad wszelkie spodziewanie zjawił się w Saksonii i zajął ją bez oporu (we wrześniu r. 1706).[2]) August II zmuszony został do zawarcia pokoju w Altransztadzie pod Lipskiem, głównej kwaterze Karola (24 września 1706 r.), na mocy którego zrzekł się korony polskiej i uznał królem Leszczyńskiego,[3]) uwolnił z więzienia Sobieskich i wydał Patkula,

---

[1]) Zaniepokojony takimi postępami Karola XII car Piotr udał się sam na Litwę, w czerwcu 1705 stanął w Wilnie, w październiku w Tykocinie, dokąd 3 listopada przybył do niego potajemnie z Saksonii August II z trzema tylko towarzyszami. W Grodnie na radzie konfederatów sandomierskich, którzy garnęli się pod skrzydła cara, potwierdzone zostało przymierze zaczepno-odporne Polski z Rosyą i car obowięzywał się zwrócić Rzeczypospolitej Białocerkiew i Inflanty (na Szwecyi zdobyć się mające), wypłacić wojsku polskiemu żołdu 2 miliony złtp. i dostarczyć 12,000 wojska posiłkowego na dalszą wojnę (24 listopada 1705 r.). Na pamiątkę odnowienia tego przymierza ustanowił August II order białego orła z napisem: pro fide, lege et grege (za wiarę, prawo i związek).

[2]) Karol XII, wtargnąwszy do Saksonii, nie miał żadnych politycznych zamiarów oprócz upokorzenia Augusta, a gdy przechodził przez Śląsk i posłowie cesarscy skarżyli się przed nim o pogwałcenie neutralnego terytoryum, odpowiedział otwarcie:

— O, przecież mogę raz jeden pozwolić sobie tego, na co cesarz tyle razy Augustowi pozwolił!

[3]) August II, pełen pychy a zarazem fałszu i tchórzostwa, spędzając winę za zawarcie pokoju na pełnomocników swych, Pfingstena i Imhofa, których nawet odesłał do więzienia w Königstein, podpisał tajemnie haniący pokój z Karolem w Piotrkowie; potem, niespodzianie i przypadkowo odniósł z pomocą znacznej armii rosyjskiej świetne zwycięstwo nad Szwedami i Polakami pod Kaliszem (29. października 1706 r.); oszołomiony niem chwilowo przybył do Saksonii i pokornie przedtawił się Karolowi. Dnia 18 stycznia 1707 r. podpisał ponownie zawarty traktat, a nawet zmu-

który potem z rozkazu Karola XII okrutnie stracony został (1707).[1]) Po takiem postąpieniu Karola XII uznali królem polskim Leszczyńskiego także cesarz Józef I, Brandenburgia, Anglia i Holandya, a to z obawy, aby groźny zwycięzca nie wmieszał się w wojnę o sukcesyą hiszpańską,[2]) toczącą się równocześnie, i nie połączył się z Francyą, dawną Szwedów przyjaciółką. Oprócz uznania królem Leszczyńskiego przez dwór wiedeński i berliński, powodzenia Karola XII zresztą nie przyniosły wielkich korzyści nowemu królowi, a w Polsce jak przedtem trwały waśnie i niezgody stronnictw.

Gdy Karol XII przez cały rok (do września 1707 r.) bawił w Saksonii, wyciskając na biednym kraju 40 milionów talarów kontrybucyi, Piotr Wielki zajął się sprawą upadłego Augusta i wytężył wszystkie siły, aby przeszkodzić uznaniu Leszczyńskiego i wojnę domową w Polsce podtrzymać; miał też pewne ukryte plany co do następstwa tronu w Polsce.

— Kiedy Karol odwiedził Saksonię — myślał — to z pewnością zawita i do Rosyi, a przybędą z nim także Polacy, jeśli spokój w ich kraju zapanuje!

Wszedł do Polski, w Żółkwi bawił przez cztery miesiące (do 10 maja 1707), w zamku wielkiego króla Jana III układał się z senatorami Augusta i przeprowadził zwołanie sejmu w Lublinie, na którym ogłoszono bezkrólewie (8 lipca). Wojska rosyjskie zaczęły zalewać całą Polskę. Usłyszawszy o tem w Saksonii Karol XII zerwał się i zawołał:

— Oho! mam jeszcze upokorzyć najgroźniejszego mego nieprzyjaciela Piotra!

---

szony był przesłać Leszczyńskiemu osobnym listem powinszowanie otrzymania korony.

[1]) August II wydał Patkula, który porwany z zamku w Sonnenstein i zawleczony do Polski, w Kazimierzu pod Kaliszem łamany kołem, ćwiartowany i wreszcie ścięty został (10 października 1707 r.).

[2]) Była to powszechna wojna europejska, prowadzona (1701—1713) o tron ogromnej monarchii hiszpańskiej między Francyą i Austryą i ich sprzymierzeńcami po śmierci bezdzietnego Karola II, ostatniego z Habsburgów panujących w Hiszpanii.

Szybko opuszcza Saksonię w Polsce pierzchają przed nim rosyjskie wojska, on już dąży ku północy, jak mniemano, ku nowej stolicy cara, Petersburgowi.

— Najjaśniejszy Panie, radzimy zważać na ostrość klimatu Rosyi i nie zapuszczać się zimą za daleko! — mówił do niego łagodnie Leszczyński i prosili jenerałowie szwedzcy.

— Co znowu?! — krzyknął Karol — Piotr musi być zaraz strącony, na rosyjski tron wsadzę Jakóba Sobieskiego![1])

I z początkiem stycznia 1708 r. ruszył ku Grodnu, na czele 800 jeźdźców opanował most na Niemnie, broniony przez 2000 Rosyan, a car Piotr uciekał z Grodna ku Połockowi, pustosząc kraj i zabierając z sobą nawet ludność miejscową polską. Mniemając bowiem, że Karol idzie na Petersburg, chciał z kraju zrobić pustynię, którąby go powstrzymała od dalszej drogi.

Tymczasem w Radoszkowicach,[2]) gdzie Karol XII dla mrozów a potem dla wiosennych roztopów musiał się zatrzymać przez trzy miesiące (od 28 marca 1708 r.) i gdzie opuścił go król Stanisław Leszczyński, stanął przed nim stary hetman Kozaków rosyjskich, Mazepa[3]) i przedstawił mu następujący plan:

---

[1]) Wypuszczony z więzienia Jakób Sobieski, żądał, aby Leszczyński ustąpił mu tronu, jak to kiedyś był przyrzekł. W tych staraniach dopomagał mu car Piotr. Karol XII zgromił o to w sposób przykry Sobieskiego i może dlatego chciał mu zastąpić tron polski tronem rosyjskim.

[2]) Radoszkowice, miasteczko w pow. wilejskim, gub. wileńskiej, na drodze z Mińska do Wilna.

[3]) Mazepa Jan, (szlachcic Kołodyński), ur. 1629 pod Białocerkwią, hetman kozacki na Ukrainie. Był pokojowcym Jana Kazimierza, potem posłem w różnych sprawach. W r. 1663 osiadł na Wołyniu i zyskiwał dla powstania Lubomirskiego szlachtę, wojsko polskie i Kozaków. Oskarżony przez Doroszenkę, śledzony przez sąsiada Falibowskiego, przesłał przez żonę tegoż list do Ożgi o konfederacyi wojska polskiego. Falibowski przejrzał ten list i posłał go hetmanowi Sobieskiemu do Żółkwi. Potem zaprosił Falibowski do siebie Mazepę, kazał go rozebrać do naga, przywiązać na własnym koniu twarzą do ogona, a zbitego i rozhukanego rumaka puścić samopas. Miała to być kara i zemsta Falibowskiego za stosunek miłosny Mazepy z jego żoną. Cudem ocalony, udał się Mazepa na Ukrainę, gdzie doszedł do władzy, a będąc dzielnym, czynnym i mistrzowskim w ukrywa-

— Najjaśniejszy Panie, zmień kierunek drogi, przybądź na Ukrainę i dopomóż Kozaczyźnie do oswobodzenia się od panowania rosyjskiego, a my ofiarujemy wojskom waszym pomoc i żywność!

Karol posłuchał tej rady i 12 czerwca ruszył ku Berezynie, przez którą przeprawiwszy się, podążył ku Mohilewu. Pod Hołowczynem[1]) na czele swego wojska wykonał szalony atak na bagnety i złamał siedmkroć liczniejszą armię rosyjską, kładąc trupem 4000 nieprzyjaciela. (10 lipca).

Odtąd jednak nieszczęście po nieszczęściu zaczęło walić się na głowę bohatera szwedzkiego.

Z Mohilewa (15 sierpnia) nie czekając Löwenhaupta, który dążył z Inflant z 11,000 wojskiem, ruszył Karol dalej ku Desnie, aby się z Mazepą połączyć. Ale tajemne plany Mazepy wykryły się, i zdołał przyprowadzić zaledwie 9000 Kozaków,[2]) a zapasy jego nagromadzone w Baturynie[3]) zabrali Rosyanie i zburzyli to miasto (13 listop.), tak że Szwedzi z nadchodzącą zimą nie mieli się gdzie schronić. Löwenhaupt, pomimo całych wysileń nie zdołał doprowadzić do Karola tylko połowę swojej armii. Nastały srogie mrozy, w czasie których pod Hadziaczem w jednej nocy 4000 Szwedów na śmierć zmarznąć miało.

— Wszystko przetrzymam a nie cofnę się! — wołał zapamiętały Karol, chociaż Rosyanie szarpali go ze wszystkich stron, nie dopuszczając żywności i chociaż miał tylko jeszcze 20,000 ludzi.

---

niu swych zamiarów, wśród zamieszek polskich odgrywał niepoślednią rolę. Zwycięstwa Karola XII obudziły w starcu, gorącą chęć zrzucenia władzy rosyjskiej i utworzenia dla siebie udzielnego księstwa.

Losy Mazepy posłużyły za temat do pięknych utworów wielkim poetom: angielskiemu, Byronowi (poemat), Słowackiemu (tragedya), i sławnemu powieściopisarzowi rosyjskiemu, T. Bułharynowi (romans).

[1]) Hołowczyn, miasteczko koło Mohilewa, nad Babiczą.

[2]) Gdy 5 listopada witał Karola Mazepa i składał u stóp jego znaki hetmańskie, dziwili się Szwedzi energicznej postaci tego 80letniego starca i gładkości jego obejścia.

[3]) Baturyn, na wschód od Czernichowa.

Z wiosną r. 1709 przystąpił do oblężenia Półtawy,[1]) które wlekło się przez trzy miesiące, głównie z powodu braku ciężkiej artyleryi, aż nadszedł z ogromnem wojskiem car Piotr Wielki.



Hieronim Augustyn Lubomirski, w. h. k.[3])

Popełniając błąd za błędem, rozdzielił Karol i tak już szczupłe siły swoje; jednę część zostawił pod Półtawą a na czele drugiej wydał Rosyanom bitwę, w której, niemogąc podołać czterykroć liczniejszej armii przeciwnika i ciężko ranny w nogę, poniósł zupełną klęskę (8 lipca 1709 r.)[2])

Z tłumu walczących wyratował Karola XII towarzyszący mu Stanisław Poniatowski (ojciec króla), a wielki wódz widząc się wśród takiej klęski, osłupiały

[1]) Półtawa, (maloros. Piwlawa), na prawym brzegu Worskli, założona w r. 1608 była stolicą oddzielnego pułku kozackiego. Dziś jest gubernialnem miastem półtawskiej gubernii.

[2]) W morderczym tym boju obaj naczelni wodzowie narażali się na największe niebezpieczeństwa. Strzały dziurawiły Piotrowi W. kapelusz i siodło, z pod nosz Karola XII, który niesiony dowodził wojskiem, padło kolejno kilkudziesięciu ludzi. Gdy 3000 Szwedów poległo, wojsko całe poszło w rozsypkę. Jeneralowie szwedzcy, stukilkudziesięciu oficerów i 2000 żołnierzy dostało się do niewoli. Z niedobitków pozostało 13 000 wojska zupełnie zdemoralizowanego.

[3]) Lubomirski Hieronim Augustyn, syn Jerzego, hetman wielki koronny, kasztelan krakowski, posiadał znakomite zdolności wojenne, ale był chciwy, ambitny i namiętny. Dążył nawet do korony, popierając konfede-

poraz pierwszy, zapytał Löwenhaupta: — Jenerale... co teraz czynić?!

Za radą i pod opieką Poniatowskiego ledwie zdołał się Karol XII schronić w granice Turcyi, do Benderu (we wrześniu 1709 r.)[1]) gdzie basza Jussuf, wielbiciel jego męstwa, po królewsku go przyjmował. Stary Mazepa umarł ze zmartwienia (1709 r.).

W sławnej i niezwykle ważnej bitwie pod Półtawą rozstrzygnęły się losy Polski i Szwecyi, a straszna ogromem potęga zwycięskiej Rosyi zapanowała na wschodzie Europy, nie mając już przeszkody do posuwania swych granic dalej ku zachodowi.

II.

August II do swej śmierci, 1709—1733.

Oburzenie panów przeciw królowi Leszczyńskiemu. Sieniawski i Śmigielski. Zerwanie traktatu altranstadzkiego. August w Polsce. Rozpacz Leszczyńskiego. Piotr W. u Sieniawskiego. Leszczyński do Szczecina (1709). Traktat w Toruniu. Inflanty. Pokój po 10-letniej burzy (1699—1709). Władza Augusta i protektorat Rosyi nad zniszczoną Polską. Karol XII i Leszczyński za granicą. Poniatowski. Turcya. Piotr osaczony. Pokój nad Prutem (1711). Grudziński. Klęska pod Kaliszem (1712). Leszczyński stara się o pokój. Upór Karola XII. Rozruchy w Szwecyi. Stenbok. Księstwo Pfalz-Zweibrücken dla Leszczyńskiego. Szalona podróż Karola do Szwecyi. Koniec wojny północnej w Polsce. Wewnętrzne rządy Augusta II. Hulaszcze jego życie. Ogromne wydatki. Dwór w Dreznie. Z dworu idzie zepsucie w naród. »Za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa!«. Zrywanie sejmów. Sejmy limitowane. Dążenie do absolutyzmu

---

racyą wielkopolską przeciw Sasom, zawiedziony powrócił do Augusta, lecz dowództwa nad wojskiem już nie otrzymał.

Z powodu jego przewrotności, ogromnej pychy i zdradliwego usposobienia wszyscy byli na niego oburzeni. Umarł w Rzeszowie w r. 1706.

[1]) Bender, nad dolnym Dniestrem.

i dziedziczności tronu. Flemming. Jego rady. Rodziny dworujące. Projekta rozbioru Polski. Wojska saskie w Polsce. Marsze wojsk rosyjskich. Udręczona ludność. Głosy szlachty. Głód i nędza. Na osiedlenie do Wołoch. Gwałty i morderstwa Sasów. Wzburzenie szlachty. Konfederacya w Tarnogrodzie (1715). Konfederaci wzywają Piotra W. August II i Piotr W. Dolgoruki. Ugoda w Warszawie. Zmniejszenie liczby wojska polskiego do 24,000. Sejm w r. 1717. Ledóchowski. Potwierdzenie ugody. Sejm niemy. Porażka narodu. Polska zawisła od Rosyi. Dalsze lata panowania (1718—1733). Spokój i cisza. Pobożność w narodzie. Lata urodzajne. Synod unitów w Zamościu. Sprawa toruńska. Jezuici i protestanci. Straszny wyrok śmierci. Sprawa kurlandzka. Anna Iwanowna wdowa. Maurycy Saski. Sejm w r. 1726. Kurlandya do Polski. Plany Augusta. Marya Leszczyńska królową Francyi. Fryderyk August syn Augusta II. Korona cesarska. Traktat Löwenwolda (1732). Oburzenie Augusta. Znów projekt podziału Polski. Sejm w Warszawie. Śmierć Augusta II (1733). Najszkodliwszy z królów polskich. Polska nad przepaścią. Wzrost możnowładztwa. Król mocny ciałem a nie duchem.

Gdy Karol XII opuścił Polskę, odnowiła się walka domowa, a stanowisko króla Stanisława Leszczyńskiego było zachwiane.

Oburzenie i zazdrość magnatów polskich wzrosło przeciwko niemu, szczególnie po rozdaniu urzędów i godności. Podtrzymywali walkę domową głównie, z jednej strony: największy przeciwnik króla Stanisława, hetman Adam Sieniawski, który od cara Piotra spodziewał się korony polskiej, a z drugiej: gorący Leszczyńskiego stronnik, sławny partyzant[1]) Adam Śmigielski. Tymczasem August w porozumieniu z carem Piotrem i z innymi wrogami Karola kazał ogłosić jeszcze przed bitwą półtawską następujący manifest:

— Traktat altransztadzki, jako nielegalnie zawarty i tyle razy przez Szwedów przekraczany, zostaje zerwany a prawowity król August II wraca do Polski. Amnestya ogłoszona dla wszystkich, którzy mu się poddadzą! (8 lipca 1709 r.).

---

[1]) Partyzant, z francusk., stronnik, ochotnik, walczący w wojnie podjazdowej, w drobnych podjazdowych, oddziałach.

Papież Klemens XI osobnem **breve**[1]) uwolnił Augusta od przysięgi a Polaków od posłuszeństwa królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu.

Gdy więc teraz po klęsce półtawskiej powrócił August do Polski, gromadzili się tłumnie do niego stronnicy Leszczyńskiego. Ten zaś zrospaczony, wydał manifest do województw, w którym woła (19 sierpnia):

— Niechaj sąd sejmowy rozstrzygnie sprawę moją!

Ale głos jego i starania były daremne i przeciwnicy jego nie chcieli się z nim pojednać.

Najbardziej zawziętym na niego był hetman Sieniawski, który nawet uwięził jego posłów, równocześnie podejmując wspaniale u siebie cara Piotra Wielkiego, jako zwycięzcę i obrońcę Rzeczypospolitej.[2])

— Utrapiona jest ojczyzna moja i odstąpili mię stronnicy, muszę więc udać się na tułaczkę po obcych krajach! — mówił z westchnieniem Leszczyński. Jakoż, opuszczony i smutny, cofnął się na Pomorze szwedzkie i udał się do Szczecina (w październ. 1709 r.). August zaś zawarł w Toruniu nowy traktat z carem Piotrem i odstąpił mu Inflanty, dla których wojnę rozpoczął (20 paźdz. 1709 r.).

Tak zakończył się trzeci z kolei, najstraszniejszy ze wszystkich, najazd szwedzki. Olbrzymie obszary Rzeczypospolitej, niedawno uprawne, ludne i zagospodarowane, teraz stratowane kopytami końskiemi, przesiąknięte krwią ludzką, wyludnione przez wojnę, głód i morową zarazę, przedstawiały obraz dzikiej pustyni, na której podnosiły się liczne mogiły, czerniały pogorzeliska

---

[1]) **Breve**, (z łacińs., brevis = krótki), list papieski, pismo urzędowe papieskie w przedmiotach mniejszej wagi, wydawane bez poprzedniej narady z kardynałami.

[2]) W Piotrowinie nad Wisłą przyjmował Sieniawski po królewsku cara Piotra i przedstawiał mu polskie wojsko (we wrześniu 1709 r.). Później zaś w Warszawie (3 październ.) Biliński, wielki marszałek koronny, Karol Radziwiłł w. kanclerz litewski, Wyhowski biskup łucki i inni senatorowie składali carowi życzenia półtawskiego zwycięstwa.

i ruiny miast i wsi, bieliły się kości ludzkie i końskie. Zrozpaczona ludność chroniła się po lasach i pustkowiach niedostępnych, gdy po kraju obok wojsk hetmana Sieniawskiego grasowały liczne oddziały Sasów i Rosyan. Ale, — co smutniejsza, — oprócz ruiny w kraju ta 10letnia wojna, która wstrząsnęła społeczeństwem, nie oczyściła powietrza, nie podniosła narodu moralnie, nie wzbudziła w nim wojennego ducha, nie wykształciła ani wyrobiła dzielnych wodzów i rycerzy. Naród polski wyszedł z tej wojny upadły na duchu, zubożały i znędzniały, zatracając nawet dawną rycerską sławę. Bez śladu zniknęły owe wszechświatowej sławy żelazne zastępy rycerstwa polskiego, znikli bohaterowie, będący postrachem najezdników, a owe wolne, sławne rycerstwo polskie, nie mogło prawie nigdzie dotrzymać pola najemnym wojskom szwedzkim lub rosyjskim.

Po 10letniej burzy, z końcem r. 1709, uspokoiło się trochę w nieszczęsnej Polsce, lecz tylko na to, aby zniszczona i wyludniona dostała się pod władzę bezsumiennego Augusta i pod protektorat[1]) rosyjski.[2])

Karol XII i Stanisław Leszczyński, bawiący zagranicą, przygotowywali jeszcze plany nowych wypraw. Karol, znalazłszy

---

[1]) P r o t e k t o r a t, z łać. zwierzchnictwo, władza opiekuńcza.

[2]) Szlachta zrozpaczona wołała:

— Na miłość Boską, nie zniesiemy dłużej tych kontrybucyj od obcych, starajmyż się usilnie, by jak najprędzej pozbyć się z kraju wojsk rosyjskich i saskich!

Ale przewaga Rosyi ciążyła już żelazną ręką nad Rzeczpospolitą, a poseł carski Dołhoruki, mający za sobą kilkadziesiąt tysięcy bagnetów, rządził senatem polskim, rozkazując zwinąć wszystko wojsko, które walczyło po stronie Leszczyńskiego (19 lutego 1710 r.). Pomimo obietnic Augusta i Dołhorukiego, że wojska rosyjskie zostaną z granic Rzeczypospolitej wyprowadzone, pozostały one w Polsce. August pojechał do Gdańska, ściągnął z niego grubą kontrybucyę, a potem na radzie z królem pruskim i carem Piotrem układał się co do podziału Polski, który miał być przeprowadzony z pomocą wojsk rosyjskich. Car miał otrzymać wschodnią część Litwy, Fryderyk pruski Żmudź i Prusy królewskie, August miał nad resztą panować jako król dziedziczny. Przeszkodził tym zamiarom, nawet na wygnaniu straszny Karol XII.

się w Turcyi, potrafił za sprawą najwierniejszego z towarzyszy, Stanisława Poniatowskiego, nakłonić Turcyę do wojny z Rosyą, a na Augusta postanowił napaść z dwóch stron: z Wołoszczyzny i z Pomorza szwedzkiego.

I Turcy, osaczywszy w przeważającej sile cara Piotra nad Prutem, byliby mu zgotowali sromotną zgubę, gdyby nie dał się był przekupić w. wezyr, który, zawarłszy z carem Piotrem pokój nad Prutem (23 lipca 1711 r.), zadowolnił się ustąpieniem Azowa i obietnicą wycofania wojsk rosyjskich z Polski.

Karol XII wysłał do Polski z 4000 konnicy Jana Grudzińskiego (około 15 maja 1712 r.), który, wspierany po drodze, dotarł aż do Kalisza, lecz tu został pobity przez wojska Augusta i cara Piotra (18 czerwca 1712 r). Wtedy uczciwy Leszczyński pomyślał:

— Nie, już nie mogę dłużej tak narażać Polski i Szwecyi!

Udał się więc osobiście do Karola i starał się go nakłonić do pokoju. Karol jednak nie chciał o tem słyszeć, dopiero usunięcie się od niego Leszczyńskiego, dalej rozruchy domowe w Szwecyi i poddanie się na Pomorzu generała Stenboka z 11,000 wojskiem w Tonningen (16 maja 1713 r.), skłoniły go że odłożył na później swoje dla Polski zamysły, a Leszczyńskiemu, bawiącemu ciągle w Benderze, przesłał następujące rozporządzenie:

— Królu Stanisławie, skoro teraz niechcesz mi towarzyszyć w dalszych wyprawach, mających na celu wypędzenie Augusta z Polski, to jedź do dziedzicznego księstwa mego Pfalz-Zweibrücken, które ofiaruję ci na rezydencyę i utrzymanie, ale tylko do czasu, dopóki cię w tryumfie do Warszawy nie wprowadzę.[1])

On zaś sam, ten twardy, żelazny człowiek, ten nieustraszony, szalony rycerz, nie tracący nigdy nadziei, z głową dumnie wzniesioną i mieczem w dłoni, puścił się na dzielnym rumaku z jednym tylko towarzyszem do swej ojczyzny.

---

[1]) Stanisław Leszczyński przybył w lipcu do Zweibrücken w Niemczech i zamieszkał tam do r. 1717.

Wyruszywszy z Mołdawii (dnia 6 listopada 1714 r.), przemknął przez Wiedeń, Ratysbonę, Kassel, Brunszwik i w Stralsundzie stanął 22 listopada. Przebył więc 286 mil drogi w 16 dniach, czyli pędził każdego dnia mil 18.

Tak więc zakończyła się w Polsce wojna północna; dalsze jej losy już tylko pośrednio obchodziły Rzeczpospolitę polską.[1])

Jak wojenne plany Augusta, tak i wewnętrzne jego rządy były dla kraju szkodliwe.

Skarb był pusty, bo miliony szły dla króla na wybredne dworskie zabawy, na włoskie śpiewaczki, kosztowne przyjęcia, uczty i hulatyki, na które długi ogon panów polskich ciągnął do Drezna za wesołym królem, przyjmowanym po drodze przez jego zwolenników, wysilających się jeden nad drugiego w gościnności i wystawności.[2])

Od prowadzącego niemoralne życie Augusta, od dobranego jego dworu, szerzyło się zepsucie w najbliższych warstwach spo-

---

[1]) Przeciwko Karolowi wystąpiły teraz Prusy, Hanower i Anglia, później jednak car Piotr opuścił Augusta i starał się porozumieć z Karolem, myśląc o przywróceniu na tron Leszczyńskiego. Przedwczesna jednak śmierć Karola XII przy oblężeniu Friedrichshallu przerwała te zamiary (1718 r.). Siostra jego Ulryka Eleonora, która po nim na tron wstąpiła, zawarła traktaty pokojowe ze sprzymierzonymi, tracąc wszystkie prawie posiadłości z tej strony Bałtyku. Największą część tych ziem a także Inflanty, obiecane niegdyś Polsce, wzięła w posiadanie Rosya pokojem w Nystädt (1721 r.). Z upadkiem Szwecyi w północnej wojnie zyskała Rosya stanowisko pierwszorzędne na Wschodzie, a car Piotr przyjął tytuł cesarza wszech Rosyi (1721 r.). Teraz już ugruntowaną została przewaga Rosyi nad Rzecząpospolitą polską aż do jej upadku; zakończyła się samoistność Kozaczyzny; po ostatnim wolno obranym hetmanie Mazepie następni wybierani już byli przez sam rząd rosyjski, aż carowa Katarzyna II zniosła godność hetmanów kozackich, Ukrainę zaś, zwaną już Małorosyą, podzieliła, podobnie jak inne kraje, na gubernie (1764 r.). W krótce zniosła taż carowa także Sicz zaporoską (1775 r.).

[2]) Współczesny nowiniarz podaje taki szczegół z podróży:

— Król Jegomość zastał w Białymstoku 600 sztuk swiczych ostryg, któremi się bardzo ucieszył.

Dwór Augusta był tak rozhulany, że nawet w czasie obrad senatu odbywały się festyny.

łeczeństwa, w narodzie całym, już z natury skłonnym do hulaszczości, a szlachta, choć nie miała szacunku dla króla, chociaż nienawidziła uciskających ją Sasów, wołała wśród pijatyk:

Za króla Sasa,
Jedz, pij i popuszczaj pasa!

Na rzecz tak ważną, jak zrywanie sejmów, powtarzające się ciągle za rządów Augusta, był on obojętnym, a może nawet cieszył się skrycie, gdyż w takich razach mógł rządzić i opierać się na uchwałach uległego mu senatu. Dogodne też sejmy przedłużał sztucznie, wprowadzając tak zwane sejmy limitowane.[1])

Od samego początku panowania widocznem dążeniem Augusta było zdobycie władzy absolutnej i dziedziczności tronu w Polsce. Ulubieńcem, powiernikiem i doradzcą w tych planach był hrabia Jakób Flemming[2]), który bawiącemu się ciągle królowi w Dreznie przypominał często:

— Najjaśniejszy Panie, należy utłumić wolność polską, należy wywołać ruch szlachecki przeciw nam i zgnieść go, należy z dworujących rodzin polskich stworzyć podporę tronu![3])

— O marszałku, wiem o tem, — odpowiadał król — ale ja dopiero co zaznałem trochę pokoju, ja przed Polakami, przed ich ciągłemi zażaleniami uciekam z Polski i siedzę tu w Saksonii!

Ale za radą Flemminga podnosił i najwyższemi obdarzał dygnitarstwami ludzi, którzy mu dworowali, w jego zamysłach byli mu uległymi i dogodnymi i nie przebierali w środkach dzia-

---

[1]) Dla przedłużenia przychylnej mu konfederacyi sandomierskiej zarządził August limitę (z łać., granica), czyli czasowe zawieszenie sejmu warszawskiego w r. 1712 (od 4 kwietnia) aż do następnego, który w grudniu pod tym samym wiernym mu marszałkiem Denhoffem miał się odbyć. Takie sejmy naśladowano często w następnych czasach.

[2]) Jakób Henryk hr. Flemming, pochodzący ze szlachty pomorskiej, (ur. 1667), wódz i zdolny dyplomata, całą duszą oddany Augustowi, który jego usilnym staraniom zawdzięczał koronę polską, — był nienawidzony przez szlachtę, tak, że nieraz czyhała na jego życie. Sam, nienawidząc szlachty, garnął się do panów polskich i był ożeniony z Franciszką Sapieżanką, a drugi raz z Teklą Radziwiłłówną.

[3]) Szujski według tajnego archiwum Augusta.

łania[1]. Kilkakrotnie przedstawiał August sąsiednim mocartwom plan rozbioru Polski, aby przy reszcie mógł się utrzymać jako władzca absolutny i dziedziczny.

Do tego miały mu posłużyć wojska saskie, które od początku w Polsce utrzymywał, a w ostatnich burzliwych czasach znacznie pomnożył.



Marya Leszczyńska, królowa francuzka.

Kilkanaście tysięcy nowego wojska saskiego przebywało w Polsce, zajmując ważniejsze miasta jak Poznań, Kraków, Lwów, Lublin, i wszędzie wypychając wojsko koronne, które aż na Podole udawać się musiało na leże zimowe. I gdy przez Litwę, Prusy i Wielkopolskę odbywały się ciągłe, dla mieszkańców nader uciążliwe marsze wojsk rosyjskich, południowe dzielnice Polski były uciskane przez wojska saskie, które dopuszczały się zdzierstw, gwałtów i grabieży, szczególnie na przeciwnikach dworu.[2] To też wśród

---

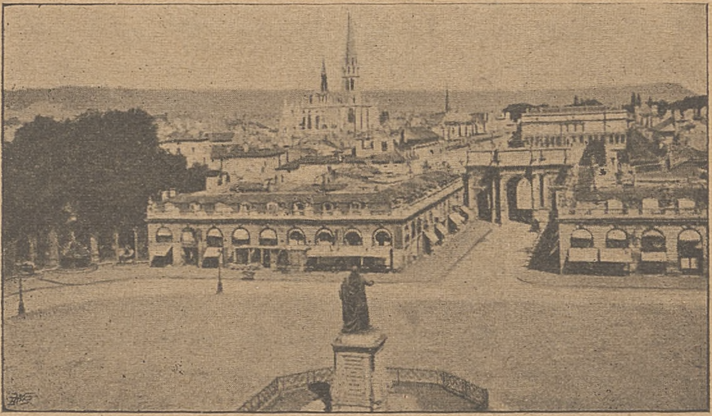
[1]) Na ruinach magnackich wzniosły się nowe domy i zajęły najwyższe dygnitarstwa. Takiemi były rodziny Szembeków, Pociejów, Koziełłów i Denhoffów.

[1]) Na szczególne napiętnowanie zasługuje stary, samolubny hetman Sieniawski, ciemiężyciel uboższych, dygnitarz nadużywający swej władzy, szczególny przyjaciel Sasów, który dla Flemminga urządzał bale we Lwowie

udręczonej, odgadującej zamiary króla, szlachty odzywały się coraz częściej ostrożne głosy:

— Ej panowie bracia, przecież to widoczne, że wojska saskie chcą wśród nas wywołać ruch zbrojny, aby go mogły łatwo stłumić i aby potem król mógł rządzić samowładnie...

Gdy ucisk Sasów był już niemożebny do zniesienia, na granicach poczęły zbierać się gromady zrozpaczonego chłopstwa i szlachty.



Pomnik króla Leszczyńskiego w Nancy. (Str. 396, przypisek 4.)

— Co robicie, gdzież wy iść myślicie, nie żal wam zagród waszych?! — wołali jedni na drugich wśród płaczu kobiet i dzieci.

— Już dłużej nie wytrzymamy, głód i nędza nas trapi, uciekamy do Wołoch na osiedlenie!

W Krakowskiem burzyła się już szlachta, gromadząc się po dworach i krzycząc:

---

i Sasów z otwartemi rękami przyjmował a Polaków do miasta wpuszczać nie chciał. Mówiono o nim słusznie:

— Hetman Sieniawski, to Sas w kontuszu, szkodliwszy od wszystkich Sasów!

— Sasi zabili Turskiego, starostę pilznieńskiego!
— Sasi zabili Bełchackiego, kasztelana bieckiego!
— Wypędźmy Sasów!
— Wiążmy się w konfederacye!

I zaczęły się tworzyć po powiatach i województwach mniejsze konfederacye, a chociaż tłumione, urosły wkrótce w jedną groźną konfederacyę generalną, zawiązaną w Tarnogrodzie[1]) pod laską Stanisława Leduchowskiego, podkomorzego krzemienieckiego (26 listop. 1715 r.)

Konfederacya ta, oświadczając, że stoi przy królu i wolnościach paktami zapewnionych, a przeciw wojskom saskim, rozpoczęła z temiż walkę w całym kraju.

Zdawało się przez chwilę, że uciśniony, do ostateczności doprowadzony naród, zdobędzie się na krok stanowczy i sam o sobie radzić będzie. Stało się jednakże inaczej, pomimo że konfederaci pędzili i gromili na głowę Sasów, że ich ginęło tysiące, a głównodowodzący Flemming, przebrany za dominikanina, ledwie uszedł niewoli z pod Wolborza (w lutym r. 1716). Bo oto, stanąwszy przed Augustem, rzekł Flemming ponurym głosem:

— Najjaśniejszy Panie, źle stoi sprawa nasza, konfederaci zażądali pośrednictwa Piotra Wielkiego,[2]) który jedzie do Gdańska, aby wyprawić wesele siostrzenicy swej, wychodzącej za mąż za księcia Meklemburskiego! (w kwietniu 1716 r.)

— Co takiego?! — krzyknął August, mający szpiegów po gabinetach dworskich — car zostaje w stosunkach z Görzem, ministrem Karola XII i pewnie z nim układa się, aby przywrócić na tron polski Leszczyńskiego!

I wraz z Flemmingem pojechał do Gdańska (3 kwietnia 1716 r.) i sam przyjął pośrednictwo Piotra Wielkiego.

Niebawem wkroczyło do Polski 18,000 wojska rosyjskiego, i poseł Dołgoruki w imieniu cara doprowadził po długich rokowaniach do ugody w Warszawie. Wojska saskie miały być

---

[1]) Tarnogród, na północ od Jarosławia.
[2]) Dzieje Polski Szujskiego i Sokolowskiego.

z kraju w przeciągu 25 dni wyprowadzone, zniesiona została konfederacya sandomierska i tarnogrodzka i zabronione na przyszłość wszelkie w ogóle konfederacye. Ograniczono niebezpieczną w czasie zaburzeń władzę hetmańską tylko „do miecza i komendy na rozkaz Rzeczypospolitej“, a wojskową administracyą poruczono trybunałom skarbowym. Wreszcie pismem tajnem a d a r c h i v u m ograniczona została liczba wojsk Rzeczypospolitej do 24,000 (dla Polski 18,000, dla Litwy 6000)[1]).

Ugodę tę miał bez wszelkiej rozprawy potwierdzić sejm pacyfikacyjny, który zwołano na dzień 31 stycznia 1717 r. Dnia 1 lutego zasiadł król na tronie w otoczeniu senatorów i posłów, a marszałek Leduchowski przywitał go szumną mową, nie wolną od przykrych dla niego przymówek. W przeciągu siedmiu godzin potwierdził ten sejm ugodę warszawską. A że odczytano tylko konstytucye i traktat i żadnej dyskusyi nie było, bo nawet prymasowi i hetmanowi pol. Rzewuskiemu odmówiono głosu, więc sejm ten nazwany został N i e m y m s e j m e m.

---

[1]) Zaślepienie było powszechne, a jednak słyszeć się dawały trzeźwiejsze zdania i narzekania:

— Rzecz niesłychana..., aby zmniejszać liczbę wojska, gdy wszystkie państwa sąsiednie zbroją się i pomnażają swoje siły, a sam Gdańsk własnym kosztem utrzymuje 8000 stałego wojska!

Lecz na to odpowiadali ci, którzy byli już bardzo zniechęceni ciągłymi rozruchami:

— Gdy będzie mniej wojska, to i kosztów mniej, a przytem może też nastąpi spokój i dobrobyt, których tak pragniemy!

Ci nie myśleli ani o dalszej przyszłości, ani o tem, że przy możebnem wkroczeniu zagranicznych sił zbrojnych, przy wzbronionych konfederacyach, nie podoła tak mała ilość wojska i ojczyznę sromotny czeka upadek. — Ze smutkiem trzeba tu dodać, że jak przy innych sprawach, tak i tu niedbale wykonanie ustawy sprawiło, że i ta garstka wojska stałego istniała tylko na papierze, nie w rzeczywistości, że wojsko było i licho płatne i źle odziane, że pułki piesze, przez sejm uchwalone, nie mogły być zebrane, że brakowało szpitali, środków leczniczych, szkół wojskowych i w ogóle tego wszystkiego, od czego zawisła siła armii, jej zdrowie i energia. (Dzieje Polski Sokołowskiego.)

Tak zakończyła się konfederacya tarnogrodzka, trzeci z kolei rokosz przeciw królowi w Polsce, rokosz szlachecki o większym pokroju niż rokosze Zebrzydowskiego i Lubomirskiego. Zgubne dla narodu dążenia Augusta, wynikłe stąd działania szlachty, skończyły się srogą porażką narodu, nową, wielką dla państwa klęską. Przez to, że Rosya przeprowadziła ugodę, stała się Polska więcej od niej zawisłą. Przez to, że zniesione zostały (szkodliwe zresztą) konfederacye, a w ich miejsce nie wprowadzono innych urządzeń państwowych, dalej przez zmniejszenie liczby wojska wobec potężniejącej Rosyi utraciła Rzeczpospolita możność oporu, obrony i poprawienia warunków swego bytu.

Dalsze lata panowania Augusta II (1718—1733), jedne z najsmutniejszych w dziejach Polski, przeszły jednak wśród niczem nie zamąconego spokoju i ciszy. Naród utrapiony klęskami, przykremi zajściami i ciągłemi rozdrażnieniami przeciw dyssydentom, zwracał się do Boga i szukał pociechy i ratunku u stóp ołtarzy Pańskich, a pobożność i gorliwość religijna rozszerzała się we wszystkich warstwach.[1]) Jakby na zagojenie dawnych ran i nieszczęść, spowodowanych przez najazdy szwedzkie, przez głód i morowe powietrze, przez klęski i nieurodzaje, zesłała Opatrzność dziesięć lat bardzo żyznych, w których ludzie wynagradzali sobie dawne straty. Z ważniejszych spraw w tych czasach zasługują tylko na uwagę: synod unitów w Zamościu (1720), na którym urządzono ostatecznie Kościół ruski i ułożono księgę ustaw, na której dotąd się opiera — a dalej sprawa toruńska i kurlandzka.

Sprawa toruńska przedstawia gwałtowne zajścia, jakie wszczęły się w Toruniu między uczniami Jezuitów a protestan-

---

[1]) W r. 1717 odbyła się wspaniała koronacya cudownego obrazu N. P. Maryi w Częstochowie, a potem w Sokalu, Tuchowie i Studziennej. Odbywały się przytem »wielkie tryumfy, świeciły w nocy wspaniałe ognie«, a dla większej uroczystości strzelała gęsto liczna asystencya wojskowa. Według współczesnego pamiętnikarza »od tego roku nastały roki dziwnie obfite«.

ckimi mieszczanami w czasie procesyi w dzień Matki Boskiej szkaplerznej (16 lipca 1724 r.)[1])

Mieszczanie napadli na kolegium Jezuitów, a wyłamawszy drzwi, zrabowali je, pustosząc i niszcząc sprzęty i obrazy, które potem na stosie spalili. W skutek lekkomyślności młodzieży i drażliwości ludności protestanckiej wywołała ta, bądź co bądź tylko burda uliczna straszne skutki. Obie strony były winne, lecz sąd asesorski pod wielkim naciskiem szlachty i sejmu wydał straszny wyrok:

— Burmistrz i dziewięciu mieszczan skazani zostają na karę śmierci!

Wykonania tego wyroku dopilnował starannie król August II[2]). Sprawa ta oparła się nawet o protestanckie dwory (Prusy, Anglia, Rosya) i o mało nie wywołała wojny.

Do sprawy kurlandzkiej dała powód bezdzietna śmierć księcia kurlandzkiego Fryderyka Wilhelma (1711), ożenionego z synowicą cara Piotra Wielkiego, Anną Iwanówną (urodzoną 1693 r.).

Na rozkaz cara, pod pozorem opieki nad Anną zajął jenerał Bestużew z wojskiem Kurlandyę, która była lennem Polski.[3])

W tym czasie, przejeżdżając do Kurlandyi, ukazał się w Warszawie sławny wódz i marszałek francuski, głośny zdo-

---

[1]) — Zdejmiesz kapelusz, ty heretyku, nie widzisz, że procesya! — krzyczał Lisiecki, uczeń Jezuitów i strącił kapelusz z głowy jednemu lutrowi. W tem nadbiegła straż miejska i ujęła Lisieckiego.

— Do więzienia! — rozkazał prowadzący go naczelnik straży. Ruszyli się koledzy Lisieckiego i biegli ku więzieniu.

— Oto Nagórny, student protestantów, chwytajcie go!

I Nagórny został uwięziony w kolegium Jezuitów, na które rzuciły się teraz tłumy mieszczan, rabując i pustosząc.

[2]) Tak okropny wyrok smutnie świadczy o wielkiej zmianie w zapatrywaniach szlachty, szanującej dawniej wolność sumienia i o jej fanatycznej, wcale nie chrześcijańskiej zagorzałości religijnej.

[3]) Wtedy zebrana we Wschowie rada senatu już po raz drugi wysłała do Petersburga Ponińskiego z żądaniem, aby car Piotr wycofał swoje wojska tak z Polski jak i z Kurlandyi.

bywca serc niewieścich. Piękne panie spoglądały na niego z uśmiechem i radością i mówiły między sobą w uniesieniu:

— Ach... uroczy syn Augusta, wspaniały rycerz Maurycy Saski jedzie w konkury do wdowy Anny Iwanówny!

— O, tylko dwa miesiące żyła z pierwszym mężem..., w Maurycym zakochana, prawie równi wiekiem; popiera go carowa Katarzyna I, spokrewniona z Bronikowskimi, popiera go hetmanowa Pociejowa..., szczęśliwa para!

I szlachta zachwycona rycerskim księciem, obrała go swoim marszałkiem, gdy na sejmie w r. 1726 zerwała się burza przeciwko całej sprawie, carowa Katarzyna umarła, a w imieniu jej następcy cara Piotra II, objął ster rządów wszechwładny minister Menżykow, który wyparł zaraz Maurycego z Kurlandyi, lecz sam spowodowany rozruchami w Rosyi, musiał się cofnąć. Kurlandyę zajęły wojska litewskie (1727 r.), a sejm polski wysłał komisyę, która wcieliła ten kraj do Polski i jej załogami go obsadziła.

Zawieszona więc została na czas jakiś sprawa kurlandzka, lecz później wystąpiła znowu i skończyła się tem, że Kurlandya oderwała się całkiem od Rzeczypospolitej (1795 r.).

August II nie bardzo zatrapił się klęską Maurycego, lecz układając do końca życia przeróżne plany polityczne, a mając już zdrowie nadwątlone, wielce zaniepokoił się, gdy mu doniesiono:

— Córka Stanisława Leszczyńskiego, Marya, wyszła za mąż za króla francuskiego Ludwika XV (r. 1724).

Chciał bowiem August u schyłku lat swoich zapewnić następstwo tronu w Polsce synowi swemu Fryderykowi Augustowi, a Leszczyński, choć wygnaniec, mieszkający w Weissenburgu w Alzacyi, był mu do tego największą przeszkodą. I myślał z goryczą:

— O, ten Leszczyński wciąż mi na zawadzie stoi, nawet nie pomógł uczyniony przezemnie zamach na jego życie! A teraz piękna i cnotliwa córka jego Marya, królową Francyi, która naturalnie nie dopuści do tronu mego Fryderyka, ale dopomoże Leszczyńskiemu...

Nie ustawał jednak August w pracy nad osiągnięciem zamierzonego celu, tworzył silne w Polsce stronnictwo saskie, podnosił niektóre małoznaczne dotąd rodziny. W usiłowaniach tych dopomagała mu to śmierć, zabierająca po kolei wszystkich hetmanów,[1]) to nowe między przychylnemi mu rodzinami związki małżeńskie, o które się starał. Zdawało się też, iż pozyskane są już dla jego planów Austrya (Karol VI), Prusy i Rosya, tak że król uradowany mógł zawołać:

— O, syn mój Fryderyk, nietylko polskim królem, ale i cesarzem być może, skoro jest małżonkiem Maryi Józefy, córki cesarza Józefa I![2])

Ale z pruskiego dworu do sąsiednich mocarstw rozbiegł się szybko ostrzegający głos:

— Panowie... powstrzymajmy dążenia Augusta!

I zaraz carowa Anna wysłała do Wiednia i do Berlina hrabiego Löwenwolda, który zawarł między Rosyą, Austryą i Prusami traktat, od jego imienia zwany traktatem Löwenwolda (podpisany w końcu r. 1732). Treścią traktatu tego jest:

wspólne działanie przy przyszłej elekcyi polskiej;
wykluczenie od elekcyi tak Leszczyńskiego, jak i Fryderyka Augusta;
popieranie infanta portugalskiego, Emanuela (byłego konkurenta carowej Anny).

Oszołomiony takim obrotem rzeczy król August II zawołał w końcu z oburzeniem:

---

[1]) Umarli: Adam Sieniawski, hetman w. kor., potem jego następca Stan. Mat. Rzewuski, dalej hetman pol. lit. Denhoff, koronny Chomętowski, wreszcie w r. 1730 hetman w. lit. Ludwik Pociej.

[2]) Cesarz Karol VI, nie mający potomstwa męskiego, wydal (w roku 1713) t. zw. sankcyę pragmatyczną, t. j. prawo, zapewniające następstwo tronu linii żeńskiej, a więc córce jego Maryi Teresie. Król polski August II, którego syn ożeniony był z córką ces. Józefa I (Karol VI i Józef I byli synami ces. Leopolda I), chciał obalić tę sankcyę pragmatyczną Karola VI i porozumiewał się w tym celu z Francyą.

— Rozerwę to przymierze, przynęcę króla pruskiego projektem rozbioru Polski, a... Fryderyk musi być po mnie królem polskim!...

I w największym sekrecie przedstawił dworowi berlińskiemu następujący podział Polski (20 listop. 1732 r.):

Austrya otrzymuje Spiż; król pruski Kurlandyę, Prusy królewskie i część Wielkopolski; nad resztą będzie panował Fryderyk August, jako król dziedziczny.

Wśród tych rokowań, ożywiony najlepszemi nadziejami, — gdyż król pruski przyjmował już powyższy projekt podziału Polski — pojechał August na sejm warszawski, który rozpoczął się 26 stycznia 1733 r. Sejm ten odbywał się dosyć spokojnie, gdy dnia 1 lutego rano umarł król na gangrenę w nodze, przeżywszy lat 63 a 35 panowania (r. 1733). Z żony swej Krystyny, księżniczki brandenbursko-bajrajtskiej, protestantki, miał tylko jednego syna, Fryderyka Augusta (ur. 1696 r.)[1])

August II był najszkodliwszym dla Polski królem, w gruncie duszy nienawidził Polaków i ich kraju, a na Polsce robił niebezpieczne doświadczenia. Jak Zygmunt III rozpoczął epokę upadku i naród do zguby przygotował, tak August II przyciągnął ten naród nad sam stromy brzeg przepaści. Za jego rządów, jak i za Zygmunta III, wzrosło tylko możnowładztwo, podniesione łaską królewską i dworów obcych, a także zbogacone ogromnymi spadkami.

Kiedy po śmierci króla rozpamiętywali ludzie jego przeszłość, odezwał się jeden jego wielbiciel:

— O był ten nasz król prawdziwie M o c n y, w ręku kruszył podkowy i żelazne szyny, a jednem cięciem pałasza łeb ucinał wołowi!...

— A co nam z tej siły? — odpowiedział człowiek poważny — kiedy ani głowy, ani serca, ani uczciwości nie miał!

---

[1]) Za to miał August wiele dzieci pobocznych, gdyż całe życie jego było ciągiem lekkomyślnych miłostek i pod tym względem przechodził nawet obu Ludwików francuskich.

Aby naród z ostatniej toni ratować, aby rozhukanej szlachcie dać radę, trzeba było nadzwyczajnego hartu i siły ducha a nie ciała!

III
August III, (1735—1763)

Bezkrólewie, 1733—1735. Opinia powszechna. Naród przeciwny cudzoziemskim kandydatom do tronu. Żądanie Piasta. Leszczyński. Czartoryscy i Potoccy. Elektor saski Fryderyk August, syn Augusta II. Sejm konwokacyjny (1733). Rosya i Austrya nie zezwalają na wybór Leszczyńskiego. Fryderyk August. Jego oświadczenie. Poparty przez Rosyę i Austryę. Leszczyński wybrany królem na sejmie elekcyjnym (1733). Jego przeciwnicy na Pradze. Wybór Augusta III. Manifest przeciw odstępcom. Leszczyński wyparty przez Rosyan. Do Gdańska. August III wybrany królem i koronowany w Krakowie (1734). Wojna między obu królami. Konfederacya. Francya nie popiera Leszczyńskiego. Gdańsk oblężony przez Rosyan. Leszczyński do Królewca. Konfederacya w Dzikowie (1734). Tarło. Upadek sprawy Leszczyńskiego. Preliminarz pokoju w Wiedniu (1735). Księstwo Lotaryngii i Baru. Sejmy pacyfikacyjne. Naród godzi się z narzuconym mu królem. Jakim był August III? Człowiek małej wartości. Hr. Brühl. Stan Polski. Ciemnota szlachty. Jej upadek. Zależność od możnych. Niema prawa i sprawiedliwości w Polsce. Bezrząd. Zrywanie sejmów. Brak wojska i rządu. Bezwładność Polski wobec obcych mocarstw. Rosya. Mocarstwa utrzymują bezrząd w Polsce. Śmierć ces. Karola VI i carowej Anny. Wojny i zamieszki zagraniczne. Polacy nie umieją z nich korzystać. „Polska nierządem stoi". Niedołężny król, nieuczciwy Brühl. Ludzie dalej patrzący. Bracia Załuscy. Konarski. Reforma szkolnictwa. Ważne dzieło: „O skutecznym rad sposobie." Stronnictwo narodowe (Potoccy) i „Familia" (Czartoryscy). Sposób podźwignięcia Polski. Walka tych rodzin w kraju. Wojny obcych mocarstw. Gospodarują w Polsce jak u siebie. August III, Czartoryscy i Rosya. Biron w Kurlandyi. Bezsilność Potockich. Sejm w Grodnie (1744). Trybunał w Piotrkowie. Ordynacya ostrogska. Układ wersalski. Wojna 7-letnia. Królewicz Karol w Kurlandyi (1756). Śmierć carowej Elżbiety Piotr III. Katarzyna II. Czartoryscy i Poniatowski. Ich przewaga w kraju. Śmierć Augusta III (1763). Jego żona i dzieci. Oświata, literatura i obyczaje.

Po śmierci Augusta II. opinia powszechna zwróciła się stanowczo przeciwko cudzoziemcom, ubiegającym się o polską koronę.

— Więcej oni szkody niż pożytku przynoszą Rzeczypospolitej!

— Wyzyskują tylko Polskę dla siebie i swoich rodzin!

— Więc nie cudzoziemca, ale Piasta wybierzmy!

— Ale zahamujmy przy tem anarchię, poskrommy wybujałą swawolę i poprawmy wadliwą organizacyę Rzeczypospolitej![1])

Takie zdania wygłaszano powszechnie. Wszyscy, oburzeni postępowaniem Augusta II, żądali teraz Piasta; największą w narodzie życzliwością cieszył się zacny Stanisław Leszczyński.

Działały na jego rzecz najwyższe w kraju rodziny, jak Czartoryscy czyli t. zw. Familia, wraz z krewnym swoim Stanisławem Poniatowskim, a także Potoccy z prymasem Teodorem na czele. Jak wiadomo, był Leszczyński zięciem króla francuskiego, mógł więc liczyć na poparcie Francyi. Z obcych kandydatów infant portugalski został odrzucony, i jedynie mógł wchodzić w rachubę syn Augusta II, elektor saski, Fryderyk August.

Ale na sejmie konwokacyjnym, zwołanym przez prymasa Teodora Potockiego na dzień 26 kwietnia 1733 r., posłowie rosyjski i ausrtyacki oświadczyli, że ich dwory na wybór Stanisława Leszczyńskiego nie zezwolą. Wtedy sprytny elektor saski, Fryderyk August, który traktatem Löwenwolda był też od tronu wykluczony, przesłał do mocarstw oświadczenie, następującej treści:

— Uznaję Sankcyę Pragmatyczną a Kurlandyę obsadzę kandydatem rosyjskim!

Na to oświadczenie cesarz Karol VI i carowa Anna (była księżna kuriandzka) postanowili niezważać na Prusy i popierać

---

[1]) Z pomiędzy wielu broszur współczesnych, traktujących o poprawie Rzeczypospolitej, jak J. Jabłonowskiego „Skrupuł bez skrupułu“ i St. Leszczyńskiego „Głos wolny“, najrozumniejszą wydaje się być „Rozmowa ziemianina z sąsiadem“, w której autor występuje ostro przeciwko liberum veto, przeciwko fałszowaniu konstytucyi i żąda, aby zniesionem zostało „niepozwalam“ przed wyborem marszałka.

Fryderyka Augusta. Wnet też (2 sierpnia 1733 r.) 40 000 armia rosyjska wkroczyła do Polski.

Tymczasem w Brescie[1]) wsiadł na pokład okrętu poważny człowiek i dążył ku Polsce.

— To król polski Leszczyński jedzie na objęcie tronu!

— O nie, — szeptali wtajemniczeni, — to kawaler Thianges[2]) podobny do polskiego króla i grający jego rolę!

W tym zaś czasie przybył z Francyi niepostrzeżenie do Warszawy kawaler d'Andelot[2]) wraz z pewnym podeszłego wieku (lat 56) kupcem, na którego łagodnem i poczciwem obliczu odbijały się cierpienia tułactwa i doznanych zawodów. Zjawili się w poselstwie francuskiem.

— Jesteś Najjaśniejszy Panie, — zawołał poseł, — gdy tam na Bałtyku cała flota rosyjska krąży i pilnuje, byś się do kraju nie przedostał!

— Bóg pozwolił, — odrzekł spokojnie przebrany za kupca Leszczyński, — że szczęśliwie przybyłem do mej drogiej ojczyzny!

Sejm elekcyjny (od 12 września), nie zważając na Rosyę i Austryę, zgodnie i legalnie wybrał królem Stanisława Leszczyńskiego. Tylko niewielu niezadowolonych z kanclerzem litewskim, Michałem Wiśniowieckim na czele, zaprotestowało przeciwko temu wyborowi i usunęło się na Pragę.

W trzy tygodnie później (d. 5 paźdz.)[3]) stronnictwo to okrzyknęło przy pomocy wojsk rosyjskich królem Augusta III. Koronacya jego odbyła się w Krakowie d. 17 stycznia 1734 r.

Teraz wszczęła się między Leszczyńskim a Augustem III wojna, która trwała dwa lata. Przy królu Stanisławie potworzyły

---

[1]) Brest, miasto główne w francuskim departamencie Finisterre, jedno z najważniejszych miast nadmorskich i portów wojennych Francyi i Europy, na północnej stronie przystani Bresckiej.

[2]) Czytaj: Tianż, d'Andlo.

[3]) Dzień przed elekcyą Augusta III uchwaliła izba senatorska, złączona z poselską, groźny manifest przeciwko tym, którzy sprowadzili Rosyan, ogłaszając ich za buntowników i nieprzyjaciół ojczyzny i zamykając im wszelką drogę do amnestyi.

się liczne konfederacye i walczyły w różnych punktach kraju, ale sprostać nie mogły liczniejszym wojskom saskim i rosyjskim.

Leszczyński, daremnie oczekując obiecanych większych posiłków francuskich, wyparty przez Rosyan, schronił się do Gdańska, gdzie z należną czcią i wielkim zapałem go przyjęto.

Rosyanie ścisnęli oblężeniem to miasto, chcąc ująć Leszczyńskiego, ale nie spostrzegli, że z jednej baszty spuścił się po sznurze jakiś wieśniak, a znalazłszy w rowie czółenko, z wielkiem niebezpieczeństwem przeprawił się wśród nich i podążył spiesznie ku Królewcowi. Był to przebrany Leszczyński (9 lipca 1734 r.).

Wprawdzie zebrała się w jego obronie generalna konfederacya w Dzikowie,[1] której przewodniczył młody starosta jasielski Adam Tarło (dnia 5 listopada 1734 roku). Ale pomoc Turcyi i Szwecyi, na którą liczono, zawiodła; Francya także nie chciała wkroczyć do Saksonii lub do Polski, i sprawa Leszczyńskiego upaść musiała. Rozstrzygnął ją ostatecznie preliminarz[2]) pokoju w Wiedniu, zawarty między cesarzem a Francyą i sprzymierzonymi, w którym Francya opuściła Leszczyńskiego i tylko, aby ratować honor królewskiej rodziny, przeznaczyła mu na dożywocie odstąpione przez Karola VI księstwa Lotaryngii i Baru[3]) (3 październ. 1735 r.).[4])

---

[1]) Dzików, na prawym brzegu Wisły pod Tarnobrzegiem, blisko Sandomierza.

[2]) Preliminarz z franc. uprzednie obliczenie dochodów i wydatków; preliminarya nazywają się w dyplomacyi układy przedugodne, mające posłużyć za podstawę przy zawieraniu traktatu pokoju.

[3]) Bar, właściwie Barrois (czytaj Barrua), niegdyś hrabstwo, a później księstwo, przyłączone zostało w r. 1431 do Lotaryngii. Bar odróżnić należy od Baru, miasta w gubernii Podolskiej.

[4]) Stanisław Leszczyński, zrzekłszy się tronu (26 stycznia 1736 r.) pozostał odtąd do końca życia swego w Lunewilu w Lotaryngii i rządził w niej jak król mądrze, sprawiedliwie i łagodnie. Przybywała z Polski i garnęła się do niego młodzież, którą pragnął wychować na przyszłych reformatorów. Umarł w r. 1766. Ożeniony był z Katarzyną Opalińską, córką Jana, kasztelana poznańskiego. Dotąd istnieje w Nancy założona przez niego Academia Stanislai. Francuzi z wdzięcznością wspominają dobrodziejstwa, sprawiedliwość i mądrość Leszczyńskiego, a dowodem

Tak skończyła się wojna sukcessyjna polska porażką nową Habsburgów i wzrostem potęgi francuskiej, a Polska oddana została na łaskę Sasów i Rosyan.

Gdy pierwszy sejm pacyfikacyjny, ogłoszony przez nowego króla (na dzień 27 września 1735 r.), nie doszedł do skutku; drugi sejm pacyfikacyjny (25 czerwca 1736 r.) pogodził ostatecznie naród z narzuconym mu królem Augustem III, który właściwie odtąd dopiero rozpoczął swe 30 letnie panowanie.

W niczem nie podobny do ojca, obojętny na wszystko, nie był też August III dobrym królem.[1])

Ci, co o nim powiedzieć chcieli coś dobrego, mówili:

— O, król August III nie tak hulaszczy, jak jego ojciec, jest wzorowym mężem i ojcem licznej rodziny!

— A co nam z tego, — odpowiadali inni — kiedy z natury ciężki, leniwy i nie zajmuje go wcale ani polityka, ani wojna, a tylko myśliwstwem się bawi, psy w podwórzu strzela, lub błaznów słucha!

— Król nasz wzniosły i dumny, — ciągnęli znów pierwsi, — o wspaniałej, prawdziwie królewskiej postawie, świetnością królewską i przepychem otoczony, tak właśnie, jak król być powinien!

— Ach, — odpowiadali drudzy ze smutkiem — w tem okazałem ciele, w tej wielkiej tuszy jest tylko próżnia, umysł ubogi a serca żadnego!

A po cichu dodawali:

— Najbłahsza i najmizerniejsza to figura, jaka kiedykolwiek zasiadała na tronie; to lalka ubrana w purpurę, to idyota[2]) bez życia i myśli!

---

tej pamięci wystawiony mu w Nancy pomnik. Jaka szkoda, że naród polski nie umiał się poznać na takim człowieku i wolał mieć królem Sasa cudzoziemca, niż swojego. — Po śmierci Leszczyńskiego księstwa Lotaryngii i Baru przeszły na własność Francyi.

[1]) August III urodził się w r. 1696 a, wychowany w wierze ewangelickiej, przeszedł na łono kościoła katolickiego w Bolonii w r. 1712. Na elektorstwo wstąpił po swym ojcu w r. 1733, wybrany królem polskim 5 październ. 1733, koronowany 17 stycznia 1734 r.

[2]) Idyota, z greck., niedołężny umysłowo.

W rzeczywistości August III nie troszczył się o nic, a wszystko za niego załatwiali i nawet nim samym kierowali jego ministrowie: najprzód Sułkowski, naturalny syn[1]) Augusta II, a później wszechwładny, niewielkich zdolności, niesumienny i próżny Henryk Brühl[2]).

Za panowania Sasów, a szczególnie Augusta III, Polska we wszystkich gałęziach życia narodowego doszła do wielkiego upadku moralnego, lecz najbardziej upadek ten objawiał się w życiu publicznem. Szlachta w tym czasie była ciemna i zupełnie zawisła od magnatów, więc też dzieje Polski były tylko historyą rodzin magnackich i ich dworów.

Rządy możnowładców z w. XIV i XV to najświetniejsze okresy dziejów polskich. Możnowładcy wieku XVIII stanowili już tylko służbę obcych dworów, pobierającą od nich pensye i zapomogi i działającą dla nich, nie dla swej ojczyzny. Nie było prawidłowego wymiaru szanowanego dawniej prawa i sprawiedliwości, bo zależał on teraz od protekcyi możnych; szlachta zatraciła poczucie prawdziwego patryotyzmu, i wogóle poziom moralny w narodzie obniżył się bardzo, chociaż taki upadek moralny, objawiał się również i w innych krajach Europy.

Przy takim upadku ducha publicznego zapanował w kraju zupełny bezrząd, a zrywanie sejmów stało się regułą.[3]) Niemożebnem było już uchwalić jakiekolwiek prawa, ustanowić podatki, przeprowadzić kontrolę[4]) finansów, powiększyć ilość wojska,

---

[1]) Naturalny syn, t. j. syn z nieprawego łoża lub też syn własny, dla odróżnienia od syna adoptowanego (wziętego za swego.)

[2]) O Brühlu król pruski Fryderyk II tak pisze:

— Był to jedyny człowiek w tem stuleciu, który miał najwięcej sukien, zegarków, koronek, butów trzewików i pantofli. Tylko August III mógł powierzyć urząd pierwszego ministra takiemu człowiekowi!

[3]) Z 18 sejmów odbytych za Augusta II (w latach 1717—1733), tylko pięć doszło do skutku. Za Augusta III, oprócz drugiego sejmu pacyfikacyjnego (1736), żaden sejm się nie odbył.

[4]) K o n t r o l a, z francus.. nadzór, wglądanie w co, sprawdzanie, władza nadzorująca.

które było nieliczne, niepłatne i niekarne, a w takich warunkach ustawały wszelkie ważniejsze czynności rządowe.

Rzeczpospolita polska, nie mając odpowiedniego wojska, ani rządu, musiała względem zagranicy być bierną i bezwładną, stała otworem zabiegom obcych mocarstw i nie mogła samodzielnie występować. Przygnieciona przedewszystkiem przez przewagę sąsiedniej Rosyi, nie brana wcale w rachubę przez mocarstwa w ważnych sprawach toczących się w Europie, była ona tylko narzędziem dla obcych celów, i już wtedy sąsiednie mocarstwa byłyby ją między siebie rozebrały, gdyby nie żywa między niemi rywalizacya i ten stan niemocy Polski, bardzo dogodny dla wszystkich państw. Starały się one utrzymać ten bezrząd w Polsce i nie dopuszczały w niej do reform, przez które podnieść i wzmocnić by się mogła.[1])

Zdarzyła się wprawdzie sposobność wydźwignięcia się z tej niedoli, a mianowicie, gdy umarł ces. Karol VI (1740), a w kilka dni później carowa Anna, gdy później wybuchła wojna śląska, i wielkie rozruchy w Petersburgu, a w r. 1741 Szwecya wypowiedziała wojnę Rosyi. Ale Rzeczpospolita z niczego już korzystać nie umiała, a szlachta przerażona wojnami, za granicą prowadzonemi, mówiła tylko między sobą:

— Panowie bracia, za miedzą sroży się zawierucha wojenna, nie mieszajmy się do niej, lecz zachowujmy jak najściślejszą neutralność!

Wielu uważało, że Polska już się podźwignąć nie potrafi, utarło się nawet przysłowie:

— Polska tylko nierządem stoi! — a Wacław Rzewuski mówił:

— Dawno już umarła nasza Rzeczpospolita, tylko się wywrócić zapomniała!

---

[1]) Tak np. poseł angielski Williams pracował nad utworzeniem przymierza między Polską, Rosyą i Austryą przeciw Prusom i Francyi (około r. 1750), a ambasador francuski hr. Broglie przeszkadzał tym staraniom. Francyi bowiem zależało na tem, by w Polsce bezrząd panował, bo zreformowany i silny kraj mógłby być w wymienionym związku dla Francyi niebezpiecznym.

Nie myślał o podźwignięciu kraju, zupełnie niedołężny i obojętny na sprawy Rzeczypospolitej król August III, przemieszkujący zwykle w Dreznie, ani saski minister jego, wspomniany już hr. Brühl, który rządził w Polsce od r. 1738.[1])



Król August III. (Według portretu galeryi willanowskiej.)

[1]) Najzwyklejszem i prawie jedynem pytaniem, jakie milczący król August czynił swemu ulubieńcowi, było:

— Brühl? hab' ich Geld?

— Ja! Majestät! — odpowiadał usłużny minister, a ta odpowiedź utrzymywała go u steru przez cały ciąg panowania króla Augusta III.

Byli przecież wśród sfer[1]) rządzących ludzie, którzy dalej patrzyli; powoli też w piśmie i czynie zaczęła się objawiać dążność do reform i do poprawy Rzeczypospolitej.[2]) Najznakomitszym i najzasłużeńszym reformatorem był ksiądz Pijar Stanisław Konarski, który zreformował szkolnictwo i założył szkoły dla młodzieży szlacheckiej t. zw. Collegia nobilium (od r. 1740). W szkołach tych, prowadzonych pod kierunkiem O. O Pijarów był zmieniony dawny system wychowania i nauczania, a prowadzono je tak znakomicie, że nawet Jezuici poczęli je naśladować.[3]) Wystąpił Konarski także jako reformator polityczny i w dziele „O skutecznym rad sposobie“ (1760-1763) kreśli dobitnie bez-



Medal bity z okazyi koronacyi Augusta III.

[1]) Sfera, z greck., kula niebieska; zakres działania; warstwa społeczeństwa.

[2]) Ze szkoły Leszczyńskiego wyszli dwaj bracia biskupi Andrzej i Józef Załuscy, którzy położyli ogromną zasługę szczególnie przez założenie pierwszej publicznej, bardzo bogatej biblioteki w Warszawie (1745). Stanisław Poniatowski napisał pełen głębokich myśli traktat polityczny p. n. List szlachcica polskiego do jednego z przyjaciół (1740). W liście tym domaga się ograniczenia liberum veto a przedewszystkiem powiększenia liczby wojska, w tym celu reformy finansów, powszechnego opodatkowania, podniesienia handlu i miast, zwiększenia ceł i podatków, zniesienia klasztorów, ograniczonej liczby świąt i religijnej tolerancyi. W podobnym duchu postępowym wydał Stef. Garczyński wojew. poznań. Anatomię Rzeczypospolitej polskiej.

[3]) Mógłby kto zarzucić, że Konarski założył szkoły tylko dla szlachty (Collegium nobilium). Odpowiedź na to, że właśnie przejął się on trafną

rząd panujący w Polsce, żąda zniesienia liberum veto i konfederacyj a zaprowadzenia wyborów i uchwał większością głosów. W całem dziele zdaje się wołać do narodu:

— Rodacy, zastanówcie się, jeśli poprawa nie nastąpi, Polska pójdzie pod władzę absolutnego monarchy, lub też zostanie rozebraną!

Dzieło to nie wywarło należytego wrażenia i przeszło bez skutku; tylko młodsze pokolenie zaczęło się nad zawartemi w niem myślami zastanawiać, a dopiero w końcu wieku wziął je pod rozwagę i urzeczywistnił Sejm Czteroletni (1788-1792).

Szczególnie dwie, górujące w kraju i rywalizujące ze sobą rodziny dążyły do podźwignięcia kraju z upadku. Byli to: Potoccy ze stronnictwem „narodowem", czyli „patryotycznem", na którego czele stał najprzód prymas Teodor i hetman wiel. kor. Józef, a potem hetman Jan Klemens Branicki — tudzież Czartoryscy, czyli t. zw. „Familia."

---

myślą, iż, chcąc zreformować społeczeństwo polskie, należy rozpocząć dzieło od zreformowania tej warstwy społecznej, która dzierży ster rządów i stanowczy wpływ na nie wywiera. — Dotąd młody szlachcic po ukończeniu szkół nie umiał nic, jak tylko licho rozmówić się po łacinie. W szkołach bowiem nie uczono wcale historyi, a matematykę i nauki przyrodzone prawie że pomijano, Ale na ławkach szkolnych już oddzielano bogatszych od uboższych; synowie senatorscy mieli urządzone ławki wspanialsze, dzieci ubogie siedziały na prostych, nisko położonych deskach i spełniały najniższe posługi dla paniczów. Skutkiem takiego wychowania i nauki wyrabiała się u paniczów dążność do pomiatania drugimi, u ubogich zaś służalstwo, trzymanie się pańskiej klamki i fałszywe schlebianie możnym. Po ukończeniu szkół nie szła młodzież na uniwersytet, lecz na dwór możnego pana, gdzie służyła mu, kształciła się i dorabiała chleba. Wielu trawiło wiek na praktyce w palestrze (stowarzyszenie obrońców sądowych przy trybunałach koronnych w Piotrkowie, Lublinie i na Litwie), próżnując, pijąc i bijąc się na przemiany. — Konarski zmienił system nauczania, usunął trudnego i nieznośnego Alwara (Jezuita portugalski, autor gramatyki łacińskiej, wyd. 1574 r.), wprowadził gramatykę łacińską napisaną po polsku, uczył geografii, historyi i początków fizyki i urządzał dla młodzieży teatra, gdzie przedstawiano klasyczne sztuki francuskie.

Do tej należeli Michał, podkanclerzy litew., August, wojew. ruski i szwagier ich Stanisław Poniatowski, wojewoda mazowiecki.

Obie te rodziny nie miały nadziei, aby podźwignąć kraj własnemi siłami, więc Potoccy szukali przymierza z Francyą, Turcyą i Szwecyą, a Czartoryscy łączyli się z Rosyą.

Wiedzieli ci drudzy, że jest to rzecz hazardowna[1]) łączyć się z Rosyą, mającą już tak wieiki wpływ w Polsce, lecz zdawało im się nie bez pewnej słuszności, że z pomocą jej dałoby się zwolna i nieznacznie przeprowadzić reformę Rzeczypospolitej.[2]) Ale te rodziny, działając dla kraju, walczyły ze sobą zaciekle, rozdrażniały się do najwyższego stopnia i doprowadzały Polskę do wielkiego rozstroju wewnętrznego.

Te żywe zatargi i starcia dwóch rodzin i ich stronnictw stanowią główny wątek dziejów króla Augusta III.

U granic Polski toczyły się bardzo ważne wypadki a mianowicie:

---

[1]) Hazardować, z franc. odważyć się, stawić na los szczęścia, ryzykować.

[2]) Czartoryscy tak sobie układali:

— Położenie ojczyzny naszej jest rozpaczliwe, ale my jesteśmy silni, zręczni i sprytni, mamy stosunki w Petersburgu, carowa Elżbieta jest tak ociężała, a jej ministrowie tak sprzedajni...

Na myśl przychodził im młody 23-letni Stanisław Poniatowski, syn kasztelana krakowskiego i Konstancyi Czartoryskiej.

— Poślemy go do Petersburga, wszak on przyjacielem posła Kaiserlinga, nawet lekcye logiki brał od niego... On, wielkoświatowiec, podróżował wiele, był w Paryżu i Londynie, pięcioma językami mówi, gładki w obejściu, piękny i ujmujący, już on sobie tam wszystkich zjedna...

I Poniatowski, mianowany świeżo stolnikiem litewskim, wyjechał wraz z posłem angielskim Williamsem, jako sekretarz ambasady angielskiej w Petersburgu. Przybył do stolicy Rosyi wtedy, gdy następcą Elżbiety miał zostać Piotr, Niemiec z wychowania i przekonania, człowiek nie wielkiej inteligencyi, zadawalniający się grą w karty z lokajami, nad którym zapanować miała żona jego (od r. 1745) pięknością olśniewająca bystra i wyższego umysłu księżniczka Anhalt-Zerbst, późniejsza Katarzyna II. (Dzieje Sokołowskiego.)

1) wojna Rosyi i Austryi z Turcyą (1737-1739);
2) wojna o sukcesyę austryacką (1740-1748) i dwie wojny śląskie (1740-1745);
3) wojna siedmioletnia, czyli trzecia wojna śląska (1756-1763).

Nie brała w nich Polska udziału, lecz musiała z boleścią patrzeć i znosić tę hańbę, że państwa, prowadzące te wojny, gospodarowały w jej dzielnicach, jakby we własnych.

Król August III w zgodzie z Czartoryskimi trzymał się stale przymierza z Rosyą, która mu dała tron Polski. Więc w wojnie tureckiej przeprowadzał swobodnie rosyjskie wojska przez ziemie polskie marszałek Münnich. Kurlandyę zaś po śmierci Ferdynanda, ostatniego z Kettlerów (1737), nadał August III ulubieńcowi carowej Anny, hr. Bironowi. Wtedy Potoccy starali się przeciwko tym działaniom zawiązać wielką konfederacyę w przymierzu z Turcyą. Ale przeszkodził temu August III z Czartoryskimi przez zerwanie sejmu (17 listop. 1738), dalej zwycięstwa rosyjskie i pokój w Belgradzie (1739), a także obojętność i opór szlachty, nie dozwalającej na żadne zmiany.

W r. 1744 (w październ.) odbył się nader liczny sejm w Grodnie, zapowiedziany instrukcyami na sejmiki, w których między innemi polecał król (zapewne za radą zacnego biskupa Załuskiego) i poprawę losu biednego ludu. Na sejmie tym przemawiał Wacław Rzewuski, wojewoda podolski przyjętemi wówczas figurami:

— Lepiej zapłacić podymne, niż pójść z dymem, lepiej szelężne, niż ostatni stracić szeląg, lepiej pogłówne, niż nałożyć głową!

Stawiano różne wnioski co do wojska i wojny, podawano sposoby, aby podnieść dochody z królewszczyzn, pogłówne od żydów, czopowe, podatek od tabaki, papieru i kart.

Sejm ten rozszedł się za sprawą Fryderyka II, który nie chciał, aby Rzeczpospolita mieszała się w wojnę pograniczną.[1])

---

[1]) Dn. 5 listop. wystąpił Wilczewski, poseł ziemi wiskiej i rzekł rozpaczliwie:

Bezrząd i nieład w Polsce doszedł do najwyższego stopnia w r. 1749, gdy po kłótni między Czartoryskimi i Potockimi nawet trybunał w Piotrkowie został zerwany.

W latach następnych panowało też ogromne zamieszanie, gdy zwłaszcza wyniknął spór o ordynacyę ostrogską; August III nie zezwolił na podział tejże ordynacyi między kilka rodzin, wskutek czego Czartoryscy zerwali z dworem królewskim.

W roku 1756 zaszły ważne zmiany w Europie. Żyjąc w wiekowym antagonizmie[1]) Austrya i Francya połączyły się ze sobą przeciwko Prusom i Anglii. Układ nastąpił w Wersalu (1 maja,) za staraniem ministra austryackiego hr. Kaunitza. Do tego przymierza przystąpiła też carowa Elżbieta, a późniéj i August III jako elektor saski.

Wskutek tych traktatów wybuchła wspomniana wyżej wojna 7-letnia, w której Polska wprawdzie nie brała czynnego udziału, lecz która oddziaływała na nią bardzo zgubnie.[2])

— Nieprzyjaciele nasi czyhają na zerwanie sejmu, mnie samemu poseł pruski ofiarował 300 dukatów zadatku, a 3000 dukatów i dobra w Prusiech jako nagrodę, jeżeli sejm zerwę!

I rzuciwszy na środek sali worek z dukatami zawołał z całą siłą:

— Nie chcę być Judaszem ojczyzny, ale są inni, co wzięli!

— Wymień winnych!! — zakrzyczał wśród powszechnego wzburzenia Małachowski, starosta oświęcimskj.

— Kietliński, Gurowski, Grodzicki, Rogaliński, Ossoliński, Horek, Jeżewski, Trypolski...

— Dowiedź mi!! — wrzasnął Grodzicki.

— Widziałem!

— Łżesz!! — krzyknął znów Grodzicki.

Wszyscy obwinieni żądali sądu, wzburzenie trwało blisko dwa tygodnie i ostatecznie sejm rozszedł się na niczem.

[1]) Antagonizm, z greck., współzawodnictwo, sprzeciwianie się, przeciwieństwo.

[2]) Na jej ziemiach stały obozem wojska rosyjskie i zakładały swe magazyny Fryderyk pruski wkraczał kilkakrotnie do Polski, niszczył te magazyny; nakładał kontrybucye i zabierał do wojska tysiące chłopów polskich. Po klęsce armii saskiej pod Pirną (1756) August III wypędzony z Saksonii, schronił się do Warszawy. W Rosyi po śmierci carowej

Śmierć carowej rosyjskiej Elżbiety (5 stycznia 1762 r.), jak dla całej Europy, tak i dla Polski, miała bardzo wielkie znaczenie. Na tron wstąpił car Piotr III, lecz za sprawą małżonki Katarzyny zgładzony został, a po nim wstąpiła na tron taż jego żona, jako Katarzyna II. Wskutek tych zmian zakończona została wojna 7letnia, pokojem w Hubertsburgu (1763 r.). W Polsce ze śmiercią Elżbiety nastąpiła zupełna zmiana w stosunkach stronnictw do siebie. Czartoryscy, którzy przez swego siostrzeńca, Poniatowskiego, ambasadora w Petersburgu, byli w przyjaznych stosunkach z Katarzyną[1]), gdy ona została carową, zyskali stanowczą przewagę nad królem i stronnictwem „narodowem".

— Królewicz Karol ma zwrócić Kurlandyę ułaskawionemu Bironowi! — było pierwsze żądanie carowej Katarzyny.[2]) A gdy Karol dobrowolnie ustąpić niechciał, opierając się na stanowczej uchwale senatu, wyparły go z kraju wojska rosyjskie i oddały tron Bironowi (1763).

— Teraz wykonamy nasz upragniony zamiar, — mówili Czartoryscy, — zawiążemy konfederacyę pod protekcyą Rosyi i z jej pomocą przeprowadzimy reformę Rzeczypospolitej, choćby August miał być z tronu strącony![3])

I już ukazał się ich manifest, wzywający do konfederacyi, a wojska rosyjskie wkroczyły do Polski, gdy Katarzyna na-

---

Anny (1740) był opiekunem następcy tronu i regentem państwa Biron, ale jako samowładny tyran i grabieżca został przez feldmarszałka Münnicha wysłany na Syberyę. Korzystając z tego August III, pozostający w przymierzu z Rosyą, osadził syna swego Karola w Kurlandyi (1758).

[1]) Porównaj str. 403, przypisek 2.

[2]) Porównaj str. 405, przypisek 2.

[3]) W obawie zamachu dwór polski w Warszawie otaczał się nadzwyczajnymi środkami ostrożności (w styczniu i lutym 1757 r.) Wojsko starannie strzegło zamku, armaty stały nabite, powozy zaprzężone czekały całemi nocami. Bryl stawał przed królem, który nie kładł się spać, jak w zupełnem ubraniu, i wołał przestraszony:

— Niebezpieczeństwo!.. przygotowany zamach, aby ująć Najjaśniejszego Pana!...

Kłamał, chcąc siebie ratować, gdyż spisek był ułożony, aby jego porwać. (Szujski według Kitowicza: Obraz Polaków.)

kłoniona przez Fryderyka II, odmówiła w ostatniej chwili swej pomocy.

Te działania przerwała wreszcie śmierć Augusta III (na atak apoplektyczny w Dreznie, 5 paździer. 1763 r.), pozwalająca obu stronnictwom zająć się teraz wyborem króla, według swej myśli.

Umarł August III, wielkie zero na tronie, którego czasy, w ogóle sądząc, były epoką najgłębszego upadku, a o których tyle chyba można powiedzieć dobrego, że były czasami przejścia ku nowej, lepszej epoce.

Z jego śmiercią przestrach ogólny i żal serdeczny ogarnął Polskę całą.

— Skończyła się szczęśliwość polska! — wołali ludzie, lękając się, że po starym, spokojnym nieładzie, nastąpią ciężkie czasy, których naród już nie przetrzyma.[1])

Urodzony w r. 1696 miał August III za żonę (od r. 1719), arcyksiężniczkę Maryę Józefę, córkę cesarza Józefa I, żył z nią przykładnie i pozostawił piętnaścioro dzieci, z których dziesięcioro go przeżyło.[2])

Za Sasów były w upadku szkoły krajowe, tak akademie (zamojska, krakowska, wileńska, będąca w ręku Jezuitów), jak i gimnazya prowincyonalne. Najliczniej uczęszczano do szkół jezuickich, do których należały cztery t. zw. c o l l e g i a n o b i l i a, rodzaj wszechnic, w Warszawie, Lwowie, Ostrogu i Witebsku, i 55 szkół z zakresem nauk gimnazyalnych.

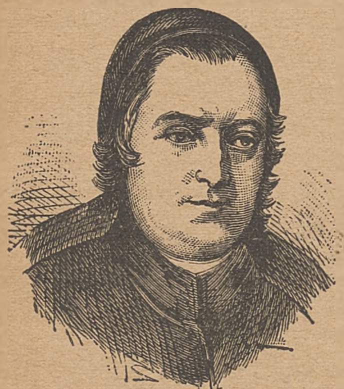
---

[1]) Szujski według Kitowicza.

[2]) Umarł August III, od początku siedmioletniej wojny przybity wielu ciosami, jak śmiercią żony w r. 1757, zniszczeniem Saksonii i wygnaniem syna Karola z Kurlandyi. W kilkanaście dni po nim zakończył życie stary hrabia Brühl. Z synów Augusta, Fryderyk Krystyan, następca tronu w Saksonii i kandydat stronnictwa dworskiego w Polsce umarł już 17 grudnia 1763 r., Franciszek Ksawery zarządzał elektorstwem w czasie małoletności Fryderyka Augusta III (późniejszego księcia warszawskiego), Karol książę Kurlandyi umarł w r. 1796, Albrecht i Klemens zmarli już w XIX wieku.

Ale tak rozkład nauk, jak i fałszywy i zgubny system pedagogiczny nie zmienił się w niczem.

Jak wspomniano już, temu systemowi nauk i wychowania przypisać należy, że naród polski z postępem Europy na polu umiejętności i polityki naprzód nie poszedł, że był jakby ciemny na niebezpieczeństwa, zewsząd mu grożące, niewidzący, a więc i nieumiejący znaleść środków zaradczych, by kraj ratować i odrodzić.



X. Konarski. (Patrz str. 401.)

Z Jezuitami współzawodniczyli Pijarzy, mający w Koronie i Litwie szkół 28. A choć nie celowali nauką, mieli przecież lepszą od Jezuitów metodę wychowania i nauczania, i młodzież wolną była od fanatycznego wpływu i działania zakonnego.

W w. XVIII synowie najznakomitszych rodzin polskich kształcili się tylko w kraju. Jedynie magnackie rodziny wysyłały synów swoich za granicę. Były to jednak podróże bez właściwej korzyści, bo nie dla poważnej nauki i kształcenia się, lecz dla dobrego tonu i rozrywki.

Tacy panicze, wracając z zagranicy, przywozili dziwaczne pojęcia o dyplomacyi, pogardę i lekceważenie dla g ł u p i e g o narodu polskiego, a sami odznaczali się śliskimi obyczajami, jakoteż zamiłowaniem w cudzoziemczyznie, w zbytkach i zagranicznej modzie. Wzorem takich gładkich kawalerów byli: Stanisław Poniatowski i jego przyjaciel, Ksawery Branicki. Wskutek takiej oświaty, — wadliwej i szkodliwej w domu a płytkiej i niemoralnej z zagranicy — dzieli się też społeczeństwo polskie na domorosłych nieuków i polityków niedouczonych, działających jak najszkodliwiej, a stan taki już w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta miał dla kraju przynieść jak najzgubniejsze skutki.

Tak też i piśmiennictwo, nie otrzymujące od Sasów żadnej zachęty, nieszczególne i niewiele podające narodowi zdrowego żywiołu, w dwóch objawia się kierunkach.



Józef Potocki, h. w. k. † 1752.

Wielcy panowie, pisząc, ubiegają się o szeroką, a łatwą sławę; księża i świeccy, tworząc, idą za kierunkiem senatorskich opieku-

nów. Literatura ówczesna, odznaczająca się makaronizmami[1]), napuszystością formy i brakiem myśli poważniejszej, nie przedstawia prawdy i życia, nie jest zwierciadłem duszy narodu, nie ma godności i podniosłości i żadnego nie przynosi ojczyznie pożytku. Wymowa świecka i duchowna jest sztuczną, niesmaczną, pełną makaronizmów i obliczoną na popis, a w treści kłamliwą.

Poezya umilkła z Wacławem Potockim i Kochanowskim, i niema w niej nic godnego wspomnienia oprócz wyjątkowej Elżbiety Drużbackiej (ur. 1687 † 1760), znakomitej poetki, piszącej rzewne pieśni, i oprócz niezłych wierszy okolicznościowych, jakie spotyka się w szlacheckich sylwach rerum[2]).

Z pism politycznych wymieniono już wyżej niektóre.

Olbrzymiej pracy heraldycznej dokonał Jezuita Kasper Niesiecki. Poświęcił on tej pracy całe swoje życie i wydał ją p. t.: „Korona polska... starożytnemi klejnotami... ozdobiona.“ Celujące to dzieło, dotąd pełne wartości, jest główną skarbnicą wiedzy genealogicznej rodzin polskich. (Lwów 1728—1743). Obok Niesieckiego, wielką wartość mają jeszcze pisma wspomnianego już Konarskiego († 1773) i kilku pisarzy z Prus.

Z upadkiem oświaty zapanowała w Polsce powierzchowna dewocya i niewyrozumiałość religijna, która doszła do tego, że już na sejmie konwokacyjnym (1733) odjęto dyssydentom wszelkie prawa polityczne i urzędy.

Co do obyczajów narodowych, najlepiej je określa znane przysłowie:

— „Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa!“

Jak niegdyś wielcy wojownicy i mówcy dochodzili do ogromnej sławy i rozgłosu, tak za Sasów wsławiali się wielcy pijacy i najzuchwalsi zawadyacy.

---

[1]) Makaronizmy, z włosk., mieszanie do ojczystej mowy słów lub wyrażeń cudzoziemskich.

[2]) Silva rerum, z łać., (dosłownie: las rzeczy), były to od XVI w. po dworach szlacheckich księgi, w których zapisywano zdarzenia i wypadki. Dały one później obfity materyał do badań dziejowych.

— Oto bohater, co wychylił duszkiem garncowy kielich wina! — zachwycała się szlachta, spędzając czas na pohulankach i pijatykach, na których obchodziły kolejno sławne olbrzymie kielichy, i opowiadając sobie ciekawe i wesołe anekdotki[1]) o bohaterach pijakach.

Upływały przyjemnie miesiące wśród rozmaitości zebrań obywatelskich, przeplatanych świętami kościelnemi, a szlachta, wysłuchawszy jak najskrupulatniej nabożeństwa, szła po niem na sute obiady, po nieszporach zaś na huczne pijatyki i tańce. Zatraciły się więc w Polsce wyższe cele życia, rozszerzało się próżniactwo, chęć zabaw i używania, a wśród takiego nieopatrznego życia, podupadało gospodarstwo krajowe, lud wiejski i miejski doznawał ucisku, pustoszały miasta, bogaciło się żydostwo, miliony szły na zbytki zagraniczne, najzamożniejsze domy wpadały w wielkie długi. Stąd powstawała chciwość zagranicznych skarbów, okupywana nieraz haniebną zdradą ojczyzny.

---

[1]) Anekdota, z greck., krótkie opowiadania o dowcipnej, uszczypliwej lub wesołej treści.

5. Okres Stanisława Augusta, 1763—1795.

I.

Stanisław August Poniatowski (panował 1764—1795) do upadku konfederacyi barskiej i pierwszego podziału Polski, 1763—1772.

Bezkrólewie (1763—1764). Mocarstwa pragną spokoju. Przymierze między carową Katarzyną a Fryderykiem II. Polska zależna od Rosyi i Prus. Poniatowski przeznaczony na tron. Czartoryscy. Konwokacya (1764). Stronnictwa. Czartoryscy wodzą rej Ważne uchwały. Sejm elekcyjny (1764). Król Stanisław August Poniatowski. Jego przysięga. Koronacya. Rozmowa panów i szlachty o królu. Podwatowana korona. Ubiór króla. Niechęć narodu. Charakter i zdolności króla. Niema hartu ducha. Sprawa dysydentów. Król i Czartoryscy chcą reformy. Przeszkody. Ks. Repnin. Rokosz szlachty przeciw królowi. Ks. Podoski. Konfederacya w Radomiu (1767—68). Radziwiłł „Panie Kochanku!“ Wojska rosyjskie. Opór przeciw Repninowi. Senatorowie: Sołtyk, Załuski i Rzewuski wywiezieni do Kaługi. Wzburzenie. Słowa króla. Kanclerz Adrzej Zamoyski. Ks. Młodziejowski. Zmiana konstytucyi. Różnowiercy zrównani z katolikami. Lepszy kierunek dla mieszczan i ludu wiejskiego. Sejm 1 lutego 1768 r. Upadek polityki Czartoryskich. Konfederacya barska (1768). Józef Pułaski. Ojciec Marek. Hasło konfederatów. Król o pomoc do Rosyi. Bar i Berdyczów. Bunt hajdamacki. Rzeź humańska (1768). Okropności. Konfederaci za granicą. Nieporozumienia. Inne związki. Turcya, Austrya i Francya przychylne konfederatom. Choiseul. Dumouriez. Bitwy z Rosyanami. Częstochowa, Szreńsk, Lanckorona, Widawa, Stołowicze, Kraków. Znaczenie konfederacyi. Konfederaci a król. Uprowadzają króla. Zniechęcenie państw. Zwycięstwa Rosyan w Turcyi (1769—1771). Zmiana stosun-

ków politycznych. Trzy mocarstwa. Plan Fryderyka II co do rozbioru Polski. Katarzyna II nie chce wspólników. Jej zgoda. Marya Teresa, Józef II i Kaunitz. Konwencya podziałowa (1772). **Pierwszy podział Polski.** Zabrane ziemie. Rozpaczliwa walka i upadek konfederatów. Król i jego działanie w czasie zaboru ziem.

Bezkrólewie po śmierci Augusta III (1763—1764), przypadło na czas, kiedy wszystkie prawie mocarstwa europejskie, zmęczone wojną siedmioletnią na lądzie i na morzu, pragnęły szczerze utrzymania pokoju. Dla Polski więc było położenie o wiele korzystniejsze niż dawniej, i zależało tylko od pogodzenia się i zjednoczenia stronnictw w Polsce, a dalej od rozumnego postępowania, ażeby Rzeczpospolita mogła uniknąć smutnego rozbioru.

Z bezkrólewia tego najważniejszym wypadkiem w dziejach zewnętrznych Polski było przymierze zaczepno-odporne, jakie zawarła cesarzowa Katarzyna II z Fryderykiem II pruskim.

— Działajmy razem w Polsce, utrzymajmy obieralność królów, nie dopuszczajmy do żadnych reform, a głównie do przekształcenia Rzeczypospolitej w państwo dziedziczne!

Tak mówiła Katarzyna II, a ulegający jej w sprawach dotyczących Polski stary Fryderyk II dodał:

— W stosownej chwili przywróćmy dysydentom polskim dawne ich prawa![1])

---

[1]) To przymierze zaczepno-odporne między Rosyą a Prusami, będące arcydziełem zręczności dyplomatycznej Katarzyny II, zostało ratyfikowane (uznane i zatwierdzone) dnia 22 kwietnia 1764 r. Kiedy wszechwładny minister cesarzowej Maryi Teresy, hr. Kaunitz, dowiedział się o tem przymierzu, pokiwał głową i rzekł do siebie:

— Ej, te mocarstwa myślą o rozbiorze Polski!

Lecz uspokoiła go, wydana przez te państwa deklaracya, w której czytał:

— Rosya i Prusy zapewniają uroczyście, że nie myślą wcale o oderwaniu jakiejkolwiek ziemi od Rzeczypospolitej polskiej a mieszają się do elekcyi jedynie po to, by uszczęśliwić naród polski wyborem rodaka, znającego prawa i obyczaje, i również zamiłowanego w swobodach ojczystych!

Z zawarciem tego przymierza wpadła Polska w zupełną zależność od Rosyi i Prus.

Rezydujący w Gnieźnie prymas Władysław Łubieński, pozyskany przez Czartoryskich, ogłosił według ich woli sejm konwokacyjny dopiero na dzień 7 maja 1764 r. [1])

Razem z Czartoryskimi postanowiła Katarzyna przeprowadzić w Polsce wybór króla i przeznaczyła na tron Stanisława Augusta Poniatowskiego. [2]) Chociaż niechętnie zgodzili się na to Czartoryscy, i wnet też przybyły do Polski wojska rosyjskie,[3]) a z ich pomocą przeprowadzono wybory do sejmu konwokacyjnego. Kiedy w Warszawie zaświtał dzień konwokacyi (7 maja

---

[1]) Łubieński, nie posiadał ani zdolności politycznych ani charakteru silnego, i ulegał radom swego niegodziwego kanclerza ks. Andrzeja Młodziejowskiego. Na wybór Stanisława Poniatowskiego otrzymał od Rosyi 80 tysięcy rubli. (Sokołowski według Korzona).

[2]) Poniatowski był mężczyzną bardzo przystojnym i już dawniej miał wielkie łaski u Katarzyny, która lubiła go bardzo. Gdy więc będąc w Petersburgu, starał się o koronę polską dla jednego z Czartoryskich, ona rzekła do niego:

— Na co masz się ty starać o królestwo dla Czartoryskiego, lepiej ty sam bądź królem polskim, wiesz przecież, że ja mogę rozkazać Polakom, aby cię wybrali!

Łatwo zrozumieć, jaka radość ogarnęła Poniatowskiego na taką obietnicę; radość ta zaślepiła go do tego stopnia, że nawet nie spytał się swego sumienia, czy jest godnym zasiąść tron Zygmuntów i Batorych, i czy w tak trudnych warunkach zdoła uratować ginącą ojczyznę?

Jeszcze 18 października 1763 r. pisała cesarzowa Katarzyna do Fryderyka II:

— Nie znajdziemy dla naszych wspólnych interesów dogodniejszego indywiduum (osoby) jak Stanisław Poniatowski!

— Mniejsza o osobę, – odpowiedział Fryderyk, lękający się zawsze jeszcze potęgi Polski, — niech sobie będzie królem Czartoryski, Poniatowski lub jaki inny magnat, byle tylko Rzeczpospolita nie dźwignęła się z anarchii i nie stała się państwem silnem i groźnem dla sąsiadów!

[3]) — Wkroczenie to — mówi ambasada rosyjska w deklaracyi z 4 maja — ma na celu utrzymanie wolności, której, jak świeże były przykłady, zagrażały wojska koronne na sejmikach. Imperatorowa nie może cierpieć, aby jedno stronnictwo uciskalo drugie!

1764 r.) przeciwne w kraju stronnictwa stały już naprzeciw siebie z licznemi wojskami.[1])

Przewaga była po stronie Czartoryskich i Rosyan, więc też stronnictwo przeciwne, t. zw. narodowe i stronnictwo dworu saskiego, nie otrzymawszy spodziewanej pomocy od Francyi i Austryi, musiało ustąpić; zaprotestowawszy tylko przeciw wyborowi Poniatowskiego, zostało rozbite, a przywódzcy schronili się za granicę.

Czartoryscy więc wodzili rej na sejmie konwokacyjnym, któremu przewodniczył Adam Czartoryski (syn Augusta),[2]) generał

---

[1]) Przed pałacem starego ambasadora rosyjskiego Kaiserlinga stało 500 piechoty rosyjskiej i cztery armaty, przed mieszkaniem rosyjskiego posła Repnina 200 Rosyan, gospoda Poniatowskiego, nakształt fortecy, obsadzona była wojskiem

Na zamku, gdzie miał się odbywać sejm, roiło się od dworskiego wojska Czartoryskich, w podwórzu stali Rosyanie pod dowództwem Ronikera. Stronnicy Czartoryskich, przystrojeni w kokardy z herbowemi barwami domu, otaczali swoich naczelników; drzwi sali sejmowej strzegło 80 ulanów domu Czartoryskich.

Kiedy na sali wśród zamieszania oba stronnictwa dobyły szabel przeciwko sobie, dawny marszałek, Adam Małachowski, nie mogąc zagaić sejmu, zabrał ze sobą laskę marszałkowską i wychodząc, zawołał:

— Panowie! nie ma już między nami wolności, nie powrócę z laską pierwej, aż wolność wróci!

[2]) Wyborną jest następująca jego mowa, w której skreśla opłakany stan Rzeczypospolitej:

— Spojrzyjmy na nasz wewnętrzny nierząd! Rady nasze bez końca, sejmy bez skutku, bo żaden z nas, chyba 1726 r., sejmu walnego nie widział. Rozumiemy i chlubimy się, żeśmy wolny naród, a my jęczymy pod jarzmem niewoli; wszyscy to widzimy, a przecież lecimy w przepaść. Można powiedzieć, że królestwo nasze jest jak dom przechodni, jak gmach, wiatrami skołatany, jak machina, z gruntu zbutwiała i zawaliną grożąca, gdyby nie Opatrznością boską wspierana!

Również Andrzej Zamoyski, wojewoda inowrocławski, ceniony z nauki i nieskazitelności obywatelskiej, wygłosił obszerną mowę, w której surowo potępia domowy nierząd i jego przyczynę, l i b e r u m v e t o, podaje różne środki poprawy, a w końcu woła:

— Wzrusz, Boże, serce wolnego narodu, zrzuć zasłonę z oczu jego, aby widział, że wolność źle czynienia jest znakiem niedoskonałości rządu a nie prerogatywą (przywilejem) wolności!

ziem podolskich i pomimo przymierza prusko-rosyjskiego zdołali przeprowadzić doniosłe dla kraju reformy.[1])

Ważniejszym jednak uchwałom, a głównie zniesieniu liberum veto przeszkodzili posłowie rosyjski i pruski. Na żądanie cesarzowej Katarzyny przyznano panującym rosyjskim zaprzeczany dotąd tytuł imperatorów wszech Rosyi i potwierdzono Birona w posiadaniu Kurlandyi.

Jeszcze przed elekcyą zgłosili się przywódzcy przeciwnego stronnictwa z akcesem (przystąpieniem) do konwokacyi, a za granicą pozostał tylko Karol ks. Radziwiłł, potem zaś na sejmie elekcyjnym wybrany został jednomyślnie Stanisław August Poniatowski (7 wrześ. 1764 r.)

W dwa tygodnie później zaprzysiągł nowy król pakta konwenta w kościele św. Jana, zobowiązując się tylko do założenia szkoły rycerskiej i do dotrzymania dawnych praw i przywilejów. Zawołał wtedy uroczyście i głośno na cały kościół:

— Boże, ty widzisz skrytość serca mego! Ty widzisz, jeśli nie myślę dotrzymać narodowi przysięgi![2])

Uroczystość koronacyjna odbyła się nie w starożytnym Krakowie, lecz w Warszawie (25 listopada 1764 r.); robiła ona dziwnie przykre wrażenie na narodzie.

— Za co on został królem ten parweniusz,[3]) ten wnuk ekonoma z dóbr Sapiehy, ten człowiek chwiejny w wierze i lekkich obyczajów? — pytali magnaci.

---

[1]) Są one: 1. ustanowienie regulaminu, czyli porządku sejmowego, które miało położyć kres szkodliwemu bezładowi, panującemu dotąd w czasie sejmów; 2. zniesienie przysięgi posłów sejmowych na instrukcye sejmików; 3. ustanowienie 2 komisyj: skarbowej, pod przewodnictwem podskarbich i wojskowej, pod hetmanami, z władzą wykonawczą; 4. poprawę sądów, a mianowicie trybunałów; 5. ubezpieczenie miast przed szlachtą; 6. zaprowadzenie cła powszechnego, a zniesienie nieprawych ceł prywatnych.

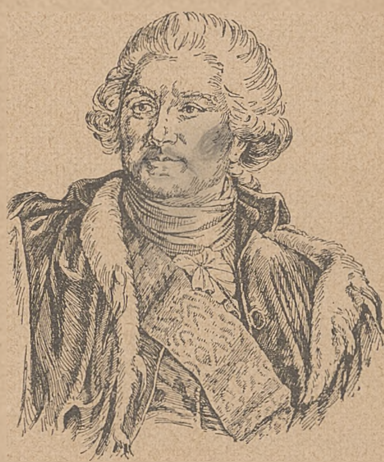
[2]) Stanisław August Poniatowski lubił bardzo uroczystości teatralne, i na nich sam chętnie popisywał się gładkiemi słowy. Nie czuł on w głębi serca tego, co wymawiały usta, i przez to stał się nieraz krzywoprzysięcą.

[3]) Parweniusz, z francuskiego, dorobkiewicz.

— Panowie bracia, — mówiła szlachta, smutnie kiwając głowami — czy wiecie, że nasz nowy król ukoronowany został koroną podwatowaną, bo dawniejsze korony piastowskie okazały się za duże na jego głowę!

— Mała głowa, słaba głowa, choć tak pięknie ufryzowana i w tak olbrzymiej, upudrowanej peruce!.. — dawały się słyszeć niechętne głosy.

— Panowie bracia, patrzcie na tego pięknego króla — odzywali się niektórzy, trącając w karabele i poprawiając wylotów kontusza, — patrzcie jak on występuje, jak on ubiera się, to z niemiecka, to z francuska, to z hiszpańska: w ogromną perukę, w opiętą kamizelę, w atłasowe pluderki, w pończochy i białe trzewiczki!... A nawet Sasi występowali w takich chwilach w polskim stroju!



Król Stanisław August Poniatowski.

— A wiecie, za czyje pieniądze te świetne występy i te sute, codziennie na 70 osób obiady, które nowy król wydaje?

— Za rosyjskie, za rosyjskie...

— A wiecie, w jakim dniu dopełniona została ceremonia koronacyi?

— W dniu imienia Katarzyny... (25 listopada).

— A wiecie, gdzie składamy dziś hołd nowemu panu?

— Na placu, gdzie dawniej tracono zbrodniarzy...

To też większa część możnowładców jak i szlachty niechętnej nowemu królowi dążyła zaraz do jego obalenia, gdy mianowicie pokazało się, że, chociaż zdolny, wykształcony i ożywiony najlepszemi chęciami podźwignienia kraju, nie miał dość

hartu duszy, aby stawić czoło większym niż zwykle przeciwnościom, aby oprzeć się Rosyi i Prusom, które wyniosłszy go na tron, chciały w nim mieć posłuszne narzędzie.

W całem panowaniu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego widać te usiłowania jego, aby podnieść kraj z upadku przez wewnętrzne reformy, lecz z przyczyny nieprzyjaznych okoliczności i słabości charakteru króla, usiłowania te nie miały żadnego skutku a nawet sprowadziły rozbiory kraju przez sąsiednie mocarstwa.

Stosownie do przymierza z Fryderykiem II cesarzowa Katarzyna, chcąc nadto zyskać sławę liberalnej monarchini, zażądała przez swego ambasadora, ks. Repnina, aby nieliczni w Polsce i niepatryotyczni dysydenci i dyzunici otrzymali równe prawa z katolikami.[1]) Oparli się temu król i Czartoryscy z obawy przed niepopularnością w narodzie, gdyż przeciwną temu była powszechna opinia w kraju. Król i Czartoryscy postanowili dokonać dzieła reformy przez zniesienie lub chociaż ograniczenie l i b e r u m v e t o. Lecz i temu jak i całej reformie Czartoryskich sprzeciwiała się większość możnowładców i szlachty, sprzeciwiło się też przymierze Rosyi i Prus. Dla tego ks. Repnin opuścił króla i Czartoryskich, a przerzucił się na stronę przeciwników. Gdy zaś na sejmie w r. 1766 wniesiono ze strony króla głosowanie większością w sprawach skarbowych, upadł ten wniosek za sprawę Repnina.

Ażeby i sprawę różnowierców po swojej myśli załatwić i ubezwładnić króla i Rzeczpospolitę, wzniecił Repnin wielki rokosz szlachty przeciw Stanisławowi Augustowi.

— Król będzie złożony z tronu! — obiecywał szlachcie. Za pomocą niecnego ks. Gabryela Podoskiego, referendarza a niebawem prymasa, spowodował Repnin liczne po województwach konfederacye, które się następnie złączyły w generalną k o n f e d e r a c y ę w R a d o m i u (1767—1768). Równocześnie z za-

---

[1]) Chodziło o to, żeby ich wybierano na posłów do sejmu i do senatu.

warciem tej konfederacyi wkroczyło do kraju 30,000 nowego wojska rosyjskiego.

Należeli do tej konfederacyi obok ludzi przewrotnych także ludzie prawi, lecz zaślepieni,[1]) a marszałkiem jej został sprowadzony w tryumfie z Drezna ulubieniec szlachty lecz miałkiego rozumu, Karol ks. Radziwiłł „Panie Kochanku.“[2])

Przy układaniu aktu związkowego zażądał Repnin zawiązania konfederacyi przy królu, zrównania innowierców z katolikami, jakoteż uznania, że imperatorowa jest poręczycielką konstytucyi Rzeczypospolitej. Konfederaci otoczeni wojskiem rosyjskiem, zmuszeni byli przystać na wszystko. Podpisany został akt konfederacyi, a deputacya polska udała się do Katarzyny z podziękowaniem i prośbą „o wielowładną jej gwarancyą dla trwałości, szczęścia i wolności narodu.“

Przeciwko takiemu działaniu Repnina[3]) powstał silny opór na sejmie konfederackim, w którym brał także udział król, jako

---

[1]) Należeli do konfederacyi radomskiej przeważnie stronnicy sascy.

[2]) Ks. Karol Radziwiłł, do niedawna wróg Rosyi, prześladowany przez Czartoryskich, pozyskany został przez ks. Podoskiego i rzucił się w ramiona Rosyi w tem mniemaniu, że ratuje ojczyznę.

[3]) Nieubłaganego Repnina wyrywano sobie wzajemnie, łagodzono i przeciągano do swoich planów. Król razem z nim chodził na nocne pohulanki, znakomite damy starały się mu przypodobać. Gdy w jego żądaniach mu się opierano, wołał gwałtownie:

— Tak musi być, bo inaczej w Polsce kamień na kamieniu nie zostanie!

Był też obrażającym i dokuczliwym, szydząc w ten sposób:

— Dziwny wy naród, brzydki naród! Nie chcecie pozwolić, czego imperatorowa chce, bić się nie chcecie, biedę cierpicie! Żeby to inny naród, toby się już dawno bił; tylko wy uporczywy naród!

— Nie znasz pan polskiego przysłowia: — odpowiedział mu na to Maryan Potocki — zdejmą Polakowi kontusz i żupan, on nic nie powie, ale biada, gdy mu się kto dobierze do koszuli!

— Ciekawym, kto się ruszy? — zaśmiał się Repnin.

— Ja pierwszy — zawołał Potocki, — w kilkunastu dniach stanę na czele konfederacyi przeciw wszystkiemu, co się tu robi! Pięćdziesiąt tysięcy Polaków podziela moje zdanie!

Repnin nie ukarał tej śmiałej zapowiedzi konfederacyi barskiej. Potocki był później najzagorzalszym konfederatem.

należący do konfederacyi. Wtedy stronnicy Rosyi zażądali zlimitowania sejmu i wybrania delegacyi, któraby wraz z Repninem ułożyła nowy porządek Rzeczypospolitej. Wystąpili stanowczo przeciwko temu głównie senatorowie: Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, Józef Załuski, biskup kijowski, Wacław Rzewuski, hetman polny,[1]) i syn jego Seweryn. Dnia 14 październ. 1767 r. wielkie wzburzenie zapanowało w Warszawie, i słychać było głośne wywoływania i krzyki:

— Sołtyk, Załuski i Rzewuscy wywiezieni w nocy przez Repnina do Rosyi![2])

Wśród tłoku posłów, cisnących się do króla, odpowiedział Stanisław August na mowy Radziwiłła i Lubomirskiego:

— Dzielę narodu żale, ale zataić nie mogę, iż w tej doli nie pozostaje nam, jak udać się do wspaniałomyślności imperatorowej!

Na to szlachetny kanclerz Andrzej Zamoyski złożył zaraz pieczęć kanclerską w ręce króla, a ten oddał ją Młodziejowskiemu, który donosił potem Rosyi wszystko, co na tajnych naradach senatu uchwalono.

Teraz już łatwo i bez oporu wybrana została delegacya, która ułożyła żądane przez Rosyę zmiany konstytucyi. Traktatem z nią zawartym przypuszczeni zostali dysydenci i dyzunici do wszystkich godności, zniesione zostały urządzenia Czartoryskich oprócz jednej komisyi skarbowej; liberum veto, wolna elekcya i jedno-

---

[1]) Na sejmie (w październiku 1767 r.) tak przemawiał stary Wacław Rzewuski:

— Dałby to Bóg, żeby wiekopomnej godni sławy przodkowie nasi, którzy wiarę i wolność nad krew i życie przekładali, cudem Wszechmocności z grobowych popiołów wskrzeszeni, stanęli tu w pośrodku zgromadzonych na sejmie stanów, a obaczyli straszne na wiarę zamachy, okropne praw rozwaliny, wolność większością głosów zatłumioną, pewnieby, spojrzawszy żałośnie na zacnych wnuków swoich, głosem ze łzami zmieszanym zawołali: „O czasy! o nieszczęśliwości! Ciż to są Polacy?! Ciż to są w. ks. litewskiego obywatele?!“

[2]) Wywiezieni zostali, na rozkaz Repnina, w nocy dnia 13 październ. 1767 r. do Kaługi (w głębi Rosyi, nad Oką).

myślność obrad zostały zatrzymane, a prawa kardynalne Polski poddane zostały pod gwarancyę (rękojmię) Rosyi. Nowy, nieco lepszy kierunek objawił się w konstytucyach, dotyczących mieszczaństwa i włościan. Powściągnięto w miastach samowolę starostów, podniesiono miejskie sądownictwo, włościan wyjęto z pod władzy dziedzica w sprawach karnych i ustanowiono nader surowe kary za rozmyślne zabicie poddanego.[1])

Sejm 1 lutego 1768 r. przyjął te uchwały w niemem przerażeniu i milczeniu; z protestujących przeciwko takiemu postępowaniu Repnina najśmielej wystąpił wobec niego młody poseł pruski Józef Wybicki:

Tak więc usiłowanie króla i Czartoryskich, aby kraj podźwignąć, skończyło się sromotną klęską, a król powtarzał teraz z przekonaniem:

— Trudno, wbrew woli Rosyi nic uczynić nie zdołam!

Tymczasem w narodzie rozpalała się myśl zbrojnego oporu przeciwko działaniu Rosyi, i wnet do Warszawy nadeszła wiadomość o wybuchu.

Nie możne rodziny Potockich, Radziwiłłów, Sapiehów, Rzewuskich lub Czartoryskich, ale mała ilość drobnej szlachty z biskupem kamienieckim Adamem Krasińskim, bratem jego Michałem i Józefem Pułaskim z 3-ma synami na czele — zawiązała konfederacyę w miasteczku Barze na Podolu i podniosła sztandar powstania (29 lut 1768 r.)[2])

Marszałkiem konfederacyi obrany został Michał Krasiński, regimentarzem Józef na Pułaziu[3]) Pułaski, starosta warecki. Ten Pułaski szlachcic miernego majątku, mąż już 60 letni, lecz mło-

---

[1]) Dla polepszenia bytu włościan mieli być ustanowieni referendarze chłopscy, a mieszczanie mieli być przypuszczeni do niższych urzędów i do sejmu.

[2]) Bar, zwany dawniej Rów, 10 mil na północ od Mohilowa nad Dniestrem. Zawiązała się tu konfederacya w 4 tygodnie po rozpoczęciu warszawskiego sejmu (29 lutego 1768 r.).

[3]) Pułazie, wieś na Podlasiu.

dzieńczy pod względem energii, śmiałości i gorącości ducha[1]), był głównym inicyatorem i naczelnikiem związku.

Znalazł się w związku Karmelita barski, ojciec Marek, gorący patryota, natchniony kapłan, prorok i cudotwórca, który utworzył pewien rodzaj zakonu rycerskiego pod nazwą „Kawalerów Krzyża Świętego.“[2])

Gromadzili się konfederaci pod sztandarem, na którym widniał z jednej strony znak krzyża św. a z drugiej wizerunek Matki Boskiej.

— Jezus Marya! Od Boga zaczynajmy! — wołali konfederaci, trzymając się silnie gruntu katolickiego, gdy powszechne mniemanie było, iż innowiercy sprowadzili całe nieszczęście na Polskę.

— Za wiarę, wolność i dawne prawa! — było głównem hasłem barskiego związku.

— Dopomoże nam Austrya, Francya i Turcya, poręczycielki traktatów oliwskiego i karłowickiego! — pocieszała się szlachta.

— Walczmy nietylko przeciw Rosyi, ale i przeciw królowi, bo on winien wszystkiemu złemu! — wołali najbardziej oburzeni na króla uczestnicy konfederacyi radomskiej.

---

[1]) Jeszcze w sierpniu 1767 r. wezwał Repnin konfederatów toruńskich i słuckich na konferencye w sprawie dysydenckiej.

— Kto mój przyjaciel, kto przyjaciel imperatorowej, ten podpisze! — mówił Repnin.

— Nie podpiszemy! — odrzekł stanowczo Józef Pułaski.

— Po co gniewać posła? — perswadował jeden z marszałków, Gomoliński.

— Stanie 50,000 wojska, musi każdy zrobić, co chcę! — wołał natarczywiej Repnin.

— Niech stanie sto tysięcy, naród wolny krew przeleje! — krzyknął Wybicki i wyszedł z sali. Konferencye podpisali konsyliarze i Radziwiłł.

[2]) Ksiądz Marek Jundałowicz, słynny na Wołyniu kaznodzieja, mąż wielkiej pobożności i nauki, natchniony prorok i cudotwórca, wywierał ogromny wpływ w konfederacyi. Leczył on także chorych więcej środkami duchownymi, aniżeli lekarskimi. Przy wzięciu Baru przez Rosyan dostał się do niewoli (w czerwcu 1768). Pełno legend krąży dotąd o jego postaci. Słowacki napisał o nim dramat p. t. Ksiądz Marek.

Przestraszony Stanisław August (po naradzie z senatem 24 marca), wezwał przeciwko konfederatom pomocy Rosyi, i wnet przybył Apraksyn z wojskiem rosyjskiem pod Bar (w czerwcu), a Kreczetnikow pod Berdyczów,[1]) gdzie zamknął się Kazimierz Pułaski w obronnym klasztorze karmelickim, słynnym z cudownego obrazu Matki Boskiej. Z Kreczetnikowem na rozkaz króla połączyli się ułani polscy pod dowództwem Ksawerego Branickiego, łowczego koronnego. Zaczęły się drobne utarczki, konfederaci zostali wyparci do Mołdawii i utracili główne miasta obronne: Bar i Berdyczów (w czerwcu 1768).[2]) Przeszkodził działaniom konfederatów w południowo-wschodnich ziemiach wielki na Ukrainie bunt chłopów przeciwko szlachcie, księżom i żydom i straszna rzeź humańska (1768).

Kierowali tym ruchem hajdamaków Melchizedech Jaworski, przeor monasteru motrenińskiego[3]) i sotnik (setnik) zaporoski Maksym Żeleźniak, a do nich przyłączył się Gonta, sotnik nadwornych kozaków Potockiego, którego wysłano na ich poskromienie. Pod nożem hajdamaków miało wtedy zginąć około 200,000 ludzi różnej płci i wieku, w samym Humaniu[4]) zaś wyrznięto wszystką prawie tam zgromadzoną ludność, wynoszącą około 20,000 osób[5]). Ledwie powstrzymali ten straszny bunt

---

[1]) Berdyczów, na południe od Żytomierza.

[2]) Po 3 tygodniach oblężenia poddał się Berdyczów dla braku żywności (w czerwcu 1768). Kaz. Pułaski wymówił sobie wolne wyjście z bronią. Łowczy Branicki towarzyszył z własnej woli Rosyanom i zachęcał ich do zajęcia miasta, wołając: — Prystupaj! (Przystępuj!)

[3]) W okolicach Czehrynia i Smiły, w sąsiedztwie naddnieprzańskiej Siczy zaporoskiej, wznosiły się z tej strony Dniepru klasztory dyzunickie: medwedowski, mikołajewski, żabotyński motreniński, łebedyński. Pozostawały one w ciągłej styczności z Kijowem.

[4]) Humań, na wschód od Bracławia.

[5]) Pijane i rozbestwione chłopstwo szło tłumnie, paląc wsie i miasta, łupiąc dwory, kościoły, hostye i świętości biorąc na spisy, lub depcząc je nogami. Z pochwyconych ludzi darto żywcem pasy, lub w kopywano ich w ziemię, a potem ich głowy jak trawę koszono, kobietom rozpruwano żywoty i wnętrzności z nich wywłóczono, dziećmi w Humaniu trzy studnie


POLSKA
r.1772.
MORZE BAŁTYCKIE
KURLANDYA
INFLANTY
ŻMUDŹ
PRUSY KSIĄŻĘCE
POMORZE
BRANDEBURG
WIELKO P
LITWA
POLESIE
MAŁOPOLSKA
WOŁYŃ
RUŚ CZERWONA
PODOLE
UKRAINA
ZAPOROŻE
Dzikie pola
TATARZY KRYMSCY
KRYM
MOŁDAWIA
BUKOWINA
SIEDMIOGRÓD
WĘGRY
KARPATY
SUDETY
ŚLĄSK
CZECHY
MORAWA
ROSSYA
Granica przed rozbiorem
Morze czarne
Piltyn
Ryga
Kirchholm
Mitawa
Libawa
Torop
Wielkie Łuki
Moskwa
Telsze
Szawle
Połąga
Kłajpeda
Miedniki
Upita
Dynaburg
Uświat
Wieliż
Wiazma
Rosienie
Wilkomir
Brasław
Połock
Polanówko
Kiejdany
Uła
Witebsk
Smoleńsk
Drohobuż
Kaługa
Tylża
Kowno
Wilno
Królewiec
Puck
Oliwa
Lauenburg
Bytom
Gdańsk
Troki
Oszmiana
Orsza
Andruszów
Olkieniki
Malborg
Elbląg
Heilsberg
Mohilew
Mścisław
Stumsdorf
Altmark
Lida
Grodno
Mińsk
Bydgoszcz
Kwidzyn
Wałcz
Nakło
Chełmno
Grunwald
Knyszyn
Nowogródek
Brańsk
Ujście
Toruń
Wołkowysk
Nieśwież
Gniezno
Inowrocław
Ostrołęka
Łomża
Białystok
Słuck
Starodub
Poznań
Dobrzyń
Pułtusk
Bielsk
Słonim
Kleck
Brześć
Płock
Nur
Homel
Zakroczyn
Praga
Liw
Drohiczyn
Leszno
Łęczyca
Warszawa
Mielnik
Pińsk
Rzeczyca
Wschowa
Kalisz
Sochaczew
Czersk
Łuków
Brześć lit.
Prypeć
Mozyr
Czernichów
Putywl
Sieradz
Rawa
Warka
Stężyca
Piotrków
Radom
Baturyn
Konotop
Wrocław
Wieluń
Opoczno
Lublin
Owrucz
Guzów
Urzędów
Chełm
Częstochowa
Chęciny
Krasnystaw
Włodzimierz
Równe
Lelów
Raków
Siewierz
Kliszów
Sandomierz
Tyszowce
Łuck
Hadziacz
Jędrzejów
Beresteczko
Żytomierz
Kijów
Byczyna
Tarnogród
Bełz
Krzemieniec
Ostróg
Perejesław
Kraków
Korczyn
Busk
Łachowce
Cudnów
Kaniów
Połtawa
Oświęcim
Zator
Pilzno
Lwów
Zbaraż
Berdyczew
Białacerkiew
Czerkasy
Czchów
Zborów
Piławce
Sącz
Biecz
Sanok
Przemyśl
Korsuń
Żydaczów
Trembowla
Latyczew
Winnica
Ochmatów
Czehryn
Spiż
Halicz
Buczacz
Bar
Humań
Kudak
Czerwonygród
Bracław
Targowica
Kołomyja
Kamieniec
Chocim
Suczawa
Bender
Perekop
Białogród
Akierman
Wisła
Warta
Odra
Narew
Niemen
Bug
Dniepr
Dniestr
Prut
Seret
Boh
Dźwina
Pilica
Desna
Worskla
Sluć
Sejm

srogiemi egzekucyami oboźny koronny Stępkowski z pomocą Kreczetnikowa.

Przywódcy konfederacyi barskiej, bawiący w Dańkowcach za Dniestrem, doznawali najprzykrzejszego losu pośród ludności przychylnej Rosyi. Powstała przytem między nimi niezgoda[1]); Józefowi Pułaskiemu, któremu zarzucano nagłe i niebaczne wzniecenie ruchu wojennego, odebrano regimentarstwo, a oddano je Joachimowi Potockiemu, podczaszemu litewskiemu i halickiemu, który wraz z Maryanem Potockim podtrzymywał teraz ducha w konfederacyi. Zasłużony Pułaski wskutek intryg konfederatów, oddany nieszlachetnie w ręce Turków, zginął wkrótce w więzieniu tureckiem w Chocimie.

Wprawdzie i w innych ziemiach na rozkaz wydany z Baru powstało wiele związków partykularnych[2]), które rozpoczęły walkę podjazdową, i występowali bohaterowie, którzy w licznych tych

---

miano napełnić. Po gościńcach wznosiły się szubienice, na każdej obok szlachcica, wisiał ksiądz, żyd i pies, a pod nimi umieszczony był podpis: — Polak, żyd i pies, jedna wiara!

W kościele Bazylianów w Humaniu w czasie nabożeństwa zabili hajdamacy księdza przy ołtarzu a potem wymordowali wszystkich, którzy się tam schronili (kilka tysięcy). W zlanym krwią Humaniu, wśród licznych szubienic, Żeleźniak ogłosił się hetmanem Kozaczyzny i księciem śmilańskim, a Gonta księciem Humania (w lecie 1768).

[1]) Aż na Śląsk, do Cieszyna, schronił się biskup kamieniecki, Adam Krasiński. Pewnego razu stanął przed nim, pyłem okryty, handlarz wołów i wpatrywał się weń bystro.

— Czego sobie życzycie? — spytał go łagodnie biskup.

— Księże biskupie, — zawołał handlarz, — konfederacya upada, trzeba spiesznego ratunku i pomocy!

— Na Boga, poseł Wybicki... czy tak?! — krzyknął biskup.

— Jam jest, — rzekł przebrany za handlarza Wybicki, — konfederaci strasznego doznają losu, cały skarb 40 dukatów, z których mnie dano 20!... Spieszę aż od węgierskich granic, ledwie odnalazłem Waszę Eminencyę!

— Zacny młodzieńcze, przybywasz o chłodzie i głodzie, — zawołał biskup ze łzami w oczach — wszystkiemu winien ten gorączkowy pośpiech Pułaskiego.., czekaj, i ja natychmiast przebieram się i dążę do Wiednia, do Paryża, może Bóg da, iż poruszę mocarstwa dla sprawy naszej!

[2]) Partykularny, z łać., częściowy, a więc prowincyonalny.

walkach dokazywali cudów męstwa, ale dla braku jednolitego kierownictwa nie miały one poważniejszych skutków.[1])

Nie zawiedli się konfederaci barscy na pomocy z zagranicy. Turcya, podobnie jak Polska zagrożona od Rosyi, wydała tej drugiej wojnę w obronie Polski[2]) i w szeregach tureckich walczyli początkowo przywódzcy konfederacyi, jak bracia Pułascy. Austrya niechętnie patrzyła na wzrost potęgi Rosyi i jej przewagę w sąsiedniej Polsce. Byłaby też w jej obronie czynnie wystąpiła, gdyby jej był w tem nie przeszkodził Fryderyk II pruski. Pozwoliła więc tylko, że konfederaci swobodnie organizowali się[3]) na Śląsku i w Węgrzech.[4])

Francya, gdzie pod panowaniem niedołężnego i niemoralnego Ludwika XV rządził minister Choiseul,[5]) dopomagała

---

[1]) Bracia, Kazimierz i Franciszek Pułascy, byli pierwszymi tych walk bohaterami. Wsławili się także między innymi: Rydzyński, Bierzyński i Zaremba w Wielkopolsce, Dzierżanowski i kozak Sawa Caliński na Mazowszu. Na Litwie wystąpili Michał Jan Pac, Karol Radziwiłł, Koziełł, Medeksza, Kossakowski Szymon. Najsilniejszy ruch powstał w ziemi krakowskiej pod laską Michała Czarnockiego.

[2]) Dnia 22 września 1768 r. wypowiedziała Turcya uroczystym manifestem wojnę Rosyi, wyrzucając jej utrzymywanie wojska w Polsce, mieszanie się do elekcyi i rządów tego kraju.

[3]) Organizować, z greck., urządzać, układać, zaprowadzać nowy porządek.

[4]) Cesarzowa Marya Teresa i jej minister hr. Kaunitz już w r. 1767 chcieli wysłać wojska do Polski, aby uwolnić króla i Rzeczpospolitą od wojsk rosyjskish. Lecz powstrzymał ich od tego Fryderyk II stanowczem oświadczeniem:

— Jeżeli armia austryacka wkroczy do Polski, ja wypowiadam wojnę Austryi!

Doznawali więc tylko konfederaci pośredniej pomocy. Ze Śląska austryackiego zwołano do pogranicznego miasta Białej zjazd 34 marszałków partykularnych, zwany Generalicyą czyli Generalnością (zebranie się najwyższych dowódzców). Tu zorganizowała się konfederacya i utworzona została Rada Generalności, która miała kierować ruchem konfederatów (1769). Znalazła także ta rada bezpieczne schronienie w Bielsku śląskim i w Preszowie na Węgrzech.

[5]) Choiseul, czytaj: Szoazel.

Polakom w walce z Rosyą. Działała na korzyść Polski w Konstantynopolu i przysyłała pieniądze i oficerów francuskich, jak sławnego Dumourieza,[1]) który starał się prowadzoną bez ładu wojnę partyzancką konfederatów zamienić na wojnę regularną (1770).

W r. 1771 toczyły się najkrwawsze walki konfederatów. Kazimierz Pułaski, broniąc Częstochowy, zniósł prawie zupełnie korpus pułkownika Drewicza. W okolicach Mławy, pod Szreńskiem[2]), pobił Suwarow dzielnego Sawę (26 kwietn. 1771 r.), który potem umarł w niewoli rosyjskiej. Od tegoż Suworowa i Drewicza poniósł Dumouriez wielką klęskę pod Lanckoroną.[3]) Za to Zaremba, pewnie najzdolniejszy z wodzów konfederackich, zbił na głowę Ksawerego Branickiego pod Widawą.[4]) Kiedy do konfederacyi przystąpił hetm. w. lit. Michał Ogiński, obudziły się wielkie nadzieje wśród konfederatów. Ale powodzenie Ogińskiego było chwilowe, bo rozbity został przez Suworowa pod Stołowiczami (23 września),[5]) z jego też upadkiem skończyła się walka na Litwie. Konfederaci z podpułkownikiem Choisi (czytaj: Szoazi) na czele urządzili nader śmiały napad na zamek krakowski i opanowali go (2 lut. 1772 r.), ale wkrótce wyparci zostali. Powstanie utrzymywało się jeszcze w pełnej sile, mając podstawę w trzech obronnych miejscach w Lanckoronie, Tyńcu i Częstochowie.[6])

---

[1]) Dumouriez, czytaj: Diumurie.

[2]) Szreńsk, w Płockiem na Mazowszu, ku granicy prusko-mazowieckiej.

[3]) Bitwę pod Lanckoroną (5 mil na południe od Krakowa) przyjął Dumouriez niepotrzebnie (22 czerwca). Trwała zaledwie pół godziny i zakończyła się straszną rzezią konfederatów, których padło 3000.

[4]) Widawa, o 3 mile na południowy wschód od Sieradza.

[5]) Stołowicze, na Czarnej Rusi, na południe od Nowogródka.

[6]) Wobec upadku moralnego społeczeństwa a zwłaszcza warstw wyższych, które w chwili najwyższego poniżenia ojczyzny, w chwili porwania senatorów, oddawały się zbytkom i rozpuście, konfederacya barska zajaśniała blaskiem rzadkich cnót i dowiodła żywotności społeczeństwa, które miało jeszcze w sobie wszelkie warunki pomyślnego rozwoju.

Ale działaniu konfederatów zaszkodziło wielce ich niestosowne postępowanie z królem, którego chcieli detronizować, zamiast ogłosić go naczelnikiem konfederacyi, skoro on wraz z Czartoryskim do konfederacyi się przychylał i do niej chciał przystąpić. To też gdy nakłoniona przez Dumourieza generalność konfederatów ogłosiła akt bezkrólewia (jeszcze 9 kwiet. 1770 r.), Stanisław August zwrócił się znowu o pomoc do Rosyi. Nadto w owym czasie, kiedy panował zwyczaj uprowadzania ludzi, [1]) kilkudziesięciu śmiałych konfederatów postanowiło bez upoważnienia generalicyi dostać osobę króla w swoje ręce. Plan powiódł się; Stanisław August porwany w nocy na ulicy w Warszawie, dzięki swej wymowie z trudem tylko zdołał się ocalić i powrócić do Warszawy (1771). [2]) Wskutek takiego postępowania konfederatów rządy europejskie wstrzymały się z dawaniem im poparcia,

---

Była powstaniem szlacheckiem, ale umiała przyciągnąć także żywioły nieszlacheckie, zapowiadała więc już nową epokę z temi dążeniami, które objawiły się w czteroletnim sejmie i konstytucyi 3 maja 1791 roku. Poczucie obywatelskie sięgnęło już w głębsze warstwy społeczne, w szeregach konfederackich walczył także rzeźnik Morawski, szewc Szczygieł i kozak Sawa; walczyła cała ludność Krakowa i górale tatrzańscy, których przywoził Marcin Lubomirski; a to jest dowodem, że naród polski przestał być wyłącznie szlacheckim.

[1]) Było to manią polityczną. August II porywał kolejno Sobieskich, Załuskiego, Jabłonowskiego i Ponińskiego; Rosyanie wywieźli senatorów. Konfederaci zamyślali uwieźć Repnina, potem jego następcę Wołkońskiego. Branicki chciał ująć generalność konfederatów. Fran. Sal. Potocki, wojewoda kijowski, kazał porwać niemiłą sobie synową, Gertrudę Komorowską (w lutym 1771), którą potajemnie poślubił był syn jego Szczęsny. (To ostatnie zdarzenie posłużyło poecie A. Malczewskiemu za temat do skreślenia znakomitego poematu p. t. »Marya« [1825]).

[2]) W czasie długich nocy jesiennych konfederat Strawiński razem z Łukawskim i wieloma ochotnikami wjechali, przebrani za wieśniaków wiozących siano, niepostrzeżeni do Warszawy i stanęli w klasztorze dominikańskim. Właśnie wracał w nocy (3 listopada 1771) karetą król od wuja swego, kanclerza Michała Czartoryskiego. Konfederaci wstrzymali nagle konie na ulicy, wyciągnęli króla z karety, wsadzili go na koń i ruszyli z nim pędem za wały. Gdy eskorta (orszak, straż) królewska w ciemności

a nawet Francya, z upadkiem przychylnego konfederatom Choiseula, stała się dla nich obojętną.

Tymczasem Rosya czyniła ogromne postępy w wojnie tureckiej, co było najgroźniejszym ciosem dla konfederatów. Pod Chocimem pobici zostali baszowie tureccy, a wojska rosyjskie już w pierwszym roku wojny zajęły Mołdawię i Wołoszczyznę (we wrześniu 1769), w bitwie pod Czesme[1]) zniesiona została flota turecka przez rosyjską (5 lipca 1770) i zdobyty został półwysep krymski (w maju i w czerwcu 1771 roku).

Wskutek takich zwycięstw oręża rosyjskiego w Europie zmieniły się stosunki polityczee, a sąsiednie państwa europejskie uczuły się mocno zaniepokojone. Austrya nie chciała dopuścić, aby Rosya znacznie się powiększyła ziemiami, z którėmi łączyły ją ścisłe stosunki handlowe, szczególnie zaś lękała się, by Rosya nie zajęła Mołdawii i Wołoszczyzny. Także Prusy, choć z Rosyą sprzymierzone, z niechęcią patrzyły na wzrost jej przewagi na Wschodzie, i choć nieprzyjaźne dla Austryi, zbliżyły się do niej, a Józef II, syn Maryi Teresy (od r. 1765 współrządca) zjechał

---

się rozpierzchła, a straż przednia daleko odbiegła, Stanisław August pozostał sam z jednym tylko konfederatem.

— Ktoś ty?! — zawołał król, siląc się na energię, choć drżał ze strachu.

— Jam Kuźma, alias Kosiński...

— Kuźmo, co robisz, widzisz w jakim stanie król twój?.. Zdrapany, zeszarpany, drżący z zimna, w nocy, bez kapelusza, bez trzewika!.. Kuźmo czy ty masz serce? Ja daruję ci winę i nagrodę przyrzekam!..

— O Miłościwy Panie, — zawołał wzruszony konfederat, — schrońmy się spiesznie do tego młyna!

Skoczyli z koni i ukryli się we młynie w Marymoncie. Tu napisał król bilecik do generała Coccei, który wkrótce przybył z gwardyą i przerażonego Stanisława Augusta odprowadził do Warszawy. Ułaskawiony Kuźma wysłany został do Włoch, inni uczestnicy, przez niego zdradzeni, zostali srogo ukarani.

[1]) Czesme, małe miasto portowe, na zachodnim brzegu Azyi mniejszej, naprzeciwko wyspy Chios. (Skio, Sakiz, wyspa turecka na morzu Egejskiem).

się z Fryderykiem II w Nissie[1]) (w końcu sierpnia 1769 r.), potem w Neustadt[2]) (3 września 1770 r.). Turcya zaś, dowiedziawszy się o tem zbliżeniu, wezwała teraz pośrednictwa Austryi i Prus, co mogło grozić powszechną wojną europejską, gdyby Rosya temu się sprzeciwiała.

Aby więc uniknąć kłopotów wojennych Fryderyk II, który Austryi już dawniej był zabrał Śląsk, pomyślał teraz i postanowił:

— Zaspokoję roszczenia państw kosztem Rzeczypospolitej polskiej, uniknę wojny i nie stracę zdobytych wawrzynów[3]) wojennych.

A więc najprzód Rosya, odstępując od Mołdo-wołoszczyzny, miała zabrać odpowiedni obszar Polski. Że zaś takie wzmożenie się Rosyi byłoby groźnem dla Austryi i Prus, więc dla równowagi i te państwa miały otrzymać pewne części ziem polskich, czyli, że Prusy bez wojny i bez krwi rozlewu zyskałyby od dawna pożądane Prusy polskie.

Plan ten przedstawił Fryderyk II cesarzowej Katarzynie przez brata swego Henryka w Petersburgu (w październiku 1770 r.). Działo się to zaś w czasie, kiedy Austrya zaczęła zabierać kraje polskie, a mianowicie Spiż, jakoby należący do Węgier[4]) i południowe części ziemi Sądeckiej i Nowotarskiej. To postąpienie Austryi, jako państwa z Polską zaprzyjaźnionego, było pierwszem targnięciem się na ziemie sąsiada, zachęciło też i ośmieliło drugich do podobnego działania.[5])

[1]) Nissa, na Śląsku.

[2]) Neustadt, w Morawii, na północ od Ołomuńca.

[3]) Wawrzyn, laur (drzewo), oznacza godło sławy, samą sławę, zwycięstwo wojenne, stąd że sławnych wojowników wieńczono gałązką wawrzynu.

[4]) Na wiosnę r. 1770 przybyli miernicy austryacko-węgierscy i zaczęli odmierzać ziemię Spiską, w Tatrach położoną, a Popradem od Krakowskiej oddzieloną. Ziemię tę od r. 1412 trzymała Polska w zastawie od ces. Zygmunta za 37,000 kóp groszy czeskich. Przy pomiarach posunięto się dalej i zabrano południowe części Sądecczyzny i Nowotarszczyzny.

[5]) Zgniewana o zajęcie Spiża przez Austryę, Katarzyna II, rzekła z irytacyą do Henryka:

Na powyższy plan Fryderyka II nie zgadzała się początkowo Katarzyna i jej kanclerz Panin.

— Na co mi tego — mówiła niechętnie — i tak samowładnie rządzę w Polsce, nie myślę wcale do wspólnictwa dopuszczać sąsiadów!

Najmocniej projektowi Fryderyka II sprzeciwiała się Austrya, a nawet, licząc na sprzymierzoną Francyę, chciała zbrojnie wystąpić przeciwko przyszłemu podziałowi Polski, z Turcyą zaś zawarła nawet przymierze zaczepno-odporne, poręczając jej zwrot Mołdawii i Wołoszczyzny i warując niepodległość Polski (6 lipca 1771). Lecz Katarzyna II, lękając się, by i Prusy nie przeszły na stronę jej nieprzyjaciół, zgodziła się wreszcie na żądanie Fryderyka II, odstąpiła od Mołdowołoszczyzny i podpisała konwersyę (ugodę) rozbiorową (w końcu 1771 r.). Ułożyła się także co do wspólnego z Prusami działania przeciwko Austryi, z którą wojny się spodziewała.

Ale Austrya, zbrojąc się ciągle, znalazła się w kłopocie. Wezwany bowiem przez nią rząd francuski do podjęcia wspólnej wojny przeciw Rosyi i Prusom, pomimo przymierza, nie dał odpowiedzi dostatecznej. Gdy więc nalegał na Maryę Teresę syn jej Józef II, i rozumnymi argumentami[1]) przekonywał ją książę Kaunitz, by zgodziła się na rozbiór Polski[2]), zawołała z goryczą

— Ha, jeżeli Austrya rozpoczyna podział Polski, inni sąsiedzi mieliby prawo iść za jej przykładem!

Z tego oświadczenia był bardzo zadowolony Fryderyk II, gdyż pozwoliło mu dalej działać, chociaż sam myśl podziału przypisuje w swych pamiętnikach Katarzynie.

[1]) Argument, z łać., podstawa dowodzenia, dowodzenie (argumentacya), udowodnienie czego.

[2]) Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że pierwsze kroki Austryi, czynione ku zaborowi ziem polskich, pochodziły od Józefa II, człowieka niepohamowanej ambicyi, żyjącego w naprężonych stosunkach z cesarzową, i że z nim, jako z bliskim następcą, liczył się wszechwładny Kaunitz. Cesarzowa matka długo walczyła ze skrupułami sumienia, gniewała się na syna i na Kaunitza, w końcu jednak uległa namowom.

— Trudno, bez sprzymierzeńca takiej wojny prowadzić nie mogę, więc choć wstręt mnie ogarnia, na rozbiór Polski zgodzić się muszę! Ależ pamiętajcie, że ja nie chcę ziem polskich i zadowolnię się wynagrodzeniem w Śląsku lub Mołdowołoszczyźnie!



Mapka przedstawiająca pierwszy rozbiór Polski.

Gdy wreszcie i przeciwko temu wystąpił Fryderyk II, stanęła dnia 5 sierpnia 1772 r. następująca między trzema dworami konwencya podziałowa:[1])

[1]) Jeszcze 6 lutego 1772 r. podpisano konwencyą podziałową w Petersburgu, a 19 lutego w Wiedniu, o czem tak się wyraża minister rosyjski Saldern:

— Tak zręcznie i silnie zamotany został węzeł między trzema dworami, że nawet sam dyabeł nie potrafi go rozplątać!

Trzy akta traktatu podziałowego trzech mocarstw zaczynają się (każdy) następującym, równobrzmiącym okresem:

— W imię św. Trójcy! Gdy duch fakcyj, zaburzenia i wojna domowa, która od tylu lat wstrząsa królestwem polskiem i anarchia, która

Z ziem polskich bierze

Rosya:

resztę Inflant, t. j. województwo inflanckie, a także Białą Ruś po Dźwinę, Drucz[1]) i Dniepr, t. j. województwa witebskie, połockie i mścisławskie (550,600 mieszkańców z 920,480 złot. pols. roczn. dochodu):

Prusy:

Warmię i Prusy królewskie, t. j. województwa pomorskie, malborskie z Elblągiem i chełmińskie aż do rzeki Noteci, która odgraniczała te ziemie od Wielkopolski: nie otrzymują jednak Gdańska w województwie pomorskiem i Torunia w chemińskiem, gdyż na zabranie tych miast Rosya niepozwoliła (378,750 mieszkańców i 534,750 tal. roczn. dochodu);

Austrya:

ziemie z prawego brzegu Wisły, więc część Małopolski i większą część Czerwonej Rusi, t. j. prawie dzisiejszą Galicyę, ale bez Krakowa (816,800 ludności z 1,408,600 złot. pols. roczn. dochodu.[2])

---

z każdym dniem wzrasta w nowe siły, niszcząc wszelką powagę regularnego rządu, wzniecają słuszne obawy zupełnego rozstroju tego państwa, grożą zakłóceniem stosunków ze wszystkimi sąsiadami, zniszczeniem zgody ich między sobą i rozpaleniem wojny powszechnej...; gdy nadto sąsiednie państwa mają obowiązek strzeżenia pretensyj i praw tak starych i prawowitych, które nigdy nie były uwzględnione, i mogłyby pójść w zatratę, gdyby mocarstwa nie ujęły się za sobą, przywracając zarazem dobry porządek i spokój w Rzeczypospolitej i nadając jej warunki bytu politycznego, bardziej z interesami sąsiedztwa zgodne: jej imperatorska mość itd...

[1]) Drucz, poboczna Dniepru z prawego brzegu.

[2]) Z objawami prawdziwej radości dokonały dwory państw ratyfikacyi tego traktatu podziałowego dnia 22 września 1772 r.

— Dumny jestem z tego, że zdołałem utrzymać równowagę pomiędzy Prusami i Austryą! — chwalił się ks. Kaunitz, sobie przypisujący to dzieło.

— Nigdy z większem zadowoleniem nie podpisywałam żadnego aktu dyplomatycznego! — oświadczała carowa Katarzyna.

— Chwila ta jest dla mnie początkiem szczęśliwej epoki! — mówił ucieszony Fryderyk Wielki.

Przez ten pierwszy rozbiór utraciła Polska obszaru 226,000 kilometrów kwadratowych (przeszło 30,000 mil kwadratowych) z 1,750,000 mieszkańców i z 2,870,000 złotych polskich rocznego dochodu.[1])

W krótce potem ukazały się w Polsce manifesta okupacyjne[2]) a z nimi wkroczyły wojska wszystkich trzech mocarstw, które zajmując ziemie polskie, wywodziły swoje do nich prawa.[3])

Teraz rzucili się konfederaci do rozpaczliwej walki, w której zupełnie pokonani zostali, a ostatnie ich twierdze, Częstochowa,

---

[1]) Pozostało jeszcze obszaru Polski około 554,000 kilom. kwadr. — Lewicki, Zarys histor. polsk., Sokołowski, Dzieje Polski, (według Lobkowica, który obliczał wartość udziałów na podstawie polskich raportów).

[2]) Manifesta okupacyjne, t. j. zapowiadające zajęcie ziem (occupo, po łać. zajmuję), wydały dwory petersburski, wiedeński i berliński, dnia 5, 11 i 13 września 1772 r.

[3]) Każde z trzech mocarstw znalazło pisarzy, którzy usprawiedliwiali zajęcie kraju anarchicznego (bezładnego), nie mającego warunków bytu, którzy jednak usiłowali winę zapoczątkowania tego czynu zwalić z jednego państwa na drugie. Najwyraźniejszym pod tym względem z monarchów jest Fryderyk II, który myśl podziału przypisuje Katarzynie, który oświadcza początkowo, że trudno słuszne postawić przyczyny zaboru, później zaś „na bardzo mocnych dowodach historyi się wspiera i całej Europie głosi, jako królowie polscy tę część Pomeranii, która podle lewego brzegu Wisły się ciągnie, Noteci dotyka, a pospolicie Pomerellią jest zwana, od wielu już lat książętom Pomeranii gwałtownym sposobem wydarli itp.“ Dodaje więc w końcu: — Nie możemy i nie chcemy znosić dłużej uczynionej nam niesprawiedliwości!

Z licznych tych pism i broszur, w różnych językach, traktujących o pierwszym rozbiorze Polski, z pism, z których możnaby złożyć małą bibliotekę, wynika ten historyczny pewnik:

»że Rosya, mając od dawna zabrać Polskę, »była przeciwną podziałowi tego, co uważała »za przyszłą swoją własność, i że Prusy i Au- »strya, widząc postępy Rosyi w Turcyi, pier- »wsze podaniem projektu, druga czynem (za- »jęciem Spiżu), doprowadziły do skutku po- »dział a z nim wielkie dla siebie korzyści te- »rytoryalne.

Lanckorona i Tyniec poddać się musiały.[1]) Król Stanisław August zmuszony był przez mocarstwa do zwołania sejmu, na którym miał odstąpienie wymienionych krajów zatwierdzić, a resztę ziem polskich odpowiednio urządzić. Długo opierał się temu i zwracał się o pomoc do innych państw Europy,[2]) lecz nie otrzymawszy jej, na zwołanie sejmu zgodzić się musiał.

---

[1]) Po podpisaniu konwencyi podziałowej, Austrya wypowiedziała przytułek generalności konfederatów (18 kwietnia 1772 r.), która z Preszowa przeniosła się była do Cieszyna. Wojska austryackie zajęły Lanckoronę, 8 czer. W Częstochowie wytrzymał Kaź. Pułaski 18dniowy straszny szturm Rosyan, ale widząc niepożyteczność dalszego oporu, wysunął się niepostrzeżenie z miasta, poleciwszy załodze, by się poddała, nie Rosyanom, lecz królowi. Po bohatersku i rozpaczliwie — a najdłużej, bo do końca 1773 r., — trzymał się Tyniec. Wilczkowski, marszałek oświecimski, zastrzelił komendanta Detmarra, który chciał się poddać, pozrzucano też innych podejrzanych oficerów. Wśród strasznej nędzy, gdy już mury tynieckiego klasztoru zburzone zostały, poddali się konfederaci, nie Rosyanom, lecz nadciągającym od Gdowa w roli pośredników Austryakom (po 29 marcu 1773 r.).

Jeszcze 28 kwietnia 1772 r. poddał się był zamek krakowski; zajął go Suwarow a dzielną załogę kazał popędzić na Sybir.

[2]) Dopiero dn. 6. paźdz. zebrała się na wezwanie króla rada senatu. Przybyło 27 senatorów, między nimi obaj Czartoryscy, biskup wileński, Massalski, kasztelan łęczycki, Lipski, kanclerz Młodziejowski i podkanclerzy Borch.

— Zwołajmy pospolite ruszenie, a bodaj zgińmy z honorem! — wołał Lipski.

— Ja zaś śmiało radzę uległość zaborczym potencyom! — mówił Massalski.

— Temporyzujmy, zwlekajmy i do dyplomacyi po ratunek się udajmy! — wolali inni.

Dnia 17 października, odpowiedziało ministeryum polskie na deklaracyę mocarstw, jak następuje:

— Protestujemy przeciw okupacyi, jako niesłusznej, gwałtownej i bezprawnej, odwołujemy się do traktatów oliwskiego, welawskiego i andruszowskiego, a także do zapewnień Prus i Rosyi z r. 1764, gwarantujących całość Rzeczypospolitej!

Dnia 16 października wysłał Stanisław August list do króla Francyi, a dnia 27 października do Jerzego III, króla angielskiego, wzywając ich o pomoc. Posłał też listy z perswazyami do Fryderyka Wielkiego i do Maryi Teresy, a do cesarzowej Katarzyny osobne listy błagalne, w których wzruszał jej serce, licząc na dawną jej dla niego sympatyę.

II.

Stanisław August Poniatowski, do upadku konstytucyi 3 maja, konfederacyi targowickiej i 2-go podziału Polski, 1773—1793.

Polska po podziale. Społeczeństwo. Obce państwa. Wierzenia Polski. Bezbronna i opuszczona. Sejm rozbiorowy (1773). Uczestnicy. Adam Poniński. Michał Radziwiłł. Rejtan. Konfederacya. Stanisław August. Dwa lata rządów delegacyi. Jej uchwały. Traktaty rozbiorowe zatwierdzone. Zniesienie Jezuitów. Komisya edukacyjna. Prawa kardynalne. Elekcyjność tronu. Liberum veto. Rada nieustająca. Pięć departamentów. Ministrowie. Władza króla. 30,000 wojska. Władza hetmańska. Podatki. Pensye dla urzędników. Gwarancya Rosyi. Przełom w dziejach narodu. Zwrot ku lepszemu. Władza centralna. Król w Radzie. Dobrobyt państwa. Nowi mężowie. Poeci i prozaicy. Rozbudzenie umysłów. Stan polityczny Polski. Pisarze z epoki i otoczenia króla. Pisma polityczne. Staszic. Wady Rzeczypospolitej. Rady dla podniesienia Polski. — Carowa Katarzyna II. »Projekt grecki«. Przymierze z Józefem II. Zjazd w Chersonie. Spotkanie w Kaniowie. Turcya przeciw Rosyi i Austryi. Rozerwane przymierze Prus i Rosyi. Fryderyk Wilhelm II. Polska swobodniejsza. Sejm Czteroletni (1788—92). Małachowski i Sapieha. Opinia publiczna. Trzy stronnictwa: patryotyczne, króla i hetmańskie. Prusy. Hertzberg. Gdańsk i Toruń za Galicyę. Liczba wojska do 100,000. Skarb i wojsko. Zniesienie Rady Nieustającej (1789). Stronnictwo hetmańskie. Mało podatków i wojska. Lucchesini. Przyjaźń Prus. Tajny traktat (1790). Prusy przeciw Austryi. »Zasady do poprawy rządu«. Podwójna liczba posłów. Prawo o sejmikach. Prawo o mieszczanach. Ich przywileje. Lud wiejski. Sprawa żydowska. Kościół ruski. Konstytucya 3 maja 1791 r. Leopold II. Konwencya w Reichenbach (1790). Rosya pokonuje Turcyę. Zmiana planów w Berlinie. Polska zaniepokojona. Nie wszyscy rozumieją potrzebę reform. Król i stronnictwo patryotyczne. Tajne narady. Plan konstytucyi. 11 artykułów. Zdanie w Europie o konstytucyi. Śmierć Leopolda II. Pokój w Jassach (1792). Carowa przeciw Polsce. Potocki, Branicki i Rzewuski. Deklaracya Rosyi (1792). Wkroczenie jej wojsk. Konfederacya targowicka. Przerwany sejm. Król wodzem. »Piórem nie orężem«. Tylko 45,000 wojska. Książe Józef Poniatowski na Ukrainie. Kościuszko i Zajączek. Ludwik Wirtemberski zdrajcą na Litwie. Zwy-

cięstwa pod Polonnem, Zieleńcami i Dubienką. Chwiejność króla. Prusy zawodzą. Król do Targowicy. Generałowie polscy za granicę. Działanie Targowiczan. Klęski Prus Zjazd w Luksemburgu. Konwencya prusko-rosyjska (1793). Sejm w Grodnie. Groźba Rosyi. Drugi podział Polski przez Rosyę i Prusy.

Podział Polski nastąpił w chwili, gdy kraj był wyniszczony kilkuletnią wojną, a społeczeństwo przez nieustanne klęski jużto zdemoralizowane, jużto zobojętniałe, dwory zaś zagraniczne przejęte cynizmem i obojętnością, a cały świat stary znużony, odrętwiały, oczekujący strasznych wstrząśnień wielkiej rewolucyi francuskiej (1789).

Ta zmęczona Polska, nieopatrzna i nieoględna, ale wierząca w sprawiedliwość Boską i ludzką, wyobrażała sobie naiwnie, że bez niej nie może istnieć równowaga europejska, więc ze zdziwieniem oglądała się koło siebie, czując się samą, bezbronną, bez przyjaciół, prawie nawet bez współczucia i życzliwości.

Na sejm rozbiorowy, zwołany przez króla na dzień 19 kwietnia 1773 r., zebrała się tylko mała liczba posłów (102). Wielu bardzo usunęło się od współudziału w obradach, przez co nad przyszłemi losami reszty ziem polskich mieli radzić ludzie niegodni i nieuczciwi, prawdziwe szumowiny społeczeństwa, a przez to naród polski cały niesłusznie okrył się hańbą sprzedajności i upodlenia.

Na czele tych ludzi stał Adam Łodzia Poniński,[1]) poseł z ziemi liwskiej, który w obawie, ażeby sejm nie został zerwany,

---

[1]) Adam Łodzia Poniński, syn Macieja, starosty wschowskiego, kuchmistrz w. kor. i komandor (naczelnik) zakonu maltańskiego. Należał stale do stronnictwa saskiego, brał udział w konferencyi radomskiej a potem, jako członek tak zwanej rady patryotycznej, pobierał pensyą od Rosyi. Był to człowiek bez zasad i charakteru, cynik, szuler, hulaka i marnotrawca z jedną tylko ambicyą pozyskania wszelkimi środkami pieniędzy, jakoteż władzy i zaszczytów. Kilkadziesiąt starostw przepuścił przez swoje ręce, handlował groszem publicznym i w ten sposób strwonił miliony na życie rozpustne i bezecne. Umarł w ostatniej nędzy w Warszawie, ukrywając się w domu dawnego swego sługi (r. 1798).

zawiązał pod laską swoją konfederacyę w Koronie a pod laską Michała Radziwiłła na Litwie. Przeciwko tej konfederacyi wystąpił na sejmie Tadeusz Rejtan, a potem kolega jego Korsak.[1]) Lecz mimo to została ona przeprowadzona, a w końcu i sam król do niej przystąpił (21 kwietnia). Potem uchwalono limitę

---

[1]) Wtedy Poniński porwawszy laskę marszałkowską chciał dalej prowadzić obrady, ale Rejtan zasiadł na miejscu drugiego marszałka, nieobecnego Radziwiłła, a chwyciwszy jego laskę, zawołał:

— Taki ja marszałek jak i ty!

Zmieszany Poniński odłożył sesyę na dzień następny. Nazajutrz Rejtan wraz z jedenastu posłami stanął przy krześle marszałkowskiem i nie dopuścił do zagajenia sejmu. Poniński, ukazawszy się w drzwiach sali, odłożył posiedzenie znów na dzień jutrzejszy. W dniu tym (21 kwietnia 1773 r.) posłowie opozycyjni wraz z Rejtanem wcisnęli się już o godz. 7-ej rano do izby sejmowej. Kiedy o godz. 12 zjawili się stronnicy Ponińskiego (ale bez niego) przywitała ich publiczność okrzykiem:

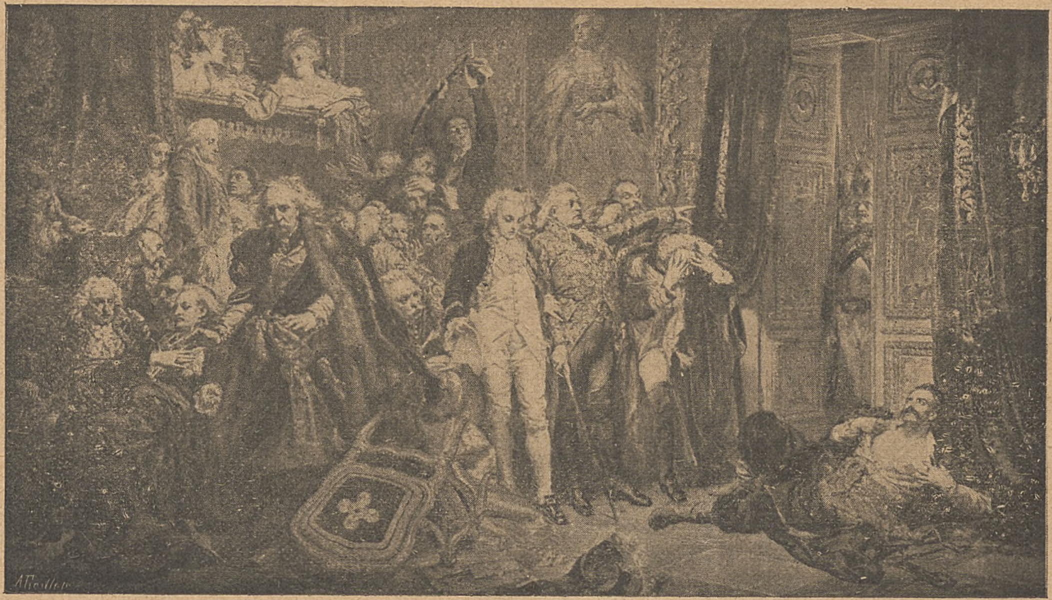
— Nie zdradzajcie ojczyzny!

Poniński tymczasem zwołał do swego mieszkania radę konfederacką, złożoną ze swych stronników z zamiarem, by króla zawezwać do konfederacyi a Rejtana skazać na infamię. Znany awanturnik Marcin Lubomirski rozwiązał imieniem Ponińskiego sesyę sejmową, lecz gdy posłowie konfederaccy chcieli opuścić salę, stanął Rejtan we drzwiach i zaklinał ich, wołając:

— Wstrzymajcie się i raczej przystąpcie do wyboru marszałka sejmowego!

Lecz gdy to wołanie nie miało skutku, on zmęczony całodzienną walką i głodem zmorzony, padł u progu izby sejmowej i powtarzał ochrypłym głosem straszne swoje zaklęcia. Z przerażeniem patrzyli na leżącego stojący tłumnie arbitrowie (sędziowie) i posłowie, nie powstrzymały ich jednak ani wstyd ani hańba, i opuszczali spiesznie salę, przeskakując lub obchodząc leżącego Rejtana. On wraz z towarzyszami pozostał w sali do godz. 10 wieczór. Walka przeciw zawiązaniu konfederacyi mogła trwać tylko dotąd, dopóki król do niej nie przystąpił, co też nastąpiło dnia 21 kwietnia po południu, i wtedy Rejtan opuścił salę sejmową. Za tę jego wytrwałość i bohaterskie poświecenie się spotkała go przynajmniej taka nagroda, iż z czcią i szacunkiem otaczali swoi i obcy.

— Wszystkim należałoby zdjąć ordery, a zawiesić je na piersiach Rejtana! — mówił generał Bibikow w obecności Stackelberga. Rejtan dowiedziawszy się, że traktat rozbiorowy przyjęty został przez delegacyę sejmową, dostał pomieszania zmysłów i umarł 8 sierpnia 1780 r. w Gruszowie.



Rejtan zagradza wychodzącym z sali posłom drogę ciałem swojem.
(Patrz str. 439 przypisek 1.)

sejmu (do 15 września) i wybór delegacyi z 30 członków, którą król podpisał dnia 18 maja 1773 r.

— Cokolwiek zaś ci panowie delegaci umówią, ustanowią, podpiszą, to wszystko w trzech stanach skonfederowanych na sejmie (15 września) ratyfikować przyrzekamy! — były słowa Stanisława Augusta.

Losy Rzeczypospolitej oddane więc zostały w ręce delegacyi i Ponińskiego, który przez 2 lata (od maja r. 1773 do kwietnia 1775 r.) trząsł państwem, dopuszczał się niesłychanych nadużyć, rozdawał urzędy i dobra i bogacił siebie i swoich stronników. Członkowie delegacyi, którzy dopomagali mu w jego niecnej gospodarce, byli: kanclerz Młodziejowski, podskarbi Wessel, marszałek nadworny litewski Gurowski, biskup kujawski Ostrowski, wileński Massalski, wojewoda gnieźnieński Sułkowski i wielu innych. Przeciwnicy tej delegacyi kanclerz Czartoryski, biskupi Turski i Okęcki, marszałek w. kor. Lubomirski i wojewoda poznański Jabłonowski, byli liczebnie zbyt słabi, ażeby przeciwko niej skutecznie działać mogli.

Dwa lata rządziła nieuczciwie ta delegacya i dopiero przez ten przeciąg czasu dokonała zamierzonego celu. Ważniejsze jej uchwały były:

1. Zatwierdziła traktaty rozbiorowe i dokonała rozgraniczenia krajów, zabranych przez mocarstwa sąsiednie.

2. W r. 1773 papież Klemens XIV zniósł zakon Jezuitów, a ogromne ich dobra zabrała Rzeczpospolita. Rządząca w kraju delegacya przeznaczyła te dobra na cele wychowania publicznego i wybrała Komisyę edukacyjną, która miała się zająć reformą wychowania.[1]) Ale przy wypuszczaniu tych dóbr w bardzo

[1]) Komisya edukacyjna położyła nieśmiertelne zasługi około podniesienia narodu z upadku. Była ona pierwszą centralną (główną) władzą szkolną rządową. Przewodniczył jej biskup wileński Massalski, a w skład jej wchodzili i z wielkiem ożywieniem działali w niej najznakomitsi ludzie ówcześni: brat króla Michał Poniatowski, biskup płocki, późniejszy prymas; wojewoda gnieźnieński, Ant. Sułkowski; podkanclerzy litew., Joachim Chreptowicz; pisarz lit. Ign. Potocki; b kanclerz Andrz. Zamoyski; starosta kopanicki Poniński; Grze-

tanią dzierżawę mieli członkowie delegacyi sposobność do przekupstwa i do nieuczciwego zbogacenia się.

3. Ustanowione zostały nowe prawa kardynalne, a to na podstawie projektów, które postawili posłowie mocarstw rozbiorowych. Prawami temi objęte jednak zostały dawne główne wady ustroju Rzeczypospolitej polskiej, a mianowicie elekcyjność tronu, liberum veto, prawo o oporze przeciw królowi i i. Z nowości zaprowadzono t. zw. Radę Nieustającą, składającą się z 18 senatorów i ministrów a 18 ze szlachty, wybieranych przez sejm tajnymi głosami co dwa lata. Ta ważna rada dzieliła się na 5 departamentów, a mianowicie:

spraw cudzoziemskich, policyi, wojny, sprawiedliwości i skarbu.

W każdym departamencie[1]) przewodniczył minister. Rada Nieustająca wykonywała władzę w czasie, kiedy sejmu nie było. Na czele jej stał król, lecz bez uchwały rady nic sam nie mógł rozporządzić. Stracił też król prawo rozdawania starostw i kró-

---

gorz Piramowicz, Hugo Kołłątaj, Jan Śniadecki. Komisya edukacyjna ułożyła tak wyborny system edukacyjny, jakiego nigdzie w Europie nie było, zorganizowała szkoły wyższe i niższe. Zakwitły akademie: krakowska i wileńska, a także poddane im szkoły wydziałowe (gimnazyalne) i podwydziałowe. Dla szkół parafialnych po miasteczkach i wsiach ułożono plan nauk, a towarzystwo książek elementarnych wydało cały szereg podręczników szkolnych. Tak zreformowane przez komisyę edukacyjną szkoły oddziaływały korzystnie na całą generacyę polską, a dopomagała im na nowo rozkwitająca literatura. I ta znakomita działalność Komisyi edukacyjnej i te gęsto po kraju rozrzucone szkoły, prowadzone w rygorze państwowego porządku, podnosiły szybko oświatę z dawnego zaniedbania. Nawet król założył ważną szkołę kadetów (1765), która miała nietylko charakter wojskowy, ale obejmowała też szersze wykształcenie, jakie było potrzebne młodzieńcowi do zawodu publicznego.

Dziwili się też niechętni Polsce cudzoziemcy i mówili między sobą:

— No, no, myśleliśmy, że Polska już przepadła, a ona tak znakomite zaprowadziła i ma u siebie szkoły, jak w żadnym kraju!

— A tak... niewesoło w naszej Polsce, ale co szkoły, to chluba nasza! — mówili z dumą Polacy, powtarzając to zdanie nawet po upadku kraju.

[1]) Departament, z franc., wydział ministeryum, okręg, powiat, pas ziemi.

lewszczyzn, które wydzierżawiała teraz Rada; obowiązaną tylko była przy rozdawaniu urzędów przedstawić mu trzech kandydatów, z których on wybierał jednego. Nadto ustanowiono liczbę wojska na 30,000, ograniczono władzę hetmańską, ułożono nowe podatki pośrednie[1]) i zaprowadzono pensye roczne dla wyższych urzędów. Wszystkie te prawa główne poddane zostały pod gwarancyę imperatorowej rosyjskiej. Jakkolwiek przeciw nim występowało z protestacyami wielu posłów, sejm zatwierdził owe postanowienia delegacyi.

Pomimo wszystko można powiedzieć, że w najbliższych latach po pierwszym rozbiorze Polski nastąpił ważny przełom w dziejach narodu, że we wszystkich kierunkach zaczął się objawiać powolny ale stanowczy zwrot ku lepszemu. Już ta częściowa zmiana formy rządu, jaką wprowadził sejm rozbiorowy, była dla narodu korzystna. W Radzie Nieustającej bowiem utworzono zwierzchnią nad innemi władzę centralną,[2]) posiadającą nawet do wykonania swych postanowień siłę zbrojną. Król, będący tylko prezydentem téj władzy, miał w niej wielkie znaczenie i stanowczy wywierał wpływ na jej postanowienia. I pod rządami tej władzy wracał zwolna ład i porządek w miejsce dawnego rozprzężenia, chociaż rada ta składała się ze stronników rosyjskich i chociaż czuwał nad nią i opiekował się nią rosyjski ambasador Stackelberg. Normalnie więc rozwijały się teraz rządy w Polsce regularnie wpływały podatki, podnosił się budżet[3]) państwa, nieliczne, ale stałe wojsko było zorganizowane, zaczęło kwitnąć rolnictwo, przemysł i handel.

---

[1]) Podatki są bezpośrednie i pośrednie. Bezpośrednie są te, które państwo nakłada wprost na obywatela, jak gruntowe, dochodowe, przemysłowe, podymne; pośrednie zaś te, które najprzód opłaca fabrykant lub kupiec, a ostatecznie obywatel drożej za to kupujący te wyroby. Takiemi między innemi są wszelkie cła, t. j. opłaty w handlu od towarów przesyłanych do kraju, z kraju lub przez kraj przewożonych.

[2]) Centralny, z łać., środkowy, główny.

[3]) Budżet, z angiel., projekt, a także coroczny stan i wykaz przychodów i wydatków państwowych.

W miarę usuwania się i wymierania starszej generacyi występowali nowi mężowie podniosłego ducha, wielkiego rozumu i gorącej miłości ojczyzny, jak wymienieni wyżej twórcy Komisyi edukacyjnej, a obok nich rozbudzali ducha liczni znakomici pisarze, tak poeci, jak i prozaicy.[1])

Przy powszechnem podniesieniu i rozbudzeniu umysłów w kraju musiały też nastąpić zmiany w poglądach społeczeństwa na stan polityczny Polski.

---

[1]) To, że literatura poczęła na nowo rozwijać się i mieć wpływ w narodzie, sprawiły różne czynniki. Najprzód literaturą i sztuką opiekował się wysoce wykształcony król Stanisław August i niektórzy możnowładcy. Dalej na ten rozwój wpłynęły: szkoły zreformowane przez Konarskiego, otwarcie publicznej biblioteki Załuskich w Warszawie (po r. 1746), wreszcie wpływ literatury francuskiej. Najznakomitsi uczeni mężowie z otoczenia króla byli: »książę poetów« Ignacy Krasicki, biskup warmiński, później arcybiskup gnieźnieński († 1801); bardzo zdolny poeta, lecz swobodny w pojęciach o moralności, Stanisław Trembecki († 1812) i Adam Naruszewicz, biskup łucki, poeta i historyk, autor pierwszej po Długoszu krytycznej (ściśle roztrząsającej) Historyi Narodu Polskiego († 1796). Inni poeci są: Franc. Bohomolec († 1784), Kajetan Węgierski († 1787), Franc. Dyonizy Kniaźnin († 1807) i stojący na uboczu ulubiony »poeta serca«, Franciszek Karpiński († 1825). Powszechnie znane i dotąd śpiewane bywają jego pieśni nabożne: »Bóg się rodzi« (kolęda), »Kiedy ranne wstają zorze«, »Wszystkie nasze dzienne sprawy«. — Do tej epoki należy jeszcze znakomity poeta i prozaik Julian Ursyn Niemcewicz († 1841). — Z prozaików są, politycy: Hugo Kołłątaj († 1812), Stan. Staszic († 1826); pedagogowie: Onufry Kopczyński, autor pierwszej gramatyki polskiej († 1817) i Grzegorz Piramowicz († 1801); historyk: Adam Naruszewicz; matematycy: Jan Śniadecki († 1830) i Marcin Poczobut († 1810); pamiętnikarz: Andrzej Kitowicz († 1804). Z rozwojem piśmiennictwa ukazały się w Polsce pierwsze literackie czasopisma. — Staraniem Stanisława Augusta założona została scena polska, i w Warszawie otwarty został stały teatr narodowy (1765). Szczególnie do tegoż rozwoju przyczynił się kierownik jego Wojciech Bogusławski († 1829), założyciel sceny polskiej we Lwowie (1795).

Korzystne dla narodu działanie pisarzy z epoki Stanisławowskiej polegało na naprawianiu języka i oczyszczaniu go z makaronizmów, na rozbudzaniu smaku artystycznego i wyższych pojęć życia; wadą ich było dworactwo i naśladowanie francuzczyzny. Francya bowiem trzymała jeszcze

Pisarze z epoki i otoczenia Stanisława Augusta,[1]) wszyscy monarchiści,[2]) wydawali pisma treści politycznej, w których wykazywali potrzebę wewnętrznych reform w kraju.[3]) Najdonioślejsze z tych pism znaczenie miały: „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego,“ skreślone przez Stanisława Staszica, lecz wydane bezimiennie. Śmiało wytyka w nich autor wady

---

w rękach berło w dziedzinie literatury, mody i towarzyskiej ogłady i błyszczeli tam wielcy poeci i pisarze jak Wolter, Rousseau, d'Alembert, a do nich zbiegała się zewsząd młodzież.

[1]) Mówiąc o otoczeniu króla należy wspomnieć o wielkiej jego ambicyi, aby za wzorem dworów Francyi Prus i Austryi być mecenasem (opiekunem) nauk, sztuk i literatury. Na jego świetnym dworze gromadzili się uczeni i artyści. Sprowadził malarzy Bacciarellego, Canalett'ego, Lebruna, swoim kosztem wykształcił malarza Smuglewicza, dla artystów i uczonych miał uprzejme przyjęcie i zachętę, zapewniał im karyerę, rozdawał medale »bene merentium«, tabakierki, zegarki, portrety i t. p. Wykształcony król pragnął szerzyć oświatę, rozpraszać dawne przesądy, to też literatura z jego czasów budziła rzeczywiście ruch umysłowy, niosła oświatę, poprawiała język, dążyła do zaspokojenia potrzeb i poprawy Rzeczypospolitej. Sławnymi były »czwartkowe« obiady króla, gdzie gromadzili się uczeni i artyści, gdzie niezwykle gładkiego obejścia Ignacy Krasicki bawił zebranych niezrównanym dowcipem, lub Kajetan Węgierski deklamował swe bardzo wesołe, lecz zjadliwe wiersze. O tem życiu z otoczenia króla wesołem, lekkiem a kształcącem, pozostało pełno anegdot i opowieści.

Król smakosz kazał często przyrządzać na obiad baraninę, a służący, podając do stołu, wołał wtedy głośno:

— Wasza Królewska Mość... baran!

— A, a! — mówił zadowolony król i brał podwójną porcyę.

Kiedy raz w alejach jakiś poeta podał królowi na kolanach wiersz, dla wielkiego szacunku napisany na atłasie, król, przeczytawszy lichy wiersz i zwracając go poecie, rzekł:

— Szkoda czasu i atłasu!

[2]) Monarchista, z greck., stronnik monarchii (cesarstwa lub królestwa).

[3]) Pierwszym urzędowym poetą i literatem Stanisława Augusta był Adam Naruszewicz. Monarchista, surowych na świat poglądów, zapewne wskutek tego, otrzymał od króla polecenie napisania Dziejów Polski, których brak dotkliwy czuć się dawał. Najlepiej tego męża zapał i natchnienie

Rzeczypospolitéj, wykazuje potrzebę wprowadzenia tronu dziedzicznego i zniesienia liberum veto, utworzenia sejmu nie-

---

prawie wieszcze, obok surowej oceny charakteru Polaków i Polski, maluje się w następującej odzie p. t.:

Głos umarłych.

Czegoż się błędny uskarżasz narodzie,
Los twój zwalając na obce uciski?
Szukaj nieszczęścia w twej własnej swobodzie
I bolej na jej opłakane zyski.
Żaden kraj cudzej potęgi nie zwabił,
Który sam siebie pierwej nie osłabił.
Ostygło dobra publicznego serce,
Albo pochlebcy, alboście oszczerce...
Cóż kiedy niesfor głów tysiąca zrobił,
Wiążąc bezczynne monarchów ramiona,
Zdzierał publiczność, swe prywaty zdobił,
Szerzył ze starostw prywatne imiona
I pod pozorem wolności mniemanej
Określał króle, a mnożył tyrany.
W niczem ojczyzna odtąd nie urosła,
Jako się członki rozprzęgły od głowy,
Stracił kmieć przemysł, upadły rzemiosła,
Włożyła w pochwę Temis miecz surowy,
Kapłan dla zbioru, pan został dla zwady,
Król dla pozoru, żołnierz dla parady...
Dzisiaj pod matki skrzydła rozpostarte
Sierocych piskląt garnie się drużyna,
Gdy na nie orzeł pazury otwarte
Z góry podnosząc uderzać poczyna:
Wyście ją z piórek obnażyli marnie,
Czemże was w trwodze ta matka ogarnie?...
O nędzna trzodo herbownej gołoty,
Co na twe chytre patrząc przewodniki
Nie znasz, jak z twojej żartując prostoty,
Klejąc, zrywając przedajne sejmiki,
Dla twych cię oni prywat używają,
Ty chcesz wolności, a oni ją mają!
Dziedzicznych swobód twierdzę i obronę
Za kielich trunku, ukłon bałamutny,

ustającego, zrównania mieszczan ze szlachtą,[1]) usamowolnienia ludu wiejskiegu, powiększenia liczby wojska, reformy, podatków.

Myśli te podnoszono już przedtem przez Stanisława Konarskiego, znajdowały teraz coraz więcej zwolenników, gdy zwłaszcza przy zmianie w stosunkach zewnętrznych można było pomyśleć o zaprowadzeniu takich reform. Nastąpiły one dopiero na sławnym sejmie zwanym Sejmem Wielkim lub Czteroletnim (1788—1792 r.).

Cesarzowa Katarzyna II, będąc ubezpieczoną co do uszczuplonej i osłabionej Polski, postanowiła przystąpić do dawnego swego planu rozgromienia Turcyi i przeprowadzenia tak zwanego „projektu greckiego.“ [2]) Do tego planu wtajemniczyła ona cesarza Józefa II, poczem stanęło przymierze austryacko-rosyjskie, mające być utrwalone zjazdem monarchów w Chersonie[3]).

Wybierasz posły jaśnie oświecone,
Wrzeszcząc do chrypki na rząd absolutny:
Nie tobie oni twoją łowią wędą,
Ty pługiem orać, oni tobą będą!

[1]) W innych pismach, jak w »Katechizmie« chłostał nielitościwie ówczesne stosunki społeczne ksiądz Jezierski. — Szlachcic jest w Polsce tem samem, — są jego słowa — co jedynowładny monarcha na tronie. Ma nad sobą prawo, które sam stanowi i którego nie słucha. Nakazuje podatki, wypłaca je zaś chłop, mieszczanin, żyd i ksiądz. Miasta to tylko nazwiska i gruzy, a mieszkańcy ich okryci zaszczytami praw dawnych, pogardą ustawiczną od szlachty i uciskiem od starostów.

Na to odpowiadali przeciwnicy obelżywemi słowy, jak autor »Listu do przyjaciela«:

— I tego jeszcze brakowało, aby w Izbie prawodawczej bałwanów przewrósłem lub krajką opasanych posadzić!

[2]) Jeszcze w r. 1782 toczyły się układy między Wiedniem a Petersburgiem kosztem Turcyi. Rosya miała zająć obszary u dolnego Dniestru wraz z Oczakowem i kilkoma wyspami na Archipelagu greckim, Austrya zaś Belgrad i posiadłości weneckie na stałym lądzie. Wojnie przeszkodziła wtedy tylko obawa przed Francyą, która nie mogła i nie chciała pozwolić na zupełne pognębienie Turcyi.

[3]) Cherson, przy ujściu Dniepru do limanu (liman, po turec., szerokie ujście rzeki, tworzące prawie zatokę błotnistą).

Takie zamierzone starcie wielkich potęg europejskich u granic Rzeczypospolitéj, chociaż układane w wielkiej tajemnicy, nie uszło baczności Stanisława Augusta, który za swój udział w tej wojnie i pomoc ofiarowaną Rosyi pragnął wzmocnić władzę królewską w Polsce i utworzyć poważną armię, a nawet w razie pomyślnym uzyskać pewne wynagrodzenie terytoryalne za ziemie utracone przy pierwszym rozbiorze. W nadziei więc, że imperatorowa, dla której pomoc polska była teraz pożądaną, zgodzi się na podobną konstytucyą Rzeczypospolitej, wyjechał na jej spotkanie do Kaniowa,[1]) którędy przejeżdżała do Chersonu i nowo zdobytego Krymu.[2])

---

[1]) Kaniów, miasto w gub. kijowskiej, pow. bogusławskim przy ujściu Kaniówki i Dunajca do Dniepru. — Król Stanisław August był ciągle prześladowany i poniewierany przez butnych oligarchów, mających poparcie w Petersburgu. Jechał więc także, aby się uskarżyć do Kaniowa, gdzie miał czekać na imperatorową przez 6 tygodni. Lecz go uprzedzili magnaci i już w Kijowie składali hołd carowej Katarzynie i skarżyli się przed nią i przed jej jenerałami Potemkinem i Mamonowem na króla i na Radę Nieustającą. Byli to: wojewoda ruski Szczęsny Potocki, hetman w. kor. Ksawery Branicki, generał artyleryi litew. Kazimierz Nestor Sapieha, marszałek nadwor. litew. Ignacy Potocki (wtedy jeszcze przeciwnik króla) i jakiś awanturniczy Bniński z Wielkopolski. Ale imperatorowa Katarzyna, myśląc o wojnie tureckiej, pragnęła teraz spokoju w Polsce i nie chciała rozdrażniać sporu króla z panami. Przydarzyła się przytem przygoda Branickiemu, który, lekceważąc Stanisława Augusta, ani go przywitał, ani mu się ukłonił, co było tem bardziej uderzające, że Branicki, będąc wątpliwego pochodzenia — przez współczesnych także Braneckim zwany — całą swoją świetną karyerę i magnacką fortunę zawdzięczał Stanisławowi Augustowi. Za to nieuszanowanie dla króla, o którego właśnie chodziło teraz Potemkinowi przy urządzaniu ogromnych dóbr Smilańskich (zajętych przez niego), zgromił go ostro tenże generał Potemkin, chociaż Branicki ożeniony był z jego siostrzenicą Engelhardtówną. A gdy Branicki zaklinał się przed carową:

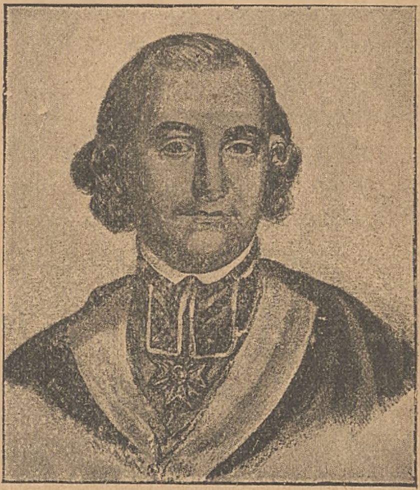
— Zapewniam Najjaśniejszą Panią, iż nie jestem Polakiem, ale Rosyaninem! — ona w rozdrażnieniu kazała mu odpowiedzieć:

— Już ja mu zmyję głowę dobrze i nauczę go, że nie dość jest mówić: jestem Rosyaninem, ale trzeba także czynić to, co ja sobie życzę!

[2]) W pierwszych dniach maja 1787 ruszyła imperatorowa Katarzyna flotyllą wspaniale przystrojoną Dnieprem w dalszą podróż, a 6 maja wylądowała w Kaniowie. Stanisław August przybył na jej statek, miał z nią

Wytrwała w swych zamiarach Katarzyna doprowadziła wkrótce do tego, że sama Turcya, drażniona ciągle przez posła rosyjskiego Bułhakowa, wypowiedziała wojnę Rosyi i Austryi. (1787 r.).

Ale tymi na Wschodzie wypadkami widziały się zaniepokojone inne państwa, jak Anglia i Holandya, a Gustaw III, król szwedzki wystąpił zaczepnie przeciw Rosyi.


X. Hugon Kołłątaj.

Dla Polski było najważniejsze to, że teraz rozerwało się przymierze rosyjsko-pruskie, pod którego zależnością dyszała ona od r. 1764. Doszło nawet do tego, że Prusy, gdzie po śmierci Fryderyka II (1786 r.) wstąpił na tron ociężały Fryderyk Wilhelm II, złączywszy się przymierzem z Anglią i Holandyą, zaczęły poddawać Polsce myśl, aby wyzwoliła się z pod zależności od Rosyi. Rzeczpospolita poczuła się więc swobodniejszą, a w r. 1788, kiedy miał się zebrać sejm ordynaryjny, domagano się już powszechnie, ażeby przeprowadzone zostały wewnętrzne ulepszenia kraju. Do takiego działania nad poprawą wewnętrznych urządzeń ośmielało więc korzystne położenie Polski, a pobudzał także duch reformatorski przebiegający wtedy całą Europę.

tajną konferencyę, był na obiedzie, a wieczór powrócił obdarowany orderem św. Andrzeja. Tak carowa jak i król, po długiem niewidzeniu się, znaleźli w sobie wielkie zmiany. — Po ugodzie Kaniowskiej nastąpiła pozorna zgoda na sejmie r. 1788 i ugrupowała koło króla wszystkich, z których wielu pragnęło niedawno jego usunięcia.

Sejm Czteroletni (1788—1792 r.) związał się zaraz w konfederacye (6 paźdz. 1788 r.) pod laskami Stanisława Małachowskiego[1]) dla Korony, a Kazimierza Nestora Sapiehy dla Litwy i odbywał się wśród ogólnego zajęcia i naprężenia umysłów.[2]) Niemały wpływ na tok obrad sejmowych wywierała opinia publiczna, i pojawiało się mnóstwo pism ulotnych, w których roztrząsano najważniejsze sprawy sejmowe.

W sejmie oddzielały się wyraźnie trzy stronnictwa.

1) Pierwsze t. zw. patryotyczne, do którego należeli najznakomitsi ówcześni mężowie, jak marszałek Stan. Małachowski, Ignacy i Stanisław Potoccy, Adam Czartoryski i inni — dążyło do gruntownej zmiany ustroju wewnętrznego Rzeczypospolitej i do pozbycia się gwarancyi rosyjskiej.

2) Drugie stronnictwo z królem Stanisławem Augustem i prymasem Michałem Poniatowskim na czele, chciało poprawy wewnętrznych urządzeń, ale tylko w zgodzie i w przymierzu z Rosyą.

3) Trzecie stronnictwo t. zw. hetmańskie, gdyż na jego czele stał hetman Ksawery Branicki i Szczęsny Potocki,[3]) żądało

---

[1]) Stanisław Małachowski, referendarz koronny i poseł sandomierski był szlachcicem bardzo zamożnym, lecz z przekonania i nałogów nie należał wcale do arystokracyi polskiej. Mąż zasad postępowych odznaczał się niesłychanym patryotyzmem, prawością charakteru i bezstronnością, tak że współcześni zwali go „Arystydesem polskim.“

[2]) Wszyscy wybitni mężowie czuli wtedy, iż zbliża się stanowcza dla Rzeczypospolitej chwila, zagranica nawet ten sejm uważała za miarę sił i dojrzałości narodu, a król przy zagajeniu sejmu mówił z zapałem:

— Czas to jest, daj Boże, żeby nie ostatni, z którego najusilniej korzystać należy, ażeby siły narodu pomnożyć, pomnożone należytem opatrzeniem trwale utrzymać, utrzymane dla bezpieczeństwa osób, wolności, majątków i dla sławy i powagi tego królestwa używać i urządzić!

[3]) Z wielu względów do Branickiego był podobny Szczęsny Potocki, drugi syn Franciszka Salezego, wojewody kijowskiego i Potockiej, wojewodzianki poznańskiej.

Nauki pobierał w domu od Pijara, pędząc życie w towarzystwie powiernika kamerdynera Francuza i dozorcy Bernardyna. Dorósłszy, poznał w domu Gertrudę Komorowską, kasztelankę sandomierską, którą pokochał

ścisłego przymierza z Rosyą, a występowało przeciw głównym zmianom w urządzeniu Rzeczypospolitej polskiej.

Szczególne stanowisko wobec sejmu zajęły Prusy. Minister pruski Hertzberg, chcąc z zawikłań na Wschodzie skorzystać dla Prus, ułożył taki tajemny plan:

— Zmuszę Austryę, by Polsce odstąpiła Galicyę, a Polska odda za to Prusom Gdańsk, Toruń i część Wielkopolski!

Tak postanowiwszy nakłaniał on Polskę różnymi sposobami do zerwania stosunków z Rosyą, ażeby ta widziała się zniewoloną przyjąć jego pośrednictwo. I patryotyczne stronnictwo potrzebując oparcia na jakiem państwie sąsiedniem, połączyło się ściśle z Prusami, a w następstwie tego popełniało kroki niepolityczne ze szkodliwymi dla Polski skutkami.

Najprzód uchwalono na sejmie jednomyślnie zwiększenie liczby wojska do 100,000. [1]) Kiedy 20 października wniósł to powię-

---

i tajemnie poślubił. Dumni rodzice, dowiedziawszy się o tem, wypędzili Bernardyna i kamerdynera z domu, przytem Szczęsny dostał 100 rózg a kamerdyner 100 batów. Gertrudę utopiono (patrz wyżej str. 429 przypisek 1). Szczęsny poślubił drugą żonę Mniszchównę, a trzecią piękną Greczynkę Zofią, znaną w wojskowych kołach oficerów rosyjskich, którą najprzód kupił z Konstantynopola syn komendanta Kamieńca, Witt. (Na jej cześć opisał poeta Trembecki wspaniały ogród w Tulczynie p. t. „Zofiówka“ 1806).

Potocki, odziedziczywszy po ojcu trzy miliony morgów ziemi ukraińskiéj, założył rezydencyę w Tulczynie i pomimo tępego umysłu i braku wykształcenia stał się królikiem ukraińskim i piastował w Rzeczypospolitej wysokie dygnitarstwa. Jako obywatel był nad miarę dumny, lecz schlebiał szlachcie a także cudzoziemcom, szczególnie zaś Rosyanom okazywał swą życzliwość.

Zaufany w pomoc Rosyi pragnął on Rzeczpospolitą przemienić na republikę oligarchiczną z wybieralnym prezydentem na czele i sam nawet marzył o koronie.

[1]) Liczba 100,000 wojska nie mogła wydawać się żadną miarą za wielką, jeźli zważywszy, że na całym ówczesnym obszarze Rzeczypospolitej było 8,800,000 ludności, a wśród niej 725,000 szlachty. Przed 140 laty było pod Beresteczkiem tyleż wojska, choć południowe województwa zalewał najazd kozacki, a obecnie Prusy, o wiele mniej ludne, miały dwa razy liczniejszą armię. I chociaż to wojsko nieliczne, bo wynoszące teraz tylko 10,335 piechoty i 8200 jazdy, trudniej było niż dawniej podnieść do

kszenie wojska stary konfederat barski, Michał Walewski, wojewoda sieradzki, nieopisany zapał ogarnął całą izbę i galerye, a gmachem sejmowym wstrząsnęły donośne okrzyki:

— Zgoda! Zgoda!!

— Skarb i wojsko! — powtarzał odtąd ciagle na sejmie zacny Korsak, poseł wileński.

— Skarb i wojsko! — było odtąd hasło, które skupiało koło siebie wszystkie patryotyczne stronnictwa sejmowe.

Następnie wprowadzoną przez Rosyę (1775 r.) Radę Nieustającą pozbawiono władzy, odebrano jej najprzód zarząd wojskiem i sprawami zagranicznemi, a wreszcie i samą Radę zniesiono (19 stycznia 1789 r.).

Było to już otwartem wystąpieniem przeciwko Rosyi. Ale nawet król, dotąd trzymający stronę Rosyi, poszedł z tym prądem i zbliżył się do stronnictwa patryotycznego. Gdy jednak w miejsce Rady Nieustającej objął sam sejm władzę wykonawczą, stronnictwo hetmańskie przewlekało umyślnie obrady i nie dopuszczało do wykonania uchwał, powziętych co do wojska. Wynikiem tego było, że uchwalono za mało podatków, [1]) a potem nie ściągano ich należycie, tak że zamiast 100,000, zaledwie 40,000 i to niewyćwiczonego wojska dało się zebrać. [2])

---

liczby 100,000 — przecież nie chodziło tyle o samo wojsko, jak o pieniądze i środki przygotowawcze, o broń i artyleryę, a głównie o doświadczonych jenerałów, którzyby to wojsko przeinaczyli i do nowych potrzeb zastosowali.

[1]) Przy sprawach podatkowych pokazało się, że niema w Polsce zdolnych finansistów i że, choć podawano niezłe projekta, naród nie był jeszcze przygotowany do przejęcia się nimi. Nie mógł np. wystarczyć podatek jednorazowy t. zw. „podatek czasowy", czyli t. zw. podymne protunkowe (pro tunc, po łać.: tylko na teraz), z jakiem wystąpił Stanisław Potocki. Nie wystarczały podatki od urzędów, orderów, papier stemplowy. Większe, lecz i tak niewystarczające sumy zebrano dopiero, gdy nałożony został podatek generalny z dóbr ziemskich.

[2]) Jakkolwiek z początku cały naród, bez różnicy stanów i wyznania, nawet kobiety i dzieci, składały swój grosz dla ratowania ojczyzny (przez 2 lata zabrane tak zaledwie 500,000 złp.), jakkolwiek niektóre województwa z własnej checi uchwalały podatki na wojsko, jak województwo podolskie

I znowu poseł pruski, zręczny Luchesini [1]) podszeptywał wybitniejszym Polakom:

— Należy wydalić wojska rosyjskie z granic Rzeczypospolitej polskiej, a na obronę pogwałconych wolności można przywołać wojska pruskie!

A gdy stronnictwo patryotyczne zwróciło się samo o poparcie do Prus, król Fryderyk Wilhelm przesłał mu taką deklaracyę, którą zaraz odczytano w izbie:

— Zrzekam się wszelkich praw gwarancyj, zapewnionych mi traktatem z r. 1773 i przyznaję najwyraźniej Rzeczypospolitej prawo czynienia takich zmian w konstytucyi, jakie sejm uważa za stosowne!



Stanisław Staszyc.

---

i bracławskie, to przecież od większych ofiar dla ojczyzny wstrzymywał głównie stary egoizm szlachty, nie płacącej dotąd żadnych podatków i zwalającej dotąd wszystkie prawie ciężary na swych poddanych. Wina więc było narodu, który, obok patryotycznych zapałów i frazesów nie umiał już wtedy i nie czuł się w obowiązku wytężyć i skupić wszystkie swe siły i środki. Winą było króla, że na czele armii koronnej postawił takiego warchoła i nieuka jak Ksawery Branicki, że nie umiał znaleźć tak znakomitych organizatorów (urządzających), jakimi byli już Tadeusz Kościuszko (w Ameryce już w r. 1783 mianowany generałem) i Jan Henryk Dąbrowski. Winą jego była nieumiejętność wynalezienia funduszów na wojsko, a raczej ta rozrzutność, gdy takiemu Branickiemu darował bogate starostwo białocerkiewskie, z którego olbrzymi majątek mógłby być użyty na wojsko, to hojne szafowanie sum na prowadzenie wystawnego dworu, na budowę pałacu Łazienkowskiego, na wyposażanie baletniczek i różnego rodzaju artystek. Kancelarya wojskowa króla kosztowała rocznie 25,000 złp., biblioteka już 40.000 złp., gdy głośny kamerdyner króla Ryks na utrzymanie baletu i teatru brał rocznie 90,000 złp., a nadto dla baletniczek na posagi po 1000 złp. oprócz różnych kosztownych podarunków. (Sokołowski według: Korzona Wewn. dzieje Pol. za St. Aug.)

[1]) Lucchesini, nazwisko włoskie, czytaj: Lukiezini.

Kiedy Luchesini zażądał otwarcie, by Polska odstąpiła Prusom Gdańsk i Toruń, sejm sprzeciwił się temu, a pomimo to zawarł z Prusami traktat z tajnym zamiarem prowadzenia wojny z Austryą i wspólnej obrony (29 marca 1790 r.). W czasie bowiem, gdy Rosya wraz z Austryą odnosiła świetne zwycięstwa nad Turcyą (1789 r.), Prusy nie chciały już zwlekać dłużej i z wiosną roku 1790 postanowiły wyruszyć na znienawidzoną a wewnętrznie zawichrzoną Austryę,[1]) by odebrać od niej Galicyę, a oddać ją Polsce w zamian za Gdańsk i Toruń.

Ażeby przeprowadzić na sejmie reformę praw kardynalnych należało stoczyć najcięższą walkę ze stronnictwem hetmańskiem, a także i czynnikami radykalnymi,[2]) występującymi w tym czasie za nęcącym przykładem wybuchłej właśnie rewolucyi[3]) francuskiej.[4])

---

[1]) Austrya była narażona na rewolucye i wewnętrzne zawikłania, a to skutkiem nieoględnej polityki ces. Józefa II 1765—1790, który od początku swych rządów gorączkowo reformował dawne urządzenia monarchii. Buntowały się najbardziej oddalone prowincye belgijskie, Węgrzy byli coraz bardziej niezadowoleni, niedawno przyłączona Galicya, uciskana nadmiernymi podatkami, pragnęła jak najprędzej oderwać się i powrócić pod panowanie polskie.

— Galicyanie powstają, a my im dopomożemy! — rozgłaszał umyślnie w Warszawie Lucchesini. Tymczasem dwór wiedeński ściągnął do Galicyi znaczniejsze siły wojska i udaremnił wybuch powstania.

[2]) R a d y k a l n y, z łać., sięgający do korzeni, do podstaw, głęboki, gruntowny.

[3]) R e w o l u c y a, z łać., przewrót, przemiana gwałtowna, powstanie; gwałtowne wstrząśnienie, w skutku którego upadają dawne kształty lub stosunki, a nowe bywają zaprowadzone.

[4]) Najważniejszem zdarzeniem w dziejach nowożytnych jest r e w o l u c y a f r a n c u s k a (1789). Zaczęła się od przekształcenia dawniejszej konstytucyi francuskiej, a skończyła na zniesieniu wszystkich średniowiecznych nadużyć i zaprowadzeniu nowych zupełnie zasad społecznych, opartych na wolności i równości. — S t a n ś r e d n i czyli m i e j s k i, był już wtedy we Francyi wykształcony i bogaty i górował już oświatą nad stanami wyższymi, uprzywilejowanymi. A więc rażącem było to, że dostojeństwa, urzędy, najbogatsze posady duchowne (beneficya), stopnie wojskowe otrzymywała lub kupowała zamożna szlachta. Bardziej jeszcze raziło to, iż ta bogata szlachta

Stronnictwo patryotyczne, chwiejne zrazu w swych działaniach, wybrało teraz rozumną drogę pośrednią i ułożyło projekt zawierający już wszystkie zasady późniejszej konstytucyi trzeciego maja 1791 r.[1])

Zasady do poprawy rządu, ułożone przez Ignacego Potockiego, zostały wniesione do Izby dn. 17 grudnia 1790 r.[2])

Jednak z tym tak wielkiej wagi projektem postanowiono na sejmie odwołać się do ogółu szlachty, zebranej na sejmikach (16 listop. 1790 r.) i powołać nowych posłów o tej samej, co dawna, liczbie. I rzecz dziwna, w sposobie myślenia większej

---

wolna była od wszelkich ciężarów i podatków, które ciążyły więc tylko na stanie miejskim i wiejskim, że ta ludność uboga była zdzierana, więziona i okrutnie prześladowana przez urzędników, ściągających podatki i wymuszających roboty państwowe. Rozdrażniona ludność z goryczą powtarzała następujące zdanie:

— Mieszczanie i chłopi na to tylko są stworzeni, aby pracowali w pocie czoła na panów, a panowie i dwór, żeby lekkomyślnie ich pracę trwonili!

Najniższy więc stan ludu był rozjątrzony na szlachtę i na dwór królewski, którym gardził, bo prowadził on rozwiązłe i gorszące życie, rozjątrzenie to wywołało wielką rewolucyę, pełną okropności, znęcania się, rzezi i mordów, dalej nastąpiło ścięcie króla i królowej, zupełna zmiana stosunków państwowych i społecznych i ogłoszenie Francyi rzecząpospolitą (1793).

[1]) Usposobienie stronnictwa patryotycznego najlepiej maluje odezwa do wyborców pod tytułem: „Ostrzeżenie od arbitra“:

— Nie obierajcie starych dziwaków, którzy zestarzeli w przesądach, których zdania: batogi, niewola, rabunki, furaże, egzekucya ani żadne ucisków rodzaje odmienić nie mogły i których cały rozum twardo stoi przy uporczywem przysłowiu: niech tak będzie jak bywało, bo oni dawnym zwyczajom i nałogom poświęcą całość kraju i publiczne bezpieczeństwo.

[2]) Jeszcze przedtem, bo 1 września 1790 r., zapadł wyrok na podskarbiego Adama Ponińskiego. Pozbawiony został urzędu, tytułu księcia, orderów polskich, szlachectwa, czci i skazany został na wieczne wygnanie z krajów Rzeczypospolitej i na publiczne wyprowadzenie pod strażą marszałkowską poza rogatki Warszawy. Po 4 tygodniach miał każdy mieszkaniec kraju prawo pojmać skazanego i odstawić go do najbliższego sądu grodzkiego, ziemskiego lub miejskiego, który był obowiązany uciąć mu głowę.

części szlachty zaszła w krótkim stosunkowo czasie już taka zmiana, że prawie wszystkie sejmiki zgodziły się na projekt i wybrały stronników reformy, oświadczały się jednak przeciwko dziedziczności tronu.[1])

Teraz dopiero sejm, mający podwójną liczbę posłów, rozpoczął obrady nad reformą praw kardynalnych (16-go grudnia 1790 r.)

Przeprowadzono najprzód prawo o sejmikach, odsuwające wszystką szlachtę nieposesyonatów[2]) od udziału w sejmikach. Ustawała przez to dotychczasowa wszechwładza magnatów, będących chlebodawcami i kierownikami tej drobnej szlachty, która wykonywała i przeprowadzała na sejmie ich żądania nieraz tylko za „jedzenie i napitek". Następnie przeszło jednomyślnie prawo o mieszczanach.[3]) Do tego przyczy-

---

[1]) Głośną była broszura Seweryna Rzewuskiego p. t. „O sukcesyi i elekcyi" (z początkiem r. 1790), w której autor broni liberum veto, a Polaków nazywa spodlonem plemieniem i prawie przeklina, za to, że zapomnieli o wolności i że śmią mówić o sukcesyi tronu. Poeta Stan. Trembecki w wierszu p. t. Joannes Sarcasmus pisze dowcipnie tak o Rzewuskim jak wogóle o pisarzach przeciwnego obozu:

Dzieło Seweryna...
Dość się źle zaczyna...
Zagorzały ten entuzyasta
Chce widzieć wsie w perzynach, w rozwalinach miasta.
Mój Boże! jak się łacno człek ku złemu skłania!
Ojciec jego pobożne pisywał kazania!
Wojciech Turski (pisarz, zwolennik rewolucyi franc.), cóż na pisma czele?
O tem, o tem i o tem! Dalibóg coś wiele.
— Mamy ołów, (słowa Turskiego) wystrzelajmy królów
I tyranów i panów, i zróbmy konsulów!...
Witajże polski Gonto, witaj polski Brucie!
Daj mi rękę konsulu, czyńmy krok do sławy!...
Gdzież mnie wiedziesz? Gdzie trzeba — do domu poprawy...

[2]) Nieposesyonat, z łać., nie posiadający własności gruntowej.

[3]) Kiedy z Francyi coraz częściej przybiegały wieści o zdobyczach stanu trzeciego, mieszczanie polscy chcieli sobie także wywalczyć należne prawa. Na pociechę dodać należy, że szlachta tę potrzebę żywiej odczu-

nił się najwięcej wybitny mąż w mieszczaństwie, Jan Dekert, kupiec, który powziąwszy bardzo śmiałą myśl, zgromadził na obrady do stolicy przedstawicieli miast z Korony i Litwy.[1]) Zapewniało to prawo mieszczanom przywilej szlachecki „neminem captivabimus", dopuszczało ich do udziału w sejmie, nadawało im możność służenia w wojsku, pozwalało im nabywać dobra ziemskie, słowem dążyło do zupełnego zrównania mieszczan ze szlachtą,[2]) a w księgę mieszczan wpisywali się najznakomitsi mężowie stronnictwa patryotycznego (1791).[3])

Poruszano także i bardzo przychylnie roztrząsano sprawę wiejskiego ludu[4]) i przy zmianie konstytucyi żądano uregulowania

---

wała w Polsce, niż we Francyi, i że sprzyjali mieszczanom i popierali ich sprawę najznakomitsi obywatele i posłowie a nawet sam król, a z końcem r. 1790 dopuszczono gromadnie do godności szlacheckiej 422 członków stanu mieszczańskiego.

[1]) Przybyło do Warszawy 269 delegatów z 141 miast i po uroczystych nabożeństwach we wszystkich kościołach podpisało na ratuszu „Akt zjednoczenia miast." (24 listop. 1789 r.).

[2]) Uchwalenie tego prawa nastąpiło po pewnych trudnościach dopiero na sesyach dn. 14, 18 i 21 kwietnia 1791 r. Prawo to, jedno z najpożyteczniejszych i najlepszych dzieł sejmu czteroletniego, było tryumfem działalności Dekerta i stronnictwa Kołłątajowskiego, trymfem, z którego cieszyli się wszyscy ludzie dobrej woli i patryoci.

[3]) Już 29 kwietnia 1791 r. wpisał się w księgę miejską na ratuszu warszawskim marszałek sejmowy Stan. Małachowski, a za nim Stan. Potocki, dwaj Działyńscy, Kołłątaj, ogółem blisko czterdzieści osób ze szlachty. Podobnie wpisywano się w Wilnie, Żytomierzu, Międzybożu i Krakowie.

[4]) Król Stanisław August przejmował się dolą ludu i zaraz po swej koronacyi (1764) wyrażał zdanie:

— Póty niemam w duszy mojej spokojności, póty nieśmiem słyszeć od cudzoziemców zdania o naszym narodzie, póki dziedzic przywłaszcza sobie moc życia i śmierci nad poddanym, póki trochą pieniędzy odkupić można zabójstwo chłopa!

Już też w roku 1768 sejm odjął panom prawo życia i śmierci nad poddanym; a król Stanisław August ustanowił wtedy przy sądach asesorskich i referendarskich »patrona ludzi ubogich«, który zajmował się z urzędu ich sprawami, bezpłatnie z ich strony. W r. 1769 ks. Paweł Brzostowski usunął w swych dobrach, Pawłowie, pańszczyznę zastępując ją czynszem i daninami. W r. 1773 ks. Karpowicz w Wilnie bronił chłopów

kwestyi żydowskiej,[1]) tak ściśle związanej ze sprawą miast i wsi. Zajmował się ten sejm także piekącą sprawą Kościoła ruskiego i obmyślał środki w celu podźwignięcia go z upadku.[2])

---

w kazaniach jubileuszowych, a w r. 1774 ks. Popławski, profesor akademii krakowskiej żądał polepszenia stosunków włościańskich i podawał obszerne projekta rozpowszechnienia oświaty między ludem. W następnych latach mnożą się wypadki uwolnienia i oczynszowania włościan. — W czasie Sejmu czteroletniego występowali główni szermierze sprawy włościańskiej w osobach Staszica i ks. Kołłątaja, ukazywały się w tej sprawie pisma ulotne, a na sejmie odzywały się głosy w obronie włościan. Poseł inflancki Niemcemicz tak przemawiał:

— Ja w tem miejscu mówić za chłopami mam za największą chlubę, bo nie mają oni reprezentantów, którzyby się o nich domówili. Do kogo ma się udać chłopek, jeśli pan narzuci mu podatek?

To też przy podatku protunkowym dodano zaraz warunek: — Ten podatek na dwory, nie na rolników jest nałożony!

Jakkolwiek izba zanadto zajęta sprawami politycznemi, wojskowemi i zmianą konstytucyi i nie zdołała zgodnie przeprowadzić artykułu »o włościanach«, przecież ustawa ta była już znacznym postępem i dola włościan polepszyła się znacznie.

[1]) Żydzi w Polsce trudnili się od początku wypożyczaniem pieniędzy na zastawy, potem owładnęli drobny handel po miasteczkach, dalej dzierżawy karczem i myt, a na tych stanowiskach umieli zaskarbić sobie łaski możnych i panujących. Gdy w artykule I ustawy dopuszczona została do prawa obywatelskiego miejskiego tylko ludność chrześcijańska, należało uregulować też i kwestyę żydowską. Mieszczanie warszawscy żądali usunięcia Żydów od swobód i wolności miejskich, także szlachta sieradzka chciała wzbronić Żydom trzymać szynki po wsiach. Faktor króla Stan. Augusta, Abraham Hirszowicz, przedstawił królowi prośbę, w której domagał się: dopuszczenia Żydów do wszystkich rzemiosł, rozdzielenia między nich stepów ukraińskich, na którychby uprawie roli oddawać się mogli, urządzenia szpitali przy kahałach (zwierzchność żydowska), oznaczenia lat przy wstępowaniu w związki małżeńskie i t. p. — Zarzucona pracą deputacya sejmowa nie była jednak w stanie przeprowadzić i rozstrzygnąć trudnej sprawy żydowskiej i ułożony przez nią projekt nie przyszedł już pod obrady sejmu.

[2]) Kościół ruski, pomimo wielu starań, nie mógł się podźwignąć bez pomocy państwa. Duchowieństwo ruskie ubogie i nie bardzo wykształcone, było przytem uciskane i upośledzane przez zakon Bazylianów, który nadawał mu biskupów i innych przełożonych. To było powodem, że, mimo unii Kościoła ruskiego, nie chciano go uważać za równy z Kościołem rzym-

Najdonioślejszem zaś dziełem Sejmu Czteroletniego była: Konstytucya trzeciego maja 1791 roku. Przez wydane uchwały zmieniły się już podstawy dotychczasowego ustroju Rzeczypospolitej polskiej. Potrzeba było jednak teraz wiele czasu, aby obradować nad dalszemi prawami konstytucyjnemi, a tymczasem zmieniły się znowu na gorsze korzystne w ostatnich czasach dla Polski stosunki polityczne.



Małachowski.
(Patrz str. 450 przyp. 1).

Mianowicie po śmierci cesarza Józefa II (20 kwietn. 1790 r.) wstąpił na tron cesarz Leopold II, z którym Prusy, zmuszone przez Anglię, zawarły konwencyę w Reichenbach (w końcu czerwca 1790 r.)[1]. Według tej konwencyi odstąpił Leopold II od wojny z Turcyą na podstawie status quo (stan jak dotąd).

W tymże czasie zawarł król szwedzki Gustaw pokój z Rosyą (14 sierpnia 1790 r.), otrzymawszy od niej odczepnego 4,000,000 talarów.

Jeszcze zanosiło się na wojnę Anglii i Prus z Rosyą, w której według planu ministra angielskiego Pitta miała brać

---

skim i biskupów ruskich, pomimo starań papieży, nie przyjęto do senatu. Na obrządek rzymski przechodzili więc ciągle Rusini, przeszła reszta szlachty obrządku greckiego i wielu mieszczan ruskich. Sejm Czteroletni zaczął roztrząsać ten smutny stan Kościoła ruskiego, gdy zwłaszcza rozeszła się wieść, iż na Wołyniu ma wybuchnąć bunt chłopów, a deputacya wysłana na miejsce po zbadaniu rzeczy zażądała, aby biskupów ruskich zrównać zupełnie z łacińskimi i dopuścić ich do senatu. Zajęto się więc tą sprawą, wyznaczono biskupom ruskim hojne wyposażenie i postanowiono we wszystkich dyecezyach ruskich utworzyć seminarya dla kształcenia duchownych ruskich. Uchwalono zrównać biskupów ruskich z łacińskimi i dopuszczono do senatu metropolitę ruskiego Teodozego Rostockiego (1790).

[1]) Reichenbach w Czechach, na granicy śląskiej.

udział i Polska, ale temu sprzeciwił się parlament angielski. Rosya tymczasem, odniósłszy zwycięstwa w wojnie tureckiej, starała się jak najprędzej ją zakończyć.

— Zmieniły się już stosunki, — mówiono teraz na dworze berlińskim -- w nieprzyjaźni z Rosyą i bez porozumienia z nią nie pozyskamy już Gdańska i Torunia!

— Panowie bracia, — wołała zaniepokojona szlachta — jesteśmy opuszczeni przez Prusy, zabezpieczmyż się co prędzej stałą i silną formą rządu, byśmy zdołali stawić czoło zbliżającej się burzy!

Jakkolwiek wielu posłów przez dotychczasowe prace sejmowe zmieniło swe dawne zacofane pojęcia i nabrało już rutyny i doświadczenia, to jednak chodziło jeszcze o większość szlachty przeciwnej, która, trzymając się nałogu uświęconego wiekową tradycyą a także podniecana postronnemi intrygami, nie zupełnie pojmowała potrzebę reformy i uparcie wyznawała zdanie:

— Zniesienie (tak zwanej) wolności szlacheckiej będzie ostateczną ruiną Rzeczypospolitej!

Król więc w porozumieniu z przywódcami stronnictwa patryotycznego[1]) zajął się w cichości i tajemnicy ułożeniem projektu konstytucyi, a tajne zebrania i narady zaczęły się już w styczniu r. 1791.[2]) Bocznymi kurytarzami, nocą, spuszczał się przebrany król potajemnie ze swych apartamentów do mieszkania lektora[3]) swego księdza Piattolego; przed nim pochylony szedł

---

[1]) Przychodziło to porozumienie królowi bardzo trudno, pomiędzy nim bowiem a stronnictwem patryotycznem panowały wielce naprężone stosunki także ze względów osobistych i familijnych. Był właśnie król w niezgodzie z księciem Adamem Czartoryskim, generałem ziem podolskich i doznawał niechęci wrodzonej, jaką okazywali mu wszyscy Potoccy (nienawidzący Poniatowskich), szczególnie zaś Ignacy. Dla dobra ojczyzny przemógł jednak król na sobie tę niechęć, a do zbliżenia się z przywódcami stronnictwa patryotycznego najwięcej przyczynił się zacny Włoch ks. Piattoli.

[2]) Brali w tych naradach udział: marszałek sejmu Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki, Kołłątaj, Linowski, Lanckoroński i kilku innych.

[3]) Lektor, z łać., czytający, tytuł profesorów nowożytnych języków na uniwersytetach.

i oświecał mu drogę głuchy i niemy kasztelanic wiski, Wilczewski. Ułożony przez króla a poprawiony przez Kołłątaja plan konstytucyi[1]) miał być podany do uchwały sejmowej wtedy, gdy znaczna część posłów przeciwnych wyjedzie z Warszawy na święta wielkanocne (24 kwietn.)

Zamach stanu zaś miał być wykonany przez komitet z siedmiu dnia 5 maja, ale, ponieważ tajemnica wykryła się, przyspieszono ten zamach na dzień 3 maja.[2])

---

[1]) Na wzór najlepszej wówczas konstytucyi angielskiej napisał Stanisław August plan po francusku; pismo to odczytane głośno bardzo się podobało na zebraniu spiskowych. Przetłómaczył je na język polski i porobił niektóre poprawki ks. Kołłątaj, i ten plan konstytucyi był podstawą do dalszej dyskusyi (rozprawa, roztrząsanie). Lecz po długich naradach miękki, łatwo zapalający się, lecz również łatwo zniechęcający się król zawołał:

— Lepiej ja od was znam naród mój, to nie przejdzie!

Ledwie spiskowi potrafili dodać mu otuchy.

[2]) Dnia 3 maja 1791 r. zebrały się w Warszawie tłumy publiczności na uliach, wiodących do zamku. Mieszczanie zajęli plac pod zamkiem, wołając co chwila:

— Wiwat konstytucya!

Książę Józef Poniatowski (syn Andrzeja, jednego z 5-ciu braci króla, ur. 1763 r.) stał na czele piechoty wzdłuż Krakowskiego przedmieścia, na zamkowej terasie ustawione były działa. W sali sejmowej gromadzili się posłowie, na galeryi ścisk publiczności, wśród niej najwięcej kobiet. W izbie między posłami 1000 arbitrów. Książę Józef Poniatowski z adjutantem królewskim, generałem Gółkowskim w otoczeniu ułanów gwardyi królewskiej stali przed krzesłem marszałkowskiem, z drugiej strony koło tronu oficerowie gwardyjscy z brygadyerami Wielhorskim i Potockim. Zdziwiony tem wszystkiem Branicki, pośród swych rębaczy, stracił dawną fantazyę, a gdy go któryś ze stronników zapytał:

— A co panie Ksawery, machniemy (szablami)?

— Wara! — odpowiedział zmieszany.

Gdy król zasiadł na tronie, po przemowie marszałka, który mówił o niebezpieczeństwach, zagrażających Rzeczypospolitej, zabrał głos poseł małopolski, Sołtyk. Potwierdził te obawy i zwrócił się z prośbą do króla i stanów o ratunek. Po niespokojnej mowie przeciwnego posła kaliskiego, Suchorzewskiego, zabrał głos wymowny Ignacy Potocki, prosząc króla, by

I tak się stało. W dniu 3 maja 1791 r. odczytano projekt i zamieniono go w uchwałę, pomimo oporu posła kaliskiego Suchorzewskiego, a potem, wśród niezmiernego zapału i uniesienia,

---

wskazał narodowi środki ratunku. Wtedy król opowiedział o projekcie konstytucyi a sekretarz Siarczyński odczytał 11 artykułów tego projektu.

— Zgoda, zgoda! — rozległy się natymiast głosy po całej sali. Zaczęły się teraz rozprawy, wśród których przeciwnicy podnosili zarzuty przeciwko poszczególnym punktom konstytucyi. Linowski, poseł krakowski, wypowiedzial te dosadne słowa:

— Długo, aż nazbyt długo i cnotę i światło Polaka tłumił duch obcy i duch wewnętrznego możnowładztwa. Czem był przez dwa wieki Polak? Narzędziem nikczemnem, którego używano pod hasłem niezrozumianej wolności, na posługę lub dla interesu sąsiada lub przemożnego pana. Zmamiony, służył dumie swoich zwodzicielów; spodlony, nie czuł prawa obrony, bo nie od niego, ale od możnowładzców nad prawo wyższych, los jego i bezpieczeństwo jego zawisły!

Po mowach Potockiego, posła lubelskiego i Rzewuskiego, posła podolskiego, król polecił marszałkowi zarządzić głosowanie, przyczem rozległ się w całej izbie i na galeryach przeciągły okrzyk:

— Wszyscy, wszyscy, trzymamy z marszałkiem. Niech żyje król! Niech żyje konstytucya!

Milczący dotąd Zabiełło poseł inflancki zawołał:

— Prosimy Cię, Miłościwy Panie, byś pierwszy wykonał konstytucyjną przysięgę!

A gdy Suchorzewski znów przecisnął się pod tron i tragicznie wołał:

— Tylko po moim trupie przejdą posłowie, by wykonać przysięgę! — olbrzymiej siły poseł inflancki Kublicki podniósł go z ziemi do góry i uprowadził w bok.

Stanisław August, widząc jednomyślność i zapał powszechny, wykonał wobec biskupa krakowskiego Turskiego przysięgę, wśród uroczystej ciszy i głębokiego wszystkich wzruszenia. Po wykonaniu przysięgi zawołał poważnie:

— Juravi Domino, non me poenitebit! (Przysiągłem Bogu i żałować tego nie będę).

Potem udał się przez kurytarze zamkowe do kościoła św. Jana dla wykonania wspólnej przysięgi i dziękczynienia. Z uchwaleniem konstytucyi radość i zapał niesłychany zapanował w mieście.

— Wiwat król! Wiwat sejm! Wiwat konstytucya rządowa! — były powszechne okrzyki, którymi witano posłów, a marszałków sejmowych nie-

król, senat, sejm i tłumy publiczności i ludu złożyli w kościele św. Jana przysięgę na nową konstytucyę.

Artykuły tej konstytucyi są:

1. Religia katolicka jest panująca; odstępstwo od wiary (apostazya) zagrożone karami; każde inne wyznanie ma zapewnione wolność i opiekę.
2. Szlachta zatrzymuje swoje starożytne przywileje i pierwszeństwo w państwie; pod jej obronę i opiekę oddaną zostaje nowa konstytucya.
3. Zatwierdzonem zostaje nowo uchwalone prawo o mieszczanach.
4. Lud wiejski ma doznawać opieki rządu; wszelkim układom zawartym między dziedzicami a poddanymi nadaną zostaje moc prawna.[1]) Wolność zupełna ogłoszona dla każdego, ktoby się chciał w Polsce osiedlić.

---

siono na rękach do kościoła. Wzruszony król stanął przed wielkim ołtarzem, powitany przez marszałków. Po uroczystym akcie przysięgi zaintonował biskup Górzeński Te Deum Laudamus, a temu śpiewowi towarzyszył grzmot dział ustawionych pod zamkiem.

[1]) Słusznie za niedostateczne wydało się to niektórym, co zarządzono dla włościan w konstytucyi 3 maja. Ks. Witoszyński, kaznodzieja królewski, tak mówi do króla:

— Obróć jeszcze oczy Twoje na jedną, ukrytą wprawdzie w lichych i ubogich lepiankach, ale najpotrzebniejszą, najpracowitszą i najliczniejszą część ludu, równie twoich poddanych i dzieci. I przemów z tronu: Narodzie! dopełniaj jak najrychlej sławy twojej i temu biednemu ludowi, z którego potu i krwawej rąk pracy jedynie żyjesz i utrzymujesz się, ścisłą wymierzaj sprawiedliwość! (8 maja 1791 r.)

Kasztelan witebski, Adam Rzewuski, uważał »prawo za chłopami za niedość jasne i zabezpieczające wolność i własność nędznego kmiotka od wysilonej na zgubę jego dumnej chciwości.«

Zacny referendarz litewski ks. Paweł Brzostowski pisał do króla: — Imieniem wszystkich chłopów zanaszam pokorną prośbę: Nie przyćmisz, Najjaśniejszy Panie, chwały sobie i narodowi, gdy ulżysz jarzmo tym, którym słusznie ulżyć przynależy.

Ks. Trzciński żądał dla chłopów wolności osobistej i zamiany robocizny na czynsz; pułkownik Komorowski złożył królowi obszerny plan co

5. Początek władzy pochodzi od narodu; władza rządowa dzieli się na prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą.
6. Prawodawczą władzę wykonuje sejm, który ma być zawsze gotowy t. j. po ukończeniu sesyi może być zwoływany każdego czasu. Dzieli on się na izbę poselską, która uchwala projekta do praw i na izbę senatorską, która te prawa potwierdza, lub zawiesza, ale tylko do następnego sejmu. Uchwały mają zapadać większością głosów, liberum veto i konfederacye zniesione zostają na zawsze.

   Co 25 lat zbiera się sejm t. zw. konstytucyjny w celu rewizyi konstytucyi.
7. Tron królewski jest dziedziczny przez osoby, a elekcyjny przez familie. Pierwszym dziedzicznym następcą tronu jest Fryderyk August elektor saski, sukcesorowie jego najstarszej linii będą po nim następować. Gdyby nie miał syna, stany Rzeczypospolitej obiorą męża dla jego córki Maryi Augusty Nepomuceny, zwanej odtąd infantką polską. Król wykonuje przysięgę na mające być ułożone pacta conventa.

   Król sprawuje władzę wykonawczą wspólnie ze Strażą t. j. radą z prymasa i pięciu ministrów, mianowanych przez króla a przed sejmem odpowiedzialnych. Pod kierunkiem Straży zostają komisye: edukacyjna, policyi, wojska, skarbu i wojewódzkie komisye porządkowe.

   Król rozdziela urzędy, a w razie wojny jest naczelnym wodzem wojska.

---

do umów dziedziców z chłopami. To też pod takimi wpływami przystępowali obywatele do układów z włościanami. Takimi byli: Stanisław Worcell, podstoli litewski, marszałek sejmowy Małachowski, Garliński, książę Sanguszko. Jak zbawienny skutek przynosiło ludzkie i łagodne obchodzenie się z chłopami dowodzi to, że we wsi Pawłowie (Merecz na Litwie) złożyli wieśniacy na ręce dziedzica swego księdza Brzostowskiego 4000 złotych polskich na kupno dwóch armat dla Rzeczypospolitej.

8. Władzę sądowniczą wykonują w każdem województwie sądy pierwszej instancyi (sądy wojewódzkie), od których apelacya idzie do trybunałów. Dla spraw włościan zostaje ustanowiony w każdej prowincyi osobny sąd referendarski. Sądy sejmowe sądzą tylko zbrodnie stanu.[1])
9. Na przypadek małoletności króla (do 18 roku życia), choroby jego lub wzięcia do niewoli, ustanowioną zostaje regencya.[2])
10. Sejm obejmuje dozór nad wychowaniem dzieci królewskich.
11. Wojsko obowiązane jest wykonać przysięgę królowi i konstytucyi.[3])

Forma rządu, jaką Polsce nadawała konstytucya 3 maja, 1791 r. była najlepszą, możliwą w ówczesnych wielce trudnych warunkach. Umiała ona znaleźć i utrzymać środek pomiędzy starodawnemi instytucyami a zgubnemi rewolucyjnemi naukami, jakie rozchodziły się w świat od wielkiej, krwawej rewolucyi francuskiej. Wyrażali uznanie dla tej konstytucyi wszyscy umiarkowani mężowie stanu Europy.[4]) Chwalił ją bardzo król pruski, Fryderyk Wilhelm II[5]), szczególnie podobała się cesarzowi Leopol-

---

[1]) Zbrodnia stanu, jestto wszelkie działanie przedsięwzięte przeciwko naczelnikowi państwa, tegoż ustawom i całości, jak zdrada stanu, obraza majestatu, bunt.

[2]) Regencya, z łać., rządy państwa podczas nieletności, nieobecności lub choroby panującego.

[3]) Szujski, Dzieje Polski; Sokołowski, Dzieje Polski illustr.; Lewicki, Zarys hist. polskiej.

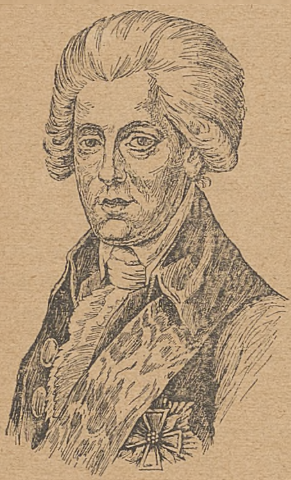
[4]) Konstytucya 3 maja — według nich — była to »wspaniała, spokojna reforma, którą mądrość rządu polskiego uskuteczniła.«

[5]) Fryderyk Wilhelm II tak mówił do księcia Jabłonowskiego, posła polskiego w Berlinie:

— Z ukontentowaniem patrzę na pomyślność Polski; powodzeniem jej cieszyć się będę; znajdzie ona zawsze we mnie sprzymierzeńca szczerego... Wybór elektora saskiego jest mi niezmiernie przyjemny!

dowi II, który uważając Polskę jako przedmurze dla siebie, starał się ją i jej konstytucyę osłaniać przed spodziewanymi zamachami. Usiłował on przyprowadzić do skutku związek państw w obronie nieszczęśliwego, poniewieranego przez naród króla francuskiego, Ludwika XVI, który miał za żonę siostrę jego Maryę Antoninę, — zawarł z Prusami konwencyę w Wiedniu (25 lipca 1791 roku) i sprawił to, że oba państwa (Prusy i Austrya) gwarantowały całość Polski i jej konstytucyi.

Czynił też Leopold starania u carowej Katarzyny II, aby uznała konstytucyę 3-go maja, a elektora saskiego nakłaniał do przyjęcia następstwa tronu w Polsce. Ale śmierć jego (1 marca 1792 r.) — najfatalniejsza dla Polski śmierć jej przyjaciela, działającego dla niej z głębokich zasad i przekonania — przerwała te starania, a konstytucya 3-go maja nie przeprowadzona w kraju z całą energią wkrótce przemocą obalona została.



Ignacy Potocki.

Wypadki w ostatnich latach zaszłe w Polsce wzbudzały wielką niechęć w carowej Katarzynie, lecz zajęta wojną turecką tłumiła do czasu w sobie tę niechęć, a nawet na żądanie sejmu wycofała swoje wojska i magazyny, które rozłożyła była w ziemiach polskich.

Dopiero gdy pomyślnie ukończyła turecką wojnę pokojem w Jassach (6 stycznia 1792 r.), a następca Leopolda II, cesarz Franciszek II i król pruski Fryderyk Wilhelm zajęci byli wojną francuską, postanowiła zemścić się na Rzeczypospolitej i na Stanisławie Auguście, którego nazywała najniewdzięczniejszym człowiekiem w Polsce. W zwolennikach Rosyi, w przeciwnikach konstytucyi 3 maja: Szczęsnym Potockim, Ksawerym Branickim i Sewerynie Rzewuskim znalazła pomoc do wykonania swego

zamiaru. Gdy sejm zajmował się spokojnie uzupełnianiem i wykończaniem konstytucyi, wprowadzał zupełną wolność słowa w mowie i druku, urządzał niezawisłą kongregacyę[1]) dysunicką, czynił uzupełnienia w unii lubelskiej, obmyślał środki na utrzymanie wojska i przeprowadzał sprzedaż królewszczyzn — Potocki, Branicki i Rzewuski podążyli do Petersburga i układali się co do zawiązania konfederacyi, któraby zburzyła ważne dzieło Sejmu Czteroletniego.[2])

Stanisław August nie wierzył w wojnę i dziecinnie się łudził a dla zuchwałych magnatów był miękki i pobłażliwy. Zamiast

---

[1]) Kongregacya, z łać., zgromadzenie, stowarzyszenie, bractwo duchowne, rada kardynałów.

[2]) Mieli posłuchanie u imperatorowej Katarzyny, potem Potocki i Rzewuski razem z Popowem ułożyli akt konfederacki (14 maja 1792), wreszcie podali do carowej suplikę (prośbę), w której przedstawili konstytucyę 3 maja, jako zamach na wolność narodu. Supplikę tak kończą:

— Wielka Katarzyno! podobna bogom bardziej jeszcze przez chęć czynienia dobrze, niż przez posiadaną od nich władzę nieograniczoną, Tobie jednej przystało być bogiem, przyjaznym wolności polskiej. Naród polski skonfederowany wzywa Cię jak Boga, przyjaznego wolności i błaga o jej obronę. Wielka dusza Twoja nie odmówi nam pomocy; przyjaźń, którą zawsze żywiłaś dla Rzeczypospolitej polskiej, uświęcona zresztą traktatami uroczystymi, wkłada na Cię obowiązek dokonania tego, co Tobie sławę, nam zaś zapewni szczęście. Wszyscy w Tobie tylko pokładają nadzieję, od Ciebie tylko wyczekujemy ratunku.

Zawsze ta sama, zawsze wielka, najwspanialszym opromieniasz się blaskiem, wysłuchując skarg uciśnionego narodu. Wielka monarchini liczne narody, podległe berłu Twemu, uszczęśliwiłaś; spraw także aby Polak sąsiad Twój i sprzymierzeniec, winien Ci był wolność swoją; spraw, żeby wielkie imię Twoje w najodleglejsze czasy wzbudzało w najpóźniejszej potomności Polaków uczucie nieograniczonej wdzięczności!

Podpisali się, »z najgłębszym respektem najniżsi słudzy:« Szczęsny Potocki, hetmani Branicki i Rzewuski, kasztelan przemyski Czetwertyński, Szymon Kossakowski, Jerzy Wielhorski, Adam Moszczeński, Antoni Złotnicki, Jan Suchorzewski, Jan Zagórski, Jan Swiejkowski, Michał Kobyłecki, Fryderyk Wolski i Dyzma Bończa Tomaszewski.

ich surowo skarcić starał się czułymi listami miękczyć serce Szczęsnego Potockiego i pisał doń:

— Zasmucić mnie JWPan niejednomyślnością swoją możesz, odwrócić serca od siebie nigdy nie zdołasz!



Marcelli Bacciarelli, sławny malarz. 1731 † 1818.

Podobnie z natchnienia króla pisali do coraz zuchwalszego Potockiego marszałek Małachowski, jako też Ignacy i Seweryn Potoccy. Szczęsny odpowiadał chłodno, zgryźliwie, lekceważąco.

— Dzieciom moim szczęśliwszej szukać będę ojczyzny, bo nowa monarchia jest to stan najnieznośniejszy! — tak kończył swoje listy.

Działanie wymienionych magnatów wkrótce przyniosło owoce, ukazała się bowiem deklaracya Rosyi (18 maja 1792), a za nią generał Kachowski na czele 64,000 wojska rosyjskiego wkroczył czterema kolumnami na Ukrainę (19 maja), Kreczetnikow zaś na czele 32,000 armii na Białą Ruś.[1])

[1]) Jedynym prawie w poezyi ówczesnej głosem szlachetnego oburzenia na stan Polski jest wiersz Kniaźnina p. t. »Do ojczyzny.«

Ojczyzno! na cóż nam przeszyte mieczem
Piersi otwierasz? My nie twoje dzieci!
Straciwszy czułość tam kajdany wleczem,
Gdzie pędzi przemoc lub mamona świeci.
Jakże się z twojej wydźwigniesz ruiny,
Matko, takimi otoczona syny?

W Targowicy[1]) na Ukrainie związali się w konfederacyę przeciwnicy konstytucyi 3 maja.[2]) Konfederacya targowicka, której marszałkiem został Szczęsny Potocki a hetmanami Branicki i Rzewuski, głosiła, że występuje przeciw konstytucyi 3 maja i przeciw sukcesyi tronu, tajemny zaś zamiar miała: strącić króla i zaprowadzić rządy oligarchiczne.

Sejm, który wniósł już uchwałę, aby podnieść wojsko do 100,000 ludzi (w końcu kwietnia 1792 roku), przerwał narady i odroczył się, a królowi oddał naczelne dowództwo nad wojskiem.

Otrzymawszy to dowództwo król zapewniał, że „osobiście się stawi“ i będzie przytomnie, gdzie potrzeba, zachęcał w niebezpieczeństwach, ale z natury lękliwy, wyraźnie dodawał, iż wolałby, gdyby dało się traktować raczej piórem niż orężem, a 60-letniego rozpieszczonego człowieka powstrzymywała od wojny, jako przeszkoda ważna, obawa „o kuchnię przyzwoitą“.[3]) Król, jako naczelny wódz, chociaż nie miał żadnego wyobrażenia o wojskowości, rozdawał wyższe stopnie generałów, brygadyerów i wicebrygadyerów, a czynił to nie według prawdziwych zasług,

---

[1]) Targowica, na Ukrainie, o 6 mil na wschód od Humania.

[2]) Nastąpiło to już po wkroczeniu wojsk rosyjskich (19 maja), chociaż spisany akt konfederacki nosi datę 14 maja t. j. datę pobytu w Petersburgu.

[3]) Nie myślał król wcale o orężu, a tylko o piórze, nie stawił się też nigdzie, ani na niebezpieczeństwa nie narażał, żadnych starań o uzbrojenie i obronę kraju niedokładała, przez jego niedołęstwo i niedbalstwo zmarnował się zapał i ofiarność obywateli. Pokazało się później, iż niesłuszne były wszelkie narzekania na brak żywności, amunicyi, broni i pieniędzy. Wszystko to było, ale wszędzie widoczna była nieudolność naczelnego kierownictwa, lenistwo lub zdrada intendentury (potrzeby dla wojska), brak energii i bystrości u dowódzców. To też pod świeżem wrażeniem pisał Kościuszko (w lecie 1792): — Były jeszcze sposoby pokonania nieprzyjaciela. Zgromadziwszy wojsko całe za Wisłą, z woluntaryuszami i mieszczanami z Warszawy i Krakowa wynosiłoby 60,000, a na czele króla mając, bijąc się za swój kraj i dependencyą (zależność), jaka moc zwyciężyłaby go, pytam się?

ale według protekcyi osób wpływowych.[1]) Zdołano zebrać tylko 45,000 gotowego wojska; na czele 30,000 wyruszyli na obronę Ukrainy książę Józef Poniatowski, bratanek króla, i dwaj jego podwładni generałowie, Tadeusz Kościuszko i Zajączek, reszta zaś wojska pod dowództwem księcia Ludwika Wirtemberskiego, generała nastręczonego przez Prusy, podążyła na Litwę, gdzie wkrótce została rozbita.[2]) Armia ukraińska walczyła zwycięsko pod Połonnem, pod Zieleńcami i pod Dubienką (19 czerwca 1792)[3]), a chociaż w końcu przed przeważającemi siłami Rosyan cofnąć się musiała na linię Bugu, stała przecież gotowa do dalszego boju.[4])

---

[1]) Tak został generał-lejtnantem książę Ludwik Wirtemberski, zięć księżnej Czartoryskiej, Suffczyński, Michał Zabiełło, ludzie niewielkiej energii i zdolności. Ze stopniem generała-majora wszedł Kościuszko, a to za protekcyą Ludwiki z Sosnowskich Lubomirskiej, Stanisława i Ignacego Potockich i posła inflanckiego Kublickiego. Z wojska cudzoziemskiego przyjęto 28 letniego księcia Józefa Poniatowskiego, (który 11 lat służył w wojsku austryackiem) i jego przyjaciela Mich. Wielhorskiego.

Byli jeszcze zdolni oficerowie jak Wodzicki, Jan Henryk Dąbrowski, podpułkownik Grochowski, major Wedelstedt, ale ci musieli się zadowolnić niższymi stopniami.

[2]) Książę Wirtemberski siedział w Wołczynie na Litwie i udawał chorobę, co było oczywistą zdradą. Jakoż w liście pisanym do króla pruskiego, — który przejęto — donosi, że »według jego zlecenia pozostaje bezczynnym, że nie ściąga nigdzie oddziałów polskich, lecz trzyma je rozproszone, by tem łatwiej stały się łupem wojsk rosyjskich.« Nikczemna ta zdrada była strasznym ciosem dla Czartoryskich. Żona jego z domu Czartoryska posłała zdrajcy zaraz list rozwodowy, a sama wstąpiła do klasztoru Sakramentek. Król zaś zamiast go ukarać, zdecydował się wreszcie odebrać mu dowództwo »z uwagi na słabość zdrowia.« (1 czerwca).

[3]) Połonne, na wschodnim Wołyniu; Zieleńce, na południu, niedaleko od Połonnego; Dubienka, nad Bugiem, poniżej Horodła. — Kościuszko odznaczył się pod Zieleńcami i pod Dubienką, gdzie z 4000 wojska i 10 działami walczył dzielnie przeciw generałowi Kachowskiemu, mającemu 18,000 wojska i 60 dział.

[4]) Książę Józef Poniatowski, naczelny wódz armii ukraińskiej, osobiście niezwykle waleczny, nie posiadał przymiotów na wielkiego wodza, z czego niepodobna robić mu zarzutu. Czuł to sam najlepiej, gdy w r. 1790 pisał do króla: — Uczyłem się przez 11 lat służby obcej, być posłusznym

Ale wskutek słabości charakteru króla sprawa cała wzięła stanowczo smutny obrót.

— Nie obronimy się własnemi siłami! — wołał zwątpiały Stanisław August — Prusacy w przymierzu obiecali nam pomoc, a więc wezwijmy ich!

Ale Prusacy już łączyli się z carową Katarzyną, dali więc królowi odmowną odpowiedź.

Stanisław August, zaś tracąc jeszcze bardziej głowę, przeląkł się gróźb Katarzyny i sam do konfederacyi targowickiej przystąpił (23 lipca 1792 r.). Wtedy generałowie polscy pomimo usilnych starań króla, który szczególniej Kościuszkę pragnął zatrzymać, wzięli dymisyę [1]) z wojska i wyjechali za granicę [2])

---

i wykonywać szybko i dokładnie rozkazy, dawane mi przez starszych; może doszedłem do tego, że potrafię z dobrą wolą i rozumnie prowadzić pułk w ogień, ale nie miałem czasu dojrzeć na generała komenderującego i pozyskać dość wiadomości i talentów na zapełnienie tak ważnego miejsca.

Pomimo to, pomimo olbrzymich błędów, nieszczęsnego systemu cofania się, nieumiejętności wyzyskania zwycięstw, położenie armii polskiej nie było wcale rozpaczliwe.

[1]) D y m i s y a, z łać., uwolnienie od służby rządowej.

[2]) Książę Józef Poniatowski długo nie chciał wierzyć, aby król mógł tak postąpić i po daremnych przedstawieniach, czynionych królowi za pośrednictwem generałów Wielkorskiego i Mokronowskiego, nie chcąc kolegować z Potockim, Branickim i Rzewuskim, wystąpił z wojska wraz z całym korpusem oficerskim. Tenże korpus zrozpaczony ofiarował księciu nieograniczoną władzę nad wojskiem i sam chciał służyć pod jego rozkazami, lecz Poniatowski tej władzy nie przyjął, a nawet w szlachetności swej żal i rozpacz oficerów starał się uśmierzyć. Pełnemi siły i zapału są księcia Józefa: list, pisany do króla z nadzieją odwiedzenia go od Targowicy, tudzież odezwa jego do wojska, gdy już otrzymał dymisyę (16 sierpnia).

— Ta wola WKMci być nie może i nie jest, — pisze do króla — aby wojsko niepobite, żeby naród szlachetny, żeby król roztropny miał się poddać pod jarzmo kilku wyrodnych obywateli, którzy chcą na nas kłaść kajdany i okryć nas cechą wiecznej niesławy. Podłość zniżenia się aż do zdrajców ojczyzny byłaby grobem naszym!

— Była to wojna święta, — pisze w odezwie — bo żołnierz nie walczył za dumę swego króla, lecz za swobody ojców swoich i całość ziemi, w której się urodził. Utruły nadzieje nasze obca przemoc i duma kilku obywateli,

razem z przywódcami stronnictwa patryotycznego,[1]) nad wojskiem zaś i krajem rozpostarli swą władzę przywódcy Targowicy i Rosya.



Mapka przedstawiająca drugi rozbiór Polski.

Targowiczanie spiesznie niszczyli teraz urządzenia, jakie zaprowadził Sejm Czteroletni, dopuszczając się przytem niecnych zdzierstw, jak na Litwie Józef i Szymon Kossakowscy.

---

którzy w osobach swoich przywykli uważać szczęście lub nieszczęście kraju. Zatem lubo nie podbici, lubo niezwyciężeni, błąkać się musimy i szukać obcej ziemi!

[3]) Wyjechali wtedy do Drezna: obaj marszałkowie Stanisław Małachowski, Kazimierz Sapieha, Ignacy i Stanisł. Potoccy, Sołtan i Kołłątaj. — Hugo Kołłątaj (sam pisał się: Kołłontaj) urodz. 1750 pod Stobnicą w Sandomierskiem, dokąd z Litwy przeniosła się była jego rodzina, znakomity pisarz i mąż stanu, rozwinął w czasie Sejmu Czteroletniego niezmiernie ruchliwą czynność. Wpływał na opinię publiczną, chłostał wsteczników, wykorzeniał dawne zgubne przesądy, szerzył idee (pojęcia i poglądy) postępowe i uchodził

Tymczasem Prusy, które ponosiły klęski w wojnie francuskiej, zażądały na zjeździe w Luksemburgu (25 października 1792 r.), aby im wynagrodzone zostały straty i koszta ziemiami polskiemi, inaczej bowiem oświadczyły, że odstąpią od wojny. Obawiając się tego Rosya i Austrya, zgodziły się na żądanie Prus i tak nastąpiła konwencya prusko-rosyjska o drugi rozbiór Polski (23 stycznia 1793 r.)[1])

Ambasador rosyjski Siewers nakazał zebrać się sejmowi nie w patryotycznej Warszawie, lecz w potulnem Grodnie (na dzień 17 czerwca 1793 r.),[2]) dokąd też zmuszony udał się Stanisław

---

za głowę postępowców, a był jednym z głównych przywódzców stronnictwa patryotycznego. Zarzut, jaki mu czynią jest ten, że potajemnie zostawił akces (przystąpienie) do konfederacyi Targowickiej na ręce króla, a potem wyjechał do Drezna. Miał do Targowicy przystąpić dlatego, by (jak sam miał się wyrazić) »jako chudopachołek nie wyzbywał się urzędu podkanclerstwa koronnego,« raczej jednak może dlatego, by nie opuszczać ludu warszawskiego, by ratować jeszcze konstytucyę, by nie porzucać sprawy przeobrażenia społecznego, której tak służył. Wyjechał bowiem dopiero wtedy gdy go Targowica nie przyjęła, obawiając się go. (Portret jego str. 449.)

[1]) Stanęła ta konwencya podziałowa między Rosyą a Prusami w dwa dni po ścięciu nieszczęśliwego króla francuskiego Ludwika XVI.

[2]) O tym sejmie r. 1793 jak i o poprzednim z r. 1788 tak pisze poeta Stan. Trembecki, wielbiciel ciała i siły, pierwszy panslawista (t. j. pragnący, aby wszyscy Słowianie złączyli się w jedną całość):

Szukając źródła klęsck, znajduję ze smutkiem.
Dawniejszy sejm (1788) przyczyną, ten (1793) okropnym skutkiem.
Niedość świadomych dziejów, niepomnych przykładów,
Wielekroć obcy naszych omylili dziadów...
Chcieli dać uczuć Moskwie, że się zemścić mogą.
O zemsto, nieudolna! twój raz lekko dany,
Niezgojone ojczyźnie ściągnąć może rany!...
Z tegoż się co my szczepu Rosyanin rodzi.
Równej się n u odwagi uwłaczać nie godzi.
Lecz kraj ludny, rozległy i monarsze wierny,
Z trzech powodów przed naszym trzyma prym niezmierny.
Znam, że rosłego Dawid zwalczył Goliata,
I Samson gołą ręką lwa na dwoje płata,
Idzież stąd, by olbrzymów wyzywały karły,
Wiecież, wielu nawzajem lwy ludzi podarły?

August jeszcze 4 kwietnia,[1]) i pod groźbą dział Siewersa zatwierdził ten sejm prusko-rosyjską konwencyę podziałową.[2])

W drugim podziale Polski

Rosya zabrała:

Inflanty, resztę Białej Rusi, t. j.: województwo mińskie, resztę Ukrainy, Podole, wschodnią część Polesia poza Pińsk, większą część Wołynia — aż do linii prowadzącej od Dynaburga, Drui nad Dźwiną na Narocz, Dąbrowę, granicą województwa wileńskiego do Nieświeża, stąd na Pińsk ku granicy Galicyi między Wyszogród i Nową groblę.[3]) (Razem zyskała Rosya 4000 mil kwadratowych.)

Prusy zabrały:

Gdańsk, Toruń, województwo poznańskie, gnieźnieńskie, kaliskie, sieradzkie, Częstochowę i ziemię

---

[1]) Król Stanisław August znękany, zawiedziony, obarczony długami, zmuszony przez Siewersa i imperatorową Katarzynę, króra mu obiecała zabezpieczyć przyzwoite utrzymanie i tron, wyjechał do Grodna pod eskortą rosyjską za pieniądze otrzymane na podróż od Siewersa.

[2]) Traktat podziałowy rosyjski, za sprawą posła czernichowskiego Łobarzewskiego, podpisany został przez delegacyę sejmową 22 lipca 1793 r. Dn. 13 sierpnia odebrał Siewers ratyfikacyę tego traktatu z Petersburga: potwierdzenie tej ratyfikacyi wniósł na sejmie poseł krakowski Ankwicz. Przeciwko temu wystąpili posłowie: Szydłowski, Karski, Kimbar, Mikorski i Krasnodębski. Szydłowski wołał: — Niech przynajmniej cnota przy nas zostanie, niech ten głos da się słyszeć w całej Europie, że Polacy bezsilni, uciśnieni, ale cnotliwi i nieustraszeni, nie chcieli ziomków swych obcemu poddać panowaniu!

Gdy Siewers kazał wymierzyć na sejmujących armaty i trzymać lonty zapalone, a Ankwicz po milczeniu, trwającem przez 2 dni, oświadczył:

— Milczenie uważać należy za przyzwolenie! — przeszła ta ratyfikacya 66 głosami przeciw 21 (17 sierpnia).

[3]) Między przyczynami zaboru wymienia Rosya, że Polska wzywała »sromotnego rządu buntowników francuskich«, aby Polsce pomoc dali. Wojciech Turski bowiem, przezwawszy się z francuska: Albert le Sarmate, wystąpił przed rewolucyonistami francuskimi z mową, przedstawiającą stan uciśnionej Polski, a rewolucyoniści polscy chcieli sprawić wojsku rosyjskiemu nieszpory sycylijskie (rzeź).

wieluńską, województwo łączyckie, kujawskie, ziemię dobrzyńską, województwo rawskie i płockie. Linia graniczna szła od granicy śląskiej poza Częstochowę ku Pilicy, Pilicą aż do Grotowic, ztąd prostą linią na Sochaczew poza Rawę i Łowicz do Bzury, stanowiącej granicę aż do ujścia. Dalej szła granica prostą linią aż do Działdowa. [1])

Austrya w drugim rozbiorze Polski nie brała udziału.

Na sejmie grodzieńskim ustanowiona została nowa forma rządu, przywrócono dawną Radę Nieustającą a wojsko zmniejszono do liczby 15,000.

Po dokonaniu obu zaborów pozostało Polsce tylko jeszcze 4,500 mil kwadratowych, obejmujących 10 województw w Koronie a 8 w Litwie, z 695 miastami i miasteczkami a 4,500,000 mieszkańców. Ziemie te tworzyły już tylko długi klin wciśnięty pomiędzy Rosyę i Prusy.

Lecz i ten mały obszar samodzielnej Polski miał istnieć tylko kilka miesięcy.

---

[1]) Zabrały więc Prusy: Gdansk i Toruń, Wielkopolskę, Kujawy i Mazowsze z wyjątkiem województwa mazowieckiego. Jako przyczynę zaboru wymieniają:

— Naród polski nie przestawał nigdy mocarzom granicznym, a zwłaszcza państwu pruskiemu dawać przyczyny do sprawiedliwego nieukontentowania. Nie kontent, że, przeciwko wszelkim dobrego sąsiedztwa prawom, pruskie kraje przez częste najazdy uraził... tenże sam naród bawił się szkodliwemi zamysłami, które atencyą mocarzów graniczących wzbudzać musiały. Co jednak najbardziej bojaźń mocarzów graniczących wzbudzać musiało, to ów duch buntowny, coraz bardziej w Polsce się rozszerzający, a widoczna influencya (wpływ), którą owe straszliwe zamyślenie otrzymało, przez któreby wszystkie związki cywilne, polityczne i religii rozerwane, obywatele polscy wszystkim strasznym anarchii konsekwencyom wystawieni i w nędzę bez końca wrzuceni byli. (Dosłowny tekst współczesnego patentu pruskiego). — Tak Rosya jak i Prusy wyznaczyły dla nowo zabranych ziem dzień 3 maja 1794 r. na uroczysty dzień złożenia przysięgi wiernopoddańczej czyli t. zw. homagium.

III.

Stanisław August Poniatowski, do upadku Kościuszki i 3-go podziału Polski, 1793—1795.

Przygotowanie powstania. Działyński. Szlachta wołyńska i kijowska. Mieszczanie Warszawy. Kapostas. Potocki i Kołłątaj za granicą. Kościuszko. Aloe i Walichnowski. Zdania Kościuszki i Kołłątaja. Ostrzeżenie przed zawczesnym wybuchem. Kościuszko w Krakowskiem. Wodzicki. Podejrzenia Rosyan. Emigranci w Lipsku. Termin wybuchu (19 listop.) Karol Prozor. Redukcya wojska. Madaliński. Denisow i Rachmanów. Łykoszyn z Krakowa. Kościuszko ogłasza akt powstania (24-go marca). Przysięga. Praca Kościuszki. Rozporządzenia. Racławice (4 kwietnia 1794). Zwycięstwo. Bartos Głowacki. Wzbudzony zapał. Powstanie w zasadzie zwichnięte. Opóźnienie. Ukraina i Polesie. Warszawa. Igelström. Rada Zastępcza. Wilno. Jasiński. Arseniew. Powieszenie hetm. Kossakowskiego. Ruch w Warszawie. Konopka. Lud wiesza zdrajców ojczyzny. Król. Przeważne siły nieprzyjaciół. Kościuszko tylko przeciw Rosyi. Szczekociny. Klęska. Śmierć generałów polskich. Kościuszko ranny. Kraków biorą Prusacy. Wzburzenie ludu w Warszawie. Więzienia odbite. Powieszeni bez sądu. Strapienie Naczelnika. Jego odezwa. Sąd z wojskowych. Niezgoda w narodzie. Wprowadzenie zmian. Warszawa oblężona. Dzielność ludu. Walki z różnem szczęściem. Powstanie w Wielkopolsce. Fryderyk Wilhelm II. Bohaterska postać Kościuszki. Jego poświęcenie się i zasługi. Litwa. Usunięcie Jasińskiego. Wielhorski naczelnym wodzem. Po nim Mokronowski. Spory. Opóźnienie. Wilno zdobyte przez Rosyan (12 sierpnia). Suworów. Krupczyce i Brześć litewski. Fersen. Poniński. Maciejowice. Straszna walka. Klęska. Kościuszko pada. Pułk Działyńskich. Rozpacz narodu. Suworow. Rzeź Pragi. Okrucieństwa. Poddanie Warszawy. Wawrzecki. Grobowa cisza. Trzeci podział Polski. Przyczyny upadku Polski.

Członkowie stronnictwa patryotycznego przygotowali dobrze zorganizowane powstanie. Szef pułku piechoty Ignacy Działyński, poparty przez Karola Prozora oboźnego wiel. ks. litewskiego na kontraktach w Dubnie[1]), wciągnął był do spisku szlachtę z woje-

[1]) Dubno, miasto powiat. na Wołyniu nad rzeką Ikwą.

wództwa wołyńskiego i kijowskiego.[1]) Potem przybył do Warszawy i w pałacyku swym na Lesznie „pod sfinksami“, porozumiewał się z Madalińskim, Czapskim, Niesiołowskim, a także z mieszczanami i rękodzielnikami, nad którymi ze szczególną gorliwością pracował bankier Kapostas. Na Litwie bardzo oględnie i systematycznie przygotowywał wybuch powstania pułkownik Jakób Jasiński. W Dreznie i w Lipsku pracowali usilnie Ignacy Potocki i Hugo Kołłątaj, a na naczelnika powstania przeznaczała opinia powszechna uwielbianego przez wszystkich Tadeusza Kościuszkę,[2]) który znany już był zaszczytnie tak z wojny amerykańskiej, jak i z ostatniej polskiej. Właśnie powrócił on z Brukselli i ba-

---

[1]) Należeli do tego spisku ludzie wpływowi i zamożni, jak: Ochoccy, opat i bratanek jego Jan Duklan, autor pamiętników, strażnik Oskierko, Niemirycz i Bohusz, a także i szlachta uboższa jak: dzierżawca Bogucki, Kruszewski, Przybora i wielu innych.

[2]) Kościuszko Tadeusz Andrzej Bonawentura, pochodził ze starożytnej rodziny litewskiej, był synem Ludwika miecznika województwa brzeskiego i Tekli Ratomskiej i urodził się we wsi Mereczowszczyznie w powiecie słonimskim dn. 12 lutego 1746 r. Kształcił się w korpusie kadetów w Warszawie, gdzie przez niepospolite zdolności pozyskał względy naczelnika tej szkoły, ks. Adama Czartoryskiego. Potem kształcił się w Niemczech, Włoszech a najdłużej we Francyi (1769—1774). Po powrocie osiadł u opiekuna swego wojewody Sosnowskiego w Sosnowicy w Lubelskiem. Zakochawszy się w jego córce Ludwice, zmuszony oddalić się, wyjechał do Francyi, potem jako ochotnik do Ameryki (1778), gdzie mianowany naczelnikiem oddziału ochotników w walce o niepodległość amerykańską, świetnie się odznaczył, szczególnie przy oblężeniu Nowego Yorku. Waszyngton (prezydent, główny sprawca niezależności Ameryki półn. od Anglików) mianował go za to adjutantem i podpułkownikiem, a potem generałem brygady z prawem obywatelstwa, otrzymał też w nagrodę znaczną pensyę, dobra ziemskie i order Cyncynnata (1783 r.) Wróciwszy do Polski wstąpił do wojska narodowego, jednając sobie miłość żołnierzy, kolegów i szacunek komendantów. Dowód swego wielkiego męstwa i zdolności dał w bitwie pod Dubienką, najzaciętszej z potyczek r. 1792. Wśród generałów dworaków, wśród gładkich rycerzy sztabu Poniatowskiego odznaczał się Kościuszko niezawisłością, prawdomównością, spokojem i powagą, najczystszym patryotyzmem, jakoteż gorliwem przejęciem się służbą tylko dla samej idei narodowej.

wił w Lipsku (w sierpniu 1793), gdy stanęli przed nim wysłańcy z kraju Aloe i Walichnowski i ofiarowali mu naczelne dowództwo w przygotowującem się powstaniu (początek września). Kościuszko, gotów do poświęceń dla ojczyzny, przyjął dowództwo bez wahania, zapewne za zgodą przyjaciół Ignacego Potockiego i Kołłątaja, był jednak przeciwny przyspieszeniu powstania i mówił do tych, którzy na niego nalegali:

— Jeżeli mam wojnę prowadzić, to regularną, a bynajmniej nie puszczę się na jakąś kozaczyznę!

I napierających się o wcześniejszy wybuch objaśniał, przekonywał i kładł im za warunek:

— Organizacya powstania ma być zupełnie wojskowa, a urządzenia władz wojewódzkich podobne, jakie widziałem w Ameryce podczas wojny o niepodległość!

Również najbystrzejszy z polityków polskich Kołłątaj obawiał się tego zawczesnego wybuchu i przestrzegał towarzyszy:

— Żeby się tylko jaka licha Barszczyzna na ostatnie kraju nieszczęście nie zrobiła![1])

Kościuszko, ujàwszy sprawę w swe ręce, wysłał natychmiast do kraju emissaryuszy[2]) z odpowiednimi rozkazami, sam zaś udał się w okolicę Krakowa i stąd wysłał do Warszawy dla zbadania przygotowań generała Zajączka. W Krakowskiem naradzał się Kościuszko z generałem Józefem Wodzickim, który nie zwinął według rozkazu sejmu grodzieńskiego swego pułku, lecz na własnym żołdzie utrzymywał dalej żołnierzy. Kiedy Rosyanie zaczęli podejrzywać wybuch i śledzić czynione one przygotowania, Kościuszko dla zmylenia ich czujności wyjechał spiesznie do Włoch (w końcu 1793 r.)

Ale wyczekujące stanowisko bawiących w Lipsku emigrantów[3]) nie podobało się wojskowym polskim, którzy, obawiając się

---

[1]) Kołłątaj jedyną dla powstania nadzieję widział w zakłóceniu Rosyi przez wojnę turecką, nie wierzył, aby niedołężna Szwecya poruszyć się mogła.

[2]) Emisaryusz, wysłaniec polityczny z tajemnemi poleceniami.

[3]) Emigrant, z łac. wychodźca z ojczyzny.

w każdej chwili rozbrojenia przez Rosyę, niecierpliwie czekali hasła powstania. Kiedy więc minął termin 19 listopada, a wybuch nie nastąpił, postanowili wybrać innego naczelnika powstania. Ofiarowano najprzód dowództwo generałowi Wodzickiemu, gdy go jednak nie przyjął, wybrano naczelnikiem powstania Karola Prozora, oboźnego wiel. księstwa litew., obywatela bardzo zamożnego. Zacny Prozor, chociaż wybór przyjął, nie dał się unieść ambicyi, lecz, poczyniwszy przygotowania, podążył spiesznie do Drezna do Kościuszki[1]). Wybuch powstania przyspieszyło to, że według ustanowień sejmu grodzieńskiego nakazane było zredukowanie[2]) wojska do 15,000 ludzi[3]), a generał Madaliński nie pozwo-

---

[1]) Prozor wyznawał szczerze:

— Tylko pod dowództwem Kościuszki, przy całem skupieniu sił i przy wielkich funduszach może się udać dzieło powstania!

Wysłał więc już przedtem byłego posła Jelskiego do Włoch, by skłonił Kościuszkę do powrotu do kraju, zastawił całą swoją ojcowiznę (dobra Poniemoń), co pozwoliło mu zebrać sumę około 1,000,000 złot. pols. i wybrał się w drogę.

— Nazywam się Dąbrowski i spieszę do Drezna do Kościuszki! — mówił do zaufanych, zmieniwszy nazwisko.

W Dreznie, w hotelu polskim (Hôtel de Pologne) był już Kościuszko, zawrócony z drogi przez Jelskiego, gdy stanęli przed nim Prozor, ks. Dmochowski i Jelski i padli mu do nóg, prosząc usilnie:

— Naczelniku, zaklinamy cię na wszystkie świętości, czas już rozpocząć powstanie!

W tem wręczono Kościuszce raport Madalińskiego, w którym czytał:

— Aby uniknąć rozbrojenia, ruszam z moją brygadą na nieprzyjaciela!

Wreszcie z Warszawy nadeszła wiadomość:

— Działyński aresztowany, Kapostas uciekł do Krakowa!

Kościuszko nie zwlekał już dłużej i podążył spiesznie do Krakowa.

[2]) Redukować, z łać., ograniczać, zmniejszać.

[3]) Rada Nieustająca na żądanie ambasadora Igelströma ogłosiła rozkaz redukcyi wojska do 15 marca. Igelström zaś zawiadomił, że wyłączeni mogą być przyjęci do wojska rosyjskiego. W odpowiedzi na to pułk Działyńskich stojący w Warszawie posłał Igelströmowi 16 inwalidów polskich, aby ich włączył w swoje szeregi.



Widok Krakowa.

lił zmniejszyć swej brygady[1]) (700 ludzi), lecz z Ostrołęk i ruszył przemocą ku Krakowu (12 lutego 1794 r.) Za nim podążyli generałowie rosyjscy Denisów z Łucka, Rachmanów z Lublina, i podpułkownik Ekespart z Opatowa.



Kazimierz Puławski.

Kiedy generał Łykoszyn opuścił Kraków i podążał do Pinczowa (23 marca 1794 r.), Kościuszko pełen sił i męstwa, ożywiony zapałem i najlepszemi nadziejami, spieszył do Krakowa i stanął w nim w kilka godzin później, aby nazajutrz (24 marca) ogłosić akt powstania)[2]).

W Rynku, na miejscu, gdzie dziś jest kamień pamiątkowy, przed frontem uszykowanego batalionu pułku Wodzickiego, wśród głębokiej ciszy wykonał Kościuszko a za nim wojsko przysięgę na wierność narodowi i na walkę z nieprzyjaciołmi ojczyzny.[3])

— W pogardzie śmierci, — mówił Kościuszko, — jedyna jest nadzieja polepszenia losu naszego i przyszłych pokoleń.

---

[1]) Brygada, z franc., oddział wojska złożony z 2 pułków i 1 batalionu strzelców, lub 3 pułków piechoty, albo też 2—3 pułków kawaleryi.

[2]) Dnia 23 marca 1794 r. po wyjściu Łykoszyna stanął Kościuszko w Krakowie i zamieszkał w pałacyku Wodzickich blisko ulicy św. Anny. Nazajutrz (24 marca) wraz z generałem Wodzickim wszedł boczną furtką do pobliskiego kościoła OO. Kapucynów, gdzie po wysłuchaniu mszy św. w kaplicy loretańskiej Matki Boskiej gwardyan zakonu poświęcił naczelnikowi broń na dowód, że dzieło obrony ojczyzny rozpoczyna z Bogiem i od Boga, a nie łączy się z francuskiemi zasadami jakobińskiemi (przewrotu), które wywróciły tron i ołtarze, a o co posądzano obrońców Polski.

[3]) — Przytłoczeni ogromem nieszczęść, — brzmi akt powstania — znękani bardziej zdradą niż mocą oręża nieprzyjacielskiego, zostający bez najmniejszej krajowego rządu opieki, postradawszy ojczyznę a z nią używanie

Pierwszy krok do zrzucenia niewoli, jest odważyć się być wolnym; pierwszy krok do zwycięstwa, poznać się na własnej sile!... Przysiągłem narodowi, iż mocy mi powierzonej na niczyj prywatny ucisk nie użyję. Lecz oświadczam, że ktokolwiek będzie czynił przeciw związkowi naszemu, taki jako zdrajca kraju pod sąd pójdzie. Grzeszyliśmy aż nadto pobłażaniem, i dlatego ginie Polska. Nigdy w niej zbrodnia polityczna ukaraną nie została. Bierzemy teraz inny sposób postępowania: cnotę i obywatelstwo nagradzać, a ścigać zdrajców i karać zbrodnie!

Pierwszy tydzień pobytu (od 24 marca do 1 kwietnia) spędził Kościuszko na pracy organizacyjnej i biurowej, której dokonywał w „szarej kamienicy“ w Rynku, będącej własnością kasztelana bieckiego Żeleńskiego, a pracowali z nim wspólnie b. poseł Aleksander Linowski i Kołłątaj. Stąd wydawał Kościuszko rozporządzenia, odezwy i listy do osób zaufanych na prowincyi, do wojska polskiego, do duchowieństwa, do obywateli, do niewiast polskich „ozdób rodzaju ludzkiego“.

Dnia 1 kwietnia wyruszył Naczelnik z Krakowa na czele oddziału, złożonego tylko z 6000 ludzi, między nimi 2000 chłopów,[1])

---

najświętszych praw wolności, bezpieczeństwa własności osób i majątków — my Polacy, obywatele, mieszkańcy województwa krakowskiego (a więc wszystkie stany), poświęcając ojczyźnie życie nasze jako jedyne dobro, którego nam jeszcze wydrzeć nie chciano, idziemy do tych ostatnich i gwałtownych środków, które nam rozpacz obywatelska podaje... Wyrzekamy się wszelkich przesądów i opinii, które obywatelów, mieszkańców jednej ziemi i synów jednej ojczyzny dotąd dzieliły i dzielić mogą... Uwolnienie Polski od obcego żołnierza, przywrócenie i zabezpieczenie całości jej granic, wytępienie wszelkiej przemocy i uzurpacyi (tak obcej jak i domowej) za cel mając, obieramy Tadeusza Kościuszkę za najwyższego rządcę i jedynego naczelnika całego zbrojnego powstania naszego, dajemy mu moc złożenia najwyższej Rady Narodowej, trudniącej się administracyą kraju i dostarczaniem pieniędzy i potrzeb wojennych!

[1]) W skład jego wojska wchodziły brygady Madalińskiego i Mangeta, trzy niezupełne pułki piechoty i 10 lichych armat, wziętych z zamku krakowskiego; razem około 4 000 ludzi. W przeddzień bitwy, dnia 3 kwietnia przywiódł Jan Ślaski 2 000 chłopów uzbrojonych w piki i kosy, osadzone w podłuż.

a dnia 4 kwietnia 1794 r. pod Racławicami pobił na głowę 7000 Rosyan pod dowództwem Tormasowa i Denisowa[1]). W bitwie tej odznaczyli się szczególnie chłopi śmiałością natarcia i zdobyciem armat, między nimi Wojtek Bartos z Rzędowic, którego potem mianował Kościuszko chorążym i nazwał go Wojciechem Głowackim. Świetne to zwycięztwo pod Racławicami podniosło w narodzie bardzo zaufanie tak w powodzenie powstania jak i w samego Kościuszkę [2]).

---

[1]) Dnia 4 kwietnia o godz. 3 po południu generał Tormasów uderzył na Kościuszkę pod Racławicami. Naczelnik oddaje spiesznie dowództwo lewego skrzydła Zajączkowi, na prawem stawia Madalińskiego, sam zostaje w środku nad drogą wiodącą do Działoszyc. Pułkownik Pustowałow wsparty przez Kozaków Denisowa i huzarów Muromcewa wpadł z całą siłą na Zajączka, a choć po trzykroć odparty, utrzymał się na swem stanowisku, a Kościuszko posłał na pomoc lewemu skrzydłu Madalińskiego. Nagle, przebywszy parów, zaczął Tormasów rozwijać swój oddział, i Denisów ukazał się na jego lewem skrzydle. Kościuszko rozkazał natychmiast Mangetowi z dwiema kolumnami uderzyć bagnetem na Tormasowa, sam zaś skoczył do kosynierów, a wskazując na rosyjskie armaty, zawołał:

— Zabrać mi chłopcy te armaty! Bóg i ojczyzna! Naprzód wiara!

Chłopi, prowadzeni przez Kościuszkę na koniu, ruszyli się z krzykiem przerażającym, za nimi dążył kapitan Nidecki z dwiema kompaniami 6 pułku. Wskutek gwałtownego natarcia i niezwykłego rodzaju broni (kos) Rosyanie, choć w przeważającej liczbie, na głowę pokonani zostali, utracili 11 armat, a batalion ich grenadyerów prawie cały poległ. Teraz pospieszył Kościuszko z piechotą na bagnety przeciwko lewemu skrzydłu za lasem, gdzie walczył zacięcie Pustowałów z Zajączkiem, i przełamał rosyjskie szeregi. Pustowałów poległ ranami okryty, 12-tą armatę zabrano, Denisów umknął ku Kaźmierzy. Zmrok zapadał nad pobojowiskiem zasłanem trupami rosyjskimi, gdy od wzgórz racławickich odbił się głośny okrzyk powitania rozradowanego wojska:

— Wiwat naród! Wiwat wolność! Wiwat Kościuszko!

W takiej chwili Kościuszko przywdział sukmanę krakowską, kosynierom nadał tytuł »regimentu grenadyerów krakowskich«, a Wojtka Bartosa z Rzędowic, który pierwszy przyskoczył do bateryi rosyjskiej i czapką swoją przykrył zapalony już lont armaty, mianował podchorążym i zmienił nazwisko jego na G ł o w a c k i.

[2]) Kościuszko pragnął upowszechnić zapał do walki, pragnął pociągnąć i uzbroić wszystkich mieszkańców Polski. I mówił:

Ruszyły się zaraz ku Kościuszce zewsząd polskie wojska, przybyły wszystkie pułki, stojące pomiędzy Wisłą a Bugiem pod dowództwem Jana Grochowskiego, złączyli się obywatele powiatu krasnostawskiego, ziemi Chełmskiej, województwa lubelskiego, później sandomierskiego.

Jednakże samo powstanie było już prawie w zasadzie zwichnięte. Kościuszko bowiem, jak wiadomo, odkładał rozpoczęcie powstania na czas najsposobniejszy, kiedy wszystko będzie należycie przygotowane, a wcześniejszy ruch Madalińskiego zmusił go do rozpoczęcia działania. Przez to oddziały przygotowujące się w dalszych ziemiach, nieuwiadomione wcześniej o wybuchu, zwlekały z takowym, aż władze rosyjskie, wiedzące dokładnie, co się dzieje w Krakowie, miały czas rozpatrzeć się w tych przygotowaniach i ruch zawczasu stłumić. Tak się też stało na Ukrainie i Polesiu [1]), gdzie z ogólnego pogromu wydobyli się

— Wzbudzić trzeba miłość kraju w tych, którzy dotąd nie wiedzieli nawet, że mają ojczyznę! Postawić do razu 100,000 wojska liniowego jest teraz trudno, ale postawić masę 300 tysięczną łatwo!

Myślał więc o ludzie wiejskim, który, użyty do pospolitego ruszenia miał być uwolniony od robocizny przez czas bytności swojej w obozie. Wreszcie dnia 7 maja z obozu pod Połańcem wydał pamiętny »uniwersał, urządzający powinności gruntowe włościan i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwości«. — Gdy uciemiężenie ludu było jedną z przyczyn upadku, mają się nim zająć odtąd komisye porządkowe. A więc otrzymuje on wolność osobistą, opiekę władzy rządowej, znaczne zmniejszenie ciężarów. Liczba dni roboczych zmniejszoną zostaje z 6 na 4, z 5 na 3, z 4 na 2 itp., rodziny idących do boju zostają uwolnione od pańszczyzny na czas służby wojskowej.

A jednak, gdyby Kościuszko, jako głowa narodu, był wtedy jeszcze śmielej wystąpił i był wydał ogłoszenie do całego ludu polskiego tej treści:

— Włościanie, jesteście odtąd wolni, pańszczyzna się znosi, wszyscyśmy bracia, jako rodzone dzieci jednej matki ojczyzny! — byłby też niewątpliwie powstał cały naród i niedał się zdławić.

[1]) Prozor, powróciwszy z Drezna jako naczelnik powstania ukraińskiego, oczekiwał wraz z Amilkarem Kosińskim napróżno rozkazu do rozpoczęcia walki. Tymczasem we wtorek wielkanocny (1794) napadli Rosyanie

tylko dzielniejsi dowódzcy, jak brygadyer Kopeć, Wyszkowski i Łaźniński[1]).

Opóźnił się też wybuch powstania w Warszawie i Wilnie. W Warszawie stanął na czele ruchu Stanisław Mokronowski i Jan Kiliński majster szewski z Poznania (17 kwietnia)[2]), a kiedy po odniesionem zwycięstwie[3]) ambasador rosyjski Igelström, nie-

---

na jego dwór w Chojnicach, a choć go nie schwytali, ujęli za to kapitana Olszewskiego, który wiózł z Warszawy na Polesie ważne papiery; te odsłoniły im wszystkie tajemnice spisku. Ujęli więc zaraz Oskierkę, starostę Bohusza, Ochockich, Niemirycza, Lewandowskiego, prezydenta Żytomierza, ks. Pałuskiego z kapituły kijowskiej — i wywieźli ich do Smoleńska, a potem w odległe rosyjskie gubernie.

[1]) Brygadyer Kopeć wyruszył 22 kwietnia z ziemi owruckiej pobłogosławiony przez ks. Marka Karmelitę, znanego z wojen barskich, torując sobie drogę orężem do Bugu. W kilka dni po nim podążył Wyszkowski, który pod Pohoryłłą pobił Rosyan w 5 godzinnej walce i zdobył 7 dział i kasę wojskową (365,000 zł. pols.). Ostatni Łazniński z jedenastoma szwadronami odbył daleką drogę przez Wołoszczyznę i Galicyę.

[2]) Gdy do Warszawy nadeszla wiadomość o powstaniu krakowskiem, przerażony ambasador rosyjski Igelström nakłonił króla do wydania uniwersału »przeciwko ukazującym się w kraju rozruchom«. Odezwa taka wydana 2 kwietnia skompromitowała do reszty Stan. Augusta, a związkowym dodała tylko większej jeszcze otuchy do działania. Spisek szerzył się coraz bardziej pomiędzy wojskowymi i rękodzielnikami, a utrzymywany był w takiej tajemnicy, że blisko 100 osób brało udzial w obradach głównego komitetu, a Igelström ani o tem, ani o planach powstańczych nic nie wiedział.

[3]) O czwartej zrana rozległ się strzał armatni pod arsenałem. To hasło do powstania. Zajęczały dzwony kościelne, huknęły bębny i koło Żelaznej bramy rozbiła jazda posterunek rosyjski i zagwoździła dwie armaty. Wnet poruszył się lud i w całem mieście rzucił się do walki. Rosyanie zaskoczeni nagle, rażeni z okien i piwnic, odcięci przez powstańców, bili się bez żadnego planu i dowództwa. O 10 zrana wszczęła się krwawa walka koło kościoła św. Krzyża i pułk Działyńskich pobił na głowę Rosyan.

— Zwycięstwo, zwycięstwo! — biegły ochocze głosy powstanców po całej Warszawie. Nagle zjawia się porucznik Biegański z rozkazem Kościuszki. Naczelną komendę obejmuje Stan. Mokronowski i dowodzi dzielnie a rozumnie, czemu przypisać należy ostateczne nad wieczorem zwycięstwo. Ale walka jeszcze nie ustała, lecz toczyła się dalej strasznie i krwawo wśród jasnej i cudownie pięknej nocy. Ambasador rosyjski Igelström, zwątpiwszy

pewny życia, na czele 400 ludzi uszedł ku Powązkom, wybrano rząd powstańczy, Radę Zastępczą tymczasową o trzech wydziałach, następnie sąd kryminalny i komisyę porządkową. Do Rady weszli: Zakrzewski, prezydent miasta, Józef Wybicki, Kiliński, Wulfers i i; komendantem wojska pozostał Mokronowski.

W Wilnie sztandar powstania podniósł pułkownik Jakób Jasiński „patryota pełen ognia i fanatyk[1])“ (w nocy z 22 na 23 kwietnia). Z pomocą generała Chlewińskiego i pułkowników Niesiołowskiego i Giedrojcia opanował nagle miasto, wziął do niewoli generała Arseniewa z całą załogą, uwięził hetmana Kossakowskiego, a nie czekając sądu rewolucyjnego [2]), kazał sądowi wojskowemu osądzić hetmana i na mocy tegoż sądu wydał natychmiast wyrok:

— Powiesić zdrajcę Kossakowskiego!

Gdy o tem wiadomość doszła do Warszawy, poruszyły się umysły i powstało silne wzburzenie. Józef Konopka, pisarz z kancelaryi ks. Kołłątaja i ksiądz Majer puścili się między pospólstwo w celu podburzania.

— Słuchajcie... Kossakowski powieszony w Wilnie!

— Jest tu uwięziony brat jego biskup „Inflantczyk“!

— Król już uciekł na Pragę! [3])

Wzburzenie powiększało się, tłum zbroił się i oblegał zamek, trzask drzewa rozlegał się, w wielu miejscach strzeliły w górę szubienice, a zuchwałe gromady krzyczały dziko przed ratuszem:

---

o utrzymaniu Warszawy, walczył jeszcze przez Wielki Piątek do południa, a gdy generał Nowicki z niedobitkami rosyjskimi opuścił stolicę, Prusacy zaś przez powstańców odparci zostali, on myśląc już tylko o własnem ocaleniu, a więc o poddaniu się lub odwrocie, umknął na czele 400 ludzi ku Powąskom. Kiedy zagrały uroczyście rezurekcyjne dzwony (1794), głos, ten płynący nad Polską całą, zdawał się zapowiadać także prawdziwe Święto Zmartwychwstania i wyzwolenia narodu.

[1]) Tak go zwali Rosyanie.

[2]) Podobnie jak w Warszawie utworzyła się i w Wilnie Najwyższa Rada Zastępcza i tak zw. Deputacya Bezpieczeństwa.

[3]) Dnia 8 maja wyjechał król tylko, aby użyć przechadzki, a lud go zatrzymał i zmusił do powrotu.

— Śmierć zdrajcom ojczyzny!.. Na szubienice z nimi!..

I szybko zebrał się sąd kryminalny, a za jego wyrokiem powieszono natychmiast: hetmana Ożarowskiego, biskupa Kossakowskiego, marszałka Rady Nieustającej Ankwicza i Zabiełłę.

Wobec tego król i Rada Nieustająca wydawali uniwersały do obywateli, by się nie łączyli z powstańcami. To jednak nie skutkowało, a król drżąc o swoje życie zwrócił się z pokorną prośbą do Kościuszki o opiekę, ten zaś polecił go Radzie Najwyższej.

Tak więc powstanie pomyślnie rozpoczęte z początkiem maja 1794 r. zdawało się zwycięskiem, a trzy stolice: Kraków, Warszawa i Wilno były w jego rękach.

Jednakże nie miało ono widoków dalszego powodzenia wobec ogromnej przewagi sił nieprzyjacielskich; tak bowiem Rosya jak i Prusy zaczęły gromadzić liczne armie w ziemiach polskich, a z niemi do współdziałania złączyła się Austrya, która pragnęła wynagrodzenia za Belgię, utraconą na rzecz Francyi.

Kościuszko starał się unikać wszystkiego, coby drażniło Prusy i Austryę [1]), występował jedynie przeciw Rosyi i w odezwie z 8 maja do mieszkańców Warszawy pisał:

— Pamiętajcie, że wojna nasza jest wojną aż do śmierci przeciwko Rosyi!

Nie spodziewając się nic złego ze strony mocarstw, wyruszył Kościuszko dnia 4 czerwca z Jędrzejowa ku Rawce i Szczekocinom [2]) z zamiarem rozbicia Rosyan pod dowództwem Denisowa. Tymczasem dnia 5 czerwca mając tylko 14,000 ludzi, spotkał się

---

[1]) Kościuszko uważał Austryę za mocarstwo najprzychylniej dla Polski usposobione, a nawet pewnie za przyszłego sprzymierzeńca. Starał się więc utrzymywać jak najlepsze stosunki na granicy austryackiej, a z obozu pod Bossutowem (w okolicy Krakowa) wysłał do Wiednia dobrze tam widzianego Józefa Ossolińskiego w celu układów (po 20 kwietnia). Te jednak nie udały się, gdyż Austrya wolała zabrać ziemie polskie, niż popierać powstanie, które uważała za drugie wydanie rewolucyi francuskiej.

[2]) Szczekociny, osada w powiecie Włoszczowskim, gub. Kieleckiej nad Pilicą.

ze złączonem wojskiem rosyjskiem i pruskiem w sile 26,000 ludzi i 124 armat. Walka zaczęła się niepomyślnie i zaraz dały się słyszeć smutne głosy:

— Kula armatnia urwała głowę generałowi Wodzickiemu!

— Przecięła wpół stojącego przy nim kapitana Usielskiego!

Kościuszko i jego żołnierze nie ulękli się przeważającej siły nieprzyjaciela. Krzycki z kosynierami rzuca się z szaloną odwagą naprzód, od napadu majora Lukke z pułkiem Wodzickiego mięsza się piechota pruska. Lecz pułk dragonów Bibersteina zaczął oskrzydlać Polaków, a od lewego skrzydła ukazała się jazda rosyjska, należało więc spiesznie wykonać odwrót, co też nastąpiło w porządku pod osłoną dzielnej jazdy Madalińskiego i Kamieńskiego. Szary zmrok zakrył pobojowisko, na którem leżało 1,000 trupów polskich.



PułkownikJasiński.

Oprócz Wodzickiego poległ generał Grochowski i Bartosz Głowacki; 8 armat zdobyli Prusacy. Rannego lekko w nogę od kuli armatniej Kościuszkę uprowadził z pod gradu kul Eustachy Sanguszko.

Zaczęły się też inne niepowodzenia. Generał Zajączek wysłany przeciw Derfeldenowi (8 czerwca) poniósł klęskę pod Chełmem[1]), a wkrótce potem Prusacy pod generałem Elsnerem zdobyli[2]) Kraków (22 czerwca) i zabrali skarbiec Rzeczypospolitej na Wawelu.

---

[1]) Chełm (Chołm), miasto powiatowe w gub. Lubelskiej nad Uherką.

[2]) Raczej zajęli tylko Kraków, który opuścił pułkownik Wieniawski, chociaż do obrony miał załogę złożoną z mieszczan i pospolitego ruszenia, i gdy zastępca jego Kalk otworzył Prusakom bez oporu bramy miasta. Według kroniki klasztoru kapucyńskiego uratowano wtedy klejnoty koronne i oddano je w opiekę biskupowi Cieciszewskiemu.

Wskutek tych niepowodzeń wszystkie wojska polskie cofnęły się ku Warszawie a to w tym czasie, gdy ją oblegało już 40,000 wojska pruskiego pod dowództwem samego króla Fryderyka Wilhelma II. Ale w Warszawie wskutek tych klęsk lud burzyć się począł, a zaburzenia te miały jak najgorsze skutki. Wspomniany Konopka i inni agitatorzy[1]) poruszyli pospólstwo do tego stopnia, że rzuciło się na więzienia, odbiło z nich pozostających pod śledztwem: biskupa Massalskiego, kasztelana przemyskiego Czetwertyńskiego, Boskampa, instygatora[2]) Roguskiego i szpiegów Piętkę i Grabowskiego, i powiesiło ich bez sądu (17 i 18 czerwca).[3]) Goryczą i smutkiem napełniło się serce Naczelnika na wiadomość o tem, co się dzieje w Warszawie. Więc z obozu pod Gołkowem wysłał do stolicy surowe upomnienie (19 czerwca)[4]), na poparcie

---

[1]) A g i t a t o r, z łać., wywierający wpływ na innych, podburzający.

[2]) I n s t y g a t o r, z łać., podniecający, podżegający.

[3]) Tłum powiesił też niewinnego i zacnego Wulfersa, a także urzędnika Majewskiego, a wykonywał wyroki wśród wielkiego wzburzenia i wściekłości, na szubienicach na prędce wystawionych. Gdy brakło sznura, powieszono Czetwertyńskiego na batogu furmańskim. Prezydent miasta Zakrzewski z największym tylko wysiłkiem i narażeniem życia ocalił od takiej haniebnej śmierci Franciszka Moszyńskiego marszałka wielk. kor., który był nadto uległym ambasadorowi rosyjskiemu Igelströmowi. Rozkrzyżowawszy się bowiem przed drzwiami więzienia, wołał:

— Powieścież mnie pierwszego!

Dopomagali mu w uspokojeniu tłumów Kiliński i Kapostas.

[4]) — Obywatele! zastanówcież się! — pisał — Skryte i złośliwe duchy w zmowie z nieprzyjacielem obłąkały was, wzburzyły umysły, bo im tego potrzeba, ażeby rządu nie było, ażeby gorącość wasza wyniosła się nad sąd, nad prawo i nad wszelki porządek społeczeństwa, bo wtedy łatwiej im będzie pokonać siłę i dzielność waszą. Kiedy wszystkie trudy i starania moje natężone są ku odparciu nieprzyjaciela, wieść mnie dochodzi, iż straszniejszy nad obce wojsko nieprzyjaciel grozi nam i wnętrzności nasze rozdziera. Zakazuję jak najsurowiej ludowi dla dobra i zbawienia jego wszelkich odtąd nieporządnych rozruchów, gwałcenia więzień, imania osób i karania śmiercią... Kto nie idzie do Rządu drogą należytą, jest buntownikiem, burzycielem spokojności publicznej i jako taki karany być powinien... Wy, których gorąca odwaga chce być czynną dla ojczyzny, przybywajcie do obozu mojego!

którego wyruszyło nadto 4000 wojska. Sąd kryminalny warszawski skazał siedmiu hersztów zaburzeń na szubienicę[1]), sąd zaś wojenny na śmierć Wieniawskiego i Kalka, którzy też zostali powieszeni in effigie[2]). Aby oczyścić miasto z burzliwych żywiołów, Kiliński w czasie jednej nocy wybrał 6000 wałęsających się awanturników i odesłał ich Kościuszce do obozu.

Gorszą od wszystkich klęsk była jednak niezgoda w społeczeństwie polskiem, ta nieszczęsna wada, do której Polacy mieli więcej zawsze skłonności, aniżeli inne narody, która od wieków zatruwa ducha narodu i niweczyła nieraz najlepsze zamiary królów i zacnych obywateli, a od której to wady i dzisiaj, niestety, Polacy nie są wolni.

W sferach rządzących zarysowały się teraz dwa wrogie sobie stronnictwa: energiczne i żądne czynu, podejrzywane o jakobinizm[3]) i stronnictwo więcej zachowawcze[4]). Kościuszko, chcąc przez zmianę ludzi usunąć niesnaski, w miejsce Linowskiego przybrał do boku swego Niemcewicza i mianował Poniatowskiego generałem, Orłowskiego komendantem załogi warszawskiej a Mokronowskiego naczelnikiem dywizyi. Chciał też zadość uczynić wołaniu opinii o sąd na winowajców i ustanowił energiczniejszy trybunał z wojskowych z Zajączkiem na czele. Sąd ten rozpoczął swe działanie od zaocznego osądzenia sprawców Targowicy: Szczęsnego Potockiego, Branickiego i Rzewuskiego, których kazał

---

[1]) Konopka skazany został tylko na wygnanie z kraju, co wskazywać by się zdawało, że, będąc pisarzem Kołłątaja, działał z jego polecenia.

[2]) In effigie, (z łać. lub franc.) w portrecie. Powiesić in effigie, t. j. powiesić na szubienicy portret skazanego z powodu jego nieobecności w chwili wykonania wyroku.

[3]) Jakobini, najostrzejszy klub rewolucyonistów francuskich (od 1789), który odbywał zgromadzenia w sali klasztoru Jakobinów. Za należących do tego stronnictwa w Polsce, zwanego Hugonistami (od Hugona Kołłątaja), uchodzili Kołłątaj, Jasiński, Zajączek, Madaliński.

[4]) Do tego stronnictwa umiarkowanych, zwanego rojalistami (królewskimi) należeli ks. Józef Poniatowski, Stan. Mokronowski, Mich. Wielhorski, a po części Wybicki.

powiesić in effigie[1]). Uspokoiwszy wewnętrzną niezgodę, stanął Naczelnik z wojskiem pod Warszawą, tak, że 9 lipca armia prusko-rosyjska spotkała się niespodzianie pod Raszynem[2]) z gotowem do boju wojskiem polskiem i stoczywszy z niem utarczkę, prawie że klęskę poniosła.

Oblężonej Warszawy broniła ludność miejska wszelkiego stanu, nawet kobiety z całym zapałem i męstwem, sypiąc szańce i odpierając z wałów szczęśliwie nieprzyjaciela. Jednakże wobec przeważających i potężnych sił złączonych nieprzyjaciół, wo-

---

[1]) Sąd ten wytoczył potem proces współwinnym podziału grodzieńskiego a mianowicie biskupowi Skarszewskiemu. Był on zacnym kapłanem, lecz mniej silnego charakteru, a na sejm grodzieński jechać nie chciał, pojechał zaś wtedy, gdy go do tego zmusili starsi biskupi koronni, którzy sami jechać nie chcieli, by się nie narazić.

— Odpowiecie za to przed sądem boskim! — wołał wtedy, zmuszony wyjechać do Grodna.

Teraz sąd skazał go na karę śmierci, a Kościuszko zmienił ją na wieczne więzienie. Przerażenie ogarnęło wszystkich winowajców, a wzburzenie nie ustawało w mieście. Ludność z ciekawością czerpała wiadomości rządowe i rozprawiała o nich na ulicy.

— Czy wiecie, że gazeta rządowa ogłosiła nazwiska tych, którzy brali pensye od Rosyi?

— A wiemy... król jest między nimi!

— Przecież usprawiedliwiał się publicznie!

— Nie można mu wierzyć... Drży o swoją skórę!

Wtem przypadło kilku rozgorączkowanych mieszczan.

— Co się stało?

— Brat królewski, prymas Michał, dziś w nocy nagle umarł (z 11 na 12 sierpnia)!

— Przychwycono za rogatkami jego list zdradziecki do króla pruskiego!

— Otruł się sam z obawy, byśmy go nie powiesili!

A ktoś szepnął:

— Król posłał mu truciznę...

— Nie może być!

Takie potępiające rozmowy toczył wtedy wzburzony lud, a dziś trudno rozstrzygnąć, o ile winnym był prymas Michał Poniatowski i czy wspólnikiem jego był król Stanisław August.

[2]) Raszyn, wieś o milę odległa od Warszawy.

bec ich wojska wyćwiczonego i wprawnego, jakoteż licznej i doskonałej artyleryi, utrzymanie stolicy było niepodobieństwem. Przeciwko połączonym wojskom pruskim i rosyjskim, które wynosiły 52,000 żołnierzy i przeszło 250 armat, mógł Kościuszko postawić zaledwie 26,000 ludzi (w tem 16,000 regularnego żołnierza) i około 9000 ochotników warszawskich, razem do 35,000 ludzi i 200 armat nieopatrzonych należycie. Środkiem dowodził Kościuszko, stojący pod Mszczonowem, prawem skrzydłem Mokronowski pod Błoniem, lewem Zajączek pod Warką. Walki toczyły się z różnem szczęściem[1]), przyczem Kościuszko odnosił znakomite korzyści nad powolnie choć systematycznie działającym królem pruskim (od lipca do września 1794).

W Wielkopolsce wybuchło nadto powstanie pod dowództwem Jana Henryka Dąbrowskiego, oficera szkoły saskiej, późniejszego generała, a szczególniejszem męstwem zasłynął Mniewski kasztelan kujawski, który w Włocławku i Brześciu kujawskim poznosił załogi pruskie[2]) i zabrał i zatopił w Wiśle całą amunicyę[3]) i ciężkie armaty, wiezione do Warszawy dla oblegającego ją króla pruskiego. Zastraszony tem Fryderyk Wilhelm II, napadnięty nadto od tyłu, pościągał dnia 5 września o zmroku armaty z przykopów i zmuszony był z wielkiemi stratami odstąpić od stolicy.

I czyjąż to głównie zasługą to odparcie potężnego nieprzyjaciela od murów Warszawy, będącej teraz ogniskiem powstania? Któż to cały czas oblężenia spędza pod namiotem, chociaż

---

[1]) Dnia 27 lipca zdobyli Prusacy Wolę, Zajączek cofnął się do Czystego, skąd spalił Wolę i mężnie odpierał ataki. Także szczęśliwie walczył Adam Poniński około Rakowca, Dąbrowski około Czerniakowa, ks. Józef Poniatowski koło Młocin i Wawrzyszowa. Dn. 28 sierpnia odparto na wszystkich punktach główny atak nieprzyjaciela z wielkiemi jego stratami.

[2]) Przeciwko temuż ruchowi rozkazał król pruski walczyć energicznie słynnemu z okrucieństw pułkownikowi Szekuli'emu, którego jednak ciężko rannego w głowę wziął z całym garnizonem do niewoli Dąbrowski, kiedy nagłym napadem opanował Bydgoszcz, szerząc przestrach pośród cofających się Prusaków.

[3]) Amunicya, z franc., zapasy wojenne, głównie: proch i kule.

ma do dyspozycyi pałac Lubomirskich w Mokotowie? Któż to żyje tylko „powietrzem", kto przez dwa miesiące (lipiec i sierpień) wcale się nie rozbiera, zawsze gotów dosiąść konia i skoczyć tam, gdzie najgwałtowniejsza potrzeba, gdzie najgroźniejsze niebezpieczeństwo, największy ogień?

O, to nasz dzielny rycerz-bohater, Tadeusz Kościuszko, mąż zdolny i baczny, pilności i pracy niezmordowanej! To wspaniała jasna, bez skazy postać, pełna najświętszego zapału i miłości Ojczyzny, jaką zesłała nam Opatrzność!

On dziś jeden całą Polskę ma w swej głowie, on o wszystkiem wie, o wszystkiem myśli! On jedną ręką rysuje szybko plany fortyfikacyjne, drugą pisze niezliczone rozkazy i odezwy; on sam troszczy się prawie o każdy płaszcz wojskowy, o każdą parę butów, o nabój każdy. Jest on zarazem naczelnym wodzem, inżynierem i intendentem armii.

Pod wpływem takiego wodza budzi się i wyrabia dzielność i przedsiębiorczość w oficerach, rośnie odwaga i zaufanie w żołnierzach, wytwarza się siła wiary i poświęcenia w ludzie miejskim i wiejskim. Zasługi jego uznaje bezsprzecznie naród cały i hołd mu składa, chociaż on w skromności swej nie pragnie tego i unika!

Poruszenie Litwy jak i oswobodzenie Wilna było dziełem Jasińskiego, człowieka działającego szybko i energicznie, a niezrażającego się drobnemi i chwilowemi niepowodzeniami, ale nie odznaczającego się dość rewolucyjnem usposobieniem. Niewiadomo jednak, z jakich powodów Kościuszko oddał naczelne dowództwo Michałowi Wielhorskiemu, który był powolnym i nie okazał strategicznych[1]) zdolności, wreszcie sam zrzekł się dowództwa, a Kościuszko oddał je Mokronowskiemu.[2]) Przy wyni-

---

[1]) S t r a t e g i a, s t r a t e g i k a, z greck., sztuka prowadzenia wojny, działanie wojenne.

[2]) Wielhorski zmarnował pracę innych, zastał bowiem na Litwie ludność ożywioną dobremi chęciami i zapałem, ochotnicy gromadzili się chętnie pod sztandary, Sierakowski dążył od Krakowa z posiłkami (w końcu lipca), Kurlandya była poruszona przez Wawrzeckiego. Po nim starał się znów o dowództwo Jasiński, ale bezskutecznie, otrzymał je Mokronowski.

kłych stąd sporach przybył Mokronowski z Warszawy do armii litewskiej dopiero 17 sierpnia, kiedy powstanie na Litwie było już stłumione, a Wilno od 12 sierpnia zajmowali Rosyanie.

Tymczasem na rozkaz Katarzyny biegł z pod Niemirowa[1]) „grabarz Polski“ Suworow z 18,000 armią.

— Złączę się z Fersenem i jednym zamachem zgniotę powstanie! — myślał w drodze.

Dnia 16 września przyjął Sierakowski bitwę w bardzo obronnej pozycyi pod Krupczycami[2]), gdzie Suworow poniósł od niego ogromne straty (3000 ludzi). Ale natomiast pod Brześciem litewskim pobił Suworow oddział Sierakowskiego i ruszył nad Wisłę, aby połączyć się z drugą armią rosyjską, którą prowadził Fersen (4 października). Temu połączeniu chciał przeszkodzić Kościuszko i postanowił wydać bitwę Fersenowi[3]). Z wojskiem liczącem około 7000 stanął więc przeciwko 16,000 armii Fersena pod Maciejowicami[4]) (9 października o 4 po poł.)

— Jedyną nadzieją przybycie Ponińskiego — myślał Kościuszko, patrząc w dal — zanim nieprzyjaciel przejdzie ku nam przez tę nizinę moczarowatą!

I gdy Rosyanie weszli na nizinę, on, ustawiwszy swój szyk bojowy na wzgórzu między rzeczką Okrzeją a laskiem, powitał ich przeważające siły ostrym ogniem z armat i z karabinów pol-

---

[1]) Niemirow nad Bohem w gub. podolskiej, w pow. bracławskim. Są dwa jeszcze miasteczka tej nazwy: Niemirów nad Bugiem w gub. grodzieńskiej i Niemirów m. okręgowe w Galicyi, w obwodzie żółkiewskim.

[2]) Krupczyce, wieś w gub. grodzieńskiej o 2 mile od Kobrynia.

[3]) Dywizya Ponińskiego, licząca 3500 ludzi, pilnowała ruchów Fersena około Puław. Kiedy Fersen przeprawił się na prawy brzeg Wisły (4 październ.), Kościuszko wyruszył o świcie (6 paźdz.) z Warszawy wraz z Niemcewiczem na rozstawnych koniach i wieczorem stanął w głównej kwaterze Sierakowskiego w Okrzei (w gub. siedlec., pow. łukow.). Tu zastał Ponińskiego i odbył radę wojenną, a odjeżdżając, zalecił Ponińskiemu, aby, będąc tylko o przeszło 4 mile oddalonym od Maciejowic, w chwili walki spiesznie na plac boju się stawił.

[4]) M a c i e j o w i c e, blisko prawego brzegu Wisły, poniżej (na północ) Stężycy.

skich, a strzelanie to miało trwać dotąd, dopóki nie nadejdzie Poniński, nie zajmie tyłów wroga i w sposób łatwy nie przyczyni się do niewątpliwego zwycięstwa. Ale Poniński pomimo rozkazów Kościuszki i zalecanej przez niego „największej pilności w marszu“ nie przybywał, a 10 października o 5 rano rozległ się głos:

— Rosyanie ruszają na nas w ostrym szyku bojowym!

Zagrzmiały armaty i Denisow rzucił się do ataku na lewe skrzydło polskie, lecz odparty został bagnetami polskimi. A gdy bataliony rosyjskie chwiały się pod ogniem artyleryi polskiej, a Tormasow nie mógł się przedrzeć ku prawemu skrzydłu, zawołał Sierakowski wesoło:

— Oho, Rosyanie zabierają się do odwrotu!

Wtem złączyły się dywizye Tormasowa i Chruszczewa, aby się rzucić na prawe skrzydło polskie, kule i granaty z 60 dział rosyjskich zasypały plac boju, a wśród szeregów polskich rozległ się smutny głos:

— Na Boga, nie mamy już amunicyi!

Kościuszko z wytężonym wzrokiem, z wzniesioną bronią, rzucając się z miejsca na miejsce, krzyknął teraz z wyrzutem:

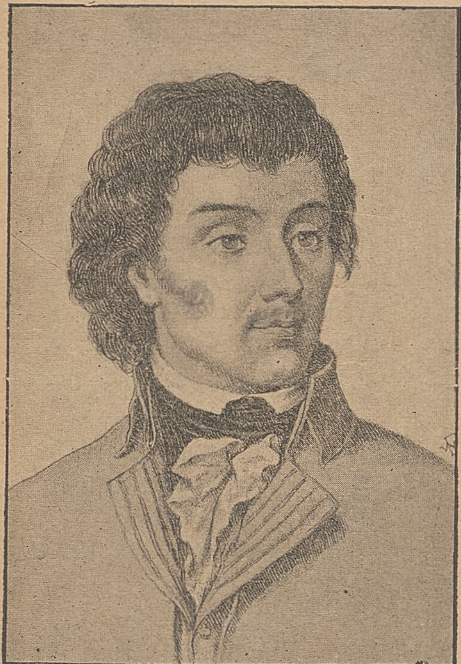
— O czemuż nie zjawia się w tej chwili Poniński?![1])

Nagle grenadyerzy sybirscy i piechota kurska puściła się z bagnetem w ręku ku zamkowi Maciejowickiemu, o który oparte było polskie prawe skrzydło. Dzielny pułkownik Krzycki z kosynierami i jednym batalionem, nie mając już ładunków, chce

---

[1]) Adam Poniński, syn Adama, sławnego podskarbiego w. koronnego, był generałem w wojnie Kościuszkowskiej i dowodził osobnym korpusem. Dlaczego nie wykonał należycie rozkazu Naczelnika, nie przybył na czas na pole bitwy i przez to stał się sprawcą klęski, dziś trudno osądzić. Jeżeli jako samodzielny generał mógł w takiej chwili, tak upominany przez Kościuszkę, lekkomyślnie zagrać się w karty i zapóźnić się, zasługuje to na surowe potępienie. Sama myśl wzdryga się na to, aby przypuścić, że mógł to uczynić umyślnie, mógł nie podążyć na przekór rozkazom Naczelnika. A przecież uderzającem jest to, iż Fersen, który wiedział o bliskiem sąsiedztwie Ponińskiego, widocznie jego uderzenia od tyłu wcale się nie spodziewał, skoro śmiało wszystkie swoje rezerwy pchnął na pole walki.

odeprzeć ten napad, rzuca się naprzód, lecz armaty rosyjskie zionęły nań strasznym ogniem, pod którym skłębiły się jego szeregi, a w tej chwili wpadła na nie jazda rosyjska. Wtedy skoczył sam Kościuszko, by podtrzymać upadającą odwagę żołnierzy. Już na jego rozkaz spajały się przerwane szeregi w czworobok, gdy na tyłach błysnęła jazda Tołstoja, wznosząc przerażający okrzyk bojowy.



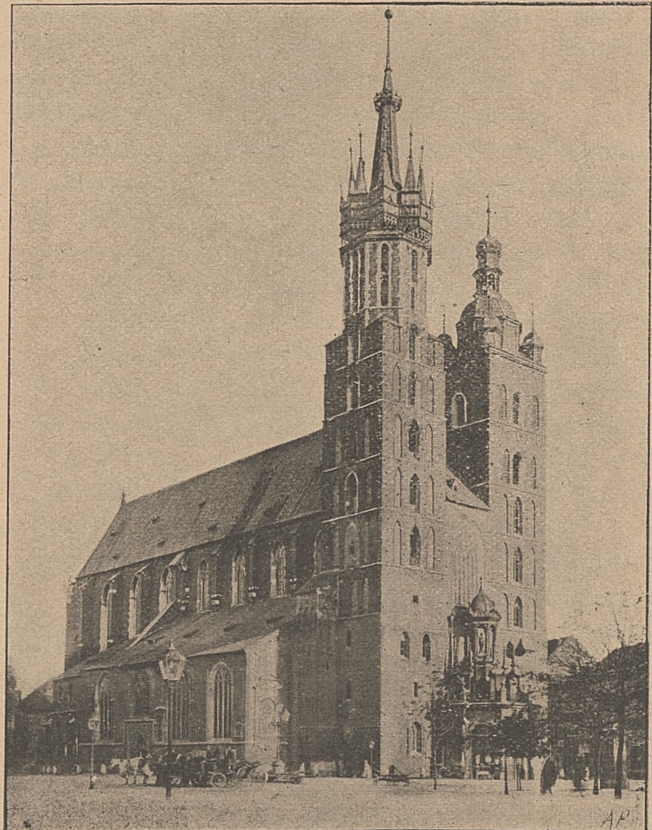
Tadeusz Kościuszko.

Przestrach ogarnął zachwiane i z dwóch stron napadnięte pułki polskie. Żołnierze rozbiegać się poczęli tłumnie na wszystkie strony, a rozjuszona piechota rosyjska zabijała ich bagnetami. Naczelnik Kościuszko, porwany przez ten przerażony tłum walczył do ostatniej chwili, aż padł ranami okryty pod wsią Krępą (10 października 1794 roku). Nieprzytomnego ujęli i unieśli z pola walki na noszach z lanc Kozacy i karabinierzy.[1])

[1]) Nieprzyjazne Polsce dzienniki rozgłosiły zaraz, że Kościuszko padając miał zawołać: — Finis Poloniae! (Koniec Polski!).

Wierutna to bajka, gdyż, po pierwsze, żołnierze rosyjscy, otaczający w tej chwili Kościuszkę, byli prawie sami szeregowcy i słów łacińskich nie rozumieli, a po drugie, zaprzeczył tym słowom później stanowczo sam Kościuszko.

Około 1-szej ucichły działa, a pobojowisko straszny przedstawiało widok[1]). Do zamku Maciejowickiego wszedł Fersen



Kościół Panny Maryi w Krakowie.

z jenerałami i przyglądał się tam sprowadzonym jeńcom polskim. Byli to: Sierakowski, Kniaziewicz, Kamieński, Kopeć, Fischer,

[1]) O zaciętości walki i męstwie polskiego wojska świadczyły bataliony pułku Działyńskich na lewem skrzydle, których gęste trupy zasłały

Niemcewicz i Kościuszko, którego, mocno poranionego i pokrwawionego, wniesiono dopiero około 5-tej popołudniu. Leżał on jakby w letargu i dopiero nazajutrz (11 październ.) o wschodzie słońca otwarł oczy i zawołał do leżącego obok adjutanta swego Niemcewicza:

— Co to znaczy? Gdzież jestem?

Wieść o klęsce Maciejowickiej rozbiegła się po Polsce całej, warszawska ludność była do głębi przejęta żalem i rozpaczą, a w życiu jej przedstawiały się bolesne obrazy i strasznie rozdzierające sceny. Ludzie, kobiety i mężczyźni z żalu popadali w choroby, dostawali pomięszania zmysłów, a biegając po ulicach załamywali rozpaczliwie ręce, tłukli głowami o mur i krzyczeli:

— Straszna klęska!... Niema Naczelnika!...

— Przepadło wszystko!... Ojczyzna zgubiona!...

Zaraz też upadła wiara w powodzenie powstania, i rozstrzygnął się jego los, a na większe nieszczęście rozpoczęły się w kraju swary i walki stronnictw.[1])

Generał Suworow, połączywszy wszystkie siły, stanął pod Warszawą (26 października) i zdobył szturmem Pragę (3 listop.), pod którą toczył się bój ręczny, straszny i krwawy, prowadzony z obu stron z niesłychaną zaciętością.

— Dity! pohulajte sobi! — krzyknął Suworow srodze rozgniewany wielkiemi stratami, jakie poniósł.

---

pobojowisko. Prawdziwi rycerze ci, jak dla miłości ojczyzny walczyli w zbitych szeregach i nieustępowali ani kroku, tak też padli wszyscy śmiercią bohaterską i leżeli wyciągnięci w równych szeregach. Zasługują oni na niewygasłą pamięć i sławę wśród potomności.

[1]) Takie starcia miały miejsce także w Radzie Najwyższej. Wybrała ona natychmiast naczelnikiem Tomasza Wawrzeckiego, który był najzacniejszym patryotą i człowiekiem niezłomnego charakteru, lecz, chociaż odznaczył się już w walkach w Kurlandyi, nie był wcale wojskowo wykształconym, ani nie posiadał zaufania żołnierzy. Wezwał on do Warszawy oddziały Dąbrowskiego, Madalińskiego i Mokronowskiego. Ten ostatni, napadnięty przez Rosyan pod Kobyłką (2 mile od Warszawy), utracił swoją artyleryę i zaledwie ze szczątkami zdołał przedostać się do Pragi. Dąbrowski i Madaliński nie zdążyli przybyć na czas walki.

Wtedy wojsko rosyjskie, wdarłszy się do wnętrza okopów, rzuciło się na spokojną ludność pragską i wymordowało w okropny sposób 12,000 bezbronnych mieszkańców bez różnicy płci i wieku. Wbrew wszelkim prawom cywilizacyi, mordowane dziko przez rozbestwione żołdactwo niewinne ofiary wiły się na bagnetach i pikach wśród scen rozdzierających serce, i wnet jasne płomienie na 4 rogi podpalonej Pragi krwawym oświeciły



Mapka przedstawiająca trzeci rozbiór Polski.

blaskiem martwe trupy męczenników, zanim przysłoniły je i zakryły szare zgliszcza i popioły.

Po tym strasznym Suworowa czynie Rada Narodowa poddała przez kapitulacyę tylko miasto Warszawę (6 listop.), poczem wybrany po Kościuszce generał Wawrzecki z wojskiem polskiem opuścił stolicę, a ścigany przez Fersena i Denisowa, złożył broń dnia 18 listopada 1794 r. pod Radoszycami. Gdy i oddziały

księcia Józefa Poniatowskiego i Madalińskiego rozgromili Prusacy, grobowa cisza smutku i żałoby zapanowała nad nieszczęsną ziemią polską. A wśród tej ciszy, zimne i twarde rozpoczęły się targi mocarstw o puściznę po wielkiem państwie, co przez tyle wieków było przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacyi!

Trzeci podział Polski dokonany został przez mocarstwa w Petersburgu, a mianowicie między Rosyą i Austryą dnia 3 stycznia, między Rosyą i Prusami dnia 24 października 1795 r. W podziale tym zabrała

Austrya:

kraj między Bugiem, Wisłą i Pilicą, t. j. część województwa krakowskiego wraz z Krakowem, województwa sandomierskie i lubelskie i części województwa mazowieckiego, Podlasia, Litwy i Ziemi Chełmskiej, położone na lewym brzegu Bugu; ziemie te, wynoszące 834 mil kwadratowych, włączyła jako osobny kraj koronny pod nazwą Galicyi Zachodniej.

Prusy

zajęły cały kraj zachodni pomiędzy Pilicą, Bugiem i Niemnem, t. j. Mazowsze z Warszawą i Podlasie, część województwa trockiego i Żmudzi, a także kawał województwa krakowskiego; kraj ten, obejmujący razem obszaru 1000 mil kwadratowych, nazwały Prusami południowemi.[1])

Rosya

zabrała resztę ziem Polski, t. j. Kurlandyę, Litwę do Niemna, Wołyń i Ziemię Chełmską do Bugu, razem obszaru 2000 mil kwadratowych.

Zabrały więc mocarstwa razem obszaru 3834 mil kwadratowych z ludnością, wynoszącą 3,153,629. Nowe granice trzech

---

[1]) Oznaczono dokładnie granice Rosyi i Austryi. Podług nowego podziału szła granica Rosyi korytem Bugu do Niemirowa, stąd linią możebnie najprostszą do Grodna, wreszcie korytem Niemna i dawną granicą pruską do Bałtyckiego morza. Graniczna linia Galicyi szła granicą Prus południowych do Pilicy, Pilicą do Wisły, Wisłą do ujścia Bugu, Bugiem aż do granic pierwszego podziału.

tych państw zetknęły się teraz w miasteczku Niemirowie nad Bugiem.

Król Stanisław August zawiadomiony o tych postanowieniach, zatraciwszy już godność własną i swego narodu, zrzekł się tronu w Grodnie aktem z dnia 25 listop. 1795 r.[1])

Dnia 5 lipca 1796 r. hrabia Hojm, prezydent Prus południowych, odebrał hołd miasta Warszawy, dnia 17 sierpnia złożyli Austryi hołd mieszkańcy Krakowa. Układem z dnia 26 stycznia 1797 r. zobowiązały się mocarstwa podziałowe wypłacić długi króla i Rzeczypospolitej.

Główne przyczyny politycznego upadku Rzeczypospolitej polskiej są:

1. Położenie geograficzne.[2])

---

[1]) W Grodnie pozostał król Stanisław August Poniatowski aż do rozkazu cesarza Pawła, następcy Katarzyny († 17 listopada 1796), który go powołał do Petersburga dla uświetnienia swej koronacyi. Tam umarł dnia 12 lutego 1798 r. przeżywszy lat 66. — Był Stanisław August człowiekiem słabego charakteru, usposobienia romansowego i chciwego odznaczeń, sfrancuziały i wyziębły Niekiedy tylko przejmował się dobremi chęciami i unosił się chwilowymi szlachetnymi porywami, lecz za mało posiadał taktu, godności i wytrwałości w dobrem. Rozpustny jak August II, zepsuty jak salonowiec, nie miał wrodzonej wyższej szlachetności, skoro otaczał się i żył poufale z takimi idyotami, jak Arnold Zbyszewski. Nieco energii, ocalonej z miękkiego wychowania, zatracił całkiem w buduarach kobiecych. Potajemnie ożeniony był (1784) z Elżbietą z Szydłowskich Grabowską, dawną kochanką, od r. 1769 żoną generała wojsk litewskich Jana Grabowskiego († 1784, i w tym roku ją król poślubił).

[2]) Największą chlubą Polski było to, że, leżąc geograficznie na kresach cywilizacyi wschodniej, od samego początku swego dziejowego istnienia, szerzyła tę cywilizacyę ku wschodowi, broniąc jej zarazem przed nieoświeconymi ludami Wschodu, łącząc te ludy za pomocą unii i kolonizacyi, tocząc niezliczone walki na wschodzie, które to walki, na niezmiernych obszarach stoczone wymagały wielkiej i uciążliwej pracy i trzymały ciągle na uwięzi jej siły zbrojne. Ale Polska miała od wschodu i zachodu granice otwarte i odsłonięte, a leżała pomiędzy państwami, które właśnie kosztem jej ziem chciały i mogły się rozszerzać. To też dopóki była silną, zdołała

2. Wadliwa forma rządu.[1])

3. Upadek oświaty i moralności publicznej.[2])

Ważną prawdą, którą rozpowszechniać należy w narodzie naszym, jest, że polityczny upadek Polski nastąpił nie, jak gdzie-

---

je nietylko odpierać od swych granic, ale nawet w zależności od siebie utrzymać. Później, od wewnętrznego rozstroju upadając, straciła swą siłę i znaczenie, a za to sąsiednie mocarstwa: Rosya, Austrya i Prusy wzrosły na wielkie potęgi militarne i rozebrały jej ziemie pomiędzy siebie.

[1]) Urządzenie Polski elekcyjnej i jej ustrój wewnętrzny opierał się właściwie na dobrej woli rządzących obywateli, która to dobra wola z obniżaniem się duchowego i moralnego poziomu możnowładców musiała przejść w tychże samowolę i samowładztwo. Jagiellonowie zaczęli wprowadzać pomyślne reformy w całym kraju, gdy po unii z Litwą i Rusią z koniecznością zrównania się Polski z innemi państwami europejskiemi, ze złamaniem przewagi możnowładców a politycznem wystąpieniem ogółu szlachty, okazywala się potrzeba wprowadzenia nowych koniecznych reform. Z wygaśnięciem Jagiellonów przerwało się to wprowadzanie reform, a pierwsze bezkrólewie, w przesadnych staraniach i zabiegach o wolność sparzyło te zamierzone reformy i utworzyło wadliwą i jakby tymczasową formę rządu. Pierwsze bezkrólewie zaprowadziło bowiem rzeczpospolitą z królem na czele elekcyę »viritim«, pakta konwenta z artykułami Henrycyańskimi i z prawem rokoszu, senatorów rezydentów itp.; nie zaprowadziło zaś stałego wojska i skarbu, przez co król, otoczony urzędnikami dożywotnimi i nieodpowiedzialnymi, nie miał prawie żadnej władzy wykonawczej. — I prawodawcza i wykonawcza władza przeszła do sejmu, a właściwie do ogółu szlachty, gdyż posłowie głównego sejmu zależni byli od sejmików, na których zbierała się i wydawała instrukcye cała szlachta. Takie urządzenie utrwalił jeszcze rokosz Zebrzydowskiego, do największego rozstrzelenia władzy i rozprzężenia państwa doprowadziło wreszcie sławne liberum veto. — Z tej wadliwej formy rządu wynikło też upośledzenie i upadek miast, przy odkryciu nowych dróg morskich i zmianie światowych stosunków handlowych (statuty nieszawskie 1454, statut Jana Olbr. 1496, ustawa handlowa w Piotrkowie 1565). Nie zasilały już miasta stanu rządzącego zdolnemi, świeżemi siłami, upadł przemysł i handel polski i nastąpił ekonomiczny upadek kraju.

[2]) Naród oświecony, patryotyczny, obywatelskiemi cnotami przejęty, mógł zrozumieć położenie swojego stanu, mógł znaleźć środki do pokonania zewnętrznych trudności, jakoteż do naprawy wewnętrznych urządzeń państwa. Cóż, kiedy wskutek smutnego upadku szkół i oświaty w masie narodu w XVII i XVIII wieku patryotyzm, którym zawsze odznaczali się Po-

indziej, przez królów i panujących, ale głównie przez własną naszą kilkuwiekową winę, przez winę całego rządzącego narodu.

Jeżeli w ostatnich okresach dziejów wzrastał wewnętrzny rozstrój stosunków politycznych, społecznych i ekonomicznych, już to z naszej, już to z winy postronnych, który to rozstrój spowodował upadek państwa, to potrzeba właśnie dźwigać się z tej przyczyny upadku, z tego rozstroju, z tej niesprawiedliwości, przewrotności, ciemnoty trzechwiekowej, z tego rozbicia moralnego i politycznego, potrzeba równać się społecznie, podnosić szczególnie do świadomości narodowej warstwy niższe, i cierpliwie pokonywać tysiączne do tego przeszkody.

Potrzeba więcej troskliwości i starań o wiarę ojczystą, o oświatę, o ważną zgodę społeczną i o tak ważny byt materyalny społeczeństwa[1]), po-

---

lacy, przybrał fałszywy kierunek; a ciemna szlachta nie zdołała zrozumieć interesu państwa, upatrując w swym zaścianku — całą ojczyznę, w swych wolnościach — wzór urządzeń państwowych, w liberum veto — źrenicę wolności, a w nierządzie — tarczę przeciwko obcej sile. Z takiem zaślepieniem ogółu szlacheckiego nie zdołali nic przeprowadzić w swych usiłowaniach dla dobra kraju tacy mężowie, jak Zamoyski, Władysław IV, Jan III Sobieski, Czartoryscy, mający nadto do walczenia z zewnętrznymi nieprzyjaciołmi państwa. Dopiero nowe pokolenie narodu, już przez nowe, dobre szkoły i oświatę podniesione, dokonało samo ważnego, wewnętrznego przeobrażenia w sławnej konstytucyi 3 maja 1791 r. Ale to przeobrażenie i ta konstytucya, choć nadawała siły narodowi na dalsze lata, przychodziła już za późno, aby zdołała powstrzymać polityczny upadek państwa.

Pod ten punkt, jak przyczyna upadku Polski, może być podciągnięta walka między Kościołem wschodnim a zachodnim. Doprowadziła ona bowiem do zbrojnych wybuchów na ziemiach polskich, gdzie stykały się oba kościoły. Stąd wynikły okropne wojny kozackie, w których Polska została wycieńczona i utraciła wschodnie dzielnice, a Rosya czuła się uprawnioną do mieszania się w sprawy Kościoła ruskiego na ziemiach polskich.

[1]) W tym celu należy nie szczędzić kosztów na oświatę ludu, na podnoszenie krajowego rolnictwa, rzemiosł, przemysłu i handlu, aby zrównać je co do doskonałości z zagranicą, ażeby zwiększało się bogactwo krajowe, ażeby ciężko zapracowany grosz ludu jak i całego społeczeństwa nie przechodził w kieszenie cudzoziemców, lecz pozostawał w kraju, co przy

trzeba bardziej przejąć się wartością pracy codziennej, nieustannej i przez tę sumienną a spokojną pracę, spełnianą z wiarą w Boga, zyskać siłę i oparcie się na samych sobie.

Jeżeli Bóg odważył winy nasze, jeśli wymierzył nam srogą karę, pewnie też nie zapomniał, że mamy dziejowe zasługi i że dotrwaliśmy i jesteśmy na stanowisku!

---

bogactwie ziemi i zdolności ludu mogłyby mieć miejsce wtedy, gdyby gospodarstwa, rzemiosła i fabryki krajowe zdołały należycie zaspokoić potrzeby społeczeństwa, a oprócz tego zaopatrywać zagranicę w płody i wyroby kraju naszego.

CZĘŚĆ IV.

Polska porozbiorowa.

Rozebrana między trzy sąsiednie dwory, jako martwe ciało według kombinacyj europejskiej polityki rozkawałkowana, nie traci Polska poczucia jedności narodowej i jest w Europie moralną potęgą bardzo wielkiej ważności. W działaniu społecznem i politycznem rozwija niespożyte zasoby swej dziejowej przeszłości, pozbywa się dawnych grzechów i win, pokutuje za nie i mimo olbrzymich przeszkód dąży do spełnienia dziejowego swego przeznaczenia.

I. Okres Napoleoński, 1795—1815.[1])

Polacy za granicą. Francya. Napoleon. Hasła wolności ludów. Dąbrowski. Legiony polskie. Pieśń Legionów. Wojna we Włoszech. Campo Formio (1797). O Polsce żadnej wzmianki. Napoleon w Egipcie. Polacy we Włoszech. Werona. Dąbrowski i Kniaziewicz w Rzymie. Zwycięstwa i klęski. Marengo i Hohenlinden. Nadzieje Polaków: Legiony pójdą do Polski. Kościuszko obejmie dowództwo. Luneville. Znowu nic dla Polski. Niewdzięczność Francuzów. San Domingo. Ucisk w ziemiach polskich. Dobre chęci cara Pawła I. Aleksander I. Jego życzliwość dla Polaków. Czartoryski. Napoleon. Nadzieja odbudowania Polski. Aleksander w Puławach. Zmienia plany. Jena. Auerstädt. Napoleon w ziemiach polskich. Radość w Poznaniu i Warszawie. Zwycięstwa pod Pułtuskiem, Iławą Pruską, Friedlandem. Pokój w Tylży (1807). Księstwo Warszawskie. Fryderyk August I. Kodeks Napoleona. Polacy w Hiszpanii. Bitwa pod Raszynem. Godebski. Austryacy w Warszawie. Ks. Poniatowski. Odebranie Galicyi. Austrya życzliwa dla Polaków. Arcyks. Ferdynand. Sokolnicki. Sandomierz. Rosyanie we Lwowie. Klęska Na-

---

[1]) Panujący:

- w Rosyi:
  - Katarzyna II (1762—1796).
  - Paweł I (1796—1801).
  - Aleksander I (1801—1825).
- w Prusiech:
  - Fryderyk II (1740—1786).
  - Fryderyk Wilhelm II (1786—1797).
  - Fryderyk Wilhelm III (1797—1840).
- w Austryi:
  - Marya Teresa (1740—1780).
  - Józef II (1780—1790).
  - Leopold II 1790—1792).
  - Franciszek II [I], (1792—1835).

poleona pod Aspern (1809). Wagram. Galicya Zachodnia przyłączona do Księstwa. Car Aleksander niechętny Polakom. Druga wojna polska. Napoleon do Moskwy (1812). Olbrzymia armia. Borodino. Bohaterstwo Poniatowskiego. Kutuzow. Spalenie Moskwy. Mrozy. Odwrót Francuzów. Ich klęski. Przeprawa przez Berezynę. Armia francuska zniszczona. Rosyanie zajmują Litwę i Księstwo. Napoleon opuszczony. Lützen. Plany Polaków w Krakowie. Dawny plan odbudowania Polski w związku z Rosyą. Nieszczerość mocarstw. Zapewnienia Aleksandra. Mocarstwa przeciw Napoleonowi. Bitwa pod Lipskiem (1813). Poniatowski. Upadek Napoleona. Szlachetność Aleksandra. Kościuszko. W. Ks. Konstanty. Powrót polskiego wojska.

Kiedy wojsko polskie broń złożyło (17 listopada 1794), wielu wojskowych i prawych obywateli, uciekając przed prześladowaniem, podążyło do Włoch, Francyi, Turcyi i innych krajów. Gdy wtedy wojska francuskie pod dowództwem sławnego Napoleona Bonapartego w wojnie z państwami związkowemi Europy odnosiły świetne zwycięstwa, głosząc hasła wolności ludów, uciemiężeni Polacy zwrócili się ku Francyi, od niej spodziewając się pomocy. I postanawiali:

— Przenieśmy Sejm Wielki do Francyi, utwórzmy pod jej opieką polskie wojsko, którebyy służąc z początku Francyi, przygotowało się do późniejszej służby w obronie swej ojczyzny!

I generał Henryk Dąbrowski za pozwoleniem Francyi utworzył Legiony polskie[1]) we Włoszech, a najżarliwszym jego

---

[1]) Dąbrowski pozyskał ówczesny rząd francuski t. zw. Dyrektoryat i udał się do Napoleona Bonapartego, który walczył z Austryą w Lombardyi (zachodnia część półn. Włoch z Medyolanem i Mantuą). Napoleon upoważnił rząd lombardzki do zawarcia z Dąbrowskim umowy: W Lombardyi utworzą się korpusy polskie zwane Legionami Polskimi i będą posiłkować Lombardczyków w wojnie o niepodległość. Ubiór ich, organizacya i znaki mają być takie, jak w polskiem wojsku, tylko kokarda francuska. Żołd i fundusze na różne potrzeby otrzymają według regulaminu francuskiego. Naród lombardzki będzie uważał Polaków walczących o jego niepodległość jako braci, będą oni mieć prawo obywatelstwa lombardzkiego i wolność powrotu do swej ojczyzny w każdym czasie.

współpracownikiem był poseł Wielkiego Sejmu, Józef Wybicki. W Medyolanie, głównym punkcie zbornym, gromadzili się legioniści, między nimi najznakomitsi wojskowi polscy, jak generał Kniaziewicz, Wielhorski, Rymkiewicz, Kosiński, Zabłocki, Chłopicki i inni. Wtedy to powstała sławna Pieśń Legionów:

„Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy[1]).

Legioniści pod dowództwem Dąbrowskiego spodziewali się, że wnet zwycięsko do Polski powrócą. Już też rozlegała się, nucona przez nich, wesoła pieśń nadziei:

Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem,
Złączym się z narodem!

We Włoszech toczyła Francya wojnę z Austryą i z państwami włoskiemi. Napoleon wyparł Austryaków zupełnie z Włoch i podążył w głąb Austryi. Dąbrowski miał wejść przez Węgry i Siedmiogród do Galicyi. Lecz wnet spełzły nadzieje polskie na niczem, gdy Francya z Austryą zawarła w Campo Formio pokój (17 października 1797 r.), który z północnych Włoch utworzył Rzeczpospolitą Cisalpińską[2]), a w którym nie wspomniano nawet o Polsce. W późniejszej wojnie, z którą przeciw Francyi wystąpiły, Anglia, Rosya, Austrya i Neapol, a to w czasie, gdy Napoleon wyruszył był do Egiptu, walczyły Legiony polskie przy boku wojsk francuskich. Przyczyniły się one do wzięcia Werony, a Dąbrowski wspólnie z Francuzami zdobył Rzym, gdzie na Kapitolu[3]) stanął z wojskiem Kniaziewicz (1798). On to głównie odniósł zwycięstwo pod Civita Castellana (1798)

---

[1]) Polski ten hymn narodowy wraz z muzyką ułożył Józef Wybicki w lipcu 1797 w Reggio (we Włoszech).

[2]) Cisalpiński, to znaczy: z tej strony Alp, idąc od Rzymu.

[3]) Kapitol, warowny zamek starożytnego Rzymu, świątynia bożka Jowisza, siedlisko świętości narodowych, polityczne i religijne ognisko całego państwa rzymskiego, leżał na wzgórzu Kapitolińskiem (Mons Capitolinus), jednem z siedmiu, na których założony był starożytny Rzym.

i zajął Gaetę (1799). Ale na północy stracili Francuzi rzeczpospolitą cisalpińską, a Polacy, choć chlubnie razem z nimi walczyli, razem też ponieśli klęski pod Magnano i pod Novi (1799). Wkrótce polskie wojsko przez te klęski, przez zimno, głód i niedostatek tak się przerzedziły, że tylko pozostały z niego nędzne resztki, które schroniły się do Francyi.

Kiedy Napoleon Bonaparte powrócił z Egiptu, pokonanej we Włoszech Francyi znów powodzić się zaczęło. Wielki ten wojownik, gdzie tylko się pokazał, wszędzie zwycięstwa odnosił. Z ubogiego szlachetki, z małego oficerka dosłużył on się jeneralstwa, potem został cesarzem Francyi i pół świata zawojował. Z jego ukazaniem się znów legiony polskie formować się poczęły: Dąbrowski na jego rozkaz utworzył nową legię polską w Marsylii, Kniaziewicz legię zwaną naddunajską i wnet 15,000 dzielnego wojska polskiego stanęło pod bronią. Po wielkich zwycięstwach pod Marengo we Włoszech i pod Hohenlinden w Bawaryi (1800), — gdzie do zwycięstw najwięcej przyczynili się we Włoszech: Dąbrowski, a w Niemczech: Kniaziewicz — cieszyli się Polacy, wołając:

— Ze zwycięskimi orłami francuskimi i nasz orzeł biały poleci do Polski!

I, licząc na te wielkie w wojnie zasługi Polaków, prosił znowu Dąbrowski, ażeby wzmocnione Legiony do 20,000 ludzi mogły wkroczyć przez Czechy i Morawię do ziem polskich, a to celem poparcia gotującego się tam powstania. Dowództwo nad tem wojskiem miał objąć Kościuszko, który, wypuszczony z więzienia przez cara Pawła I (19 grudnia 1796), udał się był do Ameryki, a, zawezwany przez Dąbrowskiego do Legionów, już do Francyi powrócił (w maju 1798). [1])

---

[1]) Kościuszko, po bitwie pod Maciejowicami wzięty do niewoli, osadzony został w więzieniu w Petersburgu (17 listop. 1794 r.), z którego uwolnił go car Paweł I. (w listop. 1796 r.) i dał mu zapomogi 12,000 rubli (które on potem zwrócił). Kościuszko w towarzystwie Niemcewicza i młodego oficera Libiszewskiego udał się przez Sztokholm i Londyn do Nowego-Yorku (1797), gdzie został mile przyjęty przez naród i przez dawnego

Tymczasem nastąpiła zgoda państw w Luneville (1801), a Polakom za ich cierpienia i nędzę nawet Francya nie podziękowała. Owszem Francuzom uprzykrzyli się już Polacy.

— Cóż to, — mówili — będziemy za darmo ubierać i żywić te polskie legiony?

Więc 5 000 Polaków wysyłają przeciwko zbuntowanym Murzynom na wyspę St. Domingo, [1]) gdzie panowały ogromne upały i śmiertelne febry, zabijające ludzi tysiącami.

— Nie pójdziemy tam na zgubę oczywistą! — narzekali rozżaleni Polacy. Ale, gdy Francuzi wytoczyli przeciwko nim nabite armaty, musieli, — choć im serce z żalu pękało — wsiadać na okręty i płynąć w nieznane światy. Wkrótce wyginęli tam prawie wszyscy, jedni wymordowani przez dzikich Murzynów, inni od żółtej febry (1803).

W polskich ziemiach panowały nowe rządy. Usunięto język polski ze szkół, a wprowadzono język niemiecki i rosyjski. Pod rządem rosyjskim panował nadzwyczajny ucisk, obywatelom zabierano majątki, wysyłano ich na Sybir, zmuszano do przyjmowania religii szyzmatyckiej [2]). Po śmierci Katarzyny zmienił się ten ucisk, a syn jej car Paweł chociaż tyran i dziwak, lecz nie

---

dowódzcę swego Washingtona. Otrzymawszy za dawne swe dla Ameryki zasługi 12,500 czerw. złot., osiadł spokojnie w Filadelfii. Wezwanie do Legionów polskich zelektryzowało go, więc nawet nie uwiadomiwszy Niemcewicza, pospieszył do Paryża (w maju 1798 r.) Lecz poznawszy bliżej Napoleona, jego zimnotę i samolubstwo, gdy nie chciał przyrzec mu warunku odbudowania Polski, — przestał wierzyć złudnym obietnicom dumnego władzcy i, choć z żalem, odsunął się od spraw wojennych. Zamieszkał potem w Berville pod Paryżem u przyjaciela swego Zeltnera, w którego domu przebywał przez lat 14.

[1]) San Domingo, na wyspie Hayti w Wielkich Antyllach (na morzu Karaibskiem, między północną a południ. Amer.). Legia pod dowództwem ks. Jabłonowskiego wsadzona została na okręty w Genui i Liwornie (1802).

[2]) Schizma (z greckiego), rozdwojenie kościoła. Gdy w IX. wieku nastąpiło rozszczepienie się Kościoła chrześcijańskiego, na Zachodni i Wschodni, więc Rosyanie, którzy należą do tego oderwanego Kościoła Wschodniego i nie uznają widomej głowy Kościoła, Ojca świętego, nazywają się szyzmatykami, a ich wiara szyzmatycką.

pozbawiony szlachetnych popędów, czuł niegodne postępowanie Rosyi względem Polaków i postanowił:

— Chcę naprawić krzywdy, wyrządzone narodowi polskiemu przez matkę moją!

I zaraz uwolnił z więzień rosyjskich (jak wiemy) Kościuszkę, Kilińskiego i innych, nawet z Sybiru. Miał podobno zamiar przywrócić Polskę, lecz został zamordowany. Po nim wstąpił na tron syn jego Aleksander I (1801 do 1825). Był to człowiek łagodny i szlachetny i chciał przywiązać do siebie Polaków, których szanował i lubił; zaprzyjaźnił się nawet z niektórymi, jak z ks. Adamem Czartoryskim, którego zrobił ministrem i kuratorem szkół polskich. Wydał bowiem pozwolenie, ażeby młodzież uczyła się w swych polskich szkołach w języku polskim. Lecz znowu oczy Polaków, jakby ku jasnemu słońcu, zwróciły się ku niezwyciężonemu Napoleonowi, temu największemu geniuszowi dziejów, a piersi ich rozpierać poczęła radosna nadzieja:



Generał Dąbrowski
podług sztychu Oleszczyńskiego.

— Przecież ten wielki wojownik za tyle krwi i poświęceń, jakich nieoszczędziliśmy dla Francyi, prędzej czy później zbije naszych nieprzyjaciół i odbuduje nam Polskę!



Napoleon przygląda się, jak Polacy zdobywają wąwóz pod Somo-Sierrą. (Patrz str. 517 przypisek.)

Napoleon sam wyniósł się na cesarza Francuzów (1804) i króla Włoch, rozdawał dowolnie królestwa i państwa swym krewnym i mężom zasłużonym, gwałtownie druzgocąc wszelki opór. Przeciwko jego działaniu postawił Czartoryski, który był ministrem spraw zagranicznych w Rosyi, plan odbudowania państwa polskiego [1]). Przychylny planowi temu sam car Aleksander udał się do Polski i u Czartoryskich w Puławach był bardzo gościnnie przyjmowany. Już nawet miał się ogłosić królem polskim, lecz w ostatniej chwili zmienił plan i zawarł sojusz z Prusami [2]). Napoleon wypowiedział wojnę Prusakom, zbił ich na głowę pod Jeną, pod Auerstädt, a gdy Prusacy uciekali przed nim w wielkim popłochu i poddawali fortece, on wszedł do Berlina (1806), potem do ziem polskich. Zaraz za nim wkroczył Dąbrowski na czele Legionów do Wielkopolski.

Co za radość zapanowała w Poznaniu i Warszawie, w której już nie było Prusaków, na widok powracających wojsk polskich! Przed dzielną jazdą polską klękał lud na kolana, całował ręce rycerskich obrońców, po ulicach grały wesoło bojowe trąbki i rozlegały się ochocze głosy nawoływań:

— Do broni! Do szeregów! Nadeszła pora wyswobodzenia drogiej ojczyzny!

I kto tylko czuł się na siłach, chwytał za broń i stawał w szeregi, przez co zwiększyły się bardzo hufce polskiego wojska.

---

[1]) Przy przekształceniu całej Europy według zasad sprawiedliwości miała powstać Polska w dawnych swych granicach, jako odrębne państwo z własnym rządem i narodowemi instytucyami, a pozostawać w związku z Rosyą tak, że carowie rosyjscy mieli być zarazem królami polskimi. Prusy za zwrot zabranych ziem miały otrzymać kraje nadreńskie, Austrya zaś za odstąpienie Galicyi miała dostać Śląsk i Bawaryą.

[2]) Sam pojechał do Berlina i skłonił króla pruskiego do zawarcia sojuszu, który zaprzysięgli na grobie Fryderyka Wielk. W tym czasie odniósł już Napoleon świetne zwycięstwa i wziął do niewoli austryackiego generała Macka pod Ulmem (w Wirtembergii, nad Dunajem 1805), zbił na głowę armię rosyjską pod Austerlitz (Sławków m. w Morawii, 1805) i zmusił wojska rosyjskie do szybkiego odwrotu na wschód, a cesarza austr. Franciszka do zawarcia pokoju w Pressburgu.

Sam Napoleon, przyjmowany w ziemiach polskich z niesłychanym zapałem, jak bóstwo jakie, zabawił dłuższy czas w Poznaniu, a stąd przybył do Warszawy (17 grudnia 1806) [1]).

Po świetnych zwycięstwach, jakie odniósł Napoleon na Rosyanami, z którymi połączyły się niedobitki Prus, pod Pułtuskiem (26 grudnia 1806), pod Iławą Pruską (Preussisch-Eylau), gdzie dwa dni trwała mordercza bitwa (8 lutego 1807) i pod Friedlandem (14 czerwca), zdawało się, iż Polacy przejdą już za rzekę Niemen. Tymczasem Napoleon zjechał się z cesarzem Aleksandrem w Tylży, na promie w środku rzeki Niemna, i zawarli pokój, na mocy którego odebrano Prusakom Wielkopolskę i część Prus i nadano tym ziemiom tytuł Księstwa Warszawskiego [2]) (9 lipca 1807). Księciem Warszawskim mianowany został król saski Fryderyk August I Sprawiedliwy [3]), mający odbierać rozkazy wprost od Napoleona. To też jakkolwiek wprowadzono tu powszechnie język narodowy w urzędach, szkołach i wojsku, którego liczbę oznaczono na

---

[1]) Ze wszystkiego wydawało się, iż Napoleon myślał teraz o Polsce. Układał się z Austryą co do zamiany Galicyi na Śląsk, rozkazał Zajączkowi utworzyć nową legię polską, t. zw. północną i sprowadził z Włoch resztki dawnych Legionów polskich. Jeszcze w Berlinie wzywał do siebie Dąbrowskiego i Kościuszkę, wiedząc, jaki tego drugiego imię zapał wzbudzi w narodzie. Ale Kościuszko, jak wspomniano, nie ufał Napoleonowi, a nie otrzymawszy wyraźnego przyrzeczenia, że Polska odbudowaną zostanie, wcale do niego nie poszedł. Dąbrowski i Wybicki z polecenia Napoleona przygotowywali umysły w Polsce i organizowali siły zbrojne.

[2]) Obejmowało Księstwo Warszawskie około 104,000 kilom. kwadr. i 2,000,000 ludności. Odebrane zostały Prusom te same prawie ziemie, które one zabrały w 2-gim i 3-cim podziale Polski. Tylko obwód Białostocki (północna część Podlasia) z Bielskiem odstąpił Napoleon Rosyi. Prusy zatrzymały mniej więcej ziemie z pierwszego rozbioru, tj. Warmię, Elbląg, Malborg, Grudziądz i część Wielkopolski aż do linii ciągnącej się od Piły do Drezdenka. Toruń przyłączono do Księstwa Warszawskiego, Gdańsk otrzymał dawną udzielność i zabezpieczona została zupełna wolność żeglugi po Wiśle.

[3]) Wielce miłym dla Polaków był ten mianowany w. książę. Był to ten sam Fryderyk August, człowiek zacny i prawy, dla Polski życzliwy,

30,000, przecież było to księstwo jakby poddanym, obcym krajem[1]), gdzie obowiązywało gwałtem wprowadzone cywilne prawo francuskie t. zw. Kodeks Napoleona[2]), a liczne wojsko polskie musiało służyć Napoleonowi i iść do Hiszpanii[3]), aby walczyć z mieszkańcami, którzy Polakom nic złego nie zrobili.

---

mówiący po polsku, którego niegdyś Konstytucya 3 maja 1791 przeznaczyła na dziedzicznego króla polskiego. Kiedy z żoną i córką, infantką polską (tj. dziedziczką tronu polskiego), przybył do Warszawy (21 listop. 1807) przyjmowano ich z całym zapałem i to tak, jakby po długiej przerwie powracali na tron własny.

[1]) Przewaga Francyi gniotła Księstwo Warszawskie, kraj zubożały przez wojny, choroby, podatki, długi, przez zastój handlowy, który był wynikiem wprowadzonego przez Napoleona t. zw. systemu kontynentalnego (zamknięcie stałego lądu Europy dla handlu angielskiego). Musiał kraj utrzymywać załogę francuską i zaspakajać różne ciężary nakładane przez Napoleona. Przywłaszczył on sobie t. zw. sumy Bayońskie (według ugody w Bayonnne) tj. wszystkie te sumy, które rząd pruski rozpożyczył właścicielom dóbr, a obliczył aż na 43,000,000 franków. Sumy te odstąpił Napoleon Księstwu za 20,000,000 franków, które miały mu być spłacone w przeciągu lat trzech, co zagrażało ruinę zubożałym dłużnikom.

[2]) Wprowadzenie nagłe Kodeksu Napoleona sprawiło wielkie zamieszanie, szczególnie w sprawach włościańskich. Według tego kodeksu zniesioną została niewola, ustało poddaństwo włościan i mogli teraz swobodnie opuszczać role, do których dotąd byli przywiązani. Lecz włościanom nie przyznawał kodeks własności gruntów, których używali, więc oni, nie czując się właścicielami ziemi i nie mając obowiązku pracowania na niej, bardzo często wychodzili na próżniaków, włóczęgów i nędzarzy, role zaś leżały nieuprawione i stawały się pustkowiem!

[3]) Hiszpanie bronili niepodległości i godności swej ojczyzny z niesłychanem poświęceniem, męstwem i wytrwałością. Wspierany przez górzyste położenie ziemi walczył cały naród: księża, starcy, kobiety i dzieci. Walka z nim była i niesprawiedliwa i bardzo trudna. Szczególnie dwa czyny wojenne okryły Polaków nieśmiertelną sławą, a to zdobycie miasta Saragossy i wąwozu Samo-Sierra. W silnie obwarowanej Saragossie trzeba było zdobywać osobno każdą ulicę, każdy dom, a w domu każde piętro i zaułek. W lecie i zimie 1808 zdobywali Francuzi to miasto, a główną rolę odegrali Polacy pod dowództwem Chłopickiego, aż Saragossa zamieniona w gruzy poddała się pod honorowymi warunkami (21-go lutego 1809 roku).

— Kiedy jest już Księstwo Warszawskie, będzie ono kolebką przyszłej Polski, która wnet wzrośnie do takiej wielkości, jak dawniej! — pocieszali się Polacy[1]).

Samo-Sierra, wąski wąwóz koło Madrytu, prowadzący pod górę do miasta, miał 4 zakręty uzbrojone w armaty i piechotę hiszpańską, które wstrzymywały pochód Francuzów do stolicy.

— Mógłbym obejść wąwóz, — pomyślał Napoleon — lecz muszę zdobyć tę pozycyą właśnie dla tego, że wydaje się być niezdobytą!

I ruszyła naprzód jego piechota, lecz rażona przy każdym zakręcie gęstym ogniem, musiała się cofnąć. Napoleon stał u wejścia do wąwozu, a nieprzyzwyczajony do podobnych przeszkód, niecierpliwił się i ciskał gromy do koła. Nagle jakby sobie coś przypominając, spojrzał na polskie hufce, a na dany znak przyskoczył do niego dzielny pułkownik 3 szwadronu szwoleżerów polskich, Jan Leon Kozietulski.

— Pański szwadron szwoleżerów pod górę! Niedopuścić drugiego strzału, zdobyć armaty! — wydał spokojny rozkaz Napoleon.

— Niepodobieństwo dla koni pod tak stromą górę!... — przemknął cichutki szmer zadziwienia wśród Francuzów.

— Formuj czwórki! Naprzód! Niech żyje cesarz! — huknął gromko Kozietulski, a jego szwadron (120 ludzi) jak wicher zerwał się i ruszył z kopyta pod górę. Tylko stęknęły od rozmachu konie i zadudniała targana kopytami nierówna ziemia. Już pod górę wspiął się pierwszy szereg z Krzyżanowskim na czele, nagle rozległy się gęste strzały i trupy całego szeregu zsuwały się już po wąwozie. Po tych trupach dopadł góry nieustraszony Kozietulski, a choć ranny i z konia na ziemię się walił, przecież doskoczył do pierwszej bateryi i zdobył ją. Nie zważa na śmiertelne rany Dziewanowski, wpada na drugą bateryę i zabiera ją. Na sam szczyt góry wdziera się bohater Niegolewski ze wszystkich stron ciężko skłuty bagnetami. Wreszcie dopadł Łubieński, zdobył ostatnią armatę i rozpędził nieprzyjaciela. Okrzyk zwycięski rozległ się po górach. Na wąwóz zdobyty (29 listop. 1808) bohaterstwem Polaków, ich krwią i śmiercią pół szwadronu polskich szwoleżerów patrzyli ze zdumieniem Francuzi, nie wierzący własnym oczom, a sam Napoleon zawołał szczerze:

— Ces diables, que ces Polonais! (Diabły, nie ludzie ci Polacy!)

Przez kilka lat walczyli Polacy w Hiszpanii z jednakiem męstwem, dopiero w r. 1812 przyprowadził ich Chłopicki do Księstwa Warszawskiego.

[1]) W Księstwie Warszawskiem zaczęto na wszystkich polach prace reorganizacyjne (przekształcające), aby ciężary i niedostatki usunąć i kraj podnieść. Zasłużył się w tem szczególnie minister Łubieński. Rozwinięto konstytucyę, zaciągnięto dobrowolną pożyczkę, zaostrzono warunki opuszczania

W następnej wojnie Francyi z Austryą arcyksiąże Ferdynand d'Este szwagier cesarza Franciszka II, z armią 40,000 wyruszył na Warszawę (14-go kwietnia 1809). Polskiego wojska było tylko 13,000, bo reszta walczyła w różnych stronach świata.



Pułkownik Kozietulski.
(Patrz str. 517 przypisek.)

Spotkanie z trzykroć liczniejszym nieprzyjacielem nastąpiło pod **Raszynem**, gdzie stoczono jedną z najpamiętniejszych bitew, w której odznaczył się i nieśmiertelną okrył sławą pułkownik i poeta Cypryan Godebski, a 2 000 żołnierzy legło śmiercią bohaterów (19 kwietnia 1809). Wojsko polskie, nie mogąc pokonać trzykroć liczniejszego nieprzyjaciela, zawarło z nim honorową ugodę i wyszło z bronią z miasta, a rządy polskie przeniesione zostały do Torunia, poczem arcyksiąże Ferdynand z wojskiem cesar-

roli przez włościan. Komisya edukacyjna z prezesem Stan. Potockim na czele zakładała szkółki wiejskie i wyższe, i myślała o założeniu Akademii. Rozpowszechniano kodeks Napoleona, stosując go do pojęć narodu, urządzono wojsko (w dozwolonej liczbie 30,000), na wzór francuski. Ministrem wojny i naczelnym wodzem był ks. Józef Poniatowski, szefem sztabu Fiszer. Podniosłym wypadkiem był pierwszy po Czteroletnim sejm, który się odbył (9 marca 1809) z Małachowskim, jako prezesem senatu, i z tym samym, powołanym przed blisko 20 laty, królem saskim na czele. Naród, dla spraw publicznych ofiarny, w obradach zgodny, poważny i ufający szczerze swemu dobremu królowi, goił dawne rany, odradzał się i gotował sobie lepszą przyszłość.

skiem zajął Warszawę, nie przynosząc jednak wielkiej szkody Polakom.

Naczelny wódz polskich wojsk, ks. Józef Poniatowski, waleczny i dobry, a przez to kochany przez wojsko, przeszedł granicę austryacką, wtedy tuż koło Warszawy położoną i wkroczył do Galicyi. Walczył on w różnych miejscach i odebrał od Austryaków Siedlce, Lublin, Sandomierz i Zamość. Stąd ruszyły wojska do Galicyi wschodniej i zajęły Jarosław, Przemyśl, wreszcie Lwów (26 maja 1809).

W tych wojnach Napoleona musieli Polacy walczyć z Austryą, która dla nich była życzliwą, a niechętną Rosyi i Prusom, bo one przez zabranie ziem polskich bardzo się powiększyły i skutkiem tego były dla Austryi groźne.

To też arcyksiąże Ferdynand wydał odezwę tej treści:

— Polacy, źle robicie, trzymając się Francyi, bo ta nie żałuje krwi waszej w Hiszpanii, gdzie mordujecie takich samych, jak i wy katolików!

Tenże arcyksiąże stoczył pod Sandomierzem krwawą bitwę z Poniatowskim; wojska tegoż musiały się cofnąć za San, a dzielny generał Sokolnicki, odparłszy siedm szturmów, odstąpił od Sandomierza i oddał go Austryakom przez zaszczytną kapitulacyę (18 czerwca 1809)[1]. Gdy polskie wojska opuściły wschodnią Galicyę, zajęli Lwów Rosyanie (19 czerwca), Poniatowski stanął w Krakowie (15 lipca), w tymczasie Napoleon zajął Wiedeń, lecz poniósł wielką klęskę pod Aspern[2], za to wynagrodził ją świetnem zwycięstwem pod Wagram[3]. Przy zawarciu zawieszenia broni między Napoleonem a cesarzem Franciszkiem spo-

---

[1]) Kapitulacya, z franc., układ pomiędzy oblężonymi a nieprzyjacielem, o oddanie twierdzy, miasta, lub obozu.

[2]) Aspern, wieś pod Wiedniem. Dnia 21 i 22 maja 1809, poniósł tu Napoleon pierwszą klęskę od Austryaków.

[3]) Wagram, wieś w dolnej Austryi. Tu Napoleon przeszedł w czasie burzliwej nocy przez Dunaj i po dwudniowej walce odniósł sławne i krwawe zwycięstwo nad Austryakami z arcyksięciem Karolem na czele (5 i 6 lipca 1809 roku).

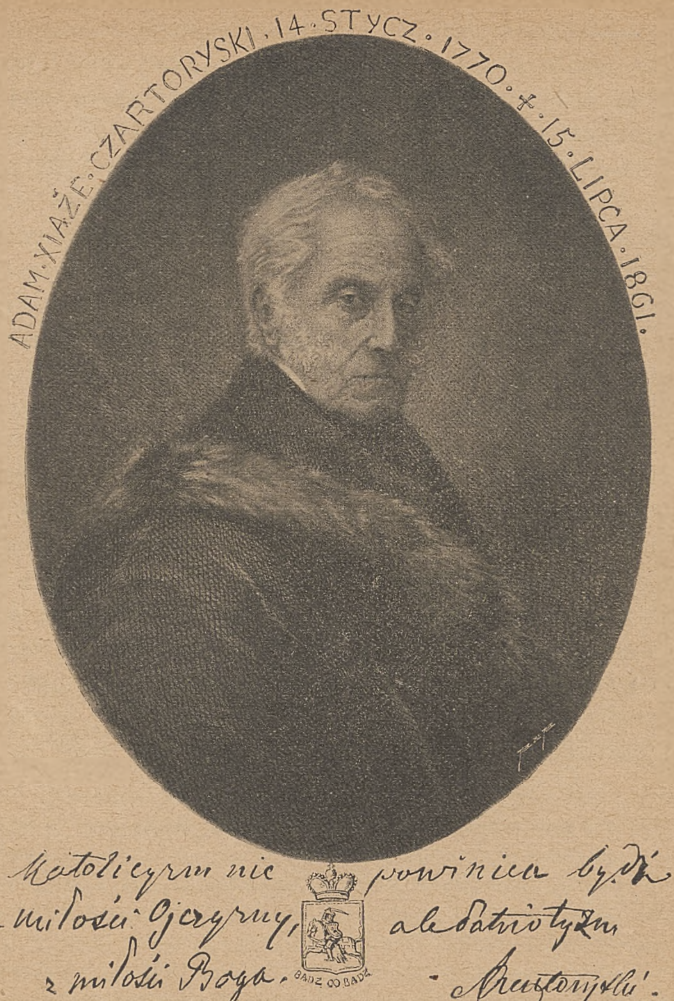
dziewali się Polacy, iż cała Galicya, ich prawie krwią zdobyta, zostanie przyłączona do Księstwa Warszawskiego. Lecz się zawiedli, bo przyłączone zostały tylko niektóre okręgi Galicyi za-



Napoleon pod Samo-Sierrą przypina Niegolewskiemu order.

chodniej i wschodniej. [1]) Ale przez nabycie Galicyi Zachodniej,

[4]) Napoleon liczył się także z cesarzem Aleksandrem, który lękał się wszelkiego powiększenia Księstwa Warszawskiego, a więc w pokoju Wiedeńskim, zawartym w Schönbrunn (14 października 1809), pozwolił na przyłączenie do Księstwa Warszawskiego tylko t. z. Galicyi zachodniej, Krakowa z Podgórzem aż po Wieliczkę, a z Galicyi wschodniej cyrkuł zamojski, razem około 53,000 kilom. kwadr., z 1,500,000 ludności. Wieliczka miała być we wspólnem posiadaniu cesarza austryackiego i króla saskiego. Rzeka San aż do ujścia do Wisly była teraz graniczna. Rosya otrzymała Tarnopol z okręgiem.



Ks. Adam Czartoryski, syn Adama Kazimierza, generała ziem podolskich, ur. 1770, ukończył studya uniwersyteckie w Anglii, brał udział w powstaniu Kościuszkowskiem, potem jako zakładnik wyjechał do Petersburga. Tu zaprzyjaźnił się z Ks. Aleksandrem, został jego adjutantem, później ministrem spraw zagranicznych (do 1867 r.) i Kuratorem naukowych zakładów polskich (do 1820 r.) W 1830 r. po wybuchu powstania był prezesem rządu tymczasowego aż do objęcia przez Krukowieckiego dyktatury, poczem wstąpił jako prosty żołnierz do korpusu Ramorina. W 1848 r. uwolnił chłopów w swoich dobrach Sieniawa od pańszczyzny. Aż do swej śmierci 1861 r. mieszkał w Paryżu, gdzie oddawał się pracy literackiej i opiekował się sprawami Polski i emigracyi. Ks. C. należy do najwybitniejszych postaci swego czasu: był to znakomity mąż stanu, wzorowy obywatel i gorący patryota, poświęcający całe życie na usługi swej ojczyzny.

ziemi ludnej i zamożnej, choć chwilowo spustoszonej, rozprzestrzeniło się bardzo Księstwo Warszawskie, a nowy kraj podzielony został na 4 departamenty: lubelski, radomski, krakowski i siedlecki, te zaś na 40 powiatów.

Nareszcie w głowie Napoleona powstała myśl, aby zerwać sojusz z cesarzem Aleksandrem i zawojować Rosyę. Główny powód do wojny dała sprawa polska. Cesarz Aleksander nie mógł znieść samoistnego państwa polskiego, niezależnego zwłaszcza od jego berła, a Księstwo Warszawskie uważał za prowincyę saską. Żądał on od Napoleona zapewnienia, że Polska nie będzie odbudowaną i nalegał, aby ścierać „niebezpieczne marzenia polskie“, nie pozwolił też w aktach nawet używać nazwy Polaków. Napoleon ze swej strony zapewniał, że o odbudowaniu Polski nie myśli, lecz nie chciał pozwolić na zagładę Polaków, a nawet choćby na zatarcie ich narodowego charakteru w ziemiach polskich. Stosunki naprężyły się jeszcze i z innych powodów, a Napoleon, złączywszy się przymierzem z Austryą i Prusami, rozpoczął wielką wojnę z Rosyą i nazwał ją drugą wojną polską. W rzeczywistości myślał on o przywróceniu wielkiego państwa polskiego[1]). Ale i car Aleksander, widząc co się święci, zaczął zbliżać się do Polaków, obiecywał im przywrócić ich państwo, a czynił takie przedsta-

[1]) Nie mogło być inaczej, gdyż Napoleon zdobytemi na Rosyi ziemiami mógł obdarować tylko ten naród, do którego te ziemie dawniej należały, a który był jego najwierniejszym i najposłuszniejszym sprzymierzeńcem. Według tajnego artykułu przymierza z Austryą, (z 14 marca 1812 r.) miało być przywrócone Królestwo Polskie i wcieloną do niego Galicya, a za to Austrya miała otrzymać prowincye illyryjskie, (część Karyntyi. Kraina, Gorycya, część Chorwacyi, Dalmacya). Według poufnej instrukcyi, danej posłowi francuskiemu w Warszawie, ostatecznym celem Napoleona było utrwalenie powszechnego pokoju, w którym wobec Rosyi miało utrzymywać równowagę Królestwo Polskie, tak jak Niemcy wobec Francyi. Polacy powinni wywalczyć sobie sami niepodległość, biorąc tylko posiłki od Francyi, jako państwa sprzymierzonego. Całe postępowanie Napoleona podczas wojny z Rosyą świadczy o zamiarach jego przywrócenia Polski, chociaż zapewne ze względu na Rosyę nigdy tego planu publicznie nie wygłosił.

wienia najprzód Czartoryskiemu, który jednakże już mu teraz nie ufał.

Po kilku latach walk w Hiszpanii wróciło wojsko polskie do Księstwa Warszawskiego, a armia polska liczyła razem 80,000 ludzi.

Na wiosnę r. 1812 ukazała się oczom ludzkim, dotąd niewidziana co do ogromu, armia francuska. Przeszło pół miliona najpiękniejszego ludu: Francuzów, Włochów, Neapolitańczyków, Portugalczyków i Niemców posuwało się przez całe Niemcy i Prusy ku Niemnowi. Szła za tą armią różnymi traktami nieprzeliczona ilość armat, kul, prochu, ogromnych wozów naładowanych różnymi żelaznymi przyrządami, jak kuźniami, mostami i t. p. Ludzie po drogach stawali i ręce składali ze zdziwienia, wołając:

— Na Moskwę idą, ale tak straszna armia na zawojowanie całego świata wystarczy!

Napoleon, wypowiedziawszy Rosyi wojnę w Wilkowyszkach [1]) (22 czerwca 1812), przekroczył granicę, przeprawił się koło Kowna przez Niemen i szedł Litwą w głąb Rosyi, staczając zwycięskie boje, a Polacy, walcząc dla siebie, cudów męstwa dokazywali [2]).

---

[1]) Wilkowyszki, miasto pow. w gubernii Suwalskiej, nad rzeką Szejmeną, w południowo-zachodniej stronie od Kowna.

[2]) W Warszawie z tego powodu panował niesłychany zapał. Radą ministrów króla saskiego, kierował tam znakomity minister skarbu Tadeusz Matuszewicz. Już w r. 1811 nałożył sejm wiele nowych podatków, a pomimo panującego w kraju nieurodzaju ofiarność publiczna była ogromna. Sejm nadzwyczajny, (w r. 1812), rozpoczął się od natchnionego kazania Woronicza (późniejszy arcybiskup warszawski, znakomity poeta, i wielki kaznodzieja, ur. 1757, † 1829). Zagaił ten sejm, jako marszałek, najpoważniejszy w Polsce człowiek, sędziwy generał ziem podolskich, ks. Adam Czartoryski. Niemcewicz odczytał pismo obywateli litewskich, wzywające gorąco, by obmyśleć środki, w celu „odzyskania ojczyzny“ Matuszewicz wypowiedział wreszcie mowę z niezrównanym zapałem, i zakończył ją słowami:

— Powstanie więc Polska, co mówię, jest już Polska!

Wobec niesłychanego uniesienia i rozrzewnienia ogólnego, jakie ogarnęło tak posłów jak i miasto całe, musiano zaprzestać obrad sejmowych.

Tymczasem Napoleon zajął **Wilno** (28 czerwca) a potem pędził dalej Rosyan przed sobą aż do **Smoleńska**, który zdobył [1]). Pod wsią **Borodino** blisko Moskwy stoczona została jedna z najkrwawszych w dziejach bitew: Rosyan zginęło 52,000, t. j. połowa ich armii, Francuzów 28,000. Jednym z bohaterów był ks. Poniatowski z Polakami (7 września). Napoleon zwyciężył, ale armia jego (95,000 ludzi) była już w opłakanym stanie. Wódz rosyjski Kutuzow cofnął się do Moskwy, przeszedł tylko przez nią i zabrał z sobą prawie całą jej ludność, a gdy Napoleon wkroczył do stolicy (14 września 1812), zastał ją płonącą i jakby wymarłą. Podpalona umyślnie płonęła pusta Moskwa, i wnet trzy czwarte jej części obrócił pożar w perzynę, niszcząc wszystkie magazyny i zapasy żywności, których najwięcej pragnął Napoleon dla swego głodnego wojska.

Nadto w tym roku ścisnęły wcześnie trzaskające mrozy, i ogromna armia, nie mając co jeść, ani w czasie strasznego mrozu gdzie się schronić, musiała zabrać się do odwrotu. Przeszło miesiąc bawił Napoleon daremnie w Moskwie, łudząc się i oczekując, że Rosyanie zgłoszą się z prośbą o pokój, wreszcie dał rozkaz do odwrotu (18 października). Myśląc w swej dumie, że po zajęciu Moskwy zaraz podąży na Petersburg i że cały świat zawojuje, patrzył teraz osłupiałym wzrokiem, jak całe szeregi jego dzielnego, lecz delikatnego wojska, nieprzyzwyczajonego do klimatu tak ostrego, kostniały na mrozie, jak niezwyciężeni jego wąsaci grenadyerzy, teraz jako pochylone stare baby, okryte

---

Sejm uchwalił: zawiązać na sposób dawniejszy **konfederacyę generalną**, i zawezwać wszystkie ziemie polskie, by do niej przystąpiły, i postanowił, **przywrócić Królestwo Polskie**. Prezesem rady tej konfederacyi był Czartoryski, jego zastępcą, wojewoda Stanisław Zamoyski, sekretarzem Kajetan Koźmian.

[1]) Przy zdobywaniu Smoleńska miała miejsce walna rozprawa, w której główny atak wykonali na czele dyw[illegible] Zajączek i Kniaziewicz, a naczelny wódz rosyjski, Barclay de Tolly, został pobity i opuścił miasto.

Gdy Barclay ciagle się cofał, odebrano mu główne dowództwo, a naczelnym wodzem wojsk rosyjskich został Kutuzow.

kożuchami chłopskimi, dzwonili zębami, i jak byle jeden Kozak brodaty pędził tych wąsali po kilkunastu przed sobą, niby stado bydła.

Uciekało wojsko francuskie w nieładzie do Litwy i Polski, żołnierze padali po drodze jak muchy z głodu i mrozu, a nikt im nie pomagał, ani ich zasłaniał. Napoleon, który sam zmykał na małych saneczkach, pewnie żałował po niewczasie:

— Jaka szkoda, żem nie ogłosił Polski w dawnych jej granicach, jak mię o to prosili Polacy, teraz byliby wszyscy chwycili za broń i byliby zasłaniali mój odwrót! A tak pewnie wszystko stracone!

Pędzeni przez Rosyan Francuzi, ginęli w wielkiej liczbie. Szczególnie w przeprawie przez rzekę Berezynę pod Borysowem [1]) tysiące śmierć znalazło [2]).

Tak w r. 1812 zmarniała cała armia francuska, a było to strasznym przykładem i wiadomą karą za zaślepienie i niezwykłą dumę Napoleona.

Rosyanie zajęli znów Litwę i Księstwo Warszawskie, a niezawisła Polska skupiła się na jakiś czas w Krakowie. Sprzymierzeńcy odstępowali teraz nagle Napoleona, a w Niemczech utworzył się związek patryotyczny (Tugendbund), który głosił:

— Prowadzimy wojnę narodową przeciwko ciemiężcy ludzkości!

---

[1]) Berezyna, rzeka poboczna Dniepru, z lewej strony, w gubernii Mińskiej.

[2]) Trzy dni trwała przeprawa przez Berezynę (26—28 listop.). A gdy z dwóch stron uderzyli Rosyanie na przeprawiających się Francuzów, wtedy kupy bezładne i wozy wcisnęły się na most i zatamowały przejście. Cudów waleczności dokazywali marszałkowie Ney, Oudinot, Wiktor i Polacy, lecz pomimo to nastąpiła straszna klęska. Tłumy z francuskiej armii ginęły w boju, tonęły w rzece, rozbiegały się, brane były w niewolę i z ogromnej armii francuskiej tylko nieliczne pozostały szczątki.

— Teraz już wszystko stracone! — mruknął głucho Napoleon po tej klęsce, i udał się do Mołodeczna, gdzie oddał naczelne dowództwo Muratowi, a sam pod osłoną dwóch oddziałów polskich ulanów pospieszył przez Wilno, Warszawę i Drezno do Paryża.

Wypowiedziały Napoleonowi wojnę Prusy (17-go marca 1813 roku), potem Austrya, ta druga pod warunkiem, że z Prusami i Rosyą podzieli się Księstwem Warszawskiem. Nawet król saski Fryderyk August zachwiał się w swej wierności dla Napoleona.

Wtem z wczesną wiosną r. 1813 nadbiegła od zachodu wstrząsająca wieść:

— Straszny Napoleon już idzie na czele swej bitnej armii!

I już Rosyanie i Prusacy pobici pod Lützen [1]) (2 maja) i Budziszynem, a zwycięski Napoleon przez Śląsk zbliżył się ku granicom Polski. Tu jednak, ulegając namowom ministra i kanclerza austryackiego Metternicha, zawarł zawieszenie broni w Pojświcy (4 czerwca) [2]).

Tymczasem w Krakowie naradzano się nad tem, co robić. Jeszcze dawniej radził Dąbrowski, a teraz powtarzali ten plan niektórzy generałowie:

— Zawrzyjmy tajny związek, zacznijmy działać na własną rękę, nie wysługujmy się obcej sprawie, nie oglądajmy się na Napoleona!

Wojska polskiego, którem dowodził ks. Poniatowski, ochotników i rozbitków napływających do Krakowa było już do 16,000. Czartoryski wraz z innymi mężami ponawiali dawny plan odbudowania Polski w związku z Rosyą, królem polskim miał być obrany najmłodszy brat cara, wielki książe Michał. A chociaż już był postanowiony plan rozebrania Księstwa Warszawskiego przez trzy mocarstwa, łudziły one jeszcze Polaków łagodnością, by odciągnąć ich od Napoleona, a car Aleksander kilkakrotnie zapewniał o swej niezmiennej życzliwości dla Polaków, pisząc do Czartoryskiego:

---

[1]) Napoleon uważał Saksonię za zbrojownię swych działań wojennych, więc stanął w niej, a wtedy z boku i z tyłu napadly go sprzymierzone wojska nieprzyjacielskie pod Grossgörschen. Napoleon odniósł nad niemi zwycięstwo (2 maja 1813), a pobojowisko swe nazwał, „pod Lützen,“ (miasto w pruskiej prow. saskiej, reg. merseburskiej).

[2]) Pojświca, na Śląsku.

— Zapewniam, że pomyślność nie zmieniła mię, ani moich zamiarów względem Polski!

Gdy wreszcie pod Kraków zbliżyła się armia rosyjska, Poniatowski twierdząc, że „z honorem niema transakcyi“ [1]), podążył z wojskiem do Niemiec, do Napoleona (3 maja), a Rosyanie zajęli Kraków (13 maja).

Przeciwko Napoleonowi wystąpiła teraz cała Europa. Po konwencyi trzech mocarstw w Reichenbach [2]) postawił mu Metternich warunki, które on odrzucił. Austrya wypowiedziała mu wojnę, a nowa koalicya [3]) państw, do której weszły Austrya, Rosya, Anglia i Szwecya, wystawiła większą armię, niż francuska.

Wojna toczyła się z różnem szczęściem, po stronie Francyi bili się zaszczytnie Polacy, pomiędzy nimi odznaczyli się szczególnie Krukowiecki i Tomasz Łubieński.

Kiedy Napoleona zaczęli zdradzać i odstępować sprzymierzeni z nim Niemcy, jak Westfalczycy, Sasi i Bawarowie, stoczona została jedna z najkrwawszych bitew pod Lipskiem. Przeciwko Francuzom i Polakom, którzy nie mieli jak 150,000 wojska, walczyła połączona armia wymienionych państw i innych Niemców w liczbie 400 tysięcy. Po zaciętym boju, trwającym trzy dni (16—18 października 1813), w którym jeszcze Sasi i Wirtemberczycy przeszli na stronę nieprzyjaciół Napoleona, zostali Francuzi pokonani, i Napoleon musiał ustąpić. Wtedy to ks. Józef Poniatowski, będąc kilkakrotnie ciężko ranny i nie chcąc oddać się w niewolę, rzucił się z koniem w rzekę Elster, by się przeprawić i utonął [4]).

---

[1]) Transakcya, z łać., układ, umowa, ugoda piśmienna.

[2]) Reichenbach, miasto powiatowe w pruskim obwodzie regenc. Wrocławskim.

[3]) Koalicya, z łać., związek, połączenie się przeciw wspólnemu wrogowi.

[4]) Elstera, (Halsztrów), dwie rzeki, Czarna i Biała, w królestwie saskiem. W Białej utonął ks. Józef Poniatowski. Książe ten w czasie bitwy tak znakomicie prowadził do boju polskie hufce, że zachwycony tem Napoleon zawołał:

Po tej rozstrzygającej bitwie zostało jeszcze 9 000 polskiego wojska, nad którem Napoleon oddał dowództwo ks. Sułkowskiemu;



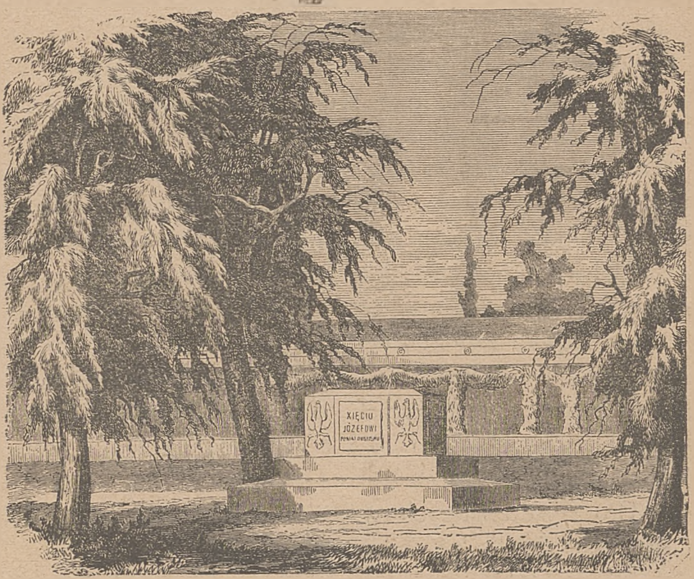
Ks. J. Poniatowski rzuca się z koniem w Elstrę.

nie opuściło ono Napoleona, poszło z nim i broniło go do ostatka;

— Waleczny książe, mianuję cię marszałkiem Francyi!

Zasłaniając odwrót Francuzów przez rzekę Elster, wolał Poniatowski zginąć, niż oddać się w niewolę, jak to uczyniło wielu oficerów i generałów polskich. Sam król Fryderyk August, będący wtedy w Lipsku, został wzięty do niewoli.

wsławili się w niem szczególnie Pac, Wincenty Krasiński i Jan Skrzynecki. Po upadku Napoleona[1]) Polska z Księstwem Warszawskiem, ale bez Galicyi, była w posiadaniu cesarza Aleksandra, który mógł teraz wywrzeć zemstę na Polakach, lecz tego nie uczynił, bo był monarchą szlachetnym. Udawali się teraz do niego



Pomnik ks. Poniatowskiego pod Lipskiem.

w sprawach Polski książe Czartoryski i Kościuszko [2]), który tak pisał w liście do niego:

[1]) Pobity Napoleon złożył koronę cesarską w Fontainebleau (11 kwietnia 1814), i poszedł (2 maja 1814), na wygnanie na Elbę, (wyspa włoska na morzu Śródz.), a na tron francuski powrócił Ludwik XVIII, Burbon. Jeszcze raz wpadł Napoleon do Francyi i wyparł z niej króla Ludwika, w krótce jednak pobity, (18 czerwca 1815), pod Waterloo, (w Belgii, pod Bruksellą), wywieziony został na daleką i odludną wyspę św. Heleny, (we wschodniej części oceanu atlant.), gdzie umarł (5 maja 1821 r.).

[2]) Przebywał wtedy Kościuszko w Berville, koło Fontainebleau (czytaj: Fątenblo).

— Najjaśniejszy Panie, proszę cię, abyś ogłosił się królem polskim, abyś nadał krajowi konstytucyę, zniósł poddaństwo włościan i szkoły dla nich pozakładał!

Aleksander był ciągle przejęty najlepszemi chęciami dla Polaków, a w liście do Kościuszki odpowiedział:

— Przyrzekam odrodzenie dzielnego i szlachetnego narodu polskiego przez tego, którego miał za nieprzyjaciela!

Życzliwość tę objawiał cesarz w czynie. Usuwał wielką nędzę, jaka panowała wtedy w Królestwie Warszawskiem i ustanowił w tym celu komitet złożony z Polaków.

Wkrótce z obcych krajów przyprowadzili resztki świetnego niegdyś wojska polskiego (około 20,000) Wincenty Krasiński i Sokolnicki. Oddał je cesarz Aleksander wraz z pozostałem w kraju wojskiem polskiem pod naczelne dowództwo brata swego w. ks. Konstantego. Z polecenia tegoż w. księcia przywiózł też Rożniecki z Lipska zwłoki księcia Józefa Poniatowskiego [1]), naczelnego wodza wojsk polskich. Rzewne uczucie ogarniało Warszawian na widok powracających oddziałów polskich i tego smutnego orszaku pogrzebowego (8 i 9 września 1814). I wołali ze ściśniętem od żałości sercem:

— Oto resztki naszych żywych bohaterów, którzy sławę Polski roznieśli daleko po świecie!

— Oto zwłoki ukochanego księcia Józefa, bohaterskiego wodza naszego, który zginął, aby uratować honor narodu! [1])

Sprzymierzeńcy, którzy stali się panami Francyi, Europy i całej Polski, zawarli jeszcze 30 maja 1814 r. w Paryżu pokój z Francyą, gdzie dla urządzenia stosunków Europy postanowili odbyć **kongres w Wiedniu** (1815).

---

[1]) Ciało ks. Józefa Poniatowskiego, któremu postawiono skromny pomnik nad Elsterą, przewieziono później (17 lipca 1817), do Krakowa i złożono obok królów polskich na Wawelu.

II. Okres Kongresu Wiedeńskiego, 1815—1831.[1]

Kongres Wiedeński (1815). Cel zjazdu. Polska sprawa najważniejsza. „Ulubiona myśl“ Aleksandra I. Królestwo ze wszystkich ziem polskich. Napoleon. Czwarty podział Polski. Pięć dzielnic. Postanowienia tyczące Polski. Św. Przymierze. Królestwo Polskie. Ośm województw. Konstytucya. Rada Administracyjna. Namiestnik Zajączek. Sejm, rząd i ministrowie. Aleksander I a konstytucya. Królestwo i Rosya. Rozwój kraju. Szkolnictwo. Literatura. Galicya. Poznańskie. Polacy zadowoleni pod rządem rosyjskim. Wojsko narodowe. W. ks. Konstanty. Nowosilcow. Konstanty i wojsko. Znęcanie się W. księcia. Spiski przeciw rządom. Tajne związki. Zjazd w Karlsbadzie (1819). Aleksander I zmienia się. Karamzyn. Konstanty przeciwny konstytucyi. Upadek szkolnictwa. Cenzura. Stowarzyszenia w Polsce. Łukasiński. Towarzystwo patryotyczne. Studenci wileńscy. Ich związki. Śmierć Aleksandra I (1825). Mikołaj I. Jego surowość. Dekabryści w Rosyi. Aresztowania w Polsce. Sądy. Mikołaj w Warszawie. Wojna z Turcyą. Uroczystości w Warszawie. Rozdraźnienie w kraju. Młodzież. Noc 29 listopada 1830 r. Szkoła podchorążych. Wysocki. Napad na Belweder. W. ks. Konstanty. Powstanie narodowe. „Dzieci Warszawskie“. „Niema Mikołaja!“ Rząd Narodowy. Rewolucya we Francyi. Bezwzględność Mikołaja. Dybicz na czele armii. Sławne bitwy. Pod Stoczkiem. Dwernicki, Skrzynecki.

---

[1]) Panujący:
- w Rosyi: Aleksander I (1801—1825). Mikołaj I (1825—1855).
- w Prusiech: Fryderyk Wilhelm III, (1797—1840).
- w Austryi: Franciszek I, (1792—1835).

Dobre. Wawer. Białołęka. Grochów. „Olszynka". Dembe Wielkie. Ziemie zabrane. Klęski Rosyan. Zmiana szczęścia. Błędy Skrzyneckiego. Ostrołęka. Niezgody w wojsku. Na Litwie: Chłopicki, Dembiński, Giełgud. Klęski pod Wilnem i Szawlami. S. Różycki. Dembiński. Paskiewicz pod Warszawą. Rozruchy i haniebne sceny w mieście. Krukowiecki i Lelewel. Krukowiecki prezesem Rządu. Małachowski. Niemojowski. Stan armii polskiej. Szturm Paskiewicza. Sowiński. Układy. Krukowiecki. Prądzyński. Niemojowski prezesem Rządu. Kapitulacya Warszawy. Moskale wchodzą do miasta. Rybiński. Bezkarność w wojsku. Ramorino za granicą austryacką. Składa broń. Ultimatum Paskiewicza. Ostatni sejm w Płocku. Różycki poddaje się pod Zatorem Austryakom. Rada wojenna w Swiedziebnie. Zaprzestanie walki. Poddanie się Prusakom w Brodnicy. Koniec wojny. Najświetniejsze karty dziejów. Brak wodzów. Car Mikołaj. Zemsta. Żal i smutek w narodzie.

Najświetniejszem zgromadzeniem międzynarodowem, jakie znają dzieje był Kongres Wiedeński (1815). Brali w nim udział pierwsi monarchowie Europy jakoteż najznakomitsi dyplomaci z wyjątkiem przedstawicieli króla saskiego i Polski. Tylko z własnej woli był tam Kościuszko i Adam ks. Czartoryski, który jako poufny doradca cesarza Aleksandra był osobistością najwięcej wpływową.

Prawdopodobnie też za jego wpływem Aleksander I, który jako monarcha, co głównie pokonał Napoleona, śmiało przedłożył kongresowi sprawę polską. Oto jego plan, którym radowali się Polacy:

— Chcę zatrzymać całe Księstwo Warszawskie, chcę z niego — wraz z ziemiami dawniej przez Rosyę nabytemi — utworzyć królestwo z narodowemi instytucyami, zupełnie tak jak sobie życzą Polacy.

— Nie pozwolimy na to! — zaprzeczali reprezentanci Anglii, Francyi i Austryi — gdyż Rosya stałaby się zbyt potężną!

— Raczej niechaj będzie Polska niepodległa, przezco utrzymana zostanie równowaga europejska!

Lecz Aleksander kazał zaraz bratu swemu w ks. Konstantemu i wojennemu komitetowi organizować polskie wojsko, poka-

zując tem, iż spełnia życzenie narodu polskiego. Spór zakończył się tem, iż postanowiono podzielić te kraje, o które chodziło, a to tak Saksonię jak i Księstwo Warszawskie, na części i te części rozebrać między siebie. Tylko Kraków, który chciała posiadać tak Rosya jak i Austrya, miał pozostać państewkiem niepodległem.

Na przyspieszenie kongresu wpłynęły wiadomości, które nagle nadeszły z Francyi i przeraziły obradujących:

— Napoleon wylądował już z Elby i jest we Francyi[1]), Ludwik XVIII uciekł przed nim, naród francuski przyjął z zapałem swego ubóstwianego bohatera!

Jeszcze miała miejsce sławna bitwa pod Waterloo (18 czerwca 1815 r.) w której Napoleon pobity, wywieziony został na odludną wyspę św. Heleny, gdzie dokończył żywota. Mógł teraz Kongres dokończyć swoją pracę i załatwić sprawę polską.

Nastąpił więc (ułożony jeszcze 3 maja 1815 r.) czwarty podział Polski[2]), według którego rozpadła się na pięć następujących dzielnic:

1. Rzeczpospolita Krakowska.[3])
2. Galicya.[4])
3. Wielkie Księstwo Poznańskie.[5])

---

[1]) Towarzyszył Napoleonowi na Elbie i wytrwał przy nim do końca oddział (100) ułanów dawnej polskiej gwardyi pod dowództwem pułkownika Jerzmanowskiego

[2]) Podział ziem polskich, ustanowiony przez Kongres Wiedeński, utrzymał się do dziś dnia z wyjątkiem tego, że Kraków zajęła Austrya w r. 1846.

[3]) Kraków z okręgiem po lewej stronie Wisły, od wsi Kościelnik po Mysłowice, z miasteczkami Chrzanowem, Krzeszowicami i Trzebinią, został wolnem miastem niepodległem i ściśle neutralnem, ale pod opieką Austryi, Rosyi i Prus.

[4]) Austrya otrzymała napowrót utracony w pokoju w Schönbrunn, 1809, obwód tarnopolski a także okręg Podgórski wraz z żupami wielickiemi, z których obowiązaną była dostarczać pewnej ilości centnarów soli tak dla Polski rosyjskiej, jak dla Rosyi i Prus.

[5]) Z Księstwa Warszawskiego otrzymała Rosya cztery piąte części, Prusy zaś jednę piątą część, a mianowicie wszystek kraj za Prosną z wy-

4. Kraje Zabrane (dawniej do Rosyi przyłączone) t. j. Litwa i Ruś.
5. Królestwo Polskie, zwane Kongresowem lub Kongresówką, t. j. Księstwo Warszawskie pozostałe przy Rosyi.[1])

Ażeby w części wynagrodzić krzywdę, uczynioną Polakom, postanowił Kongres;

zapewnić ochronę ich bytu narodowego i łączność między rozdzielonemi częściami Polski.

Księstwo Warszawskie ma być złączone z cesarstwem rosyjskiem przez Konstytucyę,[2]) ma mieć osobną administracyę, a cesarz rosyjski ogłosi się królem polskim.

Polacy we wszystkich trzech zaborach będą mieć swoją reprezentacyę narodową w rządzie.

Płody i wyroby polskie będą mieć nieograniczoną wolność zbytu we wszystkich ziemiach dawnej Polski.

Młodzież ze wszystkich dzielnic polskich może uczęszczać na uniwersytet Jagielloński.

Wszystkie trzy mocarstwa przejęły się później wielce pobożnym nastrojem, gdy w Paryżu zawarły t. zw. Święte Przymierze (26 września 1815). Wygłosiły one tam takie, wzbudzające szacunek postanowienie:

— Tak w stosunkach międzynarodowych jak i w rządzeniu swymi krajami będziemy w przyszłości postępować według chrześciańskich zasad sprawiedliwości, miłości i pokoju, będziemy sobie wza-

---

jątkiem Kalisza, a więc departamenty poznański i bydgoski, które otrzymały nazwę W. Księstwa Poznańskiego. Także Gdańsk i Toruń zostały wcielone do Prus.

[1]) Według Kongresu Wiedeńskiego ma być Księstwo Warszawskie złączone z cesarstwem rosyjskiem przez Konstytucyę, ma mieć osobną administracyę, a cesarz rosyjski ogłosi się królem polskim.

[2]) Ks. Adam Czartoryski nakreślił zasady Konstytucyi, wedlug których wypracował ją osobny Komitet, wyznaczony przez Aleksandra I. Podpisał Konstytucyę Aleksander dn. 27 listopada 1815 r.

jemnie pomagać jako członkowie jednej społeczności chrześcijańskiej, jako narzędzia Opatrzności do rządzenia trzema gałęziami jednej i tej samej rodziny!

Były to jednak słowa tylko, gdyż mocarstwa zaraz po tych zjazdach zaczęły przytłumiać wszelkie dążenia narodów do wolności, z uczynionych na Kongresie obietnic mało co dotrzymano w Polsce, która rozdzielona między trzy mocarstwa straciła już stanowczo samoistność i zdana była tylko na łaskę rządów zaborczych. Nigdy też nie odzyskał już swych polskich krajów ostatni polski monarcha, król i książe warszawski Fryderyk August, który umarł w r. 1827.


Tadeusz Czacki.

Oddane pod zarząd Rosyi i na zawsze z nią złączone Królestwo Polskie było bardzo małe, obejmowało bowiem zaledwie piątą część dawnego, t. j. 8 województw.[1])

Rządziła krajem według nadanej przez cesarza Aleksandra Konstytucyi Rada Administracyjna, w której skład wchodzili namiestnik królewski, wybrany obecnie generał Zajączek[2]) i pięciu ministrów: sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i policyi,

---

[1]) Były one: województwo krakowskie ze stolicą w Miechowie, później w Kielcach; sandomierskie ze stolicą w Radomiu, kaliskie, lubelskie, mazowieckie, ze stolicą w Warszawie, płockie, podlaskie ze stolicą w Siedlcach i augustowskie ze stolicą w Suwałkach.

[2]) Spodziewano się, iż zostanie namiestnikiem ks. Adam Czartoryski, właściwy twórca królestwa i główny pełnomocnik Aleksandra. Ale został nim Zajączek, który stracił nogę pod Berezyną i był śmiałym żołnierzem, lecz złym i służalczym Polakiem, przez to powszechnie nielubianym.

Czartoryski, obok dawnej godności kuratora szkół na Litwie i Rusi, został wojewodą i senatorem, członkiem Rady Administracyjnej.

skarbu, wojny, wyznań i oświecenia. Nadto był jeszcze minister sekretarz, który pośredniczył między Aleksandrem a rządem Królestwa.

Naród zrównany wobec prawa, mógł naradzać się nad swemi potrzebami, mógł na sejmie ustanawiać i zaprowadzać to, co mu było potrzebne i użyteczne. Sejm zbierał się w dwa lata na dni 30, a dzielił się na dwie izby: izbę poselską, w której skład wchodzili posłowie i deputowani i senat, składający się z książąt krwi biskupów, wojewodów i kasztelanów; należał teraz do senatu także biskup grecko-unicki. Rząd i ministrowie przed sejmem odpowiedzialni przedstawiali na sejm różne projekta, a obie izby roztrząsały je, uchwalały, lub też odrzucały.[1])

Cesarz Aleksander ukoronowany królem polskim[2]) zaprzysiągł, że dotrzyma konstytucyi i że jej warunków nie naruszy, a nawet obiecał, że taką samą konstytucyę zaprowadzi i w innych ziemiach polskich, podległych Rosyi, jak w Litwie, na Wołyniu

---

[1]) Według tej konstytucyi miała religia katolicka szczególną opiekę rządu, nie wolno było według niej nikogo więzić, ani karać samowolnie i dóbr konfiskować, i panowała wolność druku. Konstytucya ta lepsza od konstytucyi księstwa, bo mogła krajowi zapewnić swobodny rozwój, zachowała urządzenia tegoż Księstwa a także kodeks Napoleona. W swobodnie urządzonem i wielkiem Królestwie zaczęło się też skupiać polityczne życie narodu polskiego.

[2]) Kiedy Aleksander I uroczyście wjechał do Warszawy, dnia 12 listopada 1818 r., przyjmowany był z niezwykłym zapałem i zachwytem. Ten Aleksander, król polski, ubrany w polski mundur, przepasany wstęgą Orła Białego, gładki, szczery i miły w obejściu, czarował wszystkich serdecznością i prostotą i wzbudzał powszechny zachwyt i radość. Co drugi dzień jadał obiady u osób prywatnych, gdzie przemawiał słodko i ciągle czynił wielkie obietnice.

— Wszystko podoba mi się tu! — mówił. — Kobiety są piękne i miłe, mężczyzni grzeczni i weseli, bez poufałości!

Księżnej Wirtemberskiej, skarżącej się na gwałty brata jego, w. księcia Konstantego, tłómaczył się szczerze:

— Cóż mam zrobić? Odwołać go do Petersburga, żeby jeszcze bardziej was nienawidził, żeby wam wszystko psuł? Starajcie się ugłaskać carewicza i moich wpływowych adjutantów! Ja chcę was wszystkich razem

i na Podolu.[2]) Było to konieczne, gdyż stosunek między ogromną Rosyą, która konstytucyi nie miała a mniejszem swobodnem Królestwem był tak nierówny, że Rosya wkrótce Królestwo pochłonąć musiała.

Naród ucieszony temi obietnicami oddał się sumiennej pracy, a kraj doznając życzliwości Aleksandra i kierowany przez znakomitych mężów[3]), rozwijał się szybko. Podnosiło się w kraju rólnictwo, przemysł, handel, górnictwo, chów bydła, po miastach powstawały zakłady różne, obok naukowych i dobroczynnych, fabryki wyrobów żelaznych, sukna i inne, przez co pieniądze nie wychodziły za granicę, lecz zostawały w kraju.[4])

---

połączyć: Litwę, Podole i Ukrainę, ale trzeba cierpliwości i ufności z waszej strony, z mojej — zręczności!

I dodał po francusku, jakby w tajemnicy:

— Il faut aux Russes escamoter la Pologne. (Trzeba Moskalom odkraść Polskę). — (Według D z. P o l. Sokołowskiego).

[1]) Zachwycony Aleksandrem naród polski zostawał długo pod tem miłem wrażeniem, wielbił wspaniałomyślnego króla i widział już w marzeniach swych Polskę zjednoczoną pod berłem „anioła pokoju".

Z całym narodem dzielili uczucia takie i mężowie wybitni. Kościuszko przysłał 1000 złot. polsk. na wzniesienie bramy tryumfalnej dla króla polskiego, Staszic układał system polityczny, łącząc wszystkich Słowian pod berłem rosyjskiem ze stolicą w Warszawie („O r ó w n o w a d z e e u r o p e j s k i e j"), Zoryan Dołęga Chodakowski (Adam Czarnocki), poświęcił swoję rozprawę („O s ł o w i a ń s z c z y z n i e") „m i ł e m u n a z a m k u w a r s z a w s k i m g o ś c i o w i, n a j s t a r s z e m u s t a r o ś c i e s ł o w i a ń s k i e m u, n a j s i l n i e j s z e m u c a r o w i r u s k i e m u, k r ó l o w i l a c k i e m u, s z c z ę ś l i w e j i j a s n e j z o r z y s ł o w i a ń s k i e j."

[2]) Ci znakomici Polacy byli: minister spraw wewnętrznych, Tadeusz Mostowski, minister wyznań i oświecenia, później prezes senatu, Stanisław Potocki, minister sprawiedliwości Marcin Badeni, ministrowie skarbu: Tadeusz Matuszewicz, i następca jego Ksawery Drucki-Lubecki; senator-wojewoda i kurator szkół na Litwie i Rusi ks. Adam Czartoryski, senator-kasztelan i członek oświecenia Julian Ursyn Niemcewicz, naczelnik rękodzieł i przemysłu Stanislaw Staszic i inni,

[3]) Minister Lubecki mówił:

— Polsce potrzeba trzech rzeczy: 1. szkół tj. oświaty i rozumu; 2. przemysłu i handlu, tj. zamożności i bogactwa; 3. fabryk broni. To

Szczególnie podniosło się szkolnictwo, dzięki pracy i staraniom ministra oświecenia Stanisława Potockiego i ks. Adama Czartoryskiego. W Warszawie założony został uniwersytet, zwany Aleksandrowskim ze wszystkiemi wydziałami (1817), a w kraju powstały szkoły różnego stopnia: wojewódzkie, wydziałowe, podwydziałowe i elementarne.[1]) Podobnie zakwitło bardzo szkolnictwo w Krajach Zabranych, w czem wielką zasługę położyli także ks. Czartoryski, jako kurator i Tadeusz Czacki, wizytator szkół tamtejszych. Głównemi ogniskami nauki były tam Uniwersytet wileński i Liceum w Krzemieńcu.[2])

Przy takim rozwoju szkół, do których garnęła się liczna młodzież, obudził się w kraju ruch umysłowy, szerzyła się oświata,[3]) kwitła nauka, literatura i poezya.[4]) Ale ten ruch umysłowy

---

posiadając, nawet w połączeniu z Moskwą, potrafi całkowicie swoję niepodległość utrzymać! Polska powinna mieć wszystko, czego potrzeba do zagwarantowania niepodległości, inaczej wszystko straci. Ja zaś mam nadzieję, że z czasem przeprowadzić to zdołam!"

[1]) Pierwszym rektorem uniwersytetu był ksiądz Szwejkowski. Z ważniejszych zakładów powstały: instytut agronomiczny w Marymoncie pod Warszawą, szkoła leśna i wojskowa, szkoła aplikacyjna w Warszawie, szkoła górnicza w Kielcach.

[2]) Pierwszym rektorem uniwersytetu wileńskiego był Jan Śniadecki, sławny matematyk; profesorowie byli to ludzie europejskiej sławy. Tem, czem dla Litwy był uniwersytet Wileński, tem dla Wołynia, Podola i Ukrainy było liceum Krzemienieckie, (1805—1833), założone i uposażone przez Czackiego. Za sprawą tegoż Czackiego powstalo (jeszcze w r. 1800), Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie, które wiele przyczynilo się do podniesienia nauki. Na Rusi zasłynęły szkoly Bazylianów w Humaniu, Winnicy i Buczaczu.

[3]) W szkółkach wiejskich rozpowszechniała się nauka czytania i pisania, lecz temu szerzeniu oświaty między ludem wkrótce sprzeciwil się rząd rosyjski.

[4]) Najznakomitsi poeci byli: (znany już dawniej) Julian Ursyn Niemcewicz († 1841), Kazimierz Brodziński († 1835), Antoni Malczewski († 1826), biskup krakowski, arcybiskup warszawski, Jan Paweł Woronicz, znakomity przytem kaznodzieja († 1829), mąż stanu Stan. Staszic († 1826); uczeni: Tad. Czacki († 1813), Jan Śniadecki, matematyk i astronom († 1830),

jakoteż i polityczny objawiał się głównie w Królestwie i Krajach Zabranych.

W Galicyi ustało prawie zupełnie życie umysłowe polskie, tłumione przez Metternicha, a także w Poznańskiem, gdzie namiestnik ks. Radziwiłł zaledwie zdołał bronić kraju przed cisnącym się germanizmem.

Kiedy naród polski pod rządem rosyjskim szczerze się cieszył swoim rozwojem i spodziewał się świetnej jeszcze przyszłości, zakończył życie w Solurze w Szwajcaryi jeden z największych naszych bohaterów, Tadeusz Kościuszko, (12 paźdz. 1817). Polacy przewieźli zwłoki jego do Krakowa i złożyli je na Wawelu w grobach pomiędzy królami. (1818)[1])

Według Konstytucyi Królestwa utworzone zostało wojsko narodowe w barwach polskich i z komendą polską. Wojsko to pod naczelnem dowództwem w ks. Konstantego, brata cesarza, liczyło 30,000 ludzi, a byli w niem po największej części starzy żołnierze, co walczyli w Legionach i pod Napoleonem. Wojsko to pięknie umundurowane, doskonale wymustrowane, wyglądało dziarsko i było, rzec można, najpiękniejszem w Europie, a Polacy ciesząc się mówili:

— Jakże nam miło patrzeć na tę śliczną naszą armię, na tych zamaszystych zuchów polskich, dzielnych w spojrzeniu i ruchach, mustrujących się na polską komendę tak gładko i zwinnie!

Andrzej Śniadecki, chemik († 1838), Jerzy Samuel Bandtke, dyrektor biblioteki Jagiellońskiej († 1835), Samuel Bogumił Linde, autor znakom. słownika języka polskiego († 1847), Joachim Lelewel, znakom. historyk († 1861), Józ. Maks. Ossoliński († 1826), założyciel zakładu im. Ossolińskich we Lwowie (1817).

[2]) W następnych latach (po r. 1820), usypał naród uwielbionemu bohaterowi na wieczną pamiątkę własnemi rękoma mogiłę na górze św. Bronisławy pod Krakowem, tak jak Krakusowi i Wandzie. W mogile złożono ziemię z Racławic, Szczekocin, Dubienki i Maciejowic. W tym czasie pochowano w Warszawie z wielką czcią i żalem dwóch bohaterów polskich, Henryka Dąbrowskiego († 1818) i Jana Kilińskiego († 1819).

Wielki ks. Konstanty był człowiekiem odrażającego oblicza i tyrańskiego, niesłychanie gwałtownego usposobienia[1]). Choć był tylko naczelnym wodzem wojsk polskich i rządy kraju wcale do niego nie należały, przecież jako brat cesarski i dlatego, że namiestnik Zajączek ulegał mu we wszystkiem, był właściwym władcą Królestwa. Dowodem nieufności Aleksandra do Polaków było też zamianowanie przez niego dla Królestwa komisarza, którym był Nowosilców. Uchodził on zrazu za człowieka wolnomyślnego i przyjaciela Polaków, lecz był on właściwie donosicielem i ich oszczercą a brał udział w rządach Królestwa.



Tomasz Zan. (Patrz str. 543 przyp.)

Tak więc Królestwo od początku prawie znajdowało się w bardzo trudnem położeniu. Bo wprawdzie miało liberalną konstytucyę i szeroką autonomię,[2]) lecz przeciwko niemu dyszała zazdrością niemająca konstytucyi ogromna Rosya; właściwe rządy nad niem sprawował tyrański książę rosyjski, a pilnował go i skarżył na każdym kroku przewrotny cesarski komisarz Nowosilców.

W. ks. Konstanty, jako naczelny wódz, wielce dbał o piękne polskie wojsko, lecz był zanadto okrutny dla oficerów i dokuczał im za krzyże i ordery otrzymane w wojnach napoleońskich. Nie-

---

[1]) W. książę Konstanty miał pewne szlachetne skłonności i lubił Polaków a zwłaszcza wojsko polskie; ożenił się nawet z polską poddanką, Joanną Grudzińską, z tego powodu wyniesioną przez Aleksandra I do godności księżnej Łowickiej. Za to jednak zrzekł się w. ks. Konstanty tronu rosyjskiego na rzecz młodszego brata Mikołaja (1822).

[2]) Autonomia, z greck., samorząd, zarządzanie wewnętrznemi sprawami bez odwoływania się do naczelnej władzy.

raz podczas parady na Saskim placu obrywał oficerom szlify[1]) i ordery i ręką na nich się zamierzał, co goryczą i oburzeniem napełniało ich serca.

— Wolę zginąć, niż tak być na honorze pohańbionym! — wołał niejeden z nich i zrozpaczony życie sobie odbierał. Najznakomitsi generałowie polscy jak Chłopicki, Sułkowski, Łubieński, Urmiński, Wielhorski i inni wobec takiego postępowania brali dymisyę z wojska i usuwali się.

W tym czasie powstawały w całej Europie tajne związki i spiski przeciw rządom. Najbardziej rozpowszechnione były związki Wolnych Mularzy (Masonów) i Węglarzy (Karbonaryuszów), które zrazu zajmowały się ogólno ludzkimi celami i nie doznawały przeszkody w rozwoju od rządów, lecz później przy powszechnem niezadowoleniu ludów przybrały charakter polityczny. Z różnych stron dochodziły wieści o spełnianych morderstwach politycznych, tak że zaniepokojone rządy zaczęły się zjeżdżać i naradzać nad ochroną przed „burzycielami porządku“. Na zjeździe w Karlsbadzie (1819) postanowiono zaprowadzić ścisłą cenzurę druków, kuratorów rządowych nad uniwersytetami i znieść wszelkie konstytucye reprezentacyjne. We wszystkich tych zjazdach brał udział cesarz Aleksander I a, obawiając się rewolucyonistów, wyrzekł się dawnych swych dążeń wolnomyślnych i mimo wielu przyrzeczeń uczynionych Polakom postanowił:

— Nie przyłączę Zabranych Krajów do Królestwa, i konstytuca nadana Polakom to moja łaska, którą każdej chwili cofnąć mogę!

To też w. ks. Konstanty, który był niechętny Konstytucyi i nigdy na nią nie zważał, szalał teraz coraz bardziej, rzucając się i krzycząc bez najmniejszego do tego powodu:

— Ej Polacy, tak cywilni jak i wojskowi spiskują tylko przeciwko mnie, przeciwko rosyjskiemu panowaniu, zabiorę ja się tu do nich!

---

[1]) Szlify, z niemiec., ozdoby, noszone na ramionach przez oficerów.

Tak sobie nabiwszy głowę urządził wbrew konstytucyi w miejsce gwardyi narodowej żandarmeryę i tajną policyę, która szpiegowała wszystkich obywateli, czyhając na każde słówko niebacznie przez kogo wyrzeczone, by je donieść Konstantemu, a za tem panowało prześladowanie studentów i wojskowych.

Zaraz wzięto pod dozór policyjny szkoły i prasę.[1]) Minister oświecenia Stanisław Potocki, a z nim Niemcewicz, musieli wziąć dymisyę, i tak pięknie rozwijające się szkolnictwo pod nowym zarządem ministra Grabowskiego, Nowosilcowa i Szaniawskiego zaraz upadło. Pozamykano liczne szkoły ludowe po wsiach, a kuratorzy na wzór rosyjskich wzięli szkoły pod dozór policyjny. Komitet cenzury z niesłychaną surowością ograniczył ruch książek i pism, tak że najmniejsza myśl swobodniejsza nie mogła się dostać z zagranicy do Królestwa, któremu groziła teraz zupełna ciemnota umysłowa, gorsza nawet niż w Rosyi.

Nie zwoływano więcej sejmów, i konstytucya prawie istnieć przestała.

Zaczęły się teraz w Polsce zawiązywać tajne stowarzyszenia. Najznaczniejsze z nich było założone w Warszawie przez majora Waleryana Łukasińskiego t. zw. Towarzystwo Patryotyczne, zwane później Towarzystwem Patryotycznem narodowem (1821). Na Litwie tworzyły się związki studentów uniwersytetu wileńskiego pod nazwami: Promienistych, Filaretów, Filomatów, nie mające politycznych celów, lecz naukowe i literackie. Ale że były szczerze polskie, więc prześladował je Nowosilców przedstawiając je przed w. księciem, mającym także zarząd Litwy, uniwersytet wileński jako gniazdo rewolucyi![2])

---

[1]) Prasa, z franc., pochodzące od prasy drukarskiej, określenie wszelkich pism rozpowszechnionych drukiem, głównie w zakresie literatury codziennej (t. zw. peryodycznej), to jest pism, zajmujący się sprawami bieżącemi (lecz nie specyalnych).

[2]) Nowosilcow na czele komisyi śledczej zjechał do Wilna, aby badać dziecinne przestępstwo jednego z niższych uczniów. Bardzo wielu starszych i młodszych uczniów uwięziono, bito i męczono, wreszcie wywieziono w głąb

Dn. 1 grudnia 1825 r. umarł w Taganrogu[1]) cesarz Aleksander I. Po nim wstąpił na tron brat jego Mikołaj I, nie mający wcale wzniosłych pragnień Aleksandra, człowiek przejęty na wskroś swą despotyczną władzą, przytem niezwykle srogi i nieugięty.

— Stłumię wszędzie wolnomyślne dążenia, stłumię wszelkie spiski, zniosę odrębność Królestwa!

Z takiem postanowieniem rozpoczął swoje panowanie.

W Kijowie zawiązał się wtedy w armii rosyjskiej spisek t. zw. Dekabrystów,[2]) który wybuchł w Petersburgu w chwili objęcia tronu przez Mikołaja I; został jednak zaraz stłumiony a przywódcy powieszeni na szubienicy. Z zeznań tychże dowiedział się rząd o istnieniu w Królestwie Towarzystwa Patryotycznego, które szukało porozumienia z Dekabrystami. Wskutek tego nastąpiły aresztowania we wszystkich stronach Polski, nawet w Poznańskiem.

Chciano winnych postawić zaraz przed sąd wojenny, ale cała Polska oburzyła się na to, Warszawa przybrała postawę poważną i żałobną, kościoły napełniły się rozżalonym ludem. Najznakomitsi mężowie doprowadzili wreszcie do tego, że stawiono ich przed sąd sejmowy t. j. senatu.[3])

— Będziemy ich sądzić o zdradę stanu za to, że kochali własną ojczyznę! — mówili sędziowie z westchnieniem.

Rosyi i na Sybir. Wtedy cierpiał też Adam Mickiewicz i opisał te zajścia w swoich dziełach; z nim karani byli także jego przyjaciele: Tomasz Zan, Czeczot, Malewski i i. (1823). Najznakomitsi profesorowie uniwersytetu utracili swe posady, Czartoryski złożył godność kuratora, którym został Nowosilcow (1824), a uniwersytet utracił odtąd swoje znaczenie i świetność.

[1]) Taganrog, m. w rosyjskiej gubernii Jekaterynosławskiej, nad morzem Azowskiem.

[2]) Przywódzcami Dekabrystów byli oficerowie: Paweł Pestel, Bestużew, Murawiew-Apostoł, Rylejew i inni. Celem związku było: — Strącić z tronu rodzinę cesarską, a ogłosić rzeczpospolitą!

[3]) Stanęli przed sądem: podpułkownik Seweryn Krzyżanowski, senator-kasztelan Stanisław Sołtyk, urzędnicy Rady Stanu: Andrzej Plichta i Albert Grzymała, oprócz nich: Majewski, ksiądz Dembek, Zabłocki i Załuski.

Senat, którego duszą był zacny Czartoryski, wydał na obwinionych sprawiedliwy wyrok, jako na winnych zakładania tajnych stowarzyszeń i wymierzył im mniejsze kary. Ale rząd wstrzymał ten wyrok i kazał głównych obwinionych osadzić w podziemnych więzieniach w Petersburgu a Krzyżanowskiego na Sybirze umarł w Tobolsku r. 1839).

Wkrótce w Warszawie powstał ożywiony ruch, i ogłoszono zawiadomienie rządowe:

— Cesarz Mikołaj przyjeżdża do Warszawy i będzie się koronował królem polskim! (24 maja 1829 r.)



Książę Antoni Radziwiłł,
Namiestnik W. Ks. Poznańskiego.

Uczynił to Mikołaj dlatego, ponieważ rozpoczął był wojnę z Turcyą i wiedział, że gotuje się przeciwko niemu koalicya Anglii i Austryi, nie chciał więc w takiej chwili zrażać sobie Polaków i postanowił wypełnić wszystkie punkta konstytucyi.

W dniu koronacyi urządzono w mieście wspaniałe uroczystości, wieczorem jaśniały ulice od iluminacyi, po placach stały suto zastawione stoły z jedzeniem i piciem dla ludu, a w zamku odbywał się bal uroczysty, w którym Polki i Polacy brali udział choć żal ściskał im serce.

— Tańczyć nam każą, bo przecież mamy nowego króla polskiego!... — mówili z goryczą.

Ale umysły polskie były coraz bardziej rozjątrzone, a poważniejsi obywatele widząc, co się święci, przewidywali słusznie:

— Młodzież niespokojna coraz bardziej się burzy, wyniknie jakie nieszczęście, i zagrożony będzie smutny los naszego królestwa!

I tak się stało. Dnia 29 listopada 1830 r. wybuchło zamieszanie w Warszawie, a powstanie wzniecił pułk podchorążych z podporucznikiem Piotrem Wysockim na czele.[1]) W piękny księżycowy wieczór dnia tego po godzinie 7-mej dążyło 18 spiskowych z nabitymi karabinami na pałac Belwederski, gdzie mieszkał w. książe, i w bliskości pałacu rozdzielili się na dwa oddziały.[2])

W. ks. Konstanty spał swoim zwyczajem po obiedzie w najlepsze, gdy od bramy frontowej rozległ się straszny okrzyk:

— Śmierć tyranowi!!



Generał Chłopicki.

Zabrzęczały szyby dalszych okien, runęły drzwi gwałtownie wybite i wywalone pięściami, kolbami i karabinami spiskowców, i jak huragan wpadł do pałacu Trzaskowski na czele oddziału młodzieży. Na ten hałas i na strzały Wysockiego, dochodzące z pobliskich koszar Ujazdowskich, wybiegła służba pałacowa, lecz zaraz pierzchnęła. Tylko przytomny Kochanowski, kamerdyner w. księcia, wpadł do sypialni, wyciągnął go gwałtem z łóżka i uprowadził do pawilonu jego żony, księżnej Łowickiej. Gdy tak w. książe Konstanty zdawał się już być bezpieczny, w tej

---

[1]) Główni spiskowi, którzy rozebrali między siebie role, byli: Nabielak, Trzaskowski Goszczyński, Wysocki, Urbański, Bronikowski, Kobylański.

[2]) Wysocki wyprawiwszy spiskowych na Belweder, wszedł do sali wykładowej, przerwał lekcyę teoryi, dobył szpady i zawołał:

— Polacy! godzina zemsty wybiła, dzisiaj zwyciężymy albo polegniemy; nadstawmy piersi nasze wrogom, aby były dla nich Termopilami!

Na te słowa rozległ się okrzyk:

chwili w drugich drzwiach ukazał się nikczemny i znienawidzony wiceprezydent Lubowidzki, który biegł, by ostrzedz Konstantego o niebezpieczeństwie. Spiskowcy rzucili się na niego z bagnetami i on, padając, ciałem swojem zawalił im we drzwiach drogę. W tem rozległ się okrzyk:

— Konstanty zabity! — a na ten zwodniczy głos wybiegli Belwederczycy z pałacu, zabijając po drodze wśród zamieszania nikczemnego generała Gendra.

Zbuntowane oddziały polskie rzuciły się już na wojsko moskiewskie w. księcia, opanowano arsenał i rozdano broń między lud warszawski.

Powstańcy zajęli pozycyę pod arsenałem, w. ks. Konstanty, który wydobył się z ukrycia z pozostałem przy nim wojskiem rosyjskiem i polskiem, stanął najprzód w Alejach a potem za miastem pod Wierzbnem,[1])

Tak więc prawie bez żadnego przygotowania przez niedoświadczoną młodzież rozpoczęte zostało powstanie r. 1830, a po kraju całym przebiegło jednomyślne zdanie:

— Niema innego wyjścia, tylko musimy złączyć się z młodzieżą!

I utworzył się nowy rząd, a naczelnym wodzem z władzą dyktatora okrzyknięto Józefa Chłopickiego, najzdolniejszego, najzasłużeńszego i powszechne w narodzie zaufanie wzbudzającego generała (5 grudnia 1830 — 17 stycznia 1831).

Lecz tu nastąpił zawód: Chłopicki, tyle zasłużony w wojnach Legionów, nie wierzył w skuteczność uzbrojenia całego narodu

---

— Do broni! — i 160 kilku młodzieńców, wyćwiczonych doskonale w służbie frontowej, w szermierce i wojskowych obrotach, pełnych zapału i niezwykłej odwagi, szło miarowym krokiem ku koszarom jazdy rosyjskiej, z zuchwałym planem pokonania 3 pułków nieprzyjacielskich.

[1]) Wielka zapanowała radość w Warszawie, gdy przybyły w jej mury wojska polskie, zwłaszcza te, które były przy w. ks. Konstantym, i połączyły się z narodem. Tylko dwaj tego wojska generałowie, Wincenty Krasiński i Kurnatowski byli rewolucyi przeciwni; to też zaledwie uratowani zostali przed zemstą wzburzonego ludu.

a chciał mieć pod rozkazami tylko regularne wojsko i o wojnie na prawdę nie myślał.

Tymczasem sejm 18 grudnia 1830 uznał powstanie za narodowe, a w kraju rósł powszechny zapał i gotowość do poświęceń dla sprawy narodowej. Wszędzie, gdzie tylko były, rozbijano wojska rosyjskie. Tłumy szlachty, mieszczan i chłopów szły pod broń. Wracali do szeregów dawni wysłużeni żołnierze. Warszawa wystawiła pułk piechoty i pułk jazdy pod nazwą: Dzieci Warszawskie. Na ratuszu ukazał się wspaniały Orzeł biały z napisem:

„Witaj jutrzenko swobody,
Za tobą nadziei słońce!“

Biskup krakowski, Skórkowski, wydawał gorące patryotyczne odezwy do duchowieństwa.

Na ponownie zebranym sejmie (19 stycznia 1831) rozległ się na wniosek posła Romana Sołtyka pełen zapału okrzyk:

— Niema Mikołaja!

I sejm uchwalił detronizacyę cara Mikołaja, ogłaszając odpowiedni akt, spisany przez Niemcewicza.[1]) Sejm ten oddał władzę Rządowi Narodowemu, złożonemu z prezesa ks. Adama Czartoryskiego, który objął sprawy zagraniczne, i czterech członków Rządu, którymi byli: Wincenty Niemojowski (sprawy wewnętrzne), Teofil Morawski (skarb), Stanisław Barzykowski (wojna), Joachim Lelewel (oświecenie).

W tym czasie wybuchła we Francyi rewolucya lipcowa (1830) z tych samych powodów, co w Polsce, gwałcenia przez rząd Konstytucyi.[2]) Z Paryża rozbiegały się i wstrząsały wszyst-

---

[1]) Akt ten mówi:

— Naród polski jest niepodległym i ma prawo temu koronę polską oddać, kogo godnym jej uzna, po kim z pewnością będzie mógł spodziewać się, iż mu zaprzysiężonej wiary i zaprzysiężonych swobód święcie i bez uszczerbku dochowa!

[2]) Strącony został król Karól X, a osadzony na tronie Ludwik Filip, książę orleański.

kiemi społeczeństwami europejskiemi prądy wolności, dążenia rewolucyjne, skierowane przeciwko surowej i niesprawiedliwej władzy. I dlatego powstanie polskie tak powszechne zyskało uznanie u ludzi przejętych ideą wolności, ale rządy obcych państw nic dla Polski nie uczyniły.

W. książe Konstanty, przebywający w chacie ogrodnika w Wierzbnie, zgadzał się na wszystko, czego od niego żądała deputacya polska, i wreszcie za radą Lelewela opuścił wraz z wojskiem granice Królestwa. Ale car Mikołaj nawet słuchać nie chciał o jakichkolwiek ustępstwach.

— Rozkazuję, aby powstanie natychmiast się rozbroiło, za co przyrzekam odróżnić winnych od niewinnych! — pisał szorstko w manifeście do Polaków. I w początkach lutego 1831 roku wysłał na stłumienie powstania ogromną armię (160,000) pod dowództwem feldmarszałka Dybicza.

Na czele polskiej armii (przeszło 50,000) stał Chłopicki, który jednak nie dał się nakłonić, aby działać zaczepnie i wejść do Litwy i Rusi, gdzie na to tylko czekano, lecz główne siły swoje ustawił między Warszawą, Modlinem a Serockiem.[1]) Pierwsze spotkanie nastąpiło pod Stoczkiem[2]) (14 lutego), gdzie Dwernicki rozbił zupełnie korpus Geismara, który w popłochu opuścił pole bitwy. Dnia 17 lutego zajaśniał niezwykłem męstwem i sławą generał Skrzynecki pod Dobrem,[3]) powstrzymując przez cały dzień przeważające siły Rosena.

Tymczasem na błoniach pragskich pod Warszawą toczyły się olbrzymie zapasy małej armii polskiej z ogromnemi siłami Rosyan pod Dybiczem. Oręż polski odniósł tu tak świetne zwycięstwa, że niemi zadziwił świat cały. Były

---

[1]) Modlin, nad ujściem Narwi do Wisły; Serock przy ujściu Bugu do Narwi. Armia polska z początkiem wojny liczyła nie wiele więcej nad 50,000; czynna w Polsce armia rosyjska wynosiła trzy razy więcej t. j. 160,000 ludzi.

[2]) Stoczek, na południowym wschodzie od Warszawy. Stanowcze zwycięstwo roztrzygnęła tu jazda polska.

[3]) Dobre, w północno wschodniej stronie od Warszawy.

to bitwy pod Wawrem (19 lutego), pod Białołęką[1]) (24 lutego) i największa pod Grochowem[2]) (25 lutego). Potykano się z niesłychaną zaciętością o każdą piędź ziemi, a najkrwawsze zapasy toczyły się o lasek „Olszynkę“ w bitwie grochowskiej. Gdy ranny w obie nogi Chłopicki odjechał do Krakowa, naczelnym wodzem wybrany został generał Skrzynecki.

Do boku Skrzynieckiemu dodano młodszych generałów, Chrzanowskiego i Prądzyńskiego. Gubernatorem Warszawy został Krukowiecki.

Osłabieni Rosyanie zaprzestali dalszej walki, a Rząd Narodowy polski użył tego czasu na wzmocnienie stanowiska i powiększenie liczby wojska. Dwernicki udał się na Wołyń dla poparcia tamtejszego powstania.

Ale Skrzynecki choć dzielny i doskonały wódz podkomendny, na naczelnego wodza nie miał zdolności. Był on chwiejny, nie ufał sobie i tracił drogi czas na bezczynności. Generał Rybiński napadł w cichości i zniósł prawie zupełnie wojsko Geismara w drugiej bitwie pod Wawrem[3]) (31 marca). Również pobity został Rosen pod Dembem Wielkiem,[4]) tak że ledwie uszedł zupełnej zagłady. Ale Skrzynecki wahał się i ciągle zwlekał, więc Prądzyński ruszył sam dalej i koło Siedlec pod Iganiami odniósł świetne zwycięstwo nad Rosenem i Pahlenem (10 kwietnia).

Sława tych polskich tryumfów szła daleko, a gubernie zabrane: Wołyń, Podole, Żmudź i Litwa pomimo strasznego gnębienia przez rząd podniosły teraz śmiało sztandar powstania.[5])

— Straciliśmy już 20,000 ludzi i poniesiemy w tej wojnie zupełną klęskę! — mówili już strapieni generałowie rosyjscy.

---

[1]) Białołęka, wieś w powiecie warszawskim.

[2]) Grochów, wieś w powiecie warszawskim, położona za przedmieściem Pragą.

[3]) i [4]) Wawer i Dembe Wielkie, wsie pod Warszawą.

[5]) Na Wołyniu i Podolu z przybyciem Dwernickiego wszczął się żywy ruch powstańczy. Wsławili się tu dowódzcy: Wincenty Tyszkiewicz, Benedykt Kołyszko i Karol Różycki. Na Litwie mnóstwo drobnych oddzia-

Był to bowiem czas największej przewagi oręża polskiego, i wojna dalej miałaby pomyślny przebieg, gdyby Skrzynecki nie był zwlekał i wcześniej zajął był Siedlce, jak to był uczynił Dybicz, który tem tylko się uratował.

Odtąd zaczęły się klęski.

Pod Kazimierzem[1]) (13 kwietnia) pobity został generał Sierawski, a Dwernicki na Wołyniu, chociaż zwyciężył Rüdigera pod Boremlem[2]) (18 kwietnia), wyparty potem przez przeważające siły Rosyan, musiał się cofnąć do Galicyi, gdzie pod Lulińcami[3]) rozbroili go Austryacy. Upadło też powstanie na Wołyniu i Podolu.

Skrzynecki zamiast wyzyskać odniesione zwycięstwa, prowadził tylko staranne układy z zagranicą, czekając jej interwencyi, a nie chciał słuchać korzystnych rad Prądzyńskiego. Pod Śniadowem[4]) zwlekał cały dzień i pozwolił wymknąć się otoczonej już gwardyi cesarkiej (24,000), która spodziewała się klęski. W odwrocie spotkał się z Dybiczem nad Narwią pod Ostrołęką[5]), gdzie stoczona została wielka, nadzwyczaj mordercza, 12 godzin trwająca bitwa (26 maja).

łów rozpoczęło wojnę podjazdową, chroniąc się po lasach. Z dowódzców odznaczyli się najbardziej: Karol Załuski, Ezechiel Staniewicz, książę Gabryel Ogiński i mężna dziewica Emilia Platerówna.

Kiedy przybywały oddziały polskie, Litwini przyjmowali »Koroniarzy« z niesłychanem uniesieniem: na powitanie ich wychodziło duchowieństwo z procesyami, kobiety i lud słały im kwiaty pod nogi, i tak z wrastającem zapałem rozpalało się szeroko powstanie na Litwie.

[1]) Kazimierz osada nad Wisłą, powyżej ujścia Wieprza.

[2]) Boreml, na południe od Łucka.

[3]) Lulińce, w Zbaraskiem.

[4]) Śniadów, miasteczko w Łomżyńskiem. W tej tylko wojnie polskie wojsko było liczniejsze od rosyjskiego, zwykle bowiem bywało przeciwnie. To też niewyjaśnionem jest, dla czego Skrzynecki nie korzystał i z tej przewagi i z tej sposobności, tylko ciągle zwlekał, wiedząc przecież, że takie postępowanie tylko zgubne skutki za sobą pociągnąć musiało.

[5]) Ostrołęka, miasto powiatowe w gubernii Łomżyńskiej, nad rzeką Narwią.

Po stronie Dybicza było zwycięstwo a to jedynie wskutek jego ogromnej liczebnej przewagi wojska. Ale nierównem męstwem zajaśniał w tej bitwie generał Skrzynecki, a obok niego świetnym atakiem artyleryi odznaczył się generał Bem. Po bitwie cofnęły się wojska do Warszawy.

Zaczęły się teraz niezgody między Skrzyneckim a Rządem Narodowym a także w samym sejmie. Powołano pospolite ruszenie (od 17 do 50 roku), lecz dla tego nowego wojska nie było ani oficerów, ani uzbrojenia, ani koni. Skrzynecki powierzył wyprawę na Rüdigera niezdolnemu generałowi Jankowskiemu, który wraz z generałem Bukowskim pod Łysobykami[1]) nad Wieprzem pozwolił się wymknąć Rüdigerowi, zamiast go ująć, co było rzeczą łatwą dla przeważających sił polskich. Na Litwie, gdzie zwycięzkie potyczki staczali Chłapowski, Dembiński i Giełgud, wkrótce poniósł Giełgud klęskę pod Wilnem (19 marca) a potem pod Szawlami (8 lipca)[2]). Wysłany Samuel Różycki nie zdążył nawet na Litwę, tylko pozostał w Pińszczyźnie, prowadząc wojnę partyzancką.

Wkrótce potem Giełgud i Chłapowski, ścigani przez Rosyan, przeszli koło Kłajpedy granicę pruską i zostali rozbrojeni (w połowie lipca)[3]).

Tylko Dembiński dokonał mistrzowskiego odwrotu i, zabierając po drodze powstańców litewskich, doprowadził do Warszawy około 5000 ludzi (3 sierpnia).

Na Warszawę dążył nowy wódz rosyjski, feldmarszałek Paskiewicz. Doznając pomocy od Prusaków z zagranicy, przeszedł dnia 19 lipca Wisłę i obwarował się silnie pod Łowiczem.

---

[1]) Łysobyki, nad Wieprzem, między Lublinem a Łukowem.

[2]) Szawle, m. pow. w gub. kowieńskiej nad jeziorem, najpiękniejsze po Kownie w całej gubernii.

[3]) Wtedy to, przy przekraczaniu granicy przyskoczył do Giełduda, posądzanego o zdradę, zapalczywy kapitan 7 pułku piechoty, Kazimierz Skalski i wrzasnął:

— Giń zdrajco!

I wystrzałem z pistoletu położył go trupem.



Walka o lasek „Olszynkę“ w bitwie grochowskiej. Chłopicki w cywilnem ubraniu kieruje bitwą. (Podług W. Kossaka.)

Skrzynecki wcale temu nie przeszkadzał. Wskutek tych niepowodzeń wzburzyła się Warszawa, i wynikały tam rozruchy, burzliwe zgromadzenia i okropne zajścia, którym nie byli obcymi Lelewel i Krukowiecki, nieprzyjaciel Skrzyneckiego. Podejrzanych o zdradę wyciągano z więzień, bito, znęcano się nad nimi, wieszano na latarniach.[1])

Wśród takich zajść wybierano po Skrzyneckim naczelnego wodza. Oddano tę godność energicznemu Dembińskiemu, którego jednak nie chciało wpływowe stronnictwo Kaliszanów, potem Prądzyńskiemu, Łubieńskiemu, Małachowskiemu; wreszcie wybrany został Dembiński, i w jego ręce złożył władzę dotychczasowy zasłużony Rząd Narodowy. Prezesem rządu został generał Krukowiecki (17 sierpnia).

Krukowiecki, prezes rządu, z władzą prawie nieograniczoną wydalił zaraz z armii najdzielniejszego z generałów Skrzyneckiego, usunął z dowództwa Dembińskiego, a zastępcą wodza zamianował zacnego, ale sędziwego i niewielkich zdolności Małachowskiego, wiceprezesem rządu Bonawenturę Niemojowskiego. Ale sprawców zaburzeń i krwawych rozruchów bezkarnie wypuścił z więzienia. Armia polska do obrony stolicy wynosiła pięćdziesiąt kilka tysięcy i 150 dział[2])

---

[1]) Tak zw. »oficerowie brukowi« wichrzyli po kawiarniach, zwłaszcza w osławionych u »Marysi« i u »Honoratki«. Na latarniach ukazywały się się kartki z napisem:

— Precz z generałem Chłopickim, niech żyje dyktator Lelewel!

Burzyciele na czele tłumów wpadali na posiedzenie Rządu Narodowego, rzucali się na więzienia, wyciągali z nich obwinionych i wymierzali im doraźne kary. Tak powieszeni zostali na latarni tylko za zaniedbanie i niedołęstwo, lecz wcale nie osądzeni, ani o zdradę nie przekonani, generałowie Jankowski, Bukowski i inni.

[2]) Oprócz kilkutysięcznych załóg w Modlinie i Zamościu miał Samuel Różycki 8000-ny oddział, z którym walczył na tyłach nieprzyjaciela po lewym brzegu Wisły.

Ale wojsko nie było już takie jak dawniej: starzy żołnierze legli w krwawych bojach, młodzi zaś nie mieli tej wytrwałości i wprawy. Szczególnie jazda i zaprzęgi miały liche zaopatrzenie, a kraj ze wszystkich stron

Gdy Paskiewicz podstąpił pod Warszawę, by ją wziąć szturmem, była ona już zaopatrzona w dwie linie obronne szańców i redut. [1])

Wojskiem za okopami dowodzili generałowie: Umiński, Dembiński, Czyżewski i generał artyleryi Bem. Naczelnymi wodzami byli Krukowiecki i Małachowski. Paskiewicz, łudząc bardzo ponętnemi ustępstwami ze strony cara, chciał miasto skłonić do poddania się, ale Warszawa odrzuciła te warunki, pomimo że Prądzyński nalegał, mówiąc:

— Radzę przyjąć te warunki, bo Warszawa długo trzymać się nie może!

Dnia 6 września przypuścił Paskiewicz szturm do Woli. Przez dwie godziny biło 200 armat, wyrzucając 20 funtowe kule, poczem kolumny rosyjskie rzuciły się na szańce i na redutę wolską. [2]) Nastąpiła kilkagodzinna mordercza walka, w której załogi

---

odcięty nie mógł zaspokoić potrzeb i nie był w stanie wyżywić wojska. Armia rosyjska zaś pod Warszawą była należycie zaopatrzona, liczyła 80,000 ludzi i blisko 400 armat; nadto były inne oddziały po kraju, najważniejsze Rosena na prawym brzegu Wisły, Riedigera na lewym. Za radą Umińskiego i Prądzyńskiego postanowiono czekać na nieprzyjaciela w okopach Warszawy.

Aby oczyścić okolice z nieprzyjaciela i postarać się o żywność, ruszył Łubieński z 4000 w Płockie, a generał Ramorino (Włoch z wojska francuskiego) z 20,000 na wschód z zamiarem przerzucenia zagrażającego Warszawie Rosena za Bug. Stoczono jeszcze pomyślne walki pod Kryszkami i pod Miedzyrzeczem (w południowo-wschodniej stronie od Warszawy), ale mimo to Ramorino pozwolił Rosenowi wymknąć się do Brześcia a sam zanadto oddalił się od Warszawy.

[1]) Reduta, z franc., szaniec polny, zamknięta w około, mniejsza fortyfikacya wśród większej twierdzy. Ma kształt kwadratu lub prostokąta, jest opatrzona wałem i rowami, ma rozmaitą liczbę dział i potrzebną załogę.

[2]) Szły naprzód 2 kolumny z korpusu Kreutza, każda mając po sto ochotników z gwardyjskich pułków na przodzie. Zajęły próżny szaniec nr. 55, a potem 16 batalionów rzuciło się na szaniec nr. 64. Broniły tego szańca 2 kompanie strzelców pieszych i 6 dział już uszkodzonych pod dowództwem porucznika artyleryi Ordona.

— Hurra!! — dał się słyszeć dziki okrzyk rozpojonego wódką tysiąca żołnierzy rosyjskich, wdzierających się na wał. W tem nagle zadrżała pod

polskie, z winy generałów nie otrzymawszy wcześnie pomocy, wybite zostały co do nogi. Z bagnetem w ręku padł mężny obrońca reduty wolskiej, sędziwy generał Józef Sowiński. [1]) Pomimo następnego całodziennego boju, wysiłków Małachowskiego i Bema, tudzież straty 4000 ludzi, Wola, będąca kluczem Warszawy, została stracona, a Rosyanie zabierając się do drugiej linii obronnej wołali:



Emilia Plater (Patrz str. 550 przyp.)

— Hej Polaki, jeśli się zaraz nie poddacie, to zburzymy tę waszą wspaniałą stolicę!

Więc Krukowiecki jeszcze tej samej nocy wszedł z Paskiewiczem w układy, które głównie prowadził Prądzyński. Ale zwycięski wódz rosyjski dyktował teraz inne niż przedtem warunki, a w następnym dniu przypuścił szturm do drugiej linii obronnej.

Po trzech szturmach zdobyli Rosyanie szańce Czystego, a choć walka nie była rozstrzygnięta, Krukowiecki widząc, że nie utrzyma Warszawy, wysłał przez

---

nimi ziemia, rozległ się głuchy łoskot, i szaniec uniósł się w powietrze i runął rozsypany na ziemię, grzebiąc pod sobą i załogę i pierwsze szeregi nieprzyjaciół. Sam Ordon cudem ocalał, a pogrzebanych zostało 600 ludzi z wszystkimi oficerami i pułkownikiem. Wysadzenie to w powietrze reduty przypisywane mylnie Ordonowi było prawdopodobnie czynem kanoniera Nakruta. (Sokołowski według Świtkowskiego: »O wzięciu Woli«). Na tem tle skreślił Mickiewicz piękny poemat p. t. »Reduta Ordona.«

[1]) Nieustraszony generał Sowiński, który jeszcze pod Mozajskiem utracił był nogę, teraz o kuli bronił się z niesłychaną przytomnością umysłu i mężnie na czele załogi, liczącej tylko 1200 ludzi. Kule moskiewskie położyły już trupem prawie wszystkich jego kanonierów, bohaterski starzec na szczudle wlókł się od działa do działa, utrzymując bezustanny ogień zapomocą piechurów. Wreszcie ujrzał się zapędzony w sam kąt kościoła i oto-

Prądzyńskiego list do Paskiewicza z zapytaniem o warunki, a Prądzyński naciśnięty przez w. ks. Michała, napisał deklaracyę, że Krukowiecki wraz z całym narodem polskim chce poddać się carowi Mikołajowi.

Na wiadomość o tem sejm złożył Krukowieckiego z godności prezesa a mianował nim Bonawenturę Niemojowskiego. Lecz z Prądzyńskim wrócił już z obozu rosyjski generał Berg, aby zawrzeć ostateczną ugodę. Wtedy na rozkaz sejmu zawarł z nim Małachowski umowę wojskową w celu opuszczenia Warszawy. I zaraz w nocy (7 września) nastąpiła kapitulacya, na mocy której

zobowiązali się Polacy wydać Rosyanom Warszawę razem z Pragą i mostem praskim, a otrzymali zapewnienie bezpieczeństwa osób i mienia, oraz 48 godzin czasu, aby módz wyjechać, wyprowadzić wojsko i wywieść zapasy żywności.

— Moskale wchodzą! — rozległ się głos przerażenia w Warszawie dnia 8 września rano, gdy zadudniały ulice miasta od wchodzących tryumfalnie Rosyan. Wojsko polskie wzburzone jeszcze i zdolne do walki, a z niem rząd i sejm polski na mocy kapitulacyi, opuściły miasto i udały się do Modlina, a potem do Zakroczymia. [1])

czony z trzech stron ćmą nieprzyjaciół. Rosyanie byli do wściekłości doprowadzeni bohaterstwem Polaków, darli się naprzód po trupach, wreszcie dowodzący oficer wrzasnął na Sowińskiego:

— Złóż broń! Poddaj się!

— Ognia do ostatniego ładunku! — krzyknął nieustraszony starzec — a po ładunkach kolbą i bagnetem wiara!

W tem ostrza bagnetów nieprzyjacielskich wbiły się w ciało bohaterskiego generała, pochylił się na bliską armatę i martwy już, tak groźnem obliczem i strasznem spojrzeniem mierzył wrogów, że zabobonnie przerażeni grenadyerzy cisnęli broń skrwawioną przed strasznym rycerzem.

[1]) Bitwa pod Warszawą prowadzona bez planu i związku ze strony polskiej, składała się z świetnych potyczek; musiało jednak zakończyć się

Z utratą Warszawy, głównego ogniska całego ruchu, rozstrzygnięty stanowczo został dalszy los powstania. W prawdzie w Modlinie wybrano wodzem generała Rybińskiego, i armia wyprowadzona z Warszawy wynosiła jeszcze 20,000 ludzi, oprócz innych w kraju korpusów. Ale Paskiewicz potrafił zręcznie ubezwładnić osobne te oddziały, do czego przy niewielkich zdolnościach generała Rybińskiego przyłączyła się znacznie niesubordynacya[1]) podwładnych generałów polskich.



Generał Prądzyński.

Z innych oddziałów Ramorino, nie słuchając rozkazów Rady Narodowej, podążył ku Zamościu, aby połączyć się z Różyckim i na własną rękę dalej walczyć. Ale pod Borowem[2]) zmuszony został przez przeważające siły Rosyan przekroczyć granicę austryacką i złożyć broń (17-go września).

— Poddać się królowi konstytucyjnemu, wydać Modlin i posłać do Petersburga deputacyę z prośbą o przebaczenie!

Takie było ultimatum[3]), które Paskiewicz postawił wojsku polskiemu. Wskutek tego zebrała się w Słupnie[4]) (23 września) rada wojenna, na której z 42 dowódzców tylko 6 było za

---

klęską w obec przeważniejszej liczby Rosyan (67,000, Polaków 22,000). Nieulega przecież wątpliwości, że — przy dzielności polskiego wojska — gdyby był nadszedł Ramorino ze swoim oddziałem (20,000), bitwa ta byłaby się skończyła klęską i odwrotem armii rosyjskiej.

[1]) Niesubordynacya, z łać., niekarność, nieposłuszeństwo, nieuległość.

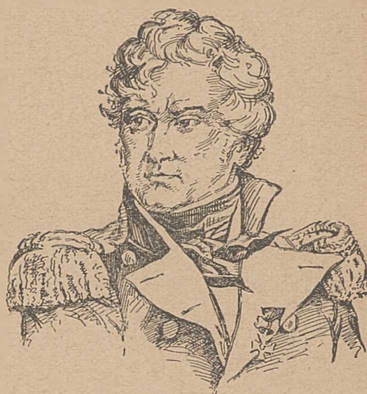
[2]) Borowo, wieś pod Zawichostem.

[3]) Ultimatum, z łać., przy układach dyplomatycznych lub wojennych ostateczne postanowienie i warunki, od których jedna strona stanowczo nie chce odstąpić.

[4]) Słupno, koło Płocka.

dalszem prowadzeniem wojny. Mimo to sejm w Płocku, po raz ostatni zebrany (23 września), odrzucił wezwanie Paskiewicza. Rada miała teraz przeprawić się przez Wisłę pod Włocławkiem i wdłuż granic pruskich dążyć do województwa krakowskiego, aby tam zyskać nowe siły do dalszej walki.

Ale i Różycki, ustępując przed przeważającemi siłami Rosyan, przeszedł już granice Rzeczypospolitej Krakowskiej pod Chrzanowem i poddał się Austryakom pod Zatorem (dnia 27 września).



Jenerał Sowiński.

Więc wobec tego, że i główna armia była zewsząd otoczona i nie miała środków do obrony, postanowiła Rada wojenna w Świedziebnie[1]) zaprzestać dalszej walki i poddać się, lecz nie zwycięzcom tylko Prusakom.

I dnia 5-go października 1831 r. 20,000czna armia polska przekroczyła granicę pruską pod Szulcowem, a bezsilny gniew i rozpacz ścisnęła serca polskich wojowników, gdy musieli broń złożyć w Brodnicy[2]).

— O czemuż nie możemy dłużej walczyć w obronie naszej drogiej ojczyzny?! — wołali z żalem.

W trzy dni potem poddał się przez kapitulacyą Modlin, potem Zamość, wreszcie kraj cały.

Tak zakończyła się wojna r. 1830 i 1831, trwająca przeszło 9 miesięcy, a choć powstanie upadło, o tych rycerskich bojach każdy dziś z dumą zawołać może:

— Najświetniejsze to karty dziejów naszych! W krwawych bitwach niezrównaną zyskały sławę, waleczność, karność i poświecenie się polskiego wojska!

---

[1]) Świedziebna, koło Rypina, w ziemi dobrzyńskiej.

[2]) Brodnica (Strasburg), nad Drwęcą; w pobliżu niej Szulcowo.

Gdyby te dzielne hufce polskie miały były innych, lepszych dowódzców, niewątpliwie wojna ta byłaby się pomyślnie zakończyła dla oręża polskiego![1])

A tak rozgniewany car Mikołaj mógł przez czas swego panowania srodze mścić się na Polakach, którzy teraz pogrążeni w smutku i żałości składali ręce i narzekali w cichości:

— O jakże ciężko nas Bóg doświadcza! O ileż gorzej nam teraz niż przedtem, gdy było Królestwo Polskie z konstytucyą i sejmem!

---

[1]) Armia polska miała dosyć wykształconych w szkole napoleońskiej generałów, a także zdolnych oficerów. Ale pierwsi byli już albo za starzy lub przywykli tylko do spełniania rozkazów naczelnego wodza, nie mieli zaś odpowiednich zdolności ani doświadczenia w prowadzeniu wielkich wojen, wszyscy zaś nie wierzyli w siłę i powodzenie powstania, a wojnę z Rosyą uważali za szaleństwo. Wyjątek między nimi stanowiło trzech: Dwernicki, Krukowiecki i Szembek. Obok Krukowieckiego najodpowiedniejszem na naczelnego wodza był pewnie generał Kniaziewicz, z niewytłomaczonych powodów stale pomijany przez stronnictwo rządowe.

Zakończenie.[1]

Od r. 1831 do naszych czasów. Zdanie cara Mikołaja I po upadku powstania. Polska jako kraj zdobyty. Gnębienie Polaków. System wynaradawiania. Zniesienie Konstytucyi. Statut organiczny dla Królestwa. Szczególne prześladowanie na Litwie i Rusi. Gnębienie kościoła katolickiego. Emigracya polska. Dwa zabory. Ks. Czartoryski. Hotel Lambert. Towarzystwo Demokratyczne. Spiski i wybuchy. Wyprawy Zaliwskiego i Zawiszy. Szymon Konarski. Ks. Sciegienny. Stowarzyszenie Ludu Polskiego. Powstanie r. 1846. Mierosławski. Kraków i Galicya. Rzeź galicyjska. 2000 ofiar. Rok 1848. Szał wolności w Europie. Upadek powstania. Wojna krymska 1854. Ucisk w ziemiach polskich. Manifestacye w latach 1861 i 1862. Nowe powstanie. Biali i Czerwoni. Towarzystwo rolnicze. Wielopolski. Żałoba narodowa. Moskale strzelają do ludu. Ustępstwa rządu. Delegacya miejska. 40 dni rządów. Ważne koncesye. Komisye wyznań i oświecenia dla Kró-

---

[1]) Panujący:

- w Rosyi:
  - Mikołaj I (1825—1855).
  - Aleksander II (1855—1881).
  - Aleksander III (1881—1894).
  - Mikołaj II (od 1894).
- w Prusiech:
  - Fryderyk Wilhelm III (1797—1840).
  - Fryderyk Wilhelm IV (1840—1861).
  - Wilhelm I (1861—1888).
  - Fryderyk III (1888).
  - Wilhelm II (od r. 1888).
- w Austryi:
  - Franciszek I (1792—1835).
  - Ferdynand I (1835—1848).
  - Franciszek Józef I (od r. 1848).

lestwa. Wielopolski ministrem. Jego nietakt. Rozwiązanie Towarzystwa rolniczego. Krwawa demonstracya pod Zamkiem. Walka z wojskiem. Strzelanie do ludu. Krwawe sceny w kościołach. Ustępstwa rządu dla Królestwa. Aleksander II. W. ks. Konstanty Namiestnikiem. Wielopolski Naczelnikiem Rządu cywilnego. Czasy swobodniejsze. Organizacya kraju. Szkolnictwo. Nieszczęsna myśl „branki". Powstanie styczniowe r. 1863. Rozpaczliwa walka. Obojętność zagranicy. Upadek powstania. Los Polaków. Siła i żywotność narodu. Jego praca. Nauka i sztuka polska. Oświata Ludu. Ziemia polska. Przymioty narodu. Jego nadzieje.

— Polacy ośmielili się powstać przeciw Rosyi — mówił car Mikołaj — więc ja jestem zwolniony od zobowiązań traktatu wiedeńskiego, a z Polską postąpię jak z krajem zdobytym.

I dla karania i gnębienia Polaków utworzone zostały: osobny najwyższy sąd kryminalny,[1]) a nadto sąd wojenny i komisye śledcze w Warszawie, w Wilnie i Kijowie, które chcąc wymusić na więźniach zeznania, wtrącały ich do strasznych cytadeli[2]) i w ohydny sposób znęcały się nad nimi.

W Królestwie zmieniono konstytucyę, nadaną przez Aleksandra I, a ogłoszono t. zw. Statut Organiczny (26 lutego 1832 r.), który zniósł odrębność Królestwa, uznał je za część cesarstwa rosyjskiego, skasował koronacyę króla polskiego, zniósł sejm i polskie wojsko, ustanowił, że Rosyanie mogą być urzędnikami Królestwa i że Polacy mają służyć w wojsku rosyjskiem, zaprowadził jako kary konfiskatę majątków i wygnania na Sybir, zniósł województwa, a podzielił kraj na gubernie.

---

[1]) Sąd ten skazał do robót w kopalniach syberyjskich Piotra Wysockiego, Wincentego Niemojowskiego i innych do ciężkich więzień; tych którzy uszli z kraju, skazał na śmierć zaocznie, a mianowicie 249 przez powieszenie, między nimi Maurycego Mochnackiego, marszałka Ostrowskiego, Joachima Lelewela; na ścięcie: ks. Ad. Czartoryskiego, Teof. Morawskiego, gen. Skrzyneckiego i w. i. 2540 emigrantów na śmierć cywilną t. j. pozbawienie wszelkich praw i na wieczne wygnanie, wszystkich zaś na konfiskatę t. j. zabranie przez rząd majątków, (1834.)

[2]) Cytadela, z włosk. cittadella, miasteczko, zamek, mała twierdza w mieście lub za miastem, mogąca pomieścić 3000—5000 wojska.

Rozpoczął się teraz system wynaradawiania i rusyfikowania Polski, jaki dotąd trwa w Rosyi, szczególnie zaś na Litwie i Rusi, które to kraje przedstawiano odtąd jako odwiecznie rosyjskie, i gwałtownymi środkami zacierano w nich i wypleniano wszystko to, co przez pięć wieków tak chlubnie wprowadziła tam oświata i cywilizacya polska.

Przestał więc tam obowięzywać Statut Litewski, wprowadzono język rosyjski w urzędach i szkołach, i kraje te urządzone zostały zupełnie na wzór gubernii rosyjskich. (1 lipca 1832 r.). Przymusowo przesiedlano Polaków do gubernij rosyjskich,[1]) zamykano szkoły polskie,[2]) zabierano do Rosyi nabytki cywilizacyjne polskie, jak biblioteki i zbiory naukowe, nietylko publiczne, ale i prywatne.[3])

Wziął się też rząd rosyjski do zgnębienia Kościoła katolickiego, widząc, że był on i jest najbezpieczniejszą tarczą obronną dla narodu polskiego wobec jego nieprzyjaciół.[4])

---

[1]) Z krajów Zabranych wywieziono w głąb Rosyi 45,000 rodzin, nie licząc już tych bardzo wielu, którzy za karę byli zesłani na Syberyę, a także żołnierzy polskich, wcielonych do wojska rosyjskiego. Nadto przez trzy lata chwytano gwałtem chłopców, synów po żołnierzach polskich, a to pod pozorem, że rząd, jako władza opiekuńcza, chce się nimi zająć. Wcieleni potem do kolonii wojennych rosyjskich przepadli oni dla narodu i dla wiary katolickiej.

[2]) Zamknięto uniwersytety w Warszawie, 9 lisiopada 1831, w Wilnie, w maju 1832, i Liceum w Krzemieńcu, 9 listopada 1833; w ich miejsce założono uniwersytet św. Włodzimierza w Kijowie i zaopatrzono go zbiorami zabranymi z Wilna i Krzemieńca, 25 lipca 1834. Z 394 zakładów naukowych na Litwie i Rusi pozostało tylko 92, zniesiono też Towarzystwo Przyjaciól Nauk (6 kwietnia 1832).

[3]) Tak zabrano sławne zbiory Puławskie książąt Czartoryskich i zbiory Towarzystwa Przyjaciól Nauk, a wzbogacone niemi Petersburg i Moskwa, posiadają tak wielkie skarby polskiej nauki, jak żadne miasto w Polsce.

[4]) Na Litwie i Rusi zniesiono wiele klasztorów katolickich, połowę kościolów wydano prawosławnym, a dzieci małżeństw mieszanych rozkazano wychowywać w prawosławiu. (Prawosławna czyli prawowierna religia, t. j. religija grecko-rosyjska; nazwa ta wprowadzona w aktach urzędowych przez Mikołaja I w r. 1837). Szczególnie surowo wystąpiono przeciwko unii ko-

W życiu i działaniu politycznem polskiem główną i przewodnią rolę odgrywała teraz emigracya polska,[1]) niezgodna w sobie i podzielona na 2 wrogie sobie obozy. Hotel Lambert, t. j. stronnictwo grupujące się około ks. Adama Czartoryskiego,[2]) mieszkającego w Paryżu, w pałacu tej nazwy, uważało

ścielnej, a uważając, że naród ruski jest tym samym, co rosyjski, postanowiono z całą siłą i bezwzględnością znieść różnicę wiary obu narodów. Niecny duchowny unicki, Józef Siemaszko, wyniesiony przez Mikołaja I na biskupa, wysilał się, — przy wielkim oporze, jaki spotykał w duchowieństwie, w Bazylianach a szczególnie w Bazyliankach i ludności białoruskiej, — na najohydniejsze środki, aby zmusić duchowieństwo i ludność do porzucenia unii. W końcu zerwał formalnie unię, odstępując od posłuszeństwa Ojcu św., a to odstępstwo nazwał powrotem do Kościoła rosyjskiego (24 lutego 1839). Rząd rosyjski łudził się, iż takiem prześladowaniem osięgnie jaki skutek, jakby to możebną rzeczą było, wydrzeć z dusz polskich całą świetną przeszłość narodu i tę gorącą wiarę, w której obronie chętnie życie niesiono w ofierze.

W Galicyi, po dawnym ucisku Metternicha nastąpiły łagodniejsze rządy ks. Lobkowica. Po upadku powstania listopadowego został Namiestnikiem pobożny i dobry arcyksiąże Ferdynand d'Este (1832), lecz rządy sprawował przydany mu do boku wiceprezydent, przebiegły baron Krieg, który zaprowadził surowy system rządów policyjnych, oparty na cenzurze, podejrzeniach, szpiegowaniu i jątrzeniu przeciwko sobie warstw narodu.

W Ks. Poznańskiem usunął rząd pruski z namiestnictwa ks. Radziwiłła, a oddał rządy prezesowi Flottwellowi (1830), który jest właściwym twórcą systemu, prowadzonego do dziś dnia w Prusiech z całą surowością i bezwzględnością. System ten podjęty i rozszerzony został przez księcia Bismarka zaraz po wojnie francuzkiej 1871 r. Wydano wyjątkowe ustawy, ograniczające prawa kościoła, wyrzucono język polski ze sądu i szkoły, utworzono fundusz z setek milionów na zakupowanie ziemi i parcelowanie jej tylko między osadników niemców.

[1]) Polacy uchodzili przed wrogiem prześladowaniem z nieszczęśliwej ojczyzny; chociaż pokonani, budzili wszędzie za granicą, szczególnie zaś we Francyi żywe współczucie jako bojownicy wolności, a pochód ich przez Niemcy był jakby pochodem tryumfalnym. Chronili się głównie we Francyi, a w Paryżu przebywali najznakomitsi Polacy, poeci i uczeni, jak Mickiewicz, Słowacki, Krasiński i wielu innych.

[2]) Książe Czartoryski był jednym z najlepszych i najzasłużeńszych Polaków, najbardziej też szanowano go w Europie i najwięcej miał tam

go za głównego przedstawiciela Polski, który działał dla ojczyzny na drodze dyplomatycznej, zaś Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego i Komitet Narodowy Lelewela, występując przeciw szlachcie, starały się wzniecić powstanie zbrojne we wszystkich trzech zaborach. Zaczął się właściwy okres spisków i wybuchów, najzawziętszej skrytej i jawnej walki i w odwecie okres ogromnych prześladowań politycznych ze strony rządu.



Margrabia Wielopolski.

Przy naprężeniu umysłów i dziwnej wierze w powodzenie głoszonych zasad, ludzie przejęci nadzwyczajną miłością ojczyzny przedsiębrali czyny niemożebne do osiągnięcia, łudząc się, iż przez ogłoszenie rewolucyi społecznej, równości i wolności poruszą cały lud wiejski do pochwycenia za broń. Tak miały miejsce w Polsce rosyjskiej wyprawy pułkownika Zaliwskiego (1833), dzielnego Artura Zawiszy, który w Warszawie na szubienicy powieszony został, spisek Szymona Konarskiego, który utworzył niezmiernie rozgałęziony związek, sięgający od Rygi aż do Odessy, lecz ujęty, rozstrzelany został w Wilnie (1839), związek chłopski chrześcijańsko-socyalistyczy ks. Piotra Ściegiennego i i.

Do najwięszego znaczenia w kraju doszedł związek pod nazwą: „Stowarzyszenie Ludu Polskiego“, założony

wpływów jako polski mąż stanu, uważany za właściwego przedstawiciela upadłej Polski. Grupowali się koło niego zasłużeni Polacy, nawet różnych przekonań, jak Julian U. Niemcewicz, generałowie Kniaziewicz, Bem, Umiński i inni. Z kancelaryi centralnej polskiej w hotelu Lambert wychodziły ciagle pisma do dworów europejskich i dzięki temu, sprawa polska nie schodziła przez długi czas z porządku dziennego w Europie.

w Krakowie przez Seweryna Goszczyńskiego poetę i „Belwederczyka“ (1835). Różniło się to stowarzyszenie od Towarzystwa Demokratycznego tem, że, działając także na lud, obejmowało wszystkie klasy społeczeństwa i wciągało do współdziałania wszystkich Słowian.[1])

W r. 1846 przygotowało Towarzystwo Demokratyczne według fantastycznego planu Ludwika Mierosławskiego w Poznaniu nieszczęsne powstanie, mające objąć wszystkie dawne ziemie polskie, nawet Prusy i Śląsk i podjąć walkę równocześnie ze wszystkiemi trzema państwami rozbiorowemi.

Smutny dramat powstania r. 1846 rozegrał się głównie w Krakowie i Galicyi.[2])

Nastąpiła okropna rzeź Galicyjska, w której chłopi w niektórych powiatach, podburzeni przez austryackich urzędników, rzucili się na dwory panów i okrutnie wymordowali 2000 ofiar.[3]) W tym samym roku zniesiono Rzeczpospolitą Krakowską i wcie-

---

[1]) Należeli tu chłopi, górale karpaccy, kobiety („Towarzystwo sióstr“), wojskowi austryaccy, najznakomitsi polscy mężowie ówcześni, poeci, uczeni i mężowie stanu, Augustyn Bielowski, Karol Szajnocha, Aleksander Morgenbesser, Franciszek Smolka, Floryan Ziemiałkowski, Albin Dunajewski i wielu innych. Przy częściowem wykryciu tego stowarzyszenia w Galicyi skazani zostali jedni członkowie na karę śmierci, jak Smolka i Dunajewski (późniejszy biskup i kardynał), inni na więzienie w Kufsteinie (skaliste wzgórze w Tyrolu), lub na Spielbergu (koło Berna morawskiego). Tak jedni jak i drudzy zostali przez rząd austryacki ułaskawieni (1848 r.).

[2]) W Poznaniu i Prusiech Zachodnich były tylko nieznaczne rozruchy, które zostały zaraz stłumione. W Królestwie i krajach zabranych, a głównie na Litwie i na Rusi nie dopuścili do powstania ludzie poważni i ostrożni. Mimo to rozpoczęły się olbrzymie procesy w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie, Wilnie i Kijowie; więzienia w kraju i na Syberyi zapełniły się skazańcami, a przywódzców ukarano śmiercią przez powieszenie i rozstrzelanie.

[3]) Pod dowództwem niecnego Jakóba Szeli, chłopa ze Smaczowy, urządzali chłopi formalne wyprawy zbójeckie na dwory, tak zwaną „rabacyę“ i rabowali i mordowali panów bez różnicy wieku i płci wśród niesłychanych okrucieństw, na jaki opis wzdryga się dusza ludzka. A działo się to w powiatach: Tarnowskim, Rzeszowskim, Bocheńskim, Jasielskim, Sanockim Sandeckim i Wadowickim od 19 do 22 lutego 1846 r.

łono ją do Austryi (6 listop. 1846), łamiąc tak otwarcie postanowienia traktatu wiedeńskiego i znosząc ostatnią resztkę niepodległości Polski.

Prawdziwy szał swobody i wolności ogarnął wszystkie ludy europejskie w r. 1848.

— I nas czeka lepsza dola! — cieszyli się nadzieją Polacy.[1]) Tymczasem w Niemczech, Włoszech i Węgrzech upadły powstania, Austryacy zbombardowali Kraków i Lwów, i zamiast spodziewanej lepszej doli nastąpił ucisk i prześladowanie.[2]) Nie przyniosła też żadnych lepszych zmian w położeniu Polaków wojna wschodnia zwana krymską (1854).[3]) Ze wstąpieniem na tron cara Aleksąndra II (1855) zawiodły nadzieję tak Europę jak i Polaków,[4]) stan w ziemiach polskich był ciągle nie-

---

[1]) Polacy podążali wszędzie tam, gdzie toczyła się walka za wolnosć, a pierwszy wieszcz polski Adam Mickiewicz pojechał do Rzymu, przedstawił sprawę Polski papieżowi Piusowi IX i utworzył tam legion wojska, mający być zawiązkiem przyszłej polskiej armii (7 kwietnia 1848 r.).

[2]) Wtedy to zastosowana została do Poznańskiego konstytucya, jaką król pruski, Fryderyk Wilhelm IV, po stłumieniu powstania nadał całemu swemu państwu. W Galicyi rząd austryacki darował samowolnie grunta chłopom czyli zniósł pańszczyznę, odstręczając tem bardziej włościan od szlachty, która sama od dawna domagała się tego przyzwolenia od rządu, sama chciała rozporządzić swoją własnością, a nie żeby ten dar cudzego dobra był łaską cesarską. W podobny sposób drażnił rząd austryacki Rusinów przeciw Polakom, biorąc w opiekę dążności Rusinów do odrębności narodowej, którzy odtąd zaczęli występować wrogo przeciwko dążeniom polskim a popierać rząd. Utworzona wroga dla Polaków Rada Ruska zwała się Świętojurcami, a to od cerkwi św. Jura we Lwowie, koło której w rezydencyi metropolity ruskiego odbywały się jej narady.

[3]) Wybuchła wojna krymska między Rosyą z jednej a państwami: Francyą, Anglią i Turcyą a także i Austryą z drugiej strony. Starania czynione przez Czartoryskiego, aby wojnę tę przenieść do ziem polskich, spełzły na niczem.

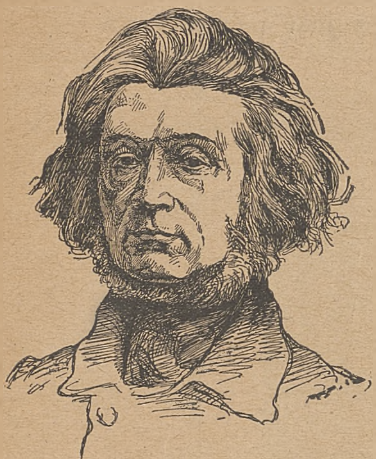
[4]) W r. 1852 (2 marca) umarł car Mikołaj I a po nim Paskiewicz (1 lutego 1856), pod których żelazną dłonią jęczała uciemiężona Polska. Nadzieje Polaków ożywiły się, gdy wstąpił na tron syn Mikołaja, Aleksander II, mąż liberalnych przekonań, przyjaźnie dla Polaków usposobiony. Lecz



Warszawa dnia 27-go lutego 1861 roku. (Podług rysunku Grottgera.) (Patrz str. 571.)

znośny, aż naród polski, nie mogąc znieść prześladowania, wystąpił w r. 1861 i 1862 z manifestacyami [1]) polityczno-religijnemi, przedsiębiorąc je z niezwykłym zapałem, poduieceniem i siłą ducha.

Objawiające się niezadowolenie w kraju wzrastało coraz bardziej, prowadząc do nowego powstania. Wytworzyły się dwa główne stronnictwa działających: Biali,[2]) obejmujący szlachtę i bogate mieszczaństwo i Czerwoni, do których należały wszystkie gorętsze żywioły, zwłaszcza młodzież kijowskiego uniwersytetu. Obok tych było ważniejsze jeszcze stronnictwo pośrednie t. zw. Millenerów. Nie wielu było już takich, którzyby chcieli szczerego pojednania się z Rosyą na podstawie autonomii Królestwa. Pomiędzy tymi najwybitniejszym był margrabia Aleksander Wielopolski.



Adam Mickiewicz.

Pierwsza manifestacya odbyła się w czasie pogrzebu wdowy po generale Sowińskim (11-go czerwca 1860 roku); wzięło w niej udział kilkanaście tysięcy ludzi.

Oprócz bardzo licznych główną manifestacyą była ciągła żałoba narodowa, noszenie sukien żałobnych i unikanie zabaw.

---

zawiódł on nadzieje Europy i Polski, a przyjechawszy do Warszawy (w maju 1856 r.) oświadczył w słynnej przemowie:

— Co ojciec zrobił, dobrze zrobił, a Polacy powinni się pozbyć wszelkich marzeń!

[1]) Manifestacya, z francuskiego, publiczne, zbiorowe okazanie myśli i uczuć.

[2]) Biali czyli Klemensowczyki (od Klemensowa z Lubelskiem, gdzie u hr. Andrzeja Zamoyskiego gromadzili się członkowie) starali

W obec tych objawów nie umiał rząd rosyjski utrzymać taktu, a dnia 27 lutego 1861 r. generał Zabołockij kazał na własną rękę strzelać do bezbronnych tłumów, od czego padło kilku zabitych i kilkunastu rannych. Teraz namiestnik Michał ks. Gorczaków zrozumiał, że ustępstwa dla Polaków ze strony rządu są konieczne. A więc znienawidzony przez wszystkich właściwy rządca miasta Paweł Muchanow dostał dymisyą. Utworzona została delegacya miejska polska, która przez 40 dni następnych (do 4 kwietnia) samodzielnie Warszawą rządziła, zajmując się utrzymywaniem bezpieczeństwa i porządku publicznego w stolicy. Nadto wyjednał Gorczaków u cesarza ważne dla Królestwa koncesye (ustępstwa), jak Komisyę rządową wyznań i oświecenia z ministrem Polakiem na czele, którym został margrabia Aleksander Wielopolski.[1])

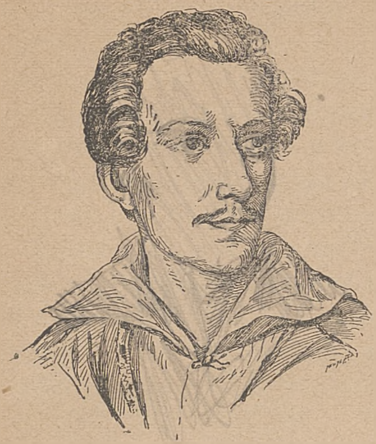
Ale Wielopolski przez gorączkowe, nietaktowne i szorstkie postępowanie zraził sobie wszystkich, a rozwiązanie przezeń Towarzystwa Rolniczego dało powód do jednej z najkrwawszych manifestacyi w Warszawie (8 kwietnia 1861).[2]) I znów odbywały się manifestacye w całym kraju, a najwiękze wrażenie wy-

---

się pracować nad krajem w celu utrzymania i podniesienia ducha i życia narodowego, nie zważając na rząd, ale nie mając wyraźnego zamiaru powstania. Założone przez Białych z pozwoleniem rządu Towarzystwo Rolnicze (1857) objęło ziemian całego kraju, było też wobec rządu reprezentacyą całego kraju, a przewodniczył mu najpopularniejszy w Polsce mąż, Andrzej hr. Zamoyski.

[1]) Miała więc nastąpić ogólna reforma szkół i ustanowiono: wyższe zakłady naukowe, Radę Stanu dla Królestwa złożoną z dygnitarzy duchownych i znakomitych obywateli kraju, Rady gubernialne i powiatowe z wyboru, urzędy miejskie w Warszawie i w główniejszych miastach Królestwa (27 marca 1861 r.).

[2]) Gdy pod Zamkiem zebrało się kilkanaście tysięcy ludzi, okazując swoje niezadowolenie, oddział 1300 Moskali z rozkazu Gorczakowa z sieczną bronią rzucił się na nich. Lud bronił się pięściami, kijami i kamieniami, a z miejsca nie ustępował. Wtedy generał Chrulew ze zgodą Gorczakowa kazał strzelać do ludu. Do zbitych mas bezbronnych, mężczyzn, kobiet i dzieci strzelano przez całą godzinę; padło blisko 500 strzałów, od których legło trupem około 200 ludzi, a rannych dwa razy tyle.



Juliusz Słowacki.



Grottger, wielki malarz.



Zygmunt Krasiński.



Jan Matejko, sławny malarz.

warł wspaniały pogrzeb powszechnie wielbionego patryoty, arcybiskupa Fiałkowskiego w Warszawie (10 października), a potem manifestacye w rocznicę śmierci Kościuszki (15 październ. 1861), pełne krwawych scen, kiedy to rozpasane żołdactwo moskiewskie rzucało się na bezbronnych po kościołach warszawskich i znęcało się nad nimi.[1])

Po tych wypadkach zdawało się, że car Aleksander II za wpływem Wielopolskiego wznowi czasy Aleksandra I, przysłał bowiem do Królestwa jako Namiestnika młodszego brata swego, w. księcia Konstantego, zamianował Wielopolskiego Naczelnikiem Rządu Cywilnego (8 czerwca 1862) a Królestwu nadał zupełną autonomię.

I nastały czasy swobodniejsze. W. ks. Konstanty inteligentny i dumny ożywiony był dobremi chęciami dla kraju, wraz z żoną układał się nawet tajemnie o uzyskanie dla siebie korony polskiej, Wielopolski zaś jako głowa rządu wziął się do organizacyi kraju, zaczynając przedewszystkiem od urządzenia szkół.[2])

---

[1]) W dniu tym ludność Warszawy zebrała się licznie w kościołach, śpiewając pieśni religijno-patryotyczne. Wtedy generał-gubernator Gerstenzweig otoczył wojskiem kościoły, chcąc aresztować wychodzących. Zebrani w kościołach św. Jana i Bernardynów pozostali w nich przez całą noc, aż nad ranem Moskale wpadli gwałtownie do świątyń Pańskich, a raniąc, kalecząc i znęcając się nad ludźmi, przemocą wyprowadzili ich z kościołów. Blisko 1700 mężczyzn zawleczono do cytadeli. Duchowieństwo kazało zamknąć wszystkie kościoły, ponieważ dwa były zbeszczeszczone przez wojsko i zlane krwią niewinnych.

[2]) Szkoły podzielone zostały na elementarne, powiatowe i gimnazya. W Puławach urządzono instytut politechniczny i rolniczo-leśny, w Warszawie instytut Aleksandro-Maryjski panien. Przywrócono uniwersytet w Warszawie pod nazwą »Szkoły Głównej« z wydziałami: lekarskim, fizyko-matematycznym, prawnym i filologiczno-historycznym, rektorem na pierwsze trzechlecie wybrany został dr. Józef Mianowski (25 listop. 1862). Językiem wykładowym we wszystkich szkołach był język polski, a głównymi przedmiotami: nauka języka polskiego, literatury i historyi polskiej. Obok Wielopolskiego twórcami tej pięknej ustawy szkólnej byli sławni pisarze, Józef Korzeniowski i Kazimierz Stronczyński. Wielopolski wprowadził polskie urzędy i sądy, pousuwał urzędników, nieumiejących po polsku, i zaczęły

Ale te rządy autonomiczne i te ustępstwa nie zadowalały narodu, domagał się on więcej swobód i praw, i przygotowane w ukryciu powstanie już powstrzymać się nie dało. Przyspieszył wybuch, chcąc właśnie go powstrzymać, Wielopolski, który „by przeciąć wrzód wezbrany“ powziął nieszczęśliwą myśl barbarzyńskiej „branki“ wojskowej.[1])



Henryk Sienkiewicz.

I to przedwcześnie rozpoczęte powstanie styczniowe (1863) nie mogło żadną miarą mieć nadziei powodzenia o własnych siłach, wobec nieprzyjaznego występowania państw sąsiednich, zwłaszcza Prus i wobec braku wszelkich środków potrzebnych do prowadzenia wojny. Naród polski, występując krwawo w ciężkiej i beznadziejnej walce z przygniatającym olbrzymem Wschodu jakby wołał w okropnym bólu i rozpaczy:

— Jeszcze raz występujemy zbrojnie, niosąc życie i krew naszą i protestując wobec Boga i ludzi przeciwko niesprawiedliwemu, strasznemu losowi, jaki zgotował świat wielkiemu i sławnemu niegdyś narodowi polskiemu!

---

urzędować polskie instytucye autonomiczne: Rada Stanu, Rady gubernialne, powiatowe i miejskie. Według planu Wielopolskiego zmieniona została pańszczyzna (16 maja 1861), a chłopi zostali z urzędu oczynszowani; ogłoszono też równouprawnienie żydów (5 czerwca 1862). I ten wprowadzony Samorząd kraju równał się prawie Samorządowi, jaki miało Królestwo przed r. 1830, z wyjatkiem wojska polskiego.

[1]) Tej »brance« sprzeciwiał się nawet sam w. książe Konstanty, lecz Wielopolski przedstawiwszy w Petersburgu, że przez »brankę« udaremni

Wprawdzie pomoc zagranicy mogła być jeszcze dla Polski skuteczną, lecz i tu nastąpił zawód. Zagranica bowiem bawiła się tylko w noty dyplomatyczne[1]), i zamiast Polsce dopomódz, zaszkodziła jej tylko, powodując dłużej trwający bezpożyteczny krwi rozlew.[2])

Pomimo nadludzkich wysileń i licznych ofiar z krwi i majątku[3]) powstanie styczniowe upadło, a z niem skończyła się blisko

---

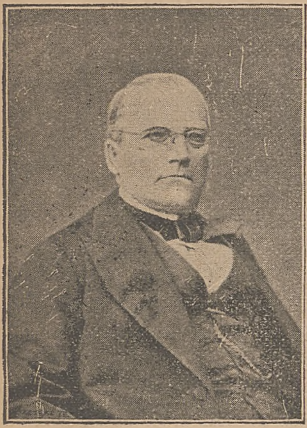
wybuch powstania, uzyskał pozwolenie i ogłosił »brankę« (6 październ.) Wtedy młodzież, uciekając tłumnie przed »branką«, gromadzić się poczęła w puszczy Kampinoskiej (koło Serocka nad Narwią). Komitet Centralny, w którym główną rolę odgrywali Zygmunt Padlewski i Stefan Bobrowski, czuł teraz okropne położenie, czuł jaki los spotka powstanie, podjęte bez należytego przygotowania, dał się przecież nakłonić młodzieży, przełożył powstanie nad »brankę« i nazwawszy się »Tymczasowym Rządem Narodowym«, ogłosił powstanie narodu, 22 stycznia 1863 r.

[1]) Nota dyplomatyczna, jestto przedstawienie udowodnione na piśmie, tyczące się układów państwa lub spraw poselstwa.

[2]) Walka trwała półtora roku a składała się z drobnych utarczek, których liczono więcej jak 600. Powstańców liczba dochodziła do 30.000. Dowodzili nimi dawni oficerowie. Ważniejsze oddziały były: Apolinarego, Kurowskiego w okolicy Ojcowa, Maryana Langiewicza w Sandomierskiem, Leona Frankowskiego w Lubelskiem, Zygmunta Padlewskiego w Płockiem i i. Do największego znaczenia doszedł Maryan Langiewicz, były oficer włoski i profesor Szkoły Podchorążych polskich w Cuneo, (założonej najprzód za sprawą Mierosławskiego w Genui, w końcu września 1861). Stoczył on zwycięzkie bitwy z Moskalami pod Wąchockiem, Bodzentynem, Łysą Górą, Małogoszczą, Pieskową Skałą (wszystkie te miejscowości w okolicach Sandomierza). Gdy go ogłoszono dyktatorem (10 marca), Moskale wytężyli wszystkie siły, aby zgnieść jawnego już naezelnika powstania. Pod Grochowiskami (w Sandomirskiem) odniósł Langiewicz świetne zwycięstwo nad Moskalami (18 marca), lecz otoczony znów przez przeważające siły moskiewskie, chciał przez Galicyą podążyć w inne strony, ale poznany i aresztowany został w Tarnowie (19 marca).

[3]) Gdy Biali i bogatsze sfery przystąpiły do powstania, wybuchło ono jeszcze silnym płomieniem, a Rząd przybrał nazwę Rządu Narodowego (10 maja). Jeszcze w kwietniu powstała Litwa i Żmudź, gdzie ruszył się i lud wiejski. Wsławili się tu: Ludwik Narbutt, ks. Maćkiewicz, Bolesław Kołyszko, najbardziej zaś Konstanty Kalinowski i Zygmunt Sierakowski (Dołęga). Ten ostatni jednak w 3-dniowej krwawej bitwie pod

80-letnia epoka polskich powstań. Nie tyko nie odzyskali Polacy niepodległości swej ojczyzny, ale w tych wysilających walkach upadali coraz bardziej, schodzili jakby ze stopnia na stopień, aż znaleźli się w tak smutnym stanie, jakiego nie doznał żaden europejski naród. Jedynie w Austryi mają swobodę życie narodowego, w Rosyi zaś i Prusiech doznają ciągle prześladowania.



Moniuszko,
twórca opery Halki.

Epoka porozbiorowa mimo okropnych klęsk, świadczy właśnie o niespożytej sile i żywotności narodu polskiego. Błędy dawnej Rzeczypospolitej, wadliwość rządu i stosunków społecznych były już naprawione przez konstytucyę trzeciego maja, a w epoce porozbiorowej pracował naród, o ile mógł, według praw tejże konstytucyi. I w zaborach rosyjskim i austryackim społeczeństwo polskie

Birżami (w północ. wschod. Żmudzi) ranny, dostał się do niewoli. Zawrzało powstanie w całej Polsce rosyjskiej (w maju), gdzie walczyli: w Kaliskiem Taczanowski, Callier, w Krakowskiem Bohdan Bończa, w Sandomirskiem (po Langiewiczu) Czachowski, w Płockiem (po rozstrzelanym Zygm. Padlewskim) Frycze (Rzempołowski), w Augustowskiem Paweł Suzin, w Lubelskiem Jeziorański i Marcin Borelowski (Lelewel) z zawodu studniarz, który później przeniósł się na Podlasie. Na Litwie i Żmudzi po Sierakowskim walczył Albertus, w Grodzieńskiem Walery Wróblewski, w Pińszczyźnie Romuald Traugutt. W Inflantach i we wszystkich prawie ziemiach ruskich wybuchło powstanie. Tylko na Podolu lud wiejski wystąpił przeciw powstańcom i przyczynił się do stłumienia ruchu. W Inflantach stanął na czele powstania hr. Leon Plater, wtedy chłopi starowiercy (odstępcy) rzucili się na rabunek dworów pańskich. Odznaczyli się jeszcze na B i a ł e j R u s i Ludwik Zwierzdowski (Topór) na Wołyniu Edmund Różycki, na Ukrainie Władysław Padlewski, ojciec Zygmunta, także rozstrzelany. Na Ukrainie był lud wrogim dla powstania, a we wsi Sołowiówce (na zachód od Kijowa) chłopi rzucili się na młodzież uniwersytecką, — i w okrutny sposób ją wymordowali.



Wspaniała katedra na Wawelu (górze) w Krakowie z grobami sławnych mężów i królów polskich.

samo oddawna poruszało i przeprowadziło sprawę tak ważną i sprawiedliwą jak uwłaszczenie ludu wiejskiego.

— Polacy nie zdolni do samoistnych rządów? — powtórzyć trzeba z goryczą to pytanie.

A któż to sprawił, że tak świetnie rozwijało się Księstwo Warszawskie i Królestwo Kongresowe, jeśli nie sami Polacy, którzy niemi kierowali? Któż doprowadził do dzisiejszego roz-



Pomnik Słowackiego w Mont Martre w Paryżu.

woju Galicyę, tak podupadłą za austryackich rządów biurokratycznych? Kto to zasiada w Wiedniu w Kole polskiem, wywierającem taki wpływ w rządach całej monarchii austryackiej? Czy nie jest imponującym szereg znakomitych mężów stanu, którzy byli i są ozdobą Księstwa Poznańskiego, Królestwa i Galicyi?

W nader trudnych warunkach i wśród ciągłych przeszkód ze strony rządów rosyjskiego i pruskiego rozwija się i podnosi

nauka i sztuka polska,[1]) szerzy się coraz bardziej, gdzie to tylko możebne, oświata ludu, a za nią idzie świadomość narodowa, poprawia się i zwiększa materyalny i moralny dobrobyt ziem polskich. Więc choć ojczyzna zrujnowana, istnieje przecież jeszcze ziemia polska i żyje polski naród, pracowity, pilny, pełen energii i siły, naród, który, nie myśląc teraz o powstaniach i rewolucyach, nosi w sercu gorącą miłość ukochanej ojczyzny, pracuje ciągle nad sobą, stara się o zachowanie i podniesienie bytu narodowego, żyje nadzieją i ufa tylko Bogu, w którego rękach przyszłość...

[1]) W literaturze oprócz powyżej wymienionych (Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego) odznaczył się cały szereg wybitnych talentów, a w ostatnim czasie zasłynął genialny powieściopisarz Henryk Sienkiewicz, którego utwory tłomaczone są na różne języki; w malarstwie znani są jako znakomici mistrze: Matejko, Grottger, Siemiradzki i wielu innych, — w muzyce Moniuszko, Paderewski i Chopin (czytaj Szopę), który jest ulubieńcem całego świata muzycznego. W tym roku wydało w Berlinie Towarzystwo niemieckie dla sztuki i literatury p. t. »Harmonia« piękne ilustrowane dzieło o Chopinie.



Fryderyk Chopin ur. 22 lutego 1810, um. 17 paźdz. 1849 r.
Medal bity na uczczenie pamięci tego wielkiego mistrza tonów w 50-tą rocznicę śmierci jego 1899 r.

Spis rozdziałów tomu II.

Str.

Obszar dawnych ziem polskich 3
Mapka Polski pod względem fizycznym i etnograficznym 8

III. Polska pod królami wolno obranymi, 1572—1795.

1. Okres Stefana Batorego 1572—1586.

(Dwóch pierwszych królów elekcyjnych.)

I. Bezkrólewie po śmierci Zygmunta Augusta, 1572—1573 . . . 13
II. Henryk Walezyusz, 1573—1574 24
III. Bezkrólewie po Henryku Walezym, 1574—1576 31
IV. Stefan Batory (panował 1576—1586) do rozpoczęcia wojny moskiewskiej, 1576—1578 40
V. Wojna moskiewska, 1578—1582 54
VI. Stefan Batory do swej śmierci, 1582—1586 67

2. Okres panowania Wazów, 1586—1668.

I. Zygmunt III (panował 1587—1632), do sejmu inkwizycyjnego w roku 1592 86
II. Zygmunt III do zwycięstwa pod Kircholmem, 1593—1605 . . 103
III. Zygmunt III do pokoju w Dywilinie, 1605—1618 123
IV. Zygmunt III, do swej śmierci, 1618—1632 141
V. Władysław IV (panował 1632—1648), do konstytucyi sejmowej przeciw Kozakom, 1632—1638 168

Str.

VI. Władysław IV, do swej śmierci, 1639—1648 191
VII. Jan II Kazimierz (panował 1648—1668) do poddania się Chmielnickiego Rosyi, 1648—1654 218
VIII. Jan II Kazimierz, do pokoju w Oliwie, 1655—1660 243
IX. Jan II Kazimierz, do zrzeczenia się tronu, 1661—1668 . . . 262
Pogląd ogólny na epokę Wazów 284
Tablica genealogiczna Wazów 289

3. Okres dwóch Piastów: Michała Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego, 1669—1696.

I. Michał Korybut Wiśniowiecki, 1669—1673 290
II. Jan III Sobieski (panował 1674—1696), do wyprawy wiedeńskiéj, 1674—1683 307
III. Jan III Sobieski, do swej śmierci, 1683—1696 327
Tablica genealogiczna Sobieskich 352

4. Okres królów z domu Sasów, 1696—1763.

I. August II panował (1697—1733) do bitwy pod Połtawą, 1697—1709 353
II. August II, do swej śmierci, 1709—1733 377
III. August III, 1735—1763. 393

5. Okres Stanisława Augusta, 1763—1795.

I. Stanisław August Poniatowski (panował 1764—1795) do upadku konfederacyi barskiej i pierwszego podziału Polski, 1763—1772 412
II. Stanisław August Poniatowski, do upadku konstytucyi 3 maja, konfederacyi targowickiej i drugiego podziału Polski, 1773—1793 437
III. Stanisław August Poniatowski, do upadku Kościuszki i trzeciego podziału Polski, 1793—1795 476

IV. Polska porozbiorowa.

I. Okres Napoleoński, 1795—1815 507
II. Okres Kongresu Wiedeńskiego, 1815—1831. 531
Zakończenie (1831 do naszych czasów) 561

Spis mapek tomu I.

Str.

Mapka Słowiańszczyzny 9

Polska za Bolesława Krzywoustego (1106—1139) 97

Polska za Kazimierza Jagiellończyka 1496 r. 321

Spis mapek tomu II.

Polska pod względem fizycznym i etnograficznym . . . . . . 8—9

Polska w roku 1772. . . . . 423—424

Mapka I-go rozbioru Polski 433

Mapka II-go rozbioru Polski 472

Mapka III-go rozbioru Polski 499

Spis błędów tomu I.

Strona	44	ilustracya	jest	Ottona I	powinno	być	Ottona III
„	116	w środku	„	kupców ruskich	„	„	hufców ruskich.
„	188	ku górze	„	1139—1396	„	„	1139—1296.
„	196	w środku	„	Wisną	„	„	Wilią.
„	238	„	„	1501—1505	„	„	1501—1506.
„	291	u góry	„	wolności naszych	„	„	waszych.
„	295	w przypisku	„	nlskiego rodu	„	„	niskiego.
„	295	„	„	w Wazmii	„	„	w Warmii.
„	298	na dole	„	duchownych, duchownych,	„	„	duchownych.

Spis błędów tomu II.

Strona	536	jest	Królestwie Warszawskiem,	powinno	być	Księstwie Warsz.
„	539	„	Solune	„	„	Solurze
„	543	„	Dekobrystami	„	„	Dekabrystami
„	551	„	nierównem	„	„	niezrównanem
„	558	„	przyłączyła	„	„	przyczyniła
„	559	„	Rada miała	„	„	Rada chciała
„	566	„	Spiegelbergu	„	„	Spielbergu

Spis alfabetyczny imion i nazw.

Tom I.

A

Absolutna monarchia 224
Adelajda 41, 117
Adelajda ż. Kazim. W. 173
Agnieszka 103, 104
Albert 156
Albrecht Niedźwiedź 25
Albrecht II austr. 215
Albrecht brandenb. mistrz Krzyż. 257, 291
Aldona 158
Aleksander III, pap. 115
Aleksander de Villadei 149
Aleksander król 238, 245
Alkoran 218
Almus 89
Amadej 151
Andegaweńska dynastya 187
Andrzej I, 68
Andrzej II, 124
Andrzej Wasylo 197
Anna Cyllejska 202
Anna cór. Wład. czesk. i węgier. 253
Annaty 298, 327
Anspach-Hohenzollern-brandenb. dom 255, 258
Antowie 10
Arkona 15
Augsburskie wyz. 301
Austryacka marchia 23
Awarowie 20

B

Babińska rzeczp. 303
Baisen (Bażyński) 225
Balin 244
Bałtyk 43, 135, 331
Bamberg 95
Bar 263
Bar we Włoszech 299
Barbara Radziwiłł 271, 282, 288
Barbara Zapolska 251, 274
Baryczka ksiądz 172
Baszko Godysław 150
Batu-chan 130
Bawół wieś 202
Bazylejski sobór 216
Beata z Kościeleckich 293
Bela I, 68
Bela II Ślepy 97
Bela III, 116
Belboh 18
Bełt 14
Bełska ziemia 228
Benedykt XII, 166
Benedyktyni 54
Berwałd 243
Bezprym 55, 62
Biała kniehini 41
Białogród mołdaw. 235
Białogród pomorski 88
Białogród węgier. 68, 216
Biczownicy 142
Bieniszewo 54
Bite 148
Błądnice 17
Błud 49
Bochnia 128
Bodzanto arcyb. 172, 185, 192
Bogorya Jarosł. 176
Bogorya Mikoł. 116, 118
Boguchwał 150
Bogosław pomors. 255
Bogusz 154
Bohdan mołdaw. 248, 250
Bolesław Chrobry 41 i nast.
Bolesław czes. 24
Bolesław Kędzierz. 99, 106, 108, 110
Bolesław Krzywoust. 80, 85 i nast.
Bolesław Łysy (Rogatka) 131
Bolesław mazowiec. 222
Bolesławów okres 36—101
Bolesław płocki 136
Bolesław II Pobożny 41
Bolesław Śmiały 67—78
Bolesław syn Mieszka II, 63
Bolesław syn Mieszka Star. 116
Bolesław syn Trojdena 168
Bolesław Wstydliwy 126—134
Bolesław Wysoki 108, 109
Bona Sforza 255, 264, 267, 282, 298
Bonar Jan 247
Bonifacy VIII, 152
Bonifacy IX, 201
Boratyński Piotr 283, 299
Borkowicz Mac. 173
Borys 97
Borzywoj II czes. 87, 89
Bożogrobcy 109
Bracia czescy 284

Brandenburg 94
Brandenburscy margrab. 138, 140
Brauibor (Brandenburg) 23
Branicki Marc. 269
Braunsberg 295
Brodnica 10
Brudzewski 229
Bruno św. 54
Brześć litew. 115, 240
Brzetysław czes. 64, 65
Buda 167, 218
Budziszyn 47
Bug 12, 49
Bułgarowie 12, 20, 25
Bużanie 12
Bydgoszcz 10
Bytom 90, 107
Bytow 260

C

Celibat 307
Celtes Konrad. 229
Cerekwica 226
Cezaryni Julian 218, 221
Chazarowie 25
Chełmińska ziemia 123, 226
Chełmska Magdal. 286
Chlebowicz 267
Chodkiewicz Jan 309
Chojnice 226
Cholewa Mateusz 149
Chorąży 147, 325
Chrobatowie biali 12, 26
Chrobatowie czerw. 12
Chrystyan 123
Cieniawa 39
Ciołek Erazm 150
Cisa 68
Contumacia 309
Cydebor 39
Cydyn 39
Cyryl św. 21, 22, 30
Cystersi 114, 133
Cywun 225
Czarne morze 213, 331
Czarnkowski 285
Czarnków 10, 94
Czart 18
Czartoryski Aleksan 214
Czech 26
Czechy 47
Czeladyn 252
Czerniohów 266
Czernoboh 18
Czewonka Ulryk 226
Czerwieńskie Grody 35, 50, 62, 70 — czyli:
Czerwona Ruś 83
Czesi 12, 20, 25, 48
Cześnik 325
Częstochowa 183
Czuchońcy 300
Czystochlebski 314

D

Dagobert 20
Dania 96, 301
Daniel z Ostroga 169
Dantyszek Jan 279
Daszkiewicz 250
Dąbrówka 36
Decyusz Just. Ludw. 279
Derewlanie 12
Desna 239
Detko Dymitr 169
Diewas (Dejwas) 194
Dipold Kiekieritz 204
Długosz 229
Dniepr 25, 48
Dniestr 10, 250
Dniestrzanie 12
Dobrogniewa 66
Dobryszyce 17
Dobrzyń 99 184,
Dobrzyńscy bracia 123
Dobrzyńska ziemia 203
Domarat z Pierzchna 184
Dorpat 301
Dregowiczanie 12
Drohiczyn 116
Dubinki 282
Dulieby 12
Dunaj 11, 43
Dunin 94
Dytrych wnuk Mieszka I, 63
Dytrych z Altenburga 160
Dworzanin 333
Dziaduski biskup 286
Dziedzilia 17
Dzierzgowski prym. 283, 284, 287, 289
Dziewanna 17
Dźwina 12, 48, 135

E

Egzekucya dóbr 285
Eliasz, hospodar mołdaw. 213
Elżbieta Bonifacya 200
Elżbieta Bośniacz, 185
Elżbieta cór. Łokietka 157, 181, 184
Elżbieta wd. po Albrech. II austr. 216
Elżbieta wnuczka Kazim. Wiel. 173
Elżbieta żona Kazim. Jagiel. 225
Elżbieta ż. Zygmunta Aug. 270
Eminilda 49, 53
Eryk XIV, 301
Estonia 301
Eugeniusz IV, 218
Ezon 47

F

Feodalne państwa 243
Ferdynand Król Czech i Węg. 253, 260
Filip II neapol. 299
Filologia 334
Firlej Mikoł. 255
Fischhausen 42
Florencka unia 216
Floryan Szary 163
Fryderyk kardyn. 235, 239
Fryderyk mistrz Krzyżac. 239
Fryderyk I, Rudobrody 107
Fürstenberg mistrz inflanc. 300

G

Gałka Andrz. 229
Gamrat 267
Gasztold 215
Gąsawa 124
Gedeon 111
Gedymin 158
Gejza I 41
Generalne sejmy 243
Gero 24
Gdańsk 42, 154, 260
Giecz 64

Gliński Mich. 240—245, 248, 266
Głagolica 21
Głogów 90, 107
Głowszczyzna 148
Gniewomir 88
Gniewosz z Dalewic 198
Gniezno 17, 26, 29, 36, 64, 113, 115, 160
Gonzaga 251
Gopło 26, 30
Górka Łuk. 294
Górnicki Łuk. 333
Górski Stan. 279
Gostyńska ziemia 228
Gotycki styl 177
Goworek 119
Gradec 68
Granowska Elżb. 212
Grecki kościół 323
Grot Jan 171
Gródek 211
Grunwald 199, 203, 208
Gryfina 137
Grzegorz VII 71
Grzegorz z Sanocka 221, 229
Grzymalici 184
Grzymisława 126
Grzywna 89

H

Hadon 39
Haimburg 252
Halicz 94, 116, 168, 211
Halszka z Ostroroga 293
Handel 307, 331
Hawela 12
Hawelanie 111
Harcownicy 331
Helena cór. Iwana III 237
Helena ruska 109, 118
Henryk I Ptasznik 23
Henryk II 49, 55
Henryk III 65, 66
Henryk IV 70
Henryk V 89
Henryk VI 115
Henryk głogows. 154
Henryk Lew 25
Henryk Pobożny 127
Henryk Probus 137
Henryk sandom. 99, 108
Henryk wrocław. (Brodaty) 126
Herby 74, 320
Herman Salza 123
Hetman 324
Heweldowie 24
Hohenburg 71
Hohenzollern-Anspach 255
Homel 266
Horodło 205, 237
Hozyusz Stan. 295
Humaniści 229, 278
Humanizm 278, 280
Hunijady 220, 222
Hus 206
Husarya 331
Husyckie wojny 207

I

Idzi św. 79
Ilmen 12
Ilniez 240
Iłwa 43
Incompatibilia 239, 306
Indye 9
Inflanty 300, 301, 310
Innocenty IV 134
Interim 290
Iwan III 228, 237
Iwan IV Groźny 291, 300
Izabella cór. Zygmunta I 274
Izasław 69, 73
Izba poselska 224

J

Jadwiga głogows. 173
Jadwiga królowa 182, 185, 211
Jadwiga śląska 132
Jadzwingowie 64, 116, 135
Jagiełło 186, 187, 191
Jaksa Gryf 109
Jakób ze Żnina 104
Jańczarowie 219
Janicki Klem 279
Janisław arcybisk. 157
Janko z Czarnkowa 176
Jan Olbracht 231—238, 318
Janusz mazowiecki 261
Janusz płocki 233
Jaromir czes. 68
Jarosław 49, 50
Jasieńczyk Pszonka 169
Jasieński 226
Jaśko z Melsztyna 166
Jaśko z Tenczyna 198
Jassyr 128, 263
Jaszczurczy związek 225
Jazygowie 116
Jedlno 289
Jednane 147
Jelita 163
Jesse 17
Jezuici 295, 333
Jędrzejów 118
Jędze 17
Joachim II brandenb. 302
Joanna neapolit. 172
Jordan 36
Jornandes 10
Judyta 79
Julianna matka Jagiełły 197
Julin 95, 96
Jurgielt 260

K

Kadziołowski 54
Kalisz 173
Kallimach 229, 233
Kalwin 289
Kałka 125
Kamieniecki Mikoł. 250
Kanclerz 147, 324
Kanossa 71
Kanut W. 41, 58, 61
Karantanie 23
Karol IV 173
Karol V 254, 256
Karol Robert 157, 167
Karol W. 20, 21
Karpaty 42
Karyntya 78
Kaszowski 303
Kasztelan 147, 324
Kaszuby 12, 31
Katarzyna żona Zygm. Aug. 292
Katarzyna cór. Ludw. węg. 182
Katolicki kościół 323
Kawalerowie Mieczowi 193

Kazimierz Jagiellon. 215, 222—231, 318
Kazimierz Odnow. 65, 66
Kazimierz Sprawiedliwy 99, 108, 122—117
Kazimierz W. 165—178
Kettler Gothard 301
Kiejstut 197, 316
Kietlicz 111
Kietlicz Henr. arcybiskup 121
Kijow 19, 48, 50, 69, 237
Kijowskie wiel. księs. 51
Kilia 235
Klasyczne nauki 229, 279
Kleck 244
Klemens VII 256
Klemens płatnerz 227
Kładzko 99
Kmieć 171, 327
Kmita Jaśko 183
Kmita Piotr 267, 268
Knyszyn 287, 311
Kochanowski Jan 314
Kodzia Chazer 220
Kokosza wojna 270, 318
Kolendy 19
Koloman 89
Kołomyja 262
Koło nad Wartą 243, 325
Koniuszy 326
Kommedoni 306
Konrad II 61
Konrad III 105, 107
Konrad czers. 136
Konrad mazow. 123, 131
Konrad Wallenrod 199
Konstancya miasto 206
Konstantyn później Cyryl 21
Konstantynopol 228
Kontrybucya 248
Kontyny 18
Kopernik 279
Korczyn 325
Korona 247
Kosowe pole 215
Kosz 244
Koszyce węgier. 182
Kożle rogi 163
Kozłow 301
Krajczy 425
Krakows. akad. 177, 202, 229, 333
Krakowska ziemia 35, 99, 137
Kraków 19, 27, 42, 64, 99, 106
Krakus 27
Krapina 26
Krewo 186
Kriwe 194
Kriwe-Kriwejto 135, 194
Kroatowie 12, 25
Krok 20
Kromer 314
Krosno nad Odrą 10
Król 320
Królewiec 227, 260, 291, 333
Kruszwica 29, 30, 61, 82
Krwawe 148
Krystyn 123
Krywiczanie 12
Krzycki 279
Krzyszków 107
Krzyżacy 123
Knchmistrz 325
Kujawianie 12
Kujawy 50, 99, 110, 159
Kunegunda św. 128
Kupała 19
Kurlandya 301, 317
Kwarciane wojsko 306
Kwarta 306
Kwidzyn 225

L

Lambert 41
Lauenburg 260
Lech 26
Lecha góra 36
Lednickie jezioro 57
Lenniczy system 309
Leopold III 103
Leopold IV 97
Leszczyński Rafał 284, 289
Leszek I złotn. 28
Leszek II i III 29
Leszek Biały 117, 118
Leszek Czarny 134—136
Lew halic. 136
Lewocza 235
Libussa 20
Lida 244
Lidzkie starost. 240
Lignica 129, 130
Lippomano 296
Litwa 186
Litwini 64, 158, 170, 181, 194
Liwizon 62
Lotar III 98
Lubelska unia 309
Lubelska ziemia 121
Lubiąż 90
Lublin 128, 135, 223, 309
Lubrańskiego szkoła 280
Lubusz 47, 54, 99
Ludgarda 139
Ludwik węgier. 167, 179
Ludwik II 260, 253
Lustracye 327
Luter 254, 256, 289
Lutycy 11, 23, 94
Luzynian 173
Lwów 168, 269

Ł

Łaba 10
Łada 17
Łajma 194
Łańcut 237
Łaume 194
Łaski Jan, młodszy 315
Łaski Jarosz 258
Łaski Jan, kanclerz 240, 242
Łaskiego statut 277
Łażęcka 296
Łęczyca 99, 104. 116, 160
Łęczycanie 12, 31
Łotysze 300
Łowczy 325
Łuck 168, 207
Łuczanie 12
Łużyce 47, 50, 62
Łużycanie 23
Łużycka marchia 47
Łysa góra 54, 183

M

Machiawell 233
Maciejowski 270
Maciej z Miechowa 279
Madziarowie 21, 23

Magdeburskie prawo 132
Magistrat 133
Magnus duński 301
Mahomet 218
Maksymilian I 251
Malborg (Marienburg) 155, 227
Małgorzata z Ziebocina 70
Marchie 21
Marcin arcybisk. 83, 86
Marcinkowo 125
Margrabiowie 21
Marszałek 324
Marya córka Ludwika węg. 182, 185
Marya wnuczka Maksym. I 253
Marzanna 17, 19
Masław 64
Maurycy cesarz 14
Maurycy św. 46
Mazowiecki stat. 261
Mazowieckie wojew. 261
Mazowszanie (Mazury) 12 31
Mazowsze 64, 82, 99, 110, 159, 261
Meklemburg 94
Mendli Girej 228, 237, 248
Merseburg 23, 47, 99
Metody 21, 22, 30
Metryka koron. 268
Michałowska ziemia 155, 226
Miecznik 325
Mieczowi Kawaler. 300
Mieczysław I 35, 41
Mieczysław II 60
Mieczysław III Stary, 99, 109, 110, 115, 119
Miedniki 207
Mielnik 238
Mierzwa 150
Mieszczanie 320, 330
Mieszko syn Bolesł. Śmiałego 78
Międzyrzecz wielkopolsk. 54
Milska ziemia 47, 50, 62
Ministerya 324
Minnesängery 137
Miśnia 47, 51
Modrzewski Frycz. 315
Mogiła 28
Mogiły 18
Moguncya 80
Mohacz 260
Mołdawia 197, 213
Morawia 42, 47, 50, 62, 87
Morawianie 20
Moskiewskie wojny ze Zygmuntem I 248, 251
Moskwa 249, 267
Mozgawa 118
Mścisław 115
Mszczuj II 138
Mucha 230
Murad II 218
Muskata 156
Myszary 31
Mysza wieża 30
Mysznia 23

N

Nadworne urzędy 324
Nakło 84, 88, 94, 160
Nałęczowie 140, 184
Narew 135
Narodowy kościół 307
Narwa 301
Na rzaz (ua rzeź) 59, 149
Nawiązka 148
Neapolitańskie sumy 300
Niemen 135, 196
Niemiec, Niemcy 13, 39
Niemieckie prawo 148
Niemy 12
Niestanne 147
Nieszawa 207, 224
Nieszawska ziemia 123
Nieszawskie ustawy 319
Nihil novi 242
Nija 17, 36
Nikopolis 215
Nimfy 17
Nocnice 17
Noteć 84
Normandowie 25
Nowogród W. 50, 228, 237, 318
Nowogradzianie 12
Nowy Korczyn 243

O

Obertyn 262
Objaty 18
Obotryci 11, 12, 23, 24
Obożny 325
Ocieski kard. 291, 295
Oda 42
Odon 112
Odra 10
Ofka 207
Ojczyce 53
Oldrzych czes. 62
Oleg. 25
Olelkowicz Siemion 294
Oleśnicki Zbign. 205, 209, 226
Olgierd 170
Oligarchiczna monar. 224, 319
Opole 13
Ordalia 147
Ormianie 329
Orsza 239, 249, 252
Orzechowski Stan. 286, 315
Orzelski 311
Osiandcr 256
Ossyak 78
Ostróg 293
Ostrogski Konstan. 237, 249, 250
Ostroróg Jan 229
Oświęcimskie księst. 228, 308, 317
Otto św. 95
Otto syn Bolesł. Chrob. 55, 63
Otto III, 43
Otto W. 24, 39
Otton z Pilicy 172
Owczyna Oboleński 266
Ozylia wyspa 301

P

Pancerni 51
Pan Krakowski 325
Panonia 20
Panonowie 26
Pańszczyzna 276
Papagoda 299

Parczów 223
Parkosz z Żurawicy 229
Parlamentarne rządy 243
Partykularne sejmiki 243
Paszkwil 313
Paulini 182
Paweł IV pap. 295
Paweł z Przemankowa 136
Pełczyska 153
Perekop 228
Perkuras 135, 194
Perun 16, 17, 19
Petryło 262, 270
Piast 29
Pieczyngi 49
Pietnadziesta 171
Pilica 104
Piława 42
Piotrkowskie statuta 234
Piotrków 223, 267, 271,
Piotrowina 75
Piotr pusteln. 84
Pirycz 95
Pisarz polny 325
Pisarz ziemski 325
Płock 54, 61, 83, 84
Płockie księstwo 237
Płowce 161, 162
Podczaszy 325
Podkomorzy 147, 325
Podlasie 135
Podlodowski 271
Podsędek 325
Podskarbi 324, 325
Podstoli 325
Pohańcy 245
Pokucie 239, 262
Polacy 25
Polak Marc. 150
Polesie 135
Polski naród 38
Połabowie 11
Połock 266, 301, 318
Połoczanie 12
Połowcy 83, 86
Południce 17
Pomocne 59
Pomorzanie 12, 42, 64, 68, 87, 225
Pomorze 51, 94, 139, 155, 166, 226
Popiel I, 29
Popiel II, 29, 30
Poradlne 59, 149, 182
Pospolite ruszenie 327
Powołowe 59
Poznań 36, 64, 105
Praga 36
Prandota 142
Predsława 40
Preszburg 89
Prokopius 10
Prowe 16
Prowansya 30
Prusacy 42, 64, 224
Pruski hołd 258
Pruski związek 225
Psusy królew. 310
Prusy wschodnie (książęce) 258
Prymas 207
Prypeć 12
Przedborz z Brzezia 183
Przemko 156
Przemyśl, założyc. państ. czesk. 20
Przemyślidzi 71
Przemyśl miasto 70. 83, 168
Przemysł 307
Przemysław czyli Leszek 28
Przemysław II Pogrobow. 137, 138, 141, 144
Przerębski Jan 296, 299
Przyłuski 314
Psary 26
Psie pole 92
Psków 228, 237, 318
Pszonka Stan. 303
Puck 226

Q

Quadrivium 149

R

Rabsztyn 227
Raciborz 19
Raczanie 244
Radegast 16, 18
Radogoszcz 266
Radom 242, 243
Radymiczanie 18
Radziwiłł Czarny 282, 292
Radziwiłł Jerzy 266
Radziwiłł Rudy 301
Radzyn brat św. Wojc. 46
Ragneta 202
Rajnbern 49
Raksa 24
Rakuska ziemia 225
Rawska ziemia 228
Redarowie 24, 94
Referendarz 324
Regimentarz 325
Rej Mikoł. 313
Rejens 326
Relacyjne sejmiki 243
Renesans 279
Retra 18
Rękawka 27
Roczki 147
Rogoźno 140
Roki walne 107
Rolnicze płody 307
Roman halic. 115, 122
Romowe 43, 194
Romuald św. 54
Rościsław moraw. 21
Rościsław ruski 69
Rosyanie 25
Roża z Boryszowic, prymas 247
Rugi 326
Rugia 11, 15, 18
Rugianie 11
Ruryk 25, 83
Rurykowicze 83
Rus 26
Rusałki 17
Ruś 25, 48
Ruś Biała 249
Ruś Czarna 244
Buś Czerwona 40, 182, 239
Rusini 25, 50, 181, 197
Rusinowska 243
Rusowie 25
Rychlicki 221
Rydyger 27
Ryksa 47, 64, 65
Rzepicha 30

S

Sałomea wdowa po Bol. Krzywoust. 104
Salomea Berg. 92
Salomon węgier. 70
Salomon polski 175

Samon 20
Sandomierska zgoda 307
Sandomierz 99, 109, 118, 128
Sanguszko Dymitr 293
Sanguszko Roman 301
Santak 10, 94
Sapieha Iwan 249
Sarmacya 9
Sasi 70
Sącz 179
Sądowa Wisznia 325
Sądy 326
Sądy Boże 147
Scholastyczny kierunek naukowy 229
Scierczalka 171
Scytya 9
Sejmy 325
Seklucyan 315
Sekretarz 324
Semigalia 317
Semko mazowiec. 185
Senat 114
Senatorskie urzędy 324
Seniorat 99, 115
Sep (osep) 59, 149
Serbowie 10, 12, 20, 25
Sędzia 325
Sędzia grodz. 147
Sieciech 75, 80
Sieciechów 54, 75, 76, 126
Siedliczanie 12
Siegfried von Feuchtwan-155
Sieluń 21
Sieniawski 270, 291
Sieradz 99, 136, 160, 185
Siewierskie księst. 216
Siewierskie starost. 317
Siewierzanie 12
Siwa 16
Skałka 77
Skarb 327
Skarbek 90
Skarbimir 87, 93
Skąpe 226
Skirgiełło 197, 199
Skotnicki Jarosł. Bogor. 171
Skrzynne 104
Śląsk 42, 47, 50, 64, 66, 99, 108, 113, 167
Sławniki 42
Słowacy 42, 51, 61
Słoweńcy 20, 25
Słowianie 9, 13, 25
Smocza jama 27
Smok 31
Smoleńsk 237, 248, 251, 252, 266, 318
Śniatyń 262
Sobiesław czes. 97
Sobota 94
Sobór narodow. 295
Sobótka 19
Sochaczewska ziemia 228
Socino Lelius 315
Sokal 254
Solec 75
Soliman II 252
Sołtys 132
Spiskie staros. 317
Spytek Jordan 269
Spytek z Melsztyna 191
Stańczyk 271
Stanisław mazowiec. 261
Stanisław św. 72, 95, 134
Stankar 315
Starogród 16
Starosta 13, 324
Starostwa 306
Starżowie 75
Stefan hosp. mold. za Wład. Warn. 213
Stefan hosp. mold. za Jana Olbr. 235
Stefan hosp. mold. za Zygm. Aug. 291
Stefan św. 58
Stefan król węgierski 61
Stolnik 325
Straszówna 286
Strażnik 325
Stróża 59, 149
Struś. Józ. 314
Strzelecki Jan Suchywilk 171
Subsidium charitativum 327
Suczawa 236
Swaróg 17
Szwenon 41
Światopług czeski 31
Światopług moraws. 87, 89
Światowid 15, 19
Święca Piotr 154
Święcowie 151
Świętochna 66, 68
Świętopełk wielkomoraws. 21
Świętopełk syn Mieszka I 41
Świętopełk II, kijows. 86 89
Świętopełk nakiels. 88, 94
Świętopełk pomor. 124
Świętopełk rus. zięć Bol. Chrob. 48
Świętosław 73, 110
Świętosław z Wojcieszyna 229
Świdrygiełło 199, 202, 210 215
Świnka Jakób arcybiskup 138, 147
Sygryda 63
Syncusz 25
Synod 289
Syrbowie (Sorabowie) 11
Szczecin 16, 84, 95
Szczepan św. 41
Szczerbiec 46, 50, 157
Szczyty 15
Szegedyn 218
Szkodnice 17
Szlachcic, szlachta 74, 320
Szlachec. demokrat. monar. 319
Szos 247
Sztoderanie 23, 24
Szwecya 301
Szydłowiecki 267

T

Tabor Wojc. 242
Tannenberg 203
Tarnowski 262, 267—270. 276, 283, 292, 295
Taszycki 277
Tatarzy 127 i nast.
Tczew 155
Templaryusze 109
Tenczyński Andrz. 227
Tenczyński Jan 213
Teologia 333
Teorbaniści 312

Tobiasz bisk. praski 137
Tolerancyjna ustawa 306
Tolerancya relig. 324
Tomiciana (akta) 279
Topielice 17
Toporczyk Otto 169
Tortury 133, 326
Toruń 226, 237
Transsubstancya 284
Trebowla 83, 168
Trivium 149
Trąba Mikoł. arcybisk. 206
Trockie wojewódz. 242
Truwor 25
Trydencki sobór 306
Trygłów 16
Trzibek 16
Tugumir 23, 24
Turcy 252
Turnieje 253
Twardowski mistrz 287
Tyni (Tuni) 54
Tyniec 54
Tyrwacy 12
Tyśmienica 262

U

Uchański prymas 307
Ulryk Jungingen 204, 205
Uniwersał 325
Unstruta 71
Utraquiści 207
Uście 94

V

Verdun 21

W

Wacław II czeski 137, 151
Wacław św. 36
Wacław III czes. 154
Wajdeloci 135, 194
Waldemar król szwedzki 139
Waldemar margrab. brandenburski 154
Waldemar król duński 173
Wanda 27
Wapowski Bernard 279
Warcisław szczec. 94, 95
Waregowie 49
Warmia 227
Warna 219
Warszawa 166
Warta 26
Wasyl III Iwanowicz, car 248 266
Wasylko 83
Wawel 26
Wątróbka Klemens 213
Wendowie (Winidowie) 10, 25
Werden 291
Węgrzy 21, 116, 181, 197
Wiatczanie 12
Wici 306, 327
Wiece sądowe 105
Wiedeń 252
Wiedrosza 237
Wieliczka 128
Wielin 88
Wielkomorawskie państwo 21
Wielkopolska 50, 62, 99
Wielnas 194
Wieluń 207
Wierzchowska dolina 27
Wierzynek 174
Wietrznice 18
Wigman 39
Wilcy 11
Wilhelm austr. 182, 186, 198
Wilhelm margrab. brandenburski 300
Wilia 196
Wilkicze 320
Wilkołaki 17
Wilno 197
Wiły 17
Wincenty mistrz (Kadłu- 117, 150
Wincenty z Szamotuł 160, 162
Wislica 129, 153, 171
Wislicki statut 171
Wisła 10, 26, 175
Wisława 69
Witebsk 239, 266
Witold 190, 207
Wit Stwosz 229
Wittenberg 256
Władybój syn Mieszka I 41
Władysław król Czech i Węgier 229
Władysław I czes. 92
Wadysław II 99, 102, 108
Władysław Herm. 66, 76 79
Władysław I Laskon. 119, 124
Władysław Łokietek 136, 151, 156
Władysław Odonicz 124
Władysław Opolski 182, 184
Władysław Pogrobow. 222
Władysław Warneńczyk 213—221
Władysław węgierski 78, 80
Włast 94, 104
Włodkowa 243
Włodzimierko 94, 104
Włodzimierz halicki 115
Włodzimierz II Monomach 93
Włodzimierz W. 40, 48
Włoszczyzna 331
Wojciech św. 42, 43, 64
Wojewoda 147, 324
Wojna 59
Wojski 147, 325
Wojsko 276, 327
Wolin 88
Wołga 25
Wołodar przemyski 83, 93
Wołoszczyzna 197, 213
Wołyń 223
Wołynianie 12
Worskla 199, 317
Wojt 132
Wratysław II 68, 70, 80
Wrocław 46, 54, 59, 91
Wrszowce 42
Wszebor wojew. krak. 98
Wszebor. wojew. sandom. 104
Wszesław 69
Wszewołod 73, 115
Wylinda 26
Wyszehrad 167

Z

Zabrzeziński Jan 240, 248 249
Zagórze 26
Zapolia Stefan 251
Zapolia Zygmunt 311
Zapolska Barbara 251, 271
Zarębowie 140
Zatorskie księstwo 237, 308, 317
Zawichost 122, 128, 170
Zawisza z Kurozwęk 184
Zawisza z Oleśnicy 187
Zbigniew 79, 82, 86, 89, 92
Zbisław 114
Zbisława 86
Zboiska 268
Zborowscy 268, 294
Zebrzydowski Andrz. bisk. 290, 299
Ziemomyśl 31, 35
Ziemowit 30
Ziemowit mazowiec. 185
Ziemstwa 326
Złota Orda 228
Złoty wiek 278, 313
Znicz 17, 194
Zofia żona Wład. Herm. 80
Zofia holszańs. ż. Wład. Jagieł. 211, 212
Zofia żoną Henr. brunszw. 275
Zwingli 315
Zygmunt August 259, 262, 274, 297
Zygmunt Kiejstutowin 210, 214
Zygmunt Luksemburczyk 182, 134
Zygmunt I Stary 247 i nast.
Zyndram z Maszkowic 203

Ż

Żale 18
Żarnowiec 83
Żelisław 87
Żmudź 202, 207
Żmudzini 135
Żóraw 98
Żupa 13
Żupan 13
Żydzi 84, 133, 171, 176, 322
Żyrosław 113
Żywia 16, 19
Żyżka 203

Spis alfabetyczny imion i nazw.
Tom II.

(Część III. Polska pod królami wolno obranymi 1572—1795).

A

Abazy basza 175, 178
Absolutum dominium 163, 316
Achmet 19, 53
Akademia krakow. 166
Alchemia 127
Aldobrandini 95
Aleksander Sobieski 350
Aleksy Michajłowicz 237, 240, 304
Alfons ks. Ferary 34
Alians 197
Aloe 478
Altembas 61
Altmark 158, 178
Alltranstadt 372
Alwar 402
Amnestya 180
Amurat III 53
Amurat IV 176
Andruszów 276
Anegdota 411
Anhalt Zerbst księżna 403
Ankwicz 474, 487
Anna austr. 101, 183
Anna carowa 394, 399
Anna Iwanówna 390
Anna Jagiel. 16, 26, 41, 44, 109
Anna Katarzyna 161
Anspach 46
Antagonizm 405
Arciszewski 173
Arkabuza 43
d'Arquien markiz 320
d'Arquien Marya Kazim. 266, 278, 313, 318, 329
Arseniew 486
Artykuły Henrycyańskie 20
Aryanie 287
Ataman 51, 158
Ateny sarmackie 197
August II 353, 360, 393
August III 394, 400, 407
Auto-da-fé 346
d'Avaux 179
Azow 201

B

Babimost 251
Bacciarelli 445, 468
Bakczyseraj 279, 325.
Balice 25
Bałaban 111
Bałtycka wyżyna 4
Bałtyckie morze 3
Bar 312, 396, 421
Barabaszeńko 204
Baranowski 99, 191, 222
Barbara Radziwiłłówna 23
Barcelona 190
Bastonada 326
Baszalik 300
Batoh 238, 277
Baturyn 375
Bazylianie 286
Bestwiew 389
Beglerbej 98
Bekiesz Kasper 57
Belz 6
Bender 377
Berdyczów 423
Beresteczko 231, 232
Beskid zach. 4
Betlen Gabor 142
Bej, beg 322
Będzin 97
Będzińskie pakta 97
Biała Cerkiew 52, 109, 160, 234, 304
Białogród nad Dniestr 6
Białogród pomors. 4
Biały Kamień 68
Bibików 439
Bicz Tatarów 160
Bidziński 305
Bielsk 5
Birkowski 85
Biron 404
Blandrata 37
Bliński 136
Blokhaus 47
Bochnia 4
Bogusławski 444
Boh 6
Bohomolec 444
Bohun 239
Bołchów 133
Borys Godunow 116
Bracław 6, 50
Branicki 266
Branicki J. Klem. 402
Branicki Ksaw. 408, 448

Brańsk 6
Brewe 379
Bronikowscy 390
Broniowski 301
Brühl Henr. 398
Brześć Kujaws. 4
Brześć litews. 5, 111, 494
Brzeziński 90
Brzeźnicki 62
Brzostowski bisk. 348
Buccella 79
Buczacki pokój 300
Buczacz 6
Budziaccy Tatarzy 178
Budziak 208
Budżet 443
Bug 5
Bursutynów 160
Busk 6
Buturlin 241
Byczyna 94
Bydgoszcz 4
Bytom 97

C

Carogród 51
Casu mirus 244
Cecora 146
Cecylia Renata 183, 193, 195
Cerekwicki 301
Cezar 333
Chambery 30
Charków 227
Chełm 6, 488
Chełmińska ziemia 5
Chelmno 5
Charson 6, 447
Chłopicki 106
Chmielecki 160
Chmielnicki Bogd. 88, 204
Chmielnicki Jerzy 260
Chmielnicki Tymot. 237, 238
Chocim 151, 305, 307
Chocimska wojna 352
Chodkiewicz 19, 115, 151, 154
Chodymka 133
Choiseul 427
Chojnice 259
Cieklińki 138
Cieszybiesy 107
Chrapowicki 303
Chrzanowska Anna 314
Chrzanowski Sam. 313
Collegia nobilia 407
Collequium charitativum 168
Conti Ludw. 351
Cosel hrabina 371
Croy ks. 364
Cudnow 260
Cyrus 17
Czambuł 300
Czapliński 205, 212
Czarne koło 89
Czarne morze 3
Czarniecki Stef. 214, 239, 248. 255, 260, 264, 272, 301
Czarnkowski 69
Czarnków 4
Czarnomorska wyżyna 6
Czarnotulski 16
Czarny porucznik 252
Czartoryski Ad. 415
Czartoryski Flor. bisk. 294, 308
Czartoryski Mich. 429
Czechryń 322
Czernichów 6
Czerwonogród 6
Czesme 430
Czetwertyński 489
Częstochowa 4, 241, 275, 428
Czorsztyn 221
Czteroletni sejm 447, 450

D

Dankowce 426
Darowski 323
Daszkiewicz 52
Dąbrowa Tom. 122
Dąbrowski J. H. 453, 492, 498
Dąbski bisk. 355
Delegacya 441
Denhof Gor. 202
Denisow 483
Desna 6
Dewlet Girej 70
Dębiński kancl. 28
Dniepr 6, 71
Dniestr 6
Dobrzyń 4
Dobrzyńska ziemia 4
Dolabella 162
Dolhoruki 380, 386
Doroszeńko Mich. 159
Doroszeńko Piotr 276, 298
Dorpat 7, 68
Drahimskie star. 292
Drezno 370, 400
Drohiczyn 5
Drohobuż 7, 139
Drohojewski 60
Drużbacka 410
Drwęca 5
Dubienka 470
Dubno 5, 476
Dukla 4
Dumourier 429
Du Vernay 325
Dymitr Samozw. 116
Dynaburg 7, 247
Dynamunta 156
Dyplomata 101
Dywilina 140
Działyński Ign. 476
Działyńskich pułk 497
Dziewicze pola 134
Dziękczynny sejm 176
Dzikie Pola 6, 51
Dzików 396
Dziryt 208
Dziurdzi 155
Dźwina 7
Dżurdżewo 106

E

Eksorbitancye 93
Ekstraordynaryjny sejm 270
Elbląg 5, 47
Eleonora 296, 303, 311
Elekcya 16
Elekcyjno-dziedziczna monarchia 21
Elierowie 131
Elżbieta austr. 22
Elżbieta carowa 405, 406
Elżbieta palat. Renu 180, 181
Emanuel 391
Enghien 265
Erdelskie wojew. 62

Ernest 16, 34, 89
Estonia 7, 91, 98, 114, 156
Eugeniusz Lab. 357

F

Familia 394
Fantoni 218
Farensbach 114
Ferad basza 99
Ferdynand arcyks. 34, 89
Fersen 494
Fiedor I 79, 89
Filip II 79
Filipowski 39
Fińska zatoka 7
Firlej Jan 14, 19, 26
Firlej Mikoł. 31
Firlejowie 28
Flemming 383, 386
Florencka unia 110
Florencya 79
Floryańska brama 25
Francuska rewol. 454
Fredro Andrz. Maks. 236, 268, 286
Fryderyk August sas. 351, 494
Fryderyk II 413, 431
Fryderyk landgr. hesk. 252
Fryderyk IV 262
Fryderyk Wilh. 195, 250, 258
Fryderyk Wilh. II, 489
Fryderyk Wilh. ks. Kurl., 389
Futor 189

G

Gabor Batory 130
Gąsiorowski 296
Gdańsk 4. 16, 45, 47, 157, 185, 454
Gdański traktat 319
Geneal. tabl. Sobieskich 352
Geneal. tabl. Wazów 289
Generalne Koło 89
Gierej han 33
Gliniany 240, 304
Głębokie 269
Głogów 5, 249, 254
Głowacki Bart. 483
Gniewosz 209
Gniezno 3
Gniński Trach. 318, 322
Goliczyn 342
Gołąb 255, 301
Gonta 423
Gopło 4
Gorajski Zbig. 198
Górka Stan. 31, 37
Górnicki 85
Gorzałka 291
Górz 386
Górzno 157
Gosiewski Aleks. 135, 156
Gosiewski Winc. 242, 270
Goślinki 83, 86, 92
Gracyan hosp. 144
Grabowska 501
Grawamina 125
Gochów 20
Grodna 7, 50, 79, 322, 404, 501
Grudziński 297, 381
Gryzelda Batorówna 71
Grzegórz XIII 63, 78
Grzymułtowski Krzyszt. 296, 341, 342
Gulak 189
Gustaw Adolf 156
Gustaw III, 449
Guzów 131
Güldenstern 198

H

Hadrian 260
Halabarda 26
Halicz 6, 32
Haneńko 298
Haraburda 55
Haracz 53
Heidenstein 85
Hela 186
Henryk Walery 18, 25
Heraldyka 85
Herburt 83
Herburt Szczęsny 124
Hewelius 351
Hijob 117
Hodów 349
Hojm hr. 501
Hołota 226
Hołowczyn 375
Hołownia 131
Horel 229
Horyń 5
Hubertsburg 406
Humań 312, 423
Hunia 189
Hussein 305, 306
Hyder basza 98

I

Idyota 397
Igelström 485
Ikwa 5
Iłowski 83
Indygenat 107
In effigie 490
Inflanty 7, 55, 63, 66, 68, 262, 379
Ingrya 363
Inkwizycya 101
Inkwizycyjny sejm 101
Innocenty XI, 345
Inowrocław 4
Interrex 14
Islam Girej 201, 213, 228
Iwan Groźny 18, 50, 56, 76
Izabella Jagiel. 37

J

Jabłonowski Stan. 298, 305 326. 342, 359
Jadwiga Najbur. 346
Jagielnica 297
Jakobinizm, 490
Jam Zapolski 66
Jan Albert 161
Jańczarowie 299
Jan Kazimierz 199, 218, 223. 246. 282, 285
Janowiec 128
Jan III Sobieski 311
Jan III szwedzki 18, 34, 98
Jan z Kolna 47
Jan Zygm. elekt. 137
Jasiński Jan 486, 493
Jasło 4
Jasna Góra 252
Jassy 53, 107
Jaworowski traktat 319
Jazdów 303
Jazłowiecki 19, 52
Jerzy Fryder. 46, 117

Jerzy z Anspach 118
Jeziorna 130
Jezuici 68, 83, 163, 189, 324, 409
Jędrzejów 30. 40, 101, 130
Joachim Fryder. 118
Jonasz Chorwat 27
Józef I, 343
Józef II, 430, 447
Julin 4
Jurysdykcya 188
Jussuf basza 377

K

Kachrymаn 359
Kadetów szkoła 442
Kaduki 126
Kahlenberg 329, 331
Kalinowski 231, 238
Kalisz 4, 372, 381
Kalkstein 292
Kalwarya Zebrzyd. 124
Kałmucy 304
Kaługa 135
Kamarylla 218
Kamieniec 6, 299, 315
Kandya 200
Kaniów 448
Kantemir 147, 152
Kapostas 477
Kapturowe sądy 5, 87
Karakasz 154
Karliński 93, 96
Karłowice 357
Karnkowski Stan. bisk. 19, 30, 39, 90, 99, 101
Karol IX franc. 18, 23, 29
Karol IX suderm. 98, 119
Karol X Gustaw 246
Karol XII, 362, 368, 380
Karol Ferdyn. 162
Karol lotar. 292, 308, 329, 338
Karol syn Aug. III, 406
Karolina Dorota 323
Karpiński 444
Kaski 14
Katarzyna II, 413, 447, 466
Katarzyna Jagiel. 18, 77
Katarzyna Medycej. 18, 23
Kaunitz 413, 427
Kawalerowie Krzyża św. 422
Kazanowski Marc. 139
Kazanowski Zygm. 169
Kazimierski 76, 77, 124
Kaźmierzów 186
Kącki Marc. 359
Kącki Mich. 306
Kiejdany 247
Kielce 4
Kieś 7, 55
Kijów 6, 15, 277, 322, 342
Kiliński 485
Kircholm 112, 121
Kiścel 187, 222
Kitowicz 444
Kinerowa horka 60
Klemens XIII, 108
Kliszów 366
Klonowicz 167
Kłajpeda 5
Kłuszyn 133
Kniaziewicz 497
Kniaźnin 444, 468
Knyszyn 45
Kochanowski Jan 35
Kochanowski Piotr 167
Kochowski W. 221, 351
Koenigsmark, Aurora 365
Kołłątaj 442, 449, 472, 477
Koło 16
Kołobrzeg 4
Kołomyja 6
Koło wielkop. 99
Komisya edukac. 441
Komorowska 429
Konarski Mich. 169
Konarski Stan. 401, 408
Konaszewicz Piotr 140
Kondeusz 265, 309
Kondolencya 196
Konfederacki akt 467
Konfederacya generalna 21
Konfederacy z Radomska 418
Koniecpolski Aleks. 219
Koniecpolski Stan. 149 157, 175, 182, 204
Kononowicz 187
Konopka 486
Konotop 26
Konstancya austr. 118, 122
Konstantynów 220
Konstanty Sobieski 350
Konstytucya 3 maja 459, 463, 464
Konsystencya wojska 317
Konwokacya 14
Kopczyński 444
Kopeć 485
Kopenhaga 257
Kopystyński 111
Kordecki 241, 252
Korecki 164, 252
Koroniarz 269
Korsak 452
Korsuń 214
Kościuszko 453, 470, 477, 481, 492, 496, 498
Kosowski bisk. 229
Kossakowscy 472
Kossakowski bisk. 487
Kossakowski hetm. 486
Kostka Jan 35
Koszyce 339
Kowno 7
Kozacy, Kozaczyzna 33, 501, 109, 113, 144, 212, 242, 382
Krakowska akad. 442
Kraków 4, 40, 94, 248, 250, 480, 488
Krasicki Ign. 444
Krasiński Ad. bisk. 421
Krasiński Franc. bisk. 35
Krasnystaw 74, 95
Krasowski 18
Kreczetników 468
Krewo 7
Kromer 83
Krosno 5
Królewiec 5
Krupczyce 494
Kruszwica 4, 81
Kruta Bałka 214
Krym 448
Krystyna 392
Krystyna szwedzka 178, 196, 296
Krzemieniec 5
Krzycki 495
Krzywonos 214
Kudak 182, 189. 199
Kujawy 4

Kulesza Stan. 252
Kumejki 187
Kuncewicz 113
Kurenie 51
Kurlandya 7, 389, 392
Kuźma 430

L

Lachowice 260
Lanckorona 428
Lanckoroński bisk. 299
Lanckoroński hetm. 253
Latarnia 47
Latyczów 6
Leduchowski Stan. 386
Lektor 460
Leopold II, 459, 466
Leśniowalski 92
Leszczyńska Marya 384, 390
Leszczyński 369, 395
Liberum veto 236, 288, 416, 418
Lignica 5
Limitowane sejmy 383
Linderson 122
Lipski A 165, 168
Lipski J. 165
Lisowczycy 133, 144
Lisowski 132
Literackie pisma 444
Liturgia 111
Litwa 7
Litwini 45
Liwonia 7
Longueville ks. 296, 299
Lotaryngia 396
Löwenwald 391
Lubaczów 6
Lubelska wyżyna 4
Lubiąż 5
Lublin 4, 50, 101, 302, 324
Lubomirski Hier. 369, 376
Lubomirski Jerzy 249, 253, 265
Lubomirski Stan. 154, 206
Lubomirskiego rokosz 274
Luchesini 453
Ludwik XIV, 296, 318
Ludwik Hohenzollern 324
Ludwik Wirtemberski 470
Lupschi 178, 238
Lützen 178
Luwr 32
Lwów 6, 221, 250, 255, 313

Ł

Łańcut 235
Łaszcz 125
Łaźmiński 485
Łącki El. 300
Łęczyca 4
Łęgonice 276
Łoboda 106
Łojów 234
Łowicz 45, 357
Łubieński 414
Łubny 110
Łuck 5, 50
Łyszczyński Kaź. 345

M

Machowski Seb. 277
Maciej arcyks. austr. 89
Maciejowice 494, 495
Madaliński 479, 484, 498, 500
Magni Wal. 183
Magnus de la Garde 247
Mahomet IV, 299, 312, 328
Maksymilian arcyks. austr. 89. 93
Maksymilian II, 21, 36, 38
Maksymiliau II Fman. 350
Malborg 5, 256
Malczewski 429
Małachowski Ad. 415
Małachowski Stan. 357
Małmazya 166
Małopolska 4
Małorosya 382
Manifest 107
Marck d'Aviano 329
Marek Karmelita 422
Martinic 142
Marya Augusta 464
Marya austr. 104, 120
Marya Józefa 391, 407
Marya Kazim. 347, 349
Marya Ludw. Gonzaga 180 196, 202, 226, 244, 259. 280
Marya Teresa 427
Maryna Mniszch. 117
Maryon 182
Massalski bisk. 436, 489
Matczyński 349
Maurycy saski 390
Mazaryni 202
Mazepa 374
Mazowsze 5
Mątwy 275
Meggesz 42
Mejewin Urn. 160
Mengli Giraj 243
Menżykow 390
Merecz 214
Miaskowski 167
Miasta 502
Michał Fiedor Romanow 138
Miedniki 7
Mieleccy 28
Mielecki Mikoł. 31, 34, 57
Mielnik 5
Miller 252, 253
Minin Kuźma 137
Mińsk 7, 247
Mitawa 7, 156
Młodziejowski 420, 441
Mniszchówna 133
Mniszech 116, 272
Mnochogrzeszny 298
Mocny August 392
Mogiła 42
Mochacz 343
Mohiła Jerem. 107
Mohiła Piotr 189
Mohylow 6, 269
Mokronowski 485, 493
Mołdawia 33, 107, 239, 342
Mołdowołoszczyzna 430 do 432
Monasterzyska 160, 239
Montluk 18
Morawa 16
Morsztyn Aleks. 145, 152
Morsztyn Andrz. 265, 269, 286, 318
Moskiewska wojna 54
Moskwa 132, 257
Moszczyński 27
Moszyński 489
Motreniński monst. 423
Mścisław 7

Mścisławski ks. 134
Mustafa 155
Münnich 404
Myszkowski 83, 126

N

Nadwiślańska nizina 4
Nagoj Marfa 116
Najburski ks. 282, 293, 308, 344
Naklo 4
Nalewajko 109
Nancy 385
Napierski 231
Narew 5
Nargon 190
Narureszewicz 444, 446
Narwa 7, 68
Nestoreńsko 204
Neustadt 431
Nevers 202
Nidecki 83
Niemcewicz 440, 490, 498
Niemen 6
Niemierze 257
Niemirow 220
Niemojewski Jak. 70
Niemy sejm 387
Niesiecki 85, 410
Nigrinus 197
Nimwega 319
Nissa 431
Niż 6, 51
Norköping 119
Noteć 4
Nowodworski Bartł. 135
Nowogród siewiers. 6
Nowogródek 7
Noyers 263
Nurradyn 300
Nystädt 382

O

Obodówka 243
Ochmatów 200, 243
Oczaków 6
Odra 4
Olawa 367
Oliwa 46, 47
Olizar 295
Olkienicki 363
Olszowski 295, 302
Olsztyn 93
Opacki 161
Opaliński Andrz. 34
Opaliński Krzyszt 211
Opaliński Łuk. 206
Opitz 198
Opole 5, 185
Opozycya 164
Orańsk 130
Orleański ks. 202
Ormiańczyn 204
Ościk Wierszułowicz 59, 83
Osman sułt. 151
Ossoliński Jerzy 140, 172, 185, 191, 230
Ossoliński Joz. 487
Ossoliński Zbign. 76
Ostrogska ordyn. 405
Ostrogski Domin. 219
Ostrogski Janusz 119
Ostrogski Konst.
Ostrogski Was. 71
Ostroróg Mik. 171, 219
Ostrzanin 188
Ostrzyhom (Strygonium) 339
Otrepiew Hryczka 116
Otwinowski Hier. 146
Ożsrowski 487
Ożga 280

P

Pac Krzyszt. 265
Pac Paw. Mich. 340
Pacyfikac. sejm 303, 397
Pakta konwenta 19, 245
Palej 366
Paleologi 202
Pallavicini 329
Pałasz 330
Panin 432
Paniowce 175
Paprocki 85
Parkany 338
Parnawa 7, 68
Pasek 286
Patkul 362, 369, 373
Paulini 252
Pawluk 187
Pawołocz 234
Perejasław 6, 159, 225
Petarda 140
Petersburg 500
Petrylo 53
Pękosławski 124
Pfalz Zweibrücken 381
Piasecki Paw. bisk. 167, 181, 189
Płasoczyński 260, 301
Piast 18
Piattoli 460
Pibrak 26
Piekary 75, 355
Piekarski 150
Pielaskowice 302
Pieniążek Jan 293, 343
Pijarzy 286
Pilawce 221
Piława 195
Pińsk 5
Piotr III 406
Piotr W. 362
Piotrków 5, 50, 372
Piotrowin 379
Piramowicz 442
Pisarski 234
Płock 5
Pobereże 6
Poczobut 444
Podhajce 278, 298, 313
Potkowa Iwan 53
Podlasie 5, 15
Podole 6, 322
Podoski Gabr. 418
Podymne 171
Podymne protunkowe 452, 477
Pogezania 5
Pokucie 6
Polanie 3
Polanów 174
Polemika 85
Polesie 5
Polski mapa 424, 433, 472, 499
Polski rozbiór I 434, II 472, 474, III 500
Polski upadek 502
Połock 7, 57, 66
Połonne 220, 470
Połtawa 6, 376, 377
Pomerania 435
Pomezania 5

Poniatowski Józ. 461, 479, 500
Poniatowski Mich. 491
Poniatowski Stan. 376, 403, 408
Poniatowski Ad. 438, 455
Poniński Ad. (syn) 494, 495
Poniński Franc. 367
Poradlne 171
Posesyonat 456
Possewini 63, 66
Postylla 85
Potocki Andrz. 339
Potocki Feliks 293
Potocki Ign. 455, 466
Potocki Jak. 107, 135
Potocki Joach. 426
Potocki Józ. 409
Potocki Marc. 419
Potocki Mikoł. 187, 213
Potocki Stan. 233
Potocki Stef. 213
Potocki Szczęs. 451
Potocki Teod. 394
Potocki Wacł. 351
Potocka Teresa 300
Poznań 3
Pożarski Dym. 137
Północna wojna 362, 382
Półtora kożucha 189
Praga 5, 499
Prażmowski 365, 292, 301
Prądnik 24
Preliminarz 396
Promulgacya 14,
Provancius 169
Prozor Kar. 476, 479
Prozorowski 173
Pruskie miasta 46
Prusy 5, 179
Prusy królew. 158, 250
Prusy książ. 118, 137, 158, 258, 262, 279, 284
Prut 6, 381
Prymas 14
Prypeć 5, 6
Przebendowski 356
Przemyśl 6, 255
Przyjemski 37
Psków 64
Pszczyna 30
Pułtusk 348
Pułaski Józ. 421
Pułaski Kar. 428, 436, 481
Pułazie 421

R

Raciborz 5, 185
Racławice 483
Rada Nieustająca 442, 452
Radom 4
Radoszkowiee 374
Radoszyce 499
Radziejowski Hier. 204, 233 239
Radziejowski Mich. prym. 355, 367, 371
Radziwiłł Albr. 181, 195, 206 286
Radziwiłł Bogusł. 323
Radziwiłł Janusz 124, 242
Radziwiłł Karol 416, 419
Radziwiłł Krzyszt. 115, 156, 182, 192, 194
Radziwiłł Mikoł. 38, 50, 57
Radziwiłłowie 19, 58
Radziwiłłówna Ludw. Kar. 343
Rakoczy 239, 258
Raków 197
Raszyn 491
Rawa 5
Rdest 18
Referendarze chłopscy 421
Regencya 465
Reichenbach 459
Rejtan 439, 440
Repnin 420
Rewel 7, 68, 98
Rewera Potocki 242
Rewolucya kalend. 78
Richelieu 180
Rogawski Wal. 144
Rosenbeąg 34
Rozanda 238
Rozrażewski 164
Rożyński ks. 133
Rudnica 255
Rudolf II, 63, 79
Rurykowicze 116
Ruski kościół 388, 458
Ruś Biała 6
Ruś Czarna 7
Ruś Czerwona 5, 349
Ruś Mała 242, 247
Rusznica 147
Rutski 113
Ryga 7, 68, 156
Ryska zast. 7
Rzeszów 6
Rzewuski Sewer. 420
Rzewuski Wacł. 399, 40

S

Sahajdaczny 140
Salankemen 346
Saldern 433
Sandomierz wyżyna 4
Sandomierz 4, 128, 367
Sanguszko Dym. 76
Sanguszko Rom. 17
Sankcya pragmat. 391
Sanok 6
Santok 4
Sapieha Leon 140
Sapieha Paw. 254
Sarbiewski 161, 167
Sasowy róg 175
Satyra 167
Sącz 4
Schwechat 335
Secygniowski 38
Sehin 172. 174
Selim II, 19
Selim Girej 312, 359
Seret 6
Siciński 236
Sicz 6
Siedmiogród 42
Sieniawa 34
Sieniawski 378, 385
Sieniński 197
Siennicki 38
Sieradz 4
Sierakowski 494
Siewers 473
Siewierska ziemia 6
Silva rerum 410
Sirko 278 304
Skarga Piotr 68, 85, 120. 167
Skarszewski bisk. 491
Skinderbasza 147
Skopowski ks. 329
Slaski 482
Slawata 142

Śląsk 4, 143
Śląskie wojny 404
Słuck 5
Słucz 5
Smiarowski 224, 226
Śmigielski 378
Smoleńsk 6. 7, 135. 173, 322
Smotrycz 6
Śniadecki 442
Sniatyń 42
Sobek 350
Sobieska Teof. 273
Sobieski Jak. 140, 170, 192, 341, 367
Sobieski Jan 266, 277, 296, 302, 310
Sobieski Marek 238
Sokolówka 272
Solikowski Dym. 30
Sołtan Gałga 147
Sołtyk Kaj. 420
Spahy 306
Spiryngowie 186
Spiż 392, 431
Środkowa równina 3, 5
Stackelberg 443
Stadnicki Dyabeł 124
Stahremberg 328
Stambuł 175
Stanisław August 412—417, 436, 448, 467, 471, 501
Starica 64
Starowolski Szym. 249, 250, 286
Staszic 444
Stefan Batory 19, 34, 40, 48, 67
Stegeborg 113
Stenbok 381
Stężyca 30
Stołowina 428
Straszowa wola 248
Strawiński 429
Strawiński 429
Struś Mik. 137
Stryjkowski 85
Strypa 5, 6
Strzemeski 166
Strzeszenny 204
Studzianna 278
Studzienica 175
Styr 51, 231
Subotów 205
Suchorzewski 462
Suczawa 240
Suudermania 115
Sukcesyjna wojna pols. 397
Sulima 182
Sulżenice 226
Sułkowska 274
Sułkowski 398
Suworow 436, 494, 499
Świadoście 210
Świderski Stef. 268
Świerczowski 33
Święcony związek 268
Św. liga 325
Sykstus V 79, 95
Sylistrya 98
Symbol 350
Synaj basza 99
Syreński 167
Szafraniec 36
Szahin aga 176
Szahin Giraj 159
Szawle 7
Szczebrzeszyn 303
Szczekociny 487
Szejtan Ibr. 316
Szekuli 492
Szopa 16
Szreńsk 428
Sztokholm 106
Sztum 158
Sztumdorf 179
Szujski, 132, 136
Szumlański 304
Szwedzi 68
Szymonowicz 167
Szyszman Zbr. 312

T

Tabor 147
Talar 49
Taras 159
Targowica 469
Targowski 165
Tarnogrodzka konfed. 386
Tarnowski Jan 104
Tarnów 4
Tatarzy 33, 52, 346
Tatry 4
Tczew 186
Tenczyński Jan 27, 30
Tenczyński Jędrz. 35, 93
Teresa Kuneg. Sobieska 350
Tetera Paw. 241
Teterów 6
Tiepoli 200, 206
Tonningen 381
Tormasów 483
Toruń 5, 46, 366, 379, 389, 454
Travendal 364
Trechtymirów 51, 188
Trembecki 444
Trębowla 6, 313, 321
Troki 7
Trubeck 195
Trybunały sądowe 50
Trzciana 157
Trzebicki bisk. 303
Trzebiński St. 175
Tuhaj bej 213
Turcy 52
Turnieje 26
Turów 5
Turski 386, 474
Twardowski Sam. 286
Tylża 5
Tyniec 428
Tyszkiewicz Jerzy 198
Tykowce 254

U

Uchański Jak. 14, 30, 34, 43
Ukrowiecki 75
Uglicz 116
Ujazdów 239, 303
Ujście 246
Ukraina 6, 51, 277, 298, 312
Ukraińcy 16
Ulryka Eleonora 382
Upita 236
Upsala 106
Uralsko bałtycka wyżyna 7
Urban VIII 198
Uświata 60

V

Vanozzi 109
Venezzia 200
Vincennes 190

Viritim 15
Vitry 325
Vota ks. 341

W

Wadstone 113
Wajer Ern. 57
Wakancya 102
Waldstein 329
Walewski Mich. 452
Walichrowski 478
Wallenstein 157
Wapowski Andrz. 27, 65
Warka 255
Warmia 5
Warszawa 5, 67, 255, 492
Warszewiccy 85
Warta 3
Wawel 72
Wawrzecki 498, 499
Wąs 57, 58
Wdzięczność królew. 194, 195
Weissenburg 390
Welaws. bydgos. trakt. 258
Wenden 7, 68
Wenecya 79, 340
Węgierski 444
Wiazma 138, 139
Widawa 428
Widdyń 175
Wiedeń 257, 328
Wieleń 292
Wielhorski Mich. 493
Wieliż 60
Wielki elector 195
Wielkie Łuki 61
Wielkołucki 62
Wielkopolska 3
Wieluń 4, 252
Wieniawski 488
Wierzbowski bisk. 293
Wiesiołowski 165
Wilczewski 404
Wileńska akad. 442
Wilia 7
Wilno 7, 50, 58, 192, 247
Wineta 4
Wiślica 4, 128
Wisła 4
Wisłok 5
Wiśniowiecki Dym. 297
Wiśniowiecki Jer. 187, 206, 220, 234
Wiśniowiecki Mich. 290, 294
Witebsk 7, 60
Wittemberg jen. 246
Wittingan 185
Władysław IV 114, 161, 168, 173, 216, 285
Władysław Zygm. 195, 211
Władysławów 186
Władysławski 170
Włocławek 4
Włodkowa 75
Włodzimierz 5
Wodzicki Józ. 478, 488
Wojna Abr. 192
Wojna Winc. 121
Walborz 259, 386
Wolgast (Bolegoszcz) 247
Wolin 4
Wolski 28
Wołga 64
Wołłowicz Eust. 35
Wołochy 385
Wałuski 181
Wołyń 5, 15
Wołyńska wyżyna 5
Wornie 7
Woroniecki 39, 91
Wrangel 157
Wrede 122
Wrocław 5
Wrzeszczowicz 252
Wujek 85
Wybicki Józ. 421, 422
Wybraniecka piechota 55
Wychowski 260
Wyszkowski 485

Z

Zabiełło 487
Zabłudów 210
Zachorowski 349
Zajączek 488
Zakrzewski 486
Załuski J. Chr. 323, 349
Załuski Józ. 420
Zamość 6, 166, 221
Zamoyski Andrz. 415, 420
Zamoyski Jan 15, 1[illegible] 35, 44, 58, 70
Zamoyski Stef. 252
Zapołocie 57
Zaporoże 6
Zarucki 135
Zbaraski Jerzy 142
Zbaraski Krzyszt. 155
Zbaraż 227
Zborów 227
Zborowscy 14, 19, 28, 73, 97
Zborowski Jan 46, 80
Zborowski Krzyszt. 74
Zborowski Piotr 34
Zborowski Sam. 27, 74, 76
Zbrucz 6
Zbylitowscy 167
Zbyszewski 501
Zebrzydowski Mik. 97, 124, 128, 131
Zenowicz 126
Zenta 357
Zesteliński 272
Zieleńce 470
Zieliński arcyb. 371
Zimorowicz 167
Złotogłów 61
Złotopolski 149
Zmoiła 158
Znicz 70
Zwiahel 226
Zwierzchowski 330
Zygmunt August 13
Zygmunt III 88, 90, 285

Ż

Żadnik 174
Żegocki 251
Żeleźniak 423
Żeromski 269
Żmudź 7
Żółkiewski Stan. 75, 87, 107, 127, 134, 140, 149
Żółte wody 213
Żórawiński 154
Żórawno 316
Żórawiński traktat 317
Żwaniec 151, 240
Żydzi 458
Żytomierz 6
Żywiec 161

Część IV. Polska porozbiorowa.

A

Albertus 576
Aleksander I 512, 522, 530, 532, 536, 541, 543
Aleksander II 567
Aleksandro-Maryjski instytut 573
Aleksandrowski uniwersytet 538
»Anioł pokoju« 537
Aspern 519
Auerstaedt 514
Austrya 519, 576
Autonomia 540

B

Badeni Marc. 537
Bandtke 539
Barclay de Tolly 524
Barzykowski Stan, 547
Bayońskie sumy 516
Bazylianie 538, 564
Belweder 545
Bem 551. 555
Berezyna 525
Berg 557
Berville 529
Bestużew 543
Biali 570
Biała Ruś 576
Białołęka 549
Białostocki obw. 515
Bielowski 566
Birże 576
Bobrowski 575
Bodzentyn 575
Bończa 576
Borelowski 576
Boreml 550
Borodino 524
Borowo 558
»Branka« 574
Brodnica 559
Brodziński 538
Bronikowski 545
Budziszyn 526
Bukowski 551, 554
Burbon 529

C

Callier 576
Campo Formio 509
Chłapowski 551
Chłopicki 509, 516, 523, 541—546, 549
Chodakowski 537
Chopin 577
Chrulew 571
Chrzanowski 549
Cisalpińska rzeczposp. 509
Civita Castellana 509
Cuneo 575
Cytadela 562
Czachowski 576
Czacki Tad. 535, 538
Czartoryski Ad. 512, 521, 532, 534, 537, 543, 547, 564
Czeczot 543
Czerwoni 570
Czyste 556

D

Dąbrowski 508, 512, 514, 539
Dekabryści 543
Delegacya miejska 571
Dembe Wielkie 549
Dembiński 551, 544
Dobre 548
St. Domingo 511
Drucki-Lubecki 537
Druga wojna polska 522
Dunajewski 566
Dwernicki 548, 550
Dyktator 575
Dzieci Warszawskie 547
Dziewanowski 517

E

Elba 529
Elstera (Halsztrów) 527

F

Ferdynand d'Este 518, 564
Fiałkowski 573
Filareci 542
Filomaci 542
Flottwell 564
Fontainebleau 529
Francya 547
Frankowski 575
Friedland 515
Frycze 576
Fryderyk August I 515, 526, 528, 535
Fryderyk Wilhelm IV 567

G

Gaeta 510
Galicya 519, 520, 533, 564
Galicyjska rzeź 566
Gdańsk 515
Geismar 548
Genua 575
Giełgud 551
Godebski 518
Gorczaków 571
Goszczyński 545, 566
Grabowski 542
Grochowiska 575
Grochów 549
Grottger 576, 577
Grudzińska 540

H

Heleny św. wyspa 529, 533
Hiszpania 516
Hohenlinden 510

I

Iganie 549
Iława Pruska 515

J

Jagielloński uniwersytet 534
Jankowski 551, 554
Jena 514
Jerzmanowski 533
Jeziorański 576

K

Kalinowski Konst. 575

Kaliszanie 554
Kampinoska puszcza 575
Kapitol 509
Kapitulacya 519, 557
Karlsbad 541
Karol X 547
Kazimierz 550
Kijów 543, 562, 563
Kiliński 539
Kłajpeda 551
Kniaziewicz 509, 560
Koalicya 527
Kobylański 545
Kochanowski 545
Kołyszko Bened. 549
Kołyszko Bol. 575
Komitet Narodowy 565
Konarski Szym. 565
Konfiskata majątków 562
Kongresówka 534
Konstanty w. ks. 530, 532, 536, 540, 545, 573
Konstytucya 534
Kontynentalny system 516
Korzeniowski 573
Kościół katol. 563
Kościół rosyjski 564
Kościuszki kopiec 539
Kościuszko 511, 529, 532, 537, 539, 573
Kosiński 509
Kozietulski 517, 518
Koźmian 524
Krakowska rzeczposp. 533, 566
Kraków 527, 533
Krasiński Winc. 529, 530
Krasiński Zygm. 564, 572
Krieg 564
Krukowiecki 529, 549, 554, 556
Krymska wojna 567
Kryszki 555
Krzemieniec 538
Krzyżanowski 517, 543
Kufstein 566
Kurnatowski 546
Kurowski 575
Kutuzów 524

L

Lambert 564
Langiewicz 575
Legionów pieęń 508
Legiony polskie 508
Lelewel 539, 547, 554, 562
Linde 539
Lipcowa rewolucya 547
Lipsk 527
Litwa 550, 551, 563
Lobkowic 564
Lombardya 508
Lubecki 537
Lubowidzki 546
Ludwik XVIII 529, 533
Ludwik Filip 547
Lulińce 550
Luneville 511
Lützen 526
Lwów 519

Ł

Łowicka księżna 540
Łowicz 551
Łubieński Tom. 517, 527, 541, 554
Łukasiński 542
Łysa Góra 575
Łysobyki 551

M

Maćkiewicz 575
Magnano 510
Malczewski 538
Malewski 543
Małachowski 554, 557
Małogoszcza 575
Manifestacya 570
Marengo 510
Marsylia 510
Matejko 572, 577
Matuszewic 523, 537
Medyolan 509
Metternich 526, 564
Mianowski 573
Michał w. ks. 526, 557
Mickiewiez 543, 564, 567, 570
Mierosławski 566
Międzyrzecz 555
Mikołaj I 543, 544, 562
Millenery 570
Modlin 548, 557
Małodeczno 525
Moniuszko 572, 577
Morawski Teo. 547
Moskwa 563
Mostowski 537
Muchanów 571
Murzyni 511

N

Nabielak 545
Naddunajska legia 510
Napoleon I Bonaparte 508, 533
Napoleona kodeks 516
Napoleoński okres 507
Narbutt 575
Niegolewski 517, 520
Niemcewicz 510. 537, 538, 547
Niemen 523
Niemojowski 547, 554, 557
Novi 510
Nowosilcow 540, 542

O

Ojców 575
Olszynka 549, 552
Ordon 555
Orzeł Biały 536, 547
Ossoliński 539
Ostrołęka 550

P

Plac 529
Padlewski Wład. 576
Padlewski Zygm. 575
Pahlen 549
Pańszczyzna 567
Paryż 530
Paskiewicz 551
Paweł I 512
Pestel 543
Petersburg 563
Pieskowa Skała 575
Pińszczyzna 576
Pius IX 567
Plater Leon 576
Platerówna Emilia 550, 556
Płock 559
Podgórze 533
Podole 549
Pojświca 526

Polskie królestwo 535
Polskie państwo 514
Północna legia 515
Poniatowski Józ. 519, 524, 527, 530
Potocki Stan. 518, 537, 542
Poznań 566
Poznańskie w. księstwo 533
Prasa 542
Prądzyński 549, 554—556, 558
Promieniści 542
Prusy 566
Puławy 563
Pułtusk 515

R

Rabacya 565
Rada Administracyjna 535
Radziwiłł Ant. ks. 544
Ramorino 555, 558
Raszyn 518
Reduta 555
Reduta Ordona 556
Reichenbach 527
Rosen 548, 549, 555
Rożniecki 530
Różycki Edm. 576
Różycki Kar. 549
Różycki Sam. 551, 554
Ruś 563
Rusini 567
Rüdiger 551
Rybiński 549, 558
Rylejew 543
Rymkiewicz 509
Rząd Narodowy 547, 575
Rzym 509

S

Samorząd 574
Samo-Sierra 513
San 520
Sandomierz 519
Saragossa 516
Saski plac 541
Sąd kryminalny najwyż. 562
Schönbrunn 520
Sejm nadzwyczajny 523
Serock 548
Siedlce 550
Siemaszko 564
Siemiradzki 577
Sienkiewicz 574
Sierakowski (Dołęga) 575
Sierawski 550
Skalski 551
Skórkowski 547
Skrzynecki 529, 548—550
Śląsk 566
Słowacki 504, 572
Słupno 558
Smarzowa 566
Smoleńsk 524
Smolka 566
Śniadecki Jan 538
Śniadecki Andrz. 539
Śniadów 550
Sokolnicki 519
Sołun 539
Sołowiówka 576
Sołtyk Rom. 547
Sołtyk Stan. 543
Sowiński Józ 556, 559
Spielberg 566
Staszic 587
Statut Litewski 563
Statut Organiczny 562
Stoczek 548
Stowarz. Ludu. Pols. 565
Stronczyński 573
Sułkowski ks. 528, 541
Suzin 576
Świedziebna 559
Święte Przymierze 534
Świętojurcy 567
Szajnocha 567
Szawle 551
Szela 566
Szembek 560
Szkoła Główna 573
Szkoła Podchorążych 545, 575
Szkoły 573
Szlify 541
Szulcowo 559
Sybir 511, 562, 566
Szyzmatycy 511

T

Taczanowski 576
Taganrog 543
Tarnopol 520, 533
Toruń 515
Towarzystwo Demokratycz. 565
Towarz. Patryotycz. 542
Towarz. Przyjaciół Nauk 538
Towarz. Rolnicze 571
Transakcya 527
Traugutt 576
Trzaskowski 545
Tugendbund 525
Tylża 515
Tyszkiewicz Winc. 549

U

Ujazdowskie koszary 545
Ultimatum 558
Umiński 555
Unia kościelna 564
Urbański 545

W

Wagram 519
Warszawa 530, 537, 544, 554
Warszawskie Księstwo 515, 532, 557, 562
Waterloo 529, 533
Wawel 530
Wawer 549
Wąchock 575
Węglarze 541
Wiedeński kongres 530 do 532
Wielhorski 509
Wieliczka 520, 533
Wielopolski margr. 565, 570, 571
Wierzbno 564, 548
Wileński uniwersytet 538
Wilkowyszki 523
Wilno 524, 551, 562
Wirtemberska księżna 536
Św. Włodzimierza uniwer. 563
Województwa 535
Wola 555
Wolni Mularze 541
Wołyń 549
Woronicz 523, 538

Wróblewski 576
Wybicki 509
Wysocki Piotr 545

Z

Zabłocki 509
Zabrane Kraje 541
Zajączek 535, 540
Zakroczym 557
Zaliwski 565
Zamoyski Andrz. 570
Zamoyski Stan. 525
Zan 540, 543
Zator 559
Zawisza 565
Zwierzdowski 576

Ż

Żandarmerya 542

Spis illustracyi tomu pierwszego.

Igła kościana 14
Siekiera kamienna z otworem 14
Bożyszcze z czasów przedhistoryczn. 15
Posąg bożka wendyjskiego Światowida w Arkonie na wyspie Rugii 16
Posąg Światowida znaleziony w rzece Zbruczu 1848 r. 16
Groby i wience kamienne w przecięciu 17
Urny znalezione w grobach pogańskich 18
ŚŚ. Cyryl i Metody 22
Mogiła Wandy 28
Dawniejsza wieża Kruszwicka 29
Mieczysław burzy bałwany 37
Teraźniejszy tum Poznański 38
Dąbrówka i Mieczysław 40
Bolesław I Chrobry 42
Bolesław Chrobry podejmuje Ottona III w Gnieźnie 44
Włócznia św. Maurycego 45
Szczerbiec, miecz Bolesława Chrobrego 46
Drzwi spiżowe Katedry Gnieźnieńskiej, przedstawiające żywot św. Wojciecha 52
Dawniejsza Katedra w Gnieźnie 56
Zwaliska zamku na wyspie jeziora lednickiego blisko Gniezna 57
Posąg Mieczysława I i Bolesława Chrobrego w katedrze Poznańskiej 59
Mieczysław II, 60
Kazimierz Odnowiciel 65
Bolesław Śmiały 67
Św. Stanisław biskup krakowski błogosławi króla i dygnitarzy państwa 72
Pomnik Bolesława Śmiałego w Ossyaku 78
Władysław Herman 79
Zbroja rycerza polskiego 86
Władysław II 102
Bolesław Kędzierzawy 107
Mieczysław Stary 111
Kazimierz II Sprawiedliwy 113
Leszek Biały i Goworek 120
Władysław Laskonogi 121
Konrad książę Mazowiecki 122
Pomnik Leszka w Marcinkowie pod Gąsawą 125
Górnicy pokazują św. Kunegundzie pierścień znaleziony w bryle soli 129
Pieczęć Bolesława Wstydliwego na dokumentach z r. 1235 i 1255 131
Wacław czeski 137
Przemysław 139
Pieczęć Przemysława 140
Zamordowanie Przemysława w Rogoźnie 1296 r. 144
Napad Krzyżaków 152
Pieczęć Władysława Łokietka r. 1315 153
Bitwa pod Płowcami 1331. Łokietek objeżdża pobojowisko i spotyka ciężko rannego rycerza 161
Pomnik Władysława Łokietka w katedrze Krakowskiej 164
Kazimierz Wielki 166
Korona Kazimierza Wielkiego 167
Pieczęć Kazimierza Wielkiego 169
Ludwik, król węgierski i polski 180
Królowa Jadwiga 185
Władysław Jagiełło 192
Wajdelota z kozłem przeznaczonym na ofiarę bogom 195
Korona królowej Jadwigi, odkryta na monstrancyi u Bożego Ciała w Poznaniu 200

Bitwa pod Grunwaldem r. 1410 (podług obrazu Matejki) 208
Pieczęć majestatyczna Władysława Jagiełły przy dokumencie z r. 1388, 209
Władysław Warneńczyk 214
Król Władysław ginie w bitwie pod Warną dnia 10 listopada 1444 r. 217
Kazimierz Jagiellończyk 223
Krzyżak w zbroi 225
Jan Długosz, nauczyciel synów królewskich, sławny historyk († 1480) 232
Jan Olbracht 233
Aleksander 239
Widok Krakowa w XV wieku 241
Zygmunt I Stary 247
Mikołaj Kamieniecki, hetman wielki koronny 249
Książę Albrecht składa hołd poddaństwa królowi Zygmuntowi w Krakowie 10 kwietnia 1525 r. 257
Jan Tarnowski, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny 261
Obrazek z życia krakowskiego w XV wieku. Dwaj młodzieńcy strzelają z kuszy, obok dwaj rycerze w pełnej zbroi 265
Samuel Maciejowski, biskup krakowski, kanclerz wielki koronny 272
Jan Dantyszek 278
Mikołaj Kopernik 280
Zygmunt August 282
Dukat Zygmunta Augusta 288
Stanisław Hozyusz 295
Zygmunt August. Portret podług miedziorytu z r. 1554, 297
Unia między Polską a Litwą w Lublinie w r. 1569. (Podług obrazu Jana Matejki) 305
Jan Kochanowski († 1584) 314
Husarz w pełnej zbroi 330
Rycerstwo śpiewa pieśń „Boga Rodzica“ 332

Spis ilustracyi tomu drugiego.

Roman ks. Sanguszko 17
Elżbieta austryacka 1-sza żona Zygm. Augusta 22
Barbara Radziwiłłowna 2-ga żona Zygm. Augusta 23
Henryk Walezyusz 25
Henryk Walezyusz wedł. obr. w Luwrze 32
Jan Zamoyski 33
Pomnik Jana Kochanowskiego w Poznaniu 41
Stefan Batory portret 48
Talar S. Batorego (obie strony) 49
Iwan Groźny 56
Śmierć Wapowskiego 65
Widok katedry i zamku na Wawelu 72
Zamek w Kruświcy w XVI wieku 81
Zygmunt III według starego miedziorytu 88
Kacper Karliński broni Olsztyna 96
Zamoyski pod Byczyną 105
Chodkiewicz pod Kircholmem 112
Kazanie Skargi 120
Żółkiewski pod Cecorą 129
Morsztyn pod Chocimem 145
Kazimierz Sarbiewski 161
Władysław IV według Rubensa 169
Stanisław Koniecpolski w. h. koron. 177
Cecylia Renata, żona Wład. IV 193
Kolumna Zygmunta III w Warszawie 209
Jan Kazimierz 225
Stanisław Potocki w. h. k. 233
Ks. Kordecki na murach Częstochowy 241
Stefan Czarniecki 257
Czarniecki nad rzeką Warką 264
Teofila Sobieska z synami 273
Nagrobek Jana Kazimierza w St. Germain w Paryżu 281
St. Jabłonowski w. h. koronny 298
Kościół Panny Maryi w Gdańsku 305
Jan Sobieski III 314
Obrona Trembowli 321
Epizod z bitwy pod Wiedniem 336
Biurko dar ojca św. dla Sobieskiego 337
Taca srebrna, dar Gdańszczan dla Jana III 344
Pomnik Jana III pod Hodowem 349
August II według galeryi Wilanowskiej 360
Karol XII król szwedzki 368
Stanisław Leszczyński 369
Hieronim Aug. Lubomirski w. h. k. 376
Marya Leszczyńska, królowa francuska 384
Pomnik Leszczyńskiego w Nancy 385
August III według galeryi Wilanowsk. 400
Medal koronacyjny Augusta III 401
Ks. Konarski 408
Józef Potocki w. h. k. 409
St. August Poniatowski 417
Rejtan na sejmie rozbiorowym 440
Hugon Kołłątaj 449
Stanisław Staszyc 453
Małachowski 459
Ign. Potocki 466
M. Bacciarelli 468
Widok Krakowa 480
Kazimierz Puławski 481
Jasiński 488
Kościuszko 496
Kościół Panny Maryi w Krakowie 497
Generał Dąbrowski 512
Polacy pod Somo-Sierrą 513
Pułkownik Kozietulki 518
Niegolewski pod Somo-Sierrą 520

Ks. Adam Czartoryski 521
Ks. J. Poniatowski, rzuca się z koniem w Elsterę 528
Pomnik ks. Poniatowskiego pod Lipskiem 529
Tadeusz Czacki 535
Tomasz Zan 540
Ks. Antoni Radziwiłł 544
Generał Chłopicki 545
Walka o lasek Olszynkę 552—553
Emilia Plater 556
Generał Prądzyński 558
Generał Sowiński 559
Margrabia Wielopolski 565
Warszawa dnia 27 lutego 1861 568
Adam Mickiewicz 570
Julian Słowacki 572
Zygmunt Krasiński 572
Artur Grottger 572
Jan Matejko 572
Henryk Sienkiewicz 574
Stanisław Moniuszko 576
Wawel 577
Pomnik Słowackiego w Mont-Martre w Paryżu 578
Fryderyk Chopin 579